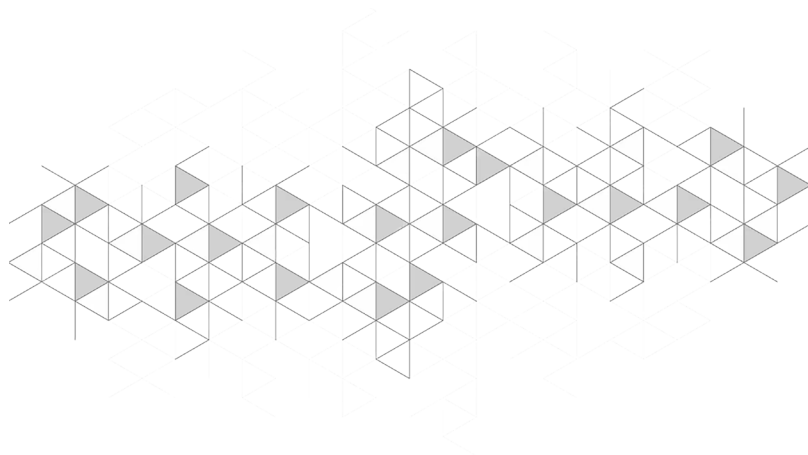


FF ALMANACH

HISTORIA



Facta Ficta ALMANACH

REDAKTOR NACZELNA

Ksenia Olkusz

MENADŻER REDAKCJI

Katarzyna Eremus

KOLEGIUM REDAKCYJNE

dr hab. Ksenia Olkusz

dr Katarzyna Eremus

dr Damian Olszewski

mgr Urszula Dulęba-Zgała

mgr Kinga Kamińska

mgr Rafał Paliński

REDAKTORZY PRAKTYKANCI

Julia Bochen

Marta Kempisty

Anna Małolepszy

Marlena Sułkowska

REDAKCJA JĘZYKOWA (J. POLSKI):

Ksenia Olkusz, Katarzyna Eremus

KOREKTA

Damian Olszewski, Katarzyna Eremus

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD

Krzysztof Biliński

RADA NAUKOWA

dr hab. profesor UwS Adam Bobryk

dr hab. prof. AWFIS Dariusz Jacek Olszewski-Strzyżowski

dr hab. prof. UwS Barbara Stelingowska

prof. dr hab. Wiesław Olkusz

WYDAWCA

Ośrodek Badawczy Facta Ficta

ul. Opoczyńska 39/9

54-034 Wrocław

e-mail: journal@factaficta.org

factafictajournal.com



Facta Ficta
Research Centre
factaficta.org

Pewne Prawa Zastrzeżone. Artykuły W Czasopiśmie Dostępne Są Na Licencji Creative Commons By 4.0 (Uznanie Autorstwa) W Repozytorium Centrum Otwartej Nauki. Facta Ficta. Journal Of Theory, Narrative & Media Wydany Jest W Otwartym Dostępie W Poszanowaniu Dla Ruchu Wspierającego Bezpłatny Dostęp Do Wiedzy.

FF

ALMANACH

HISTORIA

OŚRODEK BADAWCZY FACTA FICTA
WROCLAW 2025

SPIS TREŚCI

HISTORIA [TEMAT NUMERU]

Szymon Czerski

Zaświaty zamknięte na kłódkę. Pochówki z kłódką
na ziemiach polskich jako przyczynek do
etnoarcheologicznej analizy lęku przed upiorami /s. 9

Mikołaj Bizoń

Kobiety w kulturze Krety epoki brązu /s. 29

Jerzy Dobruchowski

Migracja Helwetów w 58 r. p.n.e. i jej odbiór
przez sąsiadów /s. 47

Ida Jankowska-Ostrowska, Mikołaj Dyl

„Władca ulic rzymskiego ludu – w służbie czy przeciw
tyranom?”. Relacje między Publiuszem Kłodiuszem
Pulcherem a triumwirami i ich wpływ na politykę
starożytnego Rzymu I w. p.n.e. /s. 67

Joanna Niewiadomska-Kocik

Guzów – miejsce urodzenia Kleofasa Michała
księcia Ogińskiego /s. 95

Marcin Libor

Towarzysze Wyzwolenia. Najwięksi
z bohaterów Francji /s. 111

Jakub Jankowiak

Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego w Bydgoszczy –
symbol okaleczony /s. 135

Marta Włodarczyk-Rybacka

Praca z postaciami historycznymi jako bohaterami
jednostek Związku Harcerstwa Polskiego
w latach 1911-2024 /s. 163

KULTURA I EDUKACJA

Aleksandra Gaś-Pietrzak

Nienawiść jako deformacja relacji rodzic – dziecko /s. 183

Magdalena Wrocławiak

Niewidzialny uczeń – piętno ukryte i konsekwencje
stygmatyzacji /s. 195

Gabriela Klimczyk

Wykorzystanie debat oksfordzkich jako narzędzia
przeciwdziałania mowie nienawiści i promowania tolerancji
wśród uczniów szkół podstawowych. Studium przypadku
przeprowadzone wśród uczniów klas VII i VIII /s. 217

Marek Zborowski, Małgorzata Wygoda,

Zuzanna Wojtas, Karol Mosio

Marnowanie żywności – wyzwanie dla
konsumentów i producentów /s. 235

WOKÓŁ PRAWA

Mariusz Domżański

Nawiązanie i rozwiązywanie stosunku służbowego
żołnierza zawodowego /s. 253

Michał Kowalik, Kamil Wolanin

Akulturacyjny Halloween w Polsce w perspektywie
etnologiczno-prawnej /s. 271

Klaudia Turek

Katastrofy, tragedie, traumy w obliczu „szarej rzeczywistości” –
dochodzenie roszczeń cywilnych w obliczu przestępstwa
zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem /s. 295

Michalina Wodzińska

Narracyjność aktów stosowania prawa a jurysprudencja
feministyczna /s. 313

Karolina Zasada

Mobbing jako forma wykluczenia i dyskryminacji
w miejscu pracy /s. 335

Jakub Kochanowicz

Naruszenie sacrum podczas celebracji Eucharystii. Perspektywa
prawa kanonicznego i współczesnych wyzwań /s. 353

WOKÓŁ MEDYCYNY

Anna Madej

Mediacja medyczna /s. 375

Daria Rogowska

Rozważania wokół przyjaznego środowiska pracy osób
z niepełnosprawnościami w świetle wybranych
czynników organizacyjnych /s. 395

Szymon Kawa

Medyczna marihuana jako „cicha” legalizacja konopi.
Analiza dyskursu wśród pacjentów /s. 411

Julia Krasuska

Moralne dylematy lekarza w przypadku pacjentów
terminalnie chorych kiedy zrezygnować
z uporczywej terapii /s. 433

MIEJSCA

Piotr Romański

Cyfrowe miasta – wyzwania i priorytety w implementacji
technologii cyfrowych w polskich miastach /s. 453

Adrian Widuch

Identyfikacja powiatów przez pryzmat
left-behind places /s. 475

EKOLOGIA I EKOSYSTEM

Joanna Białołęcka

Kłęski powodzi ze szczególnym uwzględnieniem powodzi
błyskawicznych /s. 501

Aleksandra Olchowik

Zmiany klimatu według mediów społecznościowych.
Jak Twitter przedstawia problemy środowiskowe /s. 519

TEMAT NUMERU

HISTORIA

h

Szymon J. Czerski

ORCID: 0000-0002-6230-0143

Zaświaty zamknięte na kłódkę.
Pochówki z kłódką na ziemiach
polskich jako przyczynek do
etnoarcheologicznej analizy lęku
przed upiorami

Wprowadzenie

Problematyka pochówków atypowych cieszy się uwagą zarówno badaczy, jak i skupia na sobie uwagę medialną. Groby, zwane popularnie antywampirycznymi, zawierające anomalne depozyty takie jak monety, sierpy, kłódki, noże, jak również przedmioty łączące się z praktykami dekapitacji, pobudzają wyobraźnię i skłaniają do refleksji nad wierzeniami, których materialne relikty stanowią. Jednakże brak jest w literaturze naukowej opracowań, które podejmowałyby tę tematykę inaczej niż w formie skromnych wzmianek przy okazji opisu całościowego danego stanowiska archeologicznego.

Niniejszy artykuł poświęcony jest znaleziskom kłódek w grobach chrześcijańskich w przedziale chronologicznym pomiędzy późnym średniowieczem a schyłkiem epoki nowożytnej. Nie jest jednakże zamysłem autora określenie jedynie stanu faktycznego poprzez wskazanie ilości odnalezionych w kontekście funeralnym wyżej wymienionych kategorii artefaktów, ale także podjęcie się analizy znaczenia kulturowego zjawiska umieszczania kłódek w pochówkach. W tym celu konieczne się zdaje sięgnięcie do relacji etnologicznych z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku, jak również znacznie starszych, w tym jeszcze siedemnastowiecznych, poświadczeń zwyczajów ludności wiejskiej.

Choć opisy takie pozornie można traktować z perspektywy dwudziestego pierwszego wieku jako lokalne opowieści, uchwycone przez zaciekawionych zwyczajami ludności wiejskiej dawnych regionalistów i pre-etnologów, nie należy zapominać, że to, co z pewną pobłażliwością nazywamy dziś folklorem, dla ludności wiejskiej czasów minionych stanowiło faktyczny element ich spectrum wierzeń.

Mając to na uwadze, można, stosując metodykę analizy etnoarcheologicznej, zaobserwować, czy dany rodzaj znaleziska odnajdywanego na stanowisku

archeologicznym pokrywa się z relacjami dotyczącymi wierzeń ludowych i na ile dane, wypracowane do tej pory przez archeologię i antropologię kulturową, są ze sobą zbieżne.

Warto jednocześnie zauważyć, że pochówki z kłódkami występują na ziemiach polskich nie tylko w kontekście chrześcijańskim, ale również i przede wszystkim żydowskim. W związku z czym jednym z celów autora niniejszego artykułu jest przyjrzenie się także tej obrzędowości w celu zauważenia różnic i podobieństw pomiędzy obydwooma obrządkami w granicach badanej materii i tym samym sprawdzenie, czy genezę umieszczania depozytów w postaci kłódek w grobach ludzi wyznania mojżeszowego można łączyć ze zwyczajami funeralnymi katolików, prawosławnych i protestantów.

Należy wreszcie skonfrontować się z zagadnieniem tabu związanego z umieszczaniem przedmiotów żelaznych w grobach i paradoksem, jaki powołuje ono w przedmiocie badań podjętych na łamach niniejszej rozprawy.

Kłódki jako element obrzędowości żydowskiej

Dla Żydów od XVI wieku kłódka była czymś więcej niż jedynie urządzeniem przeznaczonym do uniemożliwiania otwarcia skrzyni czy drzwi. Uchodzi za symbol odseparowania od otoczenia, stąd przedstawiano ją zawsze jako zamkniętą (Skóra 2016:137).

W życiu codziennym była ona doczepiana przez modlących się Żydów do nakrycia głowy, by uniemożliwić bodźcom zewnętrznym przeniknięcie do umysłu i zakłócenie medytacji, co przerwałoby kontakt z Bogiem (Skrok 1991: 19). Pytaniem, które pozostaje otwarte, jest to, czy faktycznie można mówić o symbolu, jeśli ma on, jak się zdaje, bardzo praktyczne zastosowanie w trakcie modlitwy. W przypadku chrześcijaństwa zawieszka, na przykład w formie medalika przedstawiającego świętego Benedykta, gdy jest noszona na szyi, nie ma stanowić jedynie przenośni wyznania wiary czy też szczególnego przywiązania do osoby patrona, ale posiada według katolików konkretne zastosowanie jako talizman przeciw diabłu (Amorth 2016: 87).

Kłódka pojawia się jednak najczęściej w kontekście funeralnym, zarówno umieszczona w pochówkach, jak i w formie przedstawiających ją płaskorzeźb na nagrobkach, zwanych macewami. Tak jak wobec motywu kłódki mającej wzmacniać moc modlitwy, również w tym wypadku w literaturze przedmiotu wspomina się o symbolu jedynie obrazującym zamknięcie grobu i zarazem etapu życia osoby zmarłej (Wasilewska-Klamka 2012: 98). Jednakże znów wedle żydowskich zwyczajów miały mieć one konkretne przeznaczenie.

Kładziono je w obrębie głowy denata i choć nie preferowano konkretnych wzorów czy kształtów kłódek, zdarzały się wersje o mniejszych niż zwyczajne gabarytach, przeznaczone dla dzieci (Skóra 2016: 36). Miało to zamknąć usta zmarłemu i tym samym ustrzec żyjących przed opowiedzeniem w zaświatach kompromitujących faktów na ich temat (Fijałkowski 1989: 36).

Innym wytlumaczeniem powtarzającym się w folklorze jest ustrzeżenie się przed dybukiem (Tuszewicki 2013: 131-132). Był to nie tyle demon, ile dusza zmarłego, opętująca osobę żyjącą i przejmująca kontrolę nad całością albo częścią jej ciała, szczególnie preferując język (Borzymińska 2003: 354). Osoba, którą zawładnął dybuk, miała więc mówić to, czego on sobie życzył, nierzadko działając na niekorzyść „nosiciela”. Kłódka zaś pełniła funkcję odseparowania zmarłego od świata żywych.

Co ciekawe, obie powyższe interpretacje, oparte o relacje etnologiczne, łączy motyw „złej mowy” w wykonaniu nieboszczyka. Być może więc któraś z nich jest starsza i wynika z drugiej, poddanej zmianom w ciągu dziejów.

Bez względu na znaczeniowość, zwyczaj umieszczania kłódek w pochówkach żydowskich znajduje znaczące odzwierciedlenie w materiale archeologicznym. Omawiane depozyty były obecne nie tylko w grobach na terenie obecnej Polski, ale na wszystkich przebadanych kirkutach z obszaru dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Skóra 2016: 134). Na szczególną uwagę zasługuje cmentarz żydowski w Lutomińsku, stanowiący największe tego typu stanowisko przebadane archeologicznie, na którym na blisko tysiąc dwieście pochówków odkryto około czterystu kłódek (Nadolski 1959: 11; Skóra 2016: 136).

Fakt ten zasługuje na uwagę nie tylko z uwagi na wysoki poziom powszechności omawianej praktyki, ale skłania do refleksji również ze względu na to, iż przez cały okres nowożytny, kiedy na ziemiach polskich rozpoczęło się, upowszechniło i wreszcie zanikło składanie kłódek w grobach żydowskich, nie istniał oficjalny nakaz religijny stosowania się do tego zwyczaju (Skóra 2016: 135-137). W związku z tym można domniemywać, iż faktycznie mamy tu do czynienia z praktyką wynikającą z wiary w pozagrobowe oddziaływanie zmarłego, a nie jedynie tradycyjne posługiwanie się symbolem o charakterze funeralnym.

Kłódka w pochówkach chrześcijańskich w Polsce

Zupełnie odmienną popularnością cieszył się omawiany tutaj zwyczaj pośród chrześcijan. O ile pochówki z kłódką występują w różnych odłamach tej religii, o tyle w grobach na obszarze całej Europy zawsze stanowią wielką rzadkość

(Gilchrist 2012: 194-196). Liczba ich odkryć stopniowo rośnie, lecz nadal pozostają one znaleziskiem wyjątkowym.

Jeszcze w roku 2007 rejestrowano na terenie Polski zaledwie trzy stanowiska nieżydowskie z depozytami kłódek (Drozd 2007: 358). W ciągu ośmiu lat liczba ta wzrosła jednak aż do dziewięciu w 2015 roku (Krzepkowski 2015: 350). W momencie pisania niniejszego artykułu, czyli w 2024 roku stan badań wynosi dziewięć stanowisk archeologicznych, na terenie których odkryto osiemnaście obiektów zawierających kłódki w łącznej liczbie dwiętnastu egzemplarzy. Wszystkie dotychczasowe odkrycia zostają przywołane w porządku alfabetycznym miejsc wyeksplorowania w katalogu na końcu artykułu. Wśród nich znajduje się również jedno, jeszcze nieopublikowane.

Co znamienne, o ile kłódka jako depozyt grobowy pojawia się w praktykach funeralnych ludności żydowskiej w okresie nowożytnym, o tyle w przypadku funeraliów chrześcijańskich ich najwcześniejsze występowanie datuje się na wczesne średniowiecze, zawężając datowanie do dwunastego wieku (Jagielska 2010: 145). Można wobec tego wykluczyć bezpośrednie przejście owego zwyczaju funeralnego przez chrześcijan od Żydów w ramach przenikania się wzorców kulturowych.

Większość znalezisk datowana jest na późne średniowiecze i okres nowożytny (Poliński 2020: 197, 208; Jagielska 2010: 134). Zwraca uwagę brak wiodącego typu kłódki, choć potwierdza się to, że były one zawsze zamknięte (Dąbal 2021: 200-204). Poza jednym przypadkiem w postaci podwójnej depozycji umieszczano je pojedynczo w mogile (Fijałkowski 1989: 50-51).

Siłą rzeczy ze względu na tak skąpy zbiór znalezisk zasadne zdaje się pytanie, czy faktycznie mamy do czynienia z odzwierciedleniem zwyczaju pogrzebowego dawnej ludności zamieszkującej obszar współczesnej Polski, czy też z serią wyjątków w postaci skrajnie atypowych znalezisk.

Interpretacje powodu depozycji kłódki

W przypadku pochówków niemieszczących się w granicach normy, należy zachować szczególną ostrożność w trakcie ich interpretacji. Łatwo bowiem dać się ponieść wyobraźni. Groby zawierające kłódki stanowią doskonały przykład podobnego wyzwania intelektualnego, zmuszając badacza do stawiania tez lub hipotez w oparciu o konkretne skojarzenia, poparte logicznym tokiem rozumowania, by ustrzec się od hiperbolizacji znaczeń źródeł materialnych albo wręcz otarcia się o tworzenie fikcji.

Stanowisko szczególnie wstrzemięźliwe zaprezentował w tym względzie Dariusz Poliński. Zasugerował bowiem, że rzeczony znaleziska stanowią odbi-

cie intencji symbolicznego zamknięcia życia doczesnego (Poliński 2020: 208). Ta ostrożność jest z jednej strony zrozumiała ze względu na możliwość przesady w ocenie charakteru znaleziska, choć jednocześnie pozostawia niedosyt. Nie powołując się jednakże na konkretne źródło takiej hipotetycznej symboliki funeralnej w chrześcijaństwie, autor stwarza jednocześnie wrażenie, iż zagadnienie genezy depozycji kłódki w grobach pozostaje w jego ocenie wciąż otwarte.

Zupełnie odwrotną interpretację zasugerowała Ilona Jagielska. Uważa ona, iż kłódka ma w kontekście funeralnym znaczenie bezpośrednio magiczne (Jagielska 2010:134). Jednocześnie stawia tezę, iż pojawienie się tych przedmiotów w pochówkach stanowi odbicie lęków, jakie od wprowadzenia w Polsce chrześcijaństwa w dziesiątym wieku powodował obrządek inhumacyjny (Jagielska 2010:132). Wedle tej koncepcji rezygnacja z ciałopalenia miała rodzić – szczególnie w mniej podatnej na wpływy nowej religii ze względu na oddalenie od głównych centrów osadniczych i zarazem chrystianizacyjnych – ludności wiejskiej obawę o to, czy zmarły na pewno skutecznie trafił w zaświaty.

Tezę taką podziela Tadeusz Malinowski, sugerując dodatkowo, że zamknięta kłódka miała stanowić narzędzie uniemożliwienia zmarłemu zabierania żyjących bliskich do siebie (Malinowski 2004: 157). Pojawia się tu więc już nie tylko motyw utrzymującej się przez wieki obawy wobec obowiązującego obrządku funeralnego, ale wręcz propozycja konkretnego czynnika w postaci upiora, któremu kłódka miałaby przeciwdziałać.

Powyższe interpretacje, choć ciekawe, wymagają jednak spotkania ze źródłami etnologicznymi, opartymi bezpośrednio na przekazach ludowych z wieków minionych, by mogły być wiążące. Zastosowanie takiej metody umożliwia również orzeczenie, czy rejestrowany w przestrzeni funeralnej relikw dawnych praktyk dotyczy symboliki pogrzebowej, czy też stanowi świadectwo praktyk rytualnych, powiązanych bezpośrednio z wierzeniami w magię.

Kłódka w etnologii ziem polskich

O ile interpretacje o charakterze czysto archeologicznym stanowią w badaniu zjawiska depozycji kłódek w pochówkach istotny element, o tyle dla pełnego zrozumienia tego zwyczaju konieczne jest sięgnięcie do podań ludowych zarejestrowanych przez etnologię. Z nich bowiem wyłania się sfera duchowa ludzi, objawiająca się w relikwach kultury materialnej.

Stanisław Ciszewski w rozprawie pt. *Czaszki ludzkie z kłódkami* zawarł szereg spostrzeżeń z dziedziny folkloru, pokazujących, jaką rolę pełniła w umysłach ludu kłódka poza byciem urządzeniem koniecznym do skutecznego unie-

możliwiania osobie postronnej dostępu do przestrzeni prywatnej jej posiadacza (Ciszewski: 1911). Przywołał on choćby świadectwo z 1647 roku mówiące o bulwersującym lokalną społeczność zdarzeniu, jakie miało miejsce w czasie ślubu kościelnego: gdy kapłan wiązał przyszłym nowożeńcom ręce stułą, przebywająca w świątyni była sympatia pana młodego zamknęła trzymaną przy sobie kłódkę na klucz, by w ten sposób zablokować mężczyźnie, który ją odtrącił, siły witalne podczas nocy poślubnej (Ciszewski 1911: 5). Jak zeznała przed sądem zraniona miłosną zmiennością swego oblubieńca kobieta, nie było jej zamiarem wpływać negatywnie na pożycie małżeńskie pary młodej przez dłuższy czas, ponieważ kłódka, którą się posłużyła, była jej potrzebna na co dzień do zamykania drzwi od obory (Ciszewski 1911: 5-6). Wnioskować z tego można, że zamykanie kłódki nie powinno być rozpatrywane w takich wypadkach w charakterze czynności symbolicznej, lecz rytuału, gdzie połączenie odpowiedniej intencji z określoną czynnością powodować miało zamierzony efekt. Jednocześnie odwrócenie wykonanej czynności gwarantowało wedle wierzeń ludowych zakończenie dalszego wywoływania zainicjowanych skutków.

Innym przykładem podań łączących kłódkę z magią jest przywołany przez tego samego autora zwyczaj wrzucania przez żałobników tych przedmiotów do grobu zmarłej osoby, by nie zabrała ze sobą w zaświaty kogoś z rodziny (Ciszewski 1911: 8). Gdy umierały dzieci, uważano również za konieczne umieścić w grobie kłódkę temu, którego zgon miał miejsce jako ostatni. W ten sposób liczono na powstrzymanie dalszych tragedii pośród potomstwa. W obu wskazanych przypadkach kłódka powinna być zamknięta (Ciszewski 1911: 9). Mamy więc do czynienia ze zwyczajem analogicznym wobec wspomnianego uprzednio ślubnego rytuału, gdzie zakluczona kłódka zapewnia odebranie osobie zmarłej, której dotyczy intencja, przystępu do żyjących.

Zamknięcie i otwieranie zamka miało również inne wymiary niż ochrona przed umarłymi albo szkodenie żyjącym. W czasie porodu rodzina i przyjaciele przyszłej matki otwierali wszystkie kłódki, jakie potrafili znaleźć na terenie domu i gospodarstwa, by w ten sposób ułatwić jej urodzenie dziecka (Ciszewski 1911: 6). Z kolei kobieta, która nie była zainteresowana macierzyństwem, jako swoistą metodę antykoncepcji zastosować mogła rytuał, który również zawierał w sobie akt zamknięcia kłódki. Po zakluczeniu, należało następnie na niej usiąść. Po tym, koniecznym było dokonanie jej utopienia (Ciszewski 1911: 6). Brak jest poświadczeń, czy wyłowienie rzeczzonego przedmiotu i odkluczenie go miało mieć moc przywrócenia *plodności*, niemniej jednak bezsprzecznie występuje tu powtórnie motyw rytualnego odbierania mocy witalnej polegającego na przysposabianiu kogoś w możliwość wkroczenia w przestrzeń, której dotyczy intencja.

W przypadku wykorzystywania kłódek w kontekście funeralnym należy więc najpewniej dopatrywać się próby zatrzymania umarłego w grobie. U zara-
 rania obawy przed niedawno zmarłymi stało bowiem wierzenie, iż nie od razu
 trafiają oni w zaświaty. Zaraz po zgonie, dusza miała udać się na Sąd Ostatecz-
 ny, by usłyszeć, czy jest jej przeznaczone zostać zbawioną, czy też potępioną.
 Wierzono ponadto, że dopiero po pogrzebie uda się wypełnić wydany na nią
 przez Stwórcę wyrok (Fisher 1921: 325). W tym finalnym odejściu ze świata
 doczesnego mógł jednak przeszkodzić niewłaściwie przeprowadzony pogrzeb
 albo niepodarowanie nieboszczykowi na drogę monety, zwanej obolem zmar-
 łych (Kozak 2020: 342). Wierzeniem, jak się zdaje ograniczonym do Małopo-
 lski, było przeświadczenie, iż ktoś, kogo śmierć spotka w sposób niespodziewa-
 ny albo w drodze, będzie się pojawiał jako zjawą przez okres siedmiu lat (Fisher
 1921: 355). Dotyczyło to również kobiet zmarłych przy porodzie, które przeja-
 wiać miały szczególną potrzebę przywołania do siebie swojego dziecka, by je
 nakarmić (Mleczo 1902: 48-57). Zdaje się, że można więc uznać, iż w związku
 ze szczególnym przywiązaniem osoby umierającej do świata materialnego lub
 też w przypadku jej nagłej śmierci i co za tym idzie niemożności przygotowania
 się na życie pozagrobowe, wierzenia ludowe sugerowały, iż osoba zmarła może
 po prostu nie chcieć odejść w zaświaty, choćby nawet do raj. Takie dusze, po-
 zostające w rzeczywistości doczesnej miała przytwierdzać do przestrzeni grobu
 włożona do niego kłódka.

Powinno się więc jednocześnie odrzucić wspomnianą uprzednio teorię Da-
 riusza Polińskiego o symbolicznym charakterze kłódki w pochówkach (Poliński
 2020: 208). Miała ona bowiem konkretne przeznaczenie o charakterze rytualnym
 i cel w postaci zamykania umarłym drogi powrotnej między żyjących.

Kłódka jako element antywampiryczny

Należy zadać pytanie, jak konkretnie wyobrażano sobie ingerencję umarłych
 w rzeczywistość żyjących. Na ogół w literaturze archeologicznej wspomina
 się o pochówkach antywampirycznych (Gardeła 2017: 69), co jest charaktery-
 styczne nie tylko dla publikacji naukowych z Polski, ale również traktujących
 o grobach atypowych z zachodniej Europy (Gilchrist 2012: 194-196), niemniej
 jednak nie oznacza to wcale, iż obawiano się i zabezpieczano wyłącznie przed
 wampirami.

Upiory, poza mieszczącymi się również w tym pojęciu żywymi trupami,
 bez względu na to, czy definiowano je jako duchy, czy wszelkiego rodzaju
 widziadła, jakie tylko mogły zaistnieć w ludzkiej wyobraźni, posiadać miały

w większości postać bezcielesną (Gieysztor 2006: 256). Nie nadawano im na ogół imion. Zamiast tego, nosiły one nazwy rodzajowe, nierzadko związane z rodzajem aktywności, jaką podejmowały zza grobu (Zych 2016: 194-195).

Jedną z najpopularniejszych tego typu postaci był, jak wierzano, wieszcz. To o nim właśnie była mowa w poprzednich akapitach w kontekście przywoływania przez zmarłego żyjących do świata umarłych. Jego nazwa pochodzi stąd, iż miał opuszczać mogiłę i swoim krzykiem wieszczyć śmierć żywym (Zych 2016: 194). Szczególnie zależało mu na członkach rodziny, za którymi tęsknił, jak również za przyjaciółmi, których nie chciał opuścić, udając się w zaświaty (Ciszewski 1911: 12). Wierzenia dotyczące wieszczów były tak silnie zakorzenione w umysłowości ludowej dawnych Polaków, że nawet przenosili je na ziemię, na które emigrowali. Przykładem tego były zanotowane przez Jana Perkowskiego zwyczaje praktykowane przez osiadłych w Kanadzie w okolicach Ontario Kaszubów (Perkowski 1972: 23-29).

Innymi upiorami o charakterze bezcielesnym były mory. Także i je utożsamiano z duszami zmarłych osób, z tą tylko różnicą, że o ile wieszczów można określić jako dosyć bierne zjawy, niechętnie opuszczające miejsce swojego pochówku, o tyle mora miała przejawiać w tym względzie wysoką aktywność. Po opuszczeniu cmentarza szukała domostwa, do którego wnikała, by siadać na piersi śpiącej osoby. Powodowała tym u swojej ofiary, której odbierała siłę witalną, poczucie duszenia się (Syrenius 1613: 740). Być może genezą wiary w mory jest niezrozumienie zjawiska bezdechu sennego, połączone ze strachem, co implikowało upatrywanie w tym procesie ingerencji sił nadprzyrodzonych.

Warto podkreślić, że z morą nie należy utożsamiać budzącej podobny lęk, choć niebędącej duszą osoby zmarłej, zmory (Zych 2004: 2016). Czasami jako jej męski odpowiednik pojawia się w folklorze zmór (Baranowski 2020: 312). Bez względu na płeć był to duch osoby żyjącej, który we śnie opuszczał ciało, by nawiedzać sąsiadów i rodzinę (Udziela 1886: 101).

Odmiana upiórów na ogół posiadających ciała to strzygi, w męskiej odmianie zwane strzygoniami, oraz wampiry, określane też mianem wąpierz (Baranowski 2020: 305). Należy wspomnieć, iż o ile w większości ich zainteresowanie oscylowało wokół osób im najbliższych z czasów życia doczesnego, o tyle nie zawsze miały złe intencje (Kozak 2020: 127). W podaniach ludowych powtarza się na przykład motyw nieumarłego mężczyzny nawiedzającego wdowę po sobie. Upiór miał wówczas próbować obcować cielesnie albo choćby pocałować swoją ukochaną. Podejrzenie, że ma się do czynienia z zalotami upióra miało być uzasadnione, gdy dana kobieta budziła się w nocy z uczuciem mrozu na wargach (Baranowski 2020: 302). Można w związku z tym uznać, iż skoro nie widziała ona ciała swego męża, strzygoń nie zawsze wyobrażany

był jako żywy trup, jednak mógł funkcjonować również jako duch. Groza, jaką dodatkowo niosło ze sobą przeczucie, iż we śnie uległo się pieszczotom swego zmarłego męża, polegała na tym, że dziecko spłodzone przez upiora miało być obarczone klątwą (Kolberg 1971: 429). Po narodzinach okazywało się bowiem, że nie posiada ono kości i co za tym idzie, nigdy nie będzie zdolne do samodzielnego poruszania się ani funkcjonowania (Kolberg 1963: 113). Nie było również pewności co do tego, czy wspomnianego noworodka można uznać za człowieka. Wierzenia ludowe zakładały bowiem, iż po pewnym czasie, nie określonym z góry albo niewiadomym dla śmiertelników, zamiast umrzeć, rozpłynie się w powietrzu jak duch (Kolberg 1962: 97).

Zdarzały się również przesady, wedle których strzygoń może opuszczać mogiłę, by posprzątać stajnię albo obejście swego dawnego domostwa, a nawet skosić łąkę o odpowiedniej porze roku (Baranowski 2020: 302).

W większości jednak funkcjonował on w folklorze jako niebezpieczne monstrum, które rozrywało swe ofiary na kawałki, by pożywić się ich krwią (Gieysztor 2006: 255-256). O aktywności strzygi świadczyć miał zapadnięty grób, który uważano za dowód opuszczania nocą mogiły przez ciało osoby w niej pochowanej (Baranowski 2020: 301).

Wampir zaś, który być może stanowi pierwsze skojarzenie związane z elementami grozy słowiańskiego folkloru, to wbrew pozorom nieoczywiste zjawisko kulturowe. Najlepiej znany jest jego wizerunek literacki w ujęciu Brama Stokera, twórcy postaci hrabiego Draculi (Stoker 1897, 1914). Niemniej jednak sportretowana przez niego istota, stanowiąca przeniesienie słowiańskich motywów na czytelniczy grunt anglosaski, znacząco odbiega od nieco pogmatwanego wizerunku wampira w folklorze, w tym również polskim. Po pierwsze, wampir, nie stanowił eleganckiego i skłonnego do intryg nieumarłego, lecz przedstawiano go jako jedynie częściowo rozumnego żyjącego trupa, wiecznie głodnego krwi, dającej mu możliwość przedłużania swojej ziemskiej egzystencji i od jej picia napuchłego na ciele (Gieysztor 2006: 255-256).

Kłopot w tym, że w zależności od regionu dawnej Polski, i to w dodatku z różnicami zauważalnymi nieraz z dokładnością co do powiatu, wampir, strzyga, strzygoń i upiór były terminami używanymi zamiennie (Baranowski 2020: 298; Gieysztor 2006: 255). Może to prowadzić do wniosku, że o ile miano upiora można stosować jako określenie zbiorowe na wszelkie formy opuszczania przez zmarłego swojej mogiły (Zych 2016: 194), o tyle strzygi i wampiry powinno się uznać za tożsame ze sobą, choć posiadające rozbieżności o charakterze silnie lokalnym, przedstawienia tego samego rodzaju upiora cielesnego. Innymi słowy, pochówki atypowe zawierające kłódkę, miały na celu utrzymanie pod ziemią nie tyle wampira sensu *stricto*, ale upiora, w tym też jego cie-

lesną odmianę, zwaną wampirem albo strzygą. Jedyną bowiem i to zaledwie potencjalną różnicę pomiędzy dwoma ostatnimi monstrami stanowi fakt, iż strzygoniom/strzygom przypisywano posiadanie dwóch dusz w jednym sercu lub dwóch serc, mieszczących w każdym osobną duszę (Baranowski 2020: 299), zaś w przypadku wąpierz informacji tego typu, jak się zdaje, brak w literaturze etnologicznej i relacjach folklorystycznych.

Wspomniane wierzenia notowane były w Polsce dosyć często jeszcze w latach czterdziestych dwudziestego wieku, zaś aż dwie dekady później Bohdan Baranowski zanotował w jednej z wsi występowanie przeświadczenia, iż brak pojawiania się upiorów nie wynika wcale z faktu, że nigdy nie istniały. Miało to być wedle lokalnych przesądów zasługą tego, że miejscowe stare kobiety regularnie modlą się o utrzymanie umarłych w obrębie ich mogił. Wspomniane staruszki wyrażały również przekonanie, że spadek popularności praktyk religijnych pośród młodych ludzi doprowadzi w końcu do osłabnięcia granicy między światem żywych i umarłych, a w konsekwencji spowodzi inwazję upiorów na ludzi (Baranowski 2020: 304). Innym wytłumaczeniem miało być twierdzenie, iż upowszechnione z czasem na terenie Polski bierzmowanie, traktowane w mentalności ludowej jako w pewnym sensie powtórny chrzest, zapewniało pobłogosławienie drugiej duszy upiora – strzygi/ strzygonia – i tym samym zapewniało także jej możliwość odejścia w zaświaty (Baranowski 2020: 299).

Paradoks obecności żelaza w grobie

Konieczne jest skomentowanie wzmianek o tabu umieszczania przedmiotów żelaznych w grobach opisanym przez Adama Fishera. Miało się to wiązać z wierzeniem, iż dopóki doczesne szczątki zmarłej osoby nie ulegną pod ziemią zniszczeniu, dopóty dusza będzie mogła mieć kłopoty z odnalezieniem spokoju po śmierci (Fisher 1921: 251-252). Wspomina on nawet o zwyczaju, by buty nieboszczyka nie posiadały żelaznych podkówek, jak również o przesądzie, aby wystrzegać się zbijania trumny metalowymi gwoździami (Fisher 1921: 251). Niemniej jednak znane są też relacje celowego umieszczania w grobie przedmiotów żelaznych i to nie tylko kłódek, ale również sierpów, a nawet wbijanie w grób noża, by powstrzymać umarłego przed wyjściem z grobu (Baranowski 2020: 302-303). Można to tłumaczyć tym, iż w przypadku chowania większości zmarłych do grobu zabiegano o zapewnienie im jak najszybszego odejścia i tym samym dbano o brak obecności przedmiotów mogących utrudnić duszy trafienie w zaświaty. Jednakże wobec człowieka, którego podejrzewano o to, że

po śmierci *będzie chciał* szkodzić lokalnej społeczności jako upiór, stosowano środki zaradcze mające utrzymać go w mogile w myśl założenia, że zapewne i tak nie będzie on chciał z własnej woli opuścić ziemskiego padołu, więc należy ograniczyć jego aktywność jedynie do przestrzeni własnego grobu.

Podsumowanie

Połączenie możliwości eksploracyjnych archeologii i podań ludowych gromadzonych przez etnologię w ramach etnoarcheologii daje wymierne efekty w badaniu zjawiska folkloru. Pozwala nie tylko sprawdzić, czy relacje dotyczące kultury ludowej znajdują faktyczne pokrycie w rzeczywistości poprzez obecność materiału kopalnego, ale również umożliwiają oszacowanie, na ile opisane praktyki funeralne były powszechnie stosowane, a na ile lokalna ludność jedynie sprawiała takie wrażenie wobec antropologów kulturowych. W przypadku zagadnienia pochówków z kłódkami analiza etnoarcheologiczną sprawdziła się.

Informacje o tym, iż zarówno chrześcijanie, jak i Żydzi stosowali w praktyce grzebalnej zwyczaj umieszczania kłódek w grobach, znajduje odzwierciedlenie w materiale kopalnym, w obu przypadkach stanowiąc tradycję, po którą się sięgano niepowszechnie.

Wyznawcy religii mojżeszowej łączyli ją z motywem zamknięcia ust zmarłego, by nie zaniósł w zaświaty kompromitujących rodzinę i najbliższe otoczenie informacji. Jednocześnie wskazuje się na możliwość stosowania kłódki jako elementu rytualnego, mającego zatrzymać duszę w mogile i nie dopuścić do tego, aby jako dybuk przemawiała ustami osoby, którą wypatrzyłaby sobie w charakterze ofiary.

Chrześcijańskie ujęcie rzeczzonej problematyki również zawiera w sobie motyw ochrony żyjących przed wpływem umarłego, jednakże różni się znacząco co do wyobrażenia charakteru tejże niepożądanego aktywności.

Badacze z dziedziny archeologii prezentują na ogół dwa, skrajnie od siebie odbiegające poglądy. Według pierwszej koncepcji kłódka miałaby stanowić symbol zamknięcia okresu życia doczesnego. Druga jednak proponuje zinterpretowanie omawianego zwyczaju depozycyjnego jako praktyki o charakterze rytualnym oraz magicznym. Istotne jest też pojawienie się hipotezy wyrażającej namysł nad tym, czy składanie kłódek do grobów nie miało swojego początku w zaprzestaniu ciałopalenia i w związku z tym powstaniem wątpliwości, czy na pewno duch opuści niespopielone ciało zmarłego.

Dzięki relacjom odnotowywanym przez etnologów wiemy, że zarówno katolicy, jak i protestanci oraz prawosławni obawiali się nie tyle opętania przez

duszę zmarłej osoby (to było zaś charakterystyczne dla kultury żydowskiej), ile tego, że będzie ona samodzielnie szkodzić osobom ze swojego doczesnego otoczenia, a co najmniej dawać im dosadnie znać o swoim istnieniu.

Należy w związku z tym uznać, iż faktycznie kłódki w kontekście funeralnym miały za zadanie magicznie zatrzymać umarłych w grobach. Być może również, lęku przed nimi należy dopatrywać się już we wczesnym średniowieczu w okresie przemian religijnych i rytualnych, jakie przyniosło monarchii wczesnopiastowskiej panowanie Mieszka I.

Z całą pewnością jednak można orzec, iż w związku niepowszechnością omawianej praktyki nie w każdym umierającym członku rodziny otoczenie widziało potencjalnego upiora. Można tak wnioskować również po tym, iż podania folklorystyczne zawierają zalecenia, by nie umieszczać przedmiotów metalowych w mogiłach, ponieważ mogłoby to spowodować zatrzymanie danego umarłego w rzeczywistości doczesnej. W związku z tym, jeśli zdecydowano się na umieszczenie w grobie żelaznej kłódki, świadczyć to może o tym, że była ona deponowana w mogiłach osób, wobec których przywiązania do spraw ziemskich nie było wątpliwości na tyle, iż obawiano się, iż nie zechcą odejść w zaświaty lub też będą się przejścia do nowej rzeczywistości obawiać przez popełnione za życia przewinienia.

Katalog znalezisk w porządku alfabetycznym według miejsc odkrycia

Kruszwica, gm. Kruszwica, pow. Inowrocław, woj. kujawsko-pomorskie

Kłódka żelazna, prostokątna, z kluczem umieszczonym w jej zamku, znaleziona na cmentarzysku przykościelnym, w pochówku nowożytnym, zdeponowana w okolicy prawej strony czaszki osoby zmarłej (Chudziakowa 1998).

Lublin, pow. Lublin, woj. lubelskie

Kłódka żelazna, silnie skorodowana, zadokumentowana początkowo jako pozostałość haka, znaleziona na cmentarzysku przykościelnym w pochówku siedemnastowiecznym, zdeponowana w okolicach czaszki szkieletu osoby o nieustalonej płci i wieku (Włodarczyk 2012).

23 +

Łeba, pow. Lębork, woj. pomorskie

Siedem kłódek żelaznych, w tym cztery o formie graniastej, dwie o formie walcowatej, oraz jedna o formie trójkątnej, z czego trzy znalezione na terenie kościoła św. Mikołaja i datowane na czas pomiędzy piętnastym a szesnastym wiekiem, a pozostałe cztery egzemplarze pochodzące z obszaru przykościelnego cmentarza, datowane na okres pomiędzy trzynastym a piętnastym wiekiem (Dąbał 2021: 202-203).

Pień, gm. Dąbrowa Chełmińska, pow. Bydgoszcz, woj. kujawsko-pomorskie

Kłódka żelazna o trójkątnej formie opatrzona numerem inwentarza 5/05, znaleziona wraz ze srebrną monetą na cmentarzysku obejmującym swoją chronologią czas pomiędzy wczesnym średniowieczem a nowożytnością, w grobie 3/05 będącym pochówkiem dziecka w wieku jednego do dwóch lat, datowanym na siedemnasty wiek, zdeponowana w stopach osoby zmarłej (Poliński 2020: 52, 197, 207).

Poznań – Śródka, pow. Poznań, woj. wielkopolskie

Kłódka żelazna o cylindrycznej formie, zdobiona, znaleziona na cmentarzysku średniowiecznym, w grobie kobiety, datowanym na trzynasty wiek, złożonej w drewnianej skrzyni, nie zawierającej elementów żelaznych, takich jak skobel, sugerujących praktyczne zastosowanie kłódki do zamykania trumny i co za tym idzie, ułożona w skrzyni jako osobny depozyt (Pawlak 2015).

Pyzdry, gm. Pyzdry, pow. Września, woj. wielkopolskie

Kłódka żelazna, silnie skorodowana, o najprawdopodobniej prostokątnej formie, znaleziona na cmentarzysku w obrębie wczesnośredniowiecznego stano-

wiska archeologicznego Pyzdry 11, w grobie kobiety w wieku około dwudziestu lat, zdeponowana pomiędzy prawą kością przedramienną a miednicą (Jagielska 2010: 129-149).

Skoki, gm. Skoki, pow. Wągrowiec, woj. wielkopolskie

Kłódka żelazna, o kulistej formie, znaleziona na cmentarzysku utożsamianym dawniej z cmentarzem cholerycznym, obejmującym swoją chronologią czas pomiędzy piętnastym a osiemnastym wiekiem, położonym na wzniesieniu pomiędzy ulicami Wągrowiecką i Zamkową, w grobie kobiety w wieku między siedemnaście a dziewiętnaście lat, zdeponowana w okolicy prawej łopatki (Krzepkowski 2015).

✦ 24

Smółdzino, gm. Smółdzino, pow. Słupsk, woj. pomorskie

Dwie kłódki żelazne o formie cylindrycznej – numer 3 typologii Fijałkowskiego(89: 50-51) – i prostokątnej – numer 18 typologii Fijałkowskiego(89: 50-51), znalezione wraz ze srebrną monetą na przykaplicznym cmentarzysku użytkowanym od piętnastego wieku do czasów nowożytnych, w grobie o numerze 15, stanowiącym pochówek dziecka w wieku siedmiu do czternastu lat (Infans II), zdeponowane w rejonie prawego łokcia (Chudziakowa 1998).

Sopot, pow. Sopot, woj. pomorskie

Kłódka żelazna o prostokątnej formie, znaleziona na cmentarzysku późnonowoczesnym w Sopocie na cmentarzysku ewangelicko – katolickim przy ulicy Czyżewskiego, w grobie mężczyzny, w wieku od trzydziestu pięciu do czterdziestu lat, datowanym na połowę dziewiętnastego wieku, zdeponowana w okolicy klatki piersiowej.

Sopot, pow. Sopot, woj. pomorskie

Kłódka żelazna o cylindrycznej formie, znaleziona na cmentarzysku późnonowoczesnym w Sopocie na cmentarzysku ewangelicko – katolickim przy ulicy Czyżewskiego, w grobie mężczyzny, w wieku od trzydziestu do trzydziestu pięciu lat, datowanym na połowę dziewiętnastego wieku, zdeponowana w okolicy klatki piersiowej.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Amorth, Gabriele (2016), *The devil is afraid of me*, Manchester: Sofia Institute Press.
- Baranowski, Bohdan (2020), *Pożegnanie z diabłem i czarownicą. Wierzenia ludowe*, Poznań: Replika.
- Borzymińska, Zofia, Rafał Żebrowski (2003), 'Dybuk', w: Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski (red.), *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 1, Warszawa: Prószyński i S-ka, s. 354.
- Chudziakowa, Jadwiga (1998), *Sprawozdanie z badań przeprowadzonych w 1998 roku przy kolegiacie pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Kruszwicy* (praca niepublikowana, dostępna w IA UMK).
- Ciszewski, Stanisław (1911), *Czaszki ludzkie z kłódkami*, Lwów: Towarzystwo Ludoznawcze.
- Dąbał, Joanna (2021), 'Analiza przestrzenna pochówków', w: Joanna Dąbał (red.), *Łeba – średniowieczne miasto pod wydmami*, Pelplin: Bernardinum, s. 202-203.
- Drozd, Alicja, Andrzej Janowski (2007), 'Cmentarzysko w Pniu jako przykład długotrwałej tradycji miejsca grzebalnego', *Funeralia Lednickie*, Spotkanie 9.
- Fijałkowski, Paweł (1989), 'Obrządek pogrzebowy Żydów polskich w świetle badań archeologicznych. O potrzebie badań archeologicznych nad historią i kulturą Żydów w Polsce', *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 3 (151).
- Fisher, Adam (1921), *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Gardeła, Leszek (2017), *Bad death in Early Middle Ages*, *Collectio Archaeologica Ressoviensis* XXXVI.
- Gieysztor, Aleksander (2016), *Mitologia Słowian*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Gilchrist, Robert (2012), *Medieval Life: Archaeology and the Life Course*, Woodbridge: Boydell Press.
- Jagielska, Ilona (2010), 'Wczesnośredniowieczne cmentarzysko na stanowisku Pyzdry 11', *Studia Lednickie* 10, s. 129-149.
- Kolberg, Oskar (1962), 'Lud. Lubelskie', w: *Redakcja dzieł wszystkich Oskara Kolberga* t. 17, s. 90-101.
- Kolberg, Oskar (1963), 'Lud. Pokucie', w: *Redakcja dzieł wszystkich Oskara Kolberga* t. 31, s. 96-131.

- Kolberg, Oskar (1971), 'Lud. Ruś Karpacka', w: *Redakcja dzieł wszystkich Oskara Kolberga* t. 55, s. 417-434.
- Kozak, Łukasz (2020), *Upiór. Historia naturalna*, Warszawa: Evviva l' arte.
- Krzepkowski, Marcin (2015), 'XVII-wieczny pochówek zbiorowy z kłódką z cmentarzyska w Skokach, pow. wągrowiecki, woj. wielkopolskie. Próba interpretacji', w: Andrzej Michałowski, Milena Teska, Marek Żółkiewski (red.), *Viator per devia scientiae itinera*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 339-354.
- Malinowski, Tadeusz (2004), 'Zamknięte na kłódki dziecko z Rokowołu', w: Wojciech Dzieduszycki (red.) *Dusza maluczka, a strata ogromna, Funeralia Lednickie*, Spotkanie 6, s. 155-160.
- Młeczko, Tadeusz (1902), 'Świat zmarłych. Zwyczaje i zapatrywania ludu polskiego w Galicyi zachodniej', w: *Lud*, t. 8., s. 48-57.
- Nadolski, Andrzej (1959), 'Cmentarzysko z XI wieku w Lutomiersku pod Łodzią', *Acta Archaeologica Universitatis Lodziensis*: 7.
- Pawlak, Ewa, Paweł Pawlak (2015), *Serce miasta jest po prawej stronie*, Poznań: Wydawnictwo Kontekst
- Perkowski, Jan (1972), *Vampires, dwarves and witches among Ontario Kashubs*, Ottawa: University of Ottawa Press.
- Poliński, Dariusz (2020), *Wczesnośredniowieczne i nowożytnie cmentarzysko w Pniu*, Toruń: Akapit.
- Skóra, Kalina (2016), 'A Habit of Providing the Dead with Padlocks against the Background of Ashkenazi Funeral Rites', *Fasciculi Archaeologiae Historicae. From Studies in the Culture of Medieval Europe* XXIX.
- Skrok, Zdzisław (1991), 'Kłódki symboliczne. Przyczynek do zwyczajów pogrzebowych Żydów polskich', *Konteksty: Polska Sztuka Ludowa* 45 (2), s. 18-20.
- Stoker, Bram (1875), *Dracula*, New York: W. R. Caldwell & Co.
- Stoker, Bram (1914), *Dracula's Guest*, London: George Routledge & Sons.
- Syrenius, Simon (1613), *Zielnik*, Kraków: B. Skalski.
- Tuszewicki, Mateusz (2013), 'Dziecko jako przedmiot troski od chwili poczęcia do narodzin w świetle żydowskich poradników z przełomu XIX i XX wieku', w: Anna Jeziorkowska-Polakowska, Agnieszka Karczewska (red.), *Żydowskie dziecko*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, s. 75-84.
- Udziela, Seweryn (1886), *Materyjały etnograficzne z miasta Ropczyc i okolicy*, Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wasilewska-Klamka, Beata (2012), 'Żydzi w Szadku – fragmenty wspomnień', *Biuletyn Szadkowski*: 12, s. 87-106.
- Włodarczyk, Dariusz (2012), 'Badania archeologiczne przy kościele Świętego

Krzyża oraz klasztorze dominikanów Obserwantów w Lublinie, w: Ewa Banasiewicz-Szykuła (red.), *Kościół i klasztor Lublina w świetle badań archeologicznych*, Lublin: WUOZ, s. 194-210.

Zych, Paweł, Witold Vargas (2016), 'Wieszcz' w: Anna Chudzik (red.), *Bestiariusz słowiański*, Olszanica: BOSZ, s. 194.

SUMMARY

***Padlocking the afterlife. Burials containing a padlock located in Poland
as a contribution to the ethnoarchaeological analysis of fear
of afterlife activities***

The article deals with the issue of finding iron padlocks in burials of Christian provenance in the chronological period between the late Middle Ages and the end of the modern era. In the case of the above-mentioned subject, the source base is archaeological publications describing the state of research as of 2024 and ethnological accounts from the turn of the 19th and 20th centuries, and even much older ones, including 17th-century confirmations of the customs of the rural population.

By combining the achievements of ethnology and archeology to an equal extent, i.e. using the methodology of ethnoarchaeological analysis, it is possible to come to a conclusion whether a given type of artefact found in an archaeological site coincides with reports regarding folk beliefs and to what extent the data collected so far by archeology and cultural anthropology, are convergent.

At the same time, the author aims to raise the issue of connections and differences between the custom of placing a padlock in the grave in Christian rites and among the followers of the Mosaic religion.

Key words: cultural anthropology, archaeology, ethnoarchaeology, ethnology, atypical burials, strzyga, talismans, upiór, wraith

Mikołaj Bizoń

Kobiety w kulturze Krety epoki brązu

Wprowadzenie

Spuścizna kulturowa Krety z epoki pałaców jest interesującym źródłem dla wiedzy o historii społeczeństw, jednakże w polskim piśmiennictwie pozostaje tematem wysoce niszowym. Niniejszy artykuł w swoim zamierzeniu ma nie tylko zająć się zagadnieniem przedmiotowym, ale także przygotowaniem stabilnego podłoża dla dalszych badań w tej dziedzinie na gruncie polskiego środowiska naukowego. W związku z niedoborem polskojęzycznych źródeł autor będzie w znacznej mierze posługiwał się tymi anglojęzycznymi.

Głównym celem pracy jest podsumowanie stanu wiedzy o statusie kobiet w obrębie kultury kretańskiej w jej rozkwicie¹ wraz z nakreśleniem pełnego kontekstu społeczno-politycznego. Ważnym pytaniem pozostaje geneza wspomnianego statusu, jego spuścizna oraz kwestia władzy politycznej i charakteru społeczeństwa, które tworzyło kulturę kretańską. Poszukiwane będą także przesłanki schizmogenetyczne, a więc możliwy imperatyw kulturowy mający na celu odróżnienie analizowanej grupy od innych społeczeństw i rozwijanych przez nie ustrojów (Graeber & Wengrow 2022: 189).

W związku z brakiem – zrozumiałych obecnie – źródeł pisanych z epoki, autor będzie analizował znaleziska archeologiczne oraz przedstawienia z fresków i innych figuralnych wyobrażeń. Sięgnie też do narracji mitologicznych, w których również mogą kryć się szczątkowe informacje dotyczące kultury Knossos.

¹ Cezurę szacuję na okres od ok. 2000 r. p.n.e., gdy zaczęły powstawać pierwsze charakterystyczne kompleksy, do ok. 1400 r. p.n.e., gdy widzimy znaczące wpływy Myken, być może wynikające ze zbrojnego podboju bądź innej formy kulturowej dominacji.

Ze względu na antropologiczny i poststrukturalny charakter artykułu, należy uściślić pewne terminy, które stosuje autor, oraz nadać im odpowiedni kontekst.

Przed wszystkim w publikacji nie występuje powszechnie znany i używany termin *plemię*, który nosi znamiona zdyskredytowanej, ewolucjonistycznej teorii społeczeństw, jaka wykształciła się na kanwie kolonializmu oraz jawnie rasistowskiej polityki wobec ludów zależnych politycznie od Europy. (Sneath, 2016). Z tych samych względów autor wystrzega się narracji, która sugerowałaby jego oceniający stosunek do którejkolwiek z grup etnicznych przedstawionych w omawianym kontekście.

Odrzuca się także termin *cywilizacja*, wychodząc z założenia, iż jest on również nacechowany wartościująco i trudno uściślić jego definicję (Tarasiewicz 2011: 74, 80-81). Zamiast tego w publikacji będzie stosowany termin *kultura*, który można o wiele łatwiej zrozumieć oraz zidentyfikować². Jest on ściślejszym określeniem pozbawionym oceniającego czy emocjonalnego nacechowania, łączy się także z terminem kultury archeologicznej, więc tym lepiej jest przy niej pozostać.

Autor odrzuca także pokusę wyjścia w kierunku komparatystyki i uzupełniania braków w wiedzy o starożytnej Krecie tropami z innych, pozornie podobnych kultur (Sikorski 2012: 125-126). Jednocześnie jest świadomy, iż społeczność ta istniała na styku wielu etnosów, dlatego nie odrzuca tej koncepcji całkowicie, lecz stara się ją zbadać na tyle, na ile pozwalają mu namacalne dowody, bez wgłębiania się w daleko idące przypuszczenia.

W tym kontekście należy zaznaczyć dezaprobatę wobec tytułów nadanych odnalezionym freskom, gdyż mogą one jedynie wprowadzić w błąd osobę niezaznajomioną z tematem. Jest tak chociażby w przypadku *Księcia wśród lilii*, fresku przedstawiającego postać, wobec której zdaniem autora nie ma żadnych wiarygodnych przesłanek, aby uznać przedstawioną postać za władcę panującego nad starożytną Kretą. Nie należy także nazywać kompleksów z Thery czy Knossos pałacami bądź pałacami-świątyniami, gdyż ich funkcje nie są do końca poznane (Schoep 235-237).

Za nietrafioną i nienaukową uznaje się także – na łamach niniejszego artykułu – nazwę kultury minojskiej, sugerującą powiązanie z mitycznym kró-

² W kontekście tego tekstu autor rozumie kulturę jako zespół zachowań i wytworów materialnych, za sprawą których poszczególne społeczności są w stanie porozumiewać się ze sobą, wytwarzać wspólne kody oraz odróżniać od innych grup, zaś zewnętrzny obserwator jest w stanie dostrzec to podobieństwo i wyodrębnić je spośród pozostałych zbiorowości.

lem. Zostanie ona zastąpiona kulturą kreteńską (od nazwy wyspy) bądź kulturą Knossos (od najbardziej znanego ośrodka miejskiego), za przykładem nazewnictwa kultury cykladzkiej (od archipelagu) bądź kultury mykeńskiej (od starożytnego miasta Mykeny).

Geneza kultury Knossos

Kultura kreteńska, chociaż została inkorporowana w *continuum* rozwoju kultury greckiej, sama w sobie egzystowała jako odmienny twór, wywodzący się z innych źródeł. Przede wszystkim należy zauważyć, iż język, którym posługiwali się Kreteńczycy, był zupełnie inny niż późniejsza greka czy nawet mowa, jakiej używali ościenni Mykeńczycy, a więc w linii prostej protoplaści późniejszych Hellenów. Nawet więcej: język Kreteńczyków nie wywodził się w ogóle z rodziny indoeuropejskiej. Widzimy to chociażby dzięki zestawieniu pisma linearnego B (którym posługiwali się indoeuropejcy Mykeńczycy) z pismem linearnym A. Mimo pewnych podobieństw między tymi dwoma alfabetami wciąż nie udało się odczytać zapisów z Krety. Badacze nie mają też pewności, do jakiej grupy lingwistycznej mógł należeć język dawnych mieszkańców Knossos (Zadka 2015: 66-69).

Dotąd dość powszechną teorią było, iż lud zamieszkujący Kretę w omawianym okresie wywodził się z emigracji rolników z okolic Lewantu i Żyznego Półksiężycza, która rozpoczęła się ok. 9000 r. p.n.e., a emigranci napływali kolejnymi falami w następnych wiekach (Nagy, 2020: 2). Nowe badania genetyczne podważa tę teorię. Jako praojczyznę kultury Knossos badacze wskazują ujście Dunaju oraz brzegi Morza Czarnego i spekulują, iż przemieszczanie się stamtąd ludów spowodowane zostało przez napływające grupy Indoeuropejczyków ze wschodnich stepów (Revesz 2024: 17).

Samo podstawienie języków anatolijskich do znaków pisma linearnego A nie przynosi satysfakcjonujących odpowiedzi (Zadka 2015: 62-63). O ile trudno przecenić wpływ ludów lewantyjskich, anatolijskich czy mezopotamskich³ na rozwój kreteńskiego rzemiosła, tak wszystko wskazuje, iż był to jeden z elementów składających się na tożsamość wyspy, ale nie stanowił kolebki tego etnosu. Musimy także pamiętać, że Kreta, ze względu na swoje położenie, z natury podlegała oddziaływaniu różnych wpływów i przez to wytwarzała wielokulturową mieszaninę (van den Brink 2022: 10).

³ Egzemplifikacją obecności wpływów innych kultur może być obiekt X-A386 z Muzeum Archeologicznego w Heraklionie.

Chociaż analizy archeogenetyczne są interesujące, co do zasady geny nie replikują kultury. Ta powstaje w kontekście społecznym i jest transmitowana z pokolenia na pokolenie – często nieświadomie. Z tego powodu zazwyczaj brakuje satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie „skąd wzięła się dana kultura”, gdyż jest to sprawa wykraczająca daleko poza genetykę, właściwie nieuchwytna, choć akurat w tym przypadku wzmiankowane badanie może pomóc wytyczyć nowe kierunki poszukiwań, które wesprą wysiłek na rzecz roszczyfrowania pisma dawnych Kreteńczyków.

Należy stwierdzić, że tożsamość wyspiarzy była skomplikowana oraz łączyła motywy, które napływały z różnych kierunków. Widać to po plastyczności elementów wschodnich, egipskich czy mykeńskich, które przewijają się w materiale archeologicznym (Papakitsos, 2020: 53). Wszystkie one były nie tylko powielane, ale także kompilowane, inkorporowane oraz adaptowane przez lokalną społeczność do jej własnych wytworów (van den Brink 2022: 67).

Kultura materialna

Kultura Knossos najbardziej znana jest za sprawą rozbudowanych kompleksów budowlanych, których centrum stanowi prostokątny wewnętrzny dziedziniec. Pozostałości tego typu gmachów badał i opisał na początku XX wieku Arthur Evans⁴, pierwszy profesjonalny archeolog pracujący na stanowisku w Knossos – prekursorem wykopalisk był Minos Kalokairinos (Rybarczyk 2023: 4). Podobne struktury występowały także w Therze (Santoryn), Zakros (Kreta), Hagia Triada (Kreta) czy Malii (Kreta).

Na razie nie jest znane konkretne zastosowanie bądź przeznaczenie wspomnianych konstrukcji (Herva & Rapakko 2023: 267-268). W środku znajdowały się zarówno magazyny, pomieszczenia bogato zdobione we freski, jak i otwarte, przestronne klatki schodowe. Oczywiście istnieją także podejrzenia, iż w tego typu kompleksach żyła lokalna elita bądź służyły one wyłącznie do celów religijnych (Schoep 2011: 220).

Autor wychodzi jednak z założenia, że charakter tych budowli był bardziej synkretyczny i łączył ze sobą wiele różnych funkcji, stanowiąc coś w rodzaju centrum miasta, odpowiednik dzisiejszej galerii handlowej, w ramach której działała sfera rzemieślniczo-usługowa, religijna i administracyjna (Schoep 2011: 232-235). Interesującą wydaje się okoliczność, że drewno, któ-

⁴ Pomysły Evansa związane z interpretacją wielu znanych znalezisk pokutują do dziś. Problem z nimi polega na dość dużej swobodzie interpretacyjnej tego badacza, który bardziej chciał widzieć pewne wątki, niż miały one pokrycie w rzeczywistym materiale archeologicznym.

rego użyto jako jeden z materiałów do budowy takich struktur, jest identyczne względem budulca stosowanego przy innych konstrukcjach (Mavromati 2011: 13). Co równie ciekawe, w epoce neopałacowej inne budynki w mieście kształtem przypominały pałace (McEnroe 2010: 95). Być może to efekt bogacenia się społeczeństwa bądź rozbudowy ośrodków, co skłoniło mieszkańców do stworzenia większej ilości kompleksów koncentrujących życie społeczne.

Przegląd ówczesnej architektury dostarcza kolekcja fajansowych kafelek przedstawiających fasady domostw, znaleziona w knossiańskim pałacu⁵.

Dawni Kreteńczycy prowadzili ożywiony handel z innymi kulturami importując od nich zarówno niewystępujące na wyspie surowce, jak i towary luksusowe. Sami eksportowali tkaniny, drewno, własne wyroby rzemieślnicze, ale także bardzo ceniony szafran posiadający całą gamę zastosowań: tworzono zeń lekarstwa, żółty barwnik czy perfumy. W produkcji utensyliów do makijażu oraz pigmentów wykorzystywano również purpurę pozyskiwaną z odmiany drapieżnego ślimaka – szkarłatnika (Dewan 2015: 45-47, Paparella 2023: 4).

Wyspiarzy łączyła silna zażyłość ze starożytnym Egiptem. W materiale archeologicznym można doszukać się wielu napływowych dóbr, zaczerpniętych z państwa leżącego nad Nilem. Egipcjanie prawdopodobnie cenili kunszt kreteńskich artystów i rzemieślników. Jedna z tamtejszych władczyń, Hatszepsut, mogła darzyć wyspiarskich sąsiadów i ich wytwory szczególnymi względami. Istnieją przypuszczenia, że jej świątynia w Luksorze została zaprojektowana właśnie z wykorzystaniem kreteńskich rozwiązań architektonicznych (McKean, 2020: 46-47). Z kolei w miejscowości Tell el-Dab'a zachował się fresk, który swoim stylem bardzo przypomina sztukę knossiańską. Być może powstał on również za panowania Hatszepsut (Bietak 2000: 195). Trudno jednoznacznie orzec, czy wykonano go jedynie na podobieństwo stylu kreteńskiego, czy też do jego namalowania najęto tamtejszych wykonawców lub wykonawczynię.

Istnieje też prawdopodobieństwo, że wymiana kulturowa z Egiptem nie tylko przyniosła importowane figurki skarabeuszy, ale w jej efekcie Kreteńczycy mogli też inkorporować elementy egipskiej religijności do swoich wierzeń, szczególnie w kontekście kultu Hator czy Izydy. Ta kwestia zostanie omówiona później, w rozdziale poświęconemu Bogini-Matce.

⁵ Obiekt Y1 ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Heraklionie.

Aby w pełni zrozumieć przedmiotowe zagadnienie statusu kobiet w kulturze Knossos, musimy przywołać sylwetkę Marii Gimbutas, badaczki, która stworzyła koncepcję Starej Europy, czyli kręgu kulturowego istniejącego przed nadciągnięciem ze wschodu koczowniczych ludów indoeuropejskich. Ich nadejście w okresie 4500 r. p.n.e. – 2500 r. p.n.e. (Spretnak 2011: 27) spowodowało znaczne zmiany społeczne. Można je prześledzić na kanwie kultury kreteńskiej. Ta jako żywo była reprezentantką Starej Europy, zaś jej kontynentalni sąsiedzi z północy, którzy jakoby swoim zbrojnym podbojem doprowadzili w okolicach 1400 r. p.n.e. do jej upadku, reprezentowali osiadłych już w tamtym czasie Indoeuropejczyków.

Generalną różnicą, jaką Gimbutas dostrzegała między tymi dwoma kulturowymi żywiołami, była kwestia postrzegania roli kobiet i mężczyzn w życiu społecznym. Podczas gdy Kreteńczycy mieli wyznawać Boginię-Matkę i stosować równość płci, bądź w ogóle porządek matriarchalny (Spretnak 2011: 43-45), tak Indoeuropejczyków badaczka postrzegała jako społeczeństwo patriarchalne, skupione na militariach, walce oraz podbojach (Spretnak 2011: 41-43).

Współczesne badania archeogenetyczne wspierają twierdzenia Gimbutas o tego typu migracjach we wspomnianym czasie (Spretnak 2011: 30). Na Krecie także można prześledzić znaczne zmiany, które nastąpiły, gdy dominacja kultury Knossos zaczęła słabnąć, a Mykeny rozpostarły swoje wpływy nad wyspą. Widać to chociażby w kontekście powstających wówczas fortyfikacji i otwartych odniesień do wojny w sztuce, których trudno szukać w czasach prymatu poprzedniej kultury. Niektórzy badacze sugerują nawet, iż w ogóle nie ma dowodów, aby kultura kreteńska posiadała aspiracje militarne (Borowka 2019: 13). Nie sprawia to oczywiście, że jej członkowie byli zagorzałymi pacyfistami. Silna flota, jaką zapewne dysponowała ta społeczność, z powodzeniem mogła oddalać wszelkie zbrojne zagrożenia od brzegów wyspy, a więc i od świadomości zamieszkujących ją mieszkańców. Z drugiej strony dość częstym motywem przewijającym się w materiale archeologicznym jest labrys, dwusieczny topór, którego dwa, symetryczne ostrza przypominają skrzydła motyla. Uważa się, iż tego typu przedmioty służyły głównie do czynności religijnych (Hołomej 2014: 50). Takie przedstawienie widzimy na pieczęci, która prawdopodobnie pokazuje zastosowanie labrysów w trakcie procesji⁶. Innym, często powracającym motywem jest głowa byka z okazałymi rogami. Te dwa emblematy wyraźnie nawiązują do militariów oraz siły i potęgi. Współcześnie odchodzi się od zało-

⁶ Obiekt Σ-T592 ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Heraklionie.

zeń, jakoby Kreteńczycy w ogóle nie prowadzili działań zbrojnych, także tych rozgrywających się na samej wyspie (Borowka 2019: 21).

Jak już powiedziano, w okolicach roku 1400 p.n.e. na Krecie nastąpiły znaczne zmiany, wprowadzane za sprawą agresji ze strony Mykeńczyków bądź ich rosnących wpływów kulturowych. W tym czasie w sztuce zaczynają pojawiać się coraz częstsze odniesienia do militariów, które widzimy, chociażby na fresku przedstawiającym charakterystyczne tarcze w kształcie cyfry osiem⁷.

Jednak nie tylko Kreta zaczęła przejmować wzorce mykeńskie, ale także kontynentalna Grecja adaptowała sztukę kultury Knossos. Widać w niej wątki zaczerpnięte od wyspiarzy, w tym wizerunki kobiet. Mykeńczycy kontynuowali również tradycję budowania wspomnianych wcześniej kompleksów, tzw. pałaców. Można więc założyć z dużą dozą prawdopodobieństwa, iż bez względu na charakter mykeńskiej dominacji, dokonała się tutaj wymiana kulturowa. Nie musiała ona oczywiście być efektem działań zbrojnych: kolejny kataklizm niszczący struktury miejskie na wyspie to dobry argument za przyjęciem nowego, bardziej scentralizowanego oraz zmilitaryzowanego porządku społecznego, który mógł wydawać się bardziej kuszący i efektywny w swoim działaniu. Istnieje też możliwość, że taka zmiana nastrojów na bardziej militarne wiązała się z okresem jakichś niepokojów bądź rosnącego zagrożenia w regionie.

Wartym odnotowania jest fakt, iż w greckim okresie archaicznym oraz późniejszej kulturze motywy damskiej emancypacji w sztuce zanikają. Przez kolejne setki lat kobiety w tej części świata nie posiadały dostępu do edukacji, nie brały czynnego udziału w polityce, a w ogólnym zarysie były mocno zmarginalizowane na rzecz mężczyzn pozostających w centrum uwagi i decyzyjności (Jurewicz & Winniczuk 1973: 8-11). Być może mamy tu do czynienia z kolejnym etapem schizmogenetycznym: celowym zerwaniem Greków z ich najdawniejszymi tradycjami.

Taki stan rzeczy byłby prawdopodobnym przy założeniu, że Kreta do XV w. p.n.e. dominowała w regionie, także nad Mykenami, a później wyspa rzeczywiście została zbrojnie podbita przez kontynentalnych sąsiadów. Za dopełnienie kontekstu takiego konfliktu zdaje się służyć mit o Tezeuszu, herosie zesłanym na Kretę ze zwasalizowanych Aten, które musiały składać wyspie trybut ze swojej młodzieży (Hołomej 2014: 50-51). Pamięć o tej traumie mogłaby wpływać na powstanie zarówno legendy o krwiożerczym Minotaurze, jak i upokarzającej opowieści, w której królowa Pazyfae została zaspokojona dopiero przez stosunek z bykiem (a więc ważnym dla wyspiarzy zwierzęciem).

⁷ Obiekt T-6 ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Heraklionie.

Kobiety w kulturze Knossos: źródła

„Niemał wszystkie dostępne dowody z minojskiej Krety sugerują system rządów kobiet – swego rodzaju teokrację zarządzaną przez kolegium kapłanek. [...] Na Krecie ewidentnie działa się coś innego” (Graeber & Wengrow 2021: 447) – piszą Graeber i Wengrow w swoim passusie referującym pokrótce ich pogląd na to, co społecznie wydarzało się na Krecie w epoce brązu. Na szczególną uwagę zasługuje ostatnie zdanie. Rzeczywiście – ta kultura stanowi swego rodzaju fenomen. Co prawda matriarchalne czy równościowe tendencje w tej części świata w tamtym okresie nie są wcale aż tak zaskakujące, jak mogłoby się wydawać (Schoep 2011: 237), nie zmienia to jednak faktu, że bardzo interesującym jest świat, jaki pokazuje nam ówczesna sztuka. Rozpościera ona przed odbiorcą rzeczywistość zdominowaną przez kobiece sylwetki. Spuścizna rzemieślniczo-artystyczna starożytnej kultury Knossos bodaj jako jedyna w dziejach tak konsekwentnie powraca do portretowania dostojnych, władczych i sprawczych kobiet.

Niestety, należy wziąć pod uwagę fakt, iż rzeczony przedstawienia: freski bądź motywy figuralne z sygnatów i pieczęci są obecnie jedynym źródłem opowiadającym o tamtejszych stosunkach społecznych. Jak już powiedziano wcześniej, nie dysponujemy żadnym zrozumiałym współcześnie tekstem pisany objasniającym życie codzienne Kreteńczyków. Odnalezionym przedstawieniom brakuje więc kontekstu. Pozostaje nam tylko interpretowanie kolejnych obrazów uchwyconych przez żyjących w tamtej epoce twórców bądź twórczynie.

Kobiety w sztuce kreteńskiej

Należy zacząć od nieco ogólnych spostrzeżeń: przede wszystkim trzeba zaznaczyć, iż sztuka kreteńska do pewnego stopnia przypomina tę uprawianą przez starożytnych Egipcjan. Postacie są ukazywane w syntetyczny sposób, chociaż kanon kreteński wydaje się mniej sztywny, niż ten, jaki możemy zaobserwować nad Nilem. Charakterystyczna dla tego stylu jest wąska talia wszystkich postaci, zarówno męskich, jak i żeńskich. Z tego powodu, gdy nie ma widocznych piersi lub innych cech dymorficznych, czasem rozpoznanie płci nastręcza trudności. Sztuka kreteńska posiada też sporo sielskich, harmonijnych motywów, gdzie często do głosu dochodzi fauna i flora: również ta morska, ale także mitologiczna – chociażby za sprawą gryfów, jakie znajdowały się na ścianach sali tronowej w Knossos⁸. Trudno też odnajdywać w jej ramach oczywiste motywy związane z propagandą rządzącej elity.

⁸ Obiekt T31 ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Heraklionie

Należy także zauważyć, że podobnie jak w Egipcie, tak i na Krecie skóra mężczyzn ma czerwono-brunatny odcień, zaś sylwetki kobiet są białe bądź żółte, a przynajmniej jest tak w większości wypadków. Zdarzają się jednak wyjątki utrudniające interpretację i podważające słuszność przypisywania koloru skóry do płci postaci, jak w przypadku torsu mężczyzny z Knossos, zwyczajowo nazywanego *Księciem wśród lilii*, którego skóra prawdopodobnie miała jasny odcień⁹.

Dalej: można z ogółu przedstawień wywnioskować, że typowy ubiór męski składał się tylko z przepaski biodrowej, podczas gdy kobiety ukazywano w zmyślnie szytych sukniach, których spodnia część sprawia wrażenie rozkloszowanej i wielowarstwowej. Mimo to damski ubiór często odkrywał piersi¹⁰. Nie widać jednakże, aby freski ukazywały ten stan rzeczy w kontekście erotycznym.

Wręcz przeciwnie, do seksualizacji znacznie bliżej przedstawieniom mężczyzn, o czym świadczy na przykład postać z Akrotiri, która niesie całe naręcze ryb. Jest smukła, nieco umięśniona i naga. Rybak ten prawdopodobnie dopiero co wyszedł ze swojej łodzi na plażę po udanym połowie. Nie wiemy nic o tym człowieku i chociaż występuje na tym fresku pojedynczo, wydaje się być bardziej przedmiotem niż podmiotem. Dzieło stanowi raczej erotyczną fantazję na temat młodego męskiego ciała niż wycinek zaobserwowanej rzeczywistości czy scenkę rodzajową. Zupełnie inny kontekst mają wyobrażenia kobiet, które często umieszczane są w jakiejś realnej sytuacji: składania darów czy procesji. Tam sprawiają wrażenie istotnych podmiotów, wyróżnionych na tle tłumu. Ich szczególny status można odczytywać z wielkości sylwetek oraz z póz, w jakich są ukazywane, gdyż świadczą one zazwyczaj o dominacji i wysokim statusie społecznym (Günkel-Masche 2021: 363).

Widać to dobrze w szczególności na fresku ukazującym, być może, swego rodzaju procesję idącą przez miasto¹¹ – kobiety wyglądają na dostojniczki, ewentualnie kapłanki. Ich postaci są wyróżnione, posiadają własne cechy charakterystyczne, a z ustawienia ich sylwetek wynika, że rozmawiają ze sobą w większych lub mniejszych grupach, niczym współcześni notabie uczestniczący w różnego rodzaju uroczystościach o charakterze państwowym. Na trybunach z kolei siedzą bądź stoją postaci męskie, a przynajmniej tak można sądzić

⁹ Na marginesie należy zaznaczyć, iż korony podobne do tej, którą posiada ta postać, zazwyczaj ukazywano w kontekście kobiet. Autor rozważa możliwość, iż przedstawienie to dotyczy postaci interplciowej, transplciowej bądź niebinarnej lub w jakiś inny sposób niemożliwej do zakwalifikowania według binarnego podziału płci, z czego wynikałaby obecność w tym fresku wykluczających się ze sobą motywów genderowych.

¹⁰ Co ciekawe, kobiety kreteńskie prawdopodobnie malowały paznokcie u stóp, co widać na jednym z fresków (AA00012 ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Heraklionie).

¹¹ Obiekt T26 ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Heraklionie

na podstawie koloru ich skóry. Trudno jednak z całą pewnością określić płeć widowni, gdyż przedstawiona publika to jedynie powtarzający się motyw podobnych do siebie głów ludzkich o długich włosach. Równie dobrze mogą to być mniej znaczące kobiety bądź ogół mieszkańców miasta o różnej płci.

Męskie sylwetki bywają ukazywane w trakcie pracy, jak chociażby na fresku przedstawiającym młodego chłopca zbierającego szafran, żeglarzy wypływających z portu, mężczyzn niosących dzbany lub na ornamencie z naczynia prezentującym pochod ludzi wracających ze zbiorami¹² (Marinatos 2005: 153).

Ciekawe wnioski można też wysnuć z porównania dwóch fresków: wspomnianego zbieracza szafranu¹³ oraz przedstawiającego dwie kobiety¹⁴ zajmujące się prawdopodobnie analogiczną czynnością. Te ostatnie sprawiają wrażenie pochłoniętych swoim hobbystycznym zajęciem niż mozolną pracą, podczas gdy chłopiec pracujący przy krokusach to najprawdopodobniej zwykły robotnik, zbieracz. Widać go w niewygodnej, pochylonej pozycji. Kobiety za to są pięknie ubrane i ich skłon w stronę kwiatów jest znacznie mniej forsowny. Dla nich pielęgnacja kwiatów to sposób rekreacji, zaś dla wspomnianego zbieracza: najpewniej rodzaj niskopłatnej pracy najemnej.

Kobiety na freskach są zazwyczaj zajęte rozrywką bądź kwestiami religijnymi. Dyskutują, spędzają razem czas i wspólnie modlą się w trakcie obrzędów lub procesji. Można podejrzewać, że te wyobrażenia przedstawiają życie elit. Sprawia to, że trudno uznać tę grupę za reprezentatywną dla całej społeczności. Z drugiej strony ciężko jest rozpoznawać status klasowy widzianych osób ze względu na brak punktu odniesienia. Nie są znane też struktury władzy, o ile takie istniały, więc nie sposób domyślić się ewentualnych funkcji ukazywanych sylwetek, może z wyjątkiem tych uczestniczących w czymś, co przypomina religijne procesje.

Niestety żadne z przedstawień nie pokazuje kobiet w trakcie pracy bądź w jeszcze innym kontekście, na przykład stereotypowo kojarzonym z ich płcią. Autor myśli tu o karmieniu dzieci, oddawaniu się wytwórczości tkackiej i tym podobnym zajęciom. Być może ta sfera – związana w końcu z płodnością, która wydaje się być tematem istotnym dla Kreteńczyków (Günkel-Masche 346) – była celowo pomijana, aby pozostała w sferze intymności. Za temat przedstawień wybierano za to jedynie wycinek rzeczywistości związany z codzienną i publiczną aktywnością, który postrzegano jako wzorzec, do którego chcielibyśmy dążyć.

¹² Obiekt A184, Muzeum Archeologiczne w Heraklionie.

¹³ Obiekt T32A, Muzeum Archeologiczne w Heraklionie.

¹⁴ *Zbieraczki szafranu*, Muzeum Prehistorii w Therze.

Z tekstów linearnych B wiadomo, że w ramach kultury mykeńskiej tylko kapłanki i inne znaczące kobiety mogły szczyścić się niezależnością. W tamtejszych dokumentach można także wyczytać o pałacowych robotnicach, które posiadały znacznie mniejszą autonomię (Carfi 2021: 74). Być może był to etap przejściowy pomiędzy kreteńskim upodmiotowieniem a grecką marginalizacją kobiet.

Na pewno ciekawą kwestią pozostaje temat odkrytych piersi, które widać na freskach oraz słynnych fajansowych figurkach, na których kobieta z obnażoną klatką piersiową trzyma w rękach wijące się węże. Trudno powiedzieć, kim ona jest: kapłanką, boginią, kimś jeszcze innym, o nieznanym roli? Z pewnością obecność węży podkreśla wyjątkowy status tej postaci. Z drugiej strony może być tylko jakąś alegorią, która znaczenie pozostaje niejasne. Idąc jednak tropem kapłaństwa, można zapytać, czy to właśnie odkryte piersi (jako symbol macierzyństwa, oddania bogini) są emblematem kapłaństwa, zaś postaci kobiece z zasłoniętym dekoltem to osoby świeckie? Innym przychodzącym na myśl założeniem jest kwestia dorosłości: można sobie wyobrazić, że zasłonięte piersi charakteryzowały młodsze dziewczęta, a przywilej odsłoniętego dekoltu przysługiwał tylko jednostkom uznawanym za dojrzałe.

Zasadniczo pokazywanie się publicznie z obnażonymi piersiami mogło być pewnego rodzaju przywilejem, ale też oznaką cnoty: gest taki w końcu kojarzy się z otwartymi intencjami, odwagą, szczerością, hojnością. Oczywiście nie bez znaczenia pozostaje także sama kwestia płodności.

Taki sposób ubierania się, ma powiązanie z inną, podobną praktyką: anasyrmą. Był to znany w starożytności rytuał odsłonięcia swoich genitaliów przez kobiety w celu zawstydzenia mężczyzn (często takich, którzy uciekali z placu boju) bądź okazania wsparcia innej kobiecie (Kisza 2024: 102-103). Odkrywanie piersi mogło oczywiście wynikać z uwarunkowań kulturowych, w ramach których postrzegane były zupełnie neutralnie. Z drugiej strony eksponowanie cech dymorficznych kojarzy się także z umacnianiem płciowej tożsamości i solidarności pośród kobiet. Tym bardziej jeśli warunkiem tego przywileju była odpowiednia religijna lub społeczna inicjacja.

Bogini i jej męski towarzysz

Kreteńska religijność stawia sporo interesujących pytań, lecz brakuje na nie satysfakcjonujących odpowiedzi. Można domniemywać, iż centralnym punktem wierzeń była bogini (James 1970: 93-95). Ze względu na brak narracyjnych opisów nie jest znany jej charakter. Nie wiadomo, czy występowała sama i po-

siadała różne aspekty swojej boskości, czy też bogiń było kilka i każda z nich posiadała różne funkcje. Wśród uczonych istnieje pogląd, że to właśnie kult rozprzestrzeniony na wyspie dał początek późniejszym boginiom olimpijskim: Atenie, Herze, Afrodycie czy Demeter (James 1970: 95-100).

Biorąc pod uwagę obopólną wymianę kulturową z Egiptem, wydaje się zasadne stwierdzić, że religijność kreteńska mogła też czerpać z tradycji zrodzonych nad Nilem – szczególnie zaś z kultu Izydy, Hathor, Bastet czy Sechmet. Wiadomo także, iż od Egipcjan Knossianie przejęli sistrum: być może jedynie jako symbol lub prawdziwy instrument, który widać w użyciu na wspomnianej już wcześniej wazie z Hagia Triada wyobrażającej wracających z pól rolników¹⁵.

Ciekawym zagadnieniem są sceny uznawane za epifaniczne i mitologiczne, widoczne na niektórych pierścieniach oraz pieczęciach. Jedna¹⁶ z nich ukazuje trzy kobiety stojące z uniesionymi rękoma, jakby w geście modlitwy bądź oddawania czci. Czwarta postać wydaje się unosić nad pozostałymi. Scena ta nazwana jest epifanią, chociaż trudno z niej wywnioskować co tak naprawdę ma ona wyobrażać. Można ją interpretować następująco:

- a) rzeczywista epifania, gdy bogini ukazuje się swoim wyznawczyniom,
- b) wyniesienie (na tym przedstawieniu dość dosłowne) jednej spośród kobiet do wyższej godności,
- c) odejście czcigodnej zmarłej do zaświatów bądź ubóstwienie jej.

Istnieje też złożona scena z tzw. pierścienia Minosa.¹⁷ Widać tam dwie siedzące kobiety. Pierwsza po lewej otrzymuje właśnie owoc z drzewa od mniejszej damskiej postaci. Druga, siedząca po prawej sama sięga do gałęzi drzewa¹⁸. Pośrodku, poniżej drzewa znajduje się kolejna postać kobieca, która płynie łodzią. Trudno jednoznacznie interpretować to wyobrażenie. Autor sądzi, iż jest to albo wieloaspektowa alegoria, której nie sposób dziś zrozumieć, albo odniesienie do jakiejś sytuacji mitologicznej. Tak czy inaczej, obiekt ten pokazuje złożoność tematów związanych z kobiecością w ramach tej kultury. Zaobserwować możemy też całą mnogość innych przedstawień, które ukazują kobiety prawdopodobnie prowadzące obrzędy bądź same będące obiektem czci (Nikolaïdou 2012: 42).

Interesujące są także wyobrażenia z pierścieni, gdzie kobietom towarzyszy postać wyglądająca na mężczyznę. Trudno jednak zrozumieć funkcję tej

¹⁵ Obiekt A184, Muzeum Archeologiczne w Heraklionie.

¹⁶ Obiekt X-A424, Muzeum Archeologiczne w Heraklionie.

¹⁷ Obiekt X-A1700, Muzeum Archeologiczne w Heraklionie.

¹⁸ Wertykalny, monolityczny obiekt wydaje się istotny dla Kreteńczyków. Na przedstawieniach widać nie tylko drzewa, ale także słupy i labrysy. Ich trzony wyznaczają oś sygnetów oraz pieczęci, na których są ukazywane. Mogą symbolizować harmonię lub jakiś kosmologiczny porządek świata.

sylwetki, choć jego poza zazwyczaj wskazuje na poddańczy stosunek wobec bogini. Interpretować go można jako jej partnera lub syna, ale – jak zwykle – brakuje niezbędnego kontekstu.

Realia polityczne

Trudno powiedzieć, czym w sensie formalnym była kultura Knossos i czy stanowiła jakiegoś rodzaju monolit polityczny. Nie wiadomo, jak wyglądała kwestia władzy w jej obrębie. Można jedynie snuć domysły. Autor uważa, iż zamykanie tego tematu w stereotypie antycznego państwa o wschodnim, teokratycznym rysie, które tworzy jeden silny ośrodek władzy, jest mocno ograniczające. Biorąc pod uwagę wszystkie czynniki (wielokulturowość regionu, posiadanie wyspecjalizowanych rzemieślników oraz rozbudowanej floty, położenie w miejscu sprzyjającym handlowaniu z przedstawicielami innych kultur), społeczność ta mogła równie dobrze być federacją złożoną z kilku sąsiadujących ze sobą społeczeństw mieszkających na wyspie oraz w jej pobliżu, które prowadziły intensywną wymianę handlową z innymi regionami, tworząc coś na kształt średniowiecznej Hanzy. Współpraca gwarantowała im większe bezpieczeństwo oraz bardziej efektywną działalność.

Brak sformalizowanych, hierarchicznych struktur sugeruje bardziej prywatny charakter zapisywanych tekstów, w przeciwieństwie do mnogości oficjalnych zapisów z kultury mykeńskiej (Zadka 2015: 128-132). To oczywiście o niczym nie przesądza, lecz jest pewną poszlaką, sugerującą brak silnej, scentralizowanej władzy.

Istnieje też pomysł zakładający, że społeczeństwu przewodziło kolegium kapłanek (Graeber & Wengrow 2022: 447), co miałoby wynikać z układu sali tronowej w Knossos. Jest to trop ciekawy, jednakże zdaniem autora, również poszlakowy, szczególnie że sama sala została zaaranżowana dość późno, być może za sprawą wzrastającego wpływu kulturowego Myken i zmian politycznych z niego wynikających.

Najprawdopodobniej realia polityczne starożytnej Krety pozostaną tajemnicą, dopóki nie uda się odszyfrować zapisów pisma linearnego A. Na razie możemy snuć tylko mniej lub bardziej prawdopodobne domysły. Z drugiej strony autor wychodzi z założenia, że można z dużą pewnością odrzucić stereotyp istnienia jednego króla i jednego dworu, który nadawałby kierunek całej wyspie.

Podsumowanie

Trudno jednoznacznie ocenić, co konkretnie działo się na Krecie epoki brązu. Wynika to z faktu, iż sami jej mieszkańcy pozostają – jak na razie – niemi. To sprawia, że ciężko nam lepiej zrozumieć ich dziedzictwo, zawarte w nim kody, konteksty i intencje. Bogactwo kultury materialnej jest cennym zasobem wiedzy, jednakże analizowanie jej samej bez odpowiedniego kontekstu narracyjnego skazane jest na błędzenie po omacku. Dzisiejsi badacze oglądający wytwory kultury Knossos, są jej zupełnie obcy kulturowo, więc współczesne interpretacje mogą być całkowicie chybione. Nie zmienia to oczywiście faktu, że warto je tworzyć i przyglądać się tej imponującej spuściźnie.

W budowaniu wizualnych narracji o kobietach kultura kreteńska jest pełnym fenomenem. Wywodzące się z niej przedstawienia wyglądają tak, jakby starały się rozmyślnie iść wbrew patriarchalnym wzorcom znanym z późniejszych epok. Wszystkie obserwowane sceny sugerują, iż rzeczywiście genderowe akcenty w tamtym okresie były odwrócone. W centrum społeczeństwa stawiono kobiety: jako boginię, jej kapłanki, ale też całkiem możliwe, że zwykłe obywatelki zamieszkujące na Knossos.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że Kretą rządziła kobieta bądź zgromadzenie kobiet, będące na przykład, jak zakładają Graeber i Wengrow, kolegium kapłanek. Oczywiście istnieje też możliwość, że kulturę Knossos tworzyło społeczeństwo, które się samoorganizowało i nie wytworzyło żadnych struktur państwowych ani centralnej władzy. Ta, jeśli występowała, mogła być bardziej charyzmatyczna, wynikająca choćby z autorytetu zapewnianego przez lokalne wierzenia.

Autor uważa, iż potrzebne są dalsze badania i wysiłki popularyzujące dziedzictwo Krety epoki brązu oraz podobnych do niej kultur, zarówno ze względu na jego wartość artystyczną, ale także, aby można było poszerzać swoją wyobraźnię społeczno-polityczną, inspirując się dawnymi społeczeństwami, które wytwarzały systemy oraz realia zupełnie inne, niż te funkcjonujące obecnie.

- Graeber, David, David Wengrow (2022), *Narodziny wszystkiego. Nowa historia ludzkości*, przekł. Robert Filipowski, Poznań: Zysk i spółka.
- Bietak, Manfred (2000), 'Rich beyond the Dreams of Avaris: Tell El-Daba and the Aegean World—a Guide for the Perplexed A Response to Eric H. Cline', *The Annual of the British School at Athens*, 95 s. 185–205.
- Borowka, Dawid (2019), 'Architektura obronna na Krecie epoki brązu i koncepcja *Pax Minoica*', *Argumenta Historica. Czasopismo Naukowo-Dydaktyczne*: 6, s. 7–24.
- van den Brink, Jessica Hendrika (2022), 'The Global Village: A case study of the frescoes at Akrotiri as evidence for multiculturalism in the Bronze Age Aegean' [praca magisterska Stellenbosch University].
- Carfi, Alison Jean (2021), 'Female Agency in the Mycenaean Bronze Age' [praca doktorska Macquarie University].
- Dewan, Rachel (2015) 'Bronze age flower power: the Minoan use and social significance of saffron and crocus flowers.' *Institute for European and Mediterranean Archaeology. Chronica* 5: 42–55.
- Günkel-Maschek, Ute (2021), *Gesture, Stance, and Movement. Communicating Bodies in the Aegean Bronze Age. Acts of the International Conference at the University of Heidelberg, 11–13 November 2021*, Heidelberg University.
- Herva and rappoko 'Insides, Outsides and the Labyrinth: Knossos, Palatial Space and Environmental Perception in Minoan Crete', n.d., doi:10.1177/14696053231186771
- Hołomej Aleksandra (2014), 'Mity egejskie', *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*: 15 (4): 45–53.
- James, Edwin Oliver (1970) *Starożytni Bogowie*, Warszawa przekł. Leon Cyboran, Jerzy Prokopiuk, PWN.
- Jurewicz, Oktawiusz, Lidia Winniczuk (1973), *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, Warszawa: PWN.
- Kisza, Sonia (2024), *Histeria sztuki. Niemy krzyk obrazów*, Znak.
- Marinatos, Nanno (2005), 'The ideals of manhood in Minoan Crete', *British School at Athens Studies*: 13, s. 149–158.
- Nagy, Gábor V. (2020), 'Thoughts Of The Origin Of Minoan Civilisation – Overviews and Conclusions' <https://zenodo.org/records/4162096> [dostęp: 20.05.2025].
- Mavromati, Antigoni (2021), 'Wood as a Structural Element in the Houses of Akrotiri on Thera, Greece. The Anthracological Evidence', *Quaternary International*, 593–594, s. 71–84, doi:10.1016/j.quaint.2020.10.068

- McEnroe, John C. (2010), *Architecture of Minoan Crete: Constructing Identity in the Aegean Bronze Age*, University of Texas Press.
- McKean, Shave (2019-2020) 'Hatshepsut, matriarchy and Minoan Crete' *Corvus. The Journal of the Carleton University Classics Society* 10 s. 44-57.
- Nikolaidou, Marianna (2012), 'Looking for Minoan and Mycenaean Women: Paths of Feminist Scholarship Towards the Aegean Bronze Age', w: Sharon L. James, Sheila Dillon (red.), *A Companion to Women in the Ancient World*, Chichester: Blackwell Publishing Ltd.
- Sneath, David (2016) 'Tribe', *Open Encyclopedia of Anthropology* <https://www.anthroencyclopedia.com/entry/tribe> [dostęp: 21.05.2025].
- Paparella, Anastasia Bianca Maria (2023), *Cretan Aromatics in the Eighteenth Dynasty of Egypt*: https://tragocephalia.com/pdf/Cretan_Aromatics_in_the_XVIII_Dynastyof_Egypt.pdf [dostęp: 22.05.2025].
- Papakitsos, Evangelos (2020), 'Inquiring into the Origin of the Minoan Civilization via Information Systems Modelling in Humanities', *International Journal of Science & Humanities Research*: 3 (05), s. 40-58.
- Revesz, Peter (2024), 'Archaeogenetic Data Mining Supports a Uralic-Minoan Homeland in the Danube Basin', *Information*: 15 (10) s. 646-665.
- Rybarczyk, Elizabeth (2023), 'Demythologizing Homer: Investigating Religion in Minoan Crete', *Student Research Submissions*: 520 https://scholar.umw.edu/student_research/520/ [dostęp: 1.06.2025].
- Schoep, Ilse (2011), 'The Minoan "Palace-Temple" Reconsidered: A Critical Assessment of the Spatial Concentration of Political, Religious and Economic Power in Bronze Age Crete', *Journal of Mediterranean Archaeology*, 23.2 s. 219-43.
- Sikorski, Dariusz Andrzej (2012), 'O długim trwaniu pewnej teorii. Idea tryptyku wśród ludów Indoeuropejskich Georgesa Dumézila w świetle krytyki', *Slavia Antiqua: rocznik poświęcony starożytnościom słowiańskim*: 53 s. 105-130.
- Spretnak, Charlene (2011), 'Anatomy of a Backlash: Concerning the Work of Marija Gimbutas', *The Journal of Archaeomythology*: 7 s. 25-51.
- Tarasiewicz, Paweł (2011), '„Kultura” i „cywilizacja” – próba korelacji', *Roczniki Kulturoznawcze*: 2, s. 71-88.
- Zadka, Małgorzata (2015), *Pismo linearne A na tle egejskich pism epoki brązu*, Kraków: NOMOS.



Jerzy Dobruchowski

Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi

Migracja Helwetów w 58 r. p.n.e. i jej odbiór przez sąsiadów

Wprowadzenie

Omawiając niejednokrotnie tematykę wojny helweckiej, która rozpocząć miała zmagania Gajusza Juliusza Cezara w Galli, autorzy antyczni, jak również i współcześni najczęściej skupiali się głównie na samej postaci Cezara. Miało to bowiem wynikać z silnej zależności badaczy od relacji rzymskiego wodza, znanej również jako *De bello gallico* (*Wojna galijska*). O wiele mniej poruszonym zjawiskiem jest jednak sama migracja plemienia Helwetów oraz podległych im plemion. Równie interesującym aspektem jest także podjęcie się rekonstrukcji reakcji poszczególnych helweckich sąsiadów na tak liczne przemieszczenie ludności. Dlatego też celem moich rozważań jest próba przeanalizowania migracji Helwetów w 58 r. p.n.e. z perspektywy nie tylko rzymskiej, lecz galijskiej, a co za tym idzie, omówienie wzajemnych stosunków przemieszczającego się plemienia z mijanymi obszarami doliny rzeki Rodan.

Plemię Helwetów w obliczu przeobrażeń w świecie celtyckim w II oraz I w p.n.e.

Sama geneza Helwetów jest owiana tajemnicą, lecz najprawdopodobniej do uformowania się związku plemiennego doszło w III w. p.n.e. na terenach dzisiejszych obszarów południowej Badenii-Wirtembergii w Niemczech oraz płaskowyżu szwajcarskiego. Pierwsza informacja dotycząca plemienia Helwetów pojawia się dopiero w następnym stuleciu w zaginionym dziele Posejdoniosa z Apamei, ocalała dzięki wzmiance w *Geografii* autorstwa Strabona. Sam autor nie podał dokładnej lokacji plemienia, lecz określił Helwetów mianem

bogatych oraz pokojowo nastawionych (Strabon *Geographia* VII 2.2.). Mimo tej niewielkiej informacji istnieje jednak silne prawdopodobieństwo, że Helweci rozpoczęli swoją obecność we wschodniej Galli nie jako najeźdźcy, lecz jako kupcy i handlarze. Wiadomo także, że już od II w. p.n.e. plemię Helwetów zdołało wejść w kontakty z innymi plemionami w centralnej części Galii jak Arwenowie, Eduowie, Sekwanowie czy też Allobrogowie. Korzystając z głównych szlaków handlowych między greckimi koloniami nad Morzem Śródziemnym, tj. Massalia a resztą Galii, plemiona te zdołały wykreować się na wiodące konfederacje plemienne zdolne do walki nie tylko o lokalną hegemonię, lecz również o hegemonię całej Galii (O' Hogain 2009: 145-146). Początkowo dominującą pozycję miały plemiona Arwenów i Allobrogów, co zmuszało Helwetów do pozostania drugorzędną potęgą (O' Hogain 2009: 147-148). Sytuacja się szybko obróciła na ich niekorzyść, kiedy to w 154 p.n.e. na polecenie Massali w walce z plemionami okolicznych Salluwiów oraz Wokoncjów, Republika Rzymska po raz pierwszy zaangażowała się w sprawy Galli.

Początkowo dominujące wtenczas plemiona galijskie próbowały się przeciwstawić ekspansji rzymskiej lecz w 121 p.n.e. koalicja Arwenów i Allobrogów została pokonana pod Vindalium (Rivet 1988: 41). Zwycięstwo to umożliwiło Rzymianom utworzenie pierwszej prowincji w Galii o nazwie Galia Narbońska – określenie zapożyczono od pierwszej kolonii rzymskiej na tym obszarze, Narbony (King 1990: 36-37; O' Hogain 2009: 147-148). Nie chcąc ryzykować gniewu Rzymu, plemię Eduów jako pierwsze z plemion galijskich miało nawiązać stosunki dyplomatyczne z Republiką, stając się tym sposobem formalnym sprzymierzeńcem Rzymu. Samo wsparcie italskiego mocarstwa nie dawało jednak żadnych militarnych korzyści Eduom, zmuszając ich do walki o hegemonię na własną rękę (Romanowski 2024: 47-48). Pomimo osłabienia plemion celtyckich w dolinie Rodanu, tamtejsi Celtowie wciąż buntowali się przeciwko władzy Rzymu, w tym także Helwetowie. Dogodną do tego okazją miała się stać ekspansja germańskich plemion Teutonów i Cymbrów, którzy wędrując z terenów półwyspu Jutlandzkiego, zdołali zadać Rzymianom liczne porażki, z czego najdotkliwsza z nich miała mieć miejsce pod Arausio w 105 r. p.n.e.. Ta destabilizacja regionu sprzyjała celtyckiemu orężu w walce Rzymianami, w tym także plemieniu Helwetów. To właśnie wtedy między innymi helwecki wódz Dywikon zdołał w 107 r. p.n.e. pokonać rzymskiego wodza Lucjusza Kalpurniusza Pizona Caesoniusza, nadając przy tym Helwetom wojowniczą sławę, choć z perspektywy czasu mieli za nią słono zapłacić (Romanowski 2024: 159-160). Pomimo ostatecznego pokonania germańskich plemion przez Rzymian pod Vercallae oraz Aqua Sextiae w latach 102-101 p.n.e., skala zniszczeń doprowadziła do osłabienia plemion galijskich oraz

wzmocniła ruchy migracyjne zarówno wśród plemion germańskich za Renem, jak również plemion celtyckich (Sage 2011: 74-75). Podobnego scenariusza nie mogli uniknąć także Helweci.

Przyczyny migracji Helwetów

Dalsza niestabilność polityczna w środkowo-południowej Galli w latach 61-60 p.n.e. doprowadziła do rosnącej eskalacji konfliktów. Pozycja plemienia Eduów nie była na tyle silna, żeby zmusić sąsiadujące plemiona do uległości. Zaś koalicja Arwenów i Sekwanów z pomocą Helwetów zdała sobie sprawę, że dalsza walka bez potencjalnego sojusznika może skończyć się impasem (O'Hogain 2009: 158). Obawiając się najbardziej Eduów, Sekwanowie zaprosili na swoje ziemie plemiona germańskich Swebów pod wodzą Ariowista w zamian za trzecią część swojego terytorium. Początkowo współpraca Swebów między Sekwanami układała się po myśli zleceniodawców. Ze wsparciem około 15 000 najemników Eduowie mieli zostać pokonani pod Magetobrigą w 63 r. p.n.e., lecz z czasem sytuacja uległa komplikacji. Najprawdopodobniej wskutek większej fali migracji plemion germańskich Ariowist zabrał drugą trzecią część ziem Sekwanów (Walter 1983: 159; King 1990: 43-44). Podobny przebieg zdarzeń mógł mieć miejsce przy terytorium Helwetów na północ od Alp, gdzie zepchnięte na wąski płaskowyż szwajcarski plemiona helweckie musiały odczuć znaczące upokorzenie, szczególnie jeśli uwzględni się przekaz Cezara mówiący o Helwetach jako jednym z najbardziej ludnych plemion (Romanowski 2024: 64-66). Co więcej, Ariowist zdołał sprzymierzyć się z południowo-wschodnimi sąsiadami Helwetów – Retami, co mogło skutecznie izolować Helwetów od wsparcia pozostałych celtyckich plemion w Alpach (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 2-3).

Napływająca ludność germańska nie była wszakże jedynym czynnikiem odpowiadającym za rozpoczęcie migracji plemienia. Zmiany w strukturze ludnościowej miały również miejsce na sąsiadujących z Helwecją obszarów Boii (później Bohemii, dzisiejszych Czech oraz Moraw) oraz Doliny Dunaju. Tamtejsze celtyckie plemiona Bojów, Taurysków oraz Skodrysów były stopniowo wypierane przez plemiona Daków pod wodzą Burebisty (O'Hogain 2009: 161-162). Zagrożenie dackie było na tyle poważne, że interwencję tam rozważał Gajusz Juliusz Cezar. Część z ocalałych plemion celtyckich, tj. Bojowie, przyłączyli się do Helwetów, co razem z sąsiadującymi plemionami Rauraków, Tulingów i Latobrygów liczyć miało zdaniem Cezara ponad 368 tys. ludzi, z czego liczba Helwetów miała wynosić 263 tys., Tulingów 36 tys.,

Bojów 14 tys., Latobrygów 23 tys. oraz Rauraków 32 tys.. Z tych liczb ok. 92 tys. stanowić mieli zbrojni (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 29). Choć co do dokładnych liczb podawanych przez rzymskiego wodza powinniśmy zachować znaczącą ostrożność, tak ilość Celtów żyjących w płaskowyżu Szwajcarskim była znacząca (King 1990: 43). Chociaż liczby przedstawione przez rzymskiego wodza nie stanowią pewnego źródła historycznego, to pozwalają one na pokazanie stosunku wielkości poszczególnych grup plemiennych względem siebie, wyraźnie podkreślając przy tym helwecką grupę jako dominującą względem pozostałych. Zarówno w przypadku presji Germanów, jak i plemion dackich tak stały napływ ludności celtyckiej doprowadził Helwecję do przeludnienia, co wiązało się z rosnącymi niedoborami żywności.

Chcąc uniknąć ryzyka dalszej konfrontacji z plemionami germańskimi, jeden z naczelników plemienia o imieniu Orgetoryks ogłosił plan migracji w celu znalezienia lepszych i bezpieczniejszych ziem w zachodniej Galii. Ów przywódca plemienny posiadał również bardziej skryte motywacje. Mianowicie w ciągu II i I w. p.n.e. władza królewska w plemionach wyraźniej osłabła na rzecz oligarchii, w związku z czym najczęściej powoływano kadencyjnego urzędnika (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 2). Orgetoryks, mając ambicje królewskie, planował wykorzystać migrację do przejęcia władzy. Nastroje przywrócenia władzy królewskiej panowały również w sąsiednich plemionach Eduów i Sekwanów. Naczelnik plemienia nawiązał więc współpracę z wpływowymi jednostkami w Galii, tj. Kastykusem, wygnanym synem króla Sekwanów Katamantaloedisa, oraz Dumnoryksem z plemienia Eduów w celu wykorzystania wojowników helweckich w trakcie wyjścia z Alp do dokonania zamachu stanu w każdym z plemion. Wieści o przygotowywanym przewrocie szybko się rozeszły. Helweci zdecydowali się początkowo opierać planom Orgetoryksa, domagając się jego osądzenia. Naczelnik plemienny zdawał sobie jednak powagę z zagrożenia. Na miejscu zgromadzeń stawiał się wraz z 10 000 uzbrojonych klientów czy też innych dłużników. Głosowanie więc zostało zawieszone i wojna domowa wydawała się nieunikniona. Tę ostatnią powstrzymała jednak nagła śmierć Orgetoryksa w 61 r.p.n.e. z powodu zabójstwa czy też honorowego samobójstwa. Sytuacja w Helwecji była już jednak na tyle krytyczna, że zdecydowano się na kontynuację planów emigracji (Gerhard 1991: 272-274; Cunliffe 1997: 239).

Rozpoczęcie wędrówki

Jedynym problemem pozostawała śmierć Orgetoryksa, która mogła oznaczać brak gwarancji dotrzymania słowa przez Kastyksa czy Dumnoryksa (Romanowski 2024: 72-73). Pomimo niepewności swoich dotychczasowych sojuszników Helweci postanowili opuścić swój kraj, ufni w swoją siłę oraz przewagę liczebną (Sage 2011: 74). Po naradzie na wiecu ustanowiono ziemie Santonów (dzisiejsze Santoigne na zachodzie Francji) za docelowe miejsce podróży Helwetów. Decyzja ta, oprócz próby ochrony przed Germanami, mogła mieć również podłoże ekonomiczne.

Jeśli przyrzeć się znaleziskom monet na terenie centralnej i zachodniej Francji, to można wywnioskować, że tereny plemienia Santonów stanowiły jeden z aktywniejszych regionów obiegu helweckiej monety. Dowodziło by to, że pomiędzy plemionami były zażyłe i aktywne kontakty handlowe (Nash 1978: 70-90). Podążając za rekomendacjami Orgetoryksa, rozpoczęto trzyletnie przygotowania oraz ustalono datę wymarszu na 24 marca 58 p.n.e. (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 6). Następną kwestią był dobór najbardziej odpowiedniej trasy. Helweci mianowicie mogli się udać dwiema drogami: wcześniej ustalony przez Orgetoryksa szlak wiodący przez środkowe plemiona Galii, czy też przez Galię Transalpejską kontrolowaną przez Rzymian. Ostatecznie jednak po długich debatach przeważała opcja druga. Tomasz Romanowski zakłada, że mogło istnieć nieoficjalne porozumienie Helwetów z rzymskim namiestnikiem prowincji, Kwintusem Cecyliuszem Mettelusem Cellerem, lecz brakuje na to większych dowodów. Jeszcze inna argumentacja, głoszona przez Gerarda Waltera, miała optować za przejściem Helwetów przez Galię Narbońską, nim Rzymianie mogliby się zorientować. Bardziej prawdopodobne zdaje się lepsze zagospodarowanie prowincji rzymskiej, niż zdewastowana walkami i germańskimi najazdami środkowa Gallia (Walter 1983: 131-132; Romanowski 2024: 73-75). Interesującą przesłanką według *Wojny Galijskiej* Cezara miało być spalenie przez Helwetów wszystkich swoich grodów, wśród których rzymski prokonsul miał naliczyć aż 12 oppidów oraz 400 wsi (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 5). Lokalne badania archeologiczne zdają się temu zaprzeczać. Niewykluczone zatem, że część Helwetów została w swoich domostwach (Kaenel 2019: 82-85). Szacując jednak po ostrożnych kalkulacjach rzymskich dziejopisarzy, raczej większość plemienia wzięła udział w wyprawie.

Przez Rodan

Wraz z rozpoczęciem wymarszu ze swojej ojczyzny, Helweci zatrzymali się nad rzeką Rodan pod Genewą, domagając się przejścia. Niezależnie od tego, czy Helweci posiadali jakiekolwiek porozumienie z rzymskim namiestnikiem, czy nie, ich nadzieje na swobodne przejście rzymskiej prowincji okazały się płonne. Wiosną 58 p.n.e. niespodziewanie zmarł Mettelus Celler, wskutek czego nowym namiestnikiem Galii Narbońskiej został Gajusz Juliusz Cezar (King 1990: 42-43; Wilcox 1995: 36). Jako namiestnik już trzeciej prowincji (Iliria, Galia Cisalpińska, Galia Narbońska) prokonsul miał prawo do powołania 4 legionów. Stacjonowały one jednak w Akwilei, przygotowane na inwazję Daków (Romanowski 2024: 29-31). Szykując się na wyprawę wojenną, Cezar postanowił zwerbować dodatkowe 2 legiony bez wiedzy senatu.

Kiedy jednak Helweci pojawili się pod Genewą, Cezar był jeszcze w Rzymie, zaś wojsko po drugiej stronie Alp. Nowy namiestnik Galii Narbońskiej początkowo odwlekał decyzję. Do 13 kwietnia zdołał jednak zebrać jeden z legionów, umocnić przejście i zniszczyć most przechodzący przez Rodan, a następnie odmówił Helwetom przeprawy, stwierdzając, że „zgodnie z obyczajem i tradycją narodu rzymskiego nikomu nie może dać przejścia przez Prowincję, i wyjaśnił, że gdyby usiłowali dokonać tego przemocą, to im w tym przeszkodzi” (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 8). Rozgoryczeni nagłym obrotem spraw, Helweci próbowali szturmem przeprawić się przez Rodan, lecz uczynili to nieskutecznie.

Migracja przez tereny Sekwanów

Plemiona Helwetów widząc, że trasa wiodąca przez Galię Narbońską jest zablokowana, zdecydowały się zawrócić na północ, aby przez Jurę alpejską udać się przez kraj Sekwanów. Zdając sobie jednak sprawę z wcześniejszych zatargów, postanowili poprosić Dumnoryksa o mediację. Drogą dyplomacji można Eduów zdołał przekonać Sekwanów do udzielenia Helwetom pomocy. Ponownie jak w przypadku sprzed dwóch lat pomoc ta nie była bezinteresowna. Dumnoryks zamierzał ponownie wykorzystać pochod helweckich wojowników, jak i cywili do wyniesienia siebie do władzy w Bibracte, siedzibie Eduów (Walter 1983: 134-135). W tym celu edueński można ponownie nawiązał kontakt z Sekwanami, którzy pomimo dalszych nieznanym losów Kastykusa, zdecydowali się przystać na prośbę Dumnoryksa

(O'Hogain 2009: 162-163; Sage 2011: 76-77). Tym sposobem Sekwanowie postanowili przepuścić Helwetów przez swoje terytorium, pozwalając im przy tym uzupełnić zapasy.

Jednak kluczowym aspektem było udostępnienie Helwetom brodów nad Saoną, stanowiących niezbędne miejsce do przeprawienia się przez rzekę¹. Transport całego plemienia zajmował jednak czas, co wykorzystać miał Cezar, który posiadając do dyspozycji aż 6 legionów podążał za Helwetami.

Bitwa nad rzeką Saoną 58 r. p.n.e.

55 +

Maszerując z Genewy, prokonsul skoncentrował swoje siły we Vienne, skąd wkroczył na terytorium Galli. Stamtąd, poruszając się wzdłuż wschodniego brzegu Saony, Rzymianie zdolali dostrzec odstające grupy straży tylnej helwetów, po czym zdecydowali się je zaatakować. W trakcie starcia zginęło wielu Galów, w tym jeden z okręgów pagów helweckich, mianowicie Tygurynów. Próbując usprawiedliwić swoją dalszą kampanię, Cezar uznał niedawne starcie za zemstę za porażkę jego teścia Lucjusza Kasjusza Longinusa pod Agen w 107 p.n.e (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 7; I 13-14). Następnie nakazał zbudowanie mostu zwodzonego, za pomocą którego sforsował Rodan w ciągu jednego dnia. Początkowo Helweci, zdumieni dokonaniem Cezara, byli skorzy do rozmów. Wysłany na negocjacje władca pokonanych Tugurynów, Dywikon, zgodził się na wskazanie przez Cezara dowolnego miejsca w Galii, chcąc zachować jednak pokój. Argument ten niweczyłby pretekst Cezara do dalszego pobytu w Galli (Cunliffe 1997: 238-239). W odpowiedzi rzymski wódz zażądał jednak zakładników. Prowokacja Rzymianina zadziałała. Dywikon zdenerwowany propozycją Cezara stwierdził, że „Helweci zwykli brać zakładników a nie dawać”, co Cezar podkreślał w swoich pamiętnikach, aby udowodnić arogancję i konfliktowość samych Helwetów (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 14). Coraz bardziej zdenerwowani rzymską ingerencją w wędrówkę, Helweci odeszli następnego dnia, wkraczając na tereny Eduów.

¹ Główne mosty niezbędne do przeprawy znajdowały się na terytorium Allobrogów, znajdującymi się pod rzymskim panowaniem.

Migracja terenów na terenie Eduów

Według narracji Cezara, kiedy tylko Helweci weszli na tereny Eduów, mieli rozpocząć płądrowanie okolicy (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 11). Przekaz ten budzi jednak wątpliwości wśród badaczy. Na tym etapie wojny helweckiej Cezar działał poza swoją prowincją, zaś powołanie się na prastary, aczkolwiek nieużywany sojusz z Eduami służył prokonsulowi za nadzwyczaj wygodny pretekst. Problem zarówno dla migrujących Helwetów, jak również i Cezara polegał na tym, że sami Eduowie byli podzieleni co do kwestii nowych przybyszów. Niektórzy pod wodzą Dumnoryksa utrzymywali pomoc dla Helwetów (Wilcox 1995: 36-37). Naprzeciw działaniom aspirującego króla wyjść mieli brat Dumnoryks i wpływowy druid Dywicjakus oraz jeden z naczelników plemienia o imieniu Liskus. Ci razem z Cezarem wykorzystując Dumnoryksem sprowokowali wodza do podjęcia się walki z wojownikami Helwetów, na co Dumnoryks miał potajemnie się wycofać z walki. Decyzja ta wyszła jednak na jaw i Cezar z Dywicjakusem zdołali pozbawić Dumnoryksa władzy, aczkolwiek zachowali go przy życiu, nie chcąc podburzać lojalnych mu Eduów. Zakończenie działalności politycznej Dumnoryksa ograniczyło zapasy dla Helwetów oraz plany przewrotu w Bibracte. Dzięki temu Cezar zamiast dalej podążać za Helwetami, zatrzymał się w Bibracte. Kolejne decyzje budzą wątpliwości co do dalszych motywacji Helwetów. Jedni autorzy, jak Tomasz Romanowski, zakładają wrażenie słabości wojsk Cezara w oczach Helwetów oraz niektórych Eduów (Romanowski 2024: 172), lecz Michael Sage przytacza bardziej przekonującą tezę sugerującą kurczenie się zapasów (Sage 2011: 80). Potwierdzenie tej teorii mogłoby znaleźć odzwierciedlenie we wzmiance Cezara, mówiącej o ograniczonym zapasie żywności wśród Helwetów i ich sprzymierzeńców (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 3). Zaś pokonanie rzymskich legionów umożliwiłoby pokonanie Cezara, jak również przejęcie zapasów zboża w dalszej drodze do kraju Santonów.

Bitwa pod Bibracte 58 r. p.n.e.

Do bitwy doszło w pobliżu Bibracte 29 czerwca 58 r. p.n.e. Dokładna lokacja starcia pozostaje nieznana, głównie z powodu niejasnego opisu Cezara, mówiącego wyłącznie o bliskiej odległości obu armii w pobliżu *oppidum*. Natomiast późniejsze badania wykazały, że do starcia mogło dojść na płaskowyżu Armecy w pobliżu dzisiejszej miejscowości Montfort, najprawdopodobniej przy dopływie strumienia Auzon do rzeki Arroux. Początkowo Helweci

uformowali tabory, w których mogli pomieścić swoje rodziny oraz dobytek, aby następnie zebrać się przed lokalnym wzgórzem obsadzonym przez Rzymian. Obie strony rozpoczęły parogodzinne przygotowania do bitwy. Większość badaczy stara się przy tym wytłumaczyć uformowanie formacji przez Cezara, wśród których kolejno od lewej strony Rzymian pozycje zajmowały: VII, VIII, IX oraz X legion, zaś pozostałe mniej doświadczone legiony XII oraz XI zająć miały pozycje w drugiej linii razem z prokonsulem oraz galijskimi oddziałami pomocniczymi, w tym także Eduów (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 24). Warto jednak przy tym zaznaczyć, że odkładanie starcia było również na rękę Helwetom, co wynikało z ponad dwudziestokilometrowego rozciągnięcia taborów plemion Bojów oraz Tulingów, które od czasu zawrócenia marszu w kierunku do Bibracte stanowiły ariergardę sił celtyckich. Pomimo tej wiedzy plemiona Helwetów, w tym także członkowie niedawno pokonanego pugu Tugurynów oraz Raureków, zdecydowały się, według relacji Kasjusza Diona, uformować falangę z tarcz, a następnie zaatakować Rzymian na wzgórzu (Kasjusz Dion Kokcejanus, *Historia Rzymska*, XXXVIII 33). Decyzja ta zdawać by się mogła irracjonalna dla Helwetów. Jeśli jednak uwzględni się przy tym porażkę Tugurynów nad rzeką Saoną, upokarzające żądania ze strony Cezara oraz potrzeba wykarmienia rodzin na nadchodzący marsz, nagła zmiana strategii Helwetów na rzecz ofensywy nabiera znacznie bardziej uzasadnionego obrazu (Walter 1983: 144-145). Frontalny szturm Helwetów na pozycje rzymskie nie odniósł jednak pożądanych efektów; celtyccy wojownicy atakowali przeciwnika pod górę, byli zmęczeni oraz wygłodniali.

Następną przeszkodą dla Helwetów okazała się również taktyka Rzymian. Znajdując się w odległości od 10 do 15 m, legioniści zasypali przeciwnika oszczepami *pilum*, raniąc przy tym wielu celtyckich wojowników. O wiele jednak gorszym aspektem dla Helwetów był skutek trafienia *pilum* w helweckie tarcze. Jak wspomina Cezar:

Poważną przeszkodą dla Gallów podczas walki było to, że wiele ich tarcz już po pierwszym trafieniu włóczniami zostało przebitych na wylot i szczepionych razem, a gdy się jeszcze ich ostrza wygięły, ani ich nie mogli wyrwać, ani wskutek obciążenia lewej ręki swobodnie walczyć (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 25).

Dzięki temu zabiegowi lżej uzbrojeni wojownicy celtyccy stanowili o wiele mniejsze zagrożenie dla ciężkozbrojnych rzymskich legionistów, kryjących się za swoimi *Scutum*. Pomimo trudności Helweci oraz ich sprzymierzeńcy zdołali dotrzeć do linii wroga. Początkowo impet uderzenia miał być odczuwalny dla Rzymian, zmuszając legionistów do walki wręcz, jednak zmęczenie Helwetów oraz piętrzące się straty miały spowolnić helweckie natarcie. Pozwoliło to

VII, VIII, IX oraz X legionowi na dokonanie kontrataku, a co za tym szło, odepchnięcie Galów aż do podnóża wzniesienia (Sage 2011: 81).

Kiedy w popołudniowych godzinach starcia obie strony były zaangażowane w zwarcie, od strony południowo-zachodniej wzgórze pojawiły się brakujące plemiona Bojów oraz Tulingów (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 25). Współczesna literatura stara się niejednokrotnie w tym momencie podkreślać, że oba plemiona wspólnie przybyły na pole bitwy. Warto jednak zaznaczyć, że takie przedstawienie nie odpowiada realiom celtyckiego stylu walki. Według taktyki Galów każde plemię posiadało własne tabory oraz osoby towarzyszące, co w przypadku łączonych taborów lub wspólnego marszu mogłoby wywołać niepotrzebne zamieszanie (Wilcox 1995: 24-37). Wskazywałoby to więc na stopniowe przyłączanie się Bojów oraz Tulingów do bitwy. Cezar dość wyraźnie podkreślił zaskoczenie przy nagłym pojawieniu się dwóch galijskich plemion na rzymskiej prawej flance (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 26). Znajdujący się po drugiej stronie bitwy Helweci, widząc przybycie posiłków swoich pobratymców, zdecydowali się przegrupować oraz wznowić atak na rzymską linię (Southern 2019: 202). Próbuąc zareagować na niespodziewany obrót wydarzeń prokonsul nakazał oddelegować tylnie kohorty walczącego VII, VIII, IX oraz X legionu w celu zatrzymania ataku helweckich sojuszników (Romanowski 2024: 180-182).

Decyzja Cezara o rozciągnięciu swoich głównych sił oraz niewysłaniu XI oraz XII legionu do walki wraz z pozostałymi celtyckimi sprzymierzeńcami pozostaje jednak elementem żywych dyskusji. Część autorów próbuje uzasadnić tę decyzję późnym zwerbowaniem legionów przez prokonsula oraz widoczny brak doświadczenia nowych jednostek, a co za tym miałyby iść, intencjonalne ich trzymanie w rezerwie (Romanowski 2024: 182). Istnieje przy tym jednak drugie wyjaśnienie. Legion XI oraz XII znajdować się miał u boku prokonsula, który demonstracyjnie zsiadając z konia, miał obserwować bitwę ze szczytu wzgórze. Oznaczać to mogło potrzebę zwiększonej ochrony osobistej wodza. W takim jednak wypadku uwzględnienie dwóch legionów w celu eskorty, a nawet przy pilnowaniu taborów, zdają się być nadzwyczaj przesadzone (Sage 2011: 80). Ostatnim, najbardziej prawdopodobnym zatrzymaniem tak dużych sił, był brak zaufania do towarzyszących Cezarowi galijskich jednostek pomocniczych. W skład owych sił wchodzić miała m.in. ciężkozbrojna jazda Eduów (Romanowski 2024: 176). Jeśli przyjąć takie wyjaśnienie za słuszne, to brak zdecydowanego użycia wszystkich swoich sił przez Cezara mógł być podyktowany obawą nie tylko przed atakiem Helwetów i ich sprzymierzeńców na punkt dowodzenia prokonsula, lecz również ewentualną obawą przed zdradą jego galijskich sojuszników w trakcie bitwy. Taka perspektywa

pozwalaby wytłumaczyć również nadzwyczajną pewność siebie u helweckiej elity przy zawróceniu z planowanej trasy do kraju Santonów na rzecz powrotu w stronę Bibracte. Oznaczać by to mogło, że nawet po odsunięciu Dumnoryksa od władzy, postawa większości Eduów była wciąż niezdecydowana względem obu stron, zaś dawni zwolennicy galijskiego możnego wciąż byli gotów wesprzeć helwetów.

Mimo nieufności Cezara do Eduów impet połączonych ataków Helwetów, Raureków oraz Bojów i Tulingów zaczął ponownie ustępować pod wpływem lepszego uzbrojenia oraz dyscypliny rzymskiego oręża. Po parogodzinny starciu Helweci oraz pozostałe im wierne plemiona zaczęły stopniowo wycofywać się z pola bitwy. Dywikon wraz z Helwetami zdołali schronić się na sąsiadującym wzgórzu, zaś Bojowie i Tulingowie schowali się za swoimi taborami. Podążając za swoim sukcesem, legionieści rzymscy zdecydowali się ścigać przeciwnika, choć jak sam Cezar wspomina, „nikomu nie udało się dostrzec pierzchającego nieprzyjaciela” (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 26), co mogłoby wskazywać, że walki toczyły się aż do zmierzchu. W niedługim czasie po bitwie pod Bibracte rzymscy legionieści, najprawdopodobniej za aprobatą prokonsula, zaatakowali najbliższe znajdujące się tabory Bojów i Tulingów. Dokładny przebieg starcia oraz strat nie jest znany, można jednak wywnioskować, że plemiona te ostatecznie poddały się Cesarowi (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 26). Wykorzystując zaangażowanie Rzymian w walce z pozostałymi plemionami, Helweci zdecydowali się uciec z pola bitwy, pozwalając tym sposobem Cesarowi na ogłoszenie zwycięstwa nad Helwetami (Walter 1983: 146).

Kapitulacja i powrót

Ocalali z bitwy Helweci zdecydowali się zmienić kierunek wyprawy i zaczęli szukać pożywienia u Lingonów na północny wschód od Eduów, lecz Lingonowie odmówili pomocy, obawiając się represji ze strony Cezara. Rezultatem tego miało być rozpoczęcie pertraktacji pokojowych Helwetów z Rzymianami. Mając przed sobą pokonanych Galów, Cezar nakazał rozbrojenie, wydanie zakładników oraz powrotu Helwetom do ojczyzny, zaś sprzymierzone z nimi plemiona Bojów, Litobrygów, Raureków i Tulingów miały zostać rozproszone po całej Galii. Jedynie grupa 6000 Helwetów z pagu werbigeńskiego odmówiła złożenia broni, obawiając się podstępu ze strony rzymian a następnie uciekła nocą z dala od pozostałych helwetów (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 28-30). Dalszy los Werbigenów jest nieznany. Kasjusz Dion twierdzi, że

zostali oni wymordowani, lecz zdaniem historyka Gerarda Waltera zostali oni sprzedani w niewolę (Kasjusz Dion Kokcejanus, *Historia Rzymska*, XXXVIII 33, Walter 1983: 146-147). Według Cezara w pozostałościach obozu Helwetów łączna liczba ocalałych i zmuszonych do powrotu do ojczyzny miała wynosić 110 tys., z przekazu *Wojny galijskiej* wynika, że 258 tys. miało zostać zabitych w boju, bądź też dostali się do niewoli (Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, I 29). Badacze są zgodni, że relacja Cezara została przesadzona, głównie w celu podkreślenia osobistego sukcesu (King 1990: 42-43; Romanowski 2024: 77). Nawet w przypadku parokrotnie zaniżonej liczby uczestników migracji Helwetów skala samego przedsięwzięcia pozwala na zrozumienie podzielonych zdań plemion Eduów, Allobrogów czy Sekwanów względem możliwości aprowizacji oraz utrzymania tylu wędrujących helweckich rodzin. Żeby zapobiec dalszym konfliktom, Cezar zarządził, aby plemię Allobrogów zaopatrywało plemię Helwetów, dopóki nie odbudują swoich osad oraz nie staną się samowystarczalni (O' Hogain 2009: 164-165). Decyzja ta zdaniem badacza Adriana Goldsworthy-ego miała na celu na celu podtrzymanie *status quo* zachowując przy tym kluczowy bufor między Republiką Rzymską a napływającą ludnością germańską pod wodzą Ariowista. Możliwe jednak, że nakłonienie innych galijskich plemion sprzymierzonych z Cezarem, jak na przykład Allobrogowie, miało za zadanie lepiej zintegrować galijską elitę (Goldsworthy 2018: 207-209). Pozwalałoby to rzymskiemu wodzowi na wykorzystanie potencjału dyplomatycznego sytuacji Helwetów do kreowania swojego wizerunku jako jedyne go możliwego arbitra oraz gwaranta pokoju w Galli.

Konsekwencje migracji Helwetów

Porażka planów migracyjnych Helwetów odbiła się echem nie tylko w dorzeczu Rodanu, lecz również i całej Galii. Wydarzenia z roku 58 p.n.e. wykazały niezdolność do współpracy między galijskimi plemionami, nie tylko w przypadku migracji, lecz również w przypadku odparcia zewnętrznego zagrożenia ze strony Cezara czy też Ariowista. Co więcej, niepowodzenie przewrotu Orgetoryksa, Dumnyryksa oraz Kastyksa zapobiegło także uformowaniu się scentralizowanej władzy, która mogłaby znacząco zawęzić współpracę między Eduami, Sekwanami a Helwetami. Rozbicie polityczne plemion wywołane planami wodzów było natomiast korzystne dla Cezara. Wojna prokonsula z Helwetami uświadomiła mu słabość galijskich plemion jako drogę do jego dalszej politycznej kariery. Wykorzystując posłuch Dywiczakusa

oraz przychylnych Rzymowi celtyckich polityków, Cezar zdołał skutecznie wykreować się na obrońcę Galii, pozyskując przy tym dalsze usprawiedliwienia do prowadzenia dalszego podboju. Samo starcie pod Bibracte, pomimo trudności, jakie stanęły przed rzymskim wodzem, umożliwiło nadanie Cezarowi rozgłosu i aury wybitnego wodza oraz taktyka, starannie stopniowo przez niego pielęgnowanej. Natomiast pomimo niepowodzenia przedsięwzięcia Helweci wykazali się determinacją, która niestety w ostatecznym rozrachunku posłużyła Cezarowi jako pretekst do dalszego podboju Galli oraz przyłączenia jej do rzymskiej republiki w 51 r. p.n.e (Sage 2011: 82-83).

Późniejsze zaangażowanie Helwetów w walce z Rzymem miało miejsce w 52 r. p.n.e. w trakcie powstania Wercyngetoryksa, lecz w przeciwieństwie do sytuacji sprzed sześciu lat, helweckie zaangażowanie zdawało się mieć minimalny charakter. Po kapitulacji Alezji, Helweci mieli się całkowicie poddać Cezarowi, ulegając po tym stopniowej romanizacji, aż w 22 r. p.n.e. ziemie Helwetów zostały oficjalnie przyłączone do prowincji *Gallia Belgica*, kończąc tym samym niezależność Helwetów. Ostatnim zrywem Helwetów miało być powstanie w latach 68-69 r. n.e., lecz zostało ono szybko spacyfikowane. W ramach represji w 83 r. n.e. terytorium Helwetów zostało przyłączone do prowincji *Germania Superior*, która ze względu na położenie przy granicy cesarstwa nad Renem podlegała pod zwiększoną militarną jurysdykcję (King 1990: 166-167). Zromanizowane plemię helweckie miało w V oraz VI w. n.e. zasymilować się z nowo osiadłymi plemionami germańskimi, jak Burgundowie czy też Alemanowie, kładąc przy tym fundamenty pod etnogenezę narodowości dzisiejszych Szwajcarów, przejmując również nazwę od swoich wojujących przodków.

Podsumowanie

Współczesna historiografia przedstawia migrację Helwetów głównie jako desperacki marsz oraz mniejszy epizod w większej karierze Gajusza Juliusza Cezara. Po przeanalizowaniu historii wędrówki, trudno się zgodzić z takim stwierdzeniem. Migracja Helwetów z 58 r. p.n.e. stanowiła nadzwyczaj trudne przedsięwzięcie dla plemion Jury Alpejskiej. Na przeszkodzie do osiedlenia się w kraju Santonów stać miał nie tylko trudny teren czy problem aprowizacji, lecz również i skomplikowana sieć dyplomacji między większymi konfederacjami plemiennymi, znajdującymi się nad doliną Rodanu jak plemiona Eduów czy Sekwanów. Kluczowy aspekt stanowiła współpraca trzech wpływowych galijskich osobistości, jak postaci Orgetoryksa, Dumnoryksa czy też Kastykusa.

Kolejnym istotnym czynnikiem oddającym marsz Helwetów był relatywny spokój ze strony Sekwanów czy Eduów, co, wnioskując po postawie członków tych plemion względem Helwetów, wyraźnie kontrastuje z relacją wydarzeń prezentowaną przez Cezara, mającą za cel usprawiedliwienie dalszej obecności Rzymian w Galii oraz realizację osobistych ambicji Cezara. Dzięki tym ambicjom Cezar, cytując Gerarda Waltera „Zrzucił więc maskę przewrotnego i nonszalanckiego światowca, za którą krył swe zamiary wielkiego zdobywcy, i ukazał światu swoje prawdziwe oblicze, to, w które w pamięci ludzkiej pozostało na zawsze” (Walter 1983: 134).

- Cunliffe, Barry (1999), *The Ancient Celts*, Oxford: Oxford University Press.
- Gajusz Juliusz Cezar (2003), *Wojna galijska*, przekł. Eugeniusz Konik, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Gilbert, Kaenel (2019), '58 BC: The Helvetii from the Swiss Plateau to Bibracte... and back', w: A.P. Fitzpatrick (red.), *Julius Caesar's Battle for Gaul. New Archeological Perspectives*, Oxford-Philadelphia, s. 73-90.
- Goldsworthy, Adrian (2018), *Cezar. Życie giganta*, przekł. Kamil Kuraszkiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Amber.
- Kasjusz Dion Kokcejanus (2005), *Historia rzymska*, przekł. Władysław Madyda, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- King, Anthony (1990), *Gaul and Germany*, California: University of California Press.
- Nash, Daphne (1978), 'Settlement and Coinage in Central Gaul c.200-50 B.C.', w: A.C.C. Brodrigg (red.), *British Archeological Reports Supplementary Series*, 39(i), Part I & II, Oxford: BAR Publishing.
- O'Hogain, Daithi (2009), *Celtowie. Dzieje.*, przekł. Mariusz Zwoliński, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG.
- Rivet, Albert Lionel Frederick (1988), *Galia Narbonensis: Southern France in Roman times*, Londyn: B.T. Batsford.
- Romanowski, Tomasz (2024), *Bibracte-Wogezy 58 p.n.e.*, Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Sage, Michael (2011), *Roman Conquests: Gaul*, Barnsley: Pen & Sword Military.
- Southern, Patricia (2019), *Historia Armii Rzymskiej 753 przed Chr. – 476 po Chr.*, przekł. Fabian Tryl, Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V.
- Strabon (2014), *The Geography of Strabo*, przekł. Duane W. Roller, Cambridge: Cambridge University Press.
- Walter, Gerard (1983), *Cezar*, przeł. Danuta Wilanowska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wilcox, Peter (1995), *Rome's Enemies 2: Gallic and British Celts*, Londyn: Osprey Publishing London.
- Gerhard, Yves (1991), 'Orgetorux l'Helvete et Le Bellum Gallicum de Cesar', w: *Les études classiques*: 59, s. 267-274.

SUMMARY

Helvetii migration in 58 BC and its reception by neighbors

The aim of my article is to focus on the migration of the Helvetii tribe, which took place in 58 BC. Both the migration and the conflict that followed it constituted the initial stage of the Gallic Wars. However, its course was met with an ambiguous reception by the Gallic tribes inhabiting the Rhone basin as well as by the Romans, who were neighboring them from the south, who at that time controlled the territory of today's southern France, also known as Gallia Narbonensis (Narbonne Gaul). The first stage of the presentation will be an outline of the political changes in Gaul in the middle of the 2nd century BC, related to the migration of Germanic tribes responsible for the pressure on the Helvetii tribe and other allied tribes, including the Raureci, Boii, Tulingi and Latobrigi. Then, the final internal factors responsible for the Helvetii migration will be analyzed, mainly related to the figure of one of the most influential figures in the history of the tribe; Orgetorix, who was the main initiator and originator of his tribe's migration to the Santones in Aquitaine, located over 800 km away.

The second part of the work will be devoted to discussing the course of the migration, during which I will also analyze individual events, from which it will be possible to reconstruct the relations of the tribes it encountered, such as the Aedui and the Sequani. The attitude of the Aedui, the Sequani and other local tribes around the Rhone River to the plans and implementation of the Helvetii's march will also be consistently presented. In addition, I will also touch upon a less discussed aspect of presenting the Helvetii expedition not only from the Roman perspective but also from the migrating Helvetii who were facing a constant threat.

The final part of the article will be a discussion of the consequences of the final failure of the migration due to intertribal misunderstandings and Roman interference in the migration. They were used by the Roman proconsul, Gaius Julius Caesar, for the final conquest of Gaul in the years 58-51 BC.

Key words: Bibracte, Celts, Gaius Julius Caesar, Gaul, Gauls, Helvetii, migration, Gallic Wars

Ida Jankowska-Ostrowska
Uniwersytet Zielonogórski

Mikołaj Dyl
Uniwersytet Wrocławski

Władca ulic rzymskiego ludu –
w służbie czy przeciw tyranom?
Relacje między Publiuszem Klodiuszem
Pulcherem a triumwirami i ich wpływ na
politykę starożytnego Rzymu I w. p.n.e.

Wprowadzenie

Koniec republiki rzymskiej był okresem burzliwym, a co za tym idzie – wielu badaczy podjęło się opisanie tego tematu w licznych pracach naukowych. Jednakże przeanalizowanie wydarzeń przełomu epok pozwala uzmysłwić, iż wiele postaci do dziś wywołuje co najmniej kontrowersje. Publiusz Klodiusz Pulcher zajmuje miejsce szczególne przez wzgląd na swoją działalność polityczną, która pomimo licznych kontrowersji, miała niebagatelny wpływ na kształtowanie się ówczesnej sceny politycznej. Analiza jego relacji z triumwirami – Juliuszem Cezarem, Pompejuszem Wielkim i Markiem Krassusem – oraz z oratorem Markiem Tulliuszem Ciceronem – pozwala na głębsze zrozumienie mechanizmów władzy i manipulacji społecznych w tamtym okresie. Niniejszy tekst ma na celu przedstawienie roli, jaką Klodiusz odegrał w polityce Rzymu, ze szczególnym uwzględnieniem jego zdolności do mobilizacji proletariatu miejskiego oraz wpływu dokonanych przezeń reform na system polityczny. Badanie jego działań i ich konsekwencji ukazuje nie tylko wyzwania stojące przed ówczesnymi politykami, ale także strategie przetrwania i dominacji w jednym z najbardziej burzliwych okresów historii Rzymu.

Zrozumienie dynamiki zachodzącej między dynastiami a Pulcherem warto rozpocząć od zgłębienia historii relacji tego drugiego z Markiem Tulliuszem Ciceronem. Arogancki buntownik oraz obrońca wartości republikańskich z początku posiadali pozytywną relację, którą można określić jako wręcz przyjacielską. W czasie sporu z Katyliną Pulcher pozostał oddanym stronnikiem Cicerona. Ich relacja pogorszyła się po wtargnięciu na święto Bony Dei w 62 r.

Święto Dobrej Bogini

Co roku w grudniu kobiety z najwybitniejszych rodów rzymskich zbierały się, by odprawić rytuały Dobrej Bogini, staroitalskiego bóstwa płodności i obfitości. Ceremonia odbywała się w nocy, w domu najwyższego kapłana, którym wówczas był Juliusz Gajusz Cezar. Przewodniczyła jej żona *pontifexa maxima*, Pompeja, w towarzystwie westalek. Wprawdzie nie istniał żaden ustawowy zakaz wstępu dla mężczyzn na uroczystość, lecz tradycja nie dopuszczała takiej możliwości. Nie oznaczało to jednak, iż tajemnica, jaką zostało owiane to święto, nie przykuwała uwagi obywateli. Mężczyźni również czcili Bona Dei jako jedną z opiekunek Rzymu. Sprofanowanie w jakikolwiek sposób jej ceremonii mogło narazić wszystkich na niebezpieczeństwo. Prawdopodobnie, przebierając się w kobiece szaty oraz malując się, Klodiusz wdarł się do budynku i zgubił się w nim. Odkrycie przez jedną ze służek matki Cezara, sprawnie doprowadzono do postawienia Pulchera przed sądem. Był to swoisty precedens i plotka niosąca się po Rzymie, jakoby Pulcher dopuścił się tak ohydneho zbezczeszczenia w związku z wielce prawdopodobnym nawiązaniem romansu z samą żoną Cezara, szybko doprowadziła do procesu.

Proces sądowy

Proces ten stał się areną politycznych zmagania, w których udział brał także wyżej wspomniany – Cynceron. Jednak sam Cezar nie wykazał większego zaangażowania w sprawę. W czasie zeznań Cezar nie powiedział nic przeciwko Klodiuszowi. Za to wobec żony okazał się surowy. Tłumaczył Gajusz to dość lakonicznie – że żona jego powinna być wolna od wszelkich kontrowersji. Z tego też powodu rozwiódł się z nią, a przeciw sprawcy czynu nie wniósł nawet oskarżenia. Wysuwana jest tu teza, że przyszły dyktator zwyczajnie nie chciał zrobić sobie wroga w postaci Klodiusza. Wykorzystał okazję do pozyskania dla siebie człowieka, który już wtedy był niejako bohaterem ludu i mógł odgrywać rolę przeciwwagi dla konserwatywnego Cyncerona i Katona. Był z natury buntownikiem, gdyż już przed tymi wydarzeniami Pulcher miał pewne doświadczenie w polityce i wojsku, ale też w awanturnictwie. Służył pod dowództwem Lucjusza Licyniusza Lukullusa, swego szwagra, podczas wojny z Mitrydatesem. W przeciwieństwie do starszego brata Appiusza, któremu polecono udać się do króla Armenii Tigranesa, aby żądać w imieniu Rzymu wydania Mitrydatesa IV, nie otrzymał żadnej zagranicznej misji. Awansem również nie został nagrodzony, ten zaś – w jego mniemaniu – należał mu się w zamian za wywodzenie się z tak czcigodnego rodu. W 68 roku

w trakcie służby w Azji armia wzniciła bunt przeciw Lukullusowi. Pulcher zaczął się mianować „przyjacielem żołnierzy”, dzięki czemu stał się niejako przywódcą protestujących. Ta okrutna zemsta na własnym szwagrze tylko ugruntowała jego skłonności do nieposłuszeństwa wobec autorytetów. Jego ambicje polityczne uwidoczniły się już wtedy, ale dopiero przejście do stanu plebejskiego otworzyło przed nim nowe możliwości. Według Plutarcha osobiste animozje między Pulcherem a Lukullusem odbiły się na samym procesie. Lukullus przyprowadził służące, które zeznały, że Klodiusz miał się dopuścić kazirodztwa ze swoją najmłodszą siostrą, żoną Lukullusa. Zarzucano mu krzywoprzysięstwo, oszustwa oraz najważniejsze – profanację. Pulcher bezwstydnie wyparł się zarzucanej mu winy i dodał, że nie przebywał wtedy w Rzymie. Ciceron jako świadek dostarczył dowodów na obecność Klodiusza w domu Cezara podczas święta, podkreślając wagę przestępstwa i jego konsekwencje dla porządku publicznego oraz religijnego. Jak twierdził Plutarch:

I było to prawdą, Ciceron jednak powiedział to, jak się zdaje, nie gwoli prawdy, lecz po to, by uwolnić się od zarzutów ze strony własnej żony, Terencji. Nienawidziła ona Klodiusza z powodu jego siostry Klodii, która podobno chciała się wydać za Cicerona i żył z nim w najbardziej zażyłych stosunkach, a równocześnie często zajeżdżała do Klodii, która mieszkała w pobliżu domu Cicerona, i składał jej wizyty. To właśnie dawało Terencji powody do podejrzeń. A że była kobietą z natury zawziętą i nad Ciceronem miała w domu zupełną przewagę, poduszczyla go, by w jej interesie wystąpił przeciw Klodiuszowi i przeciw niemu składał w sądzie zeznania (Plutarch 1954: 184).

Klodiusz został uniewinniony. Zraniona duma Cicerona od razu podsunęła mu myśl, że decyzja sędziów była wynikiem przekupstwa. Jest to dość prawdopodobne, zważywszy na to, że Klodiusz posiadał ogromny majątek i już wcześniej dopuszczał się podobnych przestępstw. Dodatkowo zyskał grupę stronników skłonnych zastraszyć osoby niebędące przychylnie Klodiuszowi. Nie miało to jednak szczególnego znaczenia dla wizerunku samego zainteresowanego, ponieważ teraz, gdy cały Rzym o nim usłyszał, mógł spełnić swoje polityczne ambicje.

Przejście do stanu plebejskiego

W 61 r. był kwestorem na Sycylii. Zdecydował się przejść do stanu plebejskiego, aby móc zostać trybunem ludowym. Był to ruch wyrachowany i nastawiony na zdobycie narzędzi politycznych trybuna. Świadczy o tym chociażby fakt po-

zostawienia sobie i swemu synowi nazwiska rodowego (*nomen gentile*), gdzie w przypadku „klasycznej” adrogacji¹ to ród adrogującego miał być przedłużany. Pulcher wykorzystał do tego Fonteiusa, człowieka młodszego od siebie i w roku 59 formalnie przestał należeć do rodziny patrycjuszowskiej, zmieniając pisownię swojego nazwiska na brzmiącą bardziej plebejsko. Od tego momentu mianował się Klodiuszem. Już w roku 60 Pulcher próbował dokonać *transitio ad plebem*, lecz inicjatywa ta została zablokowana przez wielokrotne *intercessio* pozostałych trybunów. Na domiar tego przeciwko wnioskowi opowiedział się jego powinowaty, Metellus Celer, argumentując, że Klodiusz działał wbrew ustalonym zwyczajom i że takie przeniesienie wymagało wydania *lex curiata*, aby się uprawomocniło. Można więc domniemać, że bez pomocy Cezara próby Klodiusza spełzyły na niczym, a takową otrzymał. Bezpośrednią powodem do tego była mowa Cyclerona podczas obrony byłego kolegi w konsulacie, Antoniusza Hybrydy oskarżonego o liczne zdrzisterstwa w prowincji, której był namiestnikiem. Arpinata pozwolił sobie jednocześnie, na publiczne skrytykowanie polityki triumwirów, co zostało odebrane z ich strony jako bezpośredni atak, więc Cezar przyspieszył swoje działania wobec Klodiusza. W 59 roku Juliusz Cezar piastował urząd konsula oraz łączył go z urzędem przewodniczącego kolegium pontyfików, a Pompejusz był wtedy augurem. Obaj udzielili Pulcherowi zgodnie swego poparcia, dzięki czemu doszło do uchwalenia potrzebnej *lex curiata* w marcu tego samego roku. Prawo weta oraz inicjatywa ustawodawcza miały posłużyć interesom triumwirów, a dla Klodiusza startowanie w wyborach trybuna stało się realną szansą na zostanie wpływową postacią. Najprawdopodobniej miał on także zostać wykorzystany jako narzędzie do walki z Cycleronem. Liczono, że wdzięczność za pomoc przy adrogacji uczyni zeń wiernego, pokornego agenta.

Pulcher uzyskał prawo do stanowiska, co do którego prawa nie powinien mieć. Rzymianie pochodzący z rodów patrycjuszowskich niezwykle dbali o chwałę swego imienia i pielęgnowali je poprzez zdobyte zaszczyty, tytuły czy urzędy. Osobista chwała miała wzbogacać rodowe drzewo. Klodiusz jednak odrzucił tę ideę i dobrowolnie wyrzekł się tego przywileju, pozbawiając go równocześnie swoich potomków, by w jakiś sposób zyskać coś tak ulotnego oraz chwiejnego, jak poparcie ludu, prestiż oraz najważniejsze – władzę. Posłużył się nazwiskiem niczym walutą, którą można sprzedać w odpowiednim momencie z większym zyskiem.

¹ Arrogacja (łac. *arrogatio* lub *adrogatio*) – w starożytnym Rzymie forma adopcji, sposób przysposobienia osoby *sui iuris* (swojego prawa). Skutkowała przejściem arrogowanego z całą jego rodziną agnатыczną i majątkiem pod *patriam potestatem* (władzę ojcowską) arrogującego.

Trybunat Klodiusza

By zrozumieć postępowanie Klodiusza w czasie, gdy był on trybunem, należy wcześniej przyjrzeć się tym kilku pozostałym miesiącom roku 59, pomiędzy przejściem do stanu plebejskiego a objęciem przezeń urzędu. Najcenniejszym bodajże źródłem będą w tym wypadku listy do Attyka Marka Tulliusza Cicerona, gdzie dzielił się on swoimi prywatnymi przemyśleniami na temat tak dynastów, jak i nienawidzonego Klodiusza. „I już nie myślę więcej o polityce, poza tym, że nienawidzę niegodziwców, i to bez żadnej żółci, lecz raczej nawet odczuwam przyjemność, gdy piszę o nich” (Cyceron 2017: 68).

Początkowo Arpinata nie obawiał się zbyt swojego wroga, nawet pomimo tego, iż ten otwarcie głosił, że rozliczy każdego, kto bez sądu skazał obywatela rzymskiego na śmierć. Miało to oczywiście godzić przede wszystkim w Cicerona, jako że to właśnie on, z pominięciem procesu, wydał rozkaz wykonania najwyższej kary na członkach sprzysiężenia Katyliny. Spokój oratora był do pewnego stopnia uzasadniony. Sam Pompejusz, jeden z najpotężniejszych ludzi w państwie, zapewniał go, że ze strony Klodiusza nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, obiecywał chronić go własnym autorytetem. Cyceron, choć zawsze go szanował, nie wierzył do końca jego słowom.

Rozmawiał z nim Pompejusz, rozmawiał – jak mi to przedstawił (bo innego świadka nie mam) – dość ostro. Mówił, że zhańbiłby się występkiem nikczemnego wiarołomstwa, gdyby mnie groziło niebezpieczeństwo z rąk człowieka, którego on sam uzbroił, pozwalając mu zostać plebejuszem, ale że dali słowo, i tamten, i Appiusz, w mojej sprawie. Że jeśli tamten słowa nie dotrzyma, on tak się zachowa, że wszyscy zrozumieją, iż dla niego nic nie jest ważniejsze od naszej przyjaźni. I mówił, że kiedy powiedział i to, i wiele podobnych rzeczy, tamten najpierw długo stawiał opór, aż wreszcie dał za wygraną i zapewnił, że wbrew jego woli niczego nie uczyni. Ale potem wcale nie przestał wypowiadać się o mnie w jak najostrzejszych słowach. Zresztą nawet gdyby tego nie robił, i tak bym mu nie ufał, i gotował się na wszystko – co właśnie czynię (Cyceron 2017: 177).

Pewności siebie dodawała także jego własna intuicja polityczna. Gdy dowiedział się o planach wysłania Klodiusza z poselstwem do armeńskiego króla Tigranesa sądził, że jest to rodzaj honorowego wygnania, próba usunięcia kłopotliwego wichrzyciela ze sceny politycznej Rzymu. Świadczyć to miało nie tylko o podporządkowaniu, ale także o konflikcie między Klodiuszem a triumwirami. Orator uważał tę misję za swoistą „propozycję nie do odrzucenia”.

Co tu wiele mówić! Ostrzyłem sobie zęby, żeby roznieść w pył to jego poselstwo. Jeśli nim wzgardzi i tym samym, jak piszesz, poruszy żółć i w tych, którzy byli wnioskodawcami uchwały komicjów kurialnych, i w tych, którzy dokonywali auspicjów, będziemy mieli wyborne widowisko (Cyceron 2017, 147).

W tym samym liście poleca Attykowi: „[...] podtrzymuj zapał w tym człowieku, jak tylko możesz. Jedyna nadzieja na ratunek leży w tym, że się oni między sobą poróżnią, a wiem od Kuriona, że już zaczęli” (Cyceron 2017: 147). Jak widać, zależność Klodiusza od dynastów wydawała się początkowo oczywista.

Potwierdzeniem przeczuć Cycerona była wiadomość przekazana mu przez młodego Gajusza Skryboniusza Kuriona, syna jego dawnego przyjaciela, a obecnie przywódcę tzw. brodatej młodzieży, młodych, często opozycyjnych wobec triumwirów członków arystokratycznych rodów Rzymu, wkraczających dopiero w skomplikowany świat polityki. Podczas spotkania 19 kwietnia 59 roku w trzech karczmach doniósł on, że Klodiusz poróżnił się z Cezarem i gdy uzyska upragniony trybunat, zamierza wetować wszystkie jego wnioski.

Obecnie historycy niejednoznacznie oceniają postępowania Kuriona. Nie jest jasne, czy został on oszukany przez Klodiusza, który chciał za jego pośrednictwem zmylić swoich przeciwników politycznych, czy też była to intryga samego Cezara, zamierzającego pokazać Cyceronowi, że mają wspólnego wroga, przeciwko któremu powinni połączyć siły. Pierwsze wyjaśnienie wydaje się prawdopodobne ze względu na przyjacielskie relacje, które dawniej łączyły Klodiusza i Kuriona. Z drugiej strony, kłamstwo Cezara mogło stanowić kolejny sposób na przeciągnięcie na swoją stronę wielkiego oratora, dotychczas konsekwentnie odrzucającego wszelkie propozycje współpracy.

Wydaje się, że z biegiem czasu Cyceron zaczął jednak coraz poważniej traktować zagrożenie ze strony Pulchera. Być może nawet widząc, jak dużym cieszył się on poparciem, dawny pogromca Katyliny odczuł strach. „Gdy dociera do niego, jaką nienawiść budzi obecna sytuacja, gotów jest, można by pomyśleć, uderzyć na jej sprawców, ale ilekroć przypomni sobie ich stan posiadania, ich siłę, ich armię, zwraca się przeciw ludziom dobrym, a mnie samemu to gwałtem grozi, to sądem” (Cyceron 2017: 176-177). Orator wierzył w swoją popularność i szacunek, jakim darzą go współobywatele. „Chyba ta moja konsularna armia, złożona ze wszystkich ludzi dobrych, a także wystarczająco dobrych, wciąż jest bardzo silna” (Cyceron 2017: 170). „Armią” określane są tutaj grupy obywateli, które już raz poparły Cycerona w 63, teraz miał on nadzieję, że w razie potrzeby ponownie okażą mu wsparcie. Czas pokazał, w jak dużym był błędzie.

Publiusz Klodiusz Pulcher rozpoczął sprawowanie upragnionego trybunatu 10 grudnia 59 roku w dość specyficzny sposób. Tego samego dnia urząd

składali konsulowie. Jednym z nich był Gajusz Juliusz Cezar, drugim zaś Marek Kalpurniusz Bibulus, znany z tego, że przez ostatnie osiem miesięcy, w ramach protestu przeciwko polityce triumwirów, nie opuszczał swojego domu. Ograni-
czał się jedynie do wydawania złośliwych (i niezwykle popularnych) edyktów
oczerniających kolegę. Złożeniu urzędu towarzyszyło wypowiedzenie specja-
lnej formuły, Bibulus chciał poprzedzić ją przygotowaną specjalnie na tę okazję
mową obarczającą dynastów odpowiedzialnością za zły stan republiki. Zdążył
wypowiedzieć jedynie kilka pierwszych słów, nim Kłodiusz bezceremonialnie
uciszył go, zakrywając usta dłonią.

Rok 58 często bywa opisywany jako okres kompletnej anarchii. Przez nie-
których badaczy polityka Pulchera porównywana jest nawet do współczesnej
działalności gangsterskiej, opierającej się głównie na zbrojnych bandach grasu-
jących na ulicach miasta i zastraszających przeciwników politycznych. Nie jest
to jednak prawda. Już Tadeusz Łoposzko podkreślał, że:

Wysuwane niekiedy sugestie, że opanowanie sytuacji w mieście zawdzięczał Kło-
diusz przede wszystkim swym oddziałom, wydają się jednak przesadne. Prawdo-
podobnie główną rolę należy tu przypisać zdobyciu przez trybuna zdecydowanej
przewagi na zgromadzeniach, co wiąże się raczej z agitacją polityczną Kłodiusza
i jego zwolenników oraz z działalnością polityczną kolegów (Łoposzko 1966:
129-159).

Właściwie od początku swojego trybunatu Kłodiusz rozpoczął wprowa-
dzenie wielu ustaw (co ważne, wyłącznie na zgromadzeniach ludowych – z po-
minięciem senatu), które dopiero przy wspólnym omówieniu umożliwiają zro-
zumienie istoty jego działalności reformatorskiej, a także pozycji, jaką uzyskał
dzięki niej on sam i lud rzymski. Problemem jest jednak fakt, iż nie wszystkie
z tych aktów prawnych są nam obecnie dobrze znane. Często nie wiemy na-
wet, jakie nosiły tytuły, a nasze informacje pochodzą zwykle z przekazów ludzi
w najlepszym razie niechętnych Kłodiuszowi.

Pierwszą i jak się najczęściej wskazuje – najważniejszą – była ustawa wpro-
wadzająca darmowy przydział zboża dla najbiedniejszych obywateli miasta
Rzymu. Prawo to wywołało oburzenie wyższych klas społecznych. Wcześniej
zboże było jedynie subsydiowane poprzez sprzedaż po zaniżonych cenach, co
umożliwiałało zaspokojenie podstawowych potrzeb proletariatu i powstrzyma-
nie go od masowych wystąpień powodowanych głodem, nie obciążając jed-
nocześnie nadmiernie budżetu. Owszem, liczba osób uprawnionych do kupo-
wania tańszego zboża była stopniowo zwiększana (autorem jednego z takich
projektów był chociażby Katon Młodszy), jednakże nikt wcześniej nie wykonał

tak śmiałego ruchu, jak Pulcher. Nie wiadomo, jak wielu obywatelom przysługiwał darmowy przydział w latach pięćdziesiątych, Swetoniusz podaje jednak, iż w 45 roku było to trzysta dwadzieścia tysięcy ludzi, grupa na tyle duża, że nawet zabiegający o poparcie wśród mas Cezar musiał ograniczyć jej liczebność. Warto też przytoczyć wyliczenia Cyclerona, który wspomina, iż rozdawnictwo to pochłaniało dwadzieścia procent dochodów państwa. Dystrybucją zboża zajęła się specjalna komisja, na której czele stał wyzwoleniec Klodiusza – Sextus Klodiusz. Miała ona wyjątkowo szerokie uprawnienia, kontrolowała nie tylko publiczne, ale także niektóre prywatne zapasy zboża. Oczywiście ustawa ta przyniosła trybunowi dużą popularność i silne poparcie wśród ludu rzymskiego.

Kolejną z reform było zawieszenie *Lex Aelia et Fufia*. Do tej pory na jej podstawie wysokim urzędnikom przysługiwało prawo interpretowania znaków ukazujących się rzekomo na niebie, wysyłanych przez samych bogów. W ten sposób nieśmiertelni mieli jakoby objawiać ludziom swój stosunek do danego przedsięwzięcia. Częstą praktyką było blokowanie obrad zgromadzeń ludowych właśnie pod pretekstem negatywnej opinii bóstw. W 59 tym argumentem nagminnie posługiwał się wspomniany Marek Kalpuriusz Bibulus, który wiedząc, że Cezar ma duże poparcie wśród pospólstwa, nie chciał pozwolić mu na wprowadzanie za pośrednictwem komicjów szkodliwych w swojej opinii ustaw. Reformą tą Klodiusz zakazał obserwacji nieba w dniach zgromadzeń, co miało uwolnić je od wpływu urzędników, a tym samym stworzyć za ich pośrednictwem przeciwwagę dla senatu.

Pulcher ograniczył także możliwości cenzorów w skreślaniu senatorów z listy senatorskiej. Najprawdopodobniej miało to umożliwić łatwiejszą konsolidację opozycji, której członkowie nie musieli już obawiać się, że za swoją działalność zostaną pozbawieni stanowiska. Szczegóły tego prawa pozostają niestety nieznane.

Istotne było także przywrócenie działalności kolegiów, zawieszonych w 64 roku, a także stworzenie możliwości zakładania nowych. Kolegia stanowiły jedną z form zrzeszania się ludności rzymskiej, były to najczęściej organizacje ludzi tej samej profesji, chociaż występowały także odmiany o charakterze religijnym oraz funeralnym. Po przywróceniu przez Klodiusza zaczęły one odgrywać doniosłą rolę w jego polityce. Pomagały aktywizować obywateli, którzy później służyli swoimi głosami na komicjach. Nie można także nie doceniać znaczenia kolegiów jako formy organizacji najbiedniejszych mas społeczeństwa, nad którymi nawet doświadczonemu politykowi niełatwo było zapanować. Na czele każdego ze stowarzyszeń stał przewodniczący, co ułatwiało zarządzanie nimi przy przeprowadzaniu manifestacji

czy protestów. Najważniejszym wydaje się jednak sposób, w jaki Pulcher wykorzystał stowarzyszenia przy formowaniu swoich słynnych bojówek. Otóż Ciceron twierdzi, że pod pozorem zapisów do zwyczajnych stowarzyszeń tak naprawdę odbywał się pobór do oddziałów Klodiusza.

Temat tych oddziałów lub (jak nazywają je liczni historycy) „bojówek” jest dość szeroki. Z perspektywy niniejszego tekstu warto jednak wspomnieć, iż były to podzielone na centurie grupy ludzi uzbrojonych w miecze, tarcze, sztylety oraz *falces*. Rekrutowali się najczęściej spośród najbiedniejszych obywateli Rzymu, najprawdopodobniej tych samych, których objęła swoim zasięgiem ustawa o rozdawnictwie zboża. Osoby tego pokroju nie miały nic do stracenia, nie posiadały biznesów, o które musiały dbać, czy posiadłości, na których by im zależało. Najprawdopodobniej dostawali również jakieś wynagrodzenie (Cycero wypowiada się o nich jako o najemnikach), choć niewykluczone, że część z nich służyła Klodiuszowi z przyczyn ideologicznych. Istniały także specjalne oddziały złożone z gladiatorów, niewolników czy peregrynów. Na czele każdego z nich stał podległy trybunowi dowódca. Liczebność tych bojówek jest właściwie niemożliwa do precyzyjnego oszacowania, świadectwa Cicerona, iż akcja rekrutacyjna objęła całe miasto wydają się mocno przesadzone. Prawdopodobnie Pulcher dysponował siłą minimum sześciuset ludzi.

Przedstawiwszy poszczególne ustawy, należy przeanalizować ich sposób oddziaływania na system później republiki, co pozwoli uwidocznić metody oraz cel Publiusza Klodiusza Pulchera.

Największe znaczenie miała, jak się wydaje, ustawa zbożowa gwarantująca niesłabnące poparcie i wdzięczność biednej ludności miasta. Od teraz mogła ona na nowo zrzeszać się w kolegiach stanowiących z jednej strony bazę rekrutacyjną dla ulicznych bojówek, a z drugiej zorganizowane grupy posłusznych wyborców, zapewniające sukces w działalności legislacyjnej na komicjach, które nie mogłyby poprawnie funkcjonować, gdyby nie zawieszenie *Lex Aelia et Fufia* i ukrócenie nieuczciwych praktyk urzędników. Jednocześnie nieprzychylny Klodiuszowi senat został zastraszony przez uzbrojone oddziały, a sam Klodiusz zabezpieczył pozycję swoją i swoich stronników, utrudniając cenzorom ewentualne wykreślenie z listy senatorów. Dzięki temu wszystkiemu trybun uzyskiwał dużą niezależność od wpływów pozostałych polityków.

Kolejnym jego krokiem była eliminacja przeciwników politycznych. Po licznych groźbach i zapowiedziach promulgował *Lex Clodia de capitis cives Romani*, ustawę zsyłającą na wygnanie każdego, kto skazał obywatela rzymskiego na śmierć bez sądu. Chociaż był to akt o charakterze generalnym, powszechna była wiedza, że przygotowano go z myślą o jednej konkretnej osobie – Marku Tulliuszu Ciceronie. Ten, wiedząc, że zagrożenie jest już jak najbardziej realne,

próbował szukać pomocy, ale jego wcześniejsze przewidywania o powszechnym wsparciu przyjaciół okazały się nietrafne. Wszyscy, na których pomoc liczył, zawiedli. Początkowo udał się on wraz z żoną do jednego z konsulów – Marka Kalpurniusza Pizona Cezonianusa, teścia samego Cezara, który jednak najpierw okazał gościowi wzgardę, przyjmując go w domowych pantoflach, później zaś oświadczył, że nie może nic zrobić, gdyż nie chce przeciwstawiać się koledze na urzędzie Aulusowi Gabiniuszowi. Tam Ciceron dowiedział się także, że wraz z wymierzoną przeciwko niemu ustawą mają zostać uchwalone nagrody dla konsulów. Najwyżsi urzędnicy zostali zatem przekupieni lukratywnymi posadami namiestników prowincji. Pizonowi przypadła Macedonia, Gabiniuszowi zaś wyjątkowo dochodowa Syria.

Senat także okazał się bezsilny. Wobec sprzeciwu konsulów nie pozostało mu nic poza uchwaleniem przywdziania czarnych, żałobnych szat. Delegacja popierających Cicerona ekwitów, pamiętających jego wkład w ujawnienie spisku Katyliny, nie została nawet dopuszczona na obrady senatu. Znamienne wydają się słowa Gabiniusza, które wygłosił do manifestującego ludu, stwierdził on bowiem, że myślą się ci, którzy sądzą, że senat ma jeszcze jakąś władzę, że ekwici zapłacą za swoje wystąpienia, że czas zemsty nadszedł.

Miał rację, gdyż 20 marca 58 roku na zgromadzeniu ludowym uchwalono zapowiadaną ustawę. Dzień wcześniej, w nocy 19 marca, Ciceron za radą części przyjaciół opuścił Rzym. Co prawda mógł walczyć z Klodiuszem na drodze sądowej, jednak uznał, iż nie ma szans z popularnym trybunem.

Gdy przebywał na wygnaniu, uchwalono kolejną ustawę – *Lex Clodia de exilio Ciceronis*, akt o charakterze imiennym zabraniający Arpinacie przebywać w odległości 3750 stadiów od miasta pod karą śmierci dla niego i dla tych, którzy udzielą mu schronienia. Nie można było nawet poddawać pod głosowanie wniosków o jego powrót. Majątek oratora skonfiskowano, a słynny dom na Palatynie został rozgrabiony i zburzony, w jego miejscu postawiono zaś świątynię *Libertas* – upersonifikowanej Wolności. Miało to rzecz jasna znaczenie propagandowe.

Lżejszy los spotkał Marka Porcjusza Katona. By się go pozbyć, Klodiusz doprowadził do aneksji Cypru, tym samym stając się nową prowincją. Katon otrzymał polecenie nadzorowania procesu przyłączania tych terenów do państwa. Jako wierny sługa republiki nie mógł odmówić. Niebawem zniknął z politycznej sceny Rzymu, udając się na „honorowe wygnanie”.

Zastanawiająca być może bierność triumwirów, szczególnie w przypadku Cicerona. Zwolennicy teorii, o podległości Klodiusza Cezarowi, czy ogólniej rzecz biorąc – dynastom – przedstawiają te wydarzenia jako intrygę uknutą przez zdobywcę Galii. Powołując się na Kasjusza Diona, Gerard Walter twier-

dzi, iż „dwaj wspólnicy² byli idealnie zgodni co do tego, że nieszczęsnego konsula należy zniszczyć” (Walter 1983: 127). Miał to być swego rodzaju ostateczny sposób pozbycia się politycznego przeciwnika, który wcześniej odrzucał wszelkie możliwości porozumienia czy współpracy. Jako argument za takim stanem rzeczy autor podaje przedstawione wyżej liczne zapewnienia Pompejusza o jego przyjaźni do Cyncerona i gotowości do pomocy, które potem nie znalazły żadnego potwierdzenia w rzeczywistości. Gnejusz był po prostu bierny. Gdy Arpinata przyszedł do niego z nadzieją na znalezienie w jego autorytecie ostatecznej deski ratunku, ten nie raczył nawet wpuścić go do środka. Plutarch podaje, że ze wstydu wyknął się tylnymi drzwiami.

Kolejnym argumentem może być fakt, że *contio*, na którym dyskutowana była ustawa, zorganizowane zostało w Cyrku Flaminiusza, obiekcie znajdującym się poza granicami miasta, tak by mógł być na nim obecny Cezar, który sprawując wtedy funkcję dowódcy wojskowego, musiał przebywać *extra muros*. Na tym zgromadzeniu wygłosił on mowę, tak streszczoną przez Kasjusza Diona:

Cezar potępił bezprawne posunięcie wobec Lentulusa, mimo to nie uznał kary za to wyznaczonej. Mówił, że wszyscy wiedzą, co sądził o ówczesnych wypadkach, gdyż oddał głos za ocaleniem tych ludzi. Twierdził jednak, że nie należy ustanawiać podobnego prawa w odniesieniu do spraw minionych. Takie było zdanie Cezara (Dion 1967: 156).

Miał to być chwyt propagandowy podkreślający łaskawość i łagodność Cezara, cechy charakteru będące ważnym elementem jego publicznego wizerunku. Na spotkaniu nie pojawili się ani Pompejusz, ani Krassus.

Oba te argumenty można jednak wytłumaczyć chwilową zbieżnością interesów Klodiusza i triumwirów. Ze względu na swoją sławę, dokonania, autorytet i silne prorepublikańskie poglądy Cynceron był dla polityki dynastów realnym zagrożeniem. W okresie spisku Katyliny dowiódł, że potrafi mobilizować do wspólnego działania różne klasy społeczeństwa rzymskiego. Wielce korzystne byłoby pozyskać takiego człowieka dla swojej sprawy albo przynajmniej – nie mieć w nim wroga. Gdy próby przeciągnięcia go na swoją stronę spełzły na niczym, zdecydowano się nie przeszkadzać Pulcherowi w jego działaniach. Klodiusz sam miał wystarczające powody, by nienawidzić Cyncerona i zemścić się na nim. Na wygnaniu Arpinaty zyskały zatem obie strony. Za takim wyjaśnieniem przemawiają wydarzenia rozgrywające się w dalszej części 58 roku.

² Cezar i Pompejusz.

Do czasu wygnania Cycerona dynaści (a jak wynika z listów do Attyka – szczególnie Pompejusz) mogli żywić przekonanie, że mają jakąś kontrolę nad poczynaniami trybuna. Anarchia, jaka później nastąpiła, z pewnością uświadomiła im, jak bardzo się mylili. Cycero wspominając Klodiusza w swoich listach, nazywa go nawet „wszechwładnym”. Oczywiście jest to określenie nieco przesadzone, jednak należy podkreślić, że dzięki niesłabnącemu poparciu ludu i liczności bojówek Pulcher mógł czuć się bezpieczny – właściwie nie było w mieście siły zdolnej mu się przeciwstawić. Jego uzbrojeni ludzie zastraszyli senatorów do tego stopnia, że ci na jakiś czas w ogóle przestali zbierać się na posiedzeniach. W mieście wybuchały zamieszki i pożary.

W tym czasie Klodiusz urósł w siłę na tyle, by otwarcie wystąpić przeciwko Pompejuszowi. Jego dom został otoczony, tak że najpotężniejszy człowiek w państwie nie mógł opuścić go przez kilka kolejnych miesięcy. Pulcher wprowadził także królewicza armeńskiego Tigranesa, którego Gnejusz przywiózł ze sobą w charakterze zakładnika ze wschodu. Po porwaniu wysłał młodzieńca potajemnie w podróż morską, być może do Armenii, aby umożliwić mu odzyskanie tronu. Gdy statek, którym podróżował monarcha, rozbił się, trybun wysłał po niego swoich ludzi. Niejaki Flawiusz, najprawdopodobniej ekwita rzymski, któremu Pompejusz powierzył pieczę nad jeńcem, zebrał własny oddział i próbował odzyskać zbiega. Dwie grupy starły się ze sobą na Via Appia, było wielu zabitych, jednak z walki zwycięsko wyszedł Klodiusz. Wydarzenie to dowodzi wielkich ambicji trybuna, a także jego odwagi – nie bał się atakować nawet bliskich współpracowników kogoś tak potężnego, jak Pompejusz. Podobny los spotkał konsula Gabiniusza, któremu za bliżej nieznane kontakty z Gnejuszem bojówkarze połamali *fasces* – wiązki różg będące atrybutem władzy urzędników.

Część historyków uznaje to za dowód, iż za poczynaniami wichrzyciela stał Cezar, który przebywając w Galii, celowo destabilizował sytuację w mieście, by sparaliżować działania swoich wrogów, przede wszystkim senatu i Pompejusza. Agitacja trybuna miała też powiększać jego chwałę wśród ludu.

Choć pogląd ten, jak wynika chociażby z listów do Attyka, podzielała także część świadków tych wydarzeń, obecnie wydaje się on raczej mało prawdopodobny. Nie można zapominać, iż Klodiusz poza akcjami zbrojnymi wciąż aktywnie działał politycznie w senacie. Latem wezwał byłego konsula Bibulusa, by ten zeznał przeciwko koledze. Prawdopodobnie zmierzał w ten sposób do unieważnienia konsulatu Cezara, co jednocześnie doprowadziłoby do utarty mocy obowiązującej wszystkich wprowadzonych przez niego ustaw. Pewnym paradoksem jest, że w takim wypadku samo przejście do stanu plebejskiego Pulchera również należałoby uznać za nielegalne.

Taka polityka nie mogła nie wywołać oburzenia w większości konserwatywnych senatorów. Szybko zaczęli oni działać na rzecz powrotu Cicerona, mimo iż formalnie było to wbrew prawu. Już w czerwcu Pompejusz osobiście nakłaniać miał członków senatu, by podjęli odpowiednią uchwałę, ale propozycja ta została odrzucona. Stało się to prawdopodobnie poprzez działalność Klodiusza albo przychylnych mu trybunów, którym przysługiwało prawo weta pozwalające zablokować głosowanie nad niewygodną dla nich sprawą. Jak wynika z korespondencji Cicerona z czasów wygnania, Cezar wiedział o tych inicjatywach i nie zgłaszało ich bez jego aprobaty. To, że kolejne wnioski upadały, nie było mu zatem na rękę.

Tak znaczna zmiana polityki dynastów mogła wynikać z faktu, iż zrozumieli oni, jak niekorzystne dla nich samych są działania trybuna, nad którym nie mają w rzeczywistości żadnej kontroli. Odwołanie z wygnania jego wroga mogłoby okazać się pomocne w okiełznaniu go, co z kolei z pewnością spodobałoby się większości senackiej. Dodatkowo utrzymywali oni kontakty z Ciceronem i mieli świadomość, w jakim stanie psychicznym się znajduje. Pozwalało to sądzić, że wielka przysługa, jaką wyświadczył mu, umożliwiając powrót do miasta, stanie się decydującym argumentem, który wreszcie skłoni opornego oratora do współpracy. Zwalczanie Klodiusza mogło zatem przynieść dynastom wymierne korzyści.

Postacią pozostającą na marginesie tych wydarzeń był trzeci triumwir – Marek Licyniusz Krassus. Jest to o tyle zastanawiające, iż po pierwsze przez cały ten okres przebywał w Rzymie, a po drugie, jak mówiły pogłoski, to on finansował zbrojne grupy Klodiusza. Czy zatem to nie Cezar ani nie Pompejusz, ale on mógł być tym, który odpowiadał za chaos panujący wtedy w mieście? Gdy przypomnieć sobie plotki, iż to jego pieniądze powędrowały do rąk trzydziestu jeden sędziów podczas procesu Klodiusza w 61 roku, teza taka wydaje się całkiem prawdopodobna. Należy jednak pamiętać, iż Klodiusz, jako członek starego, bogatego rodu miał własny, okazały majątek, którego część z pewnością mógł przeznaczyć na działalność polityczną. Ponadto biorąc pod uwagę władzę i wpływy, jakimi dysponował w tym okresie, mógł on chociażby sprzeniewierzać publiczne środki, czego nierzadko dopuszczali wysocy urzędnicy, a także załatwiać rozmaite sprawy w zamian za pieniądze. Bandy dopuszczały się także licznych rabunków. Pulcher dysponował zatem znacznymi zasobami pieniężnymi, brak zaś dowodów na udział Krassusa. Wątpliwym jest także, by biorąc pod uwagę, jak wiele osób należało do oddziałów Klodiusza, a co za tym idzie, jak kosztowne musiało być ich utrzymanie, Krassusowi, osobie powszechnie znanej, udało się zachować to w tajemnicy przez kilka lat.

Interesującym z perspektywy niniejszego tekstu jest wydarzenie, o którym wspomina Ciceron w mowie „W obronie Sestiusza” z 56 roku. Opisuje on, jak w 58 na zgromadzeniu ludowym Kłodiusz publicznie przyznał, że dynastia popiera jego politykę. Słowa mówcy przytacza Łoposzko w artykule *Tajne intrygi polityczne Marka Krassusa w latach 61 – 56 p.n.e.*.

Lecz to mnie wzburza, że na wszystkich *contiones* ten szaleniec głośno oświadczał, że co przeciwko mnie zdziałał, zdziałał za zgodą Gn. Pompejusza, przesławnego męża i tak dziś, jak zawsze przedtem bardzo mi życzliwego. M. Krassusa, z którym przyjaźń była mi bardzo potrzebna, dzielny mąż, określony został przez tego łotra jako mój zacięty wróg. Kłodiusz zapewniał na codziennych *contiones*, że G. Cezar, który bez żadnej mojej winy był podobno na mnie urażony, jest moim wrogiem. Twierdził, że ci trzej udzielają mu rad i gotowi są służyć pomocą w ich realizacji (Łoposzko 1973: 125-151).

Jest to oczywiście (i tu należy przyznać rację Ciceronowi) jawne kłamstwo. Gdyby faktycznie triumwirowie wspierali potajemnie trybuna głupotą byłoby przyznawać się do tego publicznie. Jaki mógł być w tym przypadku cel Kłodiusza? Być może chciał on jeszcze zwiększyć swój autorytet w oczach ludu przez wskazanie, że nie tylko on sam wiele może, ale także ma za sobą silnych protektorów. Być może była to próba zaszachowania dynastów? Za przyjęciem drugiego z tych wytłumaczeń może przemawiać fakt, że żaden z trzech mężów nie zdementował publicznie tych oszczerstw. Tak ich milczenie tłumaczy Ciceron:

Wprawdzie oni wówczas z innych przyczyn milczeli, jednak ludziom lękającym się wszystkiego wydawało się, że milcząc mówią i nie zaprzeczając potwierdzają. Oni zaś inne żywili obawy, bali się, żeby działalność ustawodawcza poprzedniego roku i wszystkie załatwione wówczas sprawy nie zostały obalone przez pretorów, podważone przez senat i przywódców *nobilitas*. Nie chcieli zrażać do siebie Popularnego trybuna i twierdzili, że własne niebezpieczeństwo jest im bliższe niż moje (Łoposzko 1973: 125-151).

Jak wynika z tego fragmentu, najpotężniejsi ludzie w państwie rzeczywiście bali się Kłodiusza, upatrując w nim realne zagrożenie swojego politycznego dzieła budowanego przez ostatnich kilka lat.

Wraz ze złożeniem urzędu trybuna ludowego pozycja Klodiusza wyraźnie osłabła. Nie miał on już do dyspozycji narzędzi politycznych takich jak chociażby wspomniane prawo weta. Mimo tego wciąż uchodził za rzecznika ludu, wciąż był członkiem senatu i wciąż miał do dyspozycji zastępy zbrojnych. Faktu, że nadal mógł on stanowić zagrożenie dowodzi chociażby sytuacja z 23 stycznia, gdy zamierzano poddać pod głosowanie na *comitia tributa* kolejny wniosek o przywrócenie Cyclerona. Noc wcześniej oddziały Klodiusza obstawiły forum i broniły go tak zażarcie, że brat Marka Tulliusza Cyclerona – Kwintus sam ledwo uszedł z życiem, ukrywający się pośród ciał zabitych.

Wrogowie Klodiusza połączyli jednak siły i w kolejnych miesiącach zadali mu kilka poważnych ciosów. Pierwszym z nich było sformowanie własnych bojówek przez pro senackiego polityka Tytusa Anniusza Milona, człowieka popieranego i najprawdopodobniej finansowanego przez Pompejusza. Miały one siłą odpowiadać na używanie siły przez byłego trybuna. Ulice Rzymu stały się tym samym areną niemalże codziennych starć dwóch zbrojnych ugrupowań.

Znaleziono także sposób na odwołanie Cyclerona z wygnania. W czerwcu wniosek oddano pod głosowanie miastom italskim, których przedstawiciele (w znaczącej większości prosenaccy) tłumnie zjechali do miasta. Liczba ich i organizowanych przez nich manifestacji była tak duża, że oddziały Klodiusza stały się bezradne. Po uzyskaniu z ich strony przychylniej opinii, senat podjął stosowną uchwałę większością czterystu szesnastu do jednego. Jedynym, który głosował przeciwko był oczywiście sam Pulcher.

4 września Cycleron na złożonym rydwanie wjechał do Rzymu. Z jego mów, do senatu i do ludu, zwanych mowami „Po powrocie”, bije radość, duma oraz wdzięczność. Nie zabrakło również pochwał w stosunku do tych, którzy umożliwili mu powrót. Inny charakter ma mowa „O domu”, w której orator stara się dowieść, że akt konsekracji ziemi na Palatynie, gdzie stał jego dom, był bezprawny i należy zburzyć wzniesioną tam z inicjatywy Klodiusza świątynię. Mówca nie szczędzi gorzkich słów i obelg pod adresem swojego wroga. Zarówno kolegium pontyfików, jak i senat przyznały rację poszkodowanemu, wydając jednocześnie zgodę na odbudowanie posiadłości. 3 listopada bojówki Klodiusza zaatakowały robotników pracujących na budowie, rozpędzając ich. 11 listopada napadnięty został sam Cycleron, uszedł jednak niebezpieczeństwu, schroniwszy się w domu przyjaciela. Dzień później Pulcher poważił się na obleganie domu Milona. Jak się okazało, był to fatalny błąd. Stronnicy Milona potajemnie zebrali swoich ludzi i zaatakowali nieprzygotowany oddział Klodiusza od tyłu. Równocześnie nastąpił wypad bojówkarzy broniących się wewnątrz.

Kłęska agresora była totalna. Tego dnia zginęło wielu jego najlepszych ludzi, w tym dowódców poszczególnych jednostek bojowych. Nawet on sam miał zostać ranny.

Straty wśród stronników trybuna były znaczne, bardziej dotkliwa okazała się jednak utrata poparcia plebsu. W roku 57 Rzym nawiedził głód. Zawiedziona i rozjuszona biedota odwróciła się od swojego dotychczasowego dobroczyńcy, który nie był w stanie zaspokoić jej żądań. Obywatele mieli nawet napaść na jeden z oddziałów Pulchera i rozbić go. Ryzyko masowych, niekontrolowanych manifestacji stanowiło zagrożenie dla całego miasta, z tego względu zdecydowano się na nadanie Pompejuszowi nadzwyczajnych pełnomocnictw mających umożliwić mu zadbanie o poprawną aprowizację Rzymu. Wiązały się one z szerokimi uprawnieniami na terenie całego państwa, przyznaniem piętnastu legatów, a także sławą i prestiżem, co było niezwykle korzystne dla triumwira, którego gwiazda w ostatnich latach nieco zbladła. Z wnioskiem w tej sprawie wystąpił sam Ciceron, a lud z radością poparł jego propozycję.

Lata 56-53

Rok 57 stanowił zatem dla Pulchera pasmo porażek, nie oznaczało to jednak jego całkowitego upadku. W 56 udało mu się uzyskać stanowisko edyla, o które ubiegał się głównie, by uniemożliwić swoim wrogom pociągnięcie go do odpowiedzialności sądowej za przestępstwa, których dotychczas się dopuścił. Pod jego adresem zdążyły już paść liczne oskarżenia, głównie *de vi*, czyli za użycie przemocy. W trakcie sprawowania urzędu wszelkie czynności procesowe ulegały zawieszeniu.

Edylat nie pozwolił jednak Klodiuszowi odzyskać dawnych wpływów, co prawda wciąż miał on przy sobie grupę wiernych ludzi, ale od czasu bitwy pod domem Milona to człowiek Pompejusza kontrolował miasto. Na domiar złego w tym roku senat za pomocą uchwały ponownie zdelegalizował przywrócone ledwie dwa lata wcześniej kolegia. Odebrano tym samym stronnictwu Klodiusza bazę rekrutacyjną, utrudniając werbunek nowych bojówkarzy.

W tym okresie Pompejusz zwierzył się także Ciceronowi, że obawia się spisku na swoje życie. Jego inicjatorem miał być Krassus, który przy pomocy pieniędzy zjednał sobie Klodiusza. Prawdą jest, że dwaj mężczyźni pozostawali wówczas we wrogich stosunkach, podejrzenia nie musiały być zatem zupełnie pozbawione podstaw. Przedmiotem sporu była misja przywrócenia na tron egipski sprzymierzeńca Rzymu, Ptolemeusza Auletesa, jej wykonanie wiązałoby się z dużym prestiżem, możliwością wzmocnienia swoich wpływów

na wschodzie, a być może nawet z objęciem dowództwa nad armią. Oczywiście wydaje się, że obu mężczyznom zależało na tym, by to właśnie im przypadł ten honor. Spór ten dodatkowo podsycany był przez Kłodiusza. Miał on podburzać plebs przeciwko Pompejuszowi. Zgromadzone masy proletariuszy na znak dany przez byłego trybuna skandowały imię Krassusa. Oskarżenia Gnejusza formułowane są jednak tylko w związku z tą konkretną sprawą, nie dotyczą wcześniejszej działalności Kłodiusza, nie można zatem na ich podstawie wnioskować, że był on agentem Krassusa. Konflikt ten okazał się ponadto jedynie chwilowy. W połowie kwietnia w odległej Galii doszło bowiem do spotkania trzech triumwirów³. Wydarzenie to, znane jako zjazd w Luce, zainicjowane zostało przez Cezara, który widząc, jak niekorzystny obrót przyjmują sprawy w mieście, chciał wzmocnić więzi łączące najpotężniejszych mężczyzn w państwie i nakreślić plany wspólnej polityki na najbliższe lata. Wśród postanowień znalazło się między innymi przyznanie Pompejuszowi i Krassusowi konsulatu na rok następny. Pomoc w osiągnięciu tego celu miał Appiusz Klaudiusz Pulcher, starszy brat Kłodiusza, który zaoferował także usługi Publiusza. Ceną udzielonego wsparcia był z kolei konsulat dla samego Appiusza, osiągnięty przezeń ostatecznie w 54 roku.

Rok 55 to zatem kolejne krótkie porozumienie między triumwirami a Kłodiuszem. Ponownie wynikało ono po prostu, ze zbieżności interesów albo raczej – ze zobowiązań rodzinnych. Działalność oddziałów Kłodiusza i ludzi innego trybuna ludowego Gajusza Katona uniemożliwiła zorganizowanie wyborów, jak nakazywał zwyczaj, pod koniec 56. Było to o tyle istotne, że Pompejusz i Krassus nie zgłosili swoich kandydatur w odpowiednim czasie, a czuwający nad przebiegiem wyborów konsul Gnejusz Korneliusz Lentullus Marcellius nie zgodził się na uczynienie dla nich wyjątku. W związku z tym przy pomocy zamieszek i chaosu przeciągnięto wybory aż na początek 55, gdy zamiast konsula, który zgodnie z prawem zakończył już urzędowanie, zajmował się nimi inni urzędnik – *interrex*, znacznie przychylniejszy dynastom. Rozwiązanie to pozwalało także na uniknięcie przez triumwirów procesów o nadużycie wyborcze (*de ambitu*). Tradycyjna przerwa między wyborem a objęciem urzędu ustanowiona została, by dać czas na wniesienie odpowiedniego pozwu i nie dopuścić nieuczciwych obywateli do zajmowania państwowych stanowisk. W tak wyjątkowych okolicznościach zdecydowano się jednak złamać procedury dla dobra państwa.

Wraz z końcem wyborów 55 roku Kłodiusz znika chwilowo ze sceny politycznej. Jest to okres niekwestionowanej dominacji dynastów, w ich działal-

³ Choć przez lata przyjmowano to za pewnik, obecnie historycy dyskutują, czy Krassus faktycznie był obecny w Luce, czy rozmowy toczyły się wyłącznie między Cezarem i Pompejuszem.

ności wspieranych przez dawnego przeciwnika – Marka Tulliusza Cyncerona. Zmiana jego orientacji politycznej nastąpiła niedługo po zjeździe w Luce, gdzie zdecydowano się uzmysłwić mu, komu zawdzięcza swój powrót, bez czyjej zgody żaden z wniosków o odwołanie z wygnania nie mógłby stać się przedmiotem obrad senatu. Zdając sobie sprawę, jak wiele zrobili dla niego triumwirówie, Arpinata, nie bez wyrzutów sumienia zgadza się służyć im tak w senacie, jak i w sądzie. „A poza tym – cóż? (od dawna już przeżuwałam kęs, który będę musiał przełknąć) mało chwalebna wydawała mi się taka palinodia. Lecz trzeba się pożegnać ze słusznymi, sprawiedliwymi, uczciwymi zasadami!” (Cynceron 2017: 141). W tym czasie Cynceron między innymi zrezygnował z występowania przeciwko ustawom agrarnym Cezara, wygłosił słynną mowę „O prowincjach konsularnych”, gdzie opowiadał się za przyznaniem konsulom tych prowincji, których sobie zażyczyli, czy bronił w sądzie takich ludzi, jak Balbus – zausznik Cezara – czy nawet sam Krassus. Jak widać, przeprowadzone przez Klodiusza wygnanie wielkiego mówcy ostatecznie przyniosło Pompejuszowi, Krassusowi i Cezarowi wiele korzyści.

Śmierć i proces Milona

Po raz kolejny Pulcher pojawia się znowu pod koniec roku 53. Wtedy to, osiągnąwszy już stosowny wiek, zamierzał ubiegać się o od dawna pożądaną preturę. Jednocześnie na urząd konsula kandydował jego największy wróg – Milon.

Sytuacja zaczęła przypominać tę sprzed pięciu lat, znów rozpędzane były komicja, znów blokowano wybory, znów dochodziło do formułowania zarzutów o przemoc, o nadużycia wyborcze, o długi. Ich autorem był tym razem Klodiusz, który oskarżając Milona o nieujawnienie wbrew prawu pełnej listy swoich długów, zamierzał doprowadzić do skreślenia go z listy kandydatów.

Walki na ulicach były tak gwałtowne, że rok 52, podobnie jak 55, rozpoczął się bez konsulów, zapanowała anarchia. Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy do niespodziewanego spotkania dwóch mężczyzn doszło w pobliżu Bovillae na *Via Appia*, drogi, która swoje imię wywodziła od jednego z przodków Pulchera – Appiusza Klaudiusza, zwanego Ślepym. Milon jechał tamtędy ze swoją żoną, w towarzystwie około trzystu ludzi, Pulcher konno, eskortowany przez trzydziestu ochroniarzy. Całe zajście rozpocząć się miało od kłótni niewolników, która zamieniła się w bójkę. Wzajemna nienawiść narastająca przez lata sprawiła, że oba oddziały zwały się ze sobą w krwawej walce. Podczas starcia Klodiusz miał zostać ranny i odciągnięty do pobliskiej karczmy. Ludzie Milona wpadli do środka, wywlekli go z powrotem na zewnątrz i zabili.

Nie wiadomo do końca, czy stało się to z rozkazu ich mocodawcy czy z ich własnej inicjatywy.

Wieść o morderstwie na *Via Appia* wstrząsnęła Rzymem. Walki grup ochroniarzy zdarzały się co prawda już wcześniej, nigdy jednak nie zginął w ich wyniku senator. Nawet podczas walk ulicznych, tak częstych ostatnimi laty, stali oni raczej z boku, ewentualnie przyglądali się z bezpiecznej odległości.

Zabójstwo wywołało także niespodziewanie gwałtowną reakcję ludu. Żona zmarłego, Fulvia, miała podsycać wściekłość plebsu, wystawiając ciało męża na widok publiczny i eksponując wszystkie jego rany. Na polecenie trybunów ludowych, Tytusa Muncjusza Planka i Kwintusa Pompejusza Rufusa, przeniesiono zwłoki zabitego do kurii, by tam je spalić. Na miejscu obecny był rozjuszony tłum stronników i wielbicieli Kłodiusza. Prawdopodobnie w wyniku panującego chaosu budynek zajął się od gorejącego stosu, po czym spłonął. Niewykluczone, że doszło do umyślnego podpalenia. Podobny los spotkał sąsiednią bazylikę Porcię.

Po tych wydarzeniach nastroje się nie uspokoiły. Przez miasto przetaczały się gwałtowne manifestacje. W obliczu szalejącej anarchii senat zdecydował się zawiesić wybór konsulów i przekazać władzę Pompejuszowi, interrexowi Lepidusowi oraz trybunom ludowym. Ludu nie satysfakcjonowało jednak takie rozwiązanie – domagał się on pełni władzy dla Pompejusza. Jego zwolennicy zbierali się tłumnie w podmiejskich ogrodach. Rozważano, czy nie nadać Gnejuszowi tytułu dyktatora, ten jednak od czasów Sulii uważano za powszechnie znienawidzony. Wobec tego 5 lutego zdecydowano się przyznać mu tytuł konsula bez kolegi. Było to rozwiązanie bezprecedensowe. Mógł samodzielnie piastować urząd z prawem do wyznaczenia drugiego urzędnika według własnej woli, z pominięciem jakichkolwiek procedur wyborczych. Równocześnie wydano *senatus consultum ultimum*, specjalną uchwałę senatu uchwalaną wyłącznie w sytuacjach bezpośredniego, wewnętrznego zagrożenia państwa. Wzywała ona najwyższych urzędników, do zrobienia tego, co będzie konieczne dla zaprowadzenia porządku, jednocześnie przyznając im szerokie uprawnienia cywilne i policyjne. Forma aktu była bardzo ogólna i wyłącznie od danego urzędnika – w tym wypadku Pompejusza – zależało jakich środków użyje, by wypełnić swoje zadanie. Ten konkretny akt był o tyle wyjątkowy, że nie wskazywał wrogów państwa, których należało zlikwidować, jak to miało miejsce wcześniej, np. przy okazji wystąpień braci Grakchów w II w. p.n.e., ale nakazywał jedynie przywrócenie stabilności. Zezwalał także, na przeprowadzenie werbunku żołnierzy na terenie całej Italii. W wyniku tego Pompejusz stał się właściwie quasi-dyktatorem, a wszystko to (co ważne ze względów wizerunkowych) w majestacie prawa.

Gdy tylko objął swój urząd, oskarżył Milona o zabójstwo Pulchera. Tytus nie był mu już potrzebny. Jedynym jego zadaniem miało być zwalczanie kłodiańskich bojówek, po jego wykonaniu stał się jedynie konkurencją w walce o urzędy dla innych, bardziej pewnych agentów. Proces został przeprowadzony w specjalnej, niekorzystnej dla oskarżonego formule, wybranej oczywiście za radą jedyne go konsula. Dodatkowo obecny był on podczas procesu w towarzystwie licznych zastępów wojska. Tak napięta atmosfera onieśmieliła nawet wielkiego oratora – Cicerona, który zgodził się bronić Milona będącego w tym okresie jego protegowanym. Warto dodać, że on sam także był podejrzany, choć nie padło żadne formalne oskarżenie, chodziły pogłoski, że Klodiusza zabił „ktoś większy”. Starożytni historycy, tacy jak np. Plutarch z Cheronei, twierdzą, że zdjęty strachem Arpinata poniósł druzgoczącą porażkę – zdołał wygłosić tylko niewielką część swojej mowy obronnej. Przytaczają przy tym zabawną anegdotę, że gdy później przebywający na wygnaniu w Marsylii Milon otrzymał od niego pełną, zredagowaną wersję tekstu wraz z przechwałkami, iż jest on jednym z najlepszych, jakie Ciceron napisał w swoim życiu, miał uszczypliwie stwierdzić, że gdyby ten faktycznie wygłosił go w takiej formie, nie dane by mu było teraz kosztować wyśmienitej barweny na wygnaniu. Obecnie badacze twierdzą, że mowa została w istocie wygłoszona w całości, jednak oskarżony właściwie już od początku znajdował się na przegranej pozycji ze względu na nienawiść tłumu, stronnictwo sędziów i obecność Pompejusza.

Podsumowanie

Już samo to, jakie emocje wywołała śmierć Klodiusza i jak podniosłe wydarzenia wynikły w jej następstwie dowodzi, że był on postacią nieprzeciętną, posiadającą duży wpływ na politykę późnej republiki. Biorąc to pod uwagę, trzeba się zastanowić, czy możliwe jest, by spełniał jedynie rolę pionka na szachownicy triumwirów? By był zależny od kogoś jeszcze znaczniejszego? W wielu publikacjach, zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych, wciąż można znaleźć twierdzącą odpowiedź na to pytanie. Wydaje się, że błąd ten może wynikać z nadinterpretacji niektórych faktów, tendencyjności autorów albo dość powszechnej opinii, że Pulcher był jedynie kimś w rodzaju współczesnego gangstera, a nie pełnoprawnym politykiem. Po dogłębnym przeanalizowaniu historii jego życia i działalności publicznej teza taka wydaje się jednak nieuzasadniona. Owszem, zdarzały się momenty w historii, gdzie Klodiusz współpracował z dynastami, nie można jednak w żadnym razie nazywać go ich narzędziem, nawet jeśli oni sami byli o tym przekonani. Zmiana partnerów

politycznych, a nieraz nawet całych stronnictw nie była w dobie zmierzchu republiki niczym niezwykłym, a jedynym, czego dowodzi zmienna postawa Kłodiusza, jest jego niezależność.

Stojąc na stanowisku, jakoby był on podwładnym triumwirów, zwykle nie dostrzega się także osobistych zdolności politycznych „wszechmocnego trybuna”. Należy zwrócić uwagę, jak szybko stał się on ulubieńcem ludu, zajmując miejsce Cezara w umysłach najbiedniejszych obywateli miasta Rzymu. Jak szeroko zakrojone reformy wprowadził. Nie był przy tym rewolucjonistą we współczesnym tego słowa znaczeniu, nie zamierzał obalać istniejącego ustroju, ale zdołał zmienić go na tyle, by umożliwić sobie kontrolę nad właściwie wszystkim, co działo się w tym okresie w mieście. Jego roli jako rzecznika spraw plebsu nie można jednak przeceniać. Lud stał się raczej wyłączenie podporą jego władzy. W zamian za poparcie Kłodiusz zaspokajał jego dość podstawowe potrzeby, przede wszystkim dostęp do pożywienia. Nie była to grupa jednolita, nie posiadała wspólnych interesów i celów politycznych, co nie oznacza, że jako całość nie mogła wywierać silnego nacisku na klasy rządzące i trybun dobrze o tym wiedział. Proletariackie masy zostały zatem przez niego w pewnym sensie wykorzystane, stając się w rękach demagoga potężną bronią, nad którą łatwo było jednak utracić kontrolę. O jej naturze chyba najdotkliwiej Pulcher przekonał się w roku 57.

Kolejnym wnioskiem płynącym z analizy przedstawionych informacji, jest fakt, że ostatecznie z polityki Kłodiusza dynaści wyciągnęli pewne korzyści. Najjaskrawszym przykładem wydaje się w tym przypadku sprawa Cicerona. Począwszy od końca lat sześćdziesiątych otrzymywał on (głównie ze strony Cezara) liczne oferty współpracy. Miały na niego czekać poselstwa, urzędy, szanse na sprawowanie legacji. Orator nie mógł nie dostrzec, że w tym przypadku zgoda oznaczała by zdradę nie tylko obozu politycznego, któremu dotychczas pozostawał wierny, ale także swoich własnych republikańskich ideałów. „A co po wiekach miałyby o mnie powiedzieć historia? Bo to jej sądu lękam się najbardziej” (Cycero 2017: 142) – zastanawiał się jeszcze w 59 roku. Dopiero wygnanie, głęboki zawód, jakiego doznał ze strony biernych *boni* i zobowiązania moralne wobec dynastów, którzy umożliwili mu powrót, ostatecznie złamały go, skłaniając do zmiany stron.

Gdyby nie wsparcie bojówek Kłodiusza, być może niemożliwe stałoby się także zrealizowanie postanowień zjazdu w Luce i objęcie urzędów konsulów przez Pompejusza oraz Krassusa, co pozwoliło im później (przy wsparciu Cicerona) otrzymać stanowiska zarządców ważnych ze strategicznego punktu widzenia prowincji – Hiszpanii i Syrii.

Nieco nieoczekiwanie spośród triumwirów najwięcej korzyści z walki z Kłodiuszem uzyskał jego największy wróg – Pompejusz Wielki. To on w okre-

sach zagrożenia anarchią aż dwukrotnie uzyskiwał specjalne pełnomocnictwa. Pierwszy raz podczas głodu w 57 i drugi po śmierci Klodiusza w 52. Wzmocniły go one w wewnętrznej rywalizacji o prestiż i wpływy, toczącej się stale między członkami triumwiratu. *Cura annoniae* zapewniła poparcie oraz wdzięczność biednej ludności Rzymu, a trzeci konsulat i uprawnienia przyznane na mocy *senatus consultum ultimum* zbliżyły jego pozycję do dyktatury, osłabiając jednocześnie senat. Pompejusz zdołał tym samym utrzymać wizerunek „Wielkiego Człowieka”, co w obliczu niesamowitych zwycięstw Cezara w Galii nie było łatwe.

Publiusz Klodiusz Pulcher nie współpracował zatem z dynastami, co więcej, wielokrotnie występował przeciw nim. Choć to ostatecznie oni, dzięki swojej wypracowanej na polach bitew i w senacie pozycji oraz nieprzeciętnym zdolnościom politycznym, wyszli z tej rozgrywki zwycięsko, to nie można zapomnieć, że przez kilka lat nawet trzech największych mężczyzn w Republice czuli respekt przez tym, którego wcześniej uważali jedynie za krnąbrnego młodzieńca.

- Appel, Hanna (2012), 'Pompeius Magnus: His Third Consulate and the Senatus Consultum Ultimum', w: *Biuletyn Polskiej Misji Historycznej*: 7, s. 341-357.
- Cycon (1977), 'W obronie Milona', przekł. Kazimierz Kumaniecki w: Kazimierz Kumaniecki (red.), *Literatura rzymska, Okres Cyconowski*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cycon (2017), *Listy do Attyka*, tłum. K. Różycka-Tomaszuk, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Goldsworthy, Adrian (2022), *Cezar, życie giganta*, przekł. Kamil Kuraszewicz, Warszawa: Amber.
- Gruen, Erich (1966), 'P. Clodius: Instrument or Independent Agent?', w: *Phoenix*: 20/2, s. 120-130.
- Holland, Tom (2004), *Juliusz Cezar kontra Rzym Triumf i tragedia Republiki* przekł. Agnieszka Kowalska, [br. msc. wyd.]: Amber.
- Kasjusz Dion Kokecjan (1967), *Historia rzymska tom 1*, Przekł. Ignacy Lewandowski, Wrocław: Ossolineum.
- Krawczuk, Aleksander (1972), *Gajusz Juliusz Cezar*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk: Ossolineum.
- Kumaniecki, Kazimierz (1989), *Cycon i jego współcześni*, Warszawa: Czytelnik.
- Loska, Elżbieta (2022), 'Rola kapłanów przy adrogacji w okresie republiki a przypadek Publiusza Klodiusza', w: *Studia Prawnicze KUL*: 3 (91), s. 61-76.
- Łoposzko, Tadeusz (1954), 'Zaburzenia plebsu miejskiego w Rzymie w latach pięćdziesiątych p. n. e.', w: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*: 9, s. 85-128.
- Łoposzko, Tadeusz (1966), 'Oddziały zbrojne Klodiusza 61 – 53 p.n.e.', w: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*: 21, s. 129-159.
- Łoposzko, Tadeusz (1967), 'Głód w Rzymie w 57 roku przed n.e.', w: *Rocznik Lubelski*: 10, s. 9-28.
- Łoposzko, Tadeusz (1973), 'Tajne intrygi polityczne Marka Krassusa w latach 61 – 56 przed n.e.(?)' w: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*: 28, s. 125-151.
- Łoposzko, Tadeusz (1982), 'Burzliwe losy armeńskiego królewicza: Tigranesa Młodszego' w: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*: 37, s. 23-48.
- Marsh, Frank (1932) 'The Gangster in Roman Politics', w: *The Classical Journal*: 28/3, s. 168-178.

- Pietrzak, Damian (2015), 'Słowa, których Cynceron nie wygłosił w mowie *pro Milone*', w: *Qestiones Oralitatis*:1, s. 95-109.
- Piegdoń, Maciej (2004), 'Publius Licinius Crassus and the trial of Publius Claudius Pulcher', w: *Electrum*: 8, s. 91-103, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Plutarch (1955), *Żywoty sławnych mężów*, przekł. M. Brożek, [br. msc. wyd.]: Ossolineum.
- Plutarch (1995), *Cztery żywoty*, przekł. Mieczysław Brożek, Warszawa: Czytelnik.
- Seager, Robin (2002), *Pompey the Great: A Political Biography*, Oxford: Blackwell Pub.
- Southon, Emma (2023), *Wszystkie trupy prowadzą do Rzymu. Kryminalne zagadki starożytnych*, przekł. Maciej Miłkowski, Kraków: HI:STORY 2023.
- Stoulakova, Kamila (2017), *Transitio ad plebem – The Case of Publius Clodius Pulcher*, w: *Pravnehistoricke studie*: 47/1, s. 26 – 43.
- Swetoniusz (1972), *Żywoty Cezarów*, przekł. Janina Niemirska-Pilszczyńska, Wrocław: Ossolineum.
- Świrgoń-Skok, Renata, Anna Pięta-Szawara (2021), 'Senatus Consultum Ultimum – State of Emergency in Ancient Rome', w: *Przegląd Prawa Konstytucyjnego*: 6/64, s. 543-553.
- Tatum, Jeff (1999), *The Patrician Tribune. Publius Clodius Pulcher*, Chapel Hill: The University of North Carolina Press.
- Walter, Gerard (1983), *Cezar*, przekł. Danuta Wilanowska, Państwowy Instytut Wydawniczy.

SUMMARY

***Ruler of the streets of the Roman people – in service or against tyrants?
Relations between Publius Clodius Pulcher and the triumvirs and their
influence on the politics of ancient Rome in the 1st century BC.***

Publius Clodius Pulcher is regarded as one of the more controversial figures of the era of the fall of the Roman Republic. His active political career lasted little more than a decade, he has become the subject of analysis by numerous historians. This figure is mostly mentioned in the margins of discussions about the Triumvirs. In this situation, it seems inevitable to ask whether Pulcher was their agent or an independent politician. Despite the fact that research in this direction has been carried out for almost a century, researchers still do not agree on the answer. In the larger monographs on the dynasties, information on Pulcher's activities is usually limited to a brief mention, without presenting the complexity of the issue, so to speak, ignoring the ongoing discussion. The present text presents Clodius' political career from his mutiny in the army of Lucullus until his death on the Via Appia in 52 BC. Analyzing his legislative activity from the tribunate period, as well as the impact these laws collectively had on the republican system, the authors formulate the thesis that Pulcher from the beginning sought independence from both the triumvirs and the senate. He did not side with either of the main parties in the growing conflict, deciding to base his policy almost exclusively on the Roman plebs. By this means he managed to control for himself what was happening in the republic's capital. In addition, the authors refute the main arguments of the supporters of the thesis of Clodius' dependence on the dynasts by showing that their cooperation was only in the nature of short agreements, for the settlement of ad hoc matters, when it was profitable for both parties. The analysis of the information

presented additionally leads to the conclusion that, thanks to a skillfully conducted policy, the triumvirs managed to reap the benefits of Clodius' activities, even if the latter was hostile to them. Among the most important examples are the eventual persuasion of Cicero to cooperate, the acquisition of the consulate by Pompey and Crassus in 55, or Pompey's obtaining emergency powers twice.

Key words: Rome, Roman Republic, Caesar, Pompey, Crassus, Cicero, Clodius Pulcher, people's tribune, triumvirate, Roman politics, crime, 1st century BC.

Joanna Niewiadomska-Kocik

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia
im. Fryderyka Chopina w Sochaczewie

Guzów – miejsce urodzenia Kleofasa Michała księcia Ogińskiego

Wprowadzenie

Kleofas Michał książę Ogiński z Retowa to kompozytor, dyplomata, pamiętnikarz i pisarz polityczny. Postać ciekawa, barwna, zasługująca na bliższe poznanie. Był podskarbin wielkim litewskim (1793–1795), miecznikiem wielkim litewskim od 1789 roku, senatorem rosyjskim, członkiem konfederacji targowickiej, członkiem konfederacji grodzieńskiej 1793 roku, uczestnikiem insurekcji kościuszkowskiej (na Litwie w 1794), konspiratorem niepodległościowym (po 1795), działaczem emigracyjnym, posłem nadzwyczajnymi ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej w Republice Zjednoczonych Prowincji w latach 1790–1791, przedstawicielem dyplomatycznym Rzeczypospolitej w Królestwie Wielkiej Brytanii w 1790 roku. Tak wiele skrajnych funkcji i postaw wymaga naukowego spojrzenia na jego działalność polityczną.

Z jednej strony, jako postać historycznie kontrowersyjna winna doczekać się naukowego zbadania, ale niewątpliwie wymaga także uhonorowania za działalność kulturalną. Większości osób Ogiński kojarzy się z Polonezem a-moll *Pożegnanie ojczyzny*, który króluje obok poloneza Wojciecha Kilara podczas bali studniówkowych.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest prezentacja domu rodzinnego Michała Kleofasa w Guzowie (oddalonym o 15 km od Sochaczewa) nie tylko jako miejsca urodzenia i spędzania dzieciństwa, ale także aury domowej, w której dorastał. Przedstawienie opisu domu możliwe jest dzięki analizie wielu dokumentów, a wśród nich Lustracji województwa rawskiego XVII wieku i z 1789 roku autorstwa Zofii Kędzierskiej, a także publikacji dotyczącej Rewitalizacji zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego w Guzowie (Krasucki & Gola). Natomiast obraz domu duchowego dostarczają *Pamiętniki* Michała Kleofasa Ogińskiego, zapisy księdza Piotra Staniaka w publikacji

wydanej przez Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej (Staniak1998) pt. *Kleofas Michał Ogiński i Listy o muzyce Michała Kleofasa Ogińskiego w opracowaniu Tadeusza Strumiły*.

Rodzina Ogińskich i majątek w Guzowie

Kleofas Michał Ogiński urodził się 25 września 1765 roku w Guzowie. W metryce chrztu nr 98 z 1765 roku, która znajduje się w Kościele Św. Stanisława Biskupa Męczennika w Wiskitkach, widnieje zapis:

Guzów, dnia 26 października. Dwór. Ja, Adam Markiewicz, prepozyt wiskitski, ochrzciłem dziecko, chłopca, któremu nadano imiona Kleofas Michał Franciszek Feliks Antoni Ignacy Józef i Tadeusz, Jaśnie Wielmożnych Andrzeja hrabiego Ogińskiego, miecznika Wielkiego Księstwa Litewskiego, starosty guzowskiego, i Pauli z Szembeków, prawnych małżonków. Rodzicami chrzestnymi byli Jaśnie Wielmożny Józef Siemianowski, kasztelan rawski, i Jaśnie Wielmożna Barbara z Gajewskich Radojewska, kasztelanowa inowrocławska (Niewiadomska-Kocik 2021: 307).

Nadanie wielu imion wiąże się z panującymi wówczas zwyczajami, kiedy do nadanego przez rodziców imienia dodawano imiona dziadków. Wśród ośmiu imion pięć pochodziło z rodu ojca, a trzy z rodziny matki.

Ojciec, książę Andrzej Ignacy Joachim Jozafat Ogiński herbu własnego (ur.13 kwietnia 1740 r. w Tadulinie), był dyplomatą, marszałkiem Trybunału Litewskiego (1761), miecznikiem litewskim (1762), a także posłem na Sejm Koronacyjny ziemi sochaczewskiej, ministrem Rzeczypospolitej w Petersburgu, Wiedniu, Paryżu i Berlinie. Był synem księcia Tadeusza Franciszka, wojewody trockiego. Pochodził ze starej, rusko-litewskiej rodziny kniaziów Ogińskich, wywodzących się ze szczepu Rurykowiczów. W 1777 roku książę Andrzej Ogiński został kasztelanem trockim, a po śmierci ojca (1783 rok) wojewodą trockim. Należały do niego dobra na Litwie m.in. Łuczaj, Tadulin, Mołodeczno, Zalesie, Oborek, Izabelin, Hanuta, Retów, zaś po śmierci stryjenki Heleny Ogińskiej stał się właścicielem Sokołowa Podlaskiego, jak również folwarku Skandajcie na Żmudzi (Staniak1998: 16).

Jak wskazują akta zaślubionych nr 197 z 1763 r. znajdujące się w archiwum parafii św. Stanisława Biskupa Męczennika w Wiskitkach, 21 lipca 1763 roku Andrzej książę Ogiński poślubił Paulinę z Szembeków, starościnię Guzowską I-ovoto Łubieńską II-o voto Potocką. Była córką hrabiego Marka Szembe-

ka, starosty brzewsko-kujawskiego. Paulina z Szembeków uchodziła za jedną z najpiękniejszych kobiet na Litwie, Rusi i w Koronie.

Kleofas Michał wychowywał się wraz ze swoim rodzeństwem przyrodnim – braćmi Franciszkiem Feliksem Łubieńskim, Antonim Protazym Jackiem Potockim, a także starszą siostrą, Józefą Ogińską.

Dwór w Guzowie to dom rodzinny Kleofasa, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z 1602 i 1662 r. Jak podaje Zofia Kędzierska w *Lustracjach województwa rawskiego 1789*, Guzów należał w drugiej połowie XVIII wieku niegrodowego starostwa Guzowskiego, wydzielonego ze starostwa sochaczewskiego. W 1760 roku Jan Prosper Potocki, będąc drugim mężem Pauliny z Szembeków Łubieńskiej, zamieszkał wraz ze swoją żoną w Guzowie jako szósty niegrodowy starosta Guzowski. Po jego nagłej śmierci w styczniu 1762 r. Paulina Potocka poślubiła księcia Andrzeja Ogińskiego (1763 r.), zamieszkując w dalszym ciągu w dobrach guzowskich. W 1765 roku, czyli w momencie przyścia na świat Michała Kleofasa, dobra Guzowskie, których nadanie potwierdził 25 stycznia 1765 r. król Stanisław August Poniatowski, przedstawia się następująco:

W Guzowie jest dwór o dwóch pokojach, stary z gankiem pod guntami ab intra trynkowany. Oficyny nowe z 12 pokojami pod guntami. Oficyny stare z pruska budowane reparacji potrzebujące. Za dziedzińcem stajnie pod guntami reparacji wymagające. Folwark spróchniały cały o dwóch izbach i tyłuż komorach. Chlewy, kurnik, także złe. Stodół pięć pod snopkami. Spichlerzy dwa, stary i nowy. Za dworem ogród dworski założony, w którym z izbą i komorą budynek, pod nim piwniczka pod guntami. Karczma pod guntami dobra o dwóch izbach i komorach tudzież starymi (Staniak 1998: 22).

Andrzej Ogiński poczynił szereg zabiegów zmierzających do poprawy stanu majątku. Regulacji poddano układ wsi (reforma rolna w 1783 r.), której czytelny schemat zachował się do dziś z trzema traktami: między Sochaczewem i Wiskitkami, traktem na Wolę Miedniewską i na Błonie/Oryszew. W tym czasie przebudowano także folwark (z drewnianego na murowany), rozbudowano budynki gospodarskie, a także ustawiono nową karczmę. Jednak najważniejszą inwestycją była budowa nowego pałacu (Krasucki & Gola 2013: 3). W Lustracji, która nastąpiła w 1789 roku, a więc już po śmierci księcia Andrzeja Ogińskiego, czytamy:

Pałac mieszkalny murowany na dwa piętra, w którym na górze jest pokoiów z salą i garderobami piętnaście, a na dole zaś pokoiów cztery, salai schowanie, z czterema kuminami nad dach wyprowadzonymi, gętami czerwono malowanymi pobi-

ty, porządnie i wygodnie znacznym kosztem przez śp. JW. wojewodę skończony, pod którym piwnic murowanych dwie. W tyle tego pałacu jest ogród włoski, porządnie utrzymywany, w który drzewa fruktowe z szapleramilipowemi i grabowemi znajdują się. Oranżeryja z drzewa tartego wybudowana, słomą pokryta, stara upadkiem grożąca, przy której jest mieszkanie dla ogrodnika. Po lewej stronie pałacu lodownia, nowo wymurowana, na której wybudowany magazyn z drzewa tartego, w węgiel, gątami pobite. Oficyn do tego pałacu jest cztery, z drzewa tartego wybudowanych, gątami pobitych, już nadpsutych, w których każdej ze schowaniami jest pokoiów sześć. Folwark murowany, w którym pomieszkanie dla ekonoma i czeladzi folwarcznej, gątami pobity, z czterema kuminami nad dach wyprowadzonemi. Stajnia, wozownia dla koni folwarcznych i kurniki pod jednym z słomy przykryciem z drzewa tartego, w węgiel nowo wystawione. W dziedzińcu na jednej stronie stajnia na koni trzydzieści sześć, z drzewa tartego w węgiel budowana, słomą pokryta, przy której w jednym rogu skarbiec, w drugim wozownia, na drugiej zaś stronie dziedzińca naprzeciwko tej stajni wozownia na pojazdów pięć, z drzewa tartego w węgiel budowana, słomą pokryta, nowa. Obory w tym folwarku wokół, z drzewa tartego w węgiel postawione, słomą pokryte. Sadzawki dwie, jedna za oficyną, a druga w polu świeżo szlamowane. Stodół dwie o jednym klepisku, sposobem litewskim z drzewa tartego wystawione, słomą pokryte, trzecia o dwóch klepiskach, tegoż z drzewa tartego wybudowana, słomą pokryta. Przy tych spichlerzów dwóch, z drzewa tartego, o dwóch piętrach i dwóch w każdym piętrze komorach, słomą pokrytych. Idąc od folwarku ku wsi, kuźnia z mieszkaniem dla kowala, z drzewa tartego w węgiel budowana, gątami pobita (Kędzierska 1971: 95).

Po śmierci Andrzeja Ogińskiego w 1787 r. dobra guzowskie pozostawały w rękach wdowy do 1795 r., a następnie zostały objęte sekwestrem przez rząd pruski, pełniąc rolę siedziby ministra Hoyma. Feliks Łubieński, przyrodni brat Michała Kleofasa, w 1797 r., m.in. za wstawiennictwem króla pruskiego zawarł umowę z ministrem Hoymem, dokonując tym samym wymiany dóbr Łubieńskich w Szczytnikach na majątek guzowski (wraz z przyległościami). Przez najbliższe sześćdziesiąt lat majątek pozostawał w rękach rodziny Łubieńskich (Krasucki & Gola 2013: 3).

W 1996 r. rodzina Sobańskich odkupiła obiekt, który znajdował się w katastrofalnym stanie. Pracownia architektoniczna Brzozowski/Grabowiecki, na prośbę współwłaścicieli Guzowa – Michała Sobańskiego i jego siostry Izabeli Ponińskiej – przygotowała kompleksowy projekt rewitalizacji oraz adaptacji pałacu na potrzeby luksusowego hotelu i centrum konferencyjnego. Od 2010 r. trwają prace remontowe pałacu i parku.

Życie rodzinne

Kleofas Michał wychowywał się w środowisku najwybitniejszych rodów – Łubieńskich, Potockich, Szembeków, Ogińskich. Fakt ten kształtował atmosferę domu rodzinnego i determinował życie rodzinne.

Ojciec Andrzej Ogiński z racji pełnienia misji dyplomatycznych często podróżował i wyjeżdżał z domu. Michał uważał, że Jego ojciec był człowiekiem wielce uznanym za swoją uczciwość, świetnie wykształconym, wielkim mówcą, bardzo oddany ojczyźnie, którą nieszczęścia tak dotknęły, że ucierpiało jego samopoczucie i zdrowie (zmarł w 1787 roku w wieku 47 lat) (Niewiadomska-Kocik 2021: 307).

101 +

Podczas długich nieobecności Andrzeja Ogińskiego w domu wychowaniem dzieci zajmowała się matka Paulina, którą Michał uważał za damę o zachowaniu nieskazitelnym, służącą za przykład posłusznej żony i najodpowiedzialniejszej matki. Michał miał starszą siostrę Józefę oraz przyrodnych braci: hrabiego Feliksa Łubieńskiego (1758–1848) i Antoniego Protazego (Prota) Potockiego (1861–1801). Matka często z humorem mówiła o swoich dzieciach, że syn Łubieński powiedział, że syn Potocki pojechał do syna Ogińskiego. Chłopiec często podróżował do majątków na Litwie i do Warszawy (do pałacu Ogińskich, obecnie mieści się tam hotel Europejski przy Krakowskim Przedmieściu 13). Często gościł też w Petersburgu i na Litwie w Słoniemiu u wuja Michała Kazimierza Ogińskiego. Był on mecenasem sztuki, grał na harfie, klawecie, komponował polonezy, pisał bajki, wiersze, piosenki. To właśnie w Słoniemiu Michał Kleofas w teatrze operowym finansowanym przez wuja Michała Kazimierza poznał wystawiane tam w latach siedemdziesiątych XVIII wieku opery włoskie i francuskie.

W pałacu w Słoniemiu znajdowała się duża biblioteka i drukarnia, a kapela muzyczna i teatr z baletową grupą konkurowały nawet z teatrem królewskim w Warszawie. Tu właśnie chłopiec miał możliwość zapoznania się narodowymi i ludowymi pieśniami oraz tańcami. Z tej racji częsty pobyt młodego Michała Kleofasa w Słoniemiu przyczynił się do rozwijania jego muzycznych uzdolnień (Staniak 1998: 28).

Będąc na przyjęciu u wojewodziny Zamoyskiej, kilkuletni Kleofas został przedstawiony królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, który zadawał mu pytania z geografii i Pisma Świętego. Na pytanie króla, kim chciałby zostać w przyszłości, chłopiec odpowiedział, że „chce służyć Ojczyźnie i Królowi,

lecz nie chcę zostać królem, gdyż mówią, że Wasza Królewska Mość jest bardzo nieszczęśliwy” (Staniak 1998: 28). W 1772 roku rodzina Ogińskich wyjechała do Wiednia, gdzie ojciec miał pełnić kolejną misję dyplomatyczną. Wyprawa była niebezpieczna ze względu na trwającą konfederację barską. Rodzina posła udała się wraz z dwutysięczną eskortą wojsk pod dowództwem późniejszego hetmana Branickiego. W okolicach Krakowa dołączyło do nich około pięciuset Rosjan pod dowództwem wówczas pułkownika Suworowa. Wrażliwy Michał Kleofas płakał na widok konfederatów zakutych w kajdany. Reakcja chłopca oburzała służbę, która uważała konfederatów za zdrajców ojczyzny. Sam Suworow również nie przypadł do gustu podróżującym dzieciom, które bały się niezbyt urodziwego człowieka w brudnym mundurze i z nosem pośliskłym od palenia tytoniu (Załuski 2003: 13). Podczas pobytu w Wiedniu Paula zachorowała i była zmuszona do powrotu do Guzowa. Księżę Andrzej Ogiński pozostał w Wiedniu z Józefą, która uczęszczała do szkoły prowadzonej przez siostry wizytki. Podczas pobytu w Wiedniu zaangażowano postępowego i inteligentnego guwernera Jeana Rolaya. Po zakończeniu misji dyplomatycznej Andrzej Ogiński powrócił do rodziny do Guzowa, aby zająć się budową nowego pałacu w Guzowie. Dom rodzinny Michała Kleofasa to dom otwarty i opiekuńczy.

Państwo Ogińscy zadbali o wszechstronne wykształcenie dzieci. Michał Kleofas i jego rodzeństwo uczyli się języka francuskiego, niemieckiego, łaciny, historii świata i ukochanej ojczyzny, geografii, literatury polskiej, nauk przyrodniczych, matematyki, kaligrafii i tańca. Studiowali autorów starożytnych, takich jak Platon, Cyceon, Tacyt, Wergili, Owidiusz.

Kiedy Kleofas miał 7 lat, znał katechizm, posiadał wiedzę geograficzną, czytał Stary i Nowy Testament, mówił biegle po francusku i niemiecku. Ogromną rolę odegrał postępowy francuski guwerner – Jean Rolay, który był zafascynowany traktatem pedagogicznym napisanym przez Jeana-Jacques’a Rousseau pt. *Emil, czyli o wychowaniu (Émile, ou De l’éducation)*. To do jego zasad dostosował system edukacji i wychowania Kleofasa.

Jean Rolay zadbał o system ćwiczeń fizycznych dla korpulentnego chłopca, zmienił dietę swojego podopiecznego stosując jarzyny i owoce, wykluczył mięso. Do ćwiczeń gimnastycznych i nowoczesnej diety dodał częste i długie spacery. Rolay nauczył Kleofasa na pamięć ze zrozumieniem znaczenia około dwudziestu wierszy La Fontaine’a. Metody wychowawcze guwernera oparte były na zasadach liberalnych i na wartościach chrześcijańskich, ze szczególnym poszanowaniem ludzkiej pracy. Jak sam pisze w *Pamiętnikach*, Rolay miał ogromny wpływ na kształtowanie jego charakteru. Jeden z przykładów dotyczy zdarzenia, podczas którego Michał Kleofas uderzył służącego. Rolay w obecności służby kazał chłopcu przeprosić i ucałować stopy służącego. Jak opisuje Ogiński, nie czuł się

poniżony, ale zawstydzony swoim postępowaniem. W ciągu dwunastu lat lekcje trwały po szesnaście godzin dziennie. Miały one charakter praktyczny. Jean Rolay nie korzystał z podręczników, wykladał z pamięci. Edukacja praktyczna rozpoczęła się od porównania planu ogrodu guzowskiego z ówczesnym stanem. Michał nauczył się przy tych czynnościach posługiwać cyrklem, linijką i innymi przyrządami geometrycznymi w celu obliczania skali. Rysował plany architektoniczne. Nauki kartograficzne pobierał wraz z dwoma rówieśnikami, którzy zostali później kartografami. Zajęcia botaniczne odbywały się wśród pól, w ogrodzie, gdzie uczył się rozpoznawać gatunki drzew, roślin, gleb. Po fazie zajęć praktycznych Michał otrzymywał lektury z danej dziedziny do przeczytania. W ten sposób uczył się rolnictwa i ekonomii. Ogiński interesował się też numizmatyką, astronomią, architekturą i historią prawa, robił przekłady z języków obcych, pisał satyryczne i patriotyczne wiersze (Załuski 2003: 13-14).

Łaciny uczył Kleofasa były jezuita, ksiądz Rhoddee. To on rozbudził w Ogińskim zainteresowanie do gry w szachy. Tak prowadzona edukacja spowodowała, iż 16letni Michał Kleofas pomagał ojcu w administrowaniu domu, mając do dyspozycji swoją kancelarię i zarządzając sześćdziesięciorgiem osób stanowiących służbę.

W 1783 roku został zbudowany pierwszy murowany pałac w Guzowie, którego plany architektoniczne są autorstwa Kleofasa Michała Ogińskiego. O tym, jaki wpływ na poglądy wychowanka miał Rolay, możemy się zorientować, czytając list 18-letniego Michała do wymagowanego przyjaciela. Píše w nim, że źle jest być biednym, ale też źle być za bogatym, bo to prowadzi do nierówności, rozrzutności i nudów. Najlepiej jest nie być ani za biednym, ani za bogatym, tak właśnie, jak rodzina Ogińskich w Guzowie. Po latach Ogiński dał wyraz swojego przywiązania do wychowawcy, a także wdzięczności, wystawiając pomnik Jana Rolaya w swojej posiadłości w Zalesiu na Litwie.

Edukacja muzyczna

Michał Kleofas odebrał też staranną edukację muzyczną. Jego nauczycielem fortepianu, śpiewu i kompozycji był Józef Kozłowski (1757–1831). Pod jego kierunkiem Kleofas napisał swoje pierwsze utwory. „Podczas pobytu w Warszawie w 1782 r. pobierał lekcje skrzypiec u wybitnego wirtuoza Ivana Jarnovicia (1747–1804). Później doskonalił grę skrzypcową u Pierre’a Baillota (1771–1842) w Paryżu. Zdolności oratorskie Michał Kleofas Ogiński odziedziczył po ojcu, natomiast skłonności do sztuki – po wyjątkowo twórczo usposobionej matce, Paulinie Szembek” (Niewiadomska-Kocik 2021: 319).

O edukacji muzycznej Kleofasa dowiadujemy się z przedmowy do *Listów o muzyce Michała Kleofasa Ogińskiego* Tadeusza Strumiłło, który napisał:

Trudno dziś określić dokładnie, w jakim kierunku szło muzyczne i kompozytorskie wykształcenie wojewodzina trockiego. Jego własne wzmianki o nauce gry na skrzypcach, pobieranej u takich znakomitości, jak np. Viotti, musimy traktować z ostrożnym niedowierzaniem wiedząc, że w czasach owych każdy niemal z wysoko urodzonych amatorów muzyki brał snobizmu parę lekcji od najsławniejszych muzyków; lekcje te były jednak z reguły nieproporcjonalnie korzystniejsze dla sakiewki nauczyciela niż dla muzykalności dostojnego elewa, który za złoto kupował dla kaprysu tytuł ucznia sławnego maestro. Niezależnie od tego głęboko muzykalny i utalentowany wojewodziec musiał jednak brać faktycznie lekcje kompozycji i to chyba u jakiegoś pedantycznego (zapewne wiedeńskiego) nauczyciela, skoro jeszcze po kilkudziesięciu latach, pisząc swe *Lettressurlamusique*, wspomina ćwiczenia w generał basie i studium teorii muzycznej jako zajęcia nudne, uciążliwe i męczące, odnosząc się do nich ze źle ukrywaną abominacją. Uczucia takie nie powstały zapewne w czasie lekcji z pierwszym nauczycielem muzyki, szesnastoletnim Józefem Kozłowskim który udzielił malcowi najniższego stopnia wtajemniczenia w tajniki wiedzy muzycznej; nie poglądy Kozłowskiego wywołały wczesnoromantyczny bunt uczucia i imaginacji przeciwko wszechwładztwu suchych reguł, które tak czy inaczej przedostały się do świadomości twórczej Ogińskiego. Cała ta sprawa będzie nie bez znaczenia przy ustalaniu artystycznego rodowodu jego kompozycji (Niewiadomska-Kocik 2021: 319).

Z życia Ogińskiego...

Losy młodego, wykształconego magnata były nierozzerwalnie związane z burzliwą historią jego ojczyzny. Jako 19-letni dyplomata został posłem na Sejm z województwa trockiego, uczestniczył w działalności Komisji Edukacji Narodowej. Został kawalerem Orderu Świętego Stanisława i kawalerem Orderu Orła Białego. Był posłem królewskim w Hadze i Londynie (1790–1791). W tym czasie potajemnie złożył przysięgę wiernopoddańczą imperatorowej Katarzynie II na ręce ambasadora Stiepana Kołyczewa. 22 lipca 1793 roku podpisał traktat cesji przez Rzeczpospolitą ziem zagarniętych przez Rosję, a 25 września cesji ziem zagarniętych przez Prusy w II rozbiórce Polski. W 1793 r. Sejm grodzieński nominował go do Rady Nieustającej.

W 1787 roku umarł ojciec Kleofasa-książę Andrzej. Ogiński administrował wówczas rozległym majątkiem, odziedziczył m.in. Sokołów Podlaski –

dwór w Przeździatce i cukrownię. Utworzył tam bardzo nowoczesną manufakturę jedwabniczą. Będąc w Wilnie Michał Kleofas zaprzyjaźnił się z Jakubem Jasińskim, a po wybuchu powstania na Litwie opowiedział się po stronie powstańców i przystąpił do Rządu Rewolucyjnego. Po upadku powstania podzielił los polskich patriotów wygnańców, wszystkie dobra Ogińskich zostały wówczas skonfiskowane.

W 1794 r. przystąpił do insurekcji kościuszkowskiej. Wpłacił znaczną część pieniędzy, które pomogły sfinansować działania militarne. Sam dowodził pułkiem strzelców, pisał akty prawne, zagrzewał do walki pisząc pieśni patriotyczne, mające podnieść na duchu walczących o wolność ojczyzny. Tę działalność wyżej oceniał niż własne umiejętności militarne. Krwawe tłumienie powstania kościuszkowskiego zmusiło Ogińskiego do emigracji do Wenecji, a następnie na misje dyplomatyczne do Konstantynopola i do Paryża, gdzie bezskutecznie próbował zjednać sojuszników dla sprawy swojej ojczyzny.

25 kwietnia 1797 roku Ogiński rezydował wraz z Józefem Wybickim wśród Legionów Dąbrowskiego. Ci dwaj bardzo dobrze wykształceni patrioci napisali wówczas plan marszu na Galicję i odezwę do Galicjan. Wierzyli w pomoc Napoleona Bonaparte i Francuzów. Ogiński w 1797 r. posłał generałowi Dąbrowskiemu utwór *Marsz dla Legionów*. Dotychczas uważano, że melodia hymnu narodowego Polski do słów Wybickiego była wzięta z pieśni ludowej z Podlasia, a autorstwo melodii Ogińskiego wynika z nieporozumienia. Jednakże ostatnio prowadzone badania historyczne przez Andrzeja Załuskiego próbują wykazać, że to Ogiński był autorem melodii hymnu. Opis poczynił Ogińskiego stanowi podstawę różnych sprzecznych opinii i niewątpliwie wymaga dogłębnych badań historyków.

Michał Kleofas z małżeństwa zawartego w 1789 roku z Izabelą z Lasockich miał dwóch synów: Tadeusza i Franciszka. W 1802 roku księżę poślubił śpiewaczkę Marię Neri, kobietę mającą wyjątkowy zmysł do prowadzenia finansów. Z tego małżeństwa przyszły na świat Amelia (późniejsza żona Karola Załuskiego, właściciela dóbr w Iwoniczu Zdroju), Ireneusz, Emma i Ida.

Po wielu latach emigracji car Aleksander I zwrócił Ogińskiemu część dóbr, w tym Zalesie pod Wilnem, które przez kolejne lata stało się miejscem spotkań znakomitych obywateli z Korony i z Litwy. Prowadzono dysputy polityczne, prezentowano nowe muzyczne i literackie dzieła, goszczono powstańców kościuszkowskich oraz uczonych z Uniwersytetu Wileńskiego. Przemówienia Ogińskiego opublikowano w „Dziejach Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej” (od roku 1820) oraz w „Posiedzeniach Publicznych Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności” (od roku 1818).

Kompozycje Ogińskiego

Kleofas Michał komponował polonezy fortepianowe, pieśni, romanse, kadryle, mazurki, marsze, menuety, walce oraz jednoaktową operę pod tytułem *Napoleon w Kairze*. Jednakże opera ta nigdy nie doczekała się wystawienia. Szczególną uwagę należy zwrócić na polonezy, w których dodał środkową część– trio, czyniąc w ten sposób trzyczęściową formę, o charakterze elegijnym i lirycznym. Polonezy Ogińskiego były inspiracją dla młodego Fryderyka Chopina (np. polonez g-moll, B-dur), Franciszka Liszta, a także Piotra Czajkowskiego, który zacytował w operze *Eugeniusz Oniegin* muzykę Michała Kleofasa Ogińskiego. Jest on także autorem *Listów o muzyce* oraz pamiętników *O Polsce i Polakach: od roku 1788 aż do końca roku 1815* wydanych po francusku jako *Mémoires de Michel Oginski sur la Pologne et les Polonais, de 1788 jusqu'à la fin de 1815* w Paryżu w 1827 roku. Ogiński skomponował także pieśni, których tekst przełożyła na język polski Wisława Szymborska. W 1817 r. wydano drukiem dwa zbiory kompozycji Michała Kleofasa – polonezy i romanse.

Polonez a-moll *Pożegnanie Ojczyzny*

Polonez a-moll *Pożegnanie Ojczyzny* (*Polonaise „Les adieux à la Patrie”*) jest jednym z najbardziej znanych polonezów, zwłaszcza w Polsce i na Białorusi, gdzie jest uznawany, jako melodia narodowa. Bywa również wykonywany jako pieśń, m.in. do słów napisanych po polsku przez Halinę Szymulską i do białoruskich słów Wiaczesława Szarapowa. W powszechnej świadomości polonez uchodzi za dzieło Michała Kleofasa Ogińskiego. On sam jednak nigdy nie wspominał o skomponowaniu tego utworu, choć wzmiankował inne swoje dzieła. Polonez miał zostać napisany i wydany drukiem w roku 1794, w roku insurekcji kościuszkowskiej, której uczestnikiem był Ogiński i po której był zmuszony wyjechać z Polski. W rzeczywistości Ogiński napisał wówczas marsza wojkowego, a nie poloneza. Najstarszy przekaz utworu pochodzi z 1829 roku i został wydany anonimowo w tonacji gmoll w wersji na siedmiostrunową gitarę rosyjską przez Andrieja Sychrę. W wersji na fortepian polonez został opublikowany około 1831 roku przez Kacpra Napoleona Wysockiego. Mimo iż utwór upowszechnił się pod nazwiskiem Ogińskiego, to jego autorstwo w 2023 roku obaliła muzykolog Agnieszka Leszczyńska, stwierdzając, że w świetle znanych źródeł, dzieło należy przypisać Kacprowi Napoleonowi Wysockiemu. Wojciech Gurgul w 2024 roku przedstawił argumenty przeciwko autorstwu Wysockiego, jednak bez rozstrzygnięcia, kto skomponował poloneza.

W XX wieku *Polonez a-moll* był powszechnie wykorzystywany w Polsce jako tradycyjna melodia do otwierającego tańca wykonywanego przez maturzystów na rozpoczęcie komersu, a później również na studniówkach. Polonezem Ogińskiego orkiestra zegnała transatlantyk MS Batory w Gdyni. Wykonywany jest też przy prezentacji organów w Świętej Lipce. Od 2023 roku wykonywany na prezentacjach organów bocznych archikatedry w Gdańsku Oliwie. Utwór dał również nazwę pociągowi Polonez, który od 1973 do 2019 roku kursował na trasie Warszawa–Moskwa. Podczas odjazdu z Dworca Białoruskiego w Moskwie z głośników odtwarzana była melodia *Poloneza* Ogińskiego. W latach 1991–1993, u zarania niepodległości Białorusi, pojawiały się także projekty uznania *Pożegnania Ojczyzny* za narodowy hymn Białorusi. Jako nieoficjalny hymn melodię *Poloneza* Ogińskiego wykorzystało Białoruskie Zrzeszenie Wojskowych podczas składania publicznej przysięgi na wierność Białorusi, które miało miejsce na Placu Niepodległości w Mińsku 8 września 1992 (w rocznicę bitwy pod Orszą z 1514 roku). Polonez był wykorzystywany również w polskich filmach, m.in. w *Popiele i diamentach* (reż. Andrzej Wajda 1958), *Matce swojej matki* (reż. Robert Gliński 1996) oraz *Sali samobójców* (reż. Jan Komasa 2011).

Podsumowanie

Polityczne wydarzenia początku XIX wieku, nastanie Królestwa Polskiego po Kongresie Wiedeńskim i bujny rozkwit tajnych organizacji, szczególnie wolnomularstwa, spowodowały ożywienie drzemiących w księciu nadziei wskrzeszenia ojczyzny. Jednak po aresztowaniu Waleriana Łukasińskiego – przywódcy Narodowego Towarzystwa Patriotycznego, Ogiński w 1822 roku podjął decyzję opuszczenia kraju. Udał się do Florencji, gdzie zamieszkał w 1823 r. Okres pobytu we Włoszech był bardzo owocny w jego działalności kompozytorskiej.

Zmarł 15 października 1833 roku we Florencji. Został pochowany na cmentarzu klasztorным przy kościele Santa Maria Novella, a następnie przeniesiony do Panteonu wielkich osobowości w kościele Santa Croce obok Galileusza, Michała Anioła, Rossiniego, Machiavellego, księżnych Czartoryskich.

Ogiński zasłużył sobie na upamiętnienie jego osoby. Od 2008 roku w Iwoniczu-Zdroju odbywa się Festiwal im. Księcia Michała Kleofasa Ogińskiego, a w Sokołowie Podlaskim możemy gościć na Wieczorach u Michała Kleofasa Księcia Ogińskiego. Społeczność Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina w Sochaczewie realizowała projekty koncertowe w Guzowie-miejsku urodzenia kompozytora. 17 października 1998 roku w Guzowie dzięki staraniom Stowarzyszenia na rzecz budowy pomnika został odsłonię-

ty pomnik Michała Kleofasa Ogińskiego autorstwa Andrzeja Renesa. W 250. rocznicę urodzin kompozytora w 2015 r. odsłonięto w Retowie pomnik upamiętniający Ogińskiego. Z tej samej okazji wyemitowano na Litwie okolicznościową monetę i znaczek pocztowy. W 250 rocznicę urodzin kompozytora także mieszkańcy Guzowa i zaproszeni goście zatańczyli przed pomnikiem kompozytora jego Polonez a-moll *Pożegnanie Ojczyzny*. Dzięki staraniom księdza proboszcza parafii Guzowskiej, Piotra Staniaka, w kaplicy przypałacowej została wmurowana pamiątkowa tablica upamiętniająca kompozytora.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Leśniewski, Sławomir (1992), *Poczet hetmanów polskich i litewskich XVIII w.*, t.2, Warszawa: Anta.
- Kędzierska, Zofia (1965), *Lustracje województwa rawskiego XVII wieku*, Warszawa: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.
- Kędzierska, Zofia (1971), *Lustracje województwa rawskiego 1789*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Krasucki, Michał, Anna Gola (2013), *Rewitalizacja zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego w Guzowie*, Warszawa: Fundacja Hereditas.
- Niewiadomska-Kocik, Joanna (2021), 'Dom rodzinny Michała Kleofasa księcia Ogińskiego (1765-1833)', w: Mariusz Zemło (red.), *Małe miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, Białystok–Dynów–Supraśl: Acta Collegii Suprasliensis, Uniwersytet w Białymstoku, s. 307-321.
- Ogiński, Michał Kleofas (1870), *Pamiętniki o Polsce i Polakach: od roku 1788 aż do końca roku 1815*, Poznań: Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego.
- Staniak, Piotr (1998), *Kleofas Michał Ogiński*, Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.
- Strumiłło, Tadeusz (1956), 'Przedmowa', w: Michał Kleofas Ogiński, *Listy o muzyce*, Strumiłło Tadeusz (oprac.), Kraków: Polskie Towarzystwo Muzyczne, s.7-28.
- Załuski, Andrzej (2003), *Michał Kleofas Ogiński. Życie, działalność i twórczość*, Londyn: Polska Fundacja Kulturalna.

SUMMARY

Guzów – a birthplace of Kleofas Michał Ogiński Prince

Kleofas Michał Ogiński Prince is a composer, diplomat and patriot. He is an interesting and colourful figure who deserves a closer look and a scholarly insight into his political activities. Most people associate Ogiński with the a-moll Polonaise 'Farewell to the Homeland', which takes pride of place alongside Kilar's polonaise at high school proms.

Kleofas Michał Ogiński was born on 25 September 1765 in Guzów (15 km from Sochaczew and 20 km from Żelazowa Wola). His father, Prince Andrzej Ogiński, was a diplomat, member of the Coronation Sejm of the Sochaczew land and Minister of the Republic of Poland in St Petersburg. On 21 July 1763, he married Paulina, née Szembek, starostess of Guzów. Young Kleofas received a thorough education. He learned French, German, the history of the world and his beloved homeland, geography, literature and natural sciences.

And all this thanks to a very progressive French tutor – Jean Rolay. From the age of 8, Michał Kleofas learned to play the violin and clavichord. When Kleofas was 10, the Ogiński family moved to Warsaw. The boy took lessons in mathematics, Latin, Polish literature, calligraphy and dance. From the age of 16, he helped his father with the administration of the estate. The first references to the estate of Guzów date back to the 16th century. In 1760, Jan Prosper Potocki, as the second husband of Paulina Łubieńska née Szembek, settled down with his wife in Guzów. After his sudden death, Paulina Potocka married Prince Andrzej Ogiński and continued to live in the Guzów estate. Andrzej Ogiński's merits undoubtedly include a number of measures aimed at improving the estate. However, the most important investment was the construction of a new palace based on architectural plans by Kleofas Michał. On 17 October 1998, thanks to the efforts of the Association for the Construction of a Monument in Guzów, a proof of the tribute of the inhabitants of this town was unveiled – a monument of Michał Kleofas Ogiński chiseled by Andrzej Renes. I therefore invite you to visit Prince Ogiński in Guzów.

Keywords: sociology of culture, sociology of music, artistic education, music education, upbringing

Libor Marcin

Stowarzyszenie Humanistyczne: Europa, Śląsk,
Świat Najmniejszy

Towarzysze Wyzwolenia. Najwięksi z bohaterów Francji

Wprowadzenie

W dniu 26 lipca 1940 r. Kapituła Orderu Narodowego Legii Honorowej nadała godności Wielkiego Mistrza *ex officio* Marsz. Philippe'owi Pétainowi, uznając tym samym jego władzę jako Szefa Państwa Francuskiego. Dla gen. Charlesa de Gaulle'a, stojącego czele kontynuującej walkę z wrogiem Wolnej Francji, stanowiło to nie lada problem (Thierry d'Argenlieu 1973: 197-198). Istniało bowiem poważne ryzyko uznania kawalerów najwyższego francuskie odznaczenia z nadania Wolnej Francji za „uzurpatorów”, wszakże nie nagradzałby ich ten, któremu Kapituła nadał do temu prawo.

Jesienią 1940 r., gdy Wielka Brytania pozostała jedynym aliantem posiadającym zaplecze terytorialne, a działania wojenne przeniosły się z Europy do Afryki, gen. de Gaulle pojął, iż droga do zwycięstwa będzie bardzo trudna i długotrwała. Wówczas dojrzała w nim myśl utworzenia nowego, specjalnego odznaczenia, które do czasu powszechnego uznania Wolnej Francji będzie stanowić zamiennik Legii Honorowej. W dniu 16 listopada 1940 r., w Brazzaville we Francuskiej Afryce Równikowej (obecnie stolica Republiki Konga) ustanowiony został Order Wyzwolenia (De Gaulle 2010: loc. 141). Wybór Brazzaville nie był przypadkowy – utworzenia odznaczenia na terenie własnych kolonii było wyrazem suwerenności Wolnej Francji, odrzucającej oskarżenia Vichy o reprezentowanie przezeń interesów Wielkiej Brytanii.

Według pierwotnego zamysłu osobom nagrodzonym orderem przysługiwać miała tradycyjna tytulatura „Krzyżowców Wyzwolenia”, finalnie zastąpiona terminem „Towarzysze Wyzwolenia” (Notin 2019: 4-5). We współczesnej świadomości zbiorowej Francuzów uchodzą oni za największych bohaterów ich ojczyzny, ściśle związanych z pojęciem Wolnej Francji i osobą gen. Char-

les'a de Gaulle'a – czy słusznie i czy rzeczywiście ich związki z przywódcą Francji Walczącej¹ były tak silne jak może nam się wydawać?

Wygląd Orderu Wyzwolenia

Dzień przed ustanowieniem Orderu Wyzwolenia, zastępujący nieobecnego w Wielkiej Brytanii gen. de Gaulle'a (w kwestiach cywilnych) płk Jules Fontaine² otrzymał od przywódcy polecenie skontaktowania się z Étienne'm Bellangerem, reprezentującym w Londynie francuską firmę jubilerską Cartier: „Proszę poprosić Bellangera o pilne przygotowanie projektu medalu, który zostanie mi przedstawiony po moim powrocie do Londynu. Musi zawierać następujące cechy:

1. Krzyż Wyzwolenia. Bardzo prosty i bardzo przejrzysty wzór w formie medalu z wyraźnie wygrawerowanym na awersie Krzyżem Lotaryńskim, a na rewersie bardzo krótkim napisem w języku francuskim lub łacińskim wyrażającym ideę zawartą w moim manifestie z 17 października: »W świadomości służby Ojczyźnie i w pewności zwycięstwa»;
2. Zielono-czarna wstążka;
3. Proszę również o rozważenie projektu okuć lub palm odznaczających kolejne nadania [*Veillez demander à Bellanger de préparer de toute urgence un projet de médaille qui me sera soumis à mon retour à Londres. Il devra comprendre les caractéristiques suivantes: 1. Croix de la Libération. Dessin très simple et très net en forme de médaille avec, à l'avvers, la Croix de Lorraine gravée d'une façon très claire et, au revers, une très courte inscription en français ou en latin exprimant l'idée contenue dans la propre phrase de mon manifeste du 17 octobre: »Dans la conscience de servir la Patrie et dans la certitude de vaincre«; 2. Ruban vert et noir; 3. Veillez aussi étudier un dessins pour barres ou palmes en reconnaissance de nouveaux services rendus*]

¹ W ten sposób określa się francuską reprezentację polityczną i wojskową w szeregach Koalicji Antyhitlerowskiej po 1942 r. (Porch 2024: loc. 17). Jego wprowadzenie wiązało się z procesem unifikacji Ruchu Oporu, jego podporządkowania de Gaulle'owi oraz późniejszej fuzji Wolnej Francji z postvichystowskim Francuskim Naczelnym Dowództwem Cywilnym i Wojskowym w Algierze.

² Właściwe nazwisko Jules Aristide Antoine.



Rewers Orderu Wyzwolenia z łacińską dewizą „Patriam Servando, Victoriam Tulit” (Służyć Ojczyźnie do Zwycięstwa)
Źródło: Wikimedia Commons

Awers Orderu Wyzwolenia (wstążka drugiego typu)
Źródło: Wikimedia Commons

Z kilku otrzymanych projektów generał wybrał ten autorstwa kpt. Antoinè'a Melli: insygniami orderu stała się prostokątna tarcza z brązu, o wysokości 33 i szerokości 30 mm, z nałożonym na awers mieczem rozmiarów 60 na 7 mm, skierowanym ostrzem w dół i wystającym i obu krawędzi. Na nim to znalazł się emaliowany na czarno Krzyż Lotaryński – symbol Wolnej Francji i Ruchu Oporu. Na rewersie umieszczona została łacińska sentencja „Patriam Servando, Victoriam Tulit” (Służyć Ojczyźnie do Zwycięstwa). Order noszony był początkowo na zielonej wstążce (kolor nadziei) z dwoma czarnymi paskami

na ukos (kolor żałoby). Zbyt brytyjski wariant wstążki zaowocował wprowadzeniem nowego wzoru w 1941 r.: ciemnozielona wstążka szerokości 37 mm, z dwoma pięciomilimetrowymi pasami po bokach oraz dwoma wąskimi przedzieleniami szerokości 1 mm (France-phaleristique.com 2020).

Produkcja orderu została początkowo zlecona brytyjskiej firmie John Pinches Medallist, z kolei po wyzwoleniu Francji zajęły się nią Mennica Paryska oraz prywatne grawernie, m.in. Arthus-Bertrand. Do pierwszego nadania Orderu Wyzwolenia doszło w dniu 29 stycznia 1941 r., gdy otrzymali go:

- Félix Éboué – gubernator Czadu, który jako pierwszy administrator kolonialny poparł Wolną Francję;
- kmdr Georges Thierry d'Argenlieu – szef sztabu Sił Morskich Wolnych Francuzów walczących na Atlantyku;
- por. Amédée d'Ollonde³ – zastępca szefa Departamentu Stosunków Zagranicznych i Kolonialnych;
- asp. lot. Henry Bouquillard – jeden z francuskich pilotów walczących w bitwie o Anglię;
- Edmond Popieul – radiotelegrafista statku towarowego Casamance, uczestnik ewakuacji Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego z Norwegii do Wielkiej Brytanii (Notin 2019: loc. 5).

Pierwsi Towarzysze Wyzwolenia automatycznie stali się członkami Rady Orderu Wyzwolenia, do której kompetencji należało opiniowanie wniosków o przyznanie nagrody. Również ona zadecydowała, iż poza zaszczytnym mianem „Towarzysza Wyzwolenia” odznaczonym nie będzie przysługiwał żaden dodatek emerytalne ani inne szczególne względy (Piketty 2007: 4). Gdy wznowione zostały nadania Legii Honorowej, Order Wyzwolenia zajął w precedencji miejsce tuż za nią, jako nagroda za najbardziej heroiczne czyny w walce z wrogiem na regularnym froncie oraz pod okupacją.

Francuskie odznaczenia nadawane za heroizm okazany w trakcie II wojny światowej

- Order Narodowy Legii Honorowej – pięcioklasowego, najwyższego odznaczenie Republiki Francuskiej, ustanowionego w 1802 r. przez pierwszego konsula Napoleona Bonaparte. Ponieważ Legia Honorowa jest

³ Właściwe nazwisko Emmanuel d'Harcourt.

odznaczeniem wojskowo-cywilnym, nadawanym również za wybitne osiągnięcia poczynione na polu działalności zawodowej, m.in. w kulturze i sporcie, na potrzeby niniejszego artykułu nie udało się ustalić pełnej liczby nadań Legii za akty odwagi w trakcie II wojny światowej;

- Order Wyzwolenia – przedmiot niniejszego artykułu, przyznany zaledwie 1061, w tym 23 razy dla zbiorowości;
- Medal Wojskowy – jednostopniowa nagroda utworzona w 1852 r. przez Cesarza Francuzów Napoleona III, przewidziana dla szeregowców i podoficerów, a także generałów, pod warunkiem uprzedniego narodzenia Wielką Wstęgą Legii Honorowej. Liczba nadań za okres II wojny światowej, na które składają się odznaczenia indywidualne i zbiorowości, wynosi ok. 300 tys. (Souvenir74.fr 2024);
- Krzyż Wojenny 1939-1945 – odnowione w 1939 r. przez Prezydenta RF Alberta Lebruna, jednostopniowe odznaczenie, z możliwością wielokrotnego nadania jednej osobie rozkazem armii (brązowa palma nakładana na wstążkę), korpusu (złota gwiazdka), dywizji (srebrna gwiazdka), brygady oraz pułku (w obu ostatnich przypadkach brązowa gwiazdka). Wliczając zbiorowości i nadania wielokrotne, Krzyż Wojenny 1939-1945 przyznano ok. 250 tys. razy (Memorial-poiresurvie.fr 2017);
- Medal Francuskiego Ruchu Oporu⁴ – gen. Charles de Gaulle ustanowił go w 1943 r., w celu odciążenia nadań Orderu Wyzwolenia, jako nagrodę wybitnych czynów poczynionych w walce z hitleryzmem w okupowanym kraju oraz na obszarze imperium kolonialnego. Ważniejsze zasługi oznaczano poprzez dodanie rozety. Wliczając zbiorowości, przyznano go przeszło 64 tys. razy (Piketty 2007: 4).

Kim byli Towarzysze Wyzwolenia?

Pierwotnie osoby nagrodzone orderem miały nazywać się w nawiązaniu do francuskiej tradycji: Krzyżowcami Wyzwolenia (Croisés de la Libération). Niedługo później, przy okazji pierwszego nadania orderu i zgodnie z sugestią gen. Edgarda de Larminat, de Gaulle wprowadził termin Towarzysze Wyzwolenia (Compagnons de la Libération; Le-revers-de-la-medaille.fr 2024). Wówczas większość Wolnych Francuzów stanowili rdzenni mieszkańcy imperium kolonialnego, dla których termin „krzyżowca” nie był neutralny politycznie. Dodat-

⁴ Nie powinno się go mylić z Krzyżem Kombatanta-Ochotnika Ruchu Oporu, tj. odznaczeniem pamiątkowym dla członków Ruchu Oporu z metropolii i kolonii.

kowe motywacje pozwala odkryć list gen. de Gaulle'a do por. Johna F. Haseya – Amerykanina walczącego w szeregach Legii Cudzoziemskiej: „Nie ma wyższego odznaczenia w Siłach Wolnej Francji (FFL) niż Krzyż Wyzwolenia, a wszyscy, którym jest ono przyznawane, od generała po prostego żołnierza, stają się towarzyszami na całe życie [*The highest honor which can be bestowed upon a member of the Armed Forces of Free France is the Croix de la Liberation. All those to whom it is awarded, from General to Private, become Companions for life*]” (Hasey 2017: loc. 220). Wydaje się, iż to nie tyle antagonizmy religijne, co chęć stworzenia wspólnoty, która zjedna żołnierzy w trudnym czasie wojny i niepewności czy przysięgli wierność legalnym władzom Francji czy „satelicie Wielkiej Brytanii”, była powodem przyjęcia tytułatury „Towarzysze Wyzwolenia”.

Urząd Wielkiego Mistrza, od momentu ustanowienia Orderu Wyzwolenia, przysługiwał tylko i wyłącznie gen. de Gaulle'owi. On też, jako jedyny, mógł decydować o nadawaniu odznaczenia. Dnia 31 sierpnia 1947 r. odebrał podarowany mu przez Towarzyszy Wyzwolenia łańcuch Wielkiego Mistrza. Wiadomo z całą pewnością, iż założył go dwa razy: w dniu jego otrzymania oraz 21 stycznia 1959 r., podczas wykonania oficjalnego portretu nowego Prezydenta Republiki Francuskiej (Piketty 2007: 10). Po jego śmierci kapituła zdecydowała nie powierzać nikomu innego tego urzędu. Jej kanclerzami byli kolejno:

- adm. Georges Thierry d'Argenlieu (1941-1958);
- gen. François Ingold (1958-1962) – zastępca gen. Leclerca odznaczony za walki w Libii;
- gen. Claude Hettier de Boislambert (1962-1978) – były działacz antyvi-chystowskiego podziemia w Afryce Północnej;
- gen. Jean Simon (1978-2002) – były dowódca plutonu w kompanii karabinów maszynowych 13 Półbrygady Legii Cudzoziemskiej;
- gen. Alain de Boissieu (2002-2006) – wyróżniony za zasługi poczynione jako dowódca 3 kompanii 501 pułku czołgów 2 Dywizji Pancernej;
- mjr Pierre Messmer (2006-2007) – nagrodzony podczas służby w 3 kompanii 13 Półbrygady Legii Cudzoziemskiej;
- por. François Jacob (2007-2011) – lekarz 13 batalionu medycznego 2 Dywizji Pancernej i laureat Nagrody Nobla;
- hon. płk Fred Moore (2011-2012) – dowódca 2 plutonu 5 szwadronu 1 pułku spahisów marokańskich 2 Dywizji Pancernej (Le-souvenir-francais.fr 2017).

W opinii gen. de Gaulle'a liczba nadań najzaszczytniejszego francuskiego odznaczenia powinna zamknąć się między dwoma a trzema tysiącami. Osta-

tecznie Order Wyzwolenia przyznano zaledwie 1061 razy, w tym 1038 osobom, 18 jednostkom wojskowym i 5 miejscowościom. Warto nadmienić, iż w chwili zakończenia nadań, tj. w 1946 r., lista odznaczonych wynosiła 1036 nazwisk. W 1958 i 1960 r. postanowiono rozszerzyć ją o Winstona Churchilla oraz króla Jerzego VI (pośmiertnie), uznając w ten sposób nieoceniony wkład Wielkiej Brytanii w możliwość kontynuowania walki zbrojnej przez Francuzów (Piketty 2007: 5-6; 8; 10).

Dwustu siedemdziesięciu jeden Towarzyszy Wyzwolenia zostało odznaczonych pośmiertnie, pięćdziesięciu dalszych zginęło z orderem na piersi, stu osiemnastu było weteranami I wojny światowej. Orderem Wyzwolenia nagrodzono siedemdziesięciu pięciu obcokrajowców reprezentujących dwadzieścia pięć różnych narodowości (Notin 2021: loc. 10; Ordredelaliberation.fr 2024a). Wśród nich znalazło się pięciu emigrantów z Polski:

- szer. Léon Bouvier (urodzony jako Leon Askenazy) – okaleczony w boju żołnierz batalionu pacyficznego 1 Brygady (Dywizji) Wolnych Francuzów;
- kpr. Jean Proszeck (Jan Proszek) – żołnierz 1 batalionu 13 Półbrygady Legii Cudzoziemskiej 1 Marszowej Dywizji Piechoty⁵ poległy w trakcie III bitwy pod Monte Cassino;
- chor. Sigismond (Zygmunt) Blednicki – żołnierz 3 szwadronu 1 pułku spahisów marokańskich 2 Dywizji Pancерnej;
- st. chor. Michel Cruger (urodzony jako Michał Czerwiński) – żołnierz batalionu marszowego nr 11 z 1 Marszowej Dywizji Piechoty;
- por. Georges (Jerzy) Ungerman – dowódca plutonu w 3 kompanii 3 batalionu 13 Półbrygady Legii Cudzoziemskiej 1 Marszowej Dywizji Piechoty (Notin 2019: loc. 209; Muracciole 2013: loc. 48; Tomashevsky 2024; Ordredelaliberation.fr 2024b; ordredelaliberation.fr 2024c).

Wśród Francuzów o polskich korzeniach możemy wymienić m.in. szefa gabinetu de Gaulle’a ppłk lot. Gastona Palewskiego, czołgistę 1 pułku fizylierów morskich 1 Marszowej Dywizji Piechoty chor. mar. Édouarda Przybylskiego oraz szer. Lazare’a Pytkowicza ps. „Petit-Louis” będącego łącznikiem gaullistowskiego Ruchu Wyzwolenia Narodowego w Lyonie i Paryżu, trzykrotnie aresztowanego i trzykrotnie zbiegłego z rąk hitlerowców i kolaborantów (Hilton 2011: loc. 19, 257; Republicain-lorrain.fr 2020; Lorrain 2024).

⁵ Dawna 1 Dywizja Wolnych Francuzów.

Po wojnie trzech Towarzyszy Wyzwolenia otrzymało pośmiertnie tytuł Marszałka Francji: Jean de Lattre de Tassigny (dowódca 1 Armii Francuskiej⁶) odznaczony orderem za kampanię alzacką, Philippe Leclerc de Hauteclocque stojący na czele kolumny swego imienia⁷ został wyróżniony za zdobycie Kufry, natomiast Marie-Pierre Kœnig – dowódca 1 Dywizji Wolnych Francuzów – został Towarzyszem Wyzwolenia za heroiczną obronę twierdzy Bir Hakiem⁸ (Mortimer Moore: 672; Cadeau: loc. 218; Drévillon & Wieviorka 2018: loc. 469-470; Marcinek 2016: loc. 166). Wśród odznaczonych Orderem Wyzwolenia duchownych różnych wyznań znalazł się arcybiskup Tuluzy Jules-Géraud Saliège, pomagający prześladowanym Żydom i członkom podziemia. Jako jedyny z duchownych Towarzyszy otrzymał godność kardynalską (Notin 2021: loc. 244).

W paryskim Panteonie spoczywa pięciu Towarzyszy:

- gubernator Félix Eboué;
- Jean Moulin ps. „Rex” – pierwszy przewodniczący Krajowej Rady Ruchu Oporu;
- René Cassin – Komisarz ds. Sprawiedliwości i Edukacji Publicznej;
- płk André Malraux ps. „Berger” – dowódca Brygady Alzacko-Lotaryńskiej FFI;
- mjr Pierre Brossolette ps. „Brumaire” – agent BCRA/DGSS⁹;
- gen. Charles Delestraint ps. „Vidal” – Komendant Główny AS¹⁰ (Mazuir & Beyeklian 2024).

Ponadto troje Towarzyszy pochowano w krypcie Pomnika Francji Walczącej: wspomnianą Bertę Albrecht, twórcę Organizacji Cywilnej i Wojskowej

⁶ Za udział w kampanii niemieckiej związek taktyczny wyróżniono pamiątkową nazwą „Ren i Dunaj” (Pellissier 2015: loc. 531; Cadeau 2017: loc. 151)

⁷ Na bazie Kolumny Leclerca powstała 2 Dywizja Wolnych Francuzów. Po odtworzeniu Francuskich Sił Zbrojnych, wojska gen. Leclerca zostały przekształcone w 2 Dywizję Pancerną (Mortimer Moore 2015: 297-308).

⁸ W 1944 r. gen. Kœnig objął stanowisko Komendanta Głównego Francuskich Sił Wewnętrznych (FFI) – organizacji powstałej z połączenia Tajnej Armii (AS; lewicowi i prawicowi gaulliści), Wolnych Strzelców i Partyzantów (FTP; komuniści i syndykaliści) oraz Organizacji Ruchu Oporu Armii (ORA; giraudyści). W kolejnych miesiącach podporządkowane zostały jej mniejsze organizacje podziemne. Wraz z mobilizacją do powstania powszechnego, przypadającą na czerwiec 1944 r., FFI liczyły 100-200 tys. ludzi, z kolei w sierpniu 1944 r. ich liczba wzrosła do ok. 400 tys. bojowników (Drévillon & Wieviorka 2018: loc. 473).

⁹ Centralne Biuro Akcji i Dywersji (BCRA) – wywiad i kontrwywiad Wolnej Francji, w 1943 r. połączona z tajnymi służbami Armii Afryki w Generalną Dyрекcję Służb Specjalnych (DGSS). W końcu 1944 r. uległa ona przekształceniu w Generalną Dyрекcję Studiów i Badań (DGSE).

¹⁰ Grób Charles’a Delestrainta jest symboliczny, ponieważ zwłoki generała zostały skremowane przez Niemców w KL Dachau.

płk Alfreda Touny ps. „Langlois” i por. Huberta Germaina, natomiast dwoje spoczęło w Kościele Inwalidów: Marsz. Leclerc i gen. Raoul Magrin-Vernerey – delegat Wolnej Francji w Syrii, a następnie dowódca jednostek stacjonujących w Wielkiej Brytanii, przeniesiony w 1943 r. do Lewantu (Mont-valerien.fr 2024; Mortimer Moore 2016: 31-35; Des Vollerons: 116, 126, 168). Najmłodszym z nagrodzonych został niespełna 15-letni Mathurin Henrio – Bretończyk rozstrzelany przez hitlerowców za odmowę wskazania obozu partyzantów, najstarszym 83-letni Winston Churchill, najdłużej żyjącym 104-letni kpt. Guy Charmot – były lekarz z 1 Marszowej Dywizji Piechoty (letelegramme.fr 2024; ledauphine.com 2019). Miana Towarzyszek Wyzwolenia dostąpiło zaledwie sześć kobiet (0,58% nadań): por. Laure Diebold ps. „Mado” – agentka BCRA/DGSS/DGSE, Emilienne Moreau-Evrard ps. „Émilienne la Blonde” – konspiratorka organizacji Francja w Walce/FFI oraz pośmiertnie Berty Albrecht ps. „Victoria” – członkini organizacji Walka, ppor. Marie Hackin – współorganizatorka Korpusu Ochotniczek Francuskich, ppor. Marcelle Henry – agentka BCRA/DGSS oraz Simone Michel-Lévy ps. „Madame Bertrand” – agentka sieci Bractwo Notre-Dame. Dla porównania liczbę kobiet w szeregach Ruchu Oporu szacuje się aż na 15% (Ordredelaliberation.fr 2024a; Wieviorka 2017).

Niektórzy Towarzysze Wyzwolenia zaangażowali się w działalność polityczną okresu IV i V Republiki. Muzeum Orderu Wyzwolenia w Paryżu przytacza następujące dane: pięciu Towarzyszy pełniło urząd prezesa Rady Ministrów RF, trzydziestu sześciu zostało ministrami, siedemdziesięciu jeden deputowanymi do Zgromadzenia Narodowego RF, trzydziestu sześciu merami, piętnastu senatorami, jeden deputowanym do Parlamentu Europejskiego (ordredelaliberation.fr 2024a). Fakt sprawowania urzędu Wielkiego Mistrza przez Charles’a de Gaulle’a nie oznacza, iż w okresie powojennym wszyscy Towarzysze Wyzwolenia, pod względem poglądów i zaangażowania, kwalifikowali się do grona jego politycznych stronników w okresie IV i V Republiki. Faktycznie, śledząc polityczne kariery Towarzyszy zaangażowanych w działalność polityczną, znajdziemy wielu prawicowych gaullistów, tj. konserwatystów i chrześcijańskich demokratów związanych bezpośrednio z osobą Prezydenta de Gaulle. Wymienić możemy wśród nich choćby Narodowego Delegata Wojskowego Rządu Tymczasowego RF gen. Jacques’a Chabana-Delmas (Lachaise, Le Béguec & Sirinelli 2007: 33; 48). Do środowiska lewicowych gaullistów, tj. socjaldemokratów i rzadziej socjalistów doszukujących się w gaullizmie również swoich postulatów, zaliczyć możemy asa pancernego gen. Pierre’a Billot-te’a (Ville-creteil.fr 2011). W gronie Towarzyszy Wyzwolenia znalazły się także osoby niezwiązane po wojnie ze środowiskiem gaullistowskim, m.in. komunista płk Georges Guingouin ps. „Lo Grand”, będący w trakcie wojny dowódcą zgrupowania partyzanckiego (maquis) FTP Limousin, a następnie komendantem departamen-

talnym FFI Haute-Vienne (Grenard 2018: 36). Z lewicą niekomunistyczną związany był płk Serge Asher ps. „Ravanel”, stojący na czele Regionu R4 FFI (Humanite. fr 2009). Wśród Towarzyszy o poglądach nacjonalistycznych wspomnieć należy przede wszystkim mjr. Pierre’a Chateau-Joberta odznaczonego za działania sabotażowo-dywersyjne na tyłach wojsk niemieckich. Po wojnie pozostał w wojsku, walcząc w Indochinach i Algierii. Po stłumieniu puczu generałów Chateau-Jobert (wówczas pułkownik) zdezerterował z wojska celem przyłączenia się do terrorystycznej Organizacji Tajnej Armii (Chateau-Jobert 1978: loc. 375, 442).

Dnia 11 listopada 1945 r. w kazamacie fortu Mont Valérien w Suresnes pod Paryżem, gdzie w trakcie okupacji hitlerowcy rozstrzeliwali francuskich więźniów, pochowano piętnastu Francuzów i rdzennych mieszkańców kolonii poległych lub zamordowanych podczas II wojny światowej. W dniu 9 marca 1952 r. złożono w niej dodatkowo ciało żołnierza Gwardii Indochińskiej zamordowanego w trakcie japońskiego puczu w Indochinach okupowanych przez wojska cesarskie. Gdy 18 czerwca 1960 r., tj. dwadzieścia lat po apelu o odrzuceniu porażki i kontynuacji walki z wrogiem, w Mont Valérien odsłonięto Pomnik Francji Walczącej, utworzono dodatkowe siedemnaste miejsce zarezerwowane dla ostatniego Towarzysza Wyzwolenia (Piketty 2007: 8-10).

Zbiorowości nagrodzone Orderem Wyzwolenia

W szeregach sił lądowych najzaszczytniejszym francuskim odznaczeniem ozdobiono sztandary batalionu marszowego nr 2, 13 Półbrygady Legii Cudzoziemskiej, pacyficznego batalionu piechoty morskiej, czadzkiego pułku marszowego, 2 pułku piechoty kolonialnej, 1 pułku artylerii kolonialnej, 1 dywizjonu 3 pułku artylerii kolonialnej, 1 marszowego pułku spahisów marokańskich oraz 501 pułku czołgów, w siłach powietrznych była to francuska eskadra myśliwska nr 1, pułk lotnictwa myśliwskiego „Normandia-Niemen”, 2 pułk strzelców spadochronowych, dywizjon bombowców „Lotaryngia”, dywizjon myśliwski „Île-de-France” i dywizjon myśliwski „Alzacja”, natomiast w szeregach Marynarki Narodowej nagrodzono okręt podwodny „Rubis”, korwetę „Aconit” oraz 1 pułk fizylierów morskich (JORF n°75 du 28 mars 1996).

Nietrudno odnieść wrażania, iż w tenże sposób faworyzowano Siły Wolnych Francuzów – żołnierzy zaangażowanych w walkę pod rozkazami gen. de Gaulle’a na regularnym froncie przed 1943 r., gdy odtworzono Francuskie Siły Zbrojne¹¹. Mimo licznych zasług w walce z wrogiem, Orderem Wyzwolenia

¹¹ Zwane również „Francuską Armią Wyzwolenia”.

nigdy nie nagrodzono żadnej jednostki wywodzącej się z postvichystowskiej Armii Afryki tudzież otworzonej przez partyzantów FFI.

Odznaczonymi miejscowościami są natomiast:

- Nantes – miejsce pierwszej zbiorowej egzekucji podczas okupacji hitlerowskiej, przeprowadzonej w dniu 22 października 1941 r.;
- Grenoble – miasto doświadczone dwiema okupacjami: włoską i niemiecką, w szczególności represjami po manifestacji patriotycznej z 11 listopada 1943 r.;
- Paryż – stolica Francji wyróżniona za działania wywiadowczo-dywersyjne oraz powstanie zbrojne przeprowadzone w dniach 19-25 sierpnia 1944 r.;
- Vassieux-en-Vercors – wieś brutalnie spacyfikowana przez Niemców 21 lipca 1944 r., podczas największej bitwy partyzanckiej we Francji
- Île-de-Sein – w czerwcu 1940 r. 128 mieszkańców niewielkiej wyspy opuściło ją, aby dołączyć do Sił Wolnych Francuzów (Paris.fr 2024).

123 +

Warto zwrócić uwagę, iż wśród odznaczonych gmin zabrakło Lyonu – miasta nieprzypadkowo nazwanego przez gen. de Gaulle’a „stolicą Ruchu Oporu” (Rousvoal 2024), a także Marsylii, w której tak jak w Paryżu czy na Korsyce wybuchło antyhitlerowskie powstanie.

Krytyka restrykcyjności nadań

W dniu 3 września 1945 r. Charles de Gaulle powiedział: „Przedstawiono mi kandydatów, którzy, choć są bardzo godnymi i dzielnymi bojownikami, nie spełniają wyjątkowych warunków uzasadniających nadanie order [On me propose des candidats qui, bien que très dignes et vaillants combattants, ne répondent pas aux conditions tout à fait exceptionnelles qui justifient l’accession dans l’Ordre]” (Piketty 2007: 6-7). Analizując życiorysy poszczególnych Towarzyszy Wyzwolenia, można zauważyć, iż 74% z nich rozpoczęło bądź wznowiło walkę z wrogiem między czerwcem a grudniem 1940 r. Uważa się, że w ten sposób generał chciał wyróżnić ludzi, którzy w godzinie klęski nie zawahali się odrzucić rozejmów z Niemcami i Włochami, stając do walki przeciwko III Rzeszy w okresie jej największej potęgi. Blisko $\frac{3}{4}$ Towarzyszy służyło w Siłach Wolnych Francuzów, tzn. w wojsku pod bezpośrednim zwierzchnictwem gen. de Gaulle jeszcze sprzed zjednoczenia skłóconych stronnictw we Francję Walczącą, co nastąpiło latem 1943 r. (Ordredelaliberation.fr 2024a).

Wśród Towarzyszy Wyzwolenia nie znajdziemy dwóch legend Ruchu Oporu: ppor. Raymonda Samuela ps. „Aubrac”, będącego jednym z przywódców organizacji Wyzwolenie-Południe oraz jego żony i najbliższej współpracownicy Lucie Samuel ps. „Catherine”, osobiście dowodzącej akcją odbicia „Aubraca” i piętnastu innych więźniów z rąk lyońskiego Gestapo (Rees 2015: loc. 63-66, 73, 120-123). Niegodnym Orderu Wyzwolenia uznano Marsz. Alphonse’a Juina – dowódcę Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego we Włoszech, a następnie szefa Sztabu Generalnego Obrony Narodowej (Notin 2015: 361-362). W trakcie operacji „Torch”, jako dowódca Armii Afryki, podjął walkę przeciwko siłom alianckim, przechodząc na ich stronę dopiero po otrzymaniu rozkazu od adm. François Darlana. Następnie uznał zwierzchnictwo gen. Henri’ego Girauda – zależnego od Amerykanów głównego rywala gen. de Gaulle’a w drodze do władzy.

W 2023 r. deputowani frakcji Republikanów w Zgromadzeniu Narodowym podjęli próbę odstąpienia od prawa z 1946 r., w celu przyjęcie do grona Towarzyszy Wyzwolenia adm. Philippe’a de Gaulle’a. Syn przywódcy Francji Walczącej oddał się pod rozkazy ojca jeszcze w czerwcu 1940 r., walcząc na Oceanie Atlantyckim, a następnie w szeregach pułku pancernego fizylierów morskich, jako dowódca 1 plutonu 1 kompanii. Choć młody de Gaulle – wówczas porucznik marynarki – przeszedł cały szlak bojowy legendarnej 2 Dywizji Pancernej od Plaży Utah do Berchtesgaden, wielokrotnie dowodząc swego męstwa, ze względu na prawdopodobieństwo oskarżenia o nepotyzm nie został odznaczony Orderem Wyzwolenia (Lefigaro.fr 2023). Co ciekawe, gen. de Gaulle nie miał już takich obiekcji w stosunku do nagrodzenia orderem swojego zięcia mjr Alaina de Boissieu. Warto nadmienić, iż w przypadku odznaczenia zmarły 12 marca 2024 r. Philippe de Gaulle byłby ostatnim Towarzyszem Wyzwolenia.

Ostatni Towarzysz Wyzwolenia

W 2014 r., gdy Francja celebrowała siedemdziesiątą rocznicę wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji, żyło jeszcze dziewiętnastu Towarzyszy Wyzwolenia (Le monde.fr: par. 1). W 2017 r. zmarł ostatni kanclerz Kapituły Orderu Wyzwolenia – hon. płk Fred Moore, od likwidacji kapituły pełniący urząd Kanclerza Honorowego (Ouest-france.fr 2017). Osiemdziesiątej rocznicy apelu gen. de Gaulle’a dożyło zaledwie czterech Towarzyszy, na pamiątkę francusko-brytyjskiego braterstwa broni odznaczonych przez premiera Borisa Johnsona wówczas Orderem Imperium Brytyjskiego:

- kpt. Pierre Simonet – zmarły 5 listopada 2020 r. były żołnierz 1 pułk artylerii kolonialnej 1 Marszowej Dywizji Piechoty;
- por. Edgard Tupët-Thomé – zmarły 9 września 2020 r. były agent BCRA i były żołnierz 3 pułku strzelców spadochronowych;
- por. Daniel Cordier – zmarły 20 listopada 2020 r. były oficer tajnych służb, prawa ręka Jeana Moulina;
- por. Hubert Germain – ostatni Towarzysz Wyzwolenia (De Sairigné 2022: loc. 134, 142).

Hubert Jean Louis Germain urodził się 6 sierpnia 1920 r. w Paryżu jako rdzenny Francuz i syn zawodowego oficera. Karierę w wojsku zaczynał w przygotowaniu do służby w szeregach Marynarce Narodowej. Po latach mógł z dumą i szczerością podkreślić, iż był jednym z pierwszych Wolnych Francuzów – do brzegu Wielkiej Brytanii dotarł już 27 czerwca 1940 r. Jako oficer wywiadu otrzymał przydział do sztabu 1 Brygady Wolnych Francuzów, z którą bił się na Saharze. Ostatecznie mianowano go dowódcą plutonu przeciwpancernego 13 Półbrygady Legii Cudzoziemskiej, z którym przeszedł szlak bojowy od twierdzy Bir Hakeim w Libii do masywu Authion na francusko-włoskiej granicy. Po wojnie, jako prawnik gaullista, zaangażował się w politykę: był m.in. merem Saint-Cheron, deputowanym do Zgromadzenia Narodowego oraz ministrem poczty i telekomunikacji w rządzie Pierre’a Messmera. Zmarł 12 października 2021 r., w wieku 101 lat, w stolicy Francji (De Sairigné 2022: loc. 21; 29; 41; 48; 52-53; 88; 119-121; 126-127; 146).

Trzy dni później, na dziedzińcu Pałacu Inwalidów, przedstawiciele władz państwowych na czele z Prezydentem RF Emmanuelem Macronem, oddali honory por. Hubertowi Germainowi. Dnia 10 listopada 2021 r. trumna z ciałem ostatniego Towarzysza Wyzwolenia została wystawiona na widok publiczny w Kościele Inwalidów, gdzie między godz. 10 a 18 mieszkańcy Francji mogli oddać mu hołd (Trouillard 2021). W Dzień Zawieszenia Broni przewieziono ją pod Łuk Triumfalny i Grób Nieznanego Żołnierza, na pojeździe pancernym AMX-10, o symbolicznej nazwie własnej „Bir Hakiem”. Następnie konwój udał się do Mont Valérien, gdzie o godz. 14:30 por. Germain spoczął w krypcie Pomnika Francji Walczącej (Lemonde.fr 2021).

Dziedzictwo

W 1967 r., z inicjatywy Wielkiego Mistrza Charles’a de Gaulle’a, w paryskim Pałacu Inwalidów powstało Muzeum Orderu Wyzwolenia, zajmujące się gromadzeniem pamiątek związanych z orderem, Towarzyszami Wyzwolenia i nagro-

dzonych zbiorowości, a także prowadzeniem badań oraz utrwalaniem pamięci o Towarzyszach Wyzwolenia (Musee-armee.fr 2024). Od 2022 r., w porozumieniu z władzami Paryża i artystą ulicznym C215¹², skrzynki pocztowe w stolicy Francji są ozdabiane portretami Towarzyszy Wyzwolenia (Chépeau 2022). W ramach edukacji młodzieży, od 2019 r. wydawana jest seria komiksów historyczno-edukacyjnych pt. *Les compagnons de la Libération*, opowiadająca o poszczególnych Towarzyszach Wyzwolenia oraz zbiorowościach nagrodzonych orderem (Quemin 2019).

W dniu 23 lutego 1996 r., za zgodą Kapituły, prezydent Jacques Chirac nadał żołnierzom jednostek nagrodzonych Orderem prawo do noszenia sznurów w barwach jego wstążki i zawieszoną miniaturką odznaczenia (JORF n°75 du 28 mars 1996). Sznur ten przysługuje również absolwentom Akademii Wojskowej Saint-Cyr z promocji im. Towarzyszy Wyzwolenia (2018-2021; Guer-coetquidan-broceliande.fr 2019). Pięć miejscowości, które dostały zaszczytu odznaczenia Orderem Wyzwolenia, mają wpisany jego wizerunek w Herby Wielkie, natomiast od 26 maja 1999 r. współpracują ze sobą w kultywowaniu pamięci jako Krajowa Rada Gmin „Towarzysz Wyzwolenia” (Piketty 2007: 12). W dniu Francuskiego Święta Narodowego 14 lipca 2015 r. orderzy przyznane pięciu gminom oraz udekorowane nimi sztandary osiemnastu jednostek wojskowych zaprezentowane zostały na Placu Zgody, podczas narodowego hołdu dla Towarzyszy Wyzwolenia w siedemdziesiątym roku po zakończeniu II wojny światowej (Langeau 2015). W związku ze stopniowym umieraniem osób odznaczonych orderem, już 7 kwietnia 2003 r. ich najbliżsi zjednoczyli się w Stowarzyszeniu Rodzin Towarzyszy Wyzwolenia. Zgodnie z obowiązującym prawem, do l’AFCL może dołączyć kilku członków rodziny zmarłego Towarzysza. W czasie uroczystości rocznicowych jedna z nich może nosić Order Wyzwolenia członka rodziny, przypięty do prawej piersi, tj. przeciwnie do przepisów odznaczeniowych. Jak można zauważyć na fotografiach z uroczystości związanych z pamięcią o II wojnie światowej, z prawa tego korzystała m.in. Cécile Rol-Tanguy – wdowa po komendancie FTP i FFI Regionu Paryskiego płk Henrim Rol-Tanguy’u (Ordredelaliberation.fr 2024d; Francetvinfo.fr 2020).

W ekranizacji bestsellerowej *Armii cieni* Josepha Kessela, traktującej o działalności konspiracyjnej na przełomie 1942/1943 r., dodany został nieobecny w oryginale wątek odznaczenia Orderem Wyzwolenia Luca Jardie ps. „Wielki Szefer” (grany przez Paula Meurisse’a) – postaci wzorowanej na Jeanie Moulinie (Melville 1969: 1:01:36-1:02:05). Odwrotnie postąpili twórcy *Wojny*

¹² Pseudonim Christiana Guémy.

w *Algierze*, tj. ekranizacji powieści *Les Centurions* stanowiącej pierwszą częścią dylogii *Guerre d'Algérie* autorstwa Jeana Lartéguy'a. Pominięcie bardzo istotnego dla fabuły wątku orderu wśród odznaczeń Philippe'a Esclaviera (Lartéguy 2015: loc. 323), zagranego w filmie przez Alaina Delona, wynikało prawdopodobnie z usunięcia postaci Jacques'a de Glatigny'ego i przypisania części wątków z nią związanych Esclavierowi¹³.

Order Wyzwolenia jest także bardzo ważnym elementem fabuły dziesięciotomowego cyklu powieści Rudolpha de Patureaux pt. *Un Français dans la Tourmente*, zabierającego czytelnika w realia II wojny światowej, I wojny indochińskiej oraz wojny algierskiej. Głównym bohaterem jest André d'Aubusson – pochodzący z Saint-Pardoux-les-Cardes urzędnik pocztowy zatrudniony w Casablance, który w 1939 r. dołączył do wojska na ochotnika. Towarzyszem Wyzwolenia został za heroizm okazany w bitwie o Bir Hakiem, odbierając order z rąk gen. de Gaulle'a w dniu 9 września 1942 r., wraz z postaciami historycznymi: wspomnianym gen. Marie-Pierre'em Kœnigiem, a także ppłk Dmitrijem Amilachwarim i kpt. Gabrielem Brunetem de Sairigné (De Patureaux 2014: loc. 249).

W brytyjskiej powieści i filmie *Dzień szakala* tytułowy płatny morderca wciela się w postać inwalidy wojennego noszącego na piersi Order Wyzwolenia, błędnie nazywany „Medalem Wyzwolenia”¹⁴ (Forsyth 2019: loc. 143). Jako nagroda za ukończenie ostatniej misji order pojawia się w grze *Medal of Honor: Underground*, której główną bohaterką jest francusko-amerykańska agentka Manon Batiste (Electronic Arts 2000)¹⁵. W 2018 r. ukazała się powieść *Le dernier Compagnon*, opowiadająca o kilku fikcyjnych Towarzyszach Wyzwolenia walczących w szeregach FFL. Postacią wiodącą jest Pierre Verdeil, którego powojenne losy luźno oparto na Maurice'ie Grimaud – prefekcie paryskiej policji podczas protestów w roku 1968¹⁶ (Murraciale&Murraciale 2018: loc. 243-244, 423).

¹³ Warto nadmienić, iż w jednej ze scen drugiej części dylogii, zatytułowanej *Les Prétoriens*, Philippe Esclavier ostentacyjnie pozostawia puste miejsce po Orderze Wyzwolenia wśród swoich odznaczeń, wyrażając tym samym swój sprzeciw wobec algierskiej polityki prezydenta de Gaulle'a (Lartéguy 2016: loc. 343).

¹⁴ Wysokie odznaczenie staje się dla „Szakala” przepustką pozwalającą przejść przez kordon policji podczas rocznicy wyzwolenia Paryża, gdy planował wykonać zlecenie zamordowania prezydenta de Gaulle'a.

¹⁵ W rzeczywistości, jako Francuzka pracująca dla amerykańskiego Biura Operacji Strategicznych, Manon Baptiste raczej nie zostałaby odznaczona Orderem Wyzwolenia, ale Legią Honorową (również pojawiająca się w grze) już tak.

¹⁶ Maurice Grimaud nigdy nie został odznaczony Orderem Wyzwolenia.

Podsumowanie

Ustanowienie Orderu Wyzwolenia spowodowane było potrzebą nagradzania żołnierzy Sił Wolnych Francuzów, w czasie gdy Kapituła Orderu Narodowego Legii Honorowej powierzyła urząd Wielkiego Mistrza ex officio Marsz. Péta-inowi. Jako najwyższe odznaczenie Wolnej Francji, a następnie w kolejności odznaczenie Francji Walczącej, przewidziany był dla najbardziej zasłużonych w dzieło wyzwolenia kolonii i metropolii żołnierzy, bojowników Ruchu Oporu. Choć gen. Charles de Gaulle – jedyny Wielki Mistrz Orderu Wyzwolenia – przewidywał, iż liczba nadań wyniesie między 2000 a 3000, order przyznany został zaledwie 1038 osobom, 18 jednostkom wojskowym oraz 5 miejscowościom. Osobom odznaczonym orderem przyznawano tytuł Towarzyszy Wyzwolenia, gdyż bez względu na swoje pochodzenie, stopień wojskowy i poglądy „stawali się towarzyszami na całe życie”.

Zastosowania bardzo rygorystycznych kryteriów nadań spowodowało, że aż 74% Towarzyszy Wyzwolenia stanowili ludzie, którzy podjęli walkę z Niemcami i Włochami między apelem de Gaulle’a z 18 czerwca 1940 r. a końcem tego samego roku. Pamiętać należy, iż wielu zasłużonych francuskich uczestników II wojny światowej, którzy chwycili za broń dopiero w okresie późniejszym, nie miało takiej możliwości w pierwszym roku okupacji, co w żaden sposób nie powinno czynić ich gorszymi od pierwszych Wolnych Francuzów. Śledząc biogramy Towarzyszy Wyzwolenia można odnieść wrażenie, że kapituła orderu znacznie częściej odznaczała Wolnych Francuzów, tj. żołnierzy gen. de Gaulle’a z lat 1940-1943, aniżeli bojowników Ruchu Oporu czy też żołnierzy wywodzących się z Armii Afryki. Często podnosi się zarzut nieproporcjonalnego wyróżnienia kobiet.

Restrykcyjność, ograniczona liczba nadań oraz zasługi, za które przyznawano Order Wyzwolenia, pozwalają nazywać Towarzyszy Wyzwolenia największymi z bohaterów Francji, przede wszystkim w kontekście II wojny światowej. Choć historia orderu i Towarzyszy jest bardzo mocno związana z osobą Charles’a de Gaulle’a, należy zauważyć, iż wśród nich znajdowali się często ludzie krytycznie, a niekiedy nawet wrogo nastawieni do politycznych decyzji generała, szczególnie w późniejszym okresie prezydentury byłego przywódcy Francji Walczącej.

- Arrêté du 23 février 1996 portant création de la fourragère de l'ordre de la Libération, JORF n°75 du 28 mars 1996.
- Cadeau, Ivan (2017), *De Lattre*, Paris: Perrin [Adobe Reader].
- Chateau-Jobert, Pierre (1978), *Feux et lumière sur ma trace. Faits de guerre et de paix*, Paris: Presses de la Cité [Adobe Reader].
- Chépeau, Anne (2022), 'Le street artist C215 rend hommage aux Compagnons de la Libération: »Il est très important de faire vivre leur mémoire«', online: https://www.francetvinfo.fr/culture/arts-expos/street-art/le-street-artist-c215-rend-hommage-aux-compagnons-de-la-liberation-il-est-tres-important-de-faire-vivre-leur-memoire_4961178.html [dostęp: 10.12.2024].
- de Gaulle, Charles (1981), *Lettres, notes et carnets. Juin 1940-Juillet 1941*, Paris: Plon.
- de Gaulle, Charles (2010), *Mémoires de guerre*, t. 1, *L'appel 1940-1942*, Paris: Pocket [Adobe Reader].
- de Patureaux Rudolph (2014), *Un Français dans la Tourmente*, t. 3, *D'un enfer à l'autre. Décembre 1941 – Novembre 1942*, Lulu.com [Adobe Reader].
- de Sairigné, Guillemette (2022), *Le dernier des Compagnons. Hubert Germain*, Paris: Tallandier [Adobe Reader].
- Dré villon, Hervé, Olivier Wieviorka (2018), *Histoire militaire de la France*, t. 2, *De 1870 à nos jours*, Paris: Perrin [Adobe Reader].
- Electronic Arts (2000), *Medal of Honor: Underground*, [PS].
- Forsyth, Frederick (2019), *Dzień szakala*, przekł. Zbigniew Kościuk, Warszawa: Wydawnictwo Albatros [Adobe Reader].
- France-phaleristique.com (2020), 'Ordre de la Libération', online: http://www.france-phaleristique.com/ordre_liberation.htm [dostęp: 08.12.2024].
- Francetvinfo.fr (2020), 'Cécile Rol-Tanguy, figure de la Résistance et de la Libération de Paris, est morte à l'âge de 101 ans', online: https://www.francetvinfo.fr/france/ile-de-france/paris/70e-anniversaire-de-la-liberation-de-paris/cecile-rol-tanguy-figure-de-la-resistance-et-de-la-liberation-de-paris-est-morte-a-l-age-de-101-ans_3954987.html [dostęp: 10.12.2024].
- Grenard, Fabrice (2016), *Une légende du maquis. Georges Guingouin, du mythe à l'histoire*, Paris: Vendémiaire [Adobe Reader].
- Guer-coetquidan-broceliande.fr (2019), 'Promotion E.S.M. N° 205 "Compagnons de la Libération" 2018 – 2021', online: <https://www.guer-coetquidan-broceliande.fr/bisto/coet/compagnons-liberation.html> [dostęp: 10.12.2024].

- Hasey, John Freeman (2017), *Yankee fighter. The Story of an American with the Free French Foreign Legion*, London: Arcole Publishing [Adobe Reader].
- Holton, Lisa (2011), *The Horror of Love. Nancy Mitford and Gaston Palewski in Paris and London*, New York: Pegasus Books [Adobe Reader].
- Humanite.fr (2009), 'Serge Ravel: la résistance comme éthique', online: <https://www.humanite.fr/social-et-economie/-/serge-ravel-la-resistance-comme-ethique> [dostep: 10.12.2024].
- Lachaise, Bernard, Gilles Le Béguec, Jean-François Sirinelli (2007), *Jacques Chaban-Delmas en politique*, Paris: Presses Universitaires de France.
- Lagneau, Laurent (2015), 'Presque tout sur le défilé du 14 Juillet 2015', online: <https://www.opex360.com/2015/07/14/presque-sur-le-defile-du-14-juillet-2015/> [dostep: 10.12.2024].
- Lartéguy, Jean (2015), *The Centurions*, New York: Penguin Classics [Adobe Reader].
- Lartéguy, Jean (2016), *The Praetorians*, New York: Penguin Classics [Adobe Reader].
- Lefigaro.fr (2023), '«Réparons une injustice, en faisant de Philippe de Gaulle l'ultime compagnon de la Libération»', online: <https://www.lefigaro.fr/vox/histoire/repavons-une-injustice-en-faisant-de-philippe-de-gaulle-l-ultime-compagnon-de-la-liberation-20230616> [dostep: 08.12.2024].
- Lemonde.fr (2021), 'En images: un 11-Novembre pour saluer la mémoire du dernier compagnon de la Libération', online: https://www.lemonde.fr/societe/portfolio/2021/11/11/un-11-novembre-pour-saluer-la-memoire-du-dernier-compagnon-de-la-liberation_6101738_3224.html [dostep: 15.11.2024].
- Lorrain, François-Guillaume (2024), 'Lazare, 16 ans, compagnon de la Libération', online: https://www.lepoint.fr/histoire/lazare-16-ans-ce-heros-meconnu-compagnon-de-la-liberation-03-02-2024-2551432_1615.php [dostep: 10.12.2024].
- Marcinek, Roman (2016), *Legia Cudzoziemska*, Warszawa: Bellona [Adobe Reader].
- Mazuir, Valérie, Elisabeth Beyeklian (2024), 'Qui sont les grandes figures du Panthéon?', online: <https://www.lesechos.fr/politique-societe/societe/qui-sont-les-grandes-figures-du-pantheon-1367423> [dostep: 10.12.2024].
- Melville, Jean-Pierre (1969), *L'Armée des ombres*, Valoria Films, [CanalPlus].
- Memorial-poiresurvie.fr (2017), 'Croix de guerre 1939 – 1945', online: http://www.memorial-poiresurvie.fr/Decorations/medaille_croix_guerre_39_45.htm [dostep: 02.12.2024].

- Mortimer Moore, William (2016), *Leclerc*, przekł. Andrzej Goździkowski, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Muracciole, Jean-François (2013), *Les Français libres. L'autre Résistance*, Paris: Tallandier [Adobe Reader].
- Muracciole, Jean-François, Lucie Muracciole (2018), *Le Dernier compagnon*, Paris: Odile Jacob [Adobe Reader].
- Musee-armee.fr (2024), 'Musée de l'ordre de la Libération', online: <https://www.musee-armee.fr/votre-visite/les-espaces-du-musee/musee-de-lordre-de-la-liberation.html> [dostęp: 10.12.2024].
- Notin, Jean-Christophe (2015), *Maréchal Juin*, Paris: Tallandier [Adobe Reader].
- Notin, Jean-Christophe (2019), *Ils étaient 1038. Entretiens inédits avec les Compagnons de la Libération*, Paris: Éditions Tallandier [Adobe Reader].
- Notin, Jean-Christophe (2021), *Dans l'honneur et par la victoire. Une année avec les compagnons de la Libération*, Paris: Calmann-Lévy [Adobe Reader].
- Ordredelaliberation.fr (2024a), 'Les femmes et les hommes Compagnon de la Libération', online: <https://www.ordredelaliberation.fr/fr/les-femmes-et-les-hommes-compagnon-de-la-liberation> [dostęp: 21.09.2024].
- Ordredelaliberation.fr (2024b), 'Sigismond Blednicki', online: <https://www.ordredelaliberation.fr/fr/compagnons/sigismond-blednicki> [dostęp: 07.10.2024].
- Ordredelaliberation.fr (2024c), 'Michel Cruger', online: <https://www.ordredelaliberation.fr/fr/compagnons/michel-cruger> [dostęp: 07.10.2024].
- Ordredelaliberation.fr (2024d), 'L'Association des Familles de Compagnon de la Libération', online: <https://www.ordredelaliberation.fr/fr/lassociation-des-familles-de-compagnon-de-la-liberation> [dostęp: 12.10.2024].
- Ouest-france.fr (2017), 'Le colonel Fred Moore, Compagnon de la Libération, est décédé à 97 ans', online: <https://www.ouest-france.fr/culture/histoire/le-colonel-fred-moore-compagnon-de-la-liberation-est-decede-97-ans-5252742> [dostęp: 21.09.2023].
- Paris.fr (2024), 'Paris, l'une des cinq communes « Compagnon de la Libération »', online: <https://www.paris.fr/pages/paris-l-une-des-cinq-communes-compagnon-de-la-liberation-28168> [dostęp: 10.12.2024].
- Pellissier, Pierre (2015), *De Lattre*, Paris: Perrin [Adobe Reader].
- Piketty, Guillaume (2007), 'Economie morale de la reconnaissance. L'Ordre de la Libération au péril de la sortie de Seconde guerre mondiale', w: *Histoire@Politique. Politique, culture, société*: 3, s. 1-14, online: <https://shs.cairn.info/revue-histoire-politique-2007-3-page-5?lang=fr> [dostęp: 06.12.2024].

- Porch, Douglas (2024), *Resistance and Liberation. France at War, 1942-1945*, Cambridge: Cambridge University Press [Adobe Reader].
- Quemin, Gilles (2019), 'La série « Les compagnons de la Libération » : La bande dessinée célèbre les héros de la seconde guerre mondiale', online: <https://lepetitgardois.fr/2019/10/30/la-serie-les-compagnons-de-la-liberation-la-bande-dessinee-celebre-les-heros-de-la-seconde-guerre-mondiale/> [dostęp: 10.12.2024].
- Rees, Siân (2015), *Lucie Aubrac: The French Resistance Heroine Who Defied the Gestapo*, London: Michael O'Mara Books Ltd [Adobe Reader].
- Republicain-lorrain.fr (2020), 'Édouard Przybylski, le pilote de char', online: <https://www.republicain-lorrain.fr/edition-sarrebourg-chateau-salins/2020/01/30/edouard-przybylski-le-pilote-de-char> [dostęp: 10.12.2024].
- Rousvoal, Lucie (2024), 'Les quatre visites du Général de Gaulle à Lyon', online: <https://tribunedelyon.fr/politique/les-quatre-visites-du-general-de-gaulle-a-lyon/> [dostęp: 10.12.2024].
- Souvenir74.fr (2024), 'Médaille militaire', online: <https://souvenir74.fr/medailles/medaille-militaire/> [dostęp: 07.11.2024].
- Thierry d'Argenlieu, Geogres (1973), *Souvenirs de guerre. Juin 1940-janvier 1941*, Paris: Plon.
- Tomachevsky, Jean-Baptiste (2024), 'In memoriam – Georges Ungerman, compagnon de la Libération (décédé le 13 novembre 1998)', online: <https://theatrum-belli.com/in-memori-am-georges-ungerman-compagnon-de-la-liberation-decede-le-13-novembre-1998/> [dostęp: 10.12.2024].
- Trouillard, Stéphanie (2021), 'Mort de Hubert Germain: les Français rendent hommage au dernier Compagnon de la Libération', online: <https://www.france24.com/fr/france/20211110-mort-d-hubert-germain-les-français-rendent-hommage-au-dernier-compagnon-de-la-libération> [dostęp: 15.11.2024].
- Trouplin, Vladimir (2017), 'L'Ordre de la Libération, « une chevalerie exceptionnelle »', online: <https://le-souvenir-francais.fr/vladimir-trouplin-lordre-de-liberation-chevalerie-exceptionnelle/> [dostęp: 08.12.2024].
- Ville-creteil.fr (2011), 'Pierre Gaston Billotte', online: <https://www.ville-creteil.fr/pierre-gaston-billotte> [dostęp: 12.11.2024].
- Wieviorka, Olivier (2017), 'Sous l'Occupation, tous résistants?', online: https://www.scienceshumaines.com/sous-l-occupation-tous-resistants_fr_38519.html [dostęp: 20.10.2024].

SUMMARY

Companions of the Liberation. The greatest of France's heroes

On 26 th July 1940, Marsh. Philippe Pétain became ex officio Grand Master of the Legion of Honor. Accordingly, Gen. Charles de Gaulle decided to create his own award of similarly high rank – the Order of Liberation. Suspended from a green and black ribbon, it took the form of a rectangular medal bearing a sword (blade pointing downwards) and an enamelled Cross of Lorraine. On the reverse side was the motto “Patriam Servando, Victoriam Tulit” – Serving the Fatherland to Victory. Following the resumption of the awarding of the Legion of Honor, the order became the second highest decoration of the French Republic, envisaged as a reward for the most heroic deeds of the World War II period.

In total, it was awarded to only 1,038 Companions of Liberation, 18 military units and 5 localities. The criteria used severely limited the number of awards, allowing only the most heroic people to be singled out. At the same time, there was a tendency to award former Free Frenchmen (de Gaulle's soldiers from 1940-1943) more often. Among the collectivities awarded the order, we can note that all the military units originate from the Free French Forces, missing among those are those derived from the post-Vichy African Army or those reconstituted by the French Forces of the Interior. Although the Order of Liberation remains very much associated with the figure of the leader of Fighting France, not all Companions can be counted among his supporters: among the 1,038 people there were also those who disagreed with his post-war political vision. The memory of the Companions of the Liberation is now the cornerstone of French historical policy, their cult is present both in the military and in

the public space. The last surviving Companion was Lt. Hubert Germain – who died in 2021, at the age of 101, one of the first Free Frenchmen, an officer of the legendary 13th Demi-Brigade of the Foreign Legion. In accordance with the will of Grand Master Gen. de Gaulle, the body of the last Companion of Liberation was laid to rest in the crypt of the Monument to Fighting France at Mont Valérien.

Key words: Companions of the Liberation, France, free France, fighting France, resistance, World War II, decorations, phallic, veterans

Jakub Jankowiak

Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego w Bydgoszczy – symbol okaleczony

Wprowadzenie

Wolność artystyczna jest jedną z podstawowych wartości, dzięki którym człowiek może w sposób twórczy kontestować rzeczywistość w jakiej przyszło mu żyć. Sztuka zaangażowana, odważna, nieskrępowana potrafi stanowić bardzo wyrazisty i uniwersalny komentarz do spraw bieżących czy historycznych, często zrozumiały ponad barierą językową bądź narodowościową. Wolność ta jest niezwykle istotna, ponieważ na dzieło sztuki może wpływać bardzo wiele czynników zewnętrznych, tłamsząc ekspresję oraz ograniczając jego wymowę. Po-
tem, na którym tego typu naciski mogą być szczególnie brzemiennie w skutkach jest sfera, w której przenika się sztuka, historia i polityka. Jest to sfera pamięci oraz upamiętnień. To właśnie w niej lokują się pomniki, czyli specyficzny rodzaj dzieł sztuki, o funkcji wykraczającej ponad poziom czysto estetyczny. Ze względu na siłę oddziaływania pomników są one często narzędziem w ręku władzy. Wykorzystuje się je do kształtowania postaw, do wzmacniania oraz kreowania tożsamości lub realizacji polityki historycznej poprzez kultywowanie pamięci o konkretnych wydarzeniach czy osobach. Spełniają one także wielką rolę we wszelkich przejawach propagandy. Tak wykorzystywane pomniki są bardzo podatne na zmiany sytuacji społeczno-politycznej, która momentalnie może zmienić ich wydźwięk oraz sprawić, że będą odbierane z niechęcią albo wręcz wrogością. Te nadrzędne wymagania cieżące nad powstającymi pomnikami potrafią także krępować wolność twórców, cenzurując ich koncepcje oraz piętnować je jako służebne wobec interesów rządzących. Doskonałym przykładem tego zawilego związku zależności, umiejscowionego gdzieś pomiędzy ścierającymi się sferami życia, są losy Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego w Bydgoszczy, obiektu okaleczonego przez cenzurę, swoją epokę oraz powszechne niezrozumienie.

Wczesna historia Pomnika Tysiąclecia – od koncepcji do zapomnienia

Historia powstania bydgoskiego pomnika związana jest z ogólnopolskimi obchodami tysięcznej rocznicy chrztu Mieszka I, uznawanego za symboliczny początek państwowości polskiej, w 1966 roku. Uroczystości te były doskonałą okazją do zademonstrowania obecności Polaków na tych ziemiach pomimo wielu zawiłości dziejowych, szczególnie w kontekście wciąż żywej pamięci o II wojnie światowej. Z okazji tej chciały skorzystać zarówno środowiska partyjne jak i przedstawiciele Kościoła (Królak 2005: 191). Pierwsi chcieli podkreślić ciągłość polskiej państwowości w nowym socjalistycznym porządku i wielki wysiłek powojennej odbudowy, drudzy chrześcijańskie korzenie naszego kraju i rolę religii w jego kształtowaniu i trwaniu. Ten konflikt interesów odbił się także na formie samego pomnika. Obchody milenijne zostały zatwierdzone przez sejm uchwałą w dniu 25 lutego 1958 roku. Miały być one rozłożone na lata 1960-1966 (M.P. 1958 nr 16 poz. 98). W ówczesnym województwie bydgoskim miały w głównej mierze przyjąć formę wielkiego programu czynów społecznych. Ich łączną wartość w latach 1958-1965 obliczono na 2 miliardy złotych (Królak 2005: 194). Zwieńczeniem tego wysiłku miał być projekt pomnika upamiętniającego obchody i samą rocznicę. Aleksander Schmidt, ówczesny przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, postanowił zlecić jego realizację Stanisławowi Lejkowskiemu, projektantowi i plastykowi związanemu od kilkunastu lat z Bydgoszczą. (Zielazna 2019: 16). Jako miejsce dla nowej konstrukcji wyznaczono skwer przy ul. Markwarta (obecnie Skwer ppor. Leszka Białego). Plan zakładał zagospodarowanie dużej części placu na potrzeby złożonej kompozycji rzeźbiarsko-architektonicznej. Przewidywała ona wykonanie zagłębienia otoczonego z dwóch stron ścianami zawierającymi płaskorzeźby przedstawiające sceny z historii Polski, od chrztu Mieszka do rozbiorów z jednej, a historię XX wieku z drugiej strony (Trojan 2019). Od szczytu niecki znajdować się miało usytuowane na wysokiej trójnożnej podstawie stylizowane gniazdo z wielkim orłem na szczycie. Monument poprzedzał cokół z napisem „FRONT JEDNOŚCI NARODU”. Z pierwotnego planu pozostała jednak zaledwie makieta. Pomnik nie powstał w założonej formie z kilku przyczyn. Jak twierdzi autor projektu, duży sprzeciw władz wywołało ukazanie na płaskorzeźbach roli chrześcijaństwa w historii Polski. Nie spodobała się także forma orła zasiadającego w gnieździe – miał on za bardzo przypominać rzeźby orłów z polskiego cmentarza na Monte Cassino (Zielazna 2019: 16). Innym czynnikiem mającym ograniczyć rozmach założenia był teren, na którym miał stanąć monument. Ponoć pod skwerem znajdują się kanały lub schrony przez co nie mogą stać na nim złożone i ciężkie konstrukcje (Lejkowski &

Laudański 2023). Sam autor powołuje się w tej sprawie na plan miasta z XIX wieku, nie udało się jednak potwierdzić tej informacji (Trojan 2019). Jedynymi historycznymi planami sugerującymi istnienie jakichkolwiek zabudowań na skwerze są te sporządzone dla Związku Popierania Turystyki w 1937 roku oraz niemieckiego Naczelnego Dowództwa Sił Lądowych (OKH) 1 lipca 1939 roku (Biechowiak 1937; [brak autora] 1939). Zaznaczono na nich prostokątny budynek znajdujący się w północno-zachodnim narożniku placu. W polskim planie został on podpisany jako „Ratusz Nowy (projektowany)”. W niemieckim planie zaś „Nowy Ratusz [*Neue Rathaus*]” oznaczony jest błędnie jako istniejący budynek. Jest to spowodowane faktem, iż władze miasta planowały w tamtych latach wybudowanie nowej siedziby. W 1938 roku rozpisano konkurs na projekt nowego ratusza, który jednak finalnie miał znaleźć się przy ul. Juliusza Słowackiego (Licznarski 1974: 142). Dziś w tym miejscu znajduje się Filharmonia Pomorska a przylegający do niej park sąsiaduje z obecnym skwerem Leszka Białego. Niezależnie jednak od tego co znajduje się pod skwerem, artysta nie mógł zrealizować swojej wizji. W rozmowie z Tomaszem Nguyen-Xuan autor pomnika stwierdził, że nie dostał pozwolenia na prowadzenie głębokich wykopów co zakładał pierwotny projekt (Nguyen-Xuan 2021, korespondencja osobista). W efekcie koncepcja Lejkowskiego została mocno ograniczona. Zrezygnowano z aranżacji placu oraz sylwetki orła w gnieździe. Postanowiono zrealizować jedynie trójnożną ażurową konstrukcję na podeście. Zwieńczył ją płaskorzeźbiony wieniec z godłami Polski z trzech okresów historycznych autorstwa pary toruńskich artystów, Henryka Siwickiego oraz Eweliny Szczecińskiej (Gliwiński 1997: 97). Symbolika ta została zasugerowana przez władze (Trojan 2019). Koncepcja ścian z reliefami ustąpiła miejsca dużo prostszej formie dwóch niedużych cokołów z inskrypcjami opisującymi osiągnięcia wojewódzkiego programu milenijnych czynów społecznych. Większego, centralnego cokołu z napisem także nie zrealizowano. Za konstrukcję odpowiadał inżynier Franciszek Szypliński, a prace budowlane wykonali bydgoszczanie w ramach czynu społecznego (Derenda 2006: 477; [brak autora] 1967). Pomnik odsłonięto ostatecznie 22 lipca 1967 r. jako ukoronowanie wysiłków związanych ze świętem tysiąclecia. W uroczystościach uczestniczyło wielu bydgoszczan oraz przedstawicieli organizacji partyjnych, społecznych, młodzieżowych i wojska na czele z przewodniczącym WRN, Aleksandrem Schmidtem. Przecięcia wstęgi dokonał Pierwszy Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Tadeusz Ludwikowski. Według artykułu z „Expressu Pomorskiego” miał też wmurować „akt upamiętnienia” ([brak autora] 1967). Wbrew treści artykułu, który opisywał także piękną pogodę podczas ceremonii odsłonięcia pomnika, Stanisław Lejkowski wspomina, że w czasie zgromadzenia zerwała się ulewa.

Oficjele mieli wówczas pospiesznie zakończyć wystąpienia i zaniechać wbudowania aktu erekcyjnego (Zielazna 2019: 16). Na chwilę obecną kwestia ta pozostaje trudna do zweryfikowania bez przeprowadzenia szczegółowych badań.

W formie z 1967 r. monument przetrwał do czasu przemian ustrojowych w Polsce. Po roku 1989 usunięto z bocznych cokołów wszystkie inskrypcje (WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB: 4). Pozbawione treści założenie trwało w takim stanie przez kolejne lata. Przestrzeń wokół pomnika oraz ścieżki zostały pokryte asfaltem. W roku 2007 radny Stefan Pastuszewski wystosował pismo do architekta miejskiego, Roberta Łucki w sprawie odtworzenia Pomnika Tysiąclecia. Łucka proponował w zamian znalezienie inwestora, który mógłby postawić w otoczeniu pomnika np. kawiarnię. Z jego strony pojawiły się także propozycje zmiany nazwy monumentu na „[...] pochodnię królów czy taboret Twardowskiego” (Pomorska.pl 2007). W tym samym roku Urząd Miasta Bydgoszczy planował sprzedaż terenu skweru Leszka Białego. Dziennikarze „Gazety Pomorskiej” ustalili w 2009 roku, że władze miasta nie wycofały się z tych zamiarów i przygotowywały ogłoszenie przetargu (Pomorska.pl 2009). Do żadnej transakcji jednak nie doszło. Uwagę mediów i mieszkańców miasta pomnik ponownie przykuł w 2010 roku, kiedy to stał się obiektem trzech instalacji artystycznych w ramach projektu badawczo-antropologicznego Urban Vision Quest. We wrześniu i październiku swoje realizacje z wykorzystaniem pomnika zaprezentowali Bartek Świątecki i Adam Cieślak, Grupa *Twożywo* oraz Julia Curyło (Infoarchitekta.pl 2010). Pomimo chwilowego zainteresowania monument wciąż znajdował się w złym stanie technicznym. Zaczęto coraz częściej poruszać problem rewitalizacji przestrzeni skweru, nierzadko wraz z postulatem usunięcia pomnika. Taką propozycję wysunęła w 2011 r. Miejska Pracownia Urbanistyczna w planie zagospodarowania przestrzennego. Powrócił także pomysł Roberta Łucki aby na skwerze postawić neosecesyjną kawiarnię (Idczak 2011). W tym samym roku przeprowadzono też debatę publiczną na temat przyszłości terenu. Wypowiedział się w niej także Stanisław Lejkowski (WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB: 2). Nowy wątek pojawił się na przełomie 2016 i 2017 roku. Wówczas do Rady Miasta wpłynęła propozycja budowy pomnika Żołnierzy Wyklętych, a dyskusje na temat przeznaczenia skweru Leszka Białego rozgorzały na nowo (Wilkowski 2016). Propozycja została ostatecznie odrzucona przez radnych ze względu na konieczność zbudowania tam zbiorników retencyjnych, co uznano za inwestycję priorytetową (Rymaszewska 2017). Pomimo tych planów na skwerze nie przystąpiono do żadnych prac aż do listopada 2020 roku. W międzyczasie, 9 października 2019 r., w ramach krakowskiego Biennale Architektury odbyła się dwudziesta edycja konkursu *Architektura Betonowa* (Beton.arch.pk.edu.pl 2019). W finale znalazło się 10

prac konkursowych. Jedną z nich była koncepcja projektu Muzeum Żołnierzy Podziemia Antykomunistycznego w Bydgoszczy autorstwa Agaty Rzoski (Witt 2019). Autorka przewidywała wykorzystanie Pomnika Tysiąclecia w projekcie i wkomponowała go w brutalistyczną bryłę muzeum. Koncepcja nie wyszła jednak poza fazę wizualizacji. W listopadzie 2020 roku umiejscowić można umowną granicę kończącą wczesną historię pomnika. Do tamtego momentu dzieje *trójnoga* toczyły się raczej dość jednostajnym biegiem, jedynie chwilowo naruszonym przez kolejne koncepcje zagospodarowania skweru Leszka Białego czy kilka interwencji artystycznych z jego udziałem. Czas pokazał, że wydarzenia te nie miały większego wpływu na losy monumentu. Wciąż trwał on w formie w jakiej pozostawiły go przemiany ustrojowe. Trwał i niszczał, bowiem od przeszło półwiecza nie doczekał się konserwacji.

Najnowsza historia Pomnika Tysiąclecia – spór o przestrzeń miasta

Niespodziewany przejaw zainteresowania ze strony władz pojawił się pod koniec 2020 roku. W dniu 5 listopada, na podstawie wyników ekspertyzy sporządzonej 27 października, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Miasta Bydgoszczy wydał decyzję nakazującą władzom miasta ogrodzenie Pomnika Tysiąclecia (BKS.I.1431.424.2021). Autor ekspertyzy stwierdził w niej, iż: „obiekt w chwili obecnej jest w stanie awaryjnym może zagrażać bezpieczeństwu ludzi i mieniu”, „niezwłocznie należy ogrodzić obiekt uniemożliwiający wejście pod pomnik, luźne odpadające fragmenty betonu płyty oraz belki zwieńczającej mogą zagrażać zdrowiu i życiu ludzi” oraz, że „w najbliższym czasie należy przystąpić do rozbiórki obiektu lub do generalnego remontu. Z uwagi na awaryjny charakter obiektu generalny remont może być nieopłacalny” [pisownia oryginalna] (Wiluś 2020: 8). Jak informował później Urząd Miasta Bydgoszczy, ekspertyza była konieczna ze względu na wątpliwości co do stanu obiektu, odpadające elementy konstrukcji a także planowane poważne prace związane z budową przez Miejskie Wodociągi i Kanalizację zbiorników retencyjnych (BKS.I.1431.428.2021). Metalowe ogrodzenie stanęło na skwerze niedługo po nakazie PINB (Trojan 2021). Wówczas tematem pomnika na nowo zainteresowały się media. Wojciech Mąka (2021) w serwisie *Bydgoszcz Nasze Miasto* opisał temat płotu wokół monumentu w kontekście prac planowanych przez MWiK. W jego artykule w „Expressie Bydgoskim” miała się też pojawić sugestia, iż prace wodociągowe zagrażały dalszemu istnieniu pomnika. Miejska spółka odniosła się do tych informacji w artykule zamieszczonym na jej stronie internetowej. W tekście czytamy, że wszelkie doniesienia jakoby planowa-

na budowa zbiorników miała zaszkodzić Pomnikowi Tysiąclecia są niezgodne z prawdą. Zdementowane zostały też twierdzenia o związku ogrodzenia *trójnoga* z pracami MWiK (Mwik.bydgoszcz.pl 2021). Przez kilka następnych miesięcy nie były prowadzone żadne prace a dyskusja wokół pomnika się uspokoiła.

Sytuacja zmieniła się 18 sierpnia 2021 roku. Tego dnia miasto ogłosiło przetarg na rozbiórkę obiektu (Platformazakupowa.pl 2021). Wygrała go firma ITL z Częstochowy, z którą Urząd Miasta zawarł umowę 1 października. Opiewała ona na kwotę 46740 złotych (Bip.um.bydgoszcz.pl 2022: 8-9). Decyzja władz miejskich wywołała reakcję społeczników i miłośników sztuki XX w. z całej Polski za pośrednictwem mediów społecznościowych. Na pytania dziennikarzy o powód planowanej rozbiórki rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy odpowiadała podtrzymując wersję o zagrożeniu wynikającym z prac wodociągowych (Bembnista 2021a). W sprawę zaangażował się także bydgoski oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich. 5 października jego prezes, Jacek Wiśniewski, wystosował do prezydenta miasta list, w którym wyraził zaskoczenie decyzją władz oraz zaapelował o podjęcie wszelkich starań w celu zachowania Pomnika Tysiąclecia (Bydgoszcz.sarp.pl 2021). 12 października sprawa wyburzenia monumentu nabrała medialnego rozgłosu. Stało się tak w wyniku spotkania i konferencji prasowej zorganizowanej na skwerze Leszka Białego przez stowarzyszenia miejskie i obrońców pomnika. Podczas spotkania wypowiedzieli się m.in. Jacek Wiśniewski z ramienia SARP, prof. Dariusz Markowski – szef Społecznej Rady ds. Estetyki Miasta Bydgoszczy oraz Jan Mencwel – działacz społeczny, autor książek, ówczesny przewodniczący warszawskiego stowarzyszenia *Miasto Jest Nasze* (Bobbe 2021a). Spotkanie oraz medialne relacje na jego temat rozpoczęły szerszą dyskusję o przyszłości Pomnika Tysiąclecia i skweru, na którym stoi. Polem debaty były głównie media społecznościowe oraz sekcje komentarzy portali internetowych. Stanowisko w tej kwestii postanowiła zająć także dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, Anna Rembowicz-Dzieciowska. Wyraziła ona sprzeciw wobec inicjatywy ochrony pomnika, nazywając go: „[...] karykaturalnym wypaczeniem pierwotnego założenia autorstwa Stanisława Lejkowskiego” (Bembnista 2021b). Odpowiedziała jej Ewa Raczynska-Mąkowska, wykładowczyni Politechniki Bydgoskiej, a także była miejska konserwator zabytków, stając po stronie obrońców monumentu. Według niej „pomnik jest [...] świadectwem historii, wypaczeń i nacisków”, a także „stanowi pozostałość pewnej estetyki tamtych czasów” (Tyczyno 2021). Kilka dni później, 18 października, pismo do prezydenta Rafała Bruskiego wystosowała Społeczna Rada ds. Estetyki Miasta Bydgoszczy. W jego treści podkreślony został jednomysłny sprzeciw Rady wobec planów wyburzenia *trójnoga* (Bobbe 2021b). Tego samego dnia prezes Stowarzyszenia Miłośników Zabytków *Bun-*

kiej, Marcin Nalewka (2021a, korespondencja osobista), w imieniu stowarzyszeń i osób skupionych wokół idei ochrony monumentu, wystosował wniosek do Kujawsko-Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wszczęcie postępowania i objęcie ochroną Pomnika Tysiąclecia. Działania te nie zmieniły jednak zamiarów Urzędu Miasta, który nadal planował przeprowadzenie rozbiórki. Potwierdziła to odpowiedź na interpelację radnego Jarosława Wenderlicha z 3 listopada. Zamówienie miało zostać zrealizowane do końca miesiąca (RM.0003.329.2.2021). W związku z brakiem reakcji władz miasta, Rada ds. Estetyki po raz kolejny skierowała pismo do prezydenta, w którym wyraziła żal, że decyzja nie została podjęta po konsultacjach z radą, działającą zresztą jako jego organ doradczy (Bembnista 2021c). 12 listopada, w rozmowie z „Expressem Bydgoskim”, swoje poparcie dla ochrony monumentu wyrazili: Piotr Cyprys – prezes stowarzyszenia *Metropolia Bydgoska* oraz radna Anna Mackiewicz (Bobbe 2021c). Miała miejsce także ponowna wymiana opinii pomiędzy Anną Rembowicz-Dziekciowską a Ewą Raczynską-Mąkowską. Po raz kolejny dyrektor MPU wyraziła poparcie dla usunięcia pomnika, tym razem wspierając się cytatami pochodzącymi z wypowiedzi Stanisława Lejkowskiego z debaty przeprowadzonej w roku 2011. Miał on wówczas przychylić się do wyburzenia pomnika jeśli jego stan groziłby wypadkiem, oraz twierdzić, że w obecnej formie monument nie ma założonej przed laty wartości (Anna Rembowicz-Dziekciowska 2021: 12 listopada).

15 listopada w sprawie Pomnika Tysiąclecia nastąpił przełom. Wtedy bowiem SMZ *Bunkier* otrzymało od wojewódzkiego konserwatora zabytków postanowienie o wszczęciu procedury o wpis do rejestru zabytków (WU-OZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB). Także 15 listopada sporządzona została uzupełniająca ekspertyza dot. stanu *trójnoga*. W jej wnioskach po raz kolejny stwierdzono awaryjną kondycję konstrukcji (Wiluś 2021: 8). Następnego dnia odbyło się spotkanie czterech przedstawicieli obrońców pomnika z Prezydentem Bydgoszczy Rafałem Bruskim (Nguyen-Xuan 2021). Podczas rozmowy prezydent uzasadniał decyzję o likwidacji pomnika najnowszą ekspertyzą, której treść udostępniono uczestnikom spotkania. Wówczas jednak Marcin Nalewka przedstawił postanowienie konserwatora zobowiązujące do zaprzestania wszelkich prac dotyczących obiektu na czas postępowania administracyjnego [Górny 2021, korespondencja osobista]. Ochrona konserwatorska, przynajmniej czasowa, ustabilizowała sytuację pomnika. Następnie obie strony zaangażowały się w dostarczanie materiałów na potrzeby procedury dowodowej. Ze strony Urzędu Miasta były to: ekspertyza techniczna wraz z uzupełnieniem oraz protokół debaty publicznej z 2011 r. z nagraniem wypowiedzi Stanisława Lejkowskiego. Obrońcy pomnika wnieśli do postępowania: opinie bydgo-

skiego i wrocławskiego oddziału SARP, stanowisko Rady ds. Estetyki Miasta, 11 opinii historyków sztuki, pracowników naukowych, autorów i organizacji, stanowisko MWiK, fragment artykułu z „Expressu Bydgoskiego”, cztery archiwalne fotografie oraz skan pocztówki z epoki (WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB: 2-3). W międzyczasie, 21 listopada, na stronie Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy opublikowany został artykuł jego prezesa, Jerzego Derendy. Tekst dyskredytował wartość oraz sens ochrony Pomnika Tysiąclecia (Derenda 2021). 20 grudnia Wojewódzki Konserwator Zabytków Sambor Gawiński, w towarzystwie przedstawicieli stron, przeprowadził oględziny obiektu (WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB: 2). W ich trakcie przedstawiciele Urzędu Miasta próbowali przedstawić argumenty przemawiające za niską wartością pomnika oraz podkreślić jego zły stan zachowania. Konserwator stwierdził, że awaryjna kondycja nie wpływa na wartości zabytkowe monumentu (WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB: 4). Zaprezentowano także „wyciąg z historii pomnika”, autorstwa Jerzego Derendy. Został jednak odrzucony ponieważ zdaniem konserwatora nie spełniał wymogów dowodowych (m.in. poprzez brak źródeł; Nalewka 2021b, korespondencja osobista). Protokół z wizji lokalnej wraz z dokumentacją fotograficzną został włączony do materiału dowodowego (WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB: 2). W związku z odległym, względem wszczęcia procesu, terminem oględzin, postępowanie zostało przedłużone do 15 stycznia 2022 [Nalewka 2021c, korespondencja osobista]. Okres intensywnej współpracy społeczników z wojewódzkim konserwatorem spotkał się z zainteresowaniem mediów. Fakt rozpoczęcia procedury wpisu do rejestru zabytków był opisywany jako zwycięstwo obrońców pomnika (Nguyen-Xuan 2021; Drozdowski 2021). Wspominano także o ewentualnych utrudnieniach w budowie zbiorników retencyjnych. Miejskie wodociągi jednak uspokajały, że inwestycja nie jest zagrożona, a status zabytku przyznany pomnikowi nie stanowi przeszkody (Bobbe 2021d).

Początek roku 2022 przyniósł kolejne przedłużenie procedury wpisu do rejestru. Tym razem kwestią, która musiała zostać rozwiązana było sporządzenie karty ewidencyjnej zabytku (Nalewka 2022a, korespondencja osobista). Tę opracowali dr Mariusz Smoliński i Adam Szefer z Kujawsko-Pomorskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy (WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB: 3). Postępowanie dowodowe zakończyło się 4 kwietnia (Nalewka 2022b, korespondencja osobista). Pod koniec miesiąca trwało jeszcze uzupełnianie treści karty ewidencyjnej oraz zbieranie informacji nt. szczegółów powstania pomnika (Nalewka 2022c, korespondencja osobista). Niedługo później nadszedł kluczowy w historii *trójnoga* dzień. 11 maja, 181 dni od rozpoczęcia postępowania oraz 163 dni od ostatecznej planowanej daty wyburzenia, Sambor Gawiński wydał decyzję

o wpisaniu Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego do rejestru zabytków (WU-OZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB). Tym samym pomnik ten stał się najmłodszym zabytkiem Bydgoszczy. Żadna ze stron nie zdecydowała się od tej decyzji odwoływać. Media po raz kolejny nagłośniły „triumf społeczników” (Bembnista 2022). Wobec takiego obrotu wydarzeń zmienić musiały się plany Urzędu Miasta co do przyszłości skweru Leszka Białego. Plan miejscowy nie zakładał pozostawienia pomnika. W związku z tym w koncepcji przyszłej rewitalizacji tego miejsca należało uwzględnić monument oraz przeznaczyć pieniądze na jego odrestaurowanie i utrzymanie (Mąka 2022). Gdy wydawało się, że przyszłość pomnika, przynajmniej na razie, jest stabilna, pojawiło się zaskakujące doniesienie *Portalu Kujawskiego*. Informował on, że na początku lipca poseł Bartosz Kownacki zwrócił się do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotra Glińskiego z apelem o wykreślenie Pomnika Tysiąclecia z rejestru zabytków. Poseł uzasadniał taką decyzję opinią, iż pomnik symbolizuje ustrój komunistyczny, który odpowiedzialny był za śmierć ppor. Leszka Białego. Kownacki nazwał ten fakt „istotną nieścisłością” (Religa 2022a). Tekst przywoływał też wątpliwości Instytutu Pamięci Narodowej co do natury monumentu w świetle tzw. ustawy dekomunizacyjnej z 2016 roku (Religa 2022a). Tydzień później – 22 lipca – także na *Portalu Kujawskim*, ukazał się artykuł na temat trwającej od lat inicjatywy budowy pomnika Żołnierzy Wyklętych. W tekście autor sugerował, że zabytkowy status Pomnika Tysiąclecia „praktycznie uniemożliwia” jego wzniesienie. Opisywał także duże zaangażowanie posła Kownackiego w kwestię budowy bydgoskiego upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych, oraz nadzieję jej inicjatorów na usunięcie Pomnika Tysiąclecia z rejestru zabytków (Religa 2022b). 23 lipca środowiska obrońców *trójnoga* zorganizowały symboliczne urodziny, świętując 55 rocznicę jego odsłonięcia (Mikołajska & Mąka 2022). Na wydarzeniu obecny był także Stanisław Lejkowski, który opowiedział zbranym okoliczności powstania pomnika oraz odpowiadał na pytania. Pomimo apeli nie nastąpiła żadna reakcja ze strony ministerstwa. Pomnik zachował status zabytku, wciąż był jednak ogrodzony, gdyż nie przystąpiono do prac konserwatorskich.

W ostatnim tygodniu czerwca 2023 roku, za drucianym płótem pojawiła się pomalowana na niebiesko szkolna ławka z krzesłami. Naprzeciw ławki, pomiędzy drzewami otaczającymi skwer, powieszona została szkolna tablica. Obiekty pozostały w otoczeniu monumentu do końca wakacji. Było to najprawdopodobniej działanie artystyczne, jednak nie udało się ustalić, kto był jego autorem ani w jakim celu zostało przeprowadzone. Renowację pomnika zaplanowano po zakończeniu budowy zbiorników retencyjnych przez MWiK. Gdy do prac przystąpiono pod koniec lipca 2023 roku pojawiły się wątpliwo-

ści co do zabezpieczenia konstrukcji. Jan Trojan, społecznik i inicjator obrony *trójnoga*, skierował w tej sprawie pismo do wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz bydgoskich wodociągów. Miejska spółka zapewniła, że prace nie będą stanowić zagrożenia dla zabytku. Rzeczniczka prezydenta miasta także stwierdziła, że obecny stan pomnika w żadnym stopniu nie stwarza niebezpieczeństwa w świetle prowadzonych wykopów (Więclawski 2023).

Także rok 2024 nie przyniósł żadnych zmian w sytuacji najmłodszego zabytku Bydgoszczy. Media informowały na jego temat sporadycznie, w oczekiwaniu na rozpoczęcie prac renowacyjnych (Więclawski 2024). Ich termin nie został jednak oficjalnie ogłoszony. Na chwilę obecną (październik 2024) nie ma też zapowiedzi żadnych konkretnych działań ze strony ratusza w przyszłości. Wyróżniony został za to autor pomnika, Stanisław Lejkowski. Kapituła zarządzająca bydgoską aleją autografów na ulicy Długiej przychyliła się do wniosków miejskich organizacji pozarządowych oraz stowarzyszeń i uhonorowała artystę pamiątkową tablicą z podpisem w uznaniu zasług dla miejskiej sztuki i kultury oraz jako ukoronowanie wieloletniej pracy twórczej (Gługła 2024).

Kontrowersje

Pomnik Tysiąclecia przez wiele lat był przedmiotem sporów i kontrowersji. Szczególnie widoczne jest to w losach pomnika od końca 2020 roku. Wówczas dyskusje znacznie się nasiliły, a upowszechnienie się internetowych środków komunikacji spowodowało, że uczestniczyło w nich wielu mieszkańców miasta, nie ograniczając debaty jedynie do gabinetów miejskich urzędów. Niektóre komentarze przeradzały jednak wymianę zdań w konflikt. Warto przyjrzeć się medialnemu sporowi o monument i rozpatrzyć jego najważniejsze punkty zapalne z merytorycznego punktu widzenia.

Fundamentalnym tematem, co do którego wciąż narastają wątpliwości, jest nazewnictwo pomnika. W użyciu funkcjonują bowiem dwie nazwy, Pomnik Czynu Społecznego i Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego. Aby rozstrzygnąć tę kwestię należy sięgnąć do źródeł z czasów powstania monumentu. Najwcześniejszymi dostępnymi źródłami pisanymi są artykuły prasowe z 21 i 22 lipca 1967 roku. W pierwszym z nich autor informuje o planowanym odsłonięciu „Pomnika Czynu Społecznego” w związku z obchodami tysiąclecia (Derenda 2021). Tekst napisany dzień później informuje jednak o „Pomniku Czynu Społecznego 1000-lecia”. Nazwa ta pojawia się w artykule dwukrotnie, natomiast w podpisie pod zdjęciem widnieje „Pomnik Czynu Społecznego” ([brak autora] 1967). 24 kwietnia 1970 roku, uchwałą Miejskiej Rady Narodowej, skwer,

na którym stoi *trójnóg* przyjął nazwę Czynu Społecznego (Uchwała VI/22/70). W połowie tego samego roku ukazał się trzeci tom *Kroniki Bydgoskiej* (Szymańska & Podgóreczny 1974: 222). W artykule poświęconym wydarzeniom z roku 1967, Jerzy Makowski (1970: 179) wspominał odsłonięcie „Pomnika Czynu Społecznego Mieszkańców Ziemi Bydgoskiej”. W kolejnych latach odnotowuje się wyłącznie użycie nazwy „Pomnik Czynu Społecznego”. Janusz Umiński w przewodnikach z lat 1972, 1976 i 1985, pisał o „Skwerze Czynu Społecznego z Pomnikiem Czynu Społecznego” (Derenda 2021). W *Kalendarzu Bydgoskim na Rok 1989* pojawiła się fotografia przedstawiająca monument i jego otoczenie. Została podpisana jako „Pomnik Czynu Społecznego, opodal stacji pogotowia ratunkowego” (Derenda 1988: 107). W roku 1991 nazwę skweru oficjalnie zmieniono na Skwer im. ppor. Leszka Białego (Osiński 2017: 23). Źródła pochodzące z lat dziewięćdziesiątych wymieniają pomnik jeszcze pod nazwą „Czynu Społecznego”. Są to: książka *Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945-1995* i broszura Biura Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy, obie z 1995 roku, oraz druga część artykułu o bydgoskich pomnikach z *Kalendarza Bydgoskiego na rok 1998* (Grzesiuk-Olszewska 1995: 20; [brak autora] 1995; Gliwiński 1997: 97). Zmianę stosowanej nazwy można już jednak zauważyć w publikacji *Piękna stara Bydgoszcz* wydanej w roku 2006. Fotografia *trójnoga* została w niej podpisana w następujący sposób: „Pomnik z okazji 1000-lecia państwa polskiego nazywany pomnikiem Czynu Społecznego [...]” (Derenda 2006: 477). Także Danuta Pałys (2007: 3) we wstępie do katalogu retrospektywy Stanisława Lejkowskiego używa nazwy: „pomnik dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego w Bydgoszczy”. Większość artykułów dotyczących projektu *Urban Vision Project* z 2010 roku również zawiera nazwę „Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego”. W jednym przypadku użyto jednak nazwy „pomnik tysięcznej rocznicy Chrztu Polski [*a monument of 1000th anniversary of the baptism of Poland*]” (Juliacud.com 2010). Podobnie kwestia ta wygląda w zdecydowanej większości publikacji w prasie i portalach internetowych w latach 2009-2020. Wciąż jednak można było spotkać się z nazwą „Pomnik Czynu Społecznego” (Pomorska, pl 2015). Pojawiła się ona np. w jednej z uchwał rady miasta dotyczącej programu opieki nad zabytkami (XLIX/1028/17: 202). W medialnej debacie wokół pomnika rozpoczętej w 2021 roku używana była w zasadzie wyłącznie nazwa „Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego”. Korzystały z niej w swojej korespondencji także organy Urzędu Miasta Bydgoszczy. Pod taką nazwą został on też wpisany do rejestru zabytków. Powiązania z czynem społecznym w publikowanych wówczas artykułach występowały rzadko. Używano ich m.in. w tekstach nieprzychylnych idei ochrony pomnika, w celu zdyskredytowania jego wartości. W takim charakterze nazwa „Pomnik Czynu Społecznego” pojawia się we

wpisach Anny Rembowicz-Dziekiowskiej oraz Jerzego Derendy, którzy byli przeciwni pozostawieniu monumentu (Bembnista 2021b; Derenda 2021). Informację o tej nazwie próbowali też podkreślić przedstawiciele Urzędu Miasta podczas oględzin pomnika przez konserwatora zabytków. Uznał on jednak, że nie ma to związku z wartością zabytku (Nalewka 2021b, korespondencja osobista). Kluczowe w dyskusji o obowiązującej nazwie pomnika są wypowiedzi Stanisława Lejkowskiego. Wielokrotnie podkreślał on, że pierwotnie pomnik miał upamiętniać ideę tysiąclecia (Trojan 2019; Lejkowski & Laudański 2023). Projekt zakładał wykonanie płaskorzeźb przedstawiających historię Polski, a centralny *trójnóg* miał stanowić gniazdo orła (Zielazna 2019: 16). Nie było tam przewidzianej żadnej ikonografii związanej z czynami społecznymi. Co więcej, nawet w okrojonym projekcie znalazły się godła z trzech okresów państwa polskiego, co stanowi ikonografię bezpośrednio związaną z obchodami milenijnymi, obecną też w innych realizacjach tamtego okresu. Symbolika ta przetrwała zresztą do dziś jako jedyny akcent treściowy betonowej konstrukcji. Wymowa upamiętnienia miała być zmieniona przed samą jego realizacją w 1967 roku i było to podyktowane naciskami ze strony władz (Lejkowski & Laudański 2023). Biorąc pod uwagę skomplikowaną historię powstania pomnika oraz fakt, że inskrypcje opisujące wymiar czynów społecznych w czasie obchodów milenijnych nie przetrwały do dnia dzisiejszego, używanie nazwy „Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego” w stosunku do jego współczesnej formy wydaje się uzasadnione. Ponadto wypowiedzi autora wskazują, że była to pierwotna nazwa całego założenia i jest ona dziś powszechnie przyjęta jako oficjalna. Z rozbieżności w nazewnictwie występującej we wczesnych źródłach (trzy różne nazwy zastosowane w ciągu trzech lat od powstania pomnika) można wnioskować, że żadna konkretna nazwa nie została wówczas ustanowiona jako obowiązująca. Powszechne określanie monumentu jako Pomnik Czynu Społecznego występuje w czasie gdy skwer, na którym się znalazł także przyjął taką nazwę. W przypadku tego miejsca nie ulega wątpliwości, że była to nazwa oficjalna. Nieokreślony jednoznacznie tytuł rzeźby mógł utrwalić się poprzez utożsamianie jej z miejscem gdzie została wzniesiona. Co prawda jeszcze kilka lat po nadaniu skwerowi imienia Leszka Białego w roku 1991, monument wciąż występował w publikacjach jako upamiętnienie związane z czynem społecznym, jednak wówczas nazywały go tak wszystkie ogólnodostępne źródła z lat PRL. Z odnalezionych przykładów wynika, że powrót do symboliki tysiąclecia nastąpił pod koniec lat dziewięćdziesiątych lub na początku lat dwutysięcznych, nie wiadomo jednak co go spowodowało. Mogły to być bezpośrednie kontakty autorów wspomnianych publikacji ze Stanisławem Lejkowskim, który wówczas mógł już bez przeszkód wypowiadać się o okolicznościach powstania dzieła.

Niezależnie jednak od przyczyny, nazwa Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego jest dzisiaj najbardziej rozpowszechniona.

Inne kwestie sporne dotyczące pomnika są w większym stopniu przedmiotami subiektywnej oceny, niemniej jednak warto przywołać te najliczniej pojawiające się w internetowych dyskusjach na temat monumentu. Argumentem najczęściej podnoszonym przez osoby popierające likwidację pomnika jest opinia o jego brzydocie. Bardzo często łączy się ona ze zdaniem o nieestetycznym wyglądzie skweru. Niejednokrotnie pomnik jest z nim utożsamiany i scalany w jeden „szpetny” element. O ile kwestię estetyki sztuki modernistycznej czy brutalistycznej można pozostawić osobistej ocenie, tak projektowanie niezadowolonia ze stanu utrzymania skweru Leszka Białego na konstrukcję Lejkowskiego jest bezcelowe i nie może stanowić przesłanki do jej usunięcia. Pokrycie ścieżek asfaltem rzeczywiście sprawia nieprzyjemne wrażenie i w trakcie gorących dni jest bardzo uciążliwe, jednak odpowiedzialności za to nie ponosi Stanisław Lejkowski ani tym bardziej Pomnik Tysiąclecia. Podobnie prezentuje się problem nieestetycznego wyglądu pomnika spowodowanego jego złym stanem. Do wystających elementów zbrojenia, popękanej powierzchni i zardzewiałej instalacji świetlnej przyczyniło się ponad 57 lat zaniedbań ze strony władz miejskich. Wizerunek *trójnoga* uwieczniony na pocztówkach z lat siedemdziesiątych stanowi duży kontrast do jego obecnego wyglądu. Problemom tym ma zaradzić planowana rewitalizacja skweru i opieka konserwatorska. W negatywnych opiniach najczęściej padają określenia takie jak: „szpetny”, „paskudztwo”, „koszmarek” czy „okropny”. Oto niektóre z nich:

„To teraz niech Ci społecznicy go teraz wyremontują a o jego najbliższe otoczenie zadbają, bo póki co to tylko straszy...” (Dawid Topolewski 2022: 18 lipca).

„[...] dodam, że „uratowany” oznacza od dłuższego czasu otoczony drucianymi zasiekami i porzucony przez wszystkich obrońców. Stoi i szpeci przestrzeń” (Julia Bukowska 2022: 17 lipca).

„[...] Jest tak samo szpetny jak cały skwer – betonowy, zaniedbany i nie wiadomo czemu służy” (Agnieszka P-a 2021: 18 listopada).

Innym często przywoływanym problemem pomnika jest jego PRL-owskie pochodzenie. Określany jest jako „socrealistyczny szpetny badziew” czy „relikt PRL” (Krzysztof Grzeca 2022: 17 lipca; Andrzej Fiodorow 2022: 17 lipca). Przez komentarze takie zdaje się przemawiać niechęć do minionej epoki, która przeradza się także w niechęć do samego pomnika jako jej utożsamienia. Kolejną wadą dostrzeganą w *trójnogu* jest jego odmienność i niedopasowanie do

otoczenia. Ma on stanowić niepotrzebną dominantę wśród okolicznych budynków – choć są one stylowo zróżnicowane, pochodzą bowiem zarówno z początków XX wieku, z okresu II RP i PRL oraz XXI wieku. Zarzutem wobec pomnika, podnoszonym np. przez posła Bartosza Kownackiego, jest też jego rzekome szkodliwe nacechowanie ideologiczne. Miałby to być powód do jego usunięcia jako niezgodnego z tzw. ustawą dekomunizacyjną. Zdarzały się co prawda przypadki usuwania pomników milenijnych na jej podstawie, np. w Bielsku Podlaskim, ale Instytut Pamięci Narodowej nie dopatrzył się nieprawidłowości w przypadku bydgoskiej realizacji (Zdanowicz 2018). Po ponad dwóch latach brak też reakcji ze strony ministra Glińskiego. Nie jest wiadome jakie sceny zostałyby zaprezentowane na płaskorzeźbach w pełnej formie Pomnika Tysiąclecia, natomiast z zachowanej fotografii makiety nie wynika by miał on używać symboli ideologii komunistycznej. Jedynym elementem projektu, który jednoznacznie można przypisać do ustroju PRL, jest napis „FRONT JEDNOŚCI NARODU” odnoszący się do polityczno-społecznej organizacji o tej nazwie (Skorut 2015: 157). W formie obecnej takim akcentem jest jedynie godło bez korony. Negatywne opinie co do istnienia monumentu wspominały również, że jest on nieukończony i pozbawiony walorów artystycznych czy kulturowych. Poddawano także w wątpliwość jego wartość na podstawie faktu, że obrońcy ujęli się za nim dopiero wtedy, gdy zaplanowano jego rozbiórkę.

Po przeciwnej stronie sporu znajdują się argumenty zwolenników ochrony Pomnika Tysiąclecia. Podstawowym jest opinia o jego unikatowym charakterze. Obrońcy dzieła podkreślają, że jest on jedynym przedstawicielem brutalizmu w Bydgoszczy i jednym z nielicznych pomników brutalistycznych w kraju. Twierdzą również, że upamiętniona przez niego rocznica oraz same okoliczności jego powstania są doskonałą okazją do edukacji na temat trudnej historii powojennej Polski. Część opinii przychylnych istnieniu pomnika wspominała także o tym, że przez lata wpisał się w otoczenie i świadomość okolicznych mieszkańców. Pojawiły się też głosy o konieczności reprezentacji różnych stylów i okresów historycznych w tkance miasta. Ukazują to przykładowe komentarze internautów:

„Brawo Bydgoszcz! Inne miasta powinny się uczyć od was. Dziedzictwo jest dziedzictwem i każdy okres w historii miasta/kraju powinien mieć swój wydzźwięk w przestrzeni miejskiej – sztuce, architekturze. To nadaje tylko wartości miastu. Trzymam kciuki i pozdrawiam z Katowic” (Dominika Śliwińska 2022: 19 lipca). „I nie jest to żaden relikw PRLu jak niektórzy próbowali tutaj zasugerować. To obiekt, który dla dużej części społeczeństwa po prostu istniał i pozwalał snuć rozważania na temat jego przesłania. Miasto powinno lepiej zaopiekować się obiek-

tem i pozwolić, aby jego znaczenie historyczne i patriotyczne było zrozumiałe dla wszystkich” (Konrad Wrzesień 2022: 17 lipca).

„Stosunek do dorobku miasta 1945-89 musi się zmienić. W tym okresie powstało sporo ciekawych realizacji na bardzo wysokim poziomie artystycznym, które wpisały się już w pejzaż i historię miasta. Dodają mu wartości i różnorodności. Są też świadkiem swoich czasów” (Menedżer Starego Miasta i Śródmieścia 2022: 17 maja).

Wartość historyczną zdaje się zauważać także IPN, który pomimo pewnych wątpliwości nie zdecydował się na interweniowanie w sprawie pomnika. Ze strony instytutu pojawiła się jedynie sugestia, że powinna zostać przy nim ustawiona tablica, która „naświetli okoliczności powstania obiektu i przybliży odbiorcy działania komunistów, w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego” (Religa 2022a). Opinia o niepowtarzalności monumentu oraz o jego historycznej i edukacyjnej wartości znalazła swoje odzwierciedlenie także w uzasadnieniu decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków:

„Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego posiada wartość artystyczną. Zachował on walory przestrzenne i estetyczne. Jest jedną z niewielu zachowanych na terenie Polski kompozycji rzeźbiarskich reprezentujących nurt brutalizmu i stanowi wyraz kontynuacji nowoczesnych nurtów europejskich i światowych [...]” (WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB: 5).

„Nośnikiem wartości naukowej Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego w Bydgoszczy jest autentyzm idei, formy, funkcji i materiału. Jako reprezentatywne dzieło dla rzeźby awangardowej okresu powojennego może być przedmiotem badań nad sztuką związaną z nurtem brutalizmu w jej szerszym, międzynarodowym kontekście. Stanowi także ważny element katalogu dzieł lokalnych twórców: Stanisława Lejkowskiego, Eweliny Szczech-Siwickiej i Henryka Siwickiego” (WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB: 5).

Podsumowanie

Konflikt, jaki wzbudził Pomnik Tysiąclecia, jest przykładem tego, jak różne mogą być wizje wspólnej przestrzeni miejskiej w kontekście jej walorów historycznych, estetycznych czy treściowych. Egzemplifikuje także, w jaki sposób przenikają się spory o symbole i pamięć w przestrzeni publicznej oraz jak kształtują się współczesne domeny symboliczne. Pokazuje również, że miejsca wpływają na ludzi nie tylko swoją formą ale i nazwą czy historią. Przestrzeń

raz określona potrafi być bardzo skutecznym nośnikiem znaczeń. Znaczenia te mogą zaś wzbudzać duże emocje oraz prowadzić do konfliktów. Historia Pomnika Tysiąclecia mówi także wiele o współczesnym traktowaniu dzieł powojennej awangardy. Wysiłek wielu wybitnych projektantów lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był przez dziesięciolecia bagatelizowany i niszczone. Troskę o dziedzictwo tamtego okresu wykazuje jednak coraz większe grono instytucji kultury i miłośników sztuki. Obecnie to najczęściej ich działania przyczyniają się do ochrony sztuki lat PRL, szczególnie tej zapomnianej, z mniejszych ośrodków, często pomijanych w opracowaniach i opisach. Bardzo często są to dzieła o unikalnym charakterze świadczące o panujących wówczas trendach i reprezentujące niespotykaną dziś estetykę. Wiedza o nich jest dziś budowana od podstaw, dzięki czemu stopniowo wzrasta ogólna świadomość o ówczesnej sztuce. Dystans czasowy jaki dzieli nas obecnie od tamtych czasów pozwala spojrzeć na nią z innej perspektywy i uświadomić sobie, że styl ten powoli znika z naszego otoczenia i należy jak najszybciej działać jeśli chcemy utrwalić te tendencje artystyczne. Najlepszym dowodem na wysoką wartość ówczesnej twórczości jest stale rosnąca grupa dzieł wpisywanych do rejestru zabytków. Spór prowadzony o bydgoski Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego egemplifikuje też współczesne dyskusje o przyszłości przestrzeni miejskiej oraz roli jaką pełnić będą w niej upamiętnienia epoki PRL. Jest to też przykład najnowszych wyzwań, przed jakimi stoją dyscypliny historii sztuki i ochrony zabytków, które muszą obecnie uwzględniać podobne obiekty, do niedawna powszechnie ignorowane.

Pomimo ochrony konserwatorskiej i rozpropagowania w mediach pomnik ten wciąż pozostaje powszechnie nierozumiany. Na jego niekorzyść składają się: jego trudna historia, awangardowa forma, okres w jakim powstał i lata zaniedbań ze strony władz miasta. W popularnej opinii jest to betonowy relikwium komunizmu, a jego znaczenie nie było dotychczas szerzej znane. Wielość jego interpretacji poprzez długoletni brak zdefiniowanej treści spowodowała go do roli dziwnego elementu przestrzeni, który rodzi wiele zróżnicowanych skojarzeń. Nieestetyczne otoczenie sprawiło, że jest utożsamiany z brzydotą a fakt, że pochodzi z okresu PRL nadał mu nieodpowiedniego wydźwięku ideowego. W rzeczywistości jednak jest to bardzo „poprawny politycznie” monument bez komunistycznej symboliki lub odwołań do Związku Radzieckiego. Wiele pomników zagrożonych *dekomunizacją* posiadało wizerunki czerwonoarmistów, znak sierpa i młota czy wyrazy wdzięczności i przyjaźni w stosunku do ZSRR. Bydgoski *trójnóg* jest takiej ikonografii pozbawiony, dlatego jego włączenie we współczesny krajobraz miasta powinno być znacznie prostsze. Co więcej, historia jego powstania wiąże się przecież z ocenianiem pierwotnego pro-

jektu Stanisława Lejkowskiego, padł on więc niejako ofiarą ówczesnego systemu politycznego i jego obecny kształt jest tego wynikiem. Jego podstawowym zamysłem było celebrowanie symbolicznej rocznicy istnienia Polski. Fakt, że przypadła ona akurat na czas Polski Ludowej jest obecnie największą przewiną pomnika. Kolejna wielka rocznica tego typu wypadła przecież w roku 2016 i była to powszechnie celebrowana okoliczność, tak jak 50 lat wcześniej. Nie trudno odnieść wrażenie, że obchody te stanowiły przeciwwagę do tych z 1966 roku. Miało to być wreszcie święto w pełni „nasze”. Jak się więc okazuje, wielowiekowe istnienie Polski jest uniwersalnym powodem do upamiętnienia, niezależnie od ustroju. Problem polega jednak na tym, iż Pomnik Tysiąclecia był narzędziem w rękach władzy, do której czujemy dziś wielki dystans i niechęć. Przez opozycję wobec pomnika przemawia często gorzkie wspomnienie tamtej rzeczywistości. Chcąc odciąć się od niej niektórzy starają się wymazać wszelkie jej pamiątki. W przypadku Bydgoszczy jest to jednak paradoksalne, ponieważ równocześnie za piękne i cenne zabytki uznawane są kamienice czy świątynie powstałe w czasach zaboru pruskiego, często z inicjatywy władz niemieckich. Powodem tego może być fakt, że wiek XIX znany jest głównie z malowniczych pocztówek z pięknie ubranymi mieszczanami oraz filmów kostiumowych, a szarej codzienności PRL wielu mieszkańców doświadczyło osobiście. Stanowi to pewien problem tożsamości Bydgoszczy, że dwie epoki pełne obcych wpływów są w tak różny sposób odbierane, mimo, że każda z nich w dużym stopniu przyczyniła się do rozwoju miasta, niezależnie od osobistych sentymentów. Panuje także przeświadczenie, że to co powstało dawniej jest już klasyczne, a pozostałości PRL są uważane za element obcy i nieprzystający do dawnej całości. Jest to niestety wybiórcze spoglądanie na historię, która jest przecież procesem ciągłego dodawania nowych elementów. Wszystko było kiedyś nowe i obce, musiało jednak przetrwać aby stać się cenionym i uznanym. W wyniku zaangażowania wielu osób i środowisk oraz po wywołaniu głośnej debaty pozwolono dojść do głosu rzeczowym argumentom. Po ich przeanalizowaniu postanowiono dać Pomnikowi Tysiąclecia niepowtarzalną szansę. Szansę stania się czymś wartościowym po tym, jak opadną nasze osobiste emocje związane z trudną epoką PRL.

- [brak autora] (1939), *Verkehrsplan Bromberg (Bydgoszcz)*, skala 1:20000, Berlin: Generalstab des Heeres 9. Abteilung.
- [brak autora] (1967), 'Pomnik Czynu Społecznego 1000-lecia', w: *Express Pomorski*: 22 lipca 1967, [bns].
- [brak autora] (1995), *Stanisław Lejkowski. Grafika, architektura wewnątrz, medalierstwo*, Bydgoszcz: Biuro Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy.
- Agnieszka P-a (2021, 18 listopada), [Komentarz] 'Od lat sie zastanawiałam co...', online: <https://www.facebook.com/bydgoszcz.op/posts/pfbid02N-GqvGMqbdRUJ78aXKS25V68VLL9FAUNLzaeZ656dENvKqJ6a79Vx-pH2ewt2vCT9jl> [dostęp: 29.10.2024].
- Andrzej Fiodorow (2022, 17 lipca), [Komentarz] 'Betonowe paskudztwo szpeczące okolicę...', online: <https://www.facebook.com/metropoliabydgoskapl/posts/pfbid02gtrCNY9YtpGfQwhgPhcQ9xrbAJeztDQLfHhfcEnG32iyK-GVhvXcCtGZQk3NUrcisl?mibextid=zDhOQc> [dostęp: 29.10.2024].
- Rembowicz-Dziekiowska Anna (12 listopada 2021), [Post] 'Temat „Pomnika Czynu Społecznego” ciągle gorący...', online: https://m.facebook.com/story.php?story_fbid=4491648040913459&id=100002049232310 [dostęp: 29.10.2024].
- Bembnista, Błażej (2021a), 'Pomnik Tysiąclecia nie dotrwa do sześćdziesiątki? Decyzja ratusza o jego rozbiórce wzbudziła ogólnopolski sprzeciw', online: <https://metropoliabydgoska.pl/pomnik-tysiaclecia-nie-dotrwa-do-szeszczdziesiatki-decyzja-ratusza-o-jego-rozbiorce-wzbudzila-ogolnopol-ski-sprzeciw/> [dostęp: 29.10.2024].
- Bembnista, Błażej (2021b), 'Dwugłos o „trójnogu”. Dyrektor MPU: Nie podzielam entuzjazmu broniących pomnika, ale jestem za zielonym skwerem', online: <https://metropoliabydgoska.pl/dwuglos-o-trojnogu-dyrektor-mpu-nie-podzielam-entuzjazmu-broniacych-pomnika-ale-jestem-za-zielonym-skwerem/> [dostęp: 29.10.2024].
- Bembnista, Błażej (2021c), 'Rada estetyki ponownie prosi prezydenta o zachowanie Pomnika Tysiąclecia. „Nie uszanowano społecznych głosów sprzeciwu”', online: <https://metropoliabydgoska.pl/rada-estetyki-ponownie-prosi-prezydenta-o-zachowanie-pomnika-tysiaclecia-nie-uszanowano-spoecznych-glosow-sprzeciwu/> [dostęp: 29.10.2024].
- Bembnista, Błażej (2022), 'Pomnik Tysiąclecia uznany za zabytek. Kolejny triumf społeczników', online: <https://metropoliabydgoska.pl/pomnik-tysiaclecia-bydgoszcz-zostaje-2/> [dostęp: 29.10.2024].

- Beton.arch.pk.edu.pl (2019), 'Architektura Betonowa 2019', online: http://www.beton.arch.pk.edu.pl/2019/edycja_2019.htm [dostęp: 29.10.2024].
- Biechowiak, Henryk (1937), *Plan miasta Bydgoszczy*, skala 1:25000, Bydgoszcz: Związek Popierania Turystyki.
- Bip.um.bydgoszcz.pl (2022), 'Rejestr umów WGK – 2021', online: <https://bip.um.bydgoszcz.pl/artukul/993/630/rejestry-umow-wgk-2021> [dostęp: 30.10.2024].
- Bobbe, Sławomir (2021a), 'W obronie bydgoskiego pomnika: NIE dla rozbiórki. To ostatni przedstawiciel brutalizmu w mieście, jedyny taki w Polsce', online: <https://bydgoszcz.naszemiasto.pl/w-obronie-bydgoskiego-pomnika-nie-dla-rozbiorki-to-ostatni/ar/c1-8495687> [dostęp: 29.10.2024].
- Bobbe, Sławomir (2021b), 'Pomnik Tysiąclecia w Bydgoszczy – najlepiej rozebrać, naprawić i złożyć go ponownie?', online: <https://expressbydgoski.pl/pomnik-tysiaclecia-w-bydgoszczy-najlepiej-rozebrac-naprawic-i-zlozyc-go-ponownie/ar/c1-15860365> [dostęp: 29.10.2024].
- Bobbe, Sławomir (2021c), 'Pomnik Tysiąclecia w Bydgoszczy – brutalizm do brutalnego wyburzenia czy może przeniesienia?', online: <https://expressbydgoski.pl/pomnik-tysiaclecia-w-bydgoszczy-brutalizm-do-brutalnego-wyburzenia-czy-moze-przeniesienia-dwuglos/ar/c1-15896445> [dostęp: 29.10.2024].
- Bobbe, Sławomir (2021d), 'Społecznicy chcą, by pomnik Tysiąclecia stał się zabytkiem. Czy inwestycja MWiK znalazła się właśnie na zakręcie?', online: <https://expressbydgoski.pl/spolecznicy-chca-by-pomnik-tysiaclecia-stal-sie-zabytkiem-czy-inwestycja-mwik-znalazla-sie-wlasnie-na-zakrecie/ar/c1-15907067> [dostęp: 29.10.2024].
- Bydgoszcz.sarp.pl (2021), 'List do Prezydenta w sprawie pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego', online: <https://bydgoszcz.sarp.pl/2021/11/list-do-prezydenta-w-sprawie-pomnika-tysiaclecia-panstwa-polskiego/> [dostęp: 29.10.2024].
- Dawid Topolewski (2022, 18 lipca), [Komentarz] 'To teraz niech Ci społecznicy..', online: <https://www.facebook.com/metropoliabydgoskapl/posts/pfbid02gtrCNY9YtpGfQwhgPhcQ9xrbAJeztDQLfHhfcEnG32iyK-GVhvXcCtGZQk3NUrcisl?mibextid=zDhOQc> [dostęp: 29.10.2024].
- Decyzja w sprawie wpisania do rejestru zabytków z dnia 11.05.2022, WU-OZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB.
- Dominika Śliwińska (2022, 19 lipca), [Komentarz] 'Brawo Bydgoszcz! Inne miasta powinny..', online: <https://www.facebook.com/metropoliabydgoskapl/posts/pfbid02gtrCNY9YtpGfQwhgPhcQ9xrbAJeztDQLfHhfcEnG32iyK-GVhvXcCtGZQk3NUrcisl?mibextid=zDhOQc> [dostęp: 30.10.2024].

- Drozdowski, Krzysztof (2021), 'Społecznicy kontra Ratusz 1:0. Pomnik Tyśiąclecia Państwa Polskiego nie zostanie wyburzony', online: <https://tygodnikbydgoski.pl/bydgoszcz/spolecznicy-kontra-ratusz-1-0-pomnik-tysiaclecia-panstwa-polskiego-nie-zostanie-wyburzony> [dostęp: 29.10.2024].
- Gliwiński, Eugeniusz (1997), 'Bydgoskie pomniki naszych czasów, Część II', w: *Kalendarz bydgoski*: 31, s. 95-99.
- Glugła, Jacek (2024), 'Miasto nagradza autografami na ul. Długiej w Bydgoszczy. Wyróżnia projektanta, którego dzieło chciało zburzyć', online: <https://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/7,48722,31275771,miasto-nagradza-autografami-na-ul-dlugiej-w-bydgoszczy-wyroznia.html> [dostęp: 30.10.2024].
- Górny, Paweł (2021), Temat: Re: Spotkanie środowisk bydg. z Prezydentem TERMIN [e-mail]. Do: [autor]. 16 listopada; 13:02:00. Korespondencja osobista.
- Grzesiuk-Olszewska, Irena (1995), *Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945-1995*, Warszawa: Neriton.
- Idczak, Katarzyna (2011), 'Co ze skwerem na Sielance?', online: <https://expressbydgoski.pl/co-ze-skwerem-na-sielance/ar/11013007> [dostęp: 29.10.2024].
- Infoarchitekta.pl (2010), 'Urban Vision Quest', online: <https://www.infoarchitekta.pl/artykuly:6-wydarzenia:2104-urban-vision-quest.html> [dostęp: 29.10.2024].
- Julia Bukowinska (2022, 17 lipca), [Komentarz] 'dodam, że „uratowany” oznacza od...', online: <https://www.facebook.com/metropoliabydgoskapl/posts/pfbid02gtrCNY9YtpGfQwhgPhcQ9xrbAJeztDQLfHhfcEnG32iyKGVhvXcCtGZQk3NUrcisl?mibextid=zDhOQc> [dostęp: 29.10.2024].
- Juliacud.com (2010), 'Installation', online: <http://www.juliacud.com/paintings/5q133n37mc9c5k8qxmt9lbd68r8yj> [dostęp: 29.10.2024].
- Kalendarz Bydgoski* (1988), R. 22, Jerzy Derenda (red.), Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy.
- Konrad Wrzesień (2022, 17 lipca), [Komentarz] 'Pomnik intrygujący, będący wizytówką tamtego...', online: <https://www.facebook.com/metropoliabydgoskapl/posts/pfbid02gtrCNY9YtpGfQwhgPhcQ9xrbAJeztDQLfHhfcEnG32iyKGVhvXcCtGZQk3NUrcisl?mibextid=zDhOQc> [dostęp: 30.10.2024].
- Królak, Marcin (2005), 'Tysiąclecie kontra milenium. Obchody tysiąclecia państwa polskiego w Bydgoszczy i województwie bydgoskim w 1966 roku (cz.1)', w: *Świat Idei i Polityki*: 4, s. 191-214.

- Krzysztof Grzeca (2022, 17 lipca), [Komentarz] ‘Socrealistyczny szpetny baidziew’, online: <https://www.facebook.com/metropoliabydgoskapl/posts/pfbid02gtrCNY9YtpGfQwhgPhcQ9xrbAJeztDQLfHhfcEnG32iyK-GVhyXcCtGZQk3NUrcisl?mibextid=zDhOQc> [dostęp: 29.10.2024].
- Lejkowski, Stanisław, Roman Laudański (2023), ‘Stanisław Lejkowski – twórca naszych wnętrz i znanych miejsc: od Savoya po pomnik Tysiąclecia’, online: <https://bydgoszczinformuje.pl/stanislaw-lejkowski-tworca-naszzych-wnetrz-i-znanych-miejsc-od-savoya-po-pomnik-tysiaclecia/> [dostęp: 28.10.2024].
- Licznarski, Alfons (1974), ‘Historia wędrówki bydgoskiego ratusza’, w: *Kalendarz bydgoski*: 8, s. 139-145.
- Makowski, Jerzy (1970), ‘Kronika życia społecznego i kulturalnego Bydgoszczy za rok 1967, (Ważniejsze wydarzenia)’, w: *Kronika Bydgoska*: 3, s. 177-197.
- Mąka, Wojciech (2021), ‘Pomnik na skwerze Leszka Białego w Bydgoszczy ogrodzony. Są kontrowersje, konflikt trwa już wiele lat’, online: <https://bydgoszcz.naszemiasto.pl/pomnik-na-skwerze-leszka-bialego-w-bydgoszczy-ogrodzony-sa/ar/c1-8082959> [dostęp: 29.10.2024].
- Mąka, Wojciech (2022), ‘Kontrowersyjny „trójnóg” na skwerze Leszka Białego w Bydgoszczy nie zostanie zburzony – został zabytkiem’, online: <https://expressbydgoski.pl/kontrowersyjny-trojnog-na-skwerze-leszka-bialego-w-bydgoszczy-nie-zostanie-zburzony-zostal-zabytkiem/ar/c1-16344195> [dostęp: 29.10.2024].
- Menedżer Starego Miasta i Śródmieścia (2022, 17 maja), [Komentarz] ‘Stosunek do dorobku miasta...’, online: <https://www.facebook.com/bydgoskipomnik/photos/a.1984271965186287/3344433665836770> [dostęp: 30.10.2024].
- Mikołajska, Marta, Wojciech Mąka (2022), ‘Pomnik Tysiąclecia w Bydgoszczy obchodził 55. urodziny. Towarzyszyła im wystawa fotografii’, online: <https://expressbydgoski.pl/pomnik-tysiaclecia-w-bydgoszczy-obchodzila-55-urodziny-towarzyszylo-im-wystawa-fotografii-zdjecia/ar/c1-16518533> [dostęp: 29.10.2024].
- Mwik.bydgoszcz.pl (2021), ‘Zbiornik nie „podkopie” pomnika’, online: <https://mwik.bydgoszcz.pl/zbiornik-nie-podkopie-pomnika/> [dostęp: 29.10.2024].
- Nalewka, Marcin (2021a), Temat: Re: Obrona Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego w Bydgoszczy [e-mail]. Do: [autor]. 24 października; 18:04:00. Korespondencja osobista.
- Nalewka, Marcin (2021b), Temat: Re: Obrona Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego w Bydgoszczy [e-mail]. Do: [autor]. 20 grudnia; 21:15:00. Korespondencja osobista.

- Nalewka, Marcin (2021c), Temat: Re: Obrona Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego w Bydgoszczy [e-mail]. Do: [autor]. 28 grudnia; 18:52:00. Korespondencja osobista.
- Nalewka, Marcin (2022a), Temat: Re: Obrona Pomnika Państwa Polskiego w B. Rejestr zabytk9w [e-mail]. Do: [autor]. 17 lutego; 08:52:00. Korespondencja osobista.
- Nalewka, Marcin (2022b), Temat: Re: Obrona Pomnika Państwa Polskiego w B. Rejestr zabytk9w [e-mail]. Do: [autor]. 9 kwietnia; 15:31:00. Korespondencja osobista.
- Nalewka, Marcin (2022c), Temat: Fwd: Pomnik Tysiąclecia – wpis do rejestru [e-mail]. Do: [autor]. 27 kwietnia; 17:08:00. Korespondencja osobista.
- Nguyen-Xuan, Tomasz (2021), ‘Pomnik Tysiąclecia jednak zostaje! Do gry wkracza wojewódzki konserwator zabytków’, online: <https://metropolia-bydgoska.pl/pomnik-tysiaclecia-bydgoszcz-zostaje/> [dostęp: 29.10.2024].
- Nguyen-Xuan, Tomasz (2021), Temat: Re: Re: Obrona Pomnika Państwa Polskiego w Bydgoszczy [e-mail]. Do: [autor]. 17 listopada; 10:31:00. Korespondencja osobista.
- Odpowiedź na interpelację z dnia 3.11.2021 r., RM.0003.329.2.2021.
- Odpowiedź na zapytanie w trybie dostępu do informacji publicznej dot. Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego z dnia 12.10.2021 r., BKS.I.1431.424.2021.
- Odpowiedź na zapytanie w trybie dostępu do informacji publicznej dot. Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego z dnia 15.10.2021 r., BKS.I.1431.428.2021.
- Osiński, Krzysztof (2017), *Patroni naszych ulic. Leszek Biały „Jakub” (1919-1945)*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Pałys, Danuta (2007), ‘Wstęp’, w: *Wszystko ma swój czas. Wystawa retrospektywna Stanisława Lejkowskiego*, Bydgoszcz: Galeria Miejska bwa Bydgoszcz, s. 3-4.
- Piękna stara Bydgoszcz* (2006), Jerzy Derenda (red.), Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy.
- Platformazakupowa.pl (2021), ‘Postępowanie: WGK-I.271.1.48.2021 Rozbiórka pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego wraz z podestem’, online: <https://platformazakupowa.pl/transakcja/497563> [dostęp: 29.10.2024].
- Pomorska.pl (2007), ‘Orzeł w brązie czy kawa w filiżance?’, online: <https://pomorska.pl/orzel-w-brazie-czy-kawa-w-filizance/ar/6885191> [dostęp: 29.10.2024].
- Pomorska.pl (2009), ‘Skwer ppor. Leszka Białego pójdzie pod młotek. Miasto widzi tam „wielką kubaturę”’, online: <https://pomorska.pl/skwer-ppor-leszka-bialego-pojdzie-pod-mlotek-miasto-widzi-tam-wielka-kubature/ar/7082209> [dostęp: 29.10.2024].

- Pomorska.pl (2015), 'Skwer Leszka Białego w Bydgoszczy niszczeje!', online: <https://pomorska.pl/skwer-leszka-bialego-w-bydgoszczy-niszczaje-zdjecia/ar/6468332> [dostęp: 29.10.2024].
- Postanowienie nr WRD/18/2021 z dnia 12.11.2021, WUOZ.T.WRD.5140.1.29.2021.IB.
- Religa, Łukasz (2022a), 'IPN ma wątpliwości co do pomnika Czynu Społecznego. Kownacki interweniuje u ministra', online: <https://portalkujawski.pl/2022/ipn-ma-watpliwosci-co-do-pomnika-czynu-spolecznego-kownacki-interweniuje-u-ministra/> [dostęp: 29.10.2024].
- Religa, Łukasz (2022b), 'Nie zrezygnowali z dążenia do budowy pomnika Żołnierzy Wyklętych na skwerze Leszka Białego', online: <https://portalkujawski.pl/2022/nie-zrezygnowali-z-dazenia-do-budowy-pomnika-zolnierzy-wykletych-na-skwerze-leszka-bialego/> [dostęp: 29.10.2024].
- Rymaszewska, Krystyna (2017), 'Pomnika „Żołnierzy Wyklętych” w Bydgoszczy nie będzie', online: <https://bydgoszcz.tvp.pl/34258940/pomnika-zolnierzy-wykletych-w-bydgoszczy-nie-bedzie> [dostęp: 29.10.2024].
- Skorut, Paweł (2015), *Front Jedności Narodu. Od narodzin idei do upadku politycznego pozoru*, Kraków: Attyka.
- Szmańda, Edward, Józef Podgóreczny (1974), 'Sprawozdanie z działalności za rok 1969', w: *Kronika Bydgoska*: 4, s. 220-225.
- Trojan, Jan (2019), 'Zapomniany skarb w sercu Bydgoszczy', online: <https://dezaprobata.blogspot.com/2019/08/zapomniany-skarb-w-sercu-bydgoszczy.html> [dostęp: 28.10.2024]
- Trojan, Jan (2021), 'Dawid wygrywa z goliatem', online: <http://dezaprobata.blogspot.com/2021/11/> [dostęp: 29.10.2024].
- Tyczyno, Andrzej (2021), 'Rozbiórka bydgoskiego pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego budzi emocje. Jest kolejne pismo', online: <https://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/7,48722,27706434,rozbiorka-bydgoskiego-pomnika-tysiaclecia-panstwa-polskiego.html> [dostęp: 29.10.2024].
- Uchwała Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 24 kwietnia 1970 r., VI/22/70.
- Uchwała nr XLIX/1028/17 Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 27 września 2017 r. w sprawie przyjęcia „Programu opieki nad zabytkami Miasta Bydgoszczy na lata 2017-2020”.
- Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 25 lutego 1958 r. w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, M.P. 1958 nr 16 poz. 98.
- Więclawski, Jarosław (2023), 'Wraca temat zabytkowego pomnika w Bydgoszczy. Społecznik pyta o „trójnóg” i zagrożenie pracami wodociągowymi', online: <https://expressbydgoski.pl/wraca-temat-zabytkowego-pomnika->

-w-bydgoszczy-spolesznik-pyta-o-trojnog-i-zagrozenie-pracami-wodociagowymi/ar/c1-17774941 [dostęp: 29.10.2024].

Więclawski, Jarosław (2024), '„Trójnóg” na skwerze Leszka Białego w Bydgoszczy przejdzie renowację, choć trzeba poczekać', online: <https://expressbydgoski.pl/trojnog-na-skwerze-leszka-bialego-w-bydgoszczy-przejdzie-renowacje-choc-trzeba-zaczekac/ar/c1-18707637> [dostęp: 30.10.2024].

Wilkowski, Maciej (2016), 'Inicjatywa budowy Pomnika Żołnierzy Wyklętych w Bydgoszczy', online: <https://www.radiopik.pl/2,50948,inicjatywa-budowy-pomnika-zolnierzy-wykletych-w-&s=2388&si=2388&sp=2388> [dostęp: 29.10.2024].

* 160

Wiluś, Damian (2020), *Ekspertyza stanu technicznego Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego z dnia 27.10.2020 r.*

Wiluś, Damian (2021), *Ekspertyza stanu technicznego Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego z dnia 15.11.2021 r.*

Witt, Dorota (2019), 'Architektka z Torunia zaprojektowała muzeum dla Bydgoszczy', online: <https://plus.expressbydgoski.pl/architektka-z-torunia-zaprojektowala-muzeum-dla-bydgoszczy/ar/c1-14542821> [dostęp: 29.10.2024].

Zdanowicz, Andrzej (2018), 'Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego w Bielsku Podlaskim już zburzony', online: <https://bielskpodlaski.naszemiasto.pl/pomnik-tysiaclecia-panstwa-polskiego-w-bielsku-podlaskim/ar/c1-4586345> [dostęp: 30.10.2024].

Zielazna, Jolanta (2019), 'Stanisław Lejkowski, czyli Alejka „Lejka”: grafik, projektant mebli i wnętrz, rysownik', w: *Gazeta Pomorska*: 266, s. 15-16.

SUMMARY

Monument to the Millennium of the Polish State in Bydgoszcz – a mutilated symbol

Jakub Jankowiak's article addresses the issue of the reception of art from the communist period in contemporary urban space and the category of artistic freedom in the face of propaganda and politics. In particular, these issues concern monuments, as objects strongly associated with the creation of attitudes and formation of historical policy. This dependence on external factors can negatively affect the reception of this type of artworks. According to the author, the Monument to the Millennium of the Polish State in Bydgoszcz exemplifies these problems. Its history is presented as the story of the difficult relationship of Poles with the heritage of the communist era and the need to understand how historical contexts affect art. and ourselves. The monument was censored while it was still in its conceptual stage, first neglected by the communist, then by the democratic government, and for half a century it deteriorated and fell into obscurity. Its modern history began when the specter of demolition loomed over the monument. Then a lively media discussion helped shed some light on the forgotten and complicated history of the so-called tripod. Amidst many extreme opinions and an atmosphere of conflict, defenders of the monument managed to reach the most important local authorities with factual arguments and stopped the demolition thanks to the intervention of the Voivodship Conservator of Monuments. The long process brought the result and in 2022 the monument was entered in the register of historical monuments, as the first brutalist object in Bydgoszcz. However, even after it was saved from destruction, voices of opposition did not cease emphasizing its unsightly, neglected

appearance and controversial content, identified with the communist regime. Counter to these opinions were opinions about its unique form and the need to preserve this part of the city's history for educational purposes.

The author tries to present both sides of the conflict, their arguments and ideas for the future of the object and its surrounding space. The article concludes by attempting to formulate the challenges facing future generations and expressing hope for a less emotional approach to the heritage of the past communist era.

Key words: monument, brutalism, conflict, censorship, art, communism

Marta Włodarczyk-Rybacka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Praca z postaciami historycznymi jako bohaterami jednostek Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1911-2024

Wprowadzenie

Zwyczaj nadawania imion bóstw czy znanych osób, które mają obejmować ważne sprawy opieką, znany jest już od starożytności. Bóstwa greckie czy rzymskie patronowały określonym dziedzinom życia codziennego – Atena była boginią mądrości wojny i rozumu, Apollo sztuki, zaś Hades podziemi. W religiach chrześcijańskich role patronackie przyjęły postaci świętych i błogosławionych. W dzisiejszych czasach znane i zasłużone osoby patronują ulicom, skwerom czy szkołom. Jako narzędzie pracy wychowawczej często są wykorzystywane również przez organizacje młodzieżowe, takie jak Związek Harcerstwa Polskiego.

Związek Harcerstwa Polskiego jako organizacja, istnieje formalnie od 1918 roku, choć pierwsze drużyny harcerskie na ziemiach polskich pojawiły się już w 1911 roku we Lwowie. Ruch harcerski ze względu na swoje nastawienie na wychowanie o charakterze narodowościowym, szybko zdobył popularność wśród polskiej ludności, pozostającej od ponad 100 lat pod różnymi zaborami. Odzyskanie niepodległości w 1918 roku było idealną okazją do tego, aby działalność tę sformalizować. Harcerstwo stało się organizacją młodzieżową o charakterze wychowawczym, kształcącym w duchu idei puszczania, samorozwoju, służby i patriotyzmu. Bez względu na swoje burzliwe dzieje, Związek Harcerstwa Polskiego do realizacji swych założeń od samego początku wykorzystywał postaci patronów – osób zasłużonych dla historii i okolicy, które mogły stanowić dla młodzieży wzór wychowawczy (Włodarczyk-Rybacka 2020: 6-11).

Zasady przyjmowania patronów w jednostkach harcerskich od 1911 do 1939 roku

Pierwsze wzmianki o przyjęciu przez drużyny harcerskie patronów pojawiają się już w pierwszym historycznym rozkazie powołującym je do istnienia, ogłoszonym przez Andrzeja Małkowskiego 22 maja 1911 roku. W rozkazie tym, na skutek przeprowadzonego we Lwowie kursu skautowego, powołano do życia Komendę Skautową oraz 4 drużyny. Były to kolejno: 1 drużyna im. Tadeusza Kościuszki, 2 drużyna im. Karola Chodkiewicza, 3 drużyna (żeńska) im. Emilii Plater oraz 4 drużyna im. Mohorta. Co ciekawe, w oryginale dokumentu, dokonano ręcznego wykreślenia 4 drużyny, trudno jednak wywnioskować, dlaczego. W dokumencie tym ponadto nie znalazły się żadne załączniki, które zawierałyby instrukcje pracy wychowawczej z wybranymi patronami. Niemniej jednak, to co szczególnie zwraca uwagę to fakt, że są to postaci powszechnie znane oraz uważane za zasłużone w historii Polski. Cechowały się odwagą, działaniem na rzecz drugiego człowieka oraz patriotyzmem. W tym wypadku, wydaje się, że dobór ich nie był przypadkowy i miał na celu podkreślenie charakteru nowopowstałej organizacji (MHAR, Roz. Dz., sygn. MHAR/11-39/58: 2-3)

W 1913 roku, Andrzej Małkowski kontynuując prace skautową, wydaje wyjątkową broszurkę *Polskie skautki. Zarys organizacyjny*. Publikacja ta jest wyjątkowa o tyle, że skauting jako ruch ogólnoswiatowy pierwotnie został założony tylko dla chłopców. Podczas gdy na całym świecie dziewczęta samodzielnie się organizowały zastępy skautek, w Polsce formalnie powołano drużynę żeńską i stworzono całą metodykę działania takiego odłamu. W broszurce, oprócz podstawowych zasad funkcjonowania drużyn żeńskich, opisano pierwszą instrukcję w zakresie przyjmowania patrona. Drużyna swoją nazwę powinna przyjmować od miejscowości, w której działa a także nazwiska danej patronki, którą wybrała. Postać ta powinna być bohaterem narodowym. Przykładowa nazwa mogłaby więc brzmieć: 1 Poznańska Drużyna Skautek im. Emilii Plater (Małkowski, 1913: 80).

Od 1911 roku wydawano czasopismo harcerskie *Skaut*. Gazeta ta zawierała m.in. komunikaty Naczelnej Komendy Skautowej we Lwowie, artykuły dotyczące pracy wychowawczej i metodyki czy zagadki dla najmłodszych. W 1916 roku w numerze 12 podano do wiadomości utworzenie Komendy Skautowej w Krakowie, zrzeszającej drużyny z tamtejszych okolic. Polecono im, aby jeśli wznawiają działalność po wybuchu wojny, zatrzymywały swojego poprzedniego patrona. Z kolei nowo powstałe drużyny miały zatwierdzać wybór bohatera w Głównej Komendzie Skautowej (*Skaut* 1916: 1).

Po zakończeniu I wojny światowej i konsolidacji organizacji skautowych w jedną organizację Związku Harcerstwa Polskiego, jej władze nie zdecydowały się na wydanie jednolitego tekstu dotyczącego pracy wychowawczej z patronem jednostki. Krótkie wzmianki w tym temacie pojawiały się jedynie w *Wiadomościach urzędowych ZHP*. Zwracano w ten sposób uwagę na to, aby bohater drużyny lub hufca pozostawał postacią nieżyjącą (*Wiadomości urzędowe ZHP* 1926). Dodatkowo od 1930 roku wprowadzono wymóg dodawania krótkiego życiorysu do wniosków o przyznanie patrona, w sytuacji, gdy nie był on postacią powszechnie znaną. Zasady te obowiązywały zarówno w Organizacji Harcerzy, jak i Organizacji Harcerek (*Wiadomości urzędowe ZHP* 1925).

Poważne zmiany w tym zakresie nastąpiły pod koniec lat 30. XX wieku. Ze względu na przyjęcie w 1936 roku Józefa Piłsudskiego jako patrona ideowego całej organizacji, wielokrotnie napominano drużyny, aby te nie przyjmowały jego imienia (*Wiadomości urzędowe ZHP* 1936). W 1938 roku Naczelniczka Harcerek do rozkazu załączyła *Instrukcje w sprawie patronek (patronów) drużyn harcerek*. Najprawdopodobniej jest to pierwszy dokument tego typu opublikowany w ramach działalności ZHP. W *Instrukcji...* podano cechy, jakimi powinna charakteryzować się postać patrona lub patronki. Wybrany bohater winien być nieżyjący, zasłużony, a jego życiorys i postępowanie powinny odzwierciedlać ideały harcerskie. Nie musiała być z organizacją związana. Harcerki powinny móc się z nią jednak utożsamić, powinna być dla nich autentyczna i aktualna. Główna Kwatera Harcerek planowała również publikację wykaz przykładowych osób (*Wiadomości urzędowe ZHP* 1936).

Wybuch II wojny światowej zahamował prace nad wychowawczym aspektem pracy z patronem, ze względu na przejście Związku Harcerstwa Polskiego do konspiracji. Stan też utrzymywał się również po zakończeniu wojny. Władzom komunistycznym istnienie organizacji o charakterze patriotycznym nie było na rękę. W okresie 1950-1956 nastąpiła delegalizacja Związku Harcerstwa Polskiego jako organizacji młodzieżowej. Tym samym ze względu na zanik działalności drużyn nie wydawano rozkazów naczelnictwa, które mogłyby stanowić podstawę źródłową niniejszych badań (*Wiadomości urzędowe ZHP* 1936).

Praca z bohaterem w jednostkach harcerskich w okresie 1956-2024

Rok 1956 był czasem odwilży zarówno politycznej, jak i społecznej. Mimo to władzy komunistycznej wciąż zależało na indoktrynacji młodzieży już od najmłodszych lat. W tym celu Związek Młodzieży Polskiej oraz Polska Zjednoczona Partia Robotnicza powołały wiosną 1956 roku Organizację Harcerską Polski

Ludowej. Ideały komunistyczne zamierzano wcielać przy pomocy przedwojennych metod harcerskich. Jednak kadry harcerskie samoistnie dążyły do szybkiej i gruntownej reformy organizacji. Doprowadziło to do zwołania w grudniu 1956 roku tzw. Zjazdu Łódzkiego i reaktywacji Związku Harcerstwa Polskiego (Hausner & Wierzbicki 2015: 96-96).

Reaktywowana organizacja stanęła przed bardzo trudnym zadaniem – musiała zmierzyć się ze swoim przedwojennym charakterem, jak i naciskiem ze strony władzy partyjnej. W związku z tym prędko przystąpiono do tworzenia dokumentów związkowych. W 1957 roku wydano broszurę *Zbiór instrukcji głównej i regulaminów Głównej Kwatery Harcerstwa*, w której zawarto najważniejsze zasady pracy w organizacji. Pojawiła się tam również instrukcja pracy z bohaterem jednostki. Według niej każda drużyna powinna posiadać bohatera – postać nieżyjącą i zasłużoną w walce o wolność. Powinna ona być wzorem życia i postępowania dla harcerzy, a poznawanie jej miało być narzędziem realizowania idei harcerskich (*Zbiór instrukcji i regulaminów Głównej Kwatery Harcerstwa*, 1957: 7). Wyjątek dotyczył gromad zuchowych, czyli dzieci w wieku 6-10 lat. Ich jednostki używały w nazwie jedynie numeru i nazwy miejscowości, z której jednostka się wywodziła (*Zbiór instrukcji i regulaminów Głównej Kwatery Harcerstwa*, 1957: 23).

Praca z bohaterem jednostki pojawiła się po raz kolejny w dokumentach organizacji dopiero na początku lat 70. XX wieku. Wynikało to z coraz częstszego podważania prawa do używania patronów przedwojennych przez jednostki reaktywowane po wojnie. W *Regulaminie musztry i służby wartowniczej ZHP* pojawiła się więc kolejna instrukcja dotycząca tego elementu wychowawczego. Zwracano w niej uwagę na to, aby sam moment starania się o uzyskanie bohatera drużyny był okazją do aktywizacji i pracy nad sobą wszystkich jej członków. Po raz pierwszy zezwolono wszystkim jednostkom ZHP na posiadanie patrona – tym samym do grona drużyn i hufców, dołączyły szczepu¹ i chorągwie². Zalecano jednak, aby bohaterem drużyny była pojedyncza postać – jej autorytet miał silniej oddziaływać na pojedyncze osoby. Z kolei bohatera zbiorowego, np. powstańców wielkopolskich, zalecano dla szczepów, hufców i chorągwi (*Regulamin musztry i służby wartowniczej ZHP*, 1975: 18-20).

Wniosek w sprawie nadania imienia mógł złożyć każdy członek jednostki. Odpowiednia dla danego szczebla hierarchii władza podejmowała uchwałę

¹ Szczep – jednostka organizacyjna w ZHP zrzeszająca min. 3 jednostki podstawowe (drużyny, gromady), pozwalająca na utworzenie i rozwój ciągu metodycznego.

² Chorągiew – jednostka organizacyjna w ZHP zrzeszająca jednostki powiatowe, jakimi są hufce. Swoim zasięgiem obejmuje najczęściej obszar całego województwa (wyjątek stanowi Chorągiew Stołeczna ZHP obejmująca powiat warszawski). W ZHP istnieje obecnie 17 chorągwi.

o rozpoczęciu tego procesu. Przykładowo – jeśli harcerz zgłaszał chęć przyjęcia przez drużynę imienia gen. Henryka Dąbrowskiego, to komenda hufca wydawała odpowiednią uchwałę. Następnie powiadamiano nadrzędną instytucję i dołączano plan działania wokół postaci, która miałaby zostać bohaterem. Proces ten nazywany jest Kampanią „Bohater”. Nie wskazano jednak, jakiego rodzaju zadania miałyby realizować drużyny. Samo nadanie patrona powinno mieć miejsce w dniu, który w jakiś sposób się z nim wiąże np. z dniem jego urodzin, czy śmierci. Uroczystość ta powinna się odbyć w centralnym punkcie miasta lub miejscu pamięci narodowej. W jej trakcie składano uroczysty meldunek, odczytywano uroczysty akt nadania, a przedstawiciele władz państwowych i harcerskich wygłaszali uroczyste mowy. Można było również zorganizować ślubowanie na wierność ideałom, którymi kierował się przyjęty bohater, dopuścić do złożenia Przysięgi Harcerskiej lub Zobowiązania Instruktorskiego, zorganizować uroczysty przemarsz harcerzy w kolumnie marszowej. Nowe imię, można było używać na pieczęciach i sztandarach jednostki, a fakt jego nadania uroczystość obchodzić. Każdy nowy członek drużyny miał obowiązek znać życiorys jej bohatera, a zadania z nim związane, np. rajdy czy zbiórki tematyczne, powinny znajdować się w planach pracy drużyn (*Regulamin musztry i służby wartowniczej ZHP*, 1975: 18-23).

Oprócz instrukcji wydawanych przez Główną Kwaterę ZHP pojawiały się również inne publikacje poruszające temat pracy z bohaterem jednostki. W przeciwieństwie do instrukcji nadawania patronów w podręcznikach tych zostały podane przykłady codziennej pracy wychowawczej z wykorzystaniem postaci historycznej. Autorzy książki *Metodyka pracy z zespołem harcerskim* poświęcili cały rozdział temu zagadnieniu. Poruszone zostały tam nie tylko zasady metodyki harcerskiej, ale uwzględniono również rozwój psychofizyczny wychowanków. Zwrócili one uwagę na to, że dzieci w wieku harcerskim (10-14 lat) funkcjonują poprzez mechanizm naśladowania, dlatego tym lepiej wykorzystać obecność autorytetów w ich życiu. Wprowadzenie bohatera drużyny, to dobra okazja, aby wprowadzić sprawdzony model osobowy. Patron jednostki wcale nie musi być człowiekiem idealnym, bez skazy, a jego wewnętrzna przemiana może być tym, co szczególnie zainteresuje młodych harcerzy. Bohaterem powinna być osoba odpowiedzialna, aktywna, która podejmowała inicjatywę i działania na rzecz społeczeństwa. Taki przykład osobowy bez większych trudności wpisywał się w realizację ideałów zawartych w Prawie i Przysiędze Harcerskiej. (Burska, Jaskot & Zürn, 1972: 128-130)

Autorzy podręcznika powołali się ponadto na sprawozdania statystyczne z lat 60. i 70. w celu dokonania charakterystyki przyjmowanych postaci. Najpopularniejsze były wtedy postacie historyczne, ludzie nauki i sztuki, czasem

postacie fikcyjne. Kryteria wyboru patrona oparto o wspomniany już *Regulamin musztry i służby wartowniczej ZHP*. Największą rolę miał do odegrania drużynowy – na jego barka spoczywało zorientowanie czy materiały na temat bohatera pozwalają poznać jego osobę, ale również środowisko i charakter epoki, w której żył. Jako podstawę źródłową zalecano encyklopedie, podręczniki, biografie, dane ZBoWiDu, Zakładu Historii Partii i inne. Na bazie takiego materiału źródłowego, harcerzy mieli za zadanie opracować życiorys przyszłego patrona, który był podstawą pozytywnej decyzji władz naczelnych (Burska, Jaskot & Zürn, 1972: 130-134).

Autorzy zawarli również uwagi metodyczne. Podkreślali istotę zaangażowania młodzieży harcerskich w proces wyboru bohatera i działań mających na celu sfinalizowanie Kampanii „Bohater”. Miało to na celu utwierdzenie harcerzy w przekonaniu, że wybrania przez nich postać jest im bliska i chcą ją naśladować. Zwrócono również uwagę na to, że dobrą praktyką byłoby, aby drużyny specjalnościowe wybierały na patronów przedstawicieli swoich specjalności (np. drużyny żeglarskie – żeglarzy). Drużynowy był główną osią działań wychowawczych uwzględniających patrona jednostki. Powinien być żywo zainteresowany jego postacią, by przez swoje zaangażowanie, zachęcić również harcerzy do jej poznawania. Praca z bohaterem jednostki nie powinna być sporadyczna, powinna być ciągłym procesem, podczas którego harcerze odkrywają jego osobę poprzez nowe zadania związane z jego życiorysem. Wśród przykładowych działań wymieniano m.in. organizację „Dnia Bohatera” w zaprzyjaźnionych instytucjach, współpracę z instytucjami, które noszą to samo imię, uwzględnianie wiedzy o patronie w próbach na stopnie czy sprawności harcerskie. Duży nacisk położono również na obrzędowość drużyny – zawołania, płasy, nazwy zastępów czy elementy umundurowania powinny odwoływać się pośrednio do bohatera. Przykładowo, jeżeli drużyna nosiła imię Henryka Sienkiewicza, zastępy mogły nosić nazwy tytułów jego powieści. Wszystkie te propozycje łączył jeden cel: nauczanie młodzieży, aby odwoływała się ona do postaci dla nich ważnej, także w codziennym, poza harcerskim życiu (Burska, Jaskot & Zürn, 1972: 133-143).

Kolejny ważny głos w tej dyskusji zabrał Zbigniew Czarnuch w czasopiśmie „Harcerstwo” w 1973 roku. W swoim artykule zwrócił uwagę zarówno na problemy zagadnienia pracy z patronem, jak również omówił i zaproponował konkretne modele pracy (Czarnuch 1973: 10-17).

Czarnuch dosyć trafnie scharakteryzował stan opisywanego przez siebie zjawiska. Zauważył, że wśród współczesnych mu drużyn bohaterami są głównie żołnierze, partyzanci, wszyscy ci, którzy w ramach czynu zbrojnego oddali życie za ojczyznę. Według autora takie podejście upraszcza tę postać, a dodat-

kowo gloryfikuje walkę i śmierć w imię idei. Czarnuch postulował, aby zmienić w tym przypadku środek ciężkości, skupiając się na wierności tych postaci wobec idei humanistycznych, umiejętności pracy nad sobą. Według niego elementy te były bardziej aktualne i harcerze mogli je łatwo zaadaptować do codziennego życia (Czarnuch 1973: 10).

Postulat ten był o tyle uniwersalny, że nie wymagał od drużyny przeprowadzania ponownie Kampanii „Bohater” celem wyboru nowego patrona. Czarnuch proponował przyjrzenie się patronowi poprzez epokę i środowisko, w którym żył. Przykładem wypaczenia były jego zdaniem Szare Szeregi, które gloryfikowano głównie poprzez akcje dywersyjne, zapominając o uniwersalności programu *Dziś-Jutro-Pojutrze*, który przede wszystkim przygotowywał do życia w wolnej Polsce i odbudowy zrujnowanego kraju. Drużynowy powinien więc traktować wielkie czyny patrona jako punkt wyjścia, inspirację do pokazania całej jego osoby, a następnie wyłonić z jej postępowania te cechy, które są potrzebne w czasach pokoju (Czarnuch 1973: 11).

Czarnuch jako pierwszy scharakteryzował modele pracy z bohaterem. Wyróżnił 3 modele: „O” – okolicznościowy (uzasadniony w przypadku nowopowstałych i młodych jednostek. Jest to dla nich wychowawcze minimum), „P” – pogłębiony (udoskonalony w stosunku do poprzedniego, pracują nim drużyny istniejące już kilka lat) oraz „S” – systemowy (ideał pracy z bohaterem, który funkcjonuje w drużynach lub szczepach). W modelu „O” należy w głównej mierze skupić się na formach, dzięki którym można zapoznać harcerzy z sylwetką bohatera. Zwyczajowo jest to okolicznościowa zbiórka, impreza czy gazetka, znajomość jego postaci przez wychowanków. W modelu „P” drużynowy zdaje sobie już sprawę z tego, że formy pracy są narzędziem, dzięki którym jest w stanie osiągnąć określone cele wychowawcze. Wykorzystuje w tym celu bohatera drużyny, zwraca uwagę nie tylko na jego sylwetkę, ale także na pasję. Jeśli patron był sportowcem, drużynowy wciela w elementy pracy drużyny zajęcia sportowe, zdrową rywalizację oraz zasady *fair play*. W modelu „S” przechodzimy do mistrzostwa – wytwarza się cały system wychowawczy wokół postaci bohatera drużyny. System ten realizowany jest przez takie środki jak symbolika (np. pierścień harcerski do chusty, zawierający symbol związany z patronem), nazewnictwo (np. w nazwach zastępów), obrzędowość drużyny (powitanie i pożegnanie dnia, okrzyki) czy inne określone formy pracy (zbiórki, rajdy tematyczne itd.; Czarnuch 1973: 12).

Przejście między poszczególnymi modelami jest czasochłonne i składa się z 3 etapów. W pierwszym z nich, członkowie drużyny zbierają i gromadzą źródła na temat swojego patrona, opisy na jego temat oraz dzieła, które stworzył. Taka swoista kwerenda naukowa wykonana przez harcerzy miała na celu

ukazanie im bohatera drużyny poprzez różne punkty widzenia i w różnych sytuacjach życiowych. Jego cechy powinny być aktualne dla nich i uwzględniać potrzeby środowiska, w którym jednostka działa. Końcowym etapem powinno być określenie spisu sytuacji wychowawczych, w których cechy te można wykształcić. Tym samym kształtowanie określonych postaw, może odbywać się poprzez mechanizm pełnienia określonej roli społecznej, dyskusję, agitację, oddziaływanie na strefę uczuciową harcerza. Wszystkie te działania mają charakter zbiorowy. Ich głównym celem jest chęć zmiany środowiska, w którym harcerze żyją (Czarnuch 1973: 14).

Czarnuch zwrócił również uwagę na to, że postać bohatera jest osobą centralną wśród osób uznawanych za wzorce osobowe. Patron drużyny nie musi być ani niezłomny, ani bez skazy. Powinien wręcz być ludzki i autentyczny, popełniający błędy. Dzięki temu będzie łatwiejszy do przyswojenia, naśladowania i utożsamienia się przez harcerzy. Osiąga się to nie tylko przez pracę z nim, ale także poprzez uwzględnienie osób do nich nawiązujących. Praca z bohaterem wymaga dużego taktu pedagogicznego i jest długotrwałym procesem (Czarnuch 1973: 16).

Lata 80. XX wieku mimo burzliwości nie zatrzymały instruktorów w ich służbie. W sierpniu 1981 roku ukazał się podręcznik metodyczny *Vademecum drużynowego drużyny harcerskiej*. Jego autorzy na jego kartach poruszyli kwestię bohatera drużyny i jego obecności w życiu drużyny. Zwrócili uwagę na to, że drużyna nie musi mieć nazwy, jednak powinna mieć patrona³. Wybór postaci powinien być świadomy i przemyślany. Autorzy zaproponowali również kategorie bohaterów wraz z przykładami. Pojawiały się nazwiska o charakterze historycznym i patriotycznym (np. Tadeusz Kościuszko), członkowie Szarych Szeregów, sportowcy, ludzie kultury, ale także również całkiem spora grupa działaczy rewolucyjnych (Ludwig Waryński, Marcei Nowotko) czy z kręgu kultury radzieckiej (Jurij Gagarin). Kryteria wyboru pokrywają się z tymi przedstawionymi dotychczas w literaturze. Bohater powinien być postacią nieżyjącą, może być to postać z literatury czy grupa ludzi. Powinien się odznaczać odpowiedzialnością, bezinteresownym działaniem na rzecz innych, być człowiekiem czynu. W pracy codziennej z patronem należy pamiętać o charakterze drużyny, jej specjalności, środowisku społecznym i terytorialnym, w którym drużyna działa (*Vademecum drużynowego drużyny harcerskiej* 1981: 24-25).

Kompendium wiedzy o wszelkich działaniach i procesach zachodzących w ruchu harcerskim jest *Leksykon Harcerstwa* wydany pod red. Olgierda Fiet-

³ Nazwa pojawia się tutaj w rozumieniu dodatkowego przedrostka, dodawanego do pełnej nazwy organizacyjnej, będącym wyróżnikiem drużyny, np. 12 WGZ „Promyki” im. Przyjaciół Kubusia Puchatka.

kiewiczza w końcówce lat 80. XX wieku. Autor w dziele tym definiuje samo hasło „Bohater” jako kryptonim dla długotrwałych działań programowych, które mają na celu przyjęcie przez chorągiew, hufiec lub drużynę imienia określonej osoby. Działania te zawierają zadania dla poszczególnych jednostek, które mają na celu zapoznanie członków z postacią nowego patrona, jego działalnością i życiorysem. Głównym celem tych działań jest wykorzystanie wybitnej jednostki jako wzoru postępowania. Fietkiewicz zwrócił również uwagę na to, że Kampania „Bohater” często była wznawiana jako sposób aktualizacji wiedzy o patronie (Fietkiewicz 1988: 44).

Ostatnim wydawnictwem poruszającym tę tematykę jest kilkustronicowa broszura *Nasz bohater. Zdobywanie imienia w drużynie harcerskiej* opracowana przez hm. Janusza Janickiego, pod koniec lat 90. XX wieku. Pozycja ta nie jest obszerna, zawiera jednak olbrzymią ilość szczegółowych informacji (Janicki 1999: 3-16).

Pierwsza część została poświęcona w ogóle idei nadawania patrona zarówno przez jednostki harcerskie, jak i instytucje publiczne. Zdaniem autora posiadanie bohatera pozwala na ciągłość kultury narodowej, na upamiętnienie osób zasłużonych i wybitnych. Ponadto, w procesie wychowawczym, posiadanie jednej wyjątkowej postaci, do której można się odwołać, powoduje scalenie grupy. Postać bohatera drużyny, powinna być dla drużynowego narzędziem do wspierania pracy wychowawczej w aspekcie patriotycznym, duchowym i harcerskim (Janicki 1999: 4).

Kiedy drużyna zdecyduje się już na to, jaką postać chce wybrać na swojego patrona, kieruje swój wniosek do komendanta hufca. On w rozkazie otwiera dla nich Kampanię „Bohater”, która wzorcowo powinna trwać od 6 do 12 miesięcy. W jej trakcie harcerze zapoznają się z życiorysem przyszłego patrona poprzez zadania oparte na jego życiu. Głównym celem takiego działania jest uaktywnienie pracy drużyny, nawiązanie kontaktu z innymi jednostkami noszącymi to samo imię i ostatecznie przyjęcie go (Janicki 1999: 4).

Kampania „Bohater” rozpoczyna się od ogłoszenia jej w rozkazie komendanta hufca. Następnie zawiązują się sztab honorowy (w skład powinni wchodzić: komendant hufca, zastępca komendanta hufca ds. programowych, opiekun harcerstwa z ramienia szkoły, dyrektor szkoły oraz przedstawiciel rodziców harcerzy) oraz sztab roboczy (w jego składzie powinni znaleźć się drużynowy jako szef, przyboczny jako zastępca szefa oraz członkowie – zastępowi). Po powołaniu tych grup rozpoczyna się faktyczna praca nad przyjęciem patrona. Członkowie sztabu roboczego mają za zadanie opracowanie programu kampanii, a następnie rozpowszechnić ją w środowisku działania. Tworzone są materiały metodyczno-programowe, projekty plaketek drużyny i proporca. Całą

kampanie powinno wieńczyć główne wydarzenie podsumowujące całokształt działań drużyny. Może to być biwak, rajd, czy uroczysty kominek. Zajmują się tym członkowie rady drużyny. Z kolei zastępowi wraz z zastępami, zajmują się np. kalendarzem zawierającym wydarzenia z życia bohatera. Kampania kończy się zamknięciem w rozkazie komendanta hufca i uroczystym nadaniem nowego imienia drużynie (Janicki 1999: 4).

Jeśli zaś chodzi o zasady pracy z bohaterem, Janicki w całości oparł się na artykule Zbigniewa Czarnucha.

Praca z bohaterem jednostki Związku Harcerstwa Polskiego obecnie – dokumenty organizacji

Aktualnie kwestia pracy z bohaterem jednostki ZHP została uregulowana w ramach dokumentu *Musztra i ceremoniał harcerski*. W rozdziale „Nazwy jednostek harcerskich” zwrócono uwagę na to, że prawo do posiadania imienia mają wszystkie jednostki z wyjątkiem gromad zuchowych ze względu na to, że praca z bohaterem nie jest elementem pracy w tej metodyce. Imię nadane drużynie powinno sprzyjać realizowaniu ideałów ZHP, w tym podtrzymywaniu ciągłości kultury i tradycji polskich i harcerstwa. Ponadto postać patrona powinna umożliwiać realizację celów wychowawczych zawartych w statucie ZHP. Zalecenia do Kampanii „Bohater” spójne są z tymi spotykanymi dotychczas w literaturze przedmiotu. Postać wybrana na bohatera powinna być historyczna, mieć dokonania, które mogą być z sukcesem wykorzystane wychowawczo. To samo tyczy się bohaterów o charakterze zbiorowym. Powinno się unikać nadania nazw postaci fikcyjnych, chyba że są one powszechnie znane i szczegółowo opisane ze względu na charakter działań. Dodatkowo wady bohatera nie są przeciwskazaniem do jego nadania, a potencjalną szansą na udaną pracę wychowawczą (Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 91/2019).

Elementy pracy z bohaterem jednostki pojawiają się obecnie także w programach kursów przygotowujących do objęcia funkcji drużynowego. Ze względu na specyfikę metodyki zuchowej, w ramach której dzieci wcielają się w coś lub kogoś, na kursach drużynowych zuchowych nie porusza się tego tematu. (Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 84/2023) Z kolei w ramach kursów drużynowych harcerskich (Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 84/2023), starszoharcerskich (Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 84/2023) i wędrowniczych (Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 84/2023) blok pt. „Bohater drużyny” jest taki sam dla każdej z metodyk. Po jego ukończeniu uczestnik kursu powinien wiedzieć, po co i jak prowadzić pracę z bohaterem, jak przeprowadzić kam-

panię „Bohater” oraz jak budować zadania oparte na pracy z postacią historyczną w ramach istniejących instrumentów metodycznych (np. sprawności, tropy itd.)

Podsumowanie

Praca z postacią historyczną w Związku Harcerstwa Polskiego jest istotnym elementem wysiłku wychowawczego od początku powstania organizacji. Temat ten poruszano zarówno w ramach oficjalnych dokumentów ZHP, jak i w podręcznikach metodycznych czy artykułach tematycznych. Choć na przestrzeni lat poziom zainteresowania tematem bywał różny, to jednak jest on nieodłącznym elementem pracy harcerskiej.

- Burska, Janina, Krzysztof Jaskot, Manfred Zürn (1972), *Metodyka pracy z zespołem harcerskim*, Warszawa: Wydawnictwo Harcerskie.
- Czarnuch, Zdzisław (1973), 'Wokół wzorców', *Harcerstwo*: 11, s. 10–17.
- Fietkiewicz, Olgierd (1988), *Leksykon Harcerstwa*, Warszawa: Wydawnictwo Harcerskie.
- Hausner, Wojciech, Michał Wierzbicki (2015), *Sto lat harcerstwa*, Warszawa: Wydawnictwo Harcerskie.
- Janicki, Jerzy (1999), *Nasz bohater. Zdobywanie imienia w drużynie harcerskiej*, Szczecin: Wydawnictwo Harcerskie.
- Małkowski, Andrzej (1913), *Polskie skautki. Zarys organizacyjny*, Lwów: Wydawnictwo Harcerskie.
- Muzeum Harcerstwa w Warszawie (1911), *Rozkaz dzienny L1/11 z 22.05.1911 r. Odpis z pierwszego dokumentu harcerskiego*, maszynopis, sygn. MHAR/11-39/58.
- Musztwa i ceremoniał harcerski* (2019), załącznik do „Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 91/2019 z dnia 22 października 2019 r.”, dokument wewnętrzny w usłudze Office 365, s. 65–67.
- Regulamin musztry i służby wartowniczej ZHP* (1975), Warszawa: Wydawnictwo Harcerskie.
- „Skaut” (1916), 'Informacja o Komendzie Skautowej w Krakowie', *Skaut*: 12, s. 1.
- Standard kursów drużynowych harcerskich* (2023), załącznik do „Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 84/2023 z dnia 23 listopada 2023 r.”, dokument wewnętrzny w usłudze Office 365, s. 13.
- Standard kursów drużynowych starszoharcerskich* (2023), załącznik do „Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 84/2023 z dnia 23 listopada 2023 r.”, dokument wewnętrzny w usłudze Office 365, s. 13.
- Standard kursów drużynowych wędrowniczych* (2023), załącznik do „Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 84/2023 z dnia 23 listopada 2023 r.”, dokument wewnętrzny w usłudze Office 365, s. 9.
- Standard kursów drużynowych zuchowych* (2023), załącznik do „Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 84/2023 z dnia 23 listopada 2023 r.”, dokument wewnętrzny w usłudze Office 365, s. 1–13.
- Vademecum drużynowego drużyny harcerskiej* (1981), Warszawa: Wydawnictwo Harcerskie.
- Włodarczyk-Rybacka, Marta (2020), *Postacie historyczne jako patroni drużyn i hufców Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1956–2019*, Poznań: Wydział Historii UAM.

„Wiadomości urzędowe ZHP” (1925), ‘Rozkaz N. Z.H.P. L. 21 z dn. 6 VI 1925 r.’, nr 6.
„Wiadomości urzędowe ZHP” (1926), ‘Rozkaz N. G. K. M. L. 4 z dn. 26 V 1926 r.’, nr 6.
„Wiadomości urzędowe ZHP” (1936), ‘Rozkaz Naczelnictwa Z.H.P. L. 5 z dnia 15 marca 1936 r.’, nr 11.
„Wiadomości urzędowe ZHP” (1938), ‘Załącznik do Rozkazu Naczelniczki Harcerki L. 1 z dnia 15 I 1938 r.’, nr 1.
Zbiór instrukcji i regulaminów Głównej Kwatery Harcerstwa (1957), Katowice: Wydawnictwo Harcerskie.

SUMMARY

Working with Historical Figures as Patrons of Units in the Polish Scouting and Guiding Association (1911–2024)

The article addresses the issue of working with historical figures used as a tool for educational activities within the units of the Polish Scouting and Guiding Association (Związek Harcerstwa Polskiego, ZHP). It fits into the field of the history of education as a subject of research, with particular emphasis on the use of role models in teaching. It also holds significant importance in the context of educational work within a youth organization such as ZHP. The article includes conclusions drawn from my research on educational practices in ZHP between 1911 and 2024. Based on source materials, it shows how the approach to this issue has evolved over the years—from the establishment of the first scouting troops in Polish territories to the present day. Among the materials I used are archival scout orders, *Wiadomości Urzędowe* (Official News), excerpts from articles and magazines, and methodological handbooks.

This analysis aims to answer several questions: Who should be the role model for young individuals? What characteristics should this person have? Through which forms can their persona be promoted? The article also discusses the „Bohater” Campaign („Hero” Campaign) – a set of programmatic and methodological activities aimed at preparing scouts to adopt a new name for their troop. Additionally, it describes models of working with role models and the forms used for this purpose, such as scout meetings, thematic hikes, methodological tools, unit rituals, and special events. The study comprehensively presents the changes in the use of historical figures in educational work and their adaptation to contemporary trends.

Key words: The Polish Scouting and Guiding Association, scouting, history of education, historical figures, historical education

| KULTURA I EDUKACJA |



Aleksandra Gaś–Pietrzak
AWSB Dąbrowa Górnicza

Nienawiść jako deformacja relacji rodzic – dziecko

Wprowadzenie

W artykule badawczym, który skupia się na problematyce nienawiści w relacjach rodzicielskich, podkreślono znaczące czynniki predysponujące do rozwoju tego zjawiska. Wśród nich wymienia się nieprzepracowane traumy rodziców, które w znaczący sposób mogą wpłynąć na sposób postrzegania dziecka, a także prowadzić do powielania negatywnych zachowań. Rodzice, którzy sami doświadczyli przemocy bądź zaniedbania, mogą całkiem nieświadomie przenosić te doświadczenia na własne dzieci.

Kolejnym czynnikiem jest przemoc emocjonalna, obejmująca takie zachowania jak krytyka, poniżanie czy lekceważenie dziecka, jego emocji, ale również nadmierna kontrola. Podobne zachowania mogą prowadzić do poczucia odrzucenia, braku bezpieczeństwa u dziecka, a w dłuższej perspektywie przyczyniać się do powstania nienawiści w relacji rodzic – dziecko.

Poza indywidualnymi doświadczeniami rodziców, istotne znaczenie mogą mieć także czynniki społeczne. Stres ekonomiczny, wynikający z trudności finansowych, może prowadzić do wzrostu napięcia w rodzinie. Izolacja społeczna, czyli brak wsparcia ze strony rodziny lub przyjaciół, może potęgować poczucie osamotnienia czy frustracji.

Kompleksowe podejście do analizy nienawiści w relacjach rodzicielskich powinno uwzględniać zarówno czynniki indywidualne, jak i społeczne, które umożliwiają skuteczniejsze opracowanie strategii interwencyjnych i profilaktycznych. Warto również uwzględnić znaczenie wsparcia psychologicznego edukacji rodziców w zakresie zdrowego wychowania, jak i radzenia sobie z trudnymi emocjami.

Wprowadzenie programów wsparcia i terapii rodzinnej może znacząco przyczynić się do poprawy jakości relacji w rodzinie.

Dodatkowo, w analizie relacji rodzicielskich, warto uwzględnić aspekty kulturowe i historyczne, które mogą wpływać na sposób postrzegania roli rodzica. Normy społeczne i tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie, mogą determinować jakie zachowania są uznawane za akceptowalne, a które mogą prowadzić do napięć i konfliktów w rodzinie.

Kluczowe jest także zwiększenie dostępności do specjalistycznych szkoleń dla rodziców, promujących zdrowe metody komunikacji i rozwiązywania konfliktów, co może znacząco obniżyć poziom napięć w relacjach rodzinnych.

Metodologia badań

W celu zgłębienia tego zagadnienia przeprowadzono badania jakościowe. Badania jakościowe to podejście badawcze, które pozwala zgłębić znaczenie oraz perspektywy uczestników, skupiając się na głębokim zrozumieniu badanych zjawisk zamiast na mierzalnych wielkościach.

Badania te koncentrują się na zbieraniu danych niemierzalnych, takich jak opinie, uczucia, zachowania czy interakcje społeczne. Ich głównym celem jest próba zrozumienia, jak ludzie interpretują swoje doświadczenia oraz jakie znaczenia nadają poszczególnym zjawiskom.

Wywiad półstrukturyzowany opiera się na wcześniej przygotowanym zestawie pytań lub tematów, które stanowią punkt odniesienia. Lista pytań nie jest jednak sztywno ustalona – badacz może modyfikować kolejność pytań, zadawać pytania dodatkowe czy pogłębiać wybrane kwestie w zależności od odpowiedzi respondenta. Dzięki temu możliwe jest zachowanie struktury badania przy jednoczesnym dostosowaniu się do indywidualnych doświadczeń uczestników.

Przeprowadzone zostały badania, w których uczestniczyło 50 rodzin, które doświadczały trudności emocjonalnych w relacji rodzic – dziecko. Celem badania było zidentyfikowane dominujących wzorców zachowań, określenie poziomu napięcia emocjonalnego w rodzinach oraz ustalenie częstotliwości i charakteru konfliktów występujących w tych relacjach.

Jeżeli chodzi o charakterystykę próby, wzięto pod uwagę strukturę demograficzną (w badaniu wzięły udział rodziny o zróżnicowanym statusie socjoekonomicznym. Większość (60%) stanowiły rodziny pełne, 30% – rodziny zrekonstruowane (patchworkowe), zaś 10% – rodziny niepełne (samotny rodzic), a także wiek dzieci (zakres wieku dzieci obejmował przedział od 7 do 16 lat, co pozwoliło porównać dynamikę relacji rodzic – dziecko w okresie wczesnoszkolnym, szkolnym i nastoletnim).

Głównym kryterium włączenia do badania było subiektywne poczucie trudności w relacjach (deklarowane przez przynajmniej jednego z opiekunów) oraz sygnały zaburzeń w komunikacji i/lub zachowaniu dziecka, potwierdzone wstępną diagnozą psychologiczną lub pedagogiczną.

Wywiady pogłębione prowadzone były według półstrukturyzowanego scenariusza, który uwzględniał pytania o dominujące wzorce komunikacji, role w rodzinie, doświadczenia konfliktów, reakcje emocjonalne i sposoby radzenia sobie ze stresem.

Wywiady umożliwiły także eksplorację czynników specyficznych dla danej rodziny, np. trauma, choroba, sytuacja finansowa.

Dominujące wzorce zachowań

Na podstawie analizy jakościowej i ilościowej wyodrębniono kilka powtarzających się wzorców zachowań w rodzinach doświadczających trudności:

1. Wzorec „surowość i kontrola” (ok. 35% badanych):

- wysoki poziom kontroli i kar, częste podnoszenie głosu i stosowanie gróźb w celu utrzymania „porządku” w domu;
- dzieci często manifestowały objawy lękowe, obniżoną samoocenę oraz trudności w nawiązywaniu relacji rówieśniczych.

2. Wzorec „niedostępność emocjonalna” (ok. 30% badanych):

- rodzice silnie zaabsorbowani własnymi problemami (zawodowymi, zdrowotnymi lub osobistymi), co spowodowało brak adekwatnego wsparcia i uwagi wobec dziecka;
- dzieci przejawiały postawy wycofania, apatii, a w części przypadków także zachowania agresywne (utożsamiane z próbą zwracania na siebie uwagi).

3. Wzorec „chaotyczno – reaktywny” (ok. 20% badanych):

- brak jasno określonych zasad, niestabilność w reakcjach rodziców (od skrajnej pobłażliwości po równie skrajną surowość);
- dzieci przejawiały zachowania impulsywne, trudności w regulacji emocjonalnej, wysoką drażliwość i brak konsekwencji w działaniu.

4. Wzorec „wrogość i obwinianie” (ok. 15% badanych):

- wzajemne pretensje między rodzicami, niekiedy przenoszone na dzieci, widoczne oskarżenia o niepowodzenia czy konfliktowe sytuacje;
- dzieci wykazywały tendencje do autoagresji bądź stały się „kozłem ofiarnym” w rodzinie, co nasilało objawy depresyjne lub lękowe.

Poziom napięcia emocjonalnego i częstotliwość konfliktów

Wyniki Skali Napięcia Emocjonalnego wskazywały na podwyższony poziom stresu zarówno wśród rodziców, jak i dzieci. Średnia punktów w badanej próbie była istotnie wyższa niż w próbach porównawczych (tzn. rodziny bez trudności emocjonalnych).

Z wywiadów wynikało, że w 70% rodzin do kłótni lub napięć dochodziło przynajmniej kilka razy w tygodniu, natomiast 20% rodzin deklaroowało codzienne spięcia. Konflikty dotyczyły najczęściej kwestii związanych z zachowaniem dziecka (dyscyplina, oceny w szkole, obowiązki domowe), ale także relacji między dorosłymi (spory finansowe, niezgodność co do metod wychowawczych).

+ 188

Czynniki pogłębiające trudności

1. brak wsparcia społecznego – w ok. 40% rodzin zauważalny był niski poziom wsparcia zewnętrznego (rodzina, przyjaciele), co korelowało z wyższym napięciem emocjonalnym i częstszymi konfliktami;
2. kumulacja stresorów – większość rodzin (ok. 60%) borykała się z dodatkowymi trudnościami (np. problemy finansowe, choroby w rodzinie), co znacząco wpływało na obciążenie psychiczne zarówno rodziców, jak i dzieci;
3. nieprzepracowane traumy – wywiady pogłębione ujawniły w części rodzin (ok. 25%) historię przemocy lub zaniedbania w poprzednich pokoleniach, która nie została poddana terapii lub interwencji, a tym samym rzutowała na obecne postawy wychowawcze.

Wnioski z badań

1. Wysoki poziom konfliktów i napięcia – analiza potwierdziła, że rodziny deklarujące istotne trudności w relacjach rodzic – dziecko, doświadczają wyraźnie wyższego stresu i częstszych sporów niż grupy kontrolne. Wyniki wskazują na potrzebę wczesnej interwencji, aby zapobiegać eskalacji konfliktów i ich negatywnym konsekwencjom dla rozwoju dziecka.
2. Różnorodność wzorców dysfunkcyjnych – dostrzeżono kilka wyraźnych wzorców problematycznych zachowań rodziców i dzieci, takich jak surowość i kontrola, niedostępność emocjonalna czy wrogość oraz wza-

jemne obwinianie. Z tego powodu interwencje powinny być dostosowane do specyficznych potrzeb każdej rodziny.

3. Potrzeba wielokierunkowego wsparcia – badania wyraźnie wskazują na potrzebę wsparcia psychologicznego, terapii rodzinnej oraz pomocy socjalnej lub środowiskowej (np. warsztatów dla rodziców, grup wsparcia). Pojedyncze działania (np. wyłącznie psychoterapia dziecka) mogą okazać się niewystarczające, jeśli nie zostanie uwzględniona całościowa sytuacja rodziny.

4. Znaczenie profilaktyki i edukacji – wielu rodziców przyznało, że brakuje im umiejętności komunikacyjnych i wiedzy na temat rozwoju emocjonalnego dziecka. Profilaktyczne programy psychoedukacyjne mogą ograniczać powstawanie dysfunkcyjnych wzorców oraz obniżać ryzyko pojawienia się poważnych konfliktów rodzinnych w przyszłości.

Podsumowanie badań

Przedstawione wyniki jasno pokazują, że trudności emocjonalne w relacjach rodzic – dziecko wynikają z wielu wzajemnie oddziałujących czynników – od indywidualnych (np. historia osobista rodziców, traumy), po kontekst rodzinny i społeczny. Kluczowe staje się rozpoznanie głównych wzorców dysfunkcyjnych zachowań oraz wczesne wprowadzenie kompleksowego wsparcia (psychologicznego, społecznego i edukacyjnego). Tylko w ten sposób można zmniejszyć częstotliwość i intensywność konfliktów w rodzinie, a także zminimalizować długotrwałe negatywne skutki dla rozwoju i dobrostanu dziecka.

Konsekwencje długoterminowej nienawiści w relacji rodzic – dziecko

Relacja między rodzicem a dzieckiem jest uznawana za fundament rozwoju psychicznego, społecznego i emocjonalnego dziecka. Jej jakość rzutuje nie tylko na to, jak młody człowiek postrzega samego siebie, ale również wpływa na kształtowanie się jego kontaktów z innymi ludźmi w dorosłym życiu. W kontekście relacji, w których pojawia się długotrwała nienawiść, możemy mówić o wysoce szkodliwym czynniku ryzyka dla zdrowia psychicznego i funkcjonowania dziecka – zarówno w krótkim, jak i dłuższym horyzoncie czasowym.

Zaburzone wzorce przywiązania i więzi

Poniżej przedstawiono najważniejsze wielowymiarowe konsekwencje trwale wrogiego lub nienawistnego stosunku rodzica wobec dziecka, poparte przeglądem kluczowych ustaleń badawczych i teorii psychologicznych.

1. Niepewne lub zdeorganizowane przywiązanie – zgodnie z teorią przywiązania (Bowlby 1969/1982), relacja z opiekunem jest kluczowa dla rozwoju bezpiecznego wzorca przywiązania, dającego dziecku poczucie stabilności i oparcia. W sytuacji, gdy dziecko doświadcza chronicznej wrogości, agresji lub nienawiści ze strony rodzica, buduje się w nim niepewne, a nawet zdeorganizowane przywiązanie. W dłuższej perspektywie skutkuje to trudnościami w budowaniu zdrowych relacji w życiu dorosłym, wysokim poziomem lęku i nieufności wobec innych, niskim poczuciem bezpieczeństwa.

2. Wzrost reaktywności na stres – wysoka intensywność negatywnych emocji, takich jak nienawiść, wpływa na większą aktywację układu nerwowego dziecka. Narażone na ciągłe poczucie zagrożenia, dziecko może wykształcić podwyższoną czujność i skłonność do nadinterpretacji sygnałów z otoczenia jako potencjalnie groźnych, co przekłada się na długotrwały stres i trudności w regulacji emocji.

Konsekwencje psychologiczne

1. Zaburzenia lękowe i depresyjne – dzieci żyjące w środowisku przepełnionym nienawiścią częściej zmagają się z zaburzeniami lękowymi (fobie, zaburzenia obsesyjno – kompulsywne, zespół lęku uogólnionego) oraz z objawami depresji. W literaturze wskazuje się, że chroniczny brak akceptacji ze strony rodzica lub jego jawna wrogość prowadzi do długotrwałych stanów obniżonego nastroju, poczucia beznadziejności i braku sensu (Beck, 1967, Cummings i in. 2000).

2. Zaburzenia postrzegania siebie (obniżone poczucie własnej wartości) – nienawiść rodzica jest silnym komunikatem o tym, że dziecko nie spełnia oczekiwań, jest niechciane lub traktowane jako źródło problemu. Takie przekazy zazwyczaj negatywnie wpływają na samoocenę oraz utrwalają w dziecku przekonanie o jego niskiej wartości. Z biegiem lat może to doprowadzić do wystąpienia m.in. poczucia winy, wstydu czy toksycznego perfekcjonizmu.

3. Wyższe ryzyko zaburzeń osobowości – długotrwałe, silnie stresujące doświadczenia w relacji z najbliższą sobą często sprzyjają rozwojowi nieadaptacyjnych schematów zachowania. Badania wskazują na większe prawdopodobieństwo wystąpienia zaburzeń z pogranicza (Borderline), zaburzeń narcystycznych czy antyspołecznych (Linehan 1993). Kluczowym czynnikiem jest brak spójnego i bezpiecznego wzorca relacji, a także powtarzające się poczucie odrzucenia.

Konsekwencje emocjonalne i behawioralne

191 +

1. Trudności w regulacji emocji – dziecko, doświadczając nienawiści ze strony rodzica, często nie ma możliwości wykształcenia adekwatnych i zdrowych strategii regulacji emocji (Gross, 1998). Wrogość i brak wsparcia ze strony opiekuna może przekładać się na rozwój takich problemów jak: nadmierna impulsywność, gniew, agresja, wycofanie emocjonalne.
2. Tendencje autodestrukcyjne i agresja skierowana na siebie – jedną z form radzenia sobie z bólem psychicznym może być autoagresja (np. samookaleczenia) lub próby samobójcze. Nienawiść w relacji z rodzicem zwiększa ryzyko pojawienia się tych zachowań, ponieważ stanowi sygnał chronicznego braku chronicznego braku akceptacji, a tym samym potęguje poczucie osamotnienia i beznadziejności.
3. Powielanie wrogich wzorców w relacjach rówieśniczych – dzieci, które były obiektem nienawiści ze strony rodziców, mogą zacząć reprodukować podobne wzorce zachowań w kontaktach z rówieśnikami. Wrogie interakcje i agresja fizyczna czy słowna mogą stać się sposobem na wchodzenie w relacje, jeśli dziecko nie otrzyma wsparcia i nie nauczy się alternatywnych sposobów wyrażania emocji.

Trwałe problemy społeczne

1. Trudności w nawiązywaniu i utrzymywaniu relacji interpersonalnych – osoby dorastające w atmosferze nienawiści mogą mieć problem z budowaniem trwałych, opartych na zaufaniu relacji. Ich doświadczenia kształtują negatywne schematy poznawcze, np. „ludzie są niebezpieczni”, „nikomu nie można ufać”. W efekcie mogą unikać zbliżeń emocjonalnych lub przeciwnie – wchodzić w relacje z postawą pełną lęku i podejrzliwości.
2. Izolacja społeczna – długotrwała nienawiść, której doświadcza dziecko

we wczesnym okresie rozwoju, może przekładać się na poczucie braku przynależności i akceptacji. Wynikająca z tego izolacja społeczna może prowadzić do trudności w funkcjonowaniu w grupach (np. w szkole, w pracy), ograniczając możliwości rozwoju zawodowego i osobistego.

3. Obniżona motywacja i osiągnięcia edukacyjne – doświadczanie wrogości ze strony rodzica sprawia, że dziecko często skoncentrowane jest na przetrwaniu emocjonalnym, a nie na rozwoju czy eksploracji świata. Chroniczny stres i brak wsparcia mogą przekładać się na problemy z koncentracją, trudności w uczeniu się, a tym samym na obniżenie aspiracji i wycofywanie się z aktywności szkolnej.

+ 192

Skutki psychosomatyczne i zdrowotne

1. Podwyższony poziom kortyzolu i markerów stanu zapalnego – stres wywołany wrogością rodzica może wpływać na przewlekłe podniesienie poziomu kortyzolu, hormonu stresu. W dłuższej perspektywie prowadzi to do rozregulowania układu immunologicznego i nerwowego (Gunnar & Queyedo – 2007). Badania wykazują, że przewlekły stres sprzyja powstawaniu stanów zapalnych w organizmie, a te z kolei mogą przyczyniać się do chorób autoimmunologicznych, zaburzeń metabolicznych, obniżenia ogólnej odporności.

2. Choroby psychosomatyczne – u dzieci i młodzieży, które doświadczają silnej presji emocjonalnej, często obserwuje się dolegliwości somatyczne o trudnym do zdiagnozowania podłożu, m.in. bóle brzucha, migreny, zaburzenia snu. W dorosłości z kolei, przetrwała dysregulacja psychofizjologiczna może sprzyjać rozwojowi chorób układu krążenia czy zaburzeń psychosomatycznych (Sapolsky – 2004).

Przeniesienie wzorca nienawiści na kolejne pokolenia

Nienawiść w relacji rodzic – dziecko może stać się swoistym „dziedzictwem” przekazywanym kolejnym pokoleniom. Osoba, która doświadczyła silnej wrogości ze strony swojego rodzica, może powielać te wzorce w stosunku do własnych dzieci. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy brak jest interwencji terapeutycznej lub wsparcia, które pomogłoby przerwać cykl przemocy emocjonalnej.

Mechanizm ten tłumaczy m.in. teorie transmisji międzypokoleniowej (np. teoria Bandury 1977, o uczeniu się przez obserwację), zgodnie z którymi

dzieci uczą się zachowań, norm i postaw poprzez modelowanie zachowań rodziców. W ten sposób wrogie podejście do relacji z dzieckiem, prześląknięte nienawiścią, może utrwalić się w kolejnych pokoleniach, utrudniając przerwanie zakłętego kręgu krzywd.

Podsumowanie

Długoterminowa nienawiść w relacji rodzic – dziecko ma wielowymiarowe konsekwencje, obejmujące obszary psychologiczne, emocjonalne, społeczne, a nawet zdrowotne. Skala problemu i złożoność jego przyczyn wskazują na konieczność zintegrowania działań profilaktycznych i interwencyjnych:

193 +

1. Profilaktyka w systemie edukacji (wdrażanie programów, które uczą umiejętności rodzicielskich, komunikacji bez przemocy i rozwiązywania konfliktów; warsztaty i prelekcje dla rodziców i nauczycieli).
2. Wsparcie psychologiczne i terapeutyczne (dla dziecka: terapia indywidualna, która pozwoli budować zasoby radzenia sobie z trudnymi emocjami oraz przeciwdziałać rozwojowi zaburzeń psychicznych; dla rodzica: terapia rodzinna lub indywidualna, by przepracować własne traumy, nauczyć się konstruktywnych form wyrażania emocji i potrzeb).
3. Wczesna interwencja instytucjonalna (rola psychologów szkolnych, pedagogów i pracowników socjalnych w identyfikacji dzieci z rodzin, w których występuje przemoc emocjonalna; tworzenie lokalnych systemów wsparcia – ośrodków interwencji kryzysowych, telefonów zaufania).
4. Badania naukowe (kontynuowanie wieloaspektowych badań nad skutkami nienawiści w relacjach rodzinnych; doskonalenie narzędzi do pomiaru poziomu wrogości, postaw rodzicielskich i interakcji rodzic-dziecko).

Zarówno w kontekście psychologicznym, społecznym, jak i klinicznym – jasne jest, że długotrwała nienawiść w relacji rodzic-dziecko wywołuje wieloletnie negatywne konsekwencje. Niezwykle istotne jest wczesne rozpoznawanie czynników ryzyka oraz wdrożenie specjalistycznych form wsparcia, które pomagają jednostkom przerwać błędne koło w przemocy emocjonalnej i zapobiec utrwalaniu się destrukcyjnych wzorców na dalszych etapach życia.

- Bojanowska, A. (2021). *Przemoc w rodzinie – aspekty emocjonalne i społeczne*. Wydawnictwo Psychologiczne;
- Gosztyła, K. (2022). *Nienawiść w rodzinie: Źródła, przejawy, konsekwencje*. Psychologia Rozwoju i Rodziny, 14(2), 45–62;
- Johnson, M. S., & Krohn, B. (2020). *Intergenerational transmission of trauma: The role of parental emotional abuse in shaping child outcomes*. Family and Social Sciences Review, 36(3), 210–227.
- Nowak, M. (2023). *Wpływ stresu ekonomicznego na relacje rodzinne*. W: K. Kowalski & M. Nowak (Red.), Konteksty społeczne i kulturowe przemocy w rodzinie (s. 67–88). Wydawnictwo Uniwersytetu X;
- O’Leary, K. D., & Smith Slep, A. M. (2018). *Prevention of partner violence by focusing on behaviors of both males and females*. Prevention Science, 19(3), 391–400;
- Pawłowska, E., & Kozłowska, Z. (2021). *Znaczenie wsparcia psychologicznego w zapobieganiu eskalacji konfliktów rodzinnych*. Studia z Zakresu Psychologii Społecznej, 5(1), 14–27;
- Rutter, M. (2013). Annual Research Review: Resilience – clinical implications. *Journal of Child Psychology and Psychiatry*, 54(4), 474–487;
- Sztajer, J. (2019). *Między kulturą a rodziną: Tradycyjne wzorce wychowania a przemoc emocjonalna*. Studia Etnologiczne i Antropologiczne, 32, 101–117;
- Wysocka, B. (2022). *Rodzicielstwo w kryzysie: Diagnoza i wsparcie*. Wydawnictwo Pedagogiczne;
- Zawadzki, P., & Kłosińska, A. (2021). *Badania jakościowe w psychologii rodzinnej: zastosowanie i wyzwania metodologiczne*. Metody Badań Społecznych, 7(1), 45–58.

Magdalena Wrocławski

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie

Niewidzialny uczeń – piętno ukryte i konsekwencje stygmatyzacji

Wprowadzenie

Procesualne ujęcie zjawiska piętnowania definiuje piętno, dzieląc je na dwa etapy: pierwszy to „dostrzeżenie odmienności, opartej na charakterystycznym znaku” (Czerniak 2016: 12) i drugi „dewaluacja osoby noszącej ten szczególny znak” (Czerniak 2016: 12). Inna definicja piętna społecznego, określa je jako „cechę lub znamię, które naznacza nosiciela jako człowieka »okaleczonego« i wartego mniej niż »normalni« ludzie” (Heatherton, Hebl & Kleck 2008: 25). Użycie nieco kolokwialnych słów mogłoby wydać się zbędne, być może nawet mało profesjonalne, jednak podkreślają one niezwykle pejoratywny wydźwięk pojęcia piętna.

Goffman dokonał podziału piętna ze względu na możliwość dostrzeżenia go przez otoczenie społeczne (Świgost 2015: 29–36). Określił zatem piętno jako dyskredytujące – widoczne dla innych, którym może być np. niepełnosprawność fizyczna, intelektualna czy faktyczne piętno, znamię fizycznie wpływające na aparycję człowieka, przez co przestaje on wyglądać typowo. Drugie piętno to piętno dyskredytowalne – niewidoczne, ukryte, które może zostać ujawnione społeczeństwu jedynie poprzez samego nosiciela owego znamienia. Takim piętnem może być np. choroba psychiczna, trudna sytuacja rodzinna czy żałoba.

Według Magdalena Świgost (2015: 29–36) obecnie społeczeństwo coraz lepiej radzi sobie z wychodzeniem naprzeciw potrzebom osób dotkniętych piętnem widocznym. Odbywa się to poprzez usuwanie barier architektonicznych, które uniemożliwiają osobom z niepełnosprawnością ruchową bezpieczne i bezproblemowe przemieszczanie się po mieście, a w konsekwencji samodzielne życie. Nie sposób jednak nie zauważyć, że są to działania, które dopiero zaczynają pomалу rozwiązywać ów problem społeczny. Wciąż mamy wiele miejsc, jak np. stare budynki uczelni, szkół czy nawet zwyczajnych restauracji,

które nie są dostępne dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Podobnie sprawa ma się ze środkami transportu publicznego: stare składy kolejowe, tramwaje, których schody są tak wysokie, że okazują się niedostępne nawet dla osób starszych czy poruszających się o kulach. Świat społeczny wciąż pełen jest barier architektonicznych, a także uprzedzeń i stereotypów na temat osób posiadających piętno widoczne.

Sprawa jednak jeszcze gorzej przedstawia się w odniesieniu do piętna dyskredytowalnego – ukrytego (Świgost 2015: 29–36). O ile piętno dyskredytujące możliwe jest do zauważenia, co umożliwia podjęcie działań zmierzających do niwelowania jego skutków, tak piękno ukryte już ze swej natury utrudnia udzielanie pomocy ludziom nim dotkniętym. Niesie ono ze sobą zagrożenie zwłaszcza dla dzieci oraz młodzieży (Świgost 2015: 29–36), gdyż już od najmłodszych lat naraża ich na stygmatyzację (Mysior 2013: 1-8) oraz odrzucenie przez rówieśników (Korbut 2015: 23).

Strategie maskujące piętno ukryte – wskazania dla praktyki pedagogicznej

Wychowankowie dotknięci piętnem ukrytym zarządzają informacją o swoich nieaprobowanych społecznie przymiotach. Stają się przez to o wiele bardziej uważni na swoje słowa, zachowanie, gdyż zmuszeni są do przewidywania możliwej reakcji otoczenia na wiadomość o ich stygmatyzacji. Wypatrują także sytuacji niebezpiecznych, kiedy to np. wiedza o piętnie mogłaby zostać ujawniona. Unikają ich lub wykształcają u siebie techniki maskujące (Świgost 2015: 29–36).

Często wychowankowie unikają rozpowszechniania informacji o piętnie (Goffman 2007: 113), gdyż wolą być postrzegani jako osoby nieodbiegające od norm społecznych. Chroni ich to przed odrzuceniem rówieśniczym, jak również stygmatyzacją. Jednak nie jest to rozwiązanie idealne – nie zmienia prawdy, a jedynie pozwala ją ukryć. W konsekwencji dzieci mogą np. wchodzić w relacje społeczne jedynie pozornie, mieć wielu znajomych, ale żadnych prawdziwych przyjaciół, gdyż przy relacjach o charakterze powierzchownym łatwiej jest utrzymać wiedzę o piętnie w tajemnicy (Świgost 2015: 29–36). Brak autentycznego zaangażowania w relacje rówieśnicze nie pozostanie jednak bez konsekwencji dla rozwoju młodego człowieka.

Choć wydawać by się mogło, że cecha dewaluująca, która jest możliwa do ukrycia, będzie lżejszym brzemieniem niż piętno widoczne przy pierwszym spotkaniu z drugim człowiekiem, to jednak niektórzy badacze twierdzą, że to

właśnie tajemnica jest bardziej dotkliwa dla napiętnowanego niż widoczne znamię (Czykwin 2007: 18). Takim piętnem dla wychowanka może być trudna sytuacja rodzinna, m.in. ubóstwo, które znacząco zwiększa ryzyko odrzucenia rówieśniczego (Pawlak 2021). Prócz tego także przemoc, alkoholizm czy wykorzystanie seksualne (Świgost 2015: 29–36).

Takie piętno może zostać niedostrzeżone przez wychowawcę albo spowodować niewłaściwą reakcję mało doświadczonego pedagoga. Ponadto rozwiązania systemowe także nie są idealne (Świgost 2015: 29–36). Każda szkoła czy placówka wychowawcza jest zobligowana do posiadania odpowiednich dokumentów i procedur postępowania w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych. Jednak podejmowane działania muszą być zgodne nie tylko z literą prawa, ale także adekwatne do zaistniałej sytuacji problemowej. Przykładowo wezwanie rodziców na rozmowę, kiedy podejrzewamy przemoc domową, może przynieść odwrotny skutek od zamierzonego. Podobnie jeśli chodzi o rozmowę wychowawczą z całą klasą – nawet jeśli będzie miała na celu włączenie wykluczanego ucznia do klasowej społeczności, nieumiejętnie przeprowadzona może skutkować jeszcze większym ostracyzmem względem napiętnowanego dziecka. Nie podlega jednak wątpliwości fakt, że każdy wychowawca czy pedagog jest zobligowany do podjęcia działań, które pozwolą udzielić pomocy wychowankowi. Niezbędna po temu może okazać się wnikliwa obserwacja (Czarnocka 2023) podopiecznych ze względu na różne strategie zarządzania wiedzą o piętnie, które mogą oni stosować (Goffman 2007: 40–46).

Pierwszą możliwą strategią jest **maskowanie się** (Goffman 2007: 44–46). Uczeń, który izoluje się od grupy rówieśniczej zawsze powinien wzbudzić czujność wychowawcy. Niestety, do szkolnych pedagogów i psychologów najczęściej trafiają dzieci, które sprawiają problemy wychowawcze, utrudniają prowadzenie lekcji, są agresywne czy konfliktowe. Dzieci ciche i spokojne nie zwracają specjalnej uwagi kadry pedagogicznej. Tak jak wyżej wspomniałam, istnieje ryzyko, że przyczyna izolowania się wychowanka od grupy, może nigdy nie zostać odkryta przez wychowawcę. Powody mogą być różne, jednak z pewnością sytuacja, w której uczeń nie nawiązuje żadnych kontaktów społecznych z pozostałymi członkami grupy, nie jest naturalna ani dobra dla jego rozwoju.

Może nosić piętno fobii społecznej, szkolnej lub innego zaburzenia, które uniemożliwia mu nawiązywanie relacji. Powodem może być też początkowy etap depresji, a odrzucenie rówieśnicze tylko pogłębi ciężki stan psychiczny ucznia, co może prowadzić nawet do prób samobójczych (Korbut 2015: 23), jeśli w porę nie uzyska pomocy. Wychowanek może także izolować się od grupy ze względu na obawę przed odkryciem piętna przez innych np. problemu alkoholizmu czy przemocy w domu.

Choć może to być dla ucznia trudne, pedagog jednak ma obowiązek odkryć skrywaną przez wychowanka tajemnicę, aby móc podjąć odpowiednie kroki pomocowe. Świgost (2015: 29–36) uważa także, że „odkrycie piętna przez nauczyciela może być krępujące dla ucznia. Wtedy niezbędne staje się zapewnienie go o dyskrecji i rzeczywiste dochowanie tajemnicy”, jednak są to sytuacje niezwykle rzadkie. Pedagogom nie wolno ulegać namowom wychowanka, aby nikomu nie przekazywali informacji o ich problemach lub wręcz szantażom, kiedy wychowanek warunkuje wyjawienie swojej tajemnicy żądaniem, że wychowawca nikomu o niej nie powie. Pedagogowi nie wolno złożyć obietnicy tego typu, ponieważ może okazać się, że tajemnicą wychowanka jest np. przemoc domowa i wychowawca będzie wtedy zobligowany do przekazania otrzymanych od ucznia informacji pozostałym członkom kadry pedagogicznej, a także odpowiednim służbom czy placówkom. Złamanie obietnicy spowoduje jednak, że straci zaufanie wychowanka. Dopiero po poznaniu problemu ucznia powinien udzielić wychowankowi informacji, jakie działania zostaną podjęte przez szkołę czy placówkę wychowawczą.

Drugą strategią radzenia sobie z piętnem ukrytym po jaką może sięgnąć uczeń jest zrywanie z rzeczywistością i **tworzenie nierealnego obrazu samego siebie** (Goffman 2007: 38-39). Choć Goffman ilustruje ową strategię przykładem człowieka oszpeconego fizycznie przez chorobą, to można ją analogicznie przenieść na grunt piętna dyskredytowanego, kiedy to uczeń opowiada zmyślane historie na temat swojej rodziny, np. jej wysokiego statusu materialnego czy wpływowych stanowisk zawodowych zajmowanych przez rodzinę. W rzeczywistości jedynie próbuje przykryć prawdę o złej sytuacji finansowej lub niskim wykształceniu swoich rodziców. Wychowanek będzie ukrywał problemy rodzinne, w ten sposób wyrażając miłość i lojalność względem bliskich, nawet jeśli doznaje od nich krzywdy. Stąd trudno czasem wykryć problemy wychowanka, konieczna jest uważna obecność pedagoga przy podopiecznym, a także budowanie z nim relacji opartej na zaufaniu.

Trzecią strategią, jaką możemy wyodrębnić, jest **czerpanie zysku ze swojego piętna**, a także **usprawiedliwianie** za jego pomocą **wszystkich niepowodzeń życiowych** (Goffman 2007: 41). Taka postawa może ujawnić się u osób z niepełnosprawnością wychowywanych przez rodziców, którzy wyręczają je we wszystkich, nawet prozaicznych czynnościach. Podobnie także w przypadku piętna dyskredytowanego, jakim jest dysgrafia czy dysortografia, które jednak nie zwalniają ucznia z pracy nad trudnościami z czytelnym pismem lub zasadami ortograficznymi. Piętno stawia granice niemożnościom, jednak nie upoważnia do absolutnego poddania się dysfunkcji.

Analogicznie można spojrzeć na sytuacje, kiedy uczeń ze względu na trudną sytuację domową (np. przemoc, alkoholizm, ale też rozwód, żałoba czy

migracja któregoś z rodziców) osiąga niskie wyniki w nauce. Piętno uniemożliwia mu poszerzanie wiedzy i zdobywanie wyższych stopni czy to ze względu na brak motywacji, czy opóźnienia rozwojowe, ale nie determinuje do trwania biernie w statusie „gorszego” ucznia. Na tym właśnie będzie polegało zadanie pedagoga, aby odkryć prawdziwą przyczynę słabych osiągnięć w nauce i wspomóc wychowanka na wszystkich możliwych płaszczyznach, aby poprawił swoją sytuację. Może ku temu zastosować takie środki, jak skierowanie na cykliczne spotkania z psychologiem szkolnym, zajęcia wyrównawcze, a także w zależności od sytuacji, przeprowadzić rozmowę z rodzicami czy zawiadomić odpowiednie służby, jeśli bezpieczeństwo i dobrostan wychowanka tego wymagają.

Czwartą strategią jaką może stosować wychowanek, aby poradzić sobie z piętnem jest „**dzielenia świata na dwie części**” (Świgost 2015: 29–36). Polega ona na wyodrębnieniu grupy osób, która wie o noszonym przez ucznia piętnie i ukrywaniu go przed resztą społeczeństwa.

Sytuacja może funkcjonować jako normalna w przypadku kiedy o piętnie wychowanka np. chorobie wiedzą rodzina, przyjaciele i wychowawca klasy.

Problem pojawia się, kiedy o piętnie wiedzą tylko wybrane osoby, które dodatkowo zobowiązane do zachowania tajemnicy, są niezdolne do udzielenia uczniowi pomocy. Przykładem może być sytuacja, kiedy o przemoc psychicznej stosowanej względem dziecka przez jednego czy oboje rodziców wiedzą tylko dwaj zaufani przyjaciele wychowanka i nikt poza nimi. Lub na odwrót, gdy to jedynie w domu wychowanek znajduje poczucie bezpieczeństwa, ponieważ jest szykanowany i nieakceptowany przez społeczność klasy.

Życie na dwa światy w pierwszym przypadku będzie jak najbardziej korzystne dla wychowanka, ponieważ nienormatywną jest sytuacja, gdyby opowiadał wszystkim o swoim piętnie, natomiast dwie pozostałe ze względu na wybór grupy powiadomionej nie rozwiązują problemu piętna i jeszcze bardziej utrudniają funkcjonowanie w społeczności klasy czy rodziny.

Piątą i zarazem ostatnią strategią zarządzania piętnem, jaką chciałabym przybliżyć, jest właśnie wspomniane przeze mnie wyżej **powszechne ujawnianie informacji o noszonym piętnie**, a wręcz uprzedzanie o nim wszystkich (Świgost 2015: 29–36). Wychowanek nie mogący poradzić sobie z presją zachowania tajemnicy i ciągłą analizą sytuacji potencjalnie zagrażających jej ujawnieniem, zaczyna uprzedzać innych o piętnie, które posiada. Niekiedy może być to także wołanie o pomoc lub próba zwrócenia na siebie uwagi grupy rówieśniczej. Niemniej kiedy wychowanek zaczyna dzielić się z obcymi lub dopiero co poznanymi osobami informacją o sobie z założenia wstydliwą, naraża się na odrzucenie przez grupę rówieśniczą, a nawet na stygmatyzację i wejście, a także utożsamienie się z rolą dewiacyjną przypisaną mu przez społeczeństwo (Kojder 1980: 52).

Powyższe strategie maskujące utrudniają pedagogom i wychowawcom zdiagnozowanie problemów z jakimi zmagają się uczniowie czy podopieczni placówek wychowawczych. Stanowią wyzwanie, wymagają od pedagogów podjęcia wysiłku, aby poznać trudności z jakimi żyją na co dzień wychowankowie, by móc udzielić im adekwatnej pomocy. Dlatego tak ważne jest, aby pedagodzy pozostawali osobami otwartymi, nigdy nie oceniającymi swoich wychowanków, zatrzymując się jedynie na pozorach, zewnętrznych zachowaniach, które mogą wręcz zaprzeczać powodom, przez które wystąpiły. Uważna obecność (Gajewski 2023: 167), obserwacja, życzliwe zainteresowanie, a w końcu profesjonalne wzniesienie się ponad własne emocje, mogą dać szansę pedagogowi odkrycia piętna, z którym zмага się wychowanek i przerwanie procesu stygmatyzacji zanim doprowadzi do negatywnych i czasem nieodwracalnych skutków.

Skutki odrzucenia rówieśniczego

Odrzucenie rówieśnicze jest wczesnym symptomem niedostosowania społecznego (Korbut 2015: 22) i prowadzi do zaburzeń internalizacyjnych a także eksternalizacyjnych (Korbut 2015: 23).

Według typologii niedostosowania społecznego Achenbacha wychowanek prezentuje dwa typy zachowań: internalizacyjne, które polegają na rzutowaniu do wewnątrz problemów psychicznych z jakimi zмага się osoba, mogą one objawiać się poprzez wycofanie z życia społecznego, izolację od grupy rówieśniczej, stany lękowo-depresyjne i drugi typ zachowań – eksternalizacyjne, które analogicznie polegają na rzutowaniu problemów psychicznych na zewnątrz; objawiają się one nadpobudliwością, agresją, czynami społecznie nieakceptowanymi i szkodliwymi (Wysocka & Ostafińska-Molik 2014: 131–155).

B. Urban przedstawia schemat w jakim rozwija się niedostosowanie społeczne – zaczynając od zaburzeń emocjonalnych (które mogą wynikać z noszonego piętna), poprzez niedostosowanie społeczne, aż do ostatniego jego etapu czyli wykolejenia społecznego w tym na drodze przestępczej (Wysocka & Ostafińska-Molik 2014: 134–138).

Wydawać by się mogło, że od piętna do przestępczości prowadzi długa droga, że wykluczenie społeczne nie będzie miało aż tak silnego wpływu na tożsamość człowieka, jednak niestety rzeczywistość ukierunkowuje na zupełnie przeciwne wnioski. Dlatego nie wolno nam, pedagogom, bagatelizować czy lekceważyć problemu piętna społecznego, gdyż prowadzi ono do bardzo poważnych konsekwencji. Większość wychowanków ośrodków wychowawczych to młodzież naznaczona piętnem ubóstwa, patologii rodzinnej, przemocy bądź

alkoholizmu. Z zaniedbań rodzicielskich wynikają z kolei poważne opóźnienia rozwojowe, a nawet fizyczne zmiany w organizmie człowieka, które są już nie do zatrzymania czy wycofania. Według innej typologii niedostosowania społecznego autorstwa Stotta w ujęciu Konopnickiego jednym z rodzajów nieprzystosowania jest zahamowanie, które pojawia się właśnie na podłożu uszkodzeń lub osłabienia systemu nerwowego wychowanka (Wysocka 2006: 14).

Jeśli zaś sięgnąć do genezy, okazuje się zazwyczaj, że przyczyny niedostosowania są sprzężeniem wielu niekorzystnych czynników – od zwichniętej socjalizacji po wychowanie antagonistyczno-destruktywne (Czapów & Jedlewski 1971: 55-67). Obrazując przykładem powyższe terminy, dziecko nie tylko nosi piętno wychowywania przez rodziców uzależnionych od alkoholu, ale zmaga się także z zespołem FAS, zaniedbaniem wychowawczym, które skutkuje opóźnieniami w rozwoju. Przez wzgląd na sytuację rodzinną nie jest przez opiekunów poddawane terapii, nie dba się o jego zdrowie ani fizyczne, ani psychiczne. Nawet gdyby pominąć alkoholowy zespół płodowy, gdyż załóżmy, że na czas ciąży matka zrezygnowała z picia alkoholu, to brak stymulacji we wczesnym dzieciństwie, wzrastanie w domu pełnym przemocy, braku poczucia bezpieczeństwa i troski stworzy z dziecka po urodzeniu zdrowego, wychowanka, który będzie wymagał wiele pracy, zajęć kompensacyjnych, a także nauki prawidłowego budowania relacji czy panowania nad swoimi emocjami.

Powyższy przykład pokazuje, jak niezwykle złożonych problemów dotykamy, a zatem nie sposób wspomnieć jedynie o piętnie dyskredytowalnym i jego skutkach, pomijając przy tym wszystkie współistniejące okoliczności, które nie tylko na siebie wzajem oddziałują, ale wręcz się wzajemnie przenikają.

Na potrzeby niniejszego opracowania spróbuję jednak przedstawić jedynie skutki wykluczenia społecznego, bez dalszej analizy ich konotacji z pozostałymi aspektami wychowawczymi, mając jednak na uwadze, że takowe występują i silnie oraz negatywnie rzutują na rozwój całej osoby.

Wśród dzieci odrzuconych społecznie możemy dokonać swoistej typologii na dzieci odrzucone-wycofane i dzieci odrzucone-agresywne (Korbut 2015: 24). Wśród dzieci wycofanych dominują zaburzenia o charakterze internalizacyjnym, które z biegiem czasu protegują do zaburzeń psychicznych (Korbut 2015: 24). Mają one niską samoocenę, złe zdanie o tworzonych przez siebie relacjach społecznych i zdolnościach interpersonalnych. Przez społeczeństwo postrzegane są jako nieatrakcyjne i przygnębane, stają się także ofiarami przemocy rówieśniczej. Cechuje je bierność i uległość, duża wrażliwość na krytykę, komunikują uczucia izolacji i samotności. Trwanie w tym stanie odrzucenia może prowadzić do depresji (Mysior 2013: 1-8), prób samobójczych i autoa-

gresji. Ich zachowania nie są antyspołeczne, choć podobnie, jak dzieci odrzucone-agresywne, mogą uciekać w używki takie jak tytoń, alkohol i narkotyki.

Z kolei u dzieci odrzuconych-agresywnych wykluczenie społeczne skutkuje zachowaniami aspołecznymi, wrogością i buntem wobec otoczenia. Przejawiają zachowania typu esternalizacyjnego, które prowadzą ich od zaniedbywania obowiązku szkolnego, małych aktów wandalizmu, do coraz poważniejszych zachowań przestępczych (Korbut 2015: 24). Konsekwencją takiego postępowania jest umieszczanie młodzieży w ośrodkach socjoterapeutycznych, wychowawczych, a także przy zaawansowanym stadium niedostosowania społecznego w zakładach poprawczych.

+ 204

Oczywiście dzieci czy młodzież nie doświadczają jedynie odrzucenia rówieśniczego. Dochodzi do niego również w domu rodzinnym, gdzie są nieakceptowane przez swoich rodziców, czy rodzeństwo lub zwyczajnie nie otrzymują wsparcia i miłości, nie czują się częścią swojej rodziny. Do tego dochodzą wszystkie dysfunkcje rodzinne o jakich pisałam wyżej. Odrzucenie przez bliskich powoduje silne reakcje emocjonalne, takie jak smutek, strach i złość. Dzieci popadają w stan beznadziei, co może prowadzić nawet do załamania psychicznego (Gajewski 2023: 167).

Konsekwencją odrzucenia przez środowisko rodzinne może być poszukiwanie alternatywnych grup rówieśniczych, a także próba zaspokojenia wszystkich potrzeb za pomocą środowiska rówieśniczego. Taka próba kompensacji może być niezwykle pomocna, jeśli dziecko znajdzie wśród rówieśników oddanych przyjaciół czy stworzy się na pomoc ze strony kadry pedagogicznej. Natomiast dążenie do zrozumienia i próba zaspokojenia potrzeby przynależności w grupie destrukcyjnej może wprowadzić wychowanka w świat subkultur przestępczych lub środowiska, które w niekonstruktywny sposób próbują poradzić sobie z problemami rodzinnymi, np. uciekając w środki odurzające, które choć na chwilę pozwalają młodym ludziom oderwać się od znienawidzonej przez nich rzeczywistości.

Nie zawsze odrzucenie społeczne jest permanentne, bywa, że zmiana środowiska rówieśniczego pozwoli wychowankowi zaangażować się w nowe relacje (Gajewski 2023: 167). Także znalezienie przyczyn piętna, które nie zawsze muszą być trwałe, może pomóc ich zniwelowaniu. Nawet z drogi niedostosowania społecznego można zawrócić. Istnieją placówki, które zajmują się młodzieżą dopiero należącej do grupy ryzyka niedostosowania społecznego, a także takie, które poprzez działalność resocjalizacyjną, próbują przywrócić społeczeństwu nawet najbardziej wykluczone jednostki.

Stygmatyzacja

Teoria stygmatyzacji Lemerta ma zastosowanie w poszukiwaniu przyczyn przestępczości, a nawet bardziej szukania odpowiedzi na pytanie dlaczego ludzie trwają w przestępstwie. Sam autor jednak zobrazował karierę dewiacyjną na przykładzie ucznia, który został ukarany za mało znaczące zachowanie nienormatywne, co pozwala nam posłużyć się wyżej wspomnianą teorią, aby zrozumieć funkcjonowanie stygmatyzacji wśród młodzieży. Nie jest bowiem konieczne ciężkie przestępstwo ani nawet czyn w ogóle uznawany za zły, aby wejść w tryby maszyny stygmatyzacji i ulec jej oddziaływaniu.

Dewiacje za autorem możemy podzielić na dwa typy: pierwotną i wtórną. Zdaniem Lemerta dewiacja pierwotna nie odgrywa zbyt istotnej roli, gdyż to reakcja społeczeństwa na dewiację powoduje jej powtórzenie przez osobę dotkniętą stygmatyzacją. Owa teoria nie będzie miała zastosowania do wszystkich przypadków, np. osób z chorobą psychiczną. Nie może też prowadzić do wniosków, że to kara tworzy przestępcę bez jego udziału i winy. Jednak są przypadki, w których to właśnie naznaczenie osoby, która popełniła zły czyn lub nie przystaje do norm społecznych, pociąga za sobą jej dalsze aspołeczne zachowanie prowadzące aż do akceptacji otrzymanej od społeczeństwa etykiety (Mysior 2013: 1-8).

Kariera dewiacyjna przechodzi przez siedem stadiów: 1. Występuje negatywna reakcja społeczeństwa na pierwotną dewiację; 2. Reakcja ta wzmaga zachowania dewiacyjne; 3. Następuje ostrzejsza reakcja społeczeństwa oraz izolacja dewianta; 4. W dewiancie rodzi się wrogość względem osób karzących, co zachęca go do dalszych działań dewiacyjnych; 5. Następuje społeczna stygmatyzacja dewianta (przyznanie mu określonej etykiety); 7. Następuje akceptacja nowej roli społecznej (Kojder 1980: 51-52). Na przestrzeni całego procesu następuje wtłaczanie jednostki w nową dewiacyjną rolę społeczną, tak długo i skutecznie, aż jednostka zinternalizuje swoją nową osobowość (Mysior 2013: 1-8). Jednostka posługuje się przypisaną jej rolą dewianta, aby bronić się przed presją społeczeństwa, chronić swoją tożsamość, jednak w końcu i tak dociera do momentu, w którym akceptuje obraz siebie jako dewianta (Kojder 1980: 51-52). Zinternalizowanie roli dewianta prowadzi do negatywnych zachowań łamiących normy prawne, moralne i społeczne (Mysior 2013: 1-8).

Myślę, że aby jeszcze lepiej zobrazować czym jest stygmatyzacja i jak funkcjonuje, warto przytoczyć jej syntetyczną i wymowną definicję: jest to „proces poznawczego naznaczania jednostki jako posiadacza pewnej negatywnej cechy, która jest na tyle dyskredytująca, że przesądza o sposobie widzenia tej jednostki przez innych” (Mysior 2013: 1). Widzimy, że według tej definicji

ulega zatarciu w jednostce wszystko to, co określa jej osobowość, zostaje przesłonięte przez jedną cechę, piętno, które nosi i które przestaje już być jedynie atrybutem, a staje się tożsamością. Oto nie mamy już przykładowego Jana Kowalskiego – mamy złodzieja, bezimiennego, określanego pisanym małą literą rzeczownikiem. Dochodzi do dehumanizacji, uprzedmiotowienia człowieka. Dlatego teraz tak wielką wagę przykładą się do stosowanego języka, aby nie mówić: osoba niepełnosprawna, ale z niepełnosprawnością, aby podkreślić, że ta jedna cecha, nawet jeśli mocno rzutuje na życie człowieka, to nie determinuje jego tożsamości. Oczywiście w literaturze wciąż funkcjonują dawne terminy, jak np. dewiant czy osoba wykolejona społecznie, które jednak używane były przez prekursorów także polskiej resocjalizacji, ludzi, którym na owych „wykolejonych” i poprawie ich losu bardzo zależało. Jeśli mogę sobie pozwolić na własną refleksję – to nie nasze słowa, ale sposób, w jaki je wypowiadamy, sens, jaki się za nimi kryje, a zatem nasze postawy i myśli decydują o ich prawdziwym znaczeniu i brzmieniu. Nie wystarczy, że udoskonalimy nasze słowniki, jeśli nasze myślenie nie ulegnie żadnej zmianie.

Napiętnować jednostkę znaczy właśnie „zdefiniować ją odwołując się do negatywnego atrybutu i zdewaluować „stosownie” do przyklepionej etykiety” (Mysior 2013: 1-8). Zdewaluować czyli poniżyć jej godność, uwłaczyć osobie i sprowadzić ją jedynie do przymiotu ją określającego. Goffman twierdzi, że osoby napiętnowane społecznie są uważane za niepełnowartościowe, nie znajdują dla siebie miejsca w społeczeństwie, ani zrozumienia dla swej odmienności (Mysior 2013: 1-8).

W celu zobrazowania powyższej teorii praktyką pedagogiczną posłużę się za Lemertem przykładem ucznia, za którego stygmatyzację odpowiada nauczyciel. Ten sposób naznaczenia i rola jaką w nim spełniła osoba pedagoga, jest niezwykle ważny, ponieważ przestrzega przed podobnym postępowaniem wychowawczym, bardzo krzywdzącym dla wychowanka.

Uczeń dopuszcza się szkolnego wybryku, za który zostaje ukarany. Pedagog nie wnika w powody jego nienormatywnego postępowania. Czysto behavioralnie koncentruje się na ukaraniu złego postępowania, nie zastanawiając się, nad tym, że złe zachowanie zawsze ma jakąś przyczynę: uczeń mógł nie mieć złych intencji, nie przewidział konsekwencji swojego żartu; może próbował odreagować problemy w domu np. przenosząc agresję z ojca na słabszego od siebie rówieśnika. W rzeczywistości to ten uczeń wymagał pracy i życzliwej uwagi ze strony pedagoga, ale w naszym przykładzie jej nie otrzymał.

Potem w szkole ma miejsce przykra sytuacja, której sprawcy są nieznani. Nasz uczeń zostaje oskarżony o coś, czego nie zrobił, jednak nikt nie wierzy w jego niewinność, gdyż sytuacja przypominała przebiegiem tą, której dopu-

ścił się uprzednio. Nauczyciel nazywa dziecko „złym chłopcem” – pierwszy raz przyczepia do jego osoby etykietę. Niedługo zmieni się ona w „ty zawsze jesteś niegrzeczny”, „ty nigdy nie uważasz na lekcji”. W dziecku rodzi się poczucie krzywdy, a także wrogość względem „oprawców”, którzy z zasady, jako wychowawcy, powinni być po jego stronie i wspierać w rozwoju. W jego głowie tworzy się negatywny obraz pedagoga.

Sytuacja dewiacji wtórnej powtarza się jeszcze kilkakrotnie, aż w końcu nasz uczeń przestaje wierzyć w to, że może jeszcze być „dobrym chłopcem”. Zaczyna akceptować rolę, jaką wyznaczył mu nauczyciel i przystosowywać się do niej, znajduje nawet jakieś pozytywne strony nowej sytuacji np. uznanie rówieśników (Kojder 1980: 52).

Niezależnie od tego, czy powodem rozpoczęcia procesu stygmatyzacji było piętno ukryte, przypadek, czy zła wola sprawcy, konsekwencje dla wychowanka okazały się wysoce dalekosiężne (Hołyst 2006: 1054-1055). W tym wypadku wystarczyło jedno zdarzenie społecznie nieaprobowane, jednak czasem może ono nie mieć nic wspólnego ze złą wolą ucznia (np. nadpobudliwość wynikająca z ADHD – uczeń zostaje określony jako „niegrzeczny” nawet jeśli fizycznie nie jest w stanie pozostać w bezruchu wymaganym przez nauczyciela), być powodem braku doświadczenia życiowego albo wynikać z nieznajomości zasad i norm społecznych.

Piętno jest konstruktem społecznym (Świgost 2015: 29–36), dlatego ma charakter stosunkowo relatywny. Te same zachowania przez jedną społeczność są aprobowane przez inną zdecydowanie potępiane, zależne od czasów historycznych i kontekstu społecznego, a w końcu nawet od pozycji zajmowanej przez jednostkę w społeczeństwie.

Nie zmienia to jednak faktu, że z pozoru niewinna etykieta „niegrzecznego dziecka” zostaje z danym uczniem na długo, a czasem na zawsze. Choć piętno może być ukryte, tak etykieta otrzymana w procesie stygmatyzacji jest jawna i powszechnie znana – uczeń, o którym wiadomo, że jest „trudnym dzieckiem”, będzie za takiego uważany nawet przez nauczycieli, którzy nie mieli możliwości z nim pracować, ale usłyszeli pejoratywną opinię z wiarygodnych źródeł.

Błędne koło stygmatyzacji

Wyżej omówione zostały przeze mnie skutki stygmatyzacji i wykluczenia rówieśniczego, jeśli zaś chodzi o przyczyny, to jedną z nich jest piętno społeczne. Wskazałam na przykłady piętna dyskredytującego, takie jak pochodzenie etniczne, niepełnosprawność czy choroba, a także na przykłady piętna dys-

kredytowalnego, takie jak zaniedbanie wychowawcze ze strony rodziców czy dysfunkcyjne działanie rodziny w ogóle, w które może wliczać się nie tylko bieda i niskie kompetencje wychowawcze rodziców, ale także nadmierne zaangażowanie w pracę i brak czasu na budowanie relacji rodzinnych. Są to zatem czynniki sprzyjające zagrożeniu wykluczeniem (Czarnocka 2023). Nie tylko jedna cecha o charakterze piętna może protegować do stygmatyzacji, ale także czynniki, sytuacje i zdarzenia, które mogą być zarówno skutkami, jak i przyczynami naznaczenia społecznego. Zaliczają się do nich: niedostosowanie społeczne oraz zagrożenie niedostosowaniem społecznym, sytuacje kryzysowe lub traumatyczne, niepowodzenia edukacyjne, a także brak umiejętności psychospołecznych np. brak lub nadmierna kontrola własnego zachowania, niska samoocena, brak poczucia sprawstwa i wiary w siebie, agresja lub autoagresja (Czarnocka 2023).

Pojawia się tutaj zjawisko błędnego koła (Wysocka & Ostafińska-Molik 2014: 339-362) – wykluczenie społeczne i stygmatyzacja powodują zachowania internalizacyjne oraz eksternalizacyjne, czyli niedostosowanie społeczne, a zachowania charakterystyczne dla niedostosowania społecznego powodują wykluczenie rówieśnicze i stygmatyzację.

Naznaczenie dewiacyjne w przypadku niedostosowania społecznego spycha człowieka na margines życia społecznego, gdzie z kolei zachowania zarówno eksternalizacyjne, jak i internalizacyjne są akceptowane i nagradzane (Kojder 1980: 54). Jednostka w konsekwencji zaczyna przynależeć do subkultury (Czarnocka 2023) i traci możliwość powrotu do konformistycznej grupy społecznej. Osoba postawiona w takiej sytuacji, zmuszona jest w celu afiliacji do nowej społeczności, porzucić konwencjonalne normy społeczne, które do tej pory miały dla niej moc obowiązującą i nie czuła potrzeby ich negować ani odrzucać (Kojder 1980: 54).

Podobnie sprawa ma się z umiejętnościami społecznymi – jednostka nie posiada odpowiednio rozwiniętych kompetencji społecznych, więc nie nawiązuje prawidłowych relacji z rówieśnikami, a do nauczenia się nawiązywania relacji społecznych niezbędne są jej kompetencje społeczne, które nie mogą się rozwinąć (Deptuła 2012: 196).

Wykluczenie społeczne zatem charakteryzuje się wysoką stabilnością i podlegający mu wychowanek nie są w stanie samodzielnie doprowadzić do sytuacji, w które mogliby na nowo bądź po raz pierwszy zacząć stanowić część konwencjonalnej społeczności (Deptuła 2012: 193–205). Próby wyjścia z roli dewianta i odrzucenia od siebie przypisanego przez społeczeństwo stygmatu często kończą się niepowodzeniem, a nawet pogarszają sytuację jednostki. Pojawia się wtedy wyuczona bezradność – wychowanek nabiera przekonania, że

nie jest w stanie zmienić swojego statusu dewianta, wobec czego obniża się jego motywacja i chęć do dalszych działań społecznych (Mysior 2013: 1-8).

Trudność przezwyciężenia procesu stygmatyzacji prowadzi jednostkę do identyfikowania się z narzuconym jej piętnem, czyli do autostygmatyzacji (Wysłowska 2007: 339-362). Wychowanek w końcu sam zaczyna wierzyć, że atrybuty przypisane mu przez społeczeństwo są prawdziwe, dlatego zaczyna zachowywać się zgodnie z określającą go etykietą i porzuca wszelkie próby zmiany swojego statusu społecznego (Mysior 2013: 1-8).

Diagnoza wykluczenia społecznego i odniesienie do współczesnych badań

209 +

Diagnoza, jakie problemy występują w placówce wychowawczej jest niezbędna, abyśmy jako pedagodzy mogli podjąć odpowiednie kroki interwencyjne a także prewencyjne. Do poznania trudności uczniów dobre będą następujące techniki: obserwacja uczniów, towarzyszenie im w czasie wolnym czy to na przerwach, czy po zajęciach lekcyjnych, co zależy od specyfiki funkcjonowania placówki oświatowej lub wychowawczej; analiza dokumentacji takiej jak dziennik elektroniczny, w którym znajdziemy informacje o frekwencji, ocenach i uwagach ucznia; analiza wytworów ucznia, takich jak prace pisemne z języka polskiego lub prace plastyczne, które mogą wiele powiedzieć o stanie wewnętrznym/psychicznych wychowanka; rozmowy z rodzicami i nauczycielami; pozostawanie w kontakcie z innymi placówkami, które sprawują opiekę nad wychowankiem, a także rozmowy z samym wychowankiem, w których może nam wiele powiedzieć o trudnościach, z którymi się zmagają, a nawet jeśli nie będzie chętny do rozmowy, to jego milczenie już samo w sobie może wskazywać na wystąpienie nieprawidłowości; analiza sposobu, w jaki odnosi się do nas, pedagogów, także do innych pracowników, rodziców, rówieśników będzie dla nas również źródłem cennych informacji, które pozwolą nam poznać wychowanka i otoczyć go potrzebną mu opieką pedagogiczną (Czarnocka 2023).

Niedawno przeprowadzone badania przez biuro rzecznika praw dziecka (Pawlak 2021) pokazują, że odrzucenie rówieśnicze jest istotnym problemem współczesnych dzieci i młodzieży. Badania przeprowadzono w 2021 roku na grupie 5800 uczniów. 19% badanych dzieci i 16% badanej młodzieży doświadczyło poczucia odrzucenia przez rówieśników. Warto zaznaczyć, że piętno społeczne jakim jest niski status materialny rodziny w wysokim stopniu przegrywało do odrzucenia rówieśniczego. Dzieci z poczuciem odrzucenia pochodzących z rodzin o wysokim statusie materialnym było 14%, z kolei dzieci

pochodzące z rodzin o niskim statusie materialnym stanowiły, aż 47% badanej grupy. Wśród młodzieży odpowiednio 13% i 40%, z przewagą poczucia odrzucenia u młodzieży z rodzin uboższych. Pokazuje to jak wciąż ważnym problemem społecznym jest bieda wśród polskich współczesnych rodzin.

Z szeregu badań analizowanych przez Deptułę wynika, że dzieci odrzucone nie potrafią nawiązywać prawidłowych relacji rówieśniczych, z powodu deficytów poznawczych, emocjonalnych i społecznych. Nie rozumieją sytuacji społecznych, mają problem w panowaniu nad emocjami, niskie poczucie wartości, trudności we współpracy z innymi, a także często występuje u nich błąd atrybucji – przypisują innym ludziom wrogie nastawienie i złe intencje, przez co same są wrogo usposobione (Deptuła 2012: 194), co oczywiście nie sprzyja wchodzeniu w relacje i próbie reintegracji ze społeczeństwem czy określoną grupą społeczną.

Inne badania pokazują, że wykluczenie społeczne jest silnym predykatorem przemocy wśród adolescentów. Powoduje gniew, agresję, niskie osiągnięcia szkolne, redukcję zachowań prospołecznych, porzucenie samokontroli i łatwość wchodzenia w nałogi (Wilczyńska 2013: 169).

Remedium na skutki wykluczenia społecznego mogą być pozytywne kontakty z innymi ludźmi. Jako istoty społeczne nie możemy zignorować potrzeby przynależności, wchodzenia w relacje z innymi osobami. Ciekawe jest jednak to, a zarazem dające, jak myślę, nadzieję, że rozwiązaniem nie musi być od razu powrót do całego społeczeństwa czy dużej grupy rówieśniczej. Bycie zaakceptowany przez jedną inną osobą i trwanie z nią w relacji pomaga w zahamowaniu zachowań agresywnych i wspiera zachowania prospołeczne (Wilczyńska 2013: 65)

publisher: "Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego", publisher-place: "Katowice", title: "Uwarunkowania radzenia sobie młodzieży w sytuacjach zagrożenia wykluczeniem społecznym", author: [{"family": "Wilczyńska", given: "Agnieszka"}], issued: [{"date-parts": [{"2013}]}], schema: "https://github.com/citation-style-language/schema/raw/master/csl-citation.json" .

Podsumowanie

Chociaż zjawisko stygmatyzacji społecznej jest złożone, wymaga profesjonalnego postępowania ze strony kadry pedagogicznej, umiejętności w rozpoznawaniu technik radzenia sobie z piętnem stosowanych przez dziecko i zaangażowania w stworzenie relacji wychowawczej opartej na uważnej obecności, to jednak mimo wszystko stygmat, który przyłgnał do dziecka nie musi przy nim pozostać na zawsze.

Zaprezentowane badania pokazują, że jedna osoba, może być kluczem, który otworzy naznaczonemu oraz odrzuconemu człowiekowi drzwi do konwencjonalnej grupy społecznej, w której na nowo uda mu się zacząć pełnić konstruktywną rolę społeczną i dzięki życzliwości jednej osoby zerwać piętno stygmatyzacji.

Warto, abyśmy jako pedagodzy dołożyli wszelkich starań, żeby już na etapie piętna społecznego pomóc wychowankowi uwolnić się od ciężącego mu brzemienia, a jeśli to się nie uda lub spotkamy wychowanka już poddanego procesowi stygmatyzacji, żebyśmy nigdy nie rezygnowali z pracy nad jego tożsamością, nie dawali się zwieść opiniom, etykietom i stygmatom, ale szukali przyczyn niedostosowania i razem z nim je przewyciężali.

- Czapów, Czesław, Stanisław Jedlewski (1971), *Pedagogika resocjalizacyjna*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Czarnocka, Marzenna (2023), 'Praca z uczniem zagrożonym wykluczeniem społecznym', online: <https://epedagogika.pl/top-tematy/praca-z-ucznem-zagrozonym-wykluczeniem-spolescznym-3279.html> [dostęp: 27.03.2024].
- Czerniak, Anna (2016), 'O piętnujących i piętnowanych – psychologiczne aspekty relacji piętnowania', *Państwo i Społeczeństwo*: XVI, s. 11-27.
- Czykwin, Elżbieta (2007), *Stygmat Społeczny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Deptuła, Marta (2012), 'Edukacja rodziców jako sposób zapobiegania wykluczeniu dziecka ze środowiska rówieśników', *Chowanna*: 1, s. 193-205.
- Gajewski, Mariusz (2023), *Relacje społeczne młodzieży*, red. Mateusz Szast. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych (Współczesne problemy wychowania).
- Goffman, Erving (2007), *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Heatherton, Todd, Hebl Michelle, Kleck Robert (red.) (2008), *Społeczna psychologia piętna*, przekł. Józef Radzicki, Marcin Szuster, Teresa Szustrowa, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hołyst, Brunon (2006), *Kryminologia*, LexisNexis.
- Kojder, Andrzej (1980), 'Co to jest teoria naznaczenia społecznego?', *Studia Socjologiczne 1980*: 3(78), s. 45-65.
- Korbut, Anna (2015), 'Przyczyny i skutki odrzucenia rówieśniczego w klasie szkolnej', w: *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*: 7, s. 20-26.
- Mysior, Radosław (2013), 'Gdzie zaczyna się przestępstwo – teoria naznaczenia społecznego', w: *Remedium Profilaktyka problemowa i promocja zdrowia psychicznego*: 5, s.1-4.
- Pawlak, Mikołaj (2021), *Ogólnopolskie badanie jakości życia dzieci i młodzieży w Polsce*, Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka.
- Świgost, Magdalena (2015), 'Piętno społeczne predyktorem sytuacji trudnych', w: Anna Guzy, Bernadeta Niesporek-Szamburska, Małgorzata Wójcik-Dudek (red.), *Szkoła bez barier O trudnościach w nauczaniu i uczeniu się*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 29-36.
- Wilczyńska, Agnieszka (2013), *Uwarunkowania radzenia sobie młodzieży w sytuacjach zagrożenia wykluczeniem społecznym*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Wysocka, Ewa (2007), 'Mechanizmy i źródła patologii w instytucjach edukacyjnych – analiza zagrożeń rozwojowych z perspektywy ucznia', w: Dominika Czajkowska-Ziobrowska, Agnieszka Zduniak (red.), *Edukacja dla bezpieczeństwa. Bezpieczna szkoła. Bezpieczny uczeń. Edukacja wobec zagrożeń szkolnych*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe WSB.
- Wysocka, Ewa (2006), 'Wybrane problemy diagnozy niedostosowania społecznego – obszary, modele, zasady i sposoby rozpoznawania zjawiska', *Chorwanna*: 2, s. 7-37
- Wysocka, Ewa, Barbara Ostafińska-Molik (2014), 'Zaburzenia internalizacyjne i eksternalizacyjne a typ rodziny pochodzenia – analiza teoretyczna i wyniki badań', *Resocjalizacja Polska (Polish Journal of Social Rehabilitation)*: 8, s. 131–155.

SUMMARY

The invisible student – hidden stigma and the consequences of stigmatisation

Behaviours that break social norms and rules are frequently encountered in educational and childcare institutions. If appropriate pedagogical measures are not taken by the relevant professionals, they may lead to a spectrum of behaviours bearing the name of social maladjustment.

However, not all students' / pupils' behaviour is externalising (aggression, violence). Maladjustment can also manifest itself through internalising behaviours (self-aggression, inhibition). The reason for these behaviours can be discrediting and discreditable stigma. Such a division of stigma was made by E. Goffman, who also distinguished between strategies of coping with stigma such as masking oneself, creating an unrealistic self-image, profiting from one's stigma, using it to justify all failures in life and widely disclosing information about the stigma one carries. Taking a closer look at each of these strategies will allow pedagogues to better recognise them in educational situations and deal with stigmatised pupils accordingly.

This article focuses on discreditable or invisible, 'hidden' stigma. Attention is paid to the strategies adopted by pupils/students to manage this stigma, allowing specific indications for practice to be sketched on the basis of theoretical considerations.

This was followed by a final mention of Edwin Lemert's theory of stigma, which further illuminates how dangerous the consequences of stigma can be, including for young people. Quiet, seemingly non-problematic pupils often face enormous difficulties (i.e. domestic violence, exploitation, depression)

and are not noticed by pedagogues or educators because their inhibition-like behaviour does not disrupt the order of the group – they are harmless, thus suffering in solitude, with no chance of help if the pedagogue does not notice their problem first. Furthermore, as E. Lemert's theory shows, the process of stigmatisation ends in a state that is difficult to overcome – the internalisation of the role of the deviant, into which, as it were, the pupil has been 'forced' and no attempt is made by him to free himself from this role.

Key words: stigma, social maladjustment, stigmatisation, violence, labelling

Gabriela Klimczyk
Uniwersytet Jagielloński

Wykorzystanie debat oksfordzkich
jako narzędzia przeciwdziałania
mowie nienawiści i promowania
tolerancji wśród uczniów
szkół podstawowych.
Studium przypadku
przeprowadzone wśród uczniów
klas VII i VIII

Wprowadzenie

10 maja 2024 roku na oficjalnym profilu Ministerstwa Edukacji Narodowej na platformie Facebook opublikowano informację o rozpoczęciu prac nad nowym przedmiotem szkolnym dla uczniów szkół ponadpodstawowych o nazwie *Edukacja Obywatelska*. Głównym celem jego jest rozwijanie kluczowych kompetencji zarówno obywatelskich, jak i społecznych. Wspomniana inicjatywa stanowi przykład dostrzeganej w ostatnich latach tendencji w polskim systemie edukacji, polegającej na wprowadzaniu nowoczesnych metod kształcenia. Jednym z zaproponowanych narzędzi dydaktycznych, które mają być realizowane w ramach nowego przedmiotu, jest debata oksfordzka.

W swojej najprostszej formie debata oksfordzka rozumiana jest jako: „sformalizowana forma dyskusji pomiędzy dwiema czteroosobowymi drużynami. Toczy się ona nad podawaną z wyprzedzeniem (najczęściej tygodniowym) tezę – jasnym stwierdzeniem, które można potwierdzić lub obalić (Krużyński & Tarnowski 2019: 10)”.

Tak rozumiana debata przynosi szereg korzyści edukacyjnych, wśród których wyróżnia się m.in. rozwijanie technik autoprezentacji, kształtowanie zdolności analitycznych, budowanie logicznej argumentacji, ale także umiejętność rozumienia perspektywy argumentów przeciwnika (Lubik-Reczek 2017: 116).

Ten ostatni aspekt wydaje się szczególnie istotny w obliczu narastających współcześnie podziałów społecznych. W świecie, gdzie każda jednostka identyfikuje się z odrębną grupą, szczególnego znaczenia nabiera kompetencja do empatycznego postrzegania i zrozumienia odmiennych perspektyw. Umiejętność ta jest szczególnie ważna obecnie, trzy lata po rozpoczęciu inwazji Rosji na Ukrainę. W wyniku trwającego konfliktu zbrojnego do polskiego systemu oświaty dołączyli uczniowie i uczennice z Ukrainy, którzy nie mieli możliwości

kontynuowania nauki w swoim kraju. Zgodnie z danymi Centrum Edukacji Obywatelskiej, w październiku 2024 roku w polskich szkołach i przedszkolach zarejestrowanych było 195,3 tys. dzieci uchodźczych. Stanowią one obecnie około 3% wszystkich uczniów uczęszczających do placówek edukacyjnych w Polsce. Warto również zauważyć, że w 58% szkół uczniowie z Ukrainy uczą się wspólnie z polskimi rówieśnikami, co stawia przed nauczycielami oraz całym systemem edukacji istotne wyzwania w zakresie integracji i dostosowania metod nauczania. W takiej rzeczywistości kluczowe staje się wdrażanie innowacyjnych strategii, których celem jest ograniczanie przejawów nietolerancji, utrwalonych stereotypów, a ponadto mechanizmów wykluczenia. Właśnie dlatego w przeprowadzonym badaniu oceniany jest wpływ debaty oksfordzkiej na kształtowanie postaw tolerancji wśród uczniów szkół podstawowych w Polsce.

Deбата oksfordzka to forma aktywności edukacyjnej, która w Polsce została już szeroko opisana w literaturze (Lubik-Reczek 2017, Sternal 2023, Kochan 2025) i z powodzeniem jest wykorzystywana w pracy z młodzieżą. Jej popularność nie jest przypadkowa. Debat oksfordzka wywodzi się z długoletniej tradycji anglosaskiej, sięgającej ubiegłego stulecia. Początków tej formy dyskusji należy poszukiwać w procedurach Brytyjskiej Izby Gmin, której charakterystycznym elementem jest ustawienie przedstawicieli rządu naprzeciwko opozycji. W odpowiedzi na rosnącą wówczas potrzebę kształcenia przyszłych parlamentarzystów, na przełomie XVIII i XIX wieku zaczęły powstawać pierwsze kluby debatanckie, które z czasem stały się istotnym elementem akademickiej i obywatelskiej formacji młodzieży. Pierwszym oficjalnie utworzonym klubem debatanckim było Cambridge Union Society (CUS), założone w 1815 roku. Niedługo później, bo w 1823 roku, powstało Oxford Union Society (OUS), które do dziś uchodzi za jedną z najbardziej prestiżowych instytucji debatanckich na świecie (Lorek 2015: 9).

Warto zauważyć, że wspomniane stowarzyszenia zrzeszały przyszłych przedstawicieli światowych elit politycznych (Lorek 2015: 9). Wśród znanych postaci, które brały udział w debatach organizowanych przez wspomniane kluby, znaleźli się między innymi: Jej Wysokość królowa Elżbieta II (OUS), premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill (CUS), prezydent Stanów Zjednoczonych Theodore Roosevelt (CUS), laureatka Pokojowej Nagrody Nobla Matka Teresa (OUS), współzałożyciel Microsoftu i filantrop Bill Gates (CUS), fizyk Stephen Hawking (CUS) czy kultowy aktor Morgan Freeman (OUS).

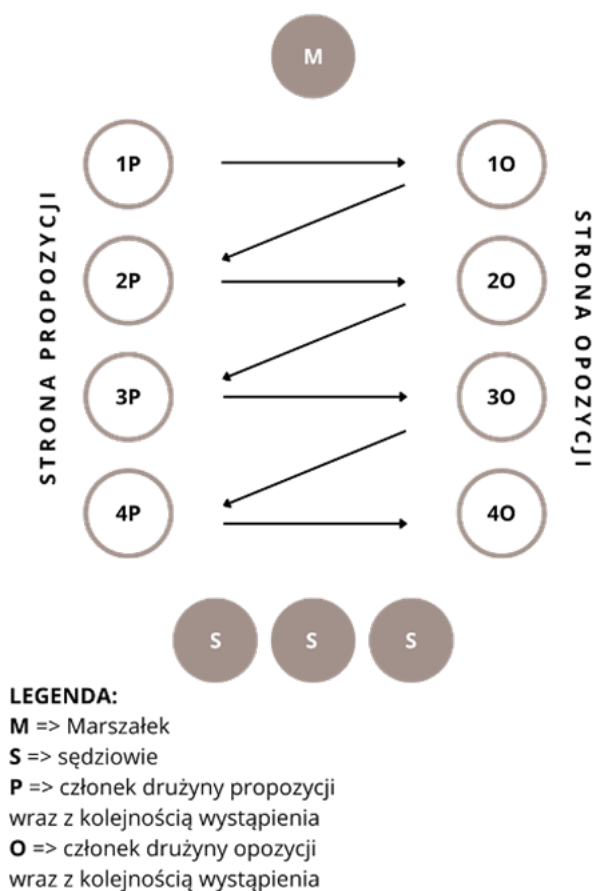
Rosnące zainteresowanie debatą oksfordzką na świecie przyczyniło się do jej upowszechnienia także w Polsce. Stało się to około 1994 roku, za sprawą prof. Zbigniewa A. Pełczyńskiego, wieloletniego wykładowcy Uniwersytetu Oksfordzkiego. Wykorzystał on debaty oksfordzkie jako narzędzie edukacyjne

w założonej przez siebie Letniej Szkole dla Młodych Liderów Społecznych i Politycznych (Lubik-Reczek 2017: 115).

Od lat 90. zainteresowanie debatą oksfordzką w Polsce systematycznie rosło, co z czasem doprowadziło do powstania licznych projektów oraz środowisk skupionych wokół tej formy edukacji. Wśród najważniejszych organizacji warto wymienić: Krakowskie Stowarzyszenie Mówców, Fundację Projekty Edukacyjne (Poznań), Fundację Alegoria (Tarnów) czy Fundację Nowy Głos (Warszawa; Lorek 2015: 10). Pomimo faktu, że poszczególne organizacje wypracowały własne, indywidualne modele działania, większość podstawowych założeń formatu debaty oksfordzkiej pozostaje zbieżna.

W debacie oksfordzkiej udział biorą dwie drużyny: drużyna propozycji, której celem jest obrona postawionej tezy, oraz drużyna opozycji, mająca za zadanie ją podważyć (Kruszyński, Tarnowski 2019: 10). Każda z drużyn składa się z czterech mówców (Rys. 1), którzy przedstawiają swoje stanowiska naprze-

221 +



Rys. 1 Uczestnicy debaty oksfordzkiej.

Źródło: opracowanie własne.

miennie, rozpoczynając od pierwszego mówcy strony propozycji, następnie przechodząc do pierwszego mówcy strony opozycji i kontynuując w tej samej kolejności, aż do podsumowania debaty przez czwartego mówcę po stronie opozycji.

Debata oksfordzka składa się z czterech następujących po sobie etapów. Rozpoczyna ją marszałek, który wita uczestników, przypomina najważniejsze zasady oraz przedstawia kolejność wystąpień, po czym przekazuje głos debatu-
jącym. Następnie odbywa się zasadnicza część debaty, czyli wystąpienia mów-
ców. Po zakończeniu wszystkich wystąpień sędziowie przystępują do oceny. Ostatnim elementem jest ogłoszenie wyników oraz udzielenie uczestnikom in-
formacji zwrotnej, która pełni istotną rolę edukacyjną i wspiera dalszy rozwój
umiejętności mówców (Buła 2025: 54).

* 222

Każdy z uczestników debaty na wygłoszenie swojego przemówienia ma taki sam czas. W klasycznym formacie jest to zazwyczaj 5 minut, na potrze-
by omawianego badania czas ten został skrócony do 4 minut, co stanowi po-
wszechną praktykę w przypadku młodszych uczestników.

Uczestnicy debaty mają jasno określone zadania, dzięki czemu możliwe jest
dogłębne i uporządkowane zaprezentowanie stanowiska swojej drużyny. Mówcy
pierwsi pełnią funkcję wprowadzającą. Przedstawiają specyfikę omawianego pro-
blemu, wyjaśniają jego kontekst i prezentują stanowisko swojego zespołu. Dzięki
ich pracy wszyscy słuchacze, niezależnie od poziomu znajomości tematu, zyskują
zrozumienie dla poruszanej problematyki. Rola ta wymaga od uczestników sze-
rokiej wiedzy oraz umiejętności wyszukiwania i selekcjonowania informacji.

Zadaniem mówców drugich jest przedstawienie pełnej argumentacji dru-
żyny. Stanowisko to jest szczególnie istotne w pracy z młodszymi uczestnikami,
którzy często mają trudność z rozróżnieniem pomiędzy argumentem a przy-
kładem, zdecydowanie częściej pojawiającym się w codziennej komunikacji.

Mówcy trzeci odpowiadają za kontrargumentację. Ich zadaniem jest re-
agowanie na wypowiedzi przeciwników, wskazywanie nieścisłości, poszukiwa-
nie luk w argumentacji czy błędów logicznych. Pełnienie tej funkcji wymaga od
uczestników silnie rozwiniętych umiejętności krytycznego myślenia, analizy
oraz improwizacji.

Rola ostatnich mówców polega na przedstawieniu końcowego podsumo-
wania debaty z perspektywy własnej drużyny. To szczególnie wymagająca rola,
ze względu na konieczność dogłębnego zrozumienia przebiegu całej dyskusji
oraz umiejętności wyeksponowania najważniejszych elementów argumentacji.

Taka struktura sprawia, że zarówno widzownia, jak i sędziowie mogą w spo-
sób klarowny i uporządkowany zapoznać się z pełnym stanowiskiem każdej z dru-
żyn, co znacząco ułatwia zrozumienie toku argumentacji oraz intencji mówców.

W celu zaktywizowania dyskusji, uczestnicy mają możliwość zadawania pytań oraz zgłaszania informacji, co sprzyja większej dynamice wymiany myśli i ułatwia nawiązywanie bezpośredniej polemiki między stronami. Dodatkowym urozmaicheniem przebiegu debaty jest formuła *ad vocem*, czyli pojedynczego, jednogminutowego wystąpienia, które może zostać zgłoszone przez drużynę w odpowiedzi na konkretną tezę przeciwnika. Obie formy aktywizacji regulowane są szczegółowo określonymi zasadami, które precyzują, kiedy i w jakich warunkach mogą zostać zastosowane. W niniejszym opracowaniu nie będą one szczegółowo omawiane; zainteresowanych zachęcam jednak do zapoznania się z publikacją pt. *Podręcznik do debat oksfordzkich* autorstwa Michała Kruszyńskiego i Bartosza Tarnowskiego, opublikowaną online w otwartym dostępie.

W debacie oksfordzkiej decyzję o zwycięstwie podejmuje grono sędziowskie, zazwyczaj złożone z trzech osób. Sędziowie opierają swój werdykt na jasno określonych kryteriach. Pod uwagę brana jest nie tylko warstwa merytoryczna wypowiedzi, lecz także jakość indywidualnych wystąpień oraz umiejętność współpracy w ramach drużyny. W zależności od turnieju lub środowiska debatanckiego stosuje się różne sposoby sędziowania i korzysta z różnych kart oceny. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych jest karta opracowana w Krakowie na potrzeby Akademickich Mistrzostw Polski Debat Oksfordzkich.

Do dziś jest ona powszechnie wykorzystywana i została również zastosowana w ramach niniejszego badania. Zgodnie z jej zasadami, drużyna może uzyskać maksymalnie 100 punktów. Każdy z mówców oceniany jest indywidualnie, przy czym maksymalna liczba punktów za jedno wystąpienie wynosi 15. Ocenie podlegają następujące elementy: struktura wypowiedzi (0–3 pkt), komunikacja werbalna (0–4 pkt), komunikacja niewerbalna (0–3 pkt), pytania (0–2 pkt) oraz realizacja przypisanej roli (0–3 pkt). W rezultacie za wystąpienia indywidualne drużyna może łącznie otrzymać do 60 punktów. Drugą kategorię stanowią punkty drużynowe, przyznawane za współpracę i jakość pracy zespołowej. Uczestnicy oceniani są w następujących obszarach:

- spójność drużyny (0–5 pkt) – ocenia stopień zgrania zespołu, płynność przejścia między mówcami oraz konsekwencję w prezentowanej linii,
- definiowanie linii sporu (0–5 pkt) – dotyczy umiejętności jasnego określenia przedmiotu debaty i głównego punktu niezgody między stronami,
- linia argumentacyjna (0–10 pkt) – obejmuje siłę, logiczność i trafność głównych tez drużyny,
- kontrargumentacja (0–10 pkt) – ocenia skuteczność w podważaniu argumentów przeciwnika.

Na zakończenie każdy z sędziów formułuje swój werdykt, w ramach którego rozdziela dodatkowe 10 punktów pomiędzy obie drużyny na podstawie ogólnego wrażenia. Tak skonstruowana karta oceny umożliwia precyzyjne zestawienie merytorycznej części dyskusji, co z perspektywy badania miało kluczowe znaczenie.

Ostatnim, choć nie mniej istotnym założeniem debaty oksfordzkiej, jest odpowiednie zachowanie jej uczestników. Zarówno osoby przemawiające, jak i publiczność zobowiązane są do zachowania należytego szacunku, którego przestrzegania pilnuje marszałek, osoba prowadząca debatę. Wszelkie przejawy naruszenia zasad kultury dyskusji skutkują przyznaniem ujemnych punktów. Od uczestników oczekiwane jest nie tylko powstrzymywanie się od przerywania wypowiedzi oponenta, lecz także okazywania mu szacunku w trakcie całego wystąpienia. W debacie nie ma miejsca na argumenty *ad personam* ani pozamerytoryczne formy ataku. Dzięki przestrzeganiu tych zasad dyskusja odbywa się w atmosferze powagi i wzajemnego szacunku.

Warto podkreślić, że w klasycznym modelu debaty uczestnicy nie mają możliwości samodzielnego wyboru strony, którą będą reprezentować. Decyzja ta zapada przed rozpoczęciem debaty, zazwyczaj w drodze losowania. Zadaniem uczestników jest przygotowanie argumentacji zgodnej z przydzieloną im pozycją, niezależnie od ich prywatnych przekonań (Kruszyński & Tarnowski 2019: 10).

Taka struktura debaty nie pozostaje wolna od krytyki. Zarzuca się jej między innymi promowanie relatywizmu oraz kształcenie mówców, dla których celem staje się wyłącznie zwycięstwo w retorycznej potyczce, a nie rzeczywiste poszukiwanie prawdy (Radwan-Röhrenschef 2012: 9).

W kontekście tych zarzutów szczególnie istotne wydało się zbadanie, czy debata oksfordzka – poza funkcją ćwiczenia umiejętności argumentacyjnych, może również sprzyjać kształtowaniu postaw opartych na tolerancji, otwartości oraz gotowości do zrozumienia odmiennych punktów widzenia. Moje założenia potwierdzały głosy praktyków i edukatorów, wśród których warto przywołać stanowisko Przemysława Radwana-Röhrenschefa, dyrektora generalnego Stowarzyszenia Szkoła Liderów, twierdzącego, że:

Da się też zauważyć, że udział w debatach wpływa na to jak traktuje się drugą stronę. Nasi absolwenci okazują szacunek przeciwnikom w dyskusji, a przede wszystkim uważnie słuchają ich argumentacji. Ten sam „relatywizm”, który zarzucali debacie oksfordzkiej krytycy, okazał się jej ogromną zaletą. Jeżeli w ramach ćwiczenia występuję po stronie, z którą nie utożsamiam się na co dzień, tworzę w sobie przestrzeń na poznanie i rzetelną analizę argumentów „za” i „przeciw”.

Efektem tego jest zaś nie relatywizm, ale dojrzałość poglądów. Poprzez udział w debacie uczestnicy skłonni są weryfikować swoje niemerytoryczne założenia i formułują dzięki temu bardziej sprawdzone, solidniejsze argumenty na rzecz swojej pozycji (Radwan-Röhrenscheff 2012: 10-11).

Założenia i przebieg badania

W celu zweryfikowania wpływu debaty oksfordzkiej na postawy tolerancji, przeprowadzone zostało badanie na grupie młodzieży. Wzięło w nim udział czterdziestu uczniów z klas siódmych oraz ósmych z jednej z podkrakowskich szkół podstawowych. Uczniowie oraz ich rodzice wyrazili zgodę na udział w badaniu, a proces przebiegał anonimowo. Celem badania było uzyskanie odpowiedzi na trzy kluczowe kwestie: sprawdzenie, czy uczestnictwo w debatach oksfordzkich okaże się dobrą metodą zwiększenia wiedzy uczniów na temat tolerancji; w jaki sposób debata oksfordzka wpływa na rozwijanie zdolności uczniów do empatyzowania z osobami z różnych środowisk kulturowych czy religijnych; wreszcie – jaki jest wpływ debaty na budowanie pewności siebie uczniów do udziału w dyskusjach na trudne tematy społeczne.

Struktura badania obejmowała cztery główne etapy. Pierwszym z nich była ankieta wstępna. Jej cel to ocenienie poziomu wiedzy i wyjściowych przekonań uczniów na temat tolerancji oraz zbadanie ich postaw wobec inności czy różnorodności. Drugim etapem były warsztaty wprowadzające, podczas których uczestnicy zapoznali się z zasadami debaty oksfordzkiej oraz wzięli udział we wstępnej dyskusji dotyczącej kluczowych zagadnień, które miały zostać poruszone podczas właściwej debaty. Trzeci etap stanowiła sama debata. Uczniowie po raz pierwszy wystąpili w roli mówców, prezentując argumenty zgodnie z wylosowanymi stanowiskami. Ostatni etap polegał na przeprowadzeniu ankiety ewaluacyjnej oraz wywiadów z uczniami biorącymi bezpośredni udział w debacie.

Wyniki diagnozy wstępnej

Przeprowadzenie ankiety wstępnej miało kluczowe znaczenie z perspektywy całego badania. Jej wyniki wykazały, że aż 85% uczniów doświadczyło sytuacji nietolerancji w swojej klasie. Wśród nich 25% wskazało, że takie sytuacje miały miejsce „czasami”, natomiast 60% przyznało, że spotyka się z nimi często.

Uczniowie zostali również zapytani, czy postrzegają siebie jako osoby tolerancyjne. Jak można było przypuszczać, zdecydowana większość – 60% re-

spondentów – określiła się jako osoby tolerancyjne. Jedynie 15% przyznało, że dostrzega u siebie zachowania o charakterze nietolerancyjnym. Z kolei 25% uczniów miało trudność z udzieleniem jednoznacznej odpowiedzi.

Następnie zbadana została perspektywa uczniów na poziom tolerancji w grupie rówieśniczej. Jedynie 7,5% respondentów uznało swoją klasę za środowisko tolerancyjne. Zdecydowana większość odpowiedzi wskazywała na brak tolerancji (37,5% uczniów), natomiast 55% zauważyło przejawy nietolerancji ze strony pojedynczych osób.

Wyniki badania pokazują, że chociaż większość uczniów deklaruje postawę tolerancyjną wobec innych, nie przekłada się to na ocenę atmosfery panującej w klasie. Respondenci rzadziej dostrzegają tolerancję w zachowaniach swoich rówieśników, co może sugerować rozbieżność między autooceną a postrzeganiem grupy. Jednocześnie może to wskazywać na realną obecność przejawów nietolerancji w badanym środowisku.

Zbliżone wyniki zostały ukazane w badaniu zrealizowanym na potrzeby projektu *Szkoła dla wszystkich – od tolerancji do integracji*. Jak wskazują autorzy, spośród 3142 ankietowanych „tylko około 1/3 uczniów nigdy nie spotkała się z negatywnymi komentarzami na temat uczniów odmiennych kulturowo” (Jurek, Szwed & Dyczewski, 2024: 156). Oznacza to, że przeważająca część uczniów była świadkiem lub osobiście doświadczyła przejawów nietolerancji w postaci agresji słownej. Wyniki te mogą wskazywać, że zachowania o podłożu dyskryminacyjnym stanowią powszechny element szkolnej rzeczywistości wielu polskich uczniów.

Przebieg i obserwacje z debaty oksfordzkiej

Na potrzeby badania uczniowie wzięli udział w debacie nad tezą *Ludzie w Polsce nie potrafią być tolerancyjni*. Tak sformułowana teza umożliwiła wszystkim uczestnikom, niezależnie od wylosowanego stanowiska, refleksję nad zagadnieniem tolerancji w ich własnym środowisku. Dodatkowym powodem przemawiającym za wyborem takiego tematu była jego kontrowersyjność. Uczniowie mieli możliwość silniejszego zaangażowania się w dyskusję, ponieważ odnosili się do doświadczeń swoich oraz osób z najbliższego otoczenia.

Pierwszą zauważalną różnicą, którą dało się dostrzec podczas debaty, był stopniowy wzrost pewności siebie uczestników wraz z kolejnymi wystąpieniami, które były prezentowane. Samo oswojenie się z formułą debaty oraz jej przebiegiem zdawało się mieć istotny wpływ na obniżenie poziomu odczuwanego stresu. Warto zaznaczyć, że uczestnicy brali udział w debacie po raz pierwszy,

a brak wcześniejszych doświadczeń z tego typu wystąpieniami mógł potęgować odczuwane nerwy i wpływać negatywnie na poziom pewności siebie mówców.

W trakcie debaty dało się zaobserwować wyraźną zmianę w sposobie zachowania uczestników, przejawiającą się utrzymywaniem odpowiedniego tonu powagi i doniosłości. Przed rozpoczęciem ćwiczenia pojawiały się próby rozładowywania napięcia przez śmiech, jednak podczas właściwej debaty uczniowie potrafili zachować odpowiednie nastawienie. Stosowanie charakterystycznych dla debaty oksfordzkiej formuł grzecznościowych, jak np. *Szanowny Panie Marszałku* czy zwracanie się do oponentów z użyciem form grzecznościowych, zdawało się ułatwiać wejście w rolę mówcy.

Uczniowie aktywnie angażowali się również w wymianę zdań poprzez zadawanie pytań oponentom. Warto zaznaczyć, że w klasycznym modelu debaty uczestnicy mogą zadawać pytania wyłącznie podczas trwania wystąpienia przeciwnika. Ze względu na badawczy charakter omawianego spotkania, zdecydowano się na modyfikację tego założenia. Uczestnicy uzyskali możliwość zadawania pytań również po zakończeniu przemówienia konkretnego mówcy, co zaowocowało nieformalną rundą pytań po zakończeniu debaty. Uczniowie podnosili w jej trakcie istotne kwestie, a także spontanicznie podejmowali dialog, komentując argumenty drużyny przeciwnej. Runda pytań była też korzystna ze względu na stworzenie atmosfery współpracy. Uczestnicy wielokrotnie wspierali się nawzajem przy formułowaniu odpowiedzi na pytania i wspólnie ustalali najtrafniejszą strategię odpowiedzi.

Wyniki badania – empatia, wiedza i postrzeganie różnorodności

Po zakończeniu debaty uczniowie wzięli udział w ankiecie ewaluacyjnej. Pierwszym z badanych wskaźników była zdolność empatycznego wczuwania się w sytuację osób pochodzących z innego kręgu kulturowego lub religijnego. W tym celu wykorzystano zestaw pytań zamkniętych i otwartych. W pytaniu otwartym uczniowie zostali poproszeni o wyobrażenie sobie problemów, z jakimi może mierzyć się osoba pochodząca z innej kultury, oraz o ich opisanie. Z kolei pytanie zamknięte dotyczyło samooceny umiejętności empatyzowania z doświadczeniami osób odmiennych kulturowo. Wyniki pytania zamkniętego pokazują, że odsetek uczniów deklarujących umiejętność zrozumienia sytuacji innego człowieka wzrósł z 25% przed debatą – do 82% po jej zakończeniu.

Warto podkreślić, że zaobserwowana zmiana nie miała wyłącznie charakteru deklaratywnego. W trakcie debaty uczniowie, przedstawiając swoje stanowiska, musieli posługiwać się odpowiednimi przykładami, odnoszącymi

się m.in. do doświadczeń osób z odmiennym zapleczem kulturowym czy religijnym. Argumentacja ta była przejawem postawy empatycznej i potwierdzała rzeczywisty wysiłek uczniów w zrozumienie perspektywy innych jednostek.

Drugim analizowanym wskaźnikiem był poziom wiedzy uczestników, zarówno deklarowany przez nich samych, jak i oceniany z perspektywy sędziego debaty. W pytaniu zamkniętym uczniowie zostali zapytani, czy po udziale w warsztatach i debacie dostrzegają wzrost swojej wiedzy na temat omawianej problematyki. Aż 95% respondentów zadeklarowało, że zauważyło u siebie pozytywną zmianę, natomiast 5% zaznaczyło, że nadal potrzebuje dodatkowych informacji, aby mieć wystarczające przygotowanie merytoryczne.

+ 228

Dodatkową formą ewaluacji wzrostu wiedzy uczestników była analiza karty sędziowskiej, która w debacie oksfordzkiej pełni funkcję pomocniczą przy podejmowaniu decyzji o zwycięstwie jednej z drużyn. Sędziowie notują na niej najważniejsze argumenty oraz istotne stwierdzenia wypowiedziane przez debatujących. Analiza kart umożliwiła wyodrębnienie strategii obu drużyn i zaproponowanych przez nich dowodów. Wśród argumentów strony propozycji znalazły się m.in.: nietolerancja wobec mniejszości narodowych, przemoc słowna w internecie, stereotypy utrwalone w polskim języku i kulturze, brak zapewnienia dostępności architektonicznej dla osób z niepełnosprawnościami czy niedostateczny poziom edukacji w zakresie wielokulturowości. Strona opozycji skupiła swoją linię argumentacyjną na wsparciu udzielanym uchodźcom z Ukrainy. Uczniowie popierali swoje argumenty danymi statystycznymi, jak i osobistymi doświadczeniami związanymi z pomocą osobom potrzebującym. Uczniowie zwracali również uwagę na rosnącą tolerancję wśród młodszego pokolenia oraz odwoływali się do zapisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, podkreślając zasadę równego traktowania wszystkich.

Ostatnim analizowanym wskaźnikiem była deklarowana przez uczniów pewność siebie w zakresie podejmowania dyskusji na temat tolerancji oraz respektowania innych kultur. Przed debatą niemal 30% badanych uważało, że nie potrafiłoby wypowiedzieć się na ten temat, natomiast 60% deklarowało potrzebę zdobycia większej liczby informacji. Tylko czterech uczniów zadeklarowało, że czuje wystarczające przygotowanie, by swobodnie zabrać głos w tej kwestii. Warto podkreślić, że odpowiedzi wskazujące na potrzebę pogłębienia wiedzy mogą być interpretowane pozytywnie, jako przejaw świadomości własnych braków w wiedzy, a nie jako brak gotowości do uczestniczenia w dyskusji. Po zakończeniu debaty odsetek uczniów deklarujących, że czują się wystarczająco pewni siebie, by omawiać tego typu zagadnienia publicznie, wzrósł do 95%.

Indywidualne refleksje uczestników

Po zakończeniu debaty uczestnicy wzięli udział w indywidualnych rozmowach na temat swoich wrażeń i przemyśleń. Rozmowy miały charakter wywiadów swobodnych, co pozwoliło na elastyczne dostosowanie ich przebiegu do każdego ucznia. Jednym z podstawowych wniosków, jakie można wyciągnąć z tych wypowiedzi, była wyraźna ekscytacja nowo poznanym formatem prowadzenia dyskusji. Zdecydowana większość uczniów deklarowała chęć udziału w kolejnych debatach oraz podejmowania innych tematów w podobnej formule. Jednocześnie uczestnicy wskazywali na trudność, jaką stanowiło dla nich uzasadnianie stanowiska, z którym osobiście się nie zgadzali, oraz wyrażali zainteresowanie udziałem w debacie, w której mogliby samodzielnie wybrać prezentowane stanowisko.

Jeden z bardziej interesujących wniosków to zauważalna zmiana w języku używanym przez uczniów. Po zakończeniu przemówienia uczestnicy otrzymywali indywidualne informacje zwrotne. Feedback przekazywany był z wykorzystaniem tzw. metody kanapki, polegającej na rozpoczęciu od pozytywnego komentarza, następnie wskazaniu aspektu wymagającego udoskonalenia i zakończeniu wypowiedzi ponownym zaakcentowaniem mocnych stron. Zastosowanie tej techniki miało na celu nie tylko wspieranie rozwoju kompetencji uczestników, lecz także budowanie atmosfery bezpieczeństwa wśród początkujących mówców (Popiel 2016: 17-18). Podczas informacji zwrotnej jeden z uczniów został poinstruowany, by w miejsce określenia „osoba niepełnosprawna” stosować bardziej adekwatny i współcześnie akceptowany termin „osoba z niepełnosprawnością”. Uczniowie dowiedzieli się, że sposób formułowania wypowiedzi ma realny wpływ na postrzeganie omawianych grup. Poznali również znaczenie języka inkluzywnego w kontekście zarówno etycznym, jak i społecznym. Dostrzeżenie tej zależności wpłynęło na sposób, w jaki konstruowali swoje kolejne wypowiedzi.

W kolejnych wystąpieniach wszyscy uczniowie zaczęli świadomie zwracać uwagę na używane przez siebie sformułowania. Podczas wywiadów jeden z uczestników, który początkowo posłużył się określeniem „niepełnosprawny”, natychmiast się poprawił, dostrzegając błąd, którego wcześniej nie był świadomy i skomentował swoją pomyłkę słowami „źle powiedziałem, bo trzeba uważać na słowa. Czasami możemy komuś sprawić przykrość, jak powiemy coś bez pomyślenia”. W wypowiedziach uczestników można było zauważyć aktywną próbę używania słownictwa wzorcowego, nawet jeśli czasami nie było to łatwe. W wypowiedziach kilku uczniów pojawiły się również refleksje dotyczące ich własnych wcześniejszych zachowań. Wskazywali na

sytuacje ze swojego codziennego życia, w których poprzez komentarze lub żarty przejawiali nietolerancję.

Inną zauważalną zmianą była większa otwartość uczniów na przyjmowanie perspektywy przeciwników. W wypowiedziach pojawiały się sformułowania świadczące o gotowości do wysłuchania odmiennego zdania i zrozumienia argumentów drugiej strony, nawet jeśli były one sprzeczne z osobistymi przekonaniem debatujących. Uczniowie częściej przyznawali, że „druga strona ma trochę racji”. Tego rodzaju stwierdzenia mogą świadczyć o rozwijającej się u uczniów umiejętności prowadzenia dialogu, który nie opiera się wyłącznie na obronie własnych przekonań, lecz zakłada także gotowość nieemocjonalnego spojrzenia na prezentowane przez przeciwnika argumenty.

✦ 230

Podsumowanie

Przeprowadzone badanie wskazuje na rosnącą potrzebę poszukiwania nowych metod przeciwdziałania przejawom nietolerancji w polskich szkołach. Zgodnie z uzyskanymi wynikami aż 85% badanych uczniów doświadczyło sytuacji świadczących o braku tolerancji, podczas gdy jedynie 7,5% respondentów uważa swoją klasę za środowisko tolerancyjne. Na podstawie przeprowadzonego warsztatu można wyciągnąć wniosek, że uczestnictwo w debacie przyczyniło się do istotnego rozwoju kompetencji społecznych uczniów. Zdolność do empatyzowania wzrosła z 25% do 82%, a 95% uczestników zadeklarowało wzrost poziomu wiedzy na temat omawianych zagadnień. Jednocześnie 95% badanych wskazało na wzrost pewności siebie w podejmowaniu dyskusji na tematy związane z tolerancją i różnorodnością. W wyniku przeprowadzonej debaty zwiększyła się świadomość językowa uczniów. Uczestnicy zaczęli zauważać potrzebę stosowania inkluzywnego języka i świadomie dbać o jego poprawne używanie w wypowiedziach.

Niniejsze badanie wskazuje na to, że debata może umożliwić uczniom lepsze zrozumienie odmiennych perspektyw, niezależnie od ich własnych przekonań. Należy jednak podkreślić, że badanie zostało przeprowadzone na niewielkiej próbie 40 uczniów z jednej placówki oświatowej. Z tego względu uzyskane wyniki należy traktować jako wstępne i wymagające dalszej weryfikacji w badaniach o szerszym zasięgu, obejmujących większą i bardziej zróżnicowaną grupę uczestników. Warto również zaznaczyć, że udział w debacie wiąże się z ekspozycją na wystąpienie publiczne, co mogło mieć wpływ na poziom motywacji uczestników. Nie można wykluczyć, że niektóre deklaracje, zwłaszcza w zakresie wzrostu pewności siebie, były częściowo uwarunkowane chwilowym

podniesieniem samooceny, wynikającym z pozytywnego odbioru wystąpienia przez rówieśników czy prowadzących. Z tego powodu tak ważne jest zbadanie efektów odroczonych, aby sprawdzić, czy zaobserwowane zmiany utrzymują się w dłuższej perspektywie czasowej. Kwestia ta wydaje się szczególnie interesująca w kontekście zaobserwowanej zmiany językowej u dzieci, która może stanowić istotny wskaźnik trwałości nabytych postaw i kompetencji.

- Buła, Krzysztof (2025), 'Methodological Potential of Using Debate in Educating Diplomats on Cultural Diplomacy', w: *Culture Management*, 2025, 51-67. doi: <https://doi.org/>
- Wikipedia (n.d.), 'Cambridge Union', online: https://en.wikipedia.org/wiki/Cambridge_Union [dostęp: 20.12.2024].
- Centrum Edukacji Obywatelskiej (2024), 'Raport z danych SIO-UKR', online: https://ceo.org.pl/wp-content/uploads/2025/01/Raport-z-danych-SIO-UKR_CEO_UNICEF_10.2024_PL-1.pdf [dostęp: 12.01.2025].
- Jurek, Krzysztof, Robert Szwed & Błażej Dyczewski (2024), 'Wyniki i omówienie wybranych wyników badań przeprowadzonych w ramach projektu *Szkoła dla wszystkich – od tolerancji do integracji*', w: Krzysztof Jurek, Robert Szwed (red.), *Szkoła dla wszystkich – Od tolerancji do integracji*, Toruń 2024, s. 156.
- Lorek, Artur Marcin (2015), *Debata oksfordzka w perspektywie współczesnych koncepcji edukacji obywatelskiej*, Poznań.
- Lubik-Rzeczek, Natasza (2017), 'Debaty oksfordzkie jako narzędzie wspierania edukacji', w: Marcin Rachwał (red.), *Uwarunkowania i mechanizmy partycypacji politycznej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, s. 115–126.
- Pankowski, Rafał, Aleksander Pawlicki, Zbigniew Pełczyński, Przemysław Radwan-Röhrenschef (2012), 'W teatrze debaty oksfordzkiej. Przewodnik debatancki Szkoły Liderów', online: <https://szkolademokracji2020.ceo.org.pl/upload/news/akademia-demokracji-3-edycja-2021-2022-szkolenia-liderskie-szkolenie-debata-oxfordzka-materialy-przewodnik-debaty-oxfordzkie.pdf> [dostęp: 17.11.2024].
- Popiel, Barbara (2016), 'Edukacja i lęki komunikacyjne', w: *Refleksje*: 4, s.17–18.
- Wikipedia (n.d.), Oxford Union, online: https://en.wikipedia.org/wiki/Oxford_Union [dostęp: 11.02.2025].
- Tarnowski, Bartosz, Michał Kruszyński (2019), *Podręcznik do debat oksfordzkich*, Warszawa.
- Zaborski, Waldemar (2016), 'Zmiany (cyfrowej) edukacji', w: *Refleksje*: 4, s. 4, online: <https://refleksje.zcdn.edu.pl/wp-content/uploads/2016/07/Refleksje-4-2016.pdf#page=4> [dostęp: 11.02.2025].

SUMMARY

A case study conducted among seventh – and eighth-grade students

In recent years, Oxford-style debates have gained popularity as an innovative educational tool in Polish schools, particularly through debate league formats. However, there is still a lack of research on their impact on students' attitudes toward social issues such as hate and intolerance. This study aims to address that gap by analyzing how debates can be used to promote tolerance and counter hate speech among primary school students.

The research was conducted in a school environment, focusing on the influence of debates on the perception of cultural diversity and the ability to engage in respectful dialogue. The main research questions concerned whether participation in structured debates could change students' attitudes toward peers from diverse backgrounds and reduce instances of intolerance.

A mixed-method approach was applied, combining quantitative surveys with qualitative interviews. The initial phase included a pre-workshop questionnaire assessing students' knowledge about tolerance and their attitudes toward diversity. It was followed by a series of workshops, culminating in an Oxford-style debate on the topic of equality. The aim of the debate was to foster critical thinking, listening, and argumentation skills, as well as to deepen students' understanding of respect for difference. After the debate, individual semi-structured interviews were conducted with participating students to explore how their perspectives had evolved and to gather reflections on the debate experience itself.

The findings suggest that Oxford-style debates can play a significant pedagogical role in developing empathy, critical thinking, and tolerance among pri-

mary school students. This may be particularly valuable in educational settings where incidents of intolerance, stereotyping, or exclusion are more prevalent. Debate, as a structured and respectful form of discourse, provides a safe space to practice communication and reasoning skills, while also supporting the school's broader educational and social objectives.

Key words: Oxford-style debate, tolerance, cultural diversity, primary education, counteracting hate speech

Marek Zborowski, Małgorzata Wygoda
Zuzanna Wojtas, Karol Mosio
Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Sączu

Marnowanie żywności – wyzwanie dla konsumentów i producentów

Wprowadzenie

Straty i marnowanie żywności stanowią poważne wyzwanie o charakterze globalnym. Problem ten dotyczy zarówno krajów rozwiniętych, jak i rozwijających się, przy czym źródła strat różnią się w zależności od poziomu rozwoju gospodarczego, infrastruktury oraz kultury konsumpcyjnej. Zgodnie z danymi Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), każdego roku na świecie marnuje się około 1,3 miliarda ton żywności, co odpowiada mniej więcej jednej trzeciej całej produkcji przeznaczonej do spożycia przez ludzi. Marnowanie żywności ma poważne konsekwencje ekologiczne, ekonomiczne i społeczne. Produkcja artykułów żywnościowych wymaga znacznych nakładów zasobów naturalnych, takich jak woda, gleba czy energia, a jej niewykorzystanie wiąże się z niepotrzebnym obciążeniem środowiska. Procesy produkcji, przetwarzania, pakowania i transportu generują emisje gazów cieplarnianych, które przyczyniają się do pogłębiania kryzysu klimatycznego. Tymczasem miliony ludzi na świecie cierpią z powodu niedożywienia lub braku dostępu do odpowiedniej jakości pożywienia. Straty pożywienia występują na różnych etapach łańcucha żywnościowego – od produkcji na etapie gospodarstw rolnych, przez magazynowanie i transport, aż po przetwórstwo, dystrybucję i konsumpcję w warunkach domowych. W krajach wysoko rozwiniętych większy udział w marnowaniu żywności mają konsumenci końcowi, podczas gdy w krajach rozwijających się dominują straty na etapie produkcji i dystrybucji. Przyczynami marnowania żywności mogą być m.in. błędne prognozy popytu, nieefektywne systemy logistyczne, niewłaściwe warunki przechowywania, zbyt restrykcyjne normy handlowe dotyczące wyglądu produktów czy brak świadomości konsumenckiej. W kontekście ekonomicznym, marnowanie żywności oznacza straty finansowe zarówno dla producentów, jak i konsumentów.

Paradoksalnie, w wielu społeczeństwach na całym świecie nadmiar żywności współistnieje ze skrajnym ubóstwem i głodem wśród najniższych warstw społecznych. Redukcja strat żywności może zatem przyczynić się do zwiększenia dostępności żywności oraz poprawy bezpieczeństwa żywnościowego na poziomie lokalnym i globalnym. W ostatnich latach coraz większą uwagę przykładają się do problemu marnowania żywności w kontekście zrównoważonego rozwoju. Cele Zrównoważonego Rozwoju ONZ (Agenda 2030) jasno wskazują na potrzebę ograniczenia strat żywnościowych jako jednego z kluczowych kroków w walce z głodem i degradacją środowiska. Coraz więcej państw oraz organizacji międzynarodowych wdraża strategie i programy mające na celu ograniczenie tego zjawiska poprzez edukację, innowacje technologiczne, zmiany w prawodawstwie oraz wspieranie gospodarki cyrkularnej. Wprowadzenie systemów monitorowania strat i marnotrawstwa, rozwój technologii chłodniczych i opakowaniowych, a także promocja dobrych praktyk wśród producentów i konsumentów to tylko niektóre z działań podejmowanych w tym zakresie. Kluczową rolę odgrywa także sektor edukacji, który może przyczynić się do zmiany postaw społecznych i promowania odpowiedzialnych wyborów żywieniowych. Zrozumienie skali oraz przyczyn marnowania żywności wymaga podejścia interdyscyplinarnego, łączącego wiedzę z zakresu rolnictwa, logistyki, ekonomii, socjologii, technologii żywności oraz ochrony środowiska. Dopiero taka kompleksowa perspektywa pozwala na opracowanie skutecznych strategii przeciwdziałania temu zjawisku na poziomie systemowym i indywidualnym.

Straty i marnowanie żywności

Dostęp każdego człowieka do bezpiecznej żywności ma kluczowe znaczenie w zachowaniu zdrowia i dobrego samopoczucia. Mimo iż światowa produkcja żywności przewyższa obecnie zapotrzebowanie na żywność, nadal około 850 milionów ludzi w różnych rejonach świata cierpi głód i niedostatek (Zborowski, Mikulec, Wygoda, Wojtas, Magiera & Kruczek 2024:108). Marnowanie żywności jest złożonym zjawiskiem, którego źródła można identyfikować na wielu etapach łańcucha dostaw – od produkcji pierwotnej, przez przetwórstwo, dystrybucję, aż po konsumpcję. Skala problemu ma charakter globalny, przy czym występują istotne różnice regionalne i sektorowe. Na etapie produkcji rolnej źródłem strat żywności są między innymi zmienne warunki pogodowe, choroby roślin, straty zbiorów wynikające z braku dostatecznego dostępu do technologii oraz zjawiska związane z niedopasowaniem podaży do zapotrzebowania rynkowego. Dodatkowo, w krajach rozwiniętych znaczna część plonów

jest odrzucana ze względów estetycznych, zgodnie z normami jakościowymi narzucanymi przez sieci handlowe i oczekiwaniami konsumentów (Schanes, Dobernig & Gözet 2018:978-979). Istotne są również niedoskonałości systemu dystrybucji i logistyki, w tym niewystarczająca infrastruktura chłodnicza i magazynowa, prowadzące do fizycznych strat produktów już na wczesnym etapie łańcucha dostaw (Chaboud & Daviron 2017:1-7). W sektorze przetwórczym i handlu detalicznym marnotrawstwo żywności związane jest z błędami w prognozowaniu popytu, nadprodukcją, niewystarczającym zarządzaniem zapasami oraz zbyt restrykcyjnymi wymaganiami w zakresie dat przydatności do spożycia. Niejednoznaczność oznaczeń terminów ważności („najlepiej spożyć przed” oraz „należy spożyć do”) przyczynia się do niepotrzebnego wyrzucania produktów, które mimo upływu daty oznaczonej jako orientacyjna, pozostają zdadne do spożycia (Karan, Kristensen & Strandvad 2022). Dodatkowym problemem jest brak efektywnych mechanizmów przekazywania nadwyżek żywności do organizacji społecznych, co wynika zarówno z barier formalno-prawnych, jak i niedostatecznej współpracy międzysektorowej. W gastronomii oraz w sektorze HoReCa straty żywności wynikają przede wszystkim z nieoptymalnego planowania, przygotowywania zbyt dużych ilości posiłków, braku precyzyjnego monitorowania ilości odpadów oraz niemożności wykorzystania żywności niesprzedanej w kolejnych dniach (Filimonau & Gherbin 2017:828-838). Ponadto wiele lokali gastronomicznych nie prowadzi systematycznego rejestrowania odpadów żywnościowych, co uniemożliwia identyfikację źródeł strat i wdrażanie działań optymalizacyjnych. Najwięcej żywności marnuje się jednak na poziomie gospodarstw domowych. Wynika to z kilku nakładających się czynników: braku planowania zakupów, nieumiejętnego gospodarowania zapasami, niewłaściwego przechowywania produktów spożywczych oraz niskiego poziomu świadomości konsumenckiej dotyczącej możliwości wykorzystywania resztek i interpretacji etykiet. Badania prowadzone w Polsce potwierdzają, że znaczne ilości marnowanej żywności pochodzi właśnie z gospodarstw domowych (Bilska, Tomaszewska & Kołożyn-Krajewska 2024:45-56). Zjawisko to pogłębiają również uwarunkowania kulturowe, takie jak przekonanie o konieczności nadmiaru oraz brak praktycznej edukacji żywieniowej (van Herpen 2019:169-177; Stancu, Haugaard & Lähteenmäki 2016:1-2). Z punktu widzenia polityki publicznej zasadne jest dalsze rozwijanie i koordynowanie działań w czterech głównych obszarach: edukacji społecznej, wsparcia technologicznego, zmian legislacyjnych oraz budowania współpracy międzysektorowej. W pierwszej kolejności konieczne jest rozszerzenie programów edukacyjnych na poziomie ogólnospołecznym, ze szczególnym uwzględnieniem szkół, mediów i kampanii informacyjnych. Edukacja powinna koncentrować się nie tylko na skutkach

marnowania żywności, ale również na konkretnych umiejętnościach, takich jak planowanie zakupów, przechowywanie i wykorzystanie resztek. Równolegle niezbędne jest wspieranie innowacyjnych rozwiązań technologicznych, które umożliwiają monitorowanie, zarządzanie i redukcję odpadów żywnościowych na poziomie produkcji, handlu i gastronomii. Dotyczy to zarówno systemów cyfrowych, jak i inteligentnych opakowań oraz narzędzi analitycznych wspierających prognozowanie popytu. W zakresie legislacji potrzebne są dalsze uproszczenia procedur przekazywania żywności oraz ujednolicenie standardów dotyczących etykietowania i transportu żywności niesprzedanej. Ponadto wdrażanie skutecznych strategii przeciwdziałania marnotrawstwu wymaga aktywnej współpracy między sektorem publicznym, prywatnym i społecznym. Tylko systemowe i zintegrowane podejście pozwoli na osiągnięcie wymiernych rezultatów i przyczyni się do transformacji systemu żywnościowego w kierunku zrównoważonego rozwoju. Marnowanie żywności niesie za sobą poważne konsekwencje, które wykraczają poza wymiar indywidualnych strat. Współczesne badania wskazują, że skutki te należy rozpatrywać w ujęciu systemowym – obejmującym środowisko naturalne, gospodarkę, relacje społeczne oraz bezpieczeństwo żywnościowe. Skala zjawiska oraz jego wieloaspektowość sprawiają, że przeciwdziałanie marnotrawstwu żywności staje się nieodzownym elementem polityk zrównoważonego rozwoju (Batlle-Bayer 2020:61-67). Z perspektywy środowiskowej marnowanie żywności generuje znaczne straty zasobów naturalnych. Produkcja żywności, która ostatecznie nie zostaje spożyta, wiąże się z niepotrzebnym wykorzystaniem gruntów rolnych, wody, energii oraz nawozów. Szacuje się, że globalnie nawet 24% całkowitego zużycia wody w rolnictwie przypada na żywność, która jest marnowana (Kummu 2012:477). Ponadto, procesy produkcji, przetwórstwa i transportu żywności odpowiadają za około 8-10% globalnych emisji gazów cieplarnianych (Porter 2016:721-729), co czyni marnotrawstwo żywności istotnym czynnikiem napędzającym zmiany klimatyczne. Batlle-Bayer i in. (2020) wskazują, że redukcja marnowania żywności może być jednym z najbardziej efektywnych działań ograniczających ślad węglowy europejskiego systemu żywnościowego.

W wymiarze ekonomicznym marnowanie żywności prowadzi do znacznych strat finansowych na poziomie jednostkowym, instytucjonalnym oraz makroekonomicznym. Badania przeprowadzone przez Cattaneo (2021) w ramach projektu FAO wykazują, że wartość ekonomiczna strat i marnotrawstwa żywności na świecie przekracza 1 bilion dolarów rocznie. Straty te obejmują nie tylko wartość samej żywności, ale również koszty poniesione na jej wyprodukowanie, przetworzenie i dystrybucję. W sektorze detalicznym i gastronomicznym marnotrawstwo skutkuje obniżeniem efektywności operacyjnej

oraz wzrostem kosztów utylizacji (Eriksson 2021). W skali narodowej i unijnej problem ten wpływa także na bilans handlu rolno-spożywczego, subsydia dla rolnictwa oraz efektywność systemów wsparcia społecznego.

Společne skutki marnowania żywności są szczególnie widoczne w kontekście pogłębiających się nierówności społecznych i żywnościowych. Podczas gdy znaczna część żywności jest tracona, miliony ludzi na świecie cierpią z powodu niedożywienia i braku dostępu do wystarczającej ilości żywności (Falasconi 2015). W Europie problem ten przybiera formę paradoksu – nadprodukcja i marnotrawstwo współlistnieją z rosnącą liczbą osób korzystających z pomocy żywnościowej (Capodistrias 2022). Zjawisko marnowania pogłębia także nierówności pokoleniowe i międzyregionalne, ponieważ koszty środowiskowe i ekonomiczne są przerzucane na przyszłe pokolenia oraz na społeczności o niższym poziomie dochodów. Zarówno skala, jak i wielowymiarowość skutków marnowania żywności wskazują na konieczność traktowania tego zjawiska jako problemu o charakterze systemowym. Redukcja strat w systemie żywnościowym nie tylko ogranicza negatywne oddziaływanie na środowisko, ale również zwiększa efektywność gospodarczą i wspiera cele związane ze sprawiedliwością społeczną i bezpieczeństwem żywnościowym. W tym kontekście konieczne staje się zintegrowane podejście oparte na współpracy pomiędzy różnymi aktorami – od decydentów politycznych, przez sektor prywatny, po organizacje społeczne i konsumentów indywidualnych.

Redukcja strat i marnowania żywności stanowi jeden z kluczowych celów zrównoważonego rozwoju, szczególnie w kontekście wyzwań środowiskowych, gospodarczych i społecznych, przed którymi stoi współczesny system żywnościowy. W literaturze naukowej podkreśla się, że skuteczne przeciwdziałanie temu zjawisku wymaga działań o charakterze wielopoziomym – obejmujących zarówno rozwiązania instytucjonalne i legislacyjne, jak i działania technologiczne, edukacyjne oraz kulturowe (Schanes, Dobernig & Gözet 2018:985-988, Caldeira 2019:487). Jednym z fundamentalnych kierunków przeciwdziałania marnotrawstwu jest wdrażanie mechanizmów prawnych i polityk publicznych wspierających redystrybucję żywności. Badania wskazują jednak, że skuteczność tego typu regulacji zależy od efektywności mechanizmów wdrożeniowych oraz poziomu współpracy międzysektorowej (De Boni 2021:345-364). W literaturze coraz większe znaczenie przypisuje się także innowacjom technologicznym. Rozwiązania te obejmują zarówno systemy informatyczne wspomagające zarządzanie łańcuchem dostaw, jak i inteligentne opakowania, aplikacje konsumenckie umożliwiające monitorowanie zapasów czy technologie przedłużające trwałość produktów. Przykładem są platformy cyfrowe pozwalające na realokację nadwyżek żywności pomiędzy podmiotami,

które mogą przyczyniać się do zwiększenia efektywności wykorzystania żywności w sektorze gastronomicznym i handlu detalicznym (Alaimo, Fiore & Galati 2020).

Skuteczne przeciwdziałanie marnowaniu wymaga również edukacji konsumenckiej, rozumianej nie tylko jako przekazywanie wiedzy o skutkach marnowania żywności, ale także rozwijanie kompetencji praktycznych związanych z planowaniem zakupów, właściwym przechowywaniem żywności, czy wykorzystywaniem resztek. Liczne badania pokazują, że interwencje edukacyjne – zarówno na poziomie indywidualnym, jak i instytucjonalnym (np. w szkołach) – mogą prowadzić do znacznego obniżenia poziomu odpadów żywnościowych (Hebrok & Boks 2017:386-390, van Herpen 2019:169-177). Istotna jest także poprawa zrozumienia etykiet dotyczących terminów przydatności do spożycia – błędna interpretacja oznaczeń takich jak „najlepiej spożyć przed” często prowadzi do nieuzasadnionego wyrzucania wciąż zdalnych do spożycia produktów (Karan, Kristensen & Strandvad 2022). Kolejnym obszarem działań jest rozwój gospodarki o obiegu zamkniętym, której jednym z elementów jest ponowne wykorzystanie żywności niesprzedanej lub resztek poprodukcyjnych. Zgodnie z tym podejściem, możliwe jest np. przetwarzanie pozostałości na paszę dla zwierząt, kompostowanie, produkcja biogazu, a także wykorzystywanie tzw. „brzydkich” warzyw i owoców w przemyśle spożywczym (Göbel 2015:1430-1444). Tego rodzaju praktyki, pod warunkiem odpowiedniego wsparcia technologicznego i legislacyjnego, mogą znacząco ograniczyć ilość odpadów. W kontekście działań systemowych wskazuje się również na konieczność wdrożenia monitorowania i raportowania strat żywności. Wiele państw, w tym członkowie Unii Europejskiej, wprowadza obowiązek gromadzenia danych ilościowych w celu identyfikacji kluczowych punktów strat w łańcuchu dostaw. Pozwala to na precyzyjne dopasowanie interwencji oraz ocenę efektywności podejmowanych działań (Caldeira 2019:483-484). Podsumowując, skuteczne przeciwdziałanie marnowaniu żywności wymaga kompleksowego podejścia, łączącego działania legislacyjne, technologiczne i edukacyjne, a także włączenia wszystkich uczestników łańcucha żywnościowego – od producentów, przez dystrybutorów, po konsumentów końcowych. Integracja tych działań, wsparta odpowiednim systemem zarządzania i monitoringu, stanowi warunek konieczny dla realizacji celów zrównoważonego rozwoju oraz budowy bardziej odpornych i sprawiedliwych systemów żywnościowych.

Działania Koła Naukowego Dietetyków Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu

Koło Naukowe Dietetyków, działające w strukturach Wydziału Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu, Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu prowadzi regularne działania edukacyjno-praktyczne ukierunkowane na promocję racjonalnego gospodarowania żywnością oraz wspieranie idei zrównoważonego rozwoju w sektorze żywieniowym. Jednym z priorytetowych obszarów aktywności Koła są coroczne warsztaty kulinarno-edukacyjne, których celem jest kształtowanie postaw konsumenckich sprzyjających ograniczaniu strat żywności w gospodarstwach domowych. Inicjatywy te są zgodne z globalnymi kierunkami wyznaczonymi przez Agendę 2030 oraz z rosnącym naciskiem na praktyczne wdrażanie koncepcji gospodarki o obiegu zamkniętym w kontekście żywności. Edycja warsztatów realizowana w roku akademickim 2024/2025 koncentrowała się na problematyce marnowania pieczywa – produktu szczególnie narażonego na straty zarówno ze względu na jego krótką trwałość, jak i nadprodukcję oraz niską wartość jednostkową. Zgodnie z wynikami badań krajowych pieczywo stanowi jeden z najczęściej wyrzucanych produktów spożywczych w polskich gospodarstwach domowych (Ratajczak, Jędrusek-Golińska & Lewandowska 2023). Mając na uwadze te dane, uczestnicy warsztatów skupili się na opracowaniu i przygotowaniu potraw w całości opartych na bazie czerstwego chleba, który stanowił surowiec wtórny w myśl założeń kuchni „zero waste”. Wszystkie dania przygotowane podczas wydarzenia miały charakter wegetariański, co wpisuje się w aktualne trendy żywieniowe promujące ograniczenie spożycia produktów odzwierzęcych z powodów zdrowotnych, środowiskowych oraz etycznych (Clark 2019: 23357-23362). Zastosowane receptury charakteryzowały się wysoką wartością odżywczą, różnorodnością smaków oraz prostotą wykonania, co umożliwia ich implementację w warunkach domowych. Wśród przygotowanych potraw znalazły się m.in. pulpety chlebowe, tosty francuskie, słodkie puddingi chlebowe z owocami sezonowymi oraz zapiekanki. Dobór przepisów został poprzedzony analizą wartości odżywczej oraz oceną ich zgodności z aktualnymi rekomendacjami żywieniowymi. Warsztaty miały również charakter edukacyjny – uczestnicy zostali zapoznani z teoretycznymi podstawami marnowania żywności w gospodarstwach domowych, analizą danych dotyczących strat w sektorze piekarskim, a także narzędziami ograniczania odpadów poprzez planowanie posiłków i kreatywne wykorzystanie pozostałości żywnościowych. Opisane działanie należy postrzegać nie tylko jako element aktywności dydaktycznej, lecz także w charakterze przykładu zastosowania nauki w praktyce społecznej. Warsztaty te

łączą edukację żywieniową, promocję diety roślinnej oraz praktyczne aspekty wdrażania zasad zrównoważonej konsumpcji, stanowiąc model dobrej praktyki w zakresie przeciwdziałania marnowaniu żywności na poziomie lokalnym.

Podsumowanie

Zjawisko marnowania żywności należy do najpoważniejszych problemów współczesnego systemu żywnościowego. Skala strat, obejmująca wszystkie etapy łańcucha dostaw – od produkcji, przez dystrybucję, aż po konsumpcję – stanowi zagrożenie nie tylko dla bezpieczeństwa żywnościowego, ale również dla stabilności środowiskowej i gospodarczej. W literaturze naukowej wskazuje się, że przyczyny marnotrawstwa są złożone i obejmują zarówno czynniki strukturalne, jak i indywidualne zachowania konsumenckie. Znacząca część strat generowana jest w gospodarstwach domowych, gdzie występuje niska efektywność planowania zakupów, nieumiejętne przechowywanie żywności oraz brak wiedzy dotyczącej wykorzystania resztek. Do istotnych przyczyn zalicza się także błędną interpretację dat przydatności do spożycia, nadprodukcję w sektorze detalicznym oraz zbyt restrykcyjne normy jakościowe narzucane przez handel.

Skutki marnowania żywności mają charakter wielowymiarowy. W aspekcie środowiskowym oznaczają niepotrzebne zużycie zasobów naturalnych, takich jak woda, energia i gleba, a także generowanie emisji gazów cieplarnianych. W wymiarze ekonomicznym prowadzą do strat finansowych na poziomie mikro – i makroekonomicznym, zwiększając koszty produkcji, logistyki i utylizacji. Społecznie marnowanie żywności pogłębia nierówności, przyczyniając się do paradoksalnego współistnienia nadmiaru z niedożywieniem. Tego typu negatywne konsekwencje wskazują na konieczność podjęcia zintegrowanych działań przeciwdziałających marnotrawstwu. W literaturze przedmiotu wskazuje się szereg skutecznych strategii ograniczania strat żywności. Należą do nich przede wszystkim zmiany legislacyjne, wspierające redystrybucję nadwyżek żywności i ograniczające bariery formalne w ich przekazywaniu. Znaczącą rolę odgrywają również innowacje technologiczne, takie jak inteligentne systemy zarządzania zapasami, aplikacje mobilne monitorujące daty ważności czy nowoczesne rozwiązania w zakresie opakowań. Kluczowe znaczenie przypisuje się także edukacji żywieniowej, która powinna być prowadzona w sposób systemowy, z uwzględnieniem uwarunkowań społeczno-kulturowych oraz możliwości praktycznego zastosowania wiedzy. W tym kontekście szczególnie wartościowe są oddolne inicjatywy edukacyjne, takie jak aktywności podejmowane przez

środowiska akademickie. Przykładem jest działalność Koła Naukowego Dietetyków Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu, które od kilku lat organizuje warsztaty edukacyjno-praktyczne poświęcone przeciwdziałaniu marnotrawstwu żywności. W edycji z roku akademickiego 2024/2025 uczestnicy skupili się na problematyce marnowania pieczywa, przygotowując potrawy w całości oparte na bazie czerstwego chleba. Wszystkie dania miały charakter wegetariański, co dodatkowo wpisywało się w aktualne trendy żywieniowe związane z promowaniem diety roślinnej, ograniczaniem emisji gazów cieplarnianych oraz zwiększaniem świadomości etycznej konsumentów. Zastosowane receptury, uwzględniające zasady kuchni „zero waste”, wykazały, że nawet produkty postrzegane jako niepełnowartościowe mogą stanowić bazę dla pełnowartościowych, atrakcyjnych sensorycznie i zbilansowanych dań. Połączenie aspektu edukacyjnego z praktyką kulinarną okazało się skuteczną formą transferu wiedzy oraz rozwijania kompetencji proekologicznych i zdrowotnych. Działania te potwierdzają, że przeciwdziałanie marnowaniu żywności nie musi ograniczać się do poziomu systemowego, ale może być skutecznie realizowane także w lokalnych środowiskach akademickich. Tego rodzaju inicjatywy mają potencjał nie tylko edukacyjny, ale również kulturotwórczy – kształtują postawy odpowiedzialnej konsumpcji oraz wzmacniają społeczny wymiar nauki. Ich dalszy rozwój, wspierany współpracą międzysektorową, może przyczynić się do budowy bardziej sprawiedliwego i zrównoważonego systemu żywnościowego. Tym samym działania Koła Naukowego Dietetyków stanowią istotny wkład w realizację globalnych celów zrównoważonego rozwoju i praktyczne wdrażanie wiedzy akademickiej w życie społeczne.

- Alaimo, Leonardo Salvatore, Mariantonietta Fiore, Antonino Galati (2020), 'How the COVID-19 pandemic is changing online food shopping human behaviour in Italy', w: „Sustainability”: 12(22), art. 9594.
- Batlle-Bayer, Laura, Rubén Aldaco, Alba Bala, Pere Fullana-i-Palmer (2020), 'Toward sustainable dietary patterns under a water–energy–food nexus life cycle thinking approach', w: „Current Opinion in Environmental Science & Health”: 13, s. 61–67.
- Bilska, Beata, Marzena Tomaszewska, Danuta Kołożyn-Krajewska (2024), 'Gospodarstwa domowe jako źródło strat żywności – aktualne uwarunkowania i kierunki zmian', w: „Żywność. Nauka. Technologia. Jakość”: 31(1), s. 45–56.
- Caldeira, Carla, Valeria De Laurentiis, Sara Corrado, Freija van Holsteijn, Serenella Sala (2019), 'Quantification of food waste per product group along the food supply chain in the European Union: a mass flow analysis', w: „Resources, Conservation and Recycling”: 149, s. 479–488.
- Capodistrias, Panagiotis, Luca Falasconi, Fabio Fava, Matteo Vittuari (2022), 'Unequal food waste: A review of socio-economic drivers and impacts in Europe', w: „Sustainability”: 14(9), art. 5160.
- Cattaneo, Andrea, Marco V. Sánchez, Máximo Torero, Rob Vos (2021), 'Reducing food loss and waste: Five challenges for policy and research', w: „Food Policy”: 98, art. 101974.
- Chaboud, Géraldine, Benoit Daviron (2017), 'Food losses and waste: Navigating the inconsistencies', w: „Global Food Security”: 12, s. 1–7.
- Clark, Michael A., Marco Springmann, Jason Hill, David Tilman (2019), 'Multiple health and environmental impacts of foods', w: „Proceedings of the National Academy of Sciences”: 116(46), s. 23357–23362.
- De Boni, Alberto, Patrizia Garrone, Marco Melacini, Alberto Perego (2021), 'Reducing food loss in food retail: the impact of legal constraints on the effectiveness of food redistribution logistics', w: „International Journal of Logistics Research and Applications”: 24(4), s. 345–364.
- Eriksson, Mattias, Ranjan Ghosh, Lisa Mattsson, Alisher Ismatov (2021), 'Take-back agreements in the food supply chain – reducing food waste through better economic and logistic incentives', w: „Resources, Conservation and Recycling”: 170, art. 105573.
- Falasconi, Luca, Matteo Vittuari, Alessandro Politano, Andrea Segrè (2015), 'Food waste in school catering: An Italian case study', w: „Sustainability”: 7(11), s. 14745–14760.

- Filimonau, Viachaslau, Adriano Gherbin (2017), 'An exploratory study of food waste management practices in the UK grocery retail sector', w: „Journal of Cleaner Production”: 167, s. 1184–1194.
- Garcia-Herrero, Isabel, Daniel Hoehn, María Margallo, Jara Laso, Alba Bala, Laura Batlle-Bayer, Pere Fullana-i-Palmer, Ian Vázquez-Rowe, María González Prieto, María Jesús Durá-Ros, Carmen María Sarabia Cobo, Rebeca Abajas, Francisco José Amo Setién, Ainoa Quiñones, Angel Irabien, Raúl Aldaco (2018), 'On the estimation of potential food waste reduction to support sustainable production and consumption policies', w: „Food Policy”: 80, s. 24–38.
- Göbel, Christine, Nina Langen, Antonia Blumenthal, Petra Teitscheid, Guido Ritter (2015), 'Cutting food waste through cooperation along the food supply chain', w: „Sustainability”: 7(2), s. 1429–1445.
- Hebrok, Marie, Casper Boks (2017), 'Household food waste: Drivers and potential intervention points for design – An extensive review', w: „Journal of Cleaner Production”: 151, s. 380–392.
- Karan, A., Niels H. Kristensen, Sara M. Strandvad (2022), 'Understanding the effect of food labeling on food waste: A systematic review', w: „Appetite”: 168, art. 105767.
- Kummu, Matti, Hans de Moel, Miina Porkka, Stefan Siebert, Olli Varis, Philip James Ward (2012), 'Lost food, wasted resources: Global food supply chain losses and their impacts on freshwater, cropland, and fertiliser use', w: „Science of the Total Environment”: 438, s. 477–489.
- Porter, Stephen D., David S. Reay, Peter Higgins, Elizabeth Bomberg (2016), 'A half-century of production-phase greenhouse gas emissions from food loss & waste in the global food supply chain', w: „Science of the Total Environment”: 571, s. 721–729.
- Ratajczak, Marta, Agnieszka Jędrusek-Golińska, Anna Lewandowska (2023), 'Quantitative and qualitative analysis of bread waste in Polish households', w: „Journal of Cleaner Production”: 405, art. 136953.
- Schanes, Karin, Karin Dobernig, Burcu Gözet (2018), 'Food waste matters – A systematic review of household food waste practices and their policy implications', w: „Journal of Cleaner Production”: 182, s. 978–991.
- Stancu, Violeta, Pernille Haugaard, Liisa Lähteenmäki (2016), 'Determinants of consumer food waste behaviour: Two routes to food waste', w: „Appetite”: 96, s. 7–17.
- van Herpen, Erica, Ivo A. van der Lans, Mariska Nijenhuis-de Vries, Nancy Holthuysen, Tom E. Quested (2019), 'How much food do Dutch households waste? A comparison of food waste measured with diaries and questionnaires', w: „Waste Management”: 87, s. 169–177.

Zborowski, Marek, Anna Mikulec, Małgorzata Wygoda, Zuzanna Wojtas, Agnieszka Magiera, Katarzyna Kruczek (2024), 'Straty i marnowanie żywności – charakterystyka problemu oraz sposoby przeciwdziałania skali zjawiska', w: „Innowacje w Pielęgniarstwie i Naukach o Zdrowiu”: 9(4), s. 107–113.

SUMMARY

Food waste: a challenge for consumers and producers

Food losses and waste are a serious challenge for contemporary food systems, both globally and locally. This problem affects all stages of the supply chain – from primary production, through processing, distribution, to consumption. Its sources are diverse and include both structural factors and individual consumer behavior. Food waste generates multidimensional environmental, economic and social consequences. On the one hand, it leads to inefficient use of natural resources, on the other – to increased greenhouse gas emissions, financial losses and deepening social and food inequalities. The paper analyzes the main causes and effects of food losses, with particular emphasis on the specificity of developed countries such as Poland.

It also presents current strategies to combat food waste, including legislative actions, technological innovations, educational initiatives and solutions that fit into the circular economy. Particular attention is paid to grassroots activities and academic environments, which play a key role in shaping responsible consumer attitudes. The case study is a description of culinary workshops organized by the Dietetics Scientific Club, which focused on the use of stale bread. The event aimed to promote „zero waste” cuisine, educate on rational food management and implement practical solutions supporting sustainable development. The activities carried out showed that even local initiatives can bring real effects in reducing food losses, constituting an important element of systemic pro-ecological and pro-social solutions.

Key words: food waste; consumer; education; waste prevention; 2030 agenda; sustainable consumption

✦ 250

| WOKÓŁ |
PRAWA |

p

Mariusz Domżański

18 Dywizja Zmechanizowana
im. gen. broni Tadeusza Buka

Nawiązanie i rozwiązanie stosunku służbowego żołnierza zawodowego

Wprowadzenie

Bezpieczeństwo oraz potrzeba jego zapewnienia już w początkach ludzkości były determinantem postępowań zarówno jednostki, jak i społeczeństwa. Nadrzędnym celem państwa jest zapewnienie mechanizmów, które są w stanie zagwarantować jednostce, jak i społeczeństwu realizację prawa do bezpiecznej egzystencji, stąd też jednym z najważniejszych zadań, które są realizowane w demokratycznym państwie prawa jest zapewnienie bezpieczeństwa swoich obywateli (Karpiuk 2013: 22). Niewątpliwie najlepszą formą zapewnienia bezpieczeństwa jednostki oraz społeczeństwa jest instytucja państwa (Karpiuk 2014: 28). Zgodnie z art. 5 Konstytucji (Dz. U. 1997 nr 78 poz. 483 ze zm.) do podstawowych zadań państwa polskiego zalicza się zapewnienie bezpieczeństwa swoim obywatelom. Prawo jednostki do bezpieczeństwa jest więc prawem zagwarantowanym w Konstytucji (Pieprzny 2012: 19-20).

Najistotniejszym elementem gwarantującym bezpieczeństwo państwa polskiego są Siły Zbrojne (Wojciszko 2011: 325). Pomimo wskazania w konstytucji wiodącej roli Sił Zbrojnych w zakresie obronności państwa, brak jest umiejscowienia w tym akcie normatywnym definicji legalnej pojęcia „Siły Zbrojne”. Definicja taka tego pojęcia pojawia się dopiero w ustawie z dnia 11 marca 2022 r. (T.j. Dz. U. 2024 poz. 248), gdzie wskazano, że Siły Zbrojne są zhierarchizowaną, umundurowaną formacją uzbrojoną, stanowiącą wyodrębnioną organizacyjnie część systemu obronnego państwa.

Podstawowe zadanie Sił Zbrojnych wynika wprost z art. 26 ust. 1 Konstytucji zgodnie z którym Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej służą ochronie niepodległości państwa oraz niepodzielności jego terytorium, jak również zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic (Wołpiuk 1998: 11). Umieszczenie tego artykułu w rozdziale I Konstytucji oznacza, że jest

to zasada ustrojowa. Szczególny, a mający swoje oparcie w przepisach ustawy zasadniczej status jaki posiadają Sił Zbrojne związany jest ze specyfiką zadań jakie zostały im postawione.

Nawiązanie stosunku służbowego żołnierza zawodowego

Determinantem zarówno nawiązania stosunku służbowego żołnierza zawodowego, jak i jego zwolnienia ze służby, jest istota stosunku służbowego, gdyż właśnie on determinuje przyczyny zwolnienia oraz tryby postępowania organów wojskowych w przypadku wystąpienia odpowiedniej przesłanki.

✦ 256

W języku prawnym po raz pierwszy pojęcie „stosunku służbowego” pojawiło się w ustawie z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (T.j. Dz. U. 1949 poz. 72 ze zm.).

Termin „stosunek służbowy”, spotykany w aktach prawnych, jak i orzecznictwie, nie ma jednolitego znaczenia, brak jest również definicji legalnej tego pojęcia (Czechowski 2016: 16). Poprzez stosunek służbowy należy rozumieć zatrudnienie w sektorze publicznym, regulowane przez szczególnie rodzaj ustawy jakim jest pragmatyka służbowa (Kuczyński 2000: 13).

Status prawny żołnierzy zawodowych, jak i funkcjonariuszy innych służb mundurowych jest regulowany ustawami zaliczanymi do źródeł prawa administracyjnego (Wojtunik 2013: 202). Ustawa taka, aby posiadała przymiot tzw. pragmatyki służbowej w zakresie regulacji sytuacji prawnej funkcjonariuszy określonej służby mundurowej, nie może zawierać ogólnych odesłań do Kodeksu pracy i pozakodeksowego prawa pracy (Dobkowski 2024: 32). Możliwość zastosowania przepisów Kodeksu pracy jest dozwolona jedynie w przypadkach enumeratywnie wymienionych w pragmatyce wojskowej – dotyczy to np. odesłań odnośnie urlopów rodzicielskich (Wieczorek 2017: 62). Ze względu na fakt, że ustawy pragmatyczne należą do aktów prawa powszechnie obowiązującego przy ich stosowaniu należy stosować hierarchię źródeł prawa przewidzianą w Konstytucji (Walczuk 2015: 17-26).

W chwili obecnej podstawowym aktem normatywnym regulującym problematykę służby żołnierzy zawodowych jest ustawa z dnia 11 marca 2022 r. o obronie ojczyzny oraz akty wykonawcze do niej. Obecna ustawa pragmatyczna zastąpiła wielokrotnie nowelizowaną ustawę z dnia 11 września 2003 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (T.j. Dz. U. 2022 poz. 536 ze zm.).

W uzasadnieniu projektu ustawy o obronie ojczyzny wskazano, że: „Głównymi celami nowej regulacji jest uelastycznienie zasad awansów w Siłach Zbrojnych, likwidacja „szklanego sufitu” dla szeregowych i podoficerów,

wprowadzenie zasady „zero tolerancji” dla żołnierzy, którzy dopuścili się przestępstwa, wprowadzenie dodatkowych regulacji dyscyplinujących, antykorupcyjnych i antynepotycznych”. W dokumencie tym wskazano również, że głównym celem nowej ustawy jest kodyfikacja znajdujących się dotychczas w różnych ustawach przepisów prawa wojskowego, często zawierających archaiczne i nieprzystające do obecnych potrzeb SZ regulacje, która to ustawa ma wyjść naprzeciwko wyzwaniom współczesnego świata i objąć swoim zakresem szeroko rozumiane kwestie związane z obronnością, w tym również przepisy dotyczące służby wojskowej (Orka.sejm.gov.pl: s. 476).

Stosunki służbowe dzielimy na służbowe stosunki pracy regulowane przepisami prawa pracy oraz stosunki służbowe co do których zastosowanie będą miały przepisy kodeksu postępowania administracyjnego. Podstawą prawną powstania tychże stosunków jest mianowanie, które w odniesieniu służby wojskowej żołnierzy zawodowych nazwane jest „powołaniem”. Należy przy tym zauważyć, że są dwa rodzaje mianowania (Lekston 2024: 82). Pierwsze (nominacja), powodujące nawiązanie służbowego stosunku pracy oraz drugie (nominacja), którego skutkiem jest powstanie administracyjnoprawnego stosunku służbowego (Antoniuk & Szustakiewicz 2011: 91). W analizowanym przypadku żołnierzy zawodowych powołanie uregulowane w art. 185 pragmatyki nie różni się od nominacji będącej źródłem stosunku służbowego funkcjonariuszy służb mundurowych (Liwo 2013: 289-290). Znajduje to również swoje odzwierciedlenie w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, który w orzeczeniu z dnia 9 czerwca 1997 r. (K 24/96, LEX nr 29144) stwierdził, że posłużenie się przez ustawodawcę terminem „powołanie” stanowi jedynie niekonsekwencję językową, a powołanie w odniesieniu do żołnierzy zawodowych jest w istocie mianowaniem.

Analiza ustawy o obronie ojczyzny prowadzi do wniosku, że powołanie żołnierza zawodowego do służby jest jednostronnym i władczym rozstrzygnięciem, na podstawie którego kandydat zostaje włączony do służby w Siłach Zbrojnych, które wiąże się z powierzeniem mu zindywidualizowanych obowiązków i uprawnień (Lekston 2024: 83).

W orzecznictwie ugruntowane jest stanowisko, że akt mianowania przyjmuje postać decyzji administracyjnej wydanej w wyniku postępowania administracyjnego. W ten sposób wypowiedział się zarówno Sąd Najwyższy w wyroku z dnia z dnia 23 listopada 2004 r. (I PK 35/04, LEX nr 149349), jak i Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 27 października 2011 r. (I OSK 504/11, LEX nr 1069662). Identyczne stanowisko przedstawione jest również w literaturze (Kuczyński 2000: 20). Ze względu na szczególny rodzaj stosunku służbowego decyzje administracyjne dotyczące nawiązania, zmiany treści i rozwiązania stosunku służbowego są w pragmatyce wojskowej (jak i w innych

pragmatykach służbowych) nazwane rozkazem personalnym (Korc-Maciejko 2013: 140). Rozkaz personalny o powołaniu do zawodowej służby wojskowej lub odmowie powołania podlega kontroli instancyjnej w trybie odwoławczym oraz skardze do sądu administracyjnego, na zasadach określonych odpowiednio w Kodeksie postępowania administracyjnego i Prawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Rozkazy personalne o powołaniu do zawodowej służby wojskowej wydają, w odniesieniu do stanowisk służbowych:

- 1) o stopniach etatowych pułkownika (komandora) i generałów (admiralów) – Minister Obrony Narodowej;
- 2) w korpusie oficerów, o stopniach etatowych niewymienionych w pkt 1, oraz w korpusach podoficerów i szeregowych w jednostkach wojskowych niewymienionych w pkt 3 i 4 – kierownik komórki organizacyjnej właściwej do spraw kadr, czyli obecnie Dyrektor Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej;
- 3) w korpusach podoficerów i szeregowych – Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych, dowódcy wojsk, Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej i Dowódca Garnizonu Warszawa, oraz Szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych w podległych jednostkach wojskowych;
- 4) w korpusie szeregowych – dowódca jednostki wojskowej zajmujący stanowisko służbowe zaszeregowane do stopnia etatowego co najmniej pułkownika (komandora), w podległych jednostkach wojskowych.

Rozkazy personalne o powołaniu do zawodowej służby wojskowej w stosunku do osób w czasie kształcenia, a także do poprzedzającej go dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej wydaje odpowiednio:

- 1) na uczelni wojskowej – kierownik komórki organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej właściwej do spraw kadr;
- 2) w szkole podoficerskiej albo w centrum szkolenia lub ośrodku szkolenia – dowódca rodzaju Sił Zbrojnych, pod który podlega szkoła, centrum lub ośrodek.

Analizując powyższe organy, niewątpliwie można stwierdzić, że właściwość organów do powołania do zawodowej służby wojskowej jest uzależniona od stopnia wojskowego powoływanego, a w stosunku do osób powoływanych w czasie kształcenia – od rodzaju placówki, w której kształcenie się odbywa.

Nawiązanie stosunku służbowego żołnierza zawodowego poprzedzone jest procedurami kwalifikacyjnymi, które mają na celu stwierdzenie przydatności kandydata w kontekście jego służby w Siłach Zbrojnych. Wskazać również należy, że warunki określone w stosunku do kandydata do służby, a ujęte w katalog rygorów selekcyjnych, powinny być spełniane przez żołnierza zawodowego w trakcie całej jego służby, zaś utrata jednego z nich stanowi przesłankę do jego zwolnienia ze służby. Celem procedur kwalifikacyjnych jest wyłonienie wśród kandydatów do zawodowej służby wojskowej osoby, która w najpełniejszy sposób spełnia warunki do podjęcia służby i realizacji zadań przewidzianych dla Sił Zbrojnych.

Kandydat ubiegający się o wstąpienie do Sił Zbrojnych musi spełnić szereg wymagań formalnych, których spełnienie stanowi warunek *sine qua non* ubiegania się o przyjęcie do służby. W przypadku powołania do zawodowej służby wojskowej niezbędne jest posiadanie obywatelstwa polskiego, ukończenie co najmniej 18 lat oraz brak karalności za przestępstwo umyślne. Kandydat do służby nie może być przeznaczony do służby zastępczej, być wyłączonym od obowiązku pełnienia czynnej służby wojskowej w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny oraz nie może posiadać nadanego przydziału organizacyjno-mobilizacyjnego do służby w jednostce zmilitaryzowanej. Istotnym elementem procedury kwalifikacyjnej jest również weryfikacja wykształcenia posiadanego przez kandydata. W przypadku chęci pełnienia służby na stanowisku służbowym w korpusie szeregowych niezbędne jest co najmniej wykształcenie podstawowe, w przypadku pełnienia służby na stanowisku służbowym w korpusie podoficerów co najmniej średnie lub średnie branżowe, zaś w przypadku pełnienia służby na stanowisku służbowym w korpusie oficerów kandydat musi posiadać co najmniej wyższe wykształcenie. Formalny charakter wspomnianych wyżej wymogów wynika ze sposobu ich weryfikacji poprzez analizę dokumentacji złożonej przez kandydata do zawodowej służby wojskowej, która to dokumentacja musi potwierdzać stan faktyczny w odniesieniu do konkretnej osoby.

Kolejną niezbędną przesłanką warunkującą nawiązanie stosunku służbowego jest posiadanie odpowiedniej zdolności psychicznej i fizycznej do pełnienia służby. Weryfikacja w tym zakresie ma na celu sprawdzenie czy kandydat do zawodowej służby wojskowej podoła trudom służby, szczególnie w kontekście wykonywanych przez niego obowiązków służbowych w przypadku powołania do służby. Celem testów psychologicznych jest w szczególności ocena kandydata w zakresie predyspozycji intelektualnych, zachowań społecznych, stabilności emocjonalnej, cech charakterologicznych i osobowości czy w końcu postawy wobec pracy lub innych obowiązków. Przeprowadzony test

jest podstawą do sporządzenia opinii psychologicznej, która ma miarodajny charakter w kontekście oceny przydatności kandydata do służby (Lekston 2024: 72). Testy sprawności fizycznej, podobnie jak i testy psychologiczne, mają za zadanie ocenę przydatności kandydata do pełnienia zawodowej służby wojskowej. W przepisach wykonawczych ściśle sformułowane są się rodzaje ćwiczeń fizycznych oraz warunki ich wykonywania, a także zróżnicowanie uzyskanych ocen w zależności od płci oraz wieku kandydata do służby. Elementem niezbędnym do przystąpienia do egzaminu sprawności fizycznej jest przedstawienie kandydata zaświadczenia lekarskiego, stwierdzającego brak przeciwwskazań zdrowotnych do przystąpienia do tego egzaminu. Odpowiedni stan zdrowia jest determinantem właściwego wykonywania obowiązków służbowych przez żołnierza zawodowego.

Ustawa pragmatyczna w art. 190 ust. 10 ustala następujące kategorie zdolności fizycznej i psychicznej do zawodowej służby wojskowej. Osoba o kategorii „Z” jest to osoba zdolna do zawodowej służby wojskowej przez co należy rozumieć zdolność do pełnienia zawodowej służby wojskowej, a także zdolność do pełnienia dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej w okresie kształcenia kandydata do zawodowej służby wojskowej. Kolejną kategorią jest kategoria „Z/O” czyli zdolność do zawodowej służby wojskowej z ograniczeniami, co oznacza ograniczoną zdolność do dalszego pełnienia zawodowej służby wojskowej w poszczególnych rodzajach Sił Zbrojnych i rodzajach wojsk oraz na określonych stanowiskach służbowych. Stanowiska posiadające tę kategorię zazwyczaj zajmują weterani – poszkodowani czyli osoby które odniosły obrażenia w trakcie misji poza granicami kraju. Kategorią dyskwalifikującą do dalszego pełnienia zawodowej służby wojskowej, jak i uniemożliwiającą powołanie do niej, jest kategoria „N” mająca zastosowanie do osoby trwale lub czasowo niezdolnej do zawodowej służby wojskowej oraz niezdolnej do służby w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego.

W niektórych przypadkach ustalenie kategorii zdolności do zawodowej służby wojskowej uzależnione jest od stopnia zaawansowania schorzenia czy ułomności. Szczegółowy wykaz chorób i ułomności przy ocenie zdolności fizycznej i psychicznej do czynnej służby wojskowej zawiera załącznik nr 1 rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 7 czerwca 2022 r. w sprawie orzekania o zdolności do zawodowej służby wojskowej oraz właściwości i trybu postępowania wojskowych komisji lekarskich w tych sprawach (Dz. U. 2022 poz. 1243 ze zm.).

Właściwe do orzekania o zdolności fizycznej i psychicznej do pełnienia zawodowej służby wojskowej są rejonowe wojskowe komisje lekarskie, Rejonowa Wojskowa Komisja Lotniczo-Lekarska w Warszawie, Rejonowa Wojskowa

Komisja Morsko-Lekarska w Gdańsku oraz Centralna Wojskowa Komisja Lekarska w Warszawie. Ze względu na to, że wojskowe komisje lekarskie są organami administracji publicznej ich rozstrzygnięcia wydawane są w drodze decyzji administracyjnych (Karpiuk 2016: 26).

Jednym z rygorów kwalifikacyjnych, których spełnienie warunkuje możliwość przyjęcia kandydata do służby, obok wymogów *stricte* formalnych ustawa o obronie ojczyzny jest wymóg posiadania nieposzlakowanej opinii. Brak w ustawie pragmatycznej definicji legalnej, stąd też należy przyjąć definicję słownikową, zgodnie z którą „nieposzlakowany” to ten, któremu nie można nic zarzucić, przypisać, nieskazitelnym. Pojęcie to odnosi się zarówno do życia prywatnego, jak i zawodowego. Utrata nieposzlakowanej opinii zazwyczaj przejawia się ukaraniem w postępowaniu dyscyplinarnym bądź w postępowaniu karnym. Jednakże nie tylko karalność danej osoby powoduje utratę nieposzlakowanej opinii. Nieposzlakowana opinia to również ogólna ocena danej osoby w sferze etycznej (Laskowski 2008: 50-65). Nieposzlakowana opinia jest wymagana zarówno w trakcie powołania do służby, jak i w całym okresie jej trwania.

Powołanie do służby wojskowej może być również uzależnione od: posiadania przez kandydata na żołnierza kwalifikacji wymaganych do zajmowania stanowiska służbowego; posiadania orzeczenia o braku przeciwwskazań do pełnienia służby na stanowiskach wymagających szczególnych predyspozycji psychofizycznych lub też złożenia ankiety bezpieczeństwa osobowego.

Nie ulega wątpliwości, że rygorystyczne wymogi kwalifikacyjne do Sił Zbrojnych, zadekretowane w przepisach obowiązującego prawa, mieszczą się w zakresie przedmiotowym konieczności ochrony niepodległości państwa oraz niepodzielności jego terytorium, jak również zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic.

Do zawodowej służby wojskowej można powołać:

- 1) w korpusie oficerów osobę, która spełnia łącznie następujące warunki:
 - a) posiada tytuł zawodowy co najmniej magistra lub równorzędny,
 - b) posiada stopień wojskowy równy lub bezpośrednio niższy od stopnia etatowego
 stanowiska służbowego, na jakie ma być wyznaczona;
- 2) w korpusie podoficerów osobę, która spełnia łącznie następujące warunki:
 - a) posiada co najmniej wykształcenie średnie lub średnie branżowe,
 - b) posiada stopień wojskowy równy lub bezpośrednio niższy od stopnia wojskowego stanowiska etatowego, do którego ma być zaszeregowana po powołaniu do zawodowej służby wojskowej;

3) w korpusie szeregowych osobę, która spełnia łącznie następujące warunki:

- a) posiada co najmniej wykształcenie podstawowe, gimnazjalne, zasadnicze zawodowe lub zasadnicze branżowe,
- b) posiada przygotowanie zawodowe lub kwalifikacje albo umiejętności przydatne w korpusie osobowym, w jakim ma pełnić zawodową służbę wojskową,
- c) odbyła co najmniej szkolenie podstawowe, w ramach dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, o ile nie pełniła wcześniej czynnej służby wojskowej.

✦ 262

W chwili obecnej tryb i sposób powoływania do zawodowej służby wojskowej reguluje rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 27 czerwca 2022 r. w sprawie powoływania do zawodowej służby wojskowej (Dz.U. z 2022 poz. 1384).

Odmienne zasady powoływania do zawodowej służby wojskowej dotyczy sędziów sądów wojskowych. Powołanie do zawodowej służby wojskowej sędziów w sądach wojskowych reguluje ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych (T.j. Dz. U. 2022 poz. 2250). Zgodnie z tą ustawą sędzią sądu wojskowego może być oficer pełniący zawodową służbę wojskową, który:

- 1) posiada wyłącznie obywatelstwo polskie i korzysta z pełni praw cywilnych i publicznych, a także nie był prawomocnie skazany za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- 2) jest nieskazitelnego charakteru;
- 3) ukończył wyższe studia prawnicze w Polsce i uzyskał tytuł magistra lub zagraniczne uznane w Polsce;
- 4) złożył egzamin sędziowski lub prokuratorski lub ukończył aplikację sędziowską w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury lub pracował w charakterze asesora prokuratorskiego co najmniej trzy lata (wymóg nie dotyczy profesorów i doktorów habilitowanych nauk prawnych w polskich szkołach wyższych, w Polskiej Akademii Nauk oraz w innych placówkach naukowych i naukowo-badawczych, osób, które zajmowały stanowiska sędziów, prokuratorów, wiceprokuratorów i podprokuratorów oraz adwokatów, radców prawnych oraz notariuszy, którzy wykonywali ten zawód co najmniej przez 3 lata, a także osób, które przez taki sam okres zajmowały stanowiska: prezesa, wiceprezesa lub radcy Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej);
- 5) ukończył 29 lat.

Rozkaz personalny o powołaniu do zawodowej służby wojskowej kandydatów na stanowiska sędziów wydaje, na wniosek Ministra Sprawiedliwości, z dniem powołania do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego, Minister Obrony Narodowej.

Powołanie do zawodowej służby wojskowej może nastąpić wyłącznie, jeżeli przemawiają za tym potrzeby Sił Zbrojnych. Jest to decyzja uznaniowa. W postępowaniu o powołanie do zawodowej służby wojskowej potrzebą Sił Zbrojnych będzie celowość powołania do służby wojskowej, ponieważ ustawodawca przyznał organom wojskowym możliwość powołania do zawodowej służby wojskowej osoby, która posiada kwalifikacje, pod warunkiem, że powołanie takiej osoby ma uzasadnienie w potrzebach Sił Zbrojnych. O potrzebach Sił Zbrojnych w powołaniu do zawodowej służby wojskowej decyduje wyłącznie organ uprawniony do powołania do służby. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z dnia 28 września 2021 r. wprost stwierdził, że „Niewątpliwie decyzja o powołaniu żołnierza rezerwy do zawodowej służby wojskowej ma charakter fakultatywny, a więc nie można odmówić organowi prawa do określenia wysokich standardów wyboru i możliwości powoływania do służby jedynie najlepszych kandydatów” (II SA/Wa 973/21, LEX nr 3310301).

W przeciwieństwie do poprzednio obowiązującej pragmatyki, czyli ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych ustawa o obronie Ojczyzny zniósła podział żołnierzy pełniących zawodową służbę wojskową na żołnierzy służby kontraktowej i żołnierzy służby stałej. W chwili obecnej powołanie do zawodowej służby wojskowej następuje na czas nieokreślony. Rozkaz personalny o powołaniu do służby zawiera termin rozpoczęcia pełnienia zawodowej służby wojskowej oraz stanowisko służbowe, na jakim będzie pełniona ta służba. Pozostałe warunki pełnienia służby, w szczególności prawa i obowiązki żołnierza zawodowego, wysokość należności finansowych, zasady odpowiedzialności służbowej, wynikają wprost z przepisów ustawy.

Rozwiązanie stosunku służbowego żołnierza zawodowego

Ustawa pragmatyczna wyróżnia dwa katalogi przesłanek warunkujących zwolnienie żołnierza zawodowego z zawodowej służby wojskowej. Ustawodawca podzielił te przesłanki na przesłanki obligatoryjne i fakultatywne. Od przyczyny zwolnienia jest też uzależniona forma zwolnienia – decyzja administracyjna lub rozkaz wydany dla celów ewidencyjnych. W przypadku przesłanek obligatoryjnych forma zwolnienia rozkłada się równomiernie – 8 przesłanek skutkuje

zwolnieniem z zawodowej służby wojskowej na podstawie decyzji, a pozostałe 8 w rozkazie ewidencyjnym.

Ustawodawca w art. 229 pragmatyki przewidział dwie formy rozwiązania stosunku służbowego żołnierza zawodowego. Jest to decyzja oraz rozkaz personalny, wydany dla celów ewidencyjnych. Art. 2 pkt 3 pragmatyki zawiera definicję legalną „decyzji”, wskazując, że jest ona „decyzją wydawaną przez właściwy organ wojskowy lub rozkazem personalnym”. Ustawodawca w ustawie o obronie Ojczyzny, jak i aktach wykonawczych do niej stosuje oba stwierdzenia zamiennie, należy więc uznać, że są one wobec siebie tożsame.

Decyzje i rozkazy personalne wydawane są w formie indywidualnej lub zbiorowej. W przypadku sporządzenia decyzji lub rozkazu personalnego w formie zbiorowej, wyciąg z tej decyzji lub rozkazu jest z nimi równoznaczny. W pragmatyce wojskowej nie określono treści aktu w sprawie zwolnienia ze służby. Treść decyzji o zwolnieniu ze służby należy ukształtować więc według wymogów wynikających z art. 107 Kodeksu postępowania administracyjnego, gdyż do postępowania w sprawie zwolnienia ze służby stosuje się przepisy tejże ustawy. W treści decyzji istotne znaczenie ma sformułowanie uzasadnienia decyzji, które podlega rygorom Kodeksu postępowania administracyjnego. Organ powinien w nim wyjaśnić okoliczności przemawiające za zwolnieniem ze służby, co w szczególności odgrywa dużą rolę w przypadku fakultatywnego zwolnienia ze służby (Witoszko 2024: 152-153).

Decyzje w sprawie rozwiązania stosunku służbowego żołnierza zawodowego są wydawane w następujących przypadkach: wybrania na posła, w tym do Parlamentu Europejskiego, senatora, na kierownicze stanowisko państwowe obsadzone na podstawie wyboru oraz do organów wykonawczych samorządu terytorialnego; odmowy przyjęcia skierowania do wojskowej komisji lekarskiej lub nieusprawiedliwionego niezgłoszenia się do tej komisji w określonym terminie i miejscu albo niepoddania się badaniom, do których został zobowiązany przez komisję lekarską; otrzymania niedostatecznej ogólnej oceny w opinii służbowej; złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego; odmowy pełnienia służby na równorzędnym lub wyższym stanowisku służbowym; upływu terminu wypowiedzenia stosunku służbowego zawodowej służby wojskowej dokonanego przez żołnierza zawodowego; niewyznaczenia na stanowisko służbowe w czasie pozostawania w dyspozycji; nieobecności w służbie jednorazowo przez okres 3 dni roboczych, która nie została usprawiedliwiona; skazania prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności lub aresztu wojskowego z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary; odmowy wydania lub cofnięcia żołnierzowi wymaganego poświadczenia bezpieczeństwa; niewyznaczenia na stanowisko służbowe na kolejną kadencję; otrzymania dostatecznej ogólnej oceny w opinii

służbowej; zaistnienia potrzeb Sił Zbrojnych – za pisemną zgodą żołnierza; skreślenia żołnierza zawodowego w trakcie kształcenia z listy kształconych z uwagi na niespełnienie wymogów określonych w regulaminie nauki lub studiów; zachowania naruszającego godność lub honor żołnierza lub nieliczącego z powagą służby oraz godzącego w dobre imię lub interes Sił Zbrojnych; upływu 12 miesięcy zawieszenia w czynnościach służbowych, jeżeli nie ustały przyczyny będące podstawą zawieszenia; popełnienia czynu o znamionach przestępstwa albo przestępstwa skarbowego, jeżeli popełnienie czynu jest oczywiste i uniemożliwia dalsze pozostawanie w służbie; upływu 12 miesięcy od dnia zaprzestania pełnienia służby z powodu choroby lub pobytu w szpitalu albo innym podmiocie leczniczym wykonującym działalność leczniczą w rodzaju stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne oraz niewystępowanie przesłanek, o których mowa w art. 18 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Decyzje we wskazanych powyżej przypadkach są konstytutywne i w tych sytuacjach żołnierz posiada prawo do zaskarżenia decyzji zwolnieniowej do sądu administracyjnego. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że do momentu, w którym decyzja o zwolnieniu nie stała się wykonalna, żołnierz nadal jest w służbie i powinien nadal wykonywać swoje obowiązki służbowe. Zwolnienie z zawodowej służby wojskowej w takich przypadkach następuje z dniem określonym w decyzji organu.

Drugą formą zwolnienia żołnierza z zawodowej służby wojskowej przewidzianą przez pragmatykę jest rozkaz wydany dla celów ewidencyjnych.

Rozkazy tego typu wydaje się w następujących przypadkach: zrzeczenia się obywatelstwa polskiego; ustalenia przez wojskową komisję lekarską niezdolności do służby; osiągnięcia wieku 60 lat; utraty stopnia wojskowego albo degradacji; prawomocnego orzeczenia o wymierzeniu kary dyscyplinarnej usunięcia z zawodowej służby wojskowej; prawomocnego orzeczenia środków karnych pozbawienia praw publicznych, wydalenia z zawodowej służby wojskowej lub zakazu wykonywania zawodu żołnierza zawodowego; skazania prawomocnym wyrokiem sądu na karę pozbawienia wolności bądź aresztu wojskowego bez warunkowego zawieszenia jej wykonania; prawomocnego ukarania przez organ właściwego samorządu zawodowego karą zawieszenia albo pozbawienia prawa wykonywania zawodu (specjalności zawodowej), o ile brak jest możliwości wyznaczenia tego żołnierza na inne stanowisko służbowe; nieobecności w służbie jednorazowo przez okres 3 dni roboczych, która nie została usprawiedliwiona.

W przeciwieństwie do decyzji zwolnieniowej wskazanej w art. 229 ust. 1 ustawy o obronie ojczyzny rozkaz personalny wydany dla celów ewidencyjnych

nie jest decyzją administracyjną w rozumieniu przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego stąd też nie podlega kontroli sądowo-administracyjnej. Jest to pogląd utrwalony w orzecznictwie.

Data zwolnienia ze służby jest dzień, w którym doszło do uprawomocnienia się odpowiedniego orzeczenia lub stwierdzenia ostateczności decyzji lub zaistnienia okoliczności stanowiącej podstawę zwolnienia. Przykładem daty zwolnienia ze służby wojskowej jest dzień uprawomocnienia się orzeczenia w sprawie złożenia przez żołnierza niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego lub też dzień uprawomocnienia się orzeczenia odpowiedniego organu, który stwierdził utratę stopnia wojskowego albo degradację.

* 266

Głównym celem takiego rozkazu jest cel ewidencyjno-porządkowy, umożliwia rozliczenie się żołnierza z jednostką wojskową. Jest to niezwykle istotne, gdyż w ramach rozliczenia związanego ze zwolnieniem żołnierza z zsw dowódca jednostki wojskowej w szczególności odbiera od niego broń osobistą i inne uzbrojenie oraz wyekwipowanie, dokumenty służbowe, a także wyposażenie wojskowe wydane mu na czas pełnienia służby. Cel ewidencyjny oznacza wyłącznie zarejestrowanie faktu, że żołnierz został zwolniony (stosunek służbowy został rozwiązany). Nie kształtuje on władczo konkretnych uprawnień jednostki, a jedynie potwierdza wystąpienie określonych skutków prawnych, które nastąpiły z mocy prawa.

Organy uprawnione do wydania decyzji w sprawie zwolnienia ze służby to: Minister Obrony Narodowej; kierownik komórki organizacyjnej właściwej do spraw kadr; Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych, dowódcy wojsk, Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej i Dowódca Garnizonu Warszawa oraz Szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych w podległych jednostkach wojskowych; dowódca jednostki wojskowej zajmujący stanowisko służbowe zaszeregowane do stopnia etatowego co najmniej pułkownika (komandora), w podległych jednostkach wojskowych. Podobnie jak w przypadku powołania do zawodowej służby wojskowej, kompetencje właściwego organu do zwolnienia uzależnione są od stopnia wojskowego, który posiada zwalniany żołnierz.

Podsumowanie

Służba w Siłach Zbrojnych to szczególny rodzaj służby publicznej, która wymaga od żołnierza zawodowego pełnej dyspozycyjności i podporządkowania. W świetle powyższych rozważań niewątpliwie należy uznać, że stosunek służbowy żołnierza zawodowego jest stosunkiem administracyjnoprawnym, co też

determinuje kształt uregulowań dotyczących pełnienia służby przez żołnierza. Sam fakt pełnienia „służby” wskazuje na szczególnie doniosły zakres zadań realizowanych przez żołnierza zawodowego. Wpływa to na formę powołania do zawodowej służby, którą jest decyzja administracyjna. Samo powołanie do służby poprzedzone jest procesem kwalifikacyjnym, mającym na celu zweryfikowanie przydatności kandydata do zawodowej służby wojskowej. Odmienne sytuacja przedstawia się w przypadku rozwiązania stosunku służbowego żołnierza zawodowego. W zależności od przyczyny zwolnienia zwolnienie ze służby następuje w formie decyzji administracyjnej (noszącej nazwę rozkazu personalnego) bądź rozkazu wydanego dla celów ewidencyjnych.

Antoniuk, Sławomir, Przemysław Szustakiewicz (2011), 'Przedawnienie roszczeń z tytułu prawa do uposażenia i innych należności pieniężnych przysługujących na podstawie stosunku służbowego na tle orzecznictwa sądów administracyjnych', w: *Ius Novum*: 1, s. 89-102.

Czechowski, Marcin (2016), *Prawny charakter zatrudnienia żołnierzy zawodowych*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Dobkowski, Jarosław (2024), 'Charakter prawny stosunku służbowego', w: Krzysztof W. Baran, Jarosław Dobkowski, Wioletta Witoszko (red.), *Zatrudnienie funkcjonariuszy publicznych na podstawie stosunku służbowego*, Warszawa: Wolters Kluwer, s. 29-42.

Karpiuk, Mirosław (2013), *Zadania i kompetencje zespolonej administracji rządowej w sferze bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Aspekty formalne i materialne*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej.

Karpiuk, Mirosław (2014), *Miejsce samorządu terytorialnego w przestrzeni bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej.

Karpiuk, Mirosław (2016), 'Orzekanie przez wojskowe komisje lekarskie o zdolności do służby w Służbie Kontrwywiadu Wojskowego i Wywiadu Wojskowego', w: *Studia Prawnicze i Administracyjne*: 15, s. 25-30.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.

Korczy-Maciejko, Aneta (2013), 'Charakter prawny rozkazu personalnego', w: *Administracja: teoria, dydaktyka, praktyka*: 3, s. 134-15.

Kuczyński, Tadeusz (2000), *Właściwość sądu administracyjnego w sprawach stosunków służbowych*, Wrocław: Kolonia Ltd.

Lekston, Mariusz (2024), 'Nawiązanie stosunku służbowego', w: Krzysztof W. Baran, Jarosław Dobkowski, Wioletta Witoszko (red.), *Zatrudnienie funkcjonariuszy publicznych na podstawie stosunku służbowego*, Warszawa: Wolters Kluwer, s. 65-92.

Liwo, Marian (2013), *Status służb mundurowych i funkcjonariuszy w nich zatrudnionych*, Warszawa: Lexis Nexis.

Orka.sejm.gov.pl (2022), 'Druk 2052', online: <https://orka.sejm.gov.pl/Druki-9ka.nsf/0/A410A2DB9443F201C12587F70034F71A/%24File/2052.pdf> [dostęp: 28.08.2023].

Pieprzny Stanisław (2012), *Administracja bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 27 czerwca 2022 r. w sprawie powoływania do zawodowej służby wojskowej.
- Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 7 czerwca 2022 r. w sprawie orzekania o zdolności do zawodowej służby wojskowej oraz właściwości i trybu postępowania wojskowych komisji lekarskich w tych sprawach.
- Ustawa z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny.
- Ustawa z dnia 11 września 2003 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych.
- Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej.
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych.
- Walczuk, Konrad (2015), 'Miejsce aktów prawa wojskowego w konstytucyjnej hierarchii źródeł prawa powszechnie obowiązującego', w: Małgorzata Czuryk, Mirosław Karpiuk (red.), *Prawo wojskowe*, Warszawa 2015: Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, s. 17-26.
- Wieczorek, Mariusz (2017), *Charakter prawny stosunków służbowych funkcjonariuszy służb mundurowych*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Witoszko, Wioletta (2024), 'Ustanie stosunku służbowego', w: Krzysztof W. Baran, Jarosław Dobkowski, Wioletta Witoszko (red.), *Zatrudnienie funkcjonariuszy publicznych na podstawie stosunku służbowego*, Warszawa: Wolters Kluwer, s. 114-182.
- Wojciszko, Mariusz (2011), 'Kompetencje naczelných organów państwa w obszarze obronności', w: *Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej*: 4, s. 323-341.
- Wojtunik, Piotr (2013), 'Pojęcie, źródła i przedmiot prawa stosunków służbowych', w: *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*: 8, s. 202-217.
- Wołpiuk, Waldemar J. (1998), *Siły Zbrojne w regulacjach Konstytucji RP*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 27 października 2011 r., I OSK 504/11, LEX nr 1069662.
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 2004 r., I PK 35/04, LEX nr 149349.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 czerwca 1997, K 24/96, LEX nr 29144.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 28.09.2021 r., II SA/Wa 973/21, LEX nr 3310301.

SUMMARY

Establishing and terminating the service relationship of a professional soldier

The administrative and legal nature of the employment relationship of professional soldiers determines the mechanisms related to the establishment of the service relationship and its termination. The saturation of these employment relations with public law elements justifies their exploration within the norms of administrative law.

The employment status of professional soldiers is regulated in service pragmatics – currently the Act of March 11, 2022 on the Defense of the Homeland. Service pragmatics regulating service relations are not specific acts to the Labor Code, hence the conclusion that there is no possibility of subsidiary application of this act in matters not regulated in these pragmatics. The Pragmatic Act and its implementing acts regulate the establishment, modification and termination of the service relationship, as well as the rights and obligations of the parties to the service relationship. The service relationship is established in the act of appointment, which in the case of professional soldiers is defined as the act of appointment. However, termination of the service relationship takes place through a personal order, which is an administrative decision, and an order for registration purposes, which is a material and technical action. The form of release from professional military service depends on the reason for which the service relationship was terminated. At the same time, the legislator divided the reasons for dismissal from professional military service into obligatory and optional reasons.

Key words: Armed Forces, service relationship, establishment, termination, administrative decision

Michał Kowalik

Uniwersytet MCS, Stowarzyszenie twórców Ludowych;
Muzeum Ziemi chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza
w Chełmie

Kamil Wolanin

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Lublinie

Akulturacja Halloween w Polsce w perspektywie etnologiczno-prawnej

Wprowadzenie

Czas świętowania jest częścią życia każdego ze społeczeństw ludzkich a w rezultacie i ważnym elementem życia każdej jednostki z osobna. W różnych kulturach święta mają odmienny charakter. Nawiązują do różnych wątków wierzeniowych, obyczajowych czy odnoszą się do cyklu natury. Wiele z nich ma na celu uczczenie np. pór roku, cyklu słonecznego (np. przesilenia zimowego) czy też faz księżyca łączonych z podziałem roku na miesiące zgodne z jego fazami. Nieco inną grupą są święta związane z obrzędami religijnymi i obrzędowymi. Mają one na celu wykonywanie konkretnych rytuałów, kultywowanie określonych tradycji lub wyrażają przywiązanie danej jednostki lub społeczności do konkretnych bytów wyższych, bóstw, demonów, aniołów czy duchów przodków. Pewne święta mogą także łączyć kilka wątków symbolicznych na raz (Dyczewski 2012: 3-24). Takim przykładem jest właśnie Halloween, inaczej określane wigilią Wszystkich Świętych. Jest to jedno z ciekawszych świat wywodzących się z kultury europejskiej a dokładnie anglosaskiej, powstałe z połączenia wielu wątków znaczeniowych, pochodzących zarówno z kultów przedchrześcijańskich, kultury celtyckiej, elementów symboliki chrześcijańskiej, a także elementów folkloru i demonologii ludowej. Na ziemiach Polski jest ono świętem stosunkowo młodym, jednak ze względu na rozrywkowy charakter oraz atrakcyjność, szczególnie dla dzieci i młodzieży, cieszy się ono coraz większą popularnością i jest już ogólnie rozpoznawalne. Jak w przypadku każdego nowego zjawiska pojawiają się pewne konflikty czy problemy, wynikające z sposobów akulturacji na danym terenie i w poszczególnych grupach społecznych reagujących w różnych często odmienny sposób. W niniejszym tekście przyjrzymy się akulturacji Halloween w Polsce z perspektyw etnologii i nauk prawnych, czyli dziedzin, które najszybciej reagują w przypadku nowych

zjawisk kulturowych stwarzających atypowe zagadnienia i wymagających stosownych działań np. wprowadzenia nowych pojęć do słowników (językowych, etnolingwistycznych, etymologicznych) a także kodeksów prawa, które mają za zadanie np. ochronę konkretnych zachowań związanych z daną celebracją nowego święta.

Jak powstało Halloween

+ 274

Dokładna geneza Halloween nie jest znana. Przypuszcza się, że jego początki mogą być związane z świętem bogini Pomony czczonej w starożytnym Rzymie. Była ona patronką sadów, zbiorów i owoców, czyli darów przyrody, których święto wiązało się z obrzędami dożynkowymi, kończącymi okres uprawy ziemi w danym roku, symbolicznie zamykanym tą uroczystością (Schmidt 1996: 254-255). Inne przypuszczenia kierują naszą uwagę na celtyckie święto samhain (z jęz. gaelickiego; Rajchel 2023: 15). Było ono także związane z cyklem natury, miało na celu uczczenie zbiorów na dany rok, a także przysporzenie równie dobrych w przyszłym roku lub w wypadku klęski nieurodzaju przysporzenie znacznie lepszych rezultatów uprawy na przyszłość. Jego data przypadała prawdopodobnie pod koniec roku na przełomie jesieni i zimy. W tym szczególnym czasie, gdy natura przechodzi w stan spoczynku, zaś noce stają się coraz dłuższe, wierzono, że w czasie smahain zaciera się bariera między światem ludzi a światem duchów i umarłych, czyli zaświatami. Tego dnia wśród żywych mogły pojawiać się demony, jak również duchy zmarłych, zarówno te, złe jak i te, które chciały odwiedzić nasz świat w dobrych celach, np. spotkać się ze swoimi potomkami. Z obchodami święta wiązały się pewne czynności i zwyczaje o charakterze obrzędowym i magicznym. Jak wiemy z przekazów, kapłani celtyccy mieli przywdziewać na tą okazję czarne szaty, zaś by odpędzić złe moce wydrążali duże bulwy rzepy tak by móc je obnosić jako latarnie. Ich nacięcia miały przypominać twarze istot demonicznych, co spełniało funkcję ochronną. Dostrzegamy tutaj silną symbolikę ognia mającego za zadanie chronić żywych przed złem, a także symbolizować nadzieję na nadejście lepszego czasu i wykazywać działanie oczyszczające. Podobnie jak w innych kulturach (np. na słowiańszczyźnie, gdzie obchodzono dziady) rozpalano ogniska tego dnia, które miały przyciągać dusze dobre a odpędzać złe. Natomiast samo ognisko było także wykorzystywane w rytuałach składania ofiar bóstwom i demonom. Mogły być to dary z płodów rolnych, zwierząt, a czasami także ludzi (Guzowski, Czartoszeski & Lewko 2016: 18-20; 32). Tak więc początki obchodów samhain sięgają czasów starożytnych. Po przyjęciu chrześcijaństwa jako

jedno ze zwalczanych świąt pogańskich było tępione i powoli zanikło w swej pierwotnej formie. Część z dawnych zwyczajów na ziemiach Irlandzkich było kultywowanych razem z nowo przyjętą religią. W wieku XIX wraz z imigrantami do Stanów Zjednoczonych przybywają także i dawne zwyczaje, które stają się coraz bardziej popularne, by wkrótce zostać na stałe włączone w doroczne święta obchodzone przez Amerykanów czy Kanadyjczyków.

Halloween w Polsce

W XX wieku obchody Halloween zostały znacznie wzbogacone w warstwie wizualnej, stając się bardzo lubianym i niezwykle popularnym zwyczajem (Janka 2020: 279-297). W Polsce ze względów społecznych (kraj znajdował się pod wpływem związku radzieckiego, niechętnie patrzącego na zachodnie zwyczaje), obchody Wigilii Wszystkich Świętych pojawiają się dopiero w latach 90. w okresie przemian ustrojowych. Pierwszym tego rodzaju wydarzeniem była zorganizowana w Sopocie impreza halloweenowa, odbywająca się w klubie Sfinks. Jego założyciele Robert Florczak i Alicja Gruca inspirując się przyjęciami, jakie widzieli podczas podróży do Ameryki, postanowili stworzyć wydarzenie w tym stylu, adaptując je do swoich możliwości. Ze względu na bardzo nowatorski pomysł i brak zaplecza rekwizytowego (które w USA czy Kandzie jest dostępne w praktycznie każdym sklepie, np. sztuczne pajęczyny, ceramiczne dynie itp.) zorganizowali własnymi siłami całą oprawę wydarzenia. Zarówno muzyka, wystrój wnętrza klubu, przebrania i koncept były sporządzone z tego, co udało się własnoręcznie wykonać. W kolejnych latach inicjatywa rozwijała się, stając się wydarzeniem cyklicznym (Gochniowski 2022). Aż do dzisiaj w Sopocie odbywają się w tym miejscu imprezy halloweenowe tworząc wrośniętą w lokalną społeczność tradycję.

Od tamtego pionierskiego można by rzec wydarzenia, możemy stwierdzić, iż obchody Halloween w Polsce stają się coraz bardziej popularne. O tej zmianie społecznej świadczy chociażby coraz szersza oferta handlowa i usługowa oferująca przedmioty i usługi niezbędne do obchodów tego święta. W sklepach w okresie poprzedzającym fetowanie pojawiają się zabawki, rekwizyty i ozdoby halloweenowe, zaś w wypożyczalniach strojów karnawałowych można natknąć się na kojarzone z Halloween przebrania demonów, wampirów, zombie czy czarownic. Na popularności zyskuje także zwyczaj ozdabiania domów i ogrodów dyniami (czasami zanoszonych także na cmentarze; Kurek 2018: 87), wyciętymi na kształt wizerunków demonicznych, służących jako lampion na świecę zapalane w przeddzień uroczystości wszystkich świętych. Jednakże ze względu

na odmienność Halloween od obchodzonego w tym czasie święta chrześcijańskiego, czyli dnia zadusznego, a w kolejnym dniu Wszystkich Świętych oraz przedchrześcijańską genezę Halloween, obserwujemy różnego typu negatywne reakcje społeczne, nie aprobuje tego obyczaju. Jest to także wyraz zwiększającej się popularności Halloween mierzonego w skali działań deprecyjnych i dezaprobujących. Im więcej ich obserwujemy tym szerzej jest ono znane i stykając się dużą grupą osób, automatycznie mamy większą grupę przeciwników. Mimo to opracowania dotyczące tematyki Halloween w polskiej literaturze przedmiotu są dosyć skąpe, zazwyczaj wspominają o jego świętowaniu w kontekście innych świąt lub wpływów globalizacji na polską kulturę.

To właśnie wywodzące się z kościołów chrześcijańskich święto ku czci wszystkich świętych i następujące po nim święto wszystkich zmarłych jest bowiem uważane za rodzime. Także ruchy rodzimowiercze nawiązujące do tradycji słowiańskich (Pijanamorán.blogspot.com 2019), sprzeciwiają się Halloween, postulując obchody święta Dziadów (Bednarek-Bohodziejewicz 2020: 130-131), czyli zwyczaju zaduszkowego obchodzonego na ziemiach polskich w okresie przed kościelną uroczystością wszystkich świętych. Rosnąca liczba zwolenników obchodów Halloween (Kantor 2012: 77-79), spotyka się coraz częściej z reakcją przeciwników co na gruncie nauk społecznych i humanistycznych jest dosyć zrozumiałe. Zachodzące mechanizmy są bowiem swoiste dla wielu ludzkich społeczności, odwołując się chociażby do opozycji swój-obcy, w której odmienność czy nowość budzi lęk i reakcję obronną, często w postaci agresji i niechęci. Niemniej jednak przyjrzyjmy się akulturacji Halloween z perspektyw etnologii, badającej człowieka i jego kulturę wytworzoną w toku rozwoju cywilizacji.

Akultuacja a Halloween w Polsce

Samo pojęcie akulturacji odnosi się do specyfiki kontaktów międzykulturowych pomiędzy różnymi grupami lub jednostkami (Nowicka 1998: 17-20), które poprzez kontakt ze sobą wykazują konkretne zespoły zachowań, tworząc nowe wzorce kulturowe, zwyczaje, obrzędy, normy społeczne, a także tworząc nowe formy świadomości społecznej i samo identyfikacji z grupą dominującą lub podporządkowaną (Wysocka 2003: 74-79). W szerszej perspektywie jest to ogół zjawisk dotyczących akulturacji pomiędzy danymi grupami (Pankowicz 2007: 9-19). Zazwyczaj wyróżnia się cztery sposoby akulturacji (Kluź 2001: 50). Pierwsza z nich to integracja, czyli włączenie do danej wspólnoty członków z innej grupy, na bazie której powstają nowe zjawiska kulturowe, zawierające

cechy obydwu grup, w różnym stopniu zachowania. Kolejna to asymilacja, czyli wchłonięcie danej grupy i zatarcie większości cech odrębnych, zazwyczaj z naciskiem na zachowanie kodu kulturowego grupy o dominujących cechach. Segregacja to połączenie dwóch grup, z zachowaniem cech grupy włączanej, powoduje to separację tej grupy, której członowie nie dostosowują się do zachowań grupy przyjmującej. Ostatnia to marginalizacja, czyli społeczne wykluczenie pewnych grup społecznych, zepchnięcie ich z sceny życia publicznego na peryferia, co często wiąże się z odebraniem lub ograniczeniem praw równościowych i wolnościowych (Nikitorowicz 2016: 114-116). Przywołane omówienie sposobów akulturacji dotyczy zarówno grup społecznych, mniejszości etnicznych, kulturowych w których procesy te zachodzą dużo wolniej przez szereg lat jak i poszczególnych jednostek ludzkich, które mogą przejść proces w stosunkowo krótkim czasie. W przypadku zjawiska kulturowego polegającego na przyjęciu do kultury dominującej święta z odmiennej kultury możemy mówić o wielu formach akulturacji, z stanami pośrednimi pomiędzy wyszczególnionymi typami tego procesu, rozciągniętymi w czasie i odmiennymi na danym subobszarze. W przypadku Halloween możemy przyjąć, że jak dotąd dominującym typem jest integracja z pewnymi elementami segregacji i asymilacji.

W Polsce ze względu na występujące już rodzime święto związane z oddaniem czci zmarłym, pojawiają się i prawdopodobnie będą pojawiać się głosy o Halloween wskazujące na jego obcość i zbyt duże zainteresowanie śmiercią w sposób trywialny, komercyjny (Tanaś 2020: 104; 111). Obchody święta mogą również u niektórych osób wywoływać obrazę uczuć religijnych i moralnych, gdy w zabawach halloweenowych wykorzystywane są wizerunki osób zmarłych, a także demony, które stoją w sprzeczności z chrześcijańskimi wartościami. Postacie zombie są natomiast o tyle problematyczne ze względu na szacunek dla osób zmarłych, ich miejsca spoczynku i zapewniani ich ciałom wiecznego odpoczynku. Dla osób wrażliwych czy tych noszących żałobę po stracie kogoś bliskiego również temat śmierci jest kwestią drażliwą, mogącą wywoływać cierpienie i dyskomfort. Pojawiają się także głosy ze strony rodziców, którzy dbając o dobro swych dzieci, nie chcą, aby te zbyt oswajały się ze śmiercią i postaciami demonicznymi nie tylko ze względu na religijne przekonania, ale i z perspektyw wpływu psychologicznego w etapie rozwoju dziecka (Cempa & Górecka 2010: 77). Śmierć jest jak wiadomo rzeczą nieuchronną, zrozumienie jej istnienia i konieczności odejścia naszych bliskich wymaga stosownego podejścia i pewnej powagi, szczególnie że proces żałoby i pogodzenia się ze stratą osoby bliskiej jest ważnym elementem życia każdego człowieka. W wymiarze kulturowym występują z kolei pewne obawy o status świąt rodzimych (Kopiczko 2014: 359-376), czyli Zaduszek i starszych obchodów święta Dziadów i ich

dalszej egzystencji w dotychczasowej formie, a także problematyczność sposobów adaptacji Halloween do naszych warunków społecznych i kulturowych. Są to wybrane przykłady, dlaczego mogą pojawiać się inne a przyszłych latach kolejne elementy marginalizacji i segregacji Halloween w życiu publicznym, które są jak najbardziej zagadnieniami wartymi rozważenia i głębszej dyskusji społecznej. Jak dotąd dostrzegamy natomiast coraz szerszą ekspansję tego święta w dorocznym świętowaniu w Polsce. Coraz większe zróżnicowanie obchodów o kolejne wyrosłe z kultury irlandzkiej i amerykańskiej zwyczaje np. zabawa „cukierek albo psikus”, przebieranie się w kostiumy przy okazji organizacji imprez na wigilię wszystkich świętych czy parady w strojach i przebraniach. Na stałe w ofercie wielu galerii handlowych i supermarketów możemy odnaleźć różnego typu rekwizyty halloweenowe, począwszy od strojów dla dzieci i dorosłych, baloników, sztucznych dyń, koszyczków na cukierki czy właśnie łakoci z motywami związanymi z celebracją święta. Pojawiają się także promocje i oferty dedykowane na ten dzień związane ze sprzedażą dyni odpowiednich do wykonania lampionów. W przestrzeni publicznej pojawiają się także różnego rodzaju instalacje z wykorzystaniem gadżetów i ikonografii czerpiącej z Halloween. Zabawy z przebieraniem się w stroje imitujące postacie demoniczne lub czerpiące ze świata baśni i komiksów są organizowane w niektórych przedszkolach i szkołach. Dzieci, jak możemy przypuszczać, interesują się tego rodzaju formą rozrywki, niekoniecznie bojąc się wizerunków potworów czy duchów, taktując je jako okazję do zabawy. Zauważamy tutaj formy akulturacji w postaci integracji i asymilacji.

Oprócz aprobaty, Halloween rzecz jasna styka się z różnymi formami wspomnianych wcześniej ostracyzmu, a czasem i wrogości, niekoniecznie posiadających racjonalne wytłumaczenie i zgodnych z literą prawa. Osoby wierzące a także duchowieństwo nie popiera tego rodzaju celebracji ze względu na jego pogańską genezę. Pojawiają się argumenty jakoby wydrążone dynie noszone przez celtyckich kapłanów były symbolami szatana i mogły sprowadzać zło na osoby je wykonujące (parafia-bournemouth.org.uk 2018). Nazwę Halloween niektórzy wywodzą natomiast od angielskiego słowa „hell” (Wolny 2024), czyli piekło, co także ma na celu dyskredytację i przywodzeni negatywnych konotacji święta. Podawane argumenty są często nieuzasadnione merytorycznie. Bowiem w czasach celtyckich, tj. od roku ok. 1800/1600 p.n.e. do około 1 wieku p.n.e., a następnie wśród ludów pochodzących od Celtów np. Anglików, Szkotów, Walijszyków itd. aż do końca wieku XVI dynia w Europie nie była nieznana, bowiem jako roślina ciepłolubna pochodzi z Ameryki środkowej, części północnej i południowej. W czasach Celtów do produkcji lampionów wykorzystywano zaś duże rzepy (Rajchel 2023: 23). Również wywodenie

etymologii nazwy Halloween od piekła jest błędne bowiem z analiz językoznawczych wynika, iż jest to uproszczony zlepek słów All Hallows' E'en, czyli wcześniejszym „All Hallows' Eve” czyli używanym zamiennie określeniu – wiglia wszystkich świętych (Janka 2022: 27). Tego typu zabiegi są ciekawymi przykładami kontradziania, aby Halloween nie było obchodzone w naszym kraju i ludzie miast się nim interesować zdystansowali się do niego. Podobny skutek miały przynieść organizowane od jakiegoś czasu Bale Wszystkich Świętych. Na tego rodzaju imprezie dzieci a także młodzież i dorośli przebijają się za postacią świętych (Chrystusowcy.pl 2019), a następnie uczestniczą w zabawach i rozrywkach, przypominających te z imprez halloweenowych choć o bardziej religijnym charakterze. Tu należy zwrócić uwagę na pewien aspekt dość kontrowersyjny. Postaci świętych są czasem przedstawiane np. w dość realistyczny sposób, chociażby oddając watek męczeńskiej śmierci. Postać św. Maksymiliana Kolbego w charakterystycznym pasiaku (Kulka 2021), może osobom związanym z holokaustem, a także ich rodzinom wydać się swego rodzaju obrazą pamięci ofiar. Dzieci uczestniczą w swych przebraniach w rozmaitych zabawach co także skłania do zadania pytania czy wizerunek danego świętego jest odpowiedni, by w jego stroju np. tańczyć (Mysior-Pajęcka 2022). W takich przypadkach granica obrazy uczuć innych ludzi i pewnej dozy empatii są bardzo cienkie, tak jak w przypadku strojów na imprezę Halloween. Pozytywnym aspektem Balów Wszystkich Świętych jest natomiast poszerzenie wiedzy dzieci o osobach różnych świętych i pośrednio zwróceniu uwagi na pielęgnowanie rodzimych tradycji i zwyczajów (Frankiewicz 2014: 101-117). W ostatnim czasie ze względu na fakt, iż zwyczaj chodzenia po domach i zbierania cukierków staje się coraz bardziej popularny, a w razie ich braku wyrządzania psikusów, pojawił się pomysł, by osoby, które chcą uczestniczyć w zabawie, dawały sygnał dzieciom, czy chcą brać udział czy nie. W niektórych blokach lub domach zostawiane są specjalne karteczki na drzwiach informujące o zaangażowaniu lub nie domowników w zabawę. Jest to bardzo kreatywne rozwiązanie zapobiegające potencjalnym konfliktom i niepotrzebnym aktom agresji (np. wkładanie ostrych przedmiotów do cukierków; Komorowska-Bednarek 2025) i wandalizmu (choć pojawiły się także głosy, by wprowadzić ustawowe kary za przebijanie się w stroje i chodzenie po domach jako formy zakłócania porządku publicznego; Nowosci.com.pl 2021). Tu także dostrzegamy formę akulturacji, a mianowicie integrację w obopólnie korzystny sposób mający na celu zachowanie szacunku dla osób o różnych poglądach. Obchody Halloween nastroczą wielu pytań także w zakresie nauk prawnych, w szczególności gdy niegroźne zachowania zaczynają przybierać formę przestępstwa, bez względu na to, czy są to działania zwolenników, czy przeciwników świętowania. Dość krótki czas

obchodzenia Halloween w Polsce, adaptacja nowych zwyczajów do zastanego porządku społecznego i różne formy akulturacji skłaniają do rozważań dotyczących zachowań o charakterze występku, mowy nienawiści czy obrazy uczuć religijnych, a jednocześnie wyłączenia niektórych na zasadzie kontr typu, jak również nieco bardziej problematycznych kwestii prawa autorskiego. Akulturacja w porządku prawnym przebiega w dużej mierze na dwa sposoby. Pierwszym jest działanie ustawodawcy, gdy tylko dostrzeżona zostaje potrzeba zmiany prawa na zasadzie prewencji, tak by wspomniane procesy akulturacji mogły przebiegać bez przeszkód prawnych, zaś w razie popełniania danych wykroczeń były od razu penalizowane. Drugim zaś jest wprowadzenie zmian w orzecznictwie i porządku prawnym na podstawie analizy wydanych dotychczas postanowień sądu oraz wybrania najbardziej skutecznych metod prewencji. Uniwersalna wartością obydwu dróg jest by społeczne procesy zmian zachodziły w zgodzie z obowiązującym prawem z uszanowaniem praw i godności każdego człowieka, a w przypadku konfliktu mogły być rozwiązane na zasadach ogólnie przyjętej sprawiedliwości.

Pod względem nauki prawa zestawienie ze sobą wątków z zakresu prawa karnego i autorskiego może wydawać się niecodzienne – pierwsze z nich ma bowiem na celu ochronę interesu publicznego (Marek 2010: 18), zaś prawo autorskie chroni z reguły interesy majątkowe i niemajątkowe twórców (Nowicka 2017: 85-86), co powoduje, że zalicza się tę dziedzinę prawa do prawa prywatnego. Podnieść należy jednak, że w przypadku omawianego zwyczaju obie gałęzie prawa odgrywają ważną rolę.

Obchodzenie Halloween intuicyjnie przywołuje na myśl zabawę w „cukierek albo psikus”. Owe psikusy mogą przybierać różne formy – od niegroźnych żartów, takich jak wrzucenie papieru toaletowego na drzewa czy umieszczanie napisów lub rysunków na drzwiach budynków, po działania, które mogą być uznane za wypełniające znamiona przestępstw lub wykroczeń. Zgodnie bowiem z art. 124 § 1 Kodeksu wykroczeń, niszczenie cudzej rzeczy, np. malowanie sprayem na elewacji domu lub rzucanie jajkami w delikatne elementy jest zagrożone karą grzywny, ograniczenia wolności lub aresztu. Jeśli natomiast wartość uszkodzonych rzeczy przekracza 800 złotych, czyn taki należy zakwalifikować jako przestępstwo z art. 288 § 1 Kodeksu karnego zagrożony już karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Nie wszystkie żarty opierają się jednak o uszkodzenie mienia – powodowanie hałasu, strachu lub dyskomfortu może zostać uznane za zakłócenie porządku publicznego albo wywoływanie zgorszenia w miejscu publicznym, o czym stanowi art. 51 § 1 Kodeksu wykroczeń (Kotowski 2009: 397). Jeśli natomiast „psikus” przybiera formę obraźliwego lub upokarzającego działania wobec osoby, może zostać zakwalifikowany

jako zniesławienie z art. 212 Kodeksu karnego lub znieważenie z art. 216 tego samego kodeksu. Dotyczy to na przykład celowego ośmieszania czy rozgłaszania fałszywych informacji w trakcie zabawy.

Poruszyć w tym miejscu należy dwie kwestie – odpowiedzialność nieletnich i dokonanie powyższych czynów w ramach zabawy halloweenowej. Na zasadach określonych w kodeksach karnym i wykroczeń odpowiadają bowiem co do zasady tylko osoby, które ukończyły lat 17, przy czym w omawianych zabawach oczywiście uczestniczą osoby, które nie ukończyły tego wieku. Z dniem 1 września 2022 r. weszła w życie ustawa o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich, zastępując wcześniejszą ustawę o postępowaniu w sprawach nieletnich. Postępowanie w sprawach nieletnich opiera się na zasadzie indywidualizacji, a więc dobraniu środków adekwatnych do wieku, stopnia demoralizacji oraz okoliczności czynu (Konarska-Wrzosek 2023: 54). W przypadku uznania czynu za karalny, sąd rodzinny może zastosować wobec nieletniego różne środki wychowawcze, środek leczniczy oraz środek poprawczy. Katalog środków wychowawczych został określony w art. 7 ustawy i obejmuje m.in. upomnienie, zobowiązanie do określonego postępowania, nadzór kuratora sądowego czy przepadek przedmiotów pochodzących z czynu zabronionego. Środkiem poprawczym jest umieszczenie w zakładzie poprawczym. Istotne jest, że wspomnianą ustawę stosuje się w sprawach o demoralizację wobec osób, które ukończyły 10 lat. Nawet jednak przed ukończeniem tego roku życia odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę mogą ponieść rodzice lub opiekunowie. Art. 427 Kodeksu cywilnego wskazuje, że osoby te są zobowiązane do naprawienia szkód wyrządzonych przez dzieci, o ile nie dołożono należytej staranności w nadzorze nad nimi. Dodatkowo, jeśli opiekunowie świadomie tolerują niewłaściwe zachowania dzieci, mogą narazić się na konsekwencje wynikające z art. 106 Kodeksu wykroczeń, który penalizuje niedopełnienie obowiązków wychowawczych. Zauważyć należy, że wskazane na wstępie czyny nie zawsze są popełniane w wyniku lekceważącego stosunku sprawców do obowiązującego prawa, co więcej – niekiedy są popełniane przy zgodzie pokrzywdzonych w zakresie konwencji świętowania *Halloween*.

Halloween jako kontratyp

Kontratypy w prawie karnym to okoliczności wyłączające, w zależności od wielu teorii w tym zakresie, bezprawność (Pohl 2007: 24), karalność (Banaszczyk 2019: 760) lub przestępnosć (Dudek, Małecki 2019: 57) czynu. Zaistnienie przesłanek kontratypowych sprawia, że mimo spełnienia ustawowych znamion

przestępstwa sprawca nie ponosi odpowiedzialności karnej. Chodzi tu przykładowo o obronę konieczną czy stan wyższej konieczności. W kontekście Halloween, gdzie granica między niewinną zabawą a naruszeniem prawa może być trudna do oszacowania, kontratypy mogą odegrać istotną rolę w ocenie prawnej określonych zachowań. Kontratypy o charakterze obrzędowo-rytualnym są nazywane zbiorczo w literaturze „cyklicznymi” lub za Jarosławem Warylewskim, „wiosennymi” (Warylewski 1999: 24).

Jednym z potencjalnych kontratypów, choć nieuregulowanym wprost w polskim prawie karnym, jest działanie zgodne ze społecznie akceptowanym zwyczajem – działania, które są powszechnie akceptowane w danej społeczności, mimo że teoretycznie naruszają przepisy prawa, nie są traktowane jako bezprawne (Krajewski 2015: 91). Problem może się natomiast pojawić w przypadku odpowiedzi, czy Halloween jest obecnie wpisanym w polską kulturę zwyczajem. Skierować należy jednak rozważania w stronę kontratypu zgody pokrzywdzonego – jeśli ów wyraża zgodę na określone działanie, nie może być ono traktowane jako bezprawne, o ile czyn godzi wyłącznie w interesy tej jednostki (Lachowski 2016: 497-498). W kontekście Halloween gospodarze, którzy otwierają drzwi i są świadomi zasad zabawy „cukierek albo psikus” akceptują je, jeśli wyrażają taką wolę, choćby w sposób dorozumiany. W przypadku, gdy osoba nie wyraża zgody (np. poprzez jasne zakomunikowanie braku udziału w Halloween), kontratyp ten może nie mieć zastosowania.

Nie są to wyłącznie rozważania wyłącznie teoretyczne. 30 stycznia 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie wydał wyrok w sprawie o sygnaturze akt IV Ka 1544/12, dotyczącej czynu popełnionego podczas Halloween, w którym dzieci weszły do klatki schodowej w bloku i zapukały do jednego z mieszkań. Drzwi otworzył im oskarżony i stwierdził, że cukierków nie otrzymają, gdyż nie akceptuje on obrzędów związanych z omawianym zwyczajem, po czym zamknął drzwi. Dziewczęta udały się do kolejnych mieszkań znajdujących się na wyższych piętrach bloku, zaś chłopcy, niosąc ze sobą opakowanie jajek, weszli na półpiętro i opluli drzwi tej osoby. Wówczas, ku zaskoczeniu dzieci, drzwi nagle się otworzyły. Z mieszkania wyszedł oskarżony i szybkim ruchem złapał za nadgarstek pokrzywdzonego, zarzucając mu wyrządzenie złośliwości. Chłopiec wyrwał się z uchwytu i rzucił do ucieczki. W czasie gdy pokrzywdzony znajdował się tuż przy schodach, oskarżony popchnął chłopca celem zepchnięcia go ze schodów. W pierwszej instancji oskarżony został skazany na 3 miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata, zaś sąd II instancji warunkowo umorzył postępowanie na jeden rok próby.

Omawiany zwyczaj budzi również niejednokrotnie kontrowersje, szczególnie w kontekście kulturowym i religijnym. Część osób, szczególnie ze

środowisk osób wierzących, postrzega to święto jako obce polskiej tradycji i sprzeczne z wartościami religijnymi. Powstaje zatem pytanie, czy działania podejmowane w ramach obchodów Halloween mogą zostać zakwalifikowane jako obraza uczuć religijnych, penalizowana na gruncie art. 196 Kodeksu karnego. Dla uznania czynu za przestępstwo obrazy uczuć religijnych muszą być spełnione trzy przesłanki (Kulesza 2025: 487-488). Po pierwsze, czyjeś uczucia religijne muszą zostać obrażone, ale oprócz tego działanie musi dotyczyć rzeczy uznawanych za przedmiot czci w danej religii lub miejsca kultu oraz działanie to musi zostać dokonane publicznie. Istotne jest, że przestępstwo z powyższego przepisu jest przestępstwem umyślnym, które można popełnić tylko z zamiarem kierunkowym. Aby sprawca mógł ponieść odpowiedzialność karną, należy mu przypisać chęć obrazy uczuć religijnych lub to, że powinien on móc przewidzieć taki skutek. Za wypełniające znamiona takiego przestępstwa może zostać przykładowo uznane używanie kostiumów parodiujących postaci religijne (np. księży, zakonnic, świętych) lub organizowanie inscenizacji, które ośmieszają symbole chrześcijańskie. Ocena, czy dane działanie obraża czyjeś uczucia religijne, jest w dużej mierze subiektywna. O obrazie uczuć decyduje indywidualne odczucie osoby poszkodowanej. W przypadku Halloween osoba religijna może poczuć się urażona, jeśli uzna, że symbolika tego święta stoi w sprzeczności z jej wiarą, jednak samo odczucie obrazy nie wystarczy. Konieczne jest obiektywne stwierdzenie, że dany czyn rzeczywiście miał charakter znieważający przedmiot czci religijnej lub miejsce kultu. Nadto rozważyć trzeba w każdym przypadku granicę między prawem do ochrony uczuć religijnych a wolnością wyrażania siebie, gwarantowanym na gruncie art. 54 Konstytucji, a więc aktu prawnego najwyższej rangi. Pamiętać jednak należy, że [„forma artystyczna lub cel naukowy działania mającego charakter znieważający nie powodują same przez się wyłączenia odpowiedzialności karnej za obrazę uczuć religijnych bądź znieważenie publiczne przedmiotu czci religijnej”], o czym orzekł Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 5 marca 2015 r. w sprawie o sygnaturze akt III KK 274/14.

Nie można również wykluczyć w kontekście Halloween popełniania przestępstw o wyższych karach ustawowego zagrożenia. Z przekazów medialnych wynika, że popularność w 2024 r. zyskała praktyka wkładania niebezpiecznych przedmiotów, takich jak gwoździe czy szpilki, do cukierków rozdawanych dzieciom podczas Halloween. Działanie to stwarza bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia osób spożywających te produkty i w tym kontekście można rozważyć popełnienie przestępstwa z art. 160 § 1 k.k. – nie jest przy tym konieczne, aby ofiara faktycznie doznała obrażeń – wystarczy, że doszło do stworzenia realnego zagrożenia. Jeżeli osoba spożywająca cukierek z ukrytym

gwoździem lub szpilką dozna obrażeń ciała, odpowiedzialność sprawcy może zostać zakwalifikowana jako uszkodzenie ciała lub spowodowanie rozstroju zdrowia. Jeśli ofiara odniosła drobne obrażenia, które nie trwają dłużej niż 7 dni, sprawcy grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2, natomiast w razie wystąpienia obrażeń trwających powyżej 7 dni karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 (art. 157 § 1-2 k.k.). Jeżeli skutkiem działania sprawcy jest poważne obrażenie (np. rozległe obrażenia wewnętrzne), grozi mu kara pozbawienia wolności od 3 do 20 lat (art. 156 § 1 k.k.). Jeżeli sprawca działał z zamiarem spowodowania śmierci osoby, która zje skażony cukierek, jego czyn może zostać zakwalifikowany jako usiłowanie zabójstwa z art. 148 k.k.

Halloween a prawa autorskie

Halloween generuje znaczną aktywność w branży kreatywnej i handlowej. Produkcja dekoracji, kostiumów, akcesoriów, grafik i innych towarów inspirowanych tą tematyką wiąże się z zagadnieniami ochrony własności intelektualnej. Zgodnie z treścią art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia. Prawo autorskie w Polsce reguluje ochronę własności intelektualnej, w tym grafik, projektów artystycznych czy innych dzieł o charakterze indywidualnym. Ochrona przysługuje automatycznie od momentu ustalenia utworu, bez potrzeby rejestracji. Wspomnianą ochroną mogą być chronione choćby grafiki Halloweenowe (wzory na plakatach, kartkach okolicznościowych, nadrukach na koszulkach czy kubkach), projekty kostiumów i masek oraz utwory literackie, muzyczne i audiowizualne. Prawo autorskie nie chroni jednak idei, stylu czy motywów (Barta, Markiewicz 2021: 25), np. ogólnego pomysłu na dynię jako dekorację. Chroniony może być jedynie konkretny wyraz twórczości, np. oryginalny projekt graficzny dyni.

Istotną niedogodnością w przypadku korzystania z ochrony przyznanej utworowi na gruncie ustawy o prawie autorskim jest jednak problem natury dowodowej – osoba, której prawa zostały naruszone musi w ewentualnym procesie udowodnić, że przysługują jej prawa do utworu oraz to, że określony przedmiot jest utworem w rozumieniu prawa autorskiego. Jeśli bowiem nie można mu przypisać indywidualnego charakteru, to jego twórca nie korzysta z ochrony prawnoautorskiej. Idąc dalej, należy stwierdzić, że nie każda wydrążona dynia jest utworem. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 13

stycznia 2006 r. „nie może być uznany za utwór i objęty ochroną prawa autorskiego taki przejaw ludzkiej aktywności umysłowej, któremu brak cech dostatecznie indywidualizujących, to jest odróżniających go od innych wytworów podobnego rodzaju i przeznaczenia” (sygn. akt: III CSK 40/05).

Powyższe problemy mogą być w dużej mierze zażegnane dzięki skorzystaniu z instytucji prawa własności przemysłowej. W przypadku towarów związanych z Halloween, takich jak kostiumy, maski, dekoracje czy unikalne opakowania, stosunkowo najskuteczniejszą formą ochrony jest rejestracja ich jako wzorów przemysłowych. Zgodnie z art. 102 ust. 1 ustawy Prawo własności przemysłowej wzorem przemysłowym jest nowa i posiadająca indywidualny charakter postać wytworu lub jego części, nadana mu w szczególności przez cechy linii, konturów, kształtów, kolorystykę, fakturę lub materiał wytworu oraz przez jego ornamentację. Wzory przemysłowe chronią wygląd zewnętrzny produktu (np. kształt, kolorystykę lub teksturę), co jest kluczowe w branży handlowej. Ochrona gwarantowana rejestracją wzoru przemysłowego obejmuje możliwość zapobiegania kopiowaniu lub wprowadzaniu podróbek na rynek oraz wyłączność na używanie wzoru na terenie Polski (art. 105 ust. 2-3 p.w.p.). Wzór przemysłowy jest stosunkowo łatwy do zarejestrowania i może być chroniony przez maksymalnie 25 lat. W Polsce wzory przemysłowe rejestruje Urząd Patentowy RP.

W kontekście produktów Halloweenowych warto również rozważyć rejestrację znaków towarowych, zwłaszcza w przypadku nazw handlowych, logo, haseł reklamowych czy symboli związanych z marką. Art. 120 p.w.p. stanowi, że znakiem towarowym może być każde oznaczenie umożliwiające odróżnienie towarów jednego przedsiębiorstwa od towarów innego przedsiębiorstwa oraz możliwe do przedstawienia w rejestrze znaków towarowych w sposób pozwalający na ustalenie jednoznacznego i dokładnego przedmiotu udzielonej ochrony. Znak towarowy umożliwia właścicielowi dochodzenie praw w przypadku naruszenia przez konkurencję, a rejestracja daje wyłączność na używanie znaku w odniesieniu do określonych towarów i usług. Niektóre produkty halloweenowe są również chronione patentami, które udziela się modelowo na wynalazki (Kostański, Żelechowski 2020: 153). Ubocznie należy wskazać, że ochrona towarów halloweenowych obejmuje również przepisy dotyczące zwalczania nieuczciwej konkurencji i ochrony przed podróbkami. Jeśli konkurent wprowadza na rynek towary, które łudząco przypominają oryginalne produkty (np. maski o identycznym kształcie), można podjąć kroki prawne na gruncie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. W przypadku kopii grafik, wzorów przemysłowych lub innych projektów objętych ochroną, właściciel praw może dochodzić swoich roszczeń, w tym żądać odszkodowania.

Na koniec należy odpowiedzieć, komu przysługują prawa autorskie do wydrążonej dyni halloweenowej. Wiele motywów halloweenowych, takich jak dyńe, nietoperze czy duchy, znajduje się w tzw. domenie publicznej i nie podlega ochronie. Domena publiczna to zbiór utworów, które nie są objęte ochroną wynikającą z prawa autorskiego, co oznacza, że dzieła znajdujące się w niej mogą być swobodnie wykorzystywane przez każdego bez konieczności uzyskiwania zgody autora, spadkobierców ani innych osób (Skubisz 2017: 138). W Polsce, zgodnie z ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych, autorskie prawa majątkowe do utworu wygasają z upływem 70 lat od śmierci autora. Jeśli utwór miał współautorów, termin ten liczy się od śmierci ostatniego współtwórcy. Jak zostało wskazane wcześniej, prawo autorskie nie chroni pomysłu (np. wydrążonej dyni), ale sposób jego wyrażenia. Może się również nasunąć pytanie, czy wykonanie wydrążonej dyni podobnej do wydrążonej wcześniej przez inną osobę stanowi naruszenie praw autorskich. Nawet jeśli dynia taka stanowi utwór, to nieintencjonalnego wykonania takiej dyni nie można automatycznie zakwalifikować jako stanowiącego naruszenie praw autorskich. Sytuacja, w której dwie lub więcej osób niezależnie od siebie tworzy dzieła, które są do siebie podobne, ale powstały całkowicie samodzielnie, bez kopiowania, inspirowania się czy korzystania z cudzych utworów, jest nazywana twórczością paralelną. W kontekście prawa autorskiego oznacza to, że każde z takich dzieł może być chronione oddzielnie, ponieważ każde z nich spełnia wymóg oryginalności i indywidualności. Odpowiedzieć należy zatem, że pytanie postawione na wstępie wymagałoby sprecyzowania, o którą dynię chodzi – prawo autorskie chroni bowiem konkretne sposoby wyrażenia działalności twórczej (tak na przykład niektóre dynie halloweenowe korzystają z ochrony na podstawie p.w.p. przez ustalone osoby), a nie nieskonkretyzowane idee i pomysły. Można jednak zgodzić się, że wydrążona dynia jest zasadniczo elementem domeny publicznej, a ochronie podlegać może wydrążenie jej w twórczy i nowy sposób.

Podsumowanie

Przedstawione zagadnienia mają charakter ukierunkowany na dwugłos z zakresu etnologii i nauk prawnych. Są to perspektywy w zakresie, których można na dzień dzisiejszy wyróżnić konkretne przykłady zachodzących zjawisk związanych w obchodami Halloween w Polsce i ich włączaniem do dorocznego świętowania. Z pewnością warto by było zagłębić się w to zagadnienie także z gruntu innych nauk np. społecznych, a także psychologii czy nauk o kulturze i religii. Natomiast przytoczone przykłady i analizy są zgromadzeniem

najważniejszych informacji o fluktuacjach akulturacji halloweenowego świętowania i ich roli w porządku społecznym. Możemy zauważyć, że wszelkie kontradziania mają na celu ochronę rodzimych świąt i zwyczajów. Obecne w społeczeństwie sposoby myślenia, a także obowiązujące kody kulturowe, co oczywiste dążą do zachowania ostrożności, wobec tego co obce i jeszcze nie poznane. Obawa by halloweenowa popkultura nie była swego rodzaju sposobem trywializacji śmierci i obchodzonych świąt zadusznych, z natury skupiających się na toposie pamięci, zadumy i wspomnienia o bliskich zmarłych także mogą wpływać na różnego rodzaju akty nieufności, a w skrajnych przypadkach wręcz wrogości. Istotna jest więc edukacja i pewna doza tolerancji dla zjawisk wynikających z procesu globalizacji oraz transgresji kulturowej. Zadaniem badaczy jest zaś dalsze dokumentowanie nowo powstających zjawisk i sposobów dalszej akulturacji Halloween w różnych dziedzinach życia z uwzględnieniem ich w zapisach prawa i norm społecznych.

- Banaszczyk, Zbigniew (2019), 'Rozważania na temat konstrukcji kontratypu obrony koniecznej w prawie cywilnym jako przyczynek do debaty o charakterze bezprawności', w: *Opus auctorem laudat. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Monice Czajkowskiej-Dąbrowskiej*, Krystyna Szczepanowska-Kozłowska, Ireneusz Matusiak, Łukasz Żelechowski (red.), Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska, s. 755-785.
- Barta, Janusz, Ryszard Markiewicz (2021), *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska.
- Bednarek-Bohdziewicz, Agnieszka (2020), 'Wspólnoty i pęknięcia. Tradycja i dziedzictwo jako pole sporów i porozumień w społecznościach lokalnych', *Tradycja dla rozwoju*, s.103-145.
- Cempa, Monika, Agnieszka Górecka (2010) 'Tabuizacja śmierci i cierpienia we współczesnym społeczeństwie', w: Grażyna Makiełło-Jarża (red.), *Ból i cierpienie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 65-70.
- Chrystusowcy.pl (2019) 'Bal wszystkich świętych', online: <https://www.chrystusowcy.pl/bal-wszystkich-swietych/bale-i-korowody-swietych> [dostęp: 20.02.2025].
- Dudek, Paweł M., Mikołaj Małecki (2019), *Charakter prawny kontratypu w świetle koncepcji zbiegu wartościowań tego samego czynu*, *Państwo i Prawo*: 74 (3), s. 45-61.
- Dyczewski, Leon (2012), 'Święto i jego kulturotwórcza rola', *Kultura i społeczeństwo*: 56.4, s. 3-24.
- Frankiewicz, Anna (2014), 'O pojęciu i znaczeniu dziedzictwa niematerialnego oraz o zjawiskach świata współczesnego, które mu zagrażają', *Przegląd Prawa Konstytucyjnego*., 2/18, s. 101-117.
- Groniewski Patryk (2022), 'Narodziny imprezowego Halloween w Polsce. Wszystko zaczęło się w Sfinksie', online: <https://www.trojmiasto.pl/rozrywka/Narodziny-imprezowego-Halloween-w-Polsce-sfinks-pierwsze-halloween-w-Polsce-n172204.html> [dostęp: 10.03.2025].
- Guzowski Andrzej Noz, Arkadiusz Czartoszewski, Jolanta Lewko, Cecylia Łukaszuk, Katarzyna Van Damme-Ostapowicz, Elżbieta Krajewska-Kułak (2016), 'Kult zmarłych na przestrzeni wieków', w: Guzowski Andrzej Noz, Krajewska-Kułak Elżbieta, Bejda Grzegorz (red.), *Kultura śmierci, kultura umierania*, t. 3, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, s.13-43.

- Janka, Filemon Tadeusz (2020), 'Wokół współczesnej dyskusji nad Halloween. Geneza, rozwój i cel', *Teologia i Człowiek*: 2 (50), s. 279-297.
- Janka, Filemon Tadeusz (2022), 'Spór o Halloween. Geneza, rozwój i cel', *Studia Franciszkańskie*: 32, s. 13-38.
- Kantor, Ryszard. (2012), 'Poznaj innego poprzez zabawę, czyli nie trzeba jechać do Afryki, aby skosztować nasion baobabu', *Małopolska*: XIV, s. 43-83.
- Kurek, Halina (2018), 'Kultura ludowa przełomu wieków XX i XXI: Tradycja i zmiana', *SŁOWO. Studia językoznawcze*: 9, s. 84-91.
- Kluź Andrzej (2001), 'Zmiany i stałość w tożsamości pod wpływem emigracji i pobytu w Polsce', w: Hanna Malewska-Peyre (red.), *Swojskość i obcość. O akulturacji imigrantów w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN Polskiej Akademii Nauk, s. 50.
- Komorowska-Bednarek Hanna (2025), 'Dzieci dostały cukierki z igłą, Prokuratura umorzyła śledztwo w tej sprawie', online: <https://gloswielkopolski.pl/dzieci-dostaly-cukierki-z-igla-prokuratura-umorzyła-sledztwo/ar/c1p2-27150377> [dostęp: 25.02.2025].
- Konarska-Wrzosek, Violetta (2023), 'Art. 3', w: Violetta Konarska-Wrzosek (red.), *Ustawa o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich. Komentarz*, Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska, s. 51-57.
- Kopiczko, Tomasz (2024) 'Świątowanie zwyczajów w polskich rodzinach jako element wychowania w wierze', *Studia Elckie* 3(26), s. 359-376.
- Kostański, Piotr, Żelechowski, Łukasz (2020), *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck.
- Kotowski, Wojciech (2009), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa: Wydawnictwo Oficyna.
- Krajewski, Radosław (2015), 'Zwyczaj jako okoliczność uchylająca bezprawność', w: Stanisław Pikulski, Wojciech Cieślak, Marta Romańczuk-Grącka (red.), *Przyszłość polskiego prawa karnego. Alternatywne reakcje na przestępstwo*, Olsztyn: Pracownia Wydawnicza „ElSet”, s. 91-180.
- Kulesza, Jan (2025), 'Art. 196', w: Jan Kulesza (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska, s. 486-489.
- Kulka Małgorzata (2021), 'Uroczysta msza i bal wszystkich świętych w parafii św. Maksymiliana Kolbe', online: <https://radosko.naszemiasto.pl/uroczysta-msza-i-bal-wszystkich-swietych-w-parafii-sw/ar/c1-8526087> [dostęp: 05.03.2025].
- Lachowski, Jerzy (2016), 'Inne kontratypy', w: Lech Paprzycki (red.), *System Prawa Karnego. Tom 4. Nauka o przestępstwie. Wylączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej*, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck, s. 491-537.

- Marek, Andrzej (2010), 'Pojęcie prawa karnego, jego funkcje i podział', w: Andrzej Marek (red.), *System Prawa Karnego. Tom 1. Zagadnienia ogólne*, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck, s. 1-47.
- Mysior-Pajeczka Justyna (2022), 'Chłopiec w pasiaku tańczy macarenę. Bal Wszystkich Świętych w Łódzkiem – alternatywa dla Halloween', online: <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,29093248,chlopiec-w-pasiaku-tanczy-macarene-alternatywa-dla-halloween.html> [dostęp: 20.01.2025].
- Nikitorowicz, Jerzy (2016) 'Akulturacja i integracja w kontekście procesów kształtowania się tożsamości kulturowej w warunkach wielokulturowości', w: Sylwestera. Bębas, Ryszarda Koziola, Katarzyny Jagielskiej *Integracja społeczna i bezpieczeństwo osób niepełnosprawnych*, Kraków: Wydawnictwo Scriptum s.107 – 122.
- Nowicka, Aurelia (2017), 'Podmiot prawa autorskiego', w: *System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie*, red. Jan Barta, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck, s. 84-136.
- Nowicka, Ewa (1998), 'Akulturacja', w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Naukowa, s. 17-20.
- Nowości.com.pl (2021), 'Areszt za Halloween i przebieranie się za śmierć, taki jest zapis projektu ustawy, który trafi do sejmu', online: <https://nowosci.com.pl/areszt-za-halloween-i-przebieranie-sie-za-smierc-taki-jest-zapis-projektu-ustawy-ktory-trafil-do-sejmu/gh/c15-15082639> [dostęp: 19.02.2025].
- Pankowicz, Andrzej (2007), 'Akulturacja jako problem badawczy w XIX i XX wieku', w: Andrzej Pankowicz, Stefan Bielański (red.), *Dialog i akulturacja: judaizm, chrześcijaństwo i islam*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 9–19.
- Parafia-bournemouth.org.uk (2018), 'Dyńia na zupę czyli dlaczego nie podrodze mi z Halloween', online: <https://www.parafia-bournemouth.org.uk/2018/10/27/dynia-zupe-czyli-dlaczego-drodze-mi-halloween/> [dostęp: 20.02.2025].
- Pijanamorana.blogspot.com (2019), 'Dziady – czyli oswoić śmierć po słowiańsku', online: <https://pijanamorana.blogspot.com/2019/10/dziady-czyli-oswoic-smierc-po-sowiansku.html> 2019 [dostęp z dnia: 22.02.2025]
- Pohl, Łukasz (2007), *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Polsatnews.pl (2024), 'Kolejne niebezpieczne przedmioty w cukierkach, policja apeluje do rodziców', online: <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2024-11-02/kolejne-niebezpieczne-przedmioty-w-cukierkach-policja-apeluje-do-rodzicow/> [dostęp: 15.01.2025].

- Rajchel, Diana (2023), *Samhain: Rytuały, przepisy i zaklęcia na początek pory zimowej*, Białystok: Wydawnictwo KobiECE.
- Schmidt, Joël (1996), *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*. Katowice: Wydawnictwo Książnica, s. 254-255.
- Skubisz, Ryszard (2017), 'Własność przemysłowa w systemie prawa', w: Ryszard Skubisz (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 14A. Prawo własności przemysłowej*, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck, s. 8-140.
- Tanaś, Sławoj (2020) 'Sfera profanum dnia Wszystkich Świętych wobec społecznego aspektu cmentarzy'; *Turyzm*: 2 (30), s. 103-112.
- Warylewski, Jarosław (1999), 'Kontratypy wiosenne', *Palestra*: 7-8, s. 24-35.
- Wysocka, Ewa (2003), 'Akulturacja', w: Tadeusz Pilch, i Ewy Różyckiej *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak, s. 74-79.
- Wolny, Edyta (2024), 'Edyta Górniak przestrzega przed Halloween, mocne słowa', online: <https://www.prawy.pl/132079-Edyta-Gorniak-przestrzega-przed-Halloween-Mocne-slowa> [dostęp: 1.03.2025].

SUMMARY

Halloween acculturation in Poland from an ethnological and law perspective

Festivals associated with the commemoration and veneration of the deceased are present in numerous cultures. Different communities observe these occasions in various ways, often in stark contrast to one another, which may evoke surprise or even opposition between distinct cultural traditions. Since the 1990s, the celebration of Halloween also referred to as All Hallows' Eve has been gaining popularity in Poland. This holiday originates from Celtic traditions, elements of which have persisted into the present day, albeit in a significantly altered form. Today, it is most widely celebrated in Anglo-Saxon countries, particularly in the United States and Canada. In Poland, the observance of Halloween remains relatively modest; however, in recent years, certain customs such as children engaging in trick-or-treating while dressed in Halloween costumes have been increasingly adopted. The process of acculturation of this previously unfamiliar or scarcely known holiday has given rise to new cultural, social, and legal phenomena. Considerations regarding the modes of acculturation, traditionally examined within the field of ethnology, are here integrated with perspectives from legal sciences. This interdisciplinary approach enables the examination of specific instances of cultural adaptation as well as countermeasures taken by individuals or groups who reject newly emerging traditions. An intriguing aspect of this discourse is the hostility that Halloween provokes among certain individuals, particularly in the context of hate speech, juxtaposed with its rapid adoption, especially among children and adolescents. From a legal perspective, several key issues arise. For instance, how should Polish law

regulate the use of images of the deceased and depictions of demons in relation to the protection of religious sentiments? Additionally, how do Halloween costumes, decorations, and conceptualizations of demonic figures align with Polish intellectual property law? An illustrative example would be the question of ownership rights over the carved pumpkin's image. Furthermore, legal considerations extend to cases involving physical harm or attempted homicide, such as the malicious insertion of nails or pins into candies distributed to children. The analysis of this subject matter is grounded in existing academic literature and archival sources, including photographic materials, as well as case studies of Halloween celebrations in Poland, documented in the press and media. These sources provide insight into both the expansion of the holiday and the resistance it faces. Accompanying these considerations is a review of current legal provisions, alongside commentary on potential legislative changes such as stricter penalties for endangering lives through acts of aggression against children.

Key words: Halloween, acculturation, ethnology, law studies, All Hallow Eve

Klaudia Turek

Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie

Katastrofy, tragedie, traumy
w obliczu „szarej rzeczywistości” –
dochodzenie roszczeń cywilnych
w obliczu przestępstwa zabójstwa
ze szczególnym okrucieństwem

Wprowadzenie

Zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem jest nie tylko prawną kategorią zbrodni, ale przede wszystkim katastrofą, tragedią i traumą dla osób pozostających w najbliższym kręgu denata. W obliczu tak druzgocącego wydarzenia, bliscy ofiary muszą stawić czoła zarówno prawnym, jak i emocjonalnym wyzwaniom. Członkowie rodziny stawiają czoła nowej rzeczywistości społeczno – rodzinnej. Często chcieliby być pochłonięci jedynie refleksją nad upamiętnieniem zmarłego. Jednak w obliczu „szarej rzeczywistości” oraz pragmatyzmu życia ludzkiego zachodzi konieczność wejścia na drogę sądową, która absorbuje wiele czasu i energii. Problematyka przebiegu postępowania sądowego staje się coraz bardziej utrudniona dla jego uczestników, pod względem emocjonalnym, ze względu na rosnącą siłę mediów. Dziennikarze czy reporterzy, chcąc realizować swoje obowiązki zawodowe częstokroć przekraczają granice człowieczeństwa, goniąc za ideą rozgłosu i popularności. Najbliżsi denata jako wtórne ofiary zbrodni, chcąc uciec przed stygmatyzacją, zrzekają się roszczenia. Jednak, wskazana sytuacja procesowa jest przywilejem, na który nie każdy może sobie pozwolić. Przykładowo, gdy ofiara zabójstwa była wyłącznym żywicielem rodziny roszczenia cywilne będą jedynym środkiem do życia dla rodziny denata.

Celem niniejszego rozdziału będzie analiza społecznych, psychologicznych oraz prawnych konsekwencji przestępstwa zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz omówione zostaną kwestii zmierzania się z „szarą rzeczywistością” po tragedii, jaką jest utrata bliskiej osoby, przez możliwości dochodzenia roszczeń cywilnych na drodze sądowej.

Ponadto opracowanie będzie miało na celu przybliżenie odbiorcy nomenklatury prawniczej związanej z przestępstwem zabójstwa, roszczeniami cywilnymi oraz kwestiami dotyczącymi procedury karnej, jak i cywilnej.

Regulacje prawne dotyczące zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem

W polskim systemie prawnym, podstawowym aktem normatywnym zawierającym w swej treści regulacje prawne związane z czynami zabronionymi jest ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks Karny (Dz.U.2024.17). Ustawa ta, w części szczególnej, zawiera stypizowane przestępstwa według ich charakteru. Ponadto, wyróżnia, w zakresie przestępstw, zbrodnie i występki. Odpowiednio, zgodnie z art. 7 § 2 omawianej ustawy „Zbrodnią jest czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3 albo karą surowszą” (Dz.U.2024.17). Natomiast, art. 7 § 3 Kodeksu karnego stanowi, że „Występkiem jest czyn zabroniony zagrożony grzywną powyżej 30 stawek dziennych albo powyżej 5000 złotych, karą ograniczenia wolności przekraczającą miesiąc albo karą pozbawienia wolności przekraczającą miesiąc” (Dz.U.2024.17). Z powyższego wynika, że ustawodawca różnicując kategorie przestępstw posłużył się kryterium dolegliwości sankcji, wskazując, że zbrodnie jest zagrożona karą izolacyjną, która jest najdotkliwszą formą odpowiedzi Państwa na popełnienie czynu zabronionego. Analiza aktów prawnych wskazuje na surowość przepisów mających na celu ochronę życia ludzkiego oraz zapewnienie sprawiedliwości. Warto jednak zwrócić uwagę, że sama surowość kar nie zawsze przynosi ukojenie bliskim ofiary. Procedury prawne często bywają długotrwałe i skomplikowane, co dodatkowo potęguje traumę i ból rodzin ofiary.

W polskim porządku można ponadto wyróżnić typy podstawowe i typy kwalifikowane przestępstw. Przykładem typu podstawowego przestępstwa jest zabójstwo, uregulowane w art. 148 § 1 Kodeksu Karnego (Dz.U.2024.17). Natomiast jego formą kwalifikowaną jest popełnienie go w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, z użyciem materiału wybuchowego czy ze szczególnym okrucieństwem.

Zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem jako kwalifikowany typ przestępstwa podlega surowym sankcjom. Art. 148 § 2 pkt 1 Kodeksu karnego (Dz.U.2024.17) przewiduje, że „Kto zabija człowieka: 1) ze szczególnym okrucieństwem [...], podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 15 lat albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”. Górna granica ustawowego zagrożenia karą pozbawienia wolności w omawianym artykule, dożywotnie pozbawienie wolności, jest najsurowszą sankcją, jaką przewidział ustawodawca.

W celu zgłębienia znaczenia zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, w kontekście semantycznym i społecznym, należy wskazać na definicję tej zbrodni oraz wypowiedzi przedstawicieli doktryny prawniczej.

Przestępstwo zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem jest przestępstwem materialnym. Powyższe implikuje konieczność wystąpienia skutków

wskazanych w ustawie, by czyn wypełnił znamiona czynu zabronionego (Budyn – Kulik 2024). W omawianym przypadku do ustawowych znamion należy skutek w postaci śmierci człowieka. Istotnym elementem jest również strona podmiotowa wskazanego przestępstwa. Charakteryzuje się ona umyślnością. „Czyn zabroniony popełniony jest umyślnie, jeżeli sprawca ma zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi” (Dz.U.2024.17). Umyślność może mieć postać zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego. Zamiar sprawcy zazwyczaj ustala się na podstawie okoliczności towarzyszących zabójstwu. W tym wypadku koniecznym jest również ustalenie, że sprawca swym zamiarem obejmował skutek w postaci śmierci (Budyn-Kulik 2024). Okolicznościami wpływającymi na kwalifikację prawną czynu mogą być sytuacje dotyczące rodzaju okaleczeń, miejsca ran, użyte narzędzie, intensyfikacja ciosów, czynności poprzedzające śmierć, jak naruszenie nietykalności cielesnej poprzez kontakt seksualny bez zgody ofiary. Istotne jest również zachowanie sprawcy po popełnieniu czynu zabronionego. Uwzględnia się kwestie tak jest, zachowanie się sprawcy wobec ciała ofiary. Dalsze okaleczanie, rozczłonkowanie czy skłonności do nekrofilii mogą wskazywać na szczególne okrucieństwo przy zabójstwie. Sąd każdorazowo powinien przeanalizować szereg czynników wpływających na szeroko rozumiany zamiar sprawcy.

W analizie społecznego postrzegania omawianego typu czynu zabronionego, każde zabójstwo powinno być uznawane za szczególnie okrutne. W gruncie rzeczy, dochodzi do naruszenia podstawowych wolności i prawa człowieka, które gwarantuje Konstytucja. Zostaje pogwałcona istota bytu człowieka, społecznie uznawana za najcenniejsze dobro. Nadto, zamach na tą podstawową kategorię człowieczeństwa oddziałuje nie tylko na daną osobę, ale również ma znacznie szerszy zasięg skutkowy. Intensywnie oddziałuje na osoby z otoczenia ofiary, stygmatyzując ich na resztę życia. Z uwagi na powyższe, tak istotne jest zbadanie semantyki i syntaktyki wskazanego przestępstwa w ujęciu języka prawnego i prawniczego. Jednak badanie tego przestępstwa na tle językowym jest utrudnione, ponieważ polski ustawodawca nie wskazał definicji legalnej szczególnego okrucieństwa. Nie jest w pełni zdefiniowane w polskim prawie, co pozostawia swobodę interpretacyjną sądom.

Na potrzeby niniejszego opracowania można przyjąć, że zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem występuje, gdy sprawca zadaje ofierze niewspółmierne cierpienie fizyczne lub psychiczne przed śmiercią, stosuje okrutne metody okaleczania oraz obnosi się z ciałem w sposób społecznie nieakceptowalny ze względu na jego przynależność kulturową.

Spoleczne i socjologiczne aspekty zabójstwa

Spoleczna percepcja przestępstw tego rodzaju często prowadzi do stygmatyzacji bliskich ofiary. Media odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu opinii publicznej na temat zabójstw ze szczególnym okrucieństwem. Często szczegółowo relacjonują przebieg śledztwa, proces sądowy oraz tło zdarzenia, co może wzmacniać poczucie niepewności i strachu w społeczeństwie.

W tym zakresie, warto wskazać na rolę mediów. Relacje medialne mogą prowadzić do wtórnej wiktyimizacji bliskich ofiary. Opisywanie makabrycznych szczegółów zbrodni i publikowanie zdjęć może dodatkowo traumatyzować rodziny ofiar. Media, poszukując sensacji, często zapominają o empatii i szacunku dla osób, które przeżywają niewyobrażalny ból. Należy przeanalizować sytuację, w której osoby reprezentujące media działają w ramach swoich obowiązków zawodowych jednocześnie zmierzając się z empatią oraz granicami wycucia, taktu i człowieczeństwa.

Č 300

Często zdarza się sytuacja, w której to reporterzy są pierwszymi osobami na miejscu zdarzenia, uprzedzając policję czy prokuraturę. Następuje sytuacja bezpośredniego zetknięcia obiektywu kamery czy aparatu z surowymi warunkami miejsca przestępstwa. Przedstawiany jest obraz, którego odbiór jest zależny od interpretacji odbiorcy. Jednak sytuacja, się zmienia, gdy dodatkowo wystąpi element narracji. W tym wypadku media dzierżą silną broń, która pozbawia odbiorcę aspektu interpretacji. Narracja medialna wpływa na odbiór przez społeczeństwo danego zdarzenia. To reporter lub dziennikarz decyduje, poprzez rodzaj wypowiedzianych słów, ich kontekst, intonację i aspekt emocjonalny, jak dana sytuacja zostanie odebrana przez obywateli. Kolejno, niesie to ze sobą konsekwencję w postaci zachowania się społeczności. Mogą wystąpić zachowania niepożądane, jak lęk czy panika bądź potrzeba odwetu i zemsty.

Kolejnym, istotnym, elementem socjologicznego aspektu zabójstwa jest społeczna percepcja zabójstw ze szczególnym okrucieństwem. Jest ona skomplikowana. Rodziny ofiar często doświadczają izolacji i wykluczenia społecznego. Sąsiedzi, znajomi, a nawet dalsza rodzina mogą unikać kontaktu z najbliższymi ofiary, obawiając się ich lub własnej reakcji na ból związany z traumą utartej bliskiej osoby. Równie częstym powodem braku styczności z bliskimi ofiary jest fakt, że osoby z ich otoczenia nie wiedzą, jak się zachować i jak im pomóc. Jest to wynikiem braku edukacji w społeczeństwie w zakresie pierwszej pomocy psychologicznej. Takie zachowanie dodatkowo potęguje traumę i może prowadzić do depresji oraz innych problemów psychicznych. Już na etapie wychowania w szkołach podstawowych, dzieci są uczone jak udzielić pomocy

poszkodowanym na miejscu wypadku. W tym zakresie edukacji pomijany jest również istotny aspekt, czyli pomoc psychologiczna ofiarom pośrednim.

Ponadto z socjologicznego punktu widzenia zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem destabilizuje relacje w społeczności. Powoduje erozję zaufania i poczucia bezpieczeństwa. Społeczność, która do tej pory była zjednoczona, może podzielić się na grupy, które wzajemnie się obwiniają lub starają się unikać konfrontacji z tragedią. Istotnym zagadnieniem jest zachwianie relacji na poziomie państwo-obywatel. Społeczeństwo decyduje się na wybór swoich przedstawicieli, którzy piastują określone funkcje, korzystając z władzy, która została im przekazana przez wyborców. Władza ta jest powierzana osobom, które obywatele obdarzyli największym zaufaniem. Odpowiednio przedstawiciele Narodu sprawują nadzór nad kwestiami edukacji w kraju, finansami, gospodarką czy wymiarem sprawiedliwości. W sytuacji, gdy postulaty związane z ulepszeniem prewencyjnych działań organów ścigania, poprawą sprawności działań sądownictwa czy dostęp do pomocy prawnej, okazują się być jedynie mrzonką, wpływa to na zaufanie obywateli do państwa, a tym samym destabilizuje tę relację. W najgorszym wypadku obywatel, który doświadczył tego, że władza nie realizuje swoich postulatów, może chcieć dokonać tzw. samosądu. Będzie to oczywiście napędzało błędne koło, w którym pojawi się niebezpieczna sytuacja w kraju. Mianowicie, poziom przestępczości może gwałtownie wzrosnąć, co wpłynie na poczucie bezpieczeństwa i komfortu obywateli. To z kolei, w sposób lawinowy, wpłynie na procesy demograficzne, które już dziś są dużym wyzwaniem dla władzy w Polsce.

Psychologiczne skutki traumy

Trauma po stracie bliskiej osoby w wyniku zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem ma długotrwałe i złożone skutki psychologiczne. Jednakże, w niniejszym rozdziale zostaną jedynie ogólnie nakreślone psychologiczne skutki takiej traumy. Bliscy ofiary często cierpią na zespół stresu pourazowego, depresję oraz inne zaburzenia psychiczne.

Zespół stresu pourazowego to jedno z najczęściej występujących zaburzeń psychicznych wśród bliskich ofiar brutalnych zabójstw. Objawia się on nawracającymi wspomnieniami traumy, koszmarami, unikaniem miejsc lub sytuacji przypominających zdarzenie oraz nadmierną czujnością. „Doświadczenie utraty i traumy w szczególnie sposób może skutkować nasileniem objawów związanych z żałobą powikłaną oraz zaburzeniem stresowym pourazowym” (Ludwikowska 2017: 164).

Do głównych objawów PTSD należą powracające wspomnienia o zmarłym, powiązane z wyparciem danej sytuacji, koszmary senne, unikanie sytuacji lub miejsc przypominających o traumie oraz silne reakcje emocjonalne i fizyczne na przypomnienia o traumie. W kontekście zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, objawy te mogą być szczególnie intensywne, a przeżywanie traumy – wyjątkowo trudne.

Proces powstawania i intensyfikacji PTSD po zabójstwie osoby bliskiej różni się od typowego przebiegu zespół stresu pourazowego. We wskazanym przypadku komplikacje wzmocnione są o obsesyjne i natrętne myśli o okolicznościach zabójstwa. Najbliżsi ofiary wyobrażają sobie całe zdarzenie, kreując w myślach najgorsze z możliwych scenariuszy. W sytuacji, gdy organom ścigania nie uda się ustalić całego przebiegu zdarzenia, niepewność wywołana tym faktem, będzie czynnikiem wzmagającym objawy PTSD.

Jeżeli objawy stresu pourazowego będą występowały przez długi okres czasu i przewlekłe może nieść to ze sobą poważne skutki zdrowotne. Wtóra ofiara przestępstwa może rozwinąć w organizmie skłonności do innych chorób, w tym zaburzeń psychicznych. Nadto, może wystąpić niemożność prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie, a tym samym stopniowe wykluczenie z jego ram.

Kolejny powszechnym skutkiem na tle psychologicznym związany z traumatyczną utratą bliskiej osoby jest prawdopodobieństwo wystąpienia depresji. W przypadku zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, depresja często przybiera bardziej nasilony charakter, co może doprowadzić do myśli samobójczych. Fakt przewlekłości postępowań w polskim porządku prawnym powoduje, że bliscy zmarłego jeszcze wiele lat po śmierci bliskiego muszą mierzyć się z tym zdarzeniem, ponownie odtwarzając jego przebieg poprzez zetknięcie się z materiałem dowodowym. Okoliczność ta powoduje, że przezwyciężenie depresji jest utrudnione. Czynnikiem wpływającym na rozwój wskazanej choroby jest również przypadek, w którym osoby z najbliższego kręgu denata obwiniają się za to, że nie zapobiegli wydarzeniu. Osoby te mogą się obwiniać za sytuację, na które nie mieli wpływu i którym nie mogli zapobiec. Inne zaburzenia, takie jak lęk, a nawet myśli samobójcze, również są powszechne wśród tych, którzy doświadczyli tak druzgocącej straty.

Dochodzenie roszczeń cywilnych

Najbliżsi zmarłego mają prawo żądać od sprawcy odszkodowania za straty materialne, takie jak koszty pogrzebu czy utrata źródła utrzymania oraz zadośćuczynienia za doznane cierpienia i krzywdy niematerialne. Proces dochodzenia

roszczeń cywilnych w obliczu ogromnej tragedii i traumy psychicznej jest dla wielu osób ogromnym wyzwaniem. Często bliscy zmarłego, nie chcą przedłużać procesu, który powoduje wtórne i ponowne zetknięcie się z tragedią. Jednak, dochodzenie tych roszczeń jest niezwykle kluczowe ze względu na środki finansowe, jakie najbliższe osoby ofiary mogą uzyskać i które to będą kluczowe w dalszej walce i zmaganiu się z tą tragedią. Koszt wieloletnich terapii, leczenia, w tym często leczenia farmakologicznego, opiewają na horrendalne kwoty, które często przekraczają możliwości finansowe przeciętnej osoby.

Na początku, jednak, warto wyjść od próby zdefiniowania pojęcia „odszkodowanie” i „zadośćuczynienie”. Są to dwa różne terminy, których nie należy utożsamiać i używać jako synonimów.

Odszkodowanie i zadośćuczynienie

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U.2024.1061) przewiduje możliwość dochodzenia odszkodowania za straty materialne oraz zadośćuczynienia za cierpienia niematerialne. Z racji powyższego, odszkodowanie odnosi się jedynie do start o charakterze materialnym jakie bliscy ofiary ponieśli. Dotyczy to w szczególności kosztów leczenia i pogrzebu, jeżeli koszty te ponieśli najbliżsi ofiary. Ponadto, zgodnie z art. 446 § 3 KC „Sąd może ponadto przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej” (Dz.U.2024.1061). Natomiast art. 446 § 4 KC stanowi, iż „Sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę” (Dz.U.2024.1061).

Norma prawna wynikająca ze wskazanych przepisów konstituuje wyjątek od zasady, że to wyłącznie osoba bezpośrednio poszkodowana może dochodzić wskazanych roszczeń. Ustawodawca w omawianych artykułach przyznał możliwość domagania się roszczeń cywilnych również przez osoby pośrednio poszkodowane w następstwie śmierci bezpośrednio poszkodowanego (Jantowski 2024). Wskazane roszczenia mają charakter odszkodowawczy. Ponadto regulują one kwestię odpowiedzialność za popełnienie czynu niedozwolonego, a konkretniej za skutki, jakie powstały w wyniku danego działania.

Aby przedstawić możliwie najpełniejszy obraz roszczeń możliwych do dochodzenia w procesie cywilnym, należy przeprowadzić proces wykładni prawa. Jak wskazuje się w doktrynie, należałoby zacząć od wykładni językowej, która daje wniosek, że przy użyciu reguł językowych semantycznych oraz reguł językowych syntaktycznych, warunkiem koniecznym do otrzymania legitymacji procesowej

w postępowaniu cywilnym jest śmierć bliskiej osoby. Po zjściu wskazanego zdarzenia osoby uprawnione mogą dochodzić wskazanych roszczeń.

Po pierwsze, jest to roszczenie wskazane w art. 446 § 1 Kodeksu cywilnego (Dz.U.2024.1061). Ten, kto poniósł koszty leczenia i koszty pogrzebu, może dochodzić ich zwrotu od zobowiązanego do ich zwrotu, *in concreto*, na tle omawianego przestępstwa zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, od oprawcy ofiary. Koszty pogrzebu będą to wydatki, które są przyjęte w ramach norm i zwyczajów społecznych panujących w danym kręgu kulturowym. W większości przypadków będą one obejmowały zakup stosownej odzieży, opłata ceremonii pogrzebowej, zakup trumny czy miejsc na cmentarzu. Zależnie od tradycji panujących w danej społeczności, również tych na tle religijnym, koszty te mogą obejmować organizację stosownej uroczystości, jak w kulturze słowiańskiej konsolacja. Ustalenie kosztów, przy odpowiednich materiałach dowodowych w procesie nie powinno przysporzyć nadmiernych trudności powodowi. W omawianym stanie faktycznym koszty leczenia nie powinny być brane pod uwagę przy sporządzaniu żądań w pozwie z racji faktu, że niniejsze opracowanie zakłada omówienie tych instytucji na podstawie przestępstwa zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, którego jednym z ustawowych znamion jest skutek w postaci śmierci człowieka. Oznacza to, że wszelkie formy próby wskazania w spisie kosztów w piśmie procesowym różnego rodzaju zabiegów czy usług medycznych byłoby nieuzasadnione.

Po drugie, art. 446 § 2 wskazuje roszczenie polegające na zapłacie renty. W tym wypadku uzyskanie odszkodowania będzie bardziej złożone, gdyż ustawodawca wprowadził dodatkowe warunki wpływające na możliwość dochodzenia tego roszczenia. Prawodawca *in principio* wskazuje, że „Osoba, względem której ciążył na zmarłym ustawowy obowiązek alimentacyjny [...]” (Dz.U.2024.1061). Oznacza to, że roszczenia tego może domagać się jedynie osoba, która była w *quasi* stosunku obligacyjnym przed zjściem zdarzenia uzasadniającym to postępowanie cywilne, czyli przed śmiercią tej osoby. Przykładowo, pomiotami uprawnionymi będą dzieci, osoby przysposobione czy były małżonek względem, którego zmarły był zobowiązany w wyniku rozwiązania małżeństwa przez rozwód z orzeczeniem o winie. Ponadto do kręgu podmiotów uprawnionych należy zaliczyć osoby, którym zmarły w wyniku zabójstwa, dobrowolnie i stale dostarczał środków utrzymania. *In fine* tego artykułu wskazana jest klauzula generalna zasad współżycia społecznego. Jest to wskazówka interpretacyjna dla organu stosującego prawo. Natomiast, dla odbiorcy tekstu normatywnego, który upatruje się w kręgu podmiotów uprawnionych, jest to znak, że sąd w procesie stosowania prawa, konstruując normę prawną, będzie szczególnie uwzględniał stan faktyczny, które będzie niezbędny

do interpretacji tego zwrotu pozaprawnego. Nadto przepis ten zawiera również szczegółową regulację odnośnie do wysokości odszkodowania. Renta obliczana jest przy proporcjonalnym uwzględnieniu potrzeb ofiar pośrednich i możliwości zobowiązanego na tle finansowym, takich jak zarobki, oszczędności czy inne przysporzenia majątkowe.

Kolejnym roszczeniem, którego mogą domagać się ofiary pośrednie przestępstwa zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, jest uprawnienie z art. 446 § 3 Kodeksu cywilnego. Ustawodawca wskazuje warunek „[...] jeżeli skutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej” (Dz.U.2024.1061). Oznacza to, że najbliższy członek rodziny może domagać się odszkodowania, jeśli jego sytuacji życiowa, materialna czy zdrowotna, uległa pogorszeniu w stopniu znacznym, odczuwalnym. *Ratio legis* tej regulacji ma na celu chociażby częściowe zrekompensowanie członkom rodziny utraty najbliższej osoby. Legislator używa stwierdzenia „sytuacja życiowa”, które to sformułowanie jest dość ogólne i szerokie, a co za tym idzie, daje duże możliwości do jego analizy, wykładni czy interpretacji. Pojęcie to *primo facie* odnosi się do kwestii majątkowych, materialnych. Natomiast warto podkreślić, że zwrot ten obejmuje swoim znaczeniem również utratę i pogorszenie zdrowia, w tym zdrowia psychicznego, poczucia stabilności, bezpieczeństwa i zaufania do państwa oraz społeczeństwa.

Ostatnie z uprawnień przysługujących najbliższym ofiary konstituuje art. 446 § 4 Kodeksu cywilnego, mianowicie wskazana została instytucja zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Ustawodawca w tej regulacji wskazał na funkcję kompensacyjną. Przepis ten odnosi się do krzywdy jako szkody o charakterze niemajątkowej, która godzi w dobra osobiste, takiej jak utrata i nieodwracalne zerwanie więzi rodzinnych (Jantowski 2024). Co za tym idzie, szkoda ta implikuje takie kwestie jak poczucie osamotnienia czy brak chęci do życia. Instytucja ta na tle proceduralnych może budzić wątpliwości ze względu na niewymierny charakter krzywdy. Obejmuje ona wszelkie negatywne odczucia i przeżycia wśród ofiar pośrednich. Sąd podejmując decyzję co do wysokości zadośćuczynienia, powinien bardzo szczegółowo przeanalizować stan faktyczny, opnie biegłych psychiatrów, psychologów czy zeznania stron.

Wyzwania proceduralne

Procedury prawne związane z dochodzeniem roszczeń cywilnych są często skomplikowane i długotrwałe. Procedura karna, z którą mogą mierzyć się bliscy ofiary jest procesem skargowym. Oznacza to, że oskarżyciel publiczny,

prokurator wszczyna postępowanie sądowe, poprzez wniesienie aktu oskarżenia. Najbliżsi zmarłego mogą występować w procesie w roli oskarżycieli posiłkowych, jedna jest to ich uprawnienie, a nie obligacja ustawowa. Mogą oni nie występować w procesie w żadnej roli, a co za tym idzie, w ogóle w nim nie uczestniczyć i nie mieć żadnej styczności z oprawcą zmarłego. Jedynym przypadkiem, gdy będą oni zobligowani do uczestnictwa w procesie będzie sytuacja, gdy zostaną wezwani do złożenia zeznań w roli świadków. Natomiast powyższe daje wniosek, że proces karny nie implikuje nader trudności dla członków rodziny ofiary, ponieważ kwestie wszczęcia procesu czy zebrania materiału dowodowego spoczywają na prokuratorze.

Po przeprowadzeniu postępowania karnego i wydaniu ewentualnego wyroku skazującego, stwierdzającego winę sprawcy w zakresie popełnienia zbrodni zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem i uprawomocnieniu się orzeczenia, ofiary pośrednie będą mogły zmierzyć się z wyzwaniem postępowania cywilnego. Zgodnie z art. 11 ustawy z 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego „Ustalenia wydane w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym.” (Dz.U.2024.1568). Oznacza to, że sąd cywilny będzie związany ustaleniami, których dokonał sąd w postępowaniu karnym oraz konsekwencjami jakie niesie ze sobą wyrok karny skazujący, czyli uznanie za prawdę tego, że dana osoba popełniła przestępstwo. Bliscy ofiary będą musieli zgromadzić odpowiednie dowody, co wymaga nie tylko czasu, ale także zasobów finansowych. Często konieczne jest zatrudnienie profesjonalnego pełnomocnika procesowego, co generuje dodatkowe koszty. Proces sądowy może trwać nawet latami, a wyniki nie zawsze są zgodne z oczekiwaniami.

Studium przypadku – „Morderstwo Katarzyny Zowady”

Aby lepiej zobrazować omówione zagadnienia i instytucje prawne, wskazana zostanie medialna sprawa „Morderstwo Katarzyny Zowady”. Katarzyna Zowada zginęła w wyniku brutalnego zabójstwa, które wstrząsnęło całym krajem i wywołało ogromne poruszenie społeczne. Sprawa prowadzona była pod kryptonimem „skóra”. Szeroko relacjonowano ją w mediach, co miało zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki dla przebiegu tego zdarzenia.

Katarzyna Zowada była studentką Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku religioznawstwo, jej zaginięcie zgłosiła matka 12 listopada 1998 roku w Krakowie. W styczniu 1999 roku statek płynący po Wiśle w okolicach przepompowni doznał awarii silnika spowodowanej wkręceniem się ludzkiej skóry

w śruby (Sitek 2022). Szybko zidentyfikowano DNA i ustalono, że należy ono do zaginionej Katarzyny Zawody. W kolejnych dniach odnaleziono również inne części ciała. Badania kryminalistyczne wykazały, że ciało zostało rozcłunkowane za pomocą precyzyjnego narzędzia przez osobę, która miała obeznanie w tej kwestii. Ponadto opinie biegłych wykazały, że ciało zostało okaleczone poprzez zadawanie ciosów przez osobę trenującą sporty walki. Katarzyna Zowada była przetrzymywana i torturowana przez kilka dni, a następnie zamordowana i obdarta ze skóry (Sitek 2022). W 2022 r. Robert J. został skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

W tym zakresie należy wskazać na rolę mediów, które odegrały kluczową rolę w nagłaśnianiu sprawy. Relacje medialne od samego początku szczegółowo opisywały brutalne okoliczności zbrodni, co przyczyniło się do zwiększenia świadomości społecznej na temat tego rodzaju przestępstwa i powodowało ciągłość tematu, co wpłynęło na podjęcie wcześniej umorzonego postępowania, a w konsekwencji doprowadziło do identyfikacji oprawcy. Jednak z drugiej strony spowodowało to wtórną wiktyzację rodziny ofiary, w szczególności matki Katarzyny Zowady. Sensacyjne nagłówki i detale zbrodni często przekraczały granice etyki dziennikarskiej, dodatkowo traumatyzując bliskich ofiary. Rodzina Katarzyny Zowady doświadczyła ogromnego bólu i traumy z powodu brutalnej śmierci. Matka Katarzyny wielokrotnie występowała w mediach, apelując o pomoc w znalezieniu sprawcy i sprawiedliwość dla swojej córki.

Ponadto postrzeganie tego wydarzenia przez społeczeństwo doprowadziło do izolacji i wykluczenia społecznych ofiar pośrednich. Rodzina musiała radzić sobie nie tylko z bólem po stracie, ale także z trudnościami związanymi z codziennym funkcjonowaniem w społeczeństwie, które często nie rozumiało ich cierpienia.

Przypadek Katarzyny Zowady ilustruje również problem stygmatyzacji ofiar pośrednich. Bliscy ofiary są postrzegani przez pryzmat zbrodni, co prowadzi do ich marginalizacji i wykluczenia. Ważne jest, aby społeczeństwo oraz media zdawały sobie sprawę z konsekwencji swoich działań i starały się wspierać rodziny ofiar w procesie powrotu do normalności.

Sprawa ta wpłynęła również na świadomość społeczeństwa na temat przestępstw zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Wywołała szeroką debatę na temat bezpieczeństwa, skuteczności prawa i organów je stosujących, roli mediów w relacjonowaniu takich zdarzeń oraz wsparcia dla rodzin ofiar. Społeczeństwo stało się bardziej świadome w zakresie dostrzegania potrzeby wsparcia psychologicznego i psychiatrycznego dla rodzin ofiar. Sprawa ta wpłynęła na rozwój technik kryminalistycznych, co ukazało ich rolę w skutecznym ściganiu sprawców brutalnych przestępstw.

Podsumowanie

Zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem osoby najbliższej stanowi niewyobrażalną katastrofę dla bliskich ofiary, którzy muszą zmagać się z ogromnym bólem, traumą oraz społecznymi konsekwencjami tragedii. Dochodzenie roszczeń cywilnych jest w takich przypadkach kluczowe dla uzyskania sprawiedliwości społecznej oraz prawnej i pomocy w procesie leczenia psychicznego. System prawny powinien wspierać ofiary, oferując im odpowiednie mechanizmy prawne oraz wsparcie psychologiczne, aby mogły skutecznie dochodzić swoich praw i wrócić do „normalnego życia”.

✦ 308

Należy wskazać na postulat *de lege ferenda* w zakresie wzmocnienia wsparcia prawnego i psychologicznego ofiar pośrednich. System prawa powinien zapewniać kompleksowe wsparcie dla rodzin ofiar, obejmujące zarówno pomoc prawną, jak i psychologiczną. Obecność psychologa czy psychiatry podczas rozprawy czy bezwzględne wyłączenie jawności rozprawy karnej na wniosek najbliższych osób ofiary, są to tylko nieliczne postulaty, które powinny znaleźć własną regulację w ustawie. Ponadto istotne jest zwiększenie edukacji społecznej i medialnej na temat odpowiedzialności za zachowania stygmatyzujące i konsekwencji relacjonowania brutalnych przestępstw w mediach społecznościowych.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

Ustawa z 24 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, Dz.U.2024.1061.

Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz.U.2024.17.

Ustawa z 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, Dz.U.2024.1568.

Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego, Dz.U.2024.37.

Ludwikowska-Świeboda, Karolina (2017), 'Żałoba po utracie bliskiej osoby w traumatycznych okolicznościach', w: Danuta Opozda, Magdalena Parzyszek (red.), *Rodzina w sytuacji straty bliskiej osoby*, Lublin: Wydawnictwo Episteme, s. 161-174.

Budyn-Kulik, Magdalena (2024), 'Komentarz do art. 148', Kodeks karny. Komentarz aktualizowany', w: Marek Mozgawa (red.), <https://sip-1lex-1pl-192w3lhtn0044.han.bg.umcs.edu.pl/#/commentary/587736985/804818/mozgawa-marek-red-kodeks-karny-komentarz-aktualizowany?cm=U-RELATIONS> [dostęp: 10.10.2025].

Jantowski, Leszek (2024), 'Komentarz do art. 446, Kodeks cywilny. Komentarz, wyd. II', w: Małgorzata Balwicka-Szczyrba, Anna Sylwestrzak (red.), <https://sip-1lex-1pl-192w3lhtn0044.han.bg.umcs.edu.pl/#/commentary/587923068/794570/balwicka-szczyrba-malgorzata-red-sylwestrzak-anna-red-kodeks-cywilny-komentarz-aktualizowany?cm=-URELATIONS> [dostęp: 10.10.2025].

Sitek, Elżbieta (2022), 'Skóra', <https://gazeta.policja.pl/997/archiwum-1/2022/numer-22-102022-r/224124,Skora.html> [dostęp: 10.10.2025].

SUMMARY

Catastrophes, Tragedies, and Traumas in the Face of „Harsh Reality” – Pursuing Civil Claims in Cases of Murder with Particular Cruelty

Murder with particular cruelty of a close relative is not only a legal category of crime but, above all, a catastrophe, tragedy, and trauma for those in the immediate circle of the deceased. The purpose of this presentation will be an analysis of the social, psychological, and legal consequences of such a crime, as well as the challenge of confronting the ‘harsh reality’ following the tragedy of losing a loved one, through the avenues of pursuing civil claims.

The first part will discuss the legal regulations concerning the qualified form of the crime of murder, specifically murder with particular cruelty. Murder represents one of the most traumatic experiences that can befall the next of kin. When a victim dies as a result of an especially brutal act, the pain and suffering of their loved ones are indescribable.

The second part of the paper will focus on the analysis of the social and sociological aspects of murder. It will consider the role of the media, which, by covering such crimes in detail, heightens the sense of insecurity and fear within society. The social perception of such crimes often leads to the stigmatization of the victim’s close relations. From a sociological perspective, murder with particular cruelty disrupts community relationships.

The third part will delve into the psychological impacts of trauma. The trauma resulting from the loss of a loved one due to a particularly cruel murder has long-lasting and complex psychological consequences. Close relatives of the victim often suffer from post-traumatic stress disorder (PTSD), depression, and other mental disorders.

The fourth section will address the pursuit of civil claims. The deceased's close relatives have the right to seek compensation from the perpetrator for material losses, such as funeral expenses or loss of income, and also to claim non-material damages for the suffering and emotional distress endured.

The final part will be devoted to a case study. The media-covered case of the „Murder of Katarzyna Zowada” will be used to summarize the previous sections of the presentation, with particular emphasis on criminal liability for murder with particular cruelty. In conclusion, this paper aims to demonstrate that murder with particular cruelty of a close relative constitutes an unimaginable catastrophe for the victim's loved ones, who must grapple with immense pain, trauma, and the social repercussions of the tragedy. Pursuing civil claims is essential for achieving justice and aiding in the psychological healing process. The legal system should support victims by providing appropriate legal mechanisms and psychological assistance to enable them to effectively assert their rights and return to 'normal life'.

Key words: murder, cruelty, claims, victims, trial, destabilization

Michalina Maria Wodzińska
Uniwersytet Warszawski

Narracyjność aktów stosowania prawa a jurysprudencja feministyczna

Wprowadzenie

Jak wskazała Mieke Bal „Nie wszystko «jest» narracją, ale w zasadzie wszystko w kulturze ma narracyjny aspekt lub przynajmniej mogłoby być odbierane czy interpretowane jako narracyjne” (Bal 2012: 227). I chociaż pogląd ten jest krytykowany¹, może on znaleźć swoje odzwierciedlenie w dążeniach – nie tak z resztą w ostatnich czasach odosobnionych – do badania podobieństw zachodzących między tekstami prawniczymi a tekstami literackimi. Przedsięwzięcia takie leżą w głównym przedmiocie zainteresowania nurtu „prawo jako literatura” (*law as literature*), którego przedstawiciele studiują prawo za wykorzystaniem narzędzi charakterystycznych dla teorii literatury. Należy wskazać, że chociaż teza o narracyjności każdego tekstu prawniczego z pewnością byłaby nadmiernie odważna, to samo stwierdzenie o stopniowości występowania cech narracji w języku prawniczym jest zasadne (Skuczyński 2020: 66).

Truizmem byłoby stwierdzenie, iż jednym z najważniejszych elementów narracji jest narrator. Narracje bowiem zawsze są zależne od ludzkiego umysłu, a tym samym są powoływane do istnienia poprzez sam fakt opowiadania (Lamarque 2004: 396). To narrator łączy wydarzenia w opowieść, a także nadaje im określone znaczenie (White 1987: 16), a tym samym determinuje kształt samej narracji. Od podmiotu narracji, a także jego perspektywy, zależy zatem bardzo wiele jej elementów (Bal 2012: 18). Problematyka podmiotu narratora w tekstach prawniczych jest jednak bardzo złożona, ze względu na fakt, iż faktyczny autor tekstu (np. sędzia sprawozdawca) w żadnym wypadku nie może być utożsamiany z podmiotem wypowiadającym (np. sądem; Skuczyński

¹ Tak np. Piotr Kulas, który twierdzi, że stwierdzenie to wprowadza chaos, wskazując że: „[...] jeśli niemal wszystkie teksty są narracją, to w istocie żaden z nich nią nie jest. Nie posiada bowiem ona wówczas własnego desygnatu” (Kulas 2014: 113).

2020: 69). Rodzi się więc pytanie, czy autora instytucjonalnego (np. sąd czy ustawodawcę) można utożsamiać z narratorem tekstu. Na potrzeby niniejszej pracy zdecydowałam się odpowiedzieć na ten problem twierdząco, chciałabym jednak wskazać, że jest to zagadnienie niezwykle złożone, a jego kompleksowe omówienie wykracza poza ramy niniejszego artykułu².

Głównym problemem badawczym jest tu próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, co narracja prawna zawarta w orzeczeniach przyjmujących założenia jurysprudencji feministycznej mówi o autorze instytucjonalnym (narratorze)? Jaka tożsamość jest przez niego konstruowana? W jaki sposób rozumie on sam siebie, a także swoją rolę w dyskursie prawnym? Celem udzielenia odpowiedzi należy zatem postawić następujące pytania badawcze: po pierwsze, czy orzeczenia są tekstami narracyjnymi? Następnie, czy zawierają narrację prawną zbudowaną na teorii feministycznej, a tym samym uwzględniają metodę jurysprudencji feministycznej? I wreszcie – jaki wpływ na prawo ma jurysprudencja feministyczna? Czy zmienia jedynie rozumienie regulacji prawnych (ich znaczenie), czy determinuje także samą tożsamość podmiotów uczestniczących w dyskursie prawnym, a tym samym wpływa na ich działania?

W celu znalezienia odpowiedzi na powyższe pytania, podejmę najpierw rozważania dotyczące samego zagadnienia narracji. Następnie przejdę do szczegółowego omówienia jurysprudencji feministycznej. Idąc dalej, ustale, czy orzeczenia są tekstami narracyjnymi, a także, za wykorzystaniem metody analitycznej, wskażę na przykładzie wyroku, że zawierają one narrację prawną zbudowaną na teorii feministycznej. Na koniec zastanowię się, co owa narracja przekazuje o tożsamości podmiotu ją konstruującego.

Zagadnienie narracji prawnych

Pomimo faktu, iż narracja stanowi kategorię stosowaną często w humanistyce, nie wypracowano jednej definicji tego pojęcia. Za Piotrem Kulasem należy wskazać, że

narratologia stała się nie tyle osobną, interdyscyplinarną perspektywą badawczą, ile niemal swoistą (sub)dyscypliną humanistyki. Na najbardziej ogólnym poziomie pojęcie narracji definiowane jest podobnie, jednak jego operacjonalizacja

² Bardziej złożone rozważania w tym zakresie zawarł Paweł Skuczyński w artykule pt. *Narracyjność języka prawniczego w procesie tworzenia prawa*, (Skuczyński 2020: 69-70)

przybiera inny charakter u myślicieli inspirowanych strukturalizmem, inny u fenomenologów, jeszcze trochę inny u hermeneutów (Kulas 2014: 112).

Ze względu na przedmiot zainteresowania niniejszej pracy, najciekawszą charakterystyką narracji jest jej funkcja stanowienia medium syntetyzującego ludzką wiedzę o rzeczywistości (Wojtuń 2014: 45). Wskazuje się, że „za pomocą narracji człowiek ujmuje i klasyfikuje własne doświadczenia” (Kulas 2014: 115), a także przekazuje odbiorcy opowieść za pomocą określonego medium (Bal 2012: 3). Co więcej, narracja może służyć także do uchwycenia sensu stale ewoluującego współczesnego świata (Filipiak 2021: 83). Za Pawłem Tyszką należy wskazać, iż narrację – w najprostszy sposób – należy rozumieć jako opowiadanie (Tyszka 2014: 304). Odwołując się do *leges barbarorum*, zaznacza on, że można ją „rozpatrywać jako rodzaj wypowiedzi o zdarzeniach, w której z pewnością dokonało się przetworzenie wiedzy i doświadczenia w formę dyskursu narracyjnego” (Tyszka 2014: 304). Ciekawy punkt widzenia na ową problematykę został zaproponowany przez Haydena White’a, który wskazał, że narracja to raczej sposób mówienia o wydarzeniach, aniżeli sama forma ich przedstawiania (White 2000: 123-136). Co istotne, w literaturze zwraca się także uwagę na fakt, iż przedmiot narracji, obok zachowań ludzi oraz wydarzeń, mogą stanowić także „przeżycia duchowe, stany psychiczne, światopoglądy, idee, nawet marzenia senne czy fantazmaty” (Kulas 2014: 114)

Występowanie elementów narracyjnych w prawie najczęściej przypisywane jest aktom stosowania prawa. Jest to związane z faktem, iż to właśnie w trakcie postępowań sądowych zachodzą warunki do konstruowania tej samej opowieści z różnych perspektyw. Zarówno sposób opowiadania, jak i wybór w przytaczaniu określonych faktów (wydarzeń), będzie zależny od roli pełnionej przez określonego narratora. Podmiot reprezentujący stronę będzie bowiem formułował opowieść w sposób odmienny od sądu uzasadniającego orzeczenie. Należy jednak wskazać, że w literaturze pojawiają się także próby zbadania elementów narracyjnych występujących w procesie stanowienia prawa³. Co interesujące, w perspektywie tej autor instytucjonalny (a więc w świetle poczynionego wyżej założenia także narrator) jako prawodawca w konstruowaniu opowieści zmuszony jest do stosowania ściśle określonych reguł związanych

³ Zob. np. wielokrotnie przywoływany już przeze mnie artykuł Pawła Skuczyńskiego pt. *Narracyjność języka prawniczego w procesie tworzenia prawa* (Skuczyński 2020: 69), a także pracę Przemysława Tyszkę pt. *O czym opowiadają przepisy prawa? Elementy narracyjne w leges barbarorum, przyjmującą perspektywę historyczną* (Tyszka, 2014).

z techniką legislacyjną⁴, które znacząco wpływają na sposób mówienia o wydarzeniach. W literaturze pojawia się także pogląd, że „narracje powinny być analizowane nie tylko w kontekście tego, co zostało zaprezentowane, opowiedziane, ale również w kontekście tego, co zostało przemilczane czy niedopowiedziane” (Kulas 2014: 113). Analiza narracji w aktach stosowania prawa, a w szczególności tych składników, które narrator uwypukla oraz tych, do których wcale się nie odnosi, pozwala na określenie tego, jak ów podmiot rozumie sam siebie oraz swoją rolę (Skuczyński 2020: 76). Owo przekonanie, iż narracja pozwala na kreację tożsamości podmiotu, opiera się na założeniu, że działalność prawnicza ma przede wszystkim charakter językowy, co determinuje fakt, iż podmioty uczestniczące w dyskursie prawniczym charakteryzują się tą samą strukturą ontyczną co sam dyskurs (Wojtuń 2014: 44). Działają więc poprzez akty mowy, między innymi za wykorzystaniem form narracyjnych, a tym samym konstytuują swoją tożsamość jako uczestnika dyskursu (Skuczyński 2020: 76). Innymi słowy, tworzenie określonych narracji przez dany podmiot kreuje jego tożsamość, jednocześnie jednak nie służy wyłącznie „poznaniu własnej tożsamości, ale umożliwia zrozumienie jej przez innych” (Filipiak 2021: 90).

Ciekawy punkt rozważań dla tematyki niniejszej pracy proponuje także Charles Taylor, który zwraca uwagę na fakt, iż „podmiotem można być tylko pośród innych podmiotów” (Taylor 2012: 68) oraz wskazuje na relacyjny aspekt podmiotowości, implikowany przez fakt, iż konstruowanie tożsamości odbywa się w języku, który w swej istocie ma społeczny charakter (Filipiak 2021: 95). Rozumowanie to łączy się zaś z pytaniami o ontyczną strukturę bytów prawnych (takich jak np. prawodawca czy sąd). Należy przy tym przypomnieć, że poczynione przeze mnie założenie, iż autora instytucjonalnego tekstu można utożsamiać z jego narratorem, implikuje, że to narrator w tekście kreuje autora instytucjonalnego, co zaś oznacza, iż to dopiero „wykonawstwo językowe, które odbywa się na podstawie tych norm [*prawnych*] (P. Skuczyński 2020: 70)” konstytuuje podmioty prawne. Skoro zaś autor instytucjonalny jest kreowany przez narratora w tekście, to sposób narracji przyjęty przez ów podmiot determinować będzie nie tylko tożsamość autora instytucjonalnego, ale także pojmowanie autora instytucjonalnego przez innych uczestników dyskursu.

⁴ W polskim porządku prawnym są one zawarte w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. 2016 poz. 283).

Jurysprudencja feministyczna

Z uwagi na fakt, iż narracja prawna, której analiza zostanie przeprowadzona w dalszej części pracy, uwzględnia założenia jurysprudencji feministycznej, należy dokonać kompleksowej charakterystyki tej teorii prawnej.

Jurysprudencja feministyczna⁵ jest szkołą niezwykle zróżnicowaną wewnątrz i z tego powodu trudną do jednoznacznego zdefiniowania, czy związłego omówienia. W literaturze wskazuje się, że zasadniejsze zdaje się mówienie o poszczególnych feministycznych teoriach prawa (Maroń 2014: 87). Ze względu na dążenie do zachowania przejrzystości wypowiedzi, chciałabym sprecyzować, że w niniejszej pracy, pisząc o jurysprudencji feministycznej, odnosić się będę do podstawowego założenia tych teorii, a mianowicie do tzw. „perspektywy kobiecej”. Wynika to z faktu, iż celem niniejszego opracowania nie jest kompleksowe omówienie owej teorii, a jedynie próba analizy narracji prawnej tworzonej przez podmiot przyjmujący perspektywę jurysprudencji feministycznej. Narracje prawne opierają się zaś zazwyczaj na mnogości różnych teorii prawnych (Dubowska & Dyrda 2018: 53). Z tego względu konkretyzacja nurtu omawianej szkoły zdaje się niewskazana.

Według Catherine MacKinnon jurysprudencja feministyczna zajmuje się analizą prawa z perspektywy wszystkich kobiet (Smith 1993: 3). Denise Reaume wskazuje zaś, że

feministyczna krytyka prawa jest, od strony negatywnej, analizą tego, jak część bądź wszystkie kobiety były wykluczone z procesu kształtowania i stosowania prawa; natomiast od strony pozytywnej argumentacją dotyczącą tego, czy i w jaki sposób możliwe jest włączenie kobiet do prawa (Smith 1993: 3).

Co więcej, Christine Littleton zaznacza, że teoria feministyczna dąży do tego, by zajmować się doświadczeniem kobiet z punktu widzenia samych kobiet (Littleton 1989: 763). Istotą omawianej szkoły badawczej jest więc uwzględnienie w studiach nad prawem „kobiecego punktu widzenia”.

Przedmiotem zainteresowania jurysprudencji feministycznej nie jest jednak jedynie treść określonych przepisów czy konkretne instytucje prawne, analizuje ona bowiem także na samą formę oraz podstawy prawa (Conaghan 2013: 7). W literaturze feministycznej obecne są więc stanowiska, że w samej strukturze prawa można odnaleźć dyskryminujące aspekty. Przedstawiciele i przedstawicielki omawianej szkoły wskazują, że płeć

⁵ Zwana także inaczej: feministyczną teorią prawa czy feministyczną filozofią prawa.

społeczno-kulturowa jest kluczową kategorią tego, czym prawo jest oraz w jaki sposób działa (Conaghan 2013: 8).

W samym określeniu „punkt widzenia” odnaleźć można jedno z najważniejszych założeń jurysprudencki feministycznej. Uwzględnienie w procesie stanowienia czy stosowania prawa perspektywy implikuje bowiem odrzucenie przez badaczki i badaczy feministycznych tezy o neutralności płciowej prawa. Należy wskazać, że jednym z podstawowych założeń tzw. klasycznej jurysprudencki⁶ jest odrębność prawa od elementów pozaprawnych. Teorie te skupiają się w dużej mierze na wyznaczeniu linii demarkacyjnej między tym, co prawem jest, a tym, co nim nie jest. Przedstawicielki jurysprudencki feministycznej wskazują zaś, że założenie to jest bezzasadne, ze względu na pominięcie kulturowego, politycznego oraz społecznego aspektu stanowienia, a także funkcjonowania prawa (Płatek 2010: 349). Jak zaznacza Monika Płatek:

samo przekonanie, że tworzy się prawo w interesie wszystkich i dba o bezstronność norm, nie czyni prawa bezstronnym. Nie sposób sprostać zadaniu dbałości o neutralność bez uzmysłowienia sobie, że ustawodawca dysponuje zaledwie ograniczonym bagażem doświadczeń, a przyswojony przez niego kapitał kulturowy w postaci określonych przekonań, uprzedzeń, wierzeń, przyzwyczajęń i przyswojonych stereotypów tworzy potężną barierę dla bezstronności (Płatek 2010: 350).

Przed wszystkim zaś badaczki i badacze feministyczni przekonują, że to, co w klasycznej jurysprudencki nazywane jest obiektywizmem, w istocie stanowi perspektywę męską, ponieważ to właśnie mężczyźni od zawsze brali udział przy tworzeniu oraz stosowaniu prawa (N. Levit, M. Minow & R. R. M. Verchick 2016: 16).

Chociaż to „kobięćć punkt widzenia” stanowi jeden z aspektów wspólnych dla nurtów teorii feministycznych prawa (najistotniejszy w świetle przedmiotu niniejszej pracy), samo jego rozumienie może nastroęzać trudności. Zależnie bowiem od odmiany feminizmu sporne będzie znaczenie terminu „kobięćć” (czasem dyskusyjna będzie nawet zasadność tego sformułowania). Należy wskazać, że w literaturze występują stanowiska, zwracające uwagę na fakt, iż część teoretyków i teoretyczek prawa, wyodrębniając kategorię kobiet, wpada w tzw. *assimilationist trap* (pl. pułapkę asymilacji), twierdząc, że wszystkie kobiety są takie same. Inni badacze zaś błędnie zakładają, że wszystkie kobiety

⁶ W taki sposób w literaturze feministycznej zbiorczo określa się klasyczne teorie prawa, które nie należą do krytycznych badań nad prawem. Można się spotkać także z określeniem „konwencjonalna jurysprudencki”. Należy jednak wskazać, że jest to pewien skrót myślowy, gdyż w grupie tej znajdują się nurty całkowicie od siebie różne, czasem nawet sprzeczne (zob. np. Maroń 2014: 87).

różnią się od mężczyzn w jeden określony sposób (*the essentialist trap*; Cain, 1989: 205). Ze względu na ograniczony zakres niniejszej pracy, nie będę w sposób szczegółowy omawiać argumentacji każdej ze stron tej debaty⁷. Za Moniką Płatek zaznacza się jednak, że

przyjmuje się, iż: „[...] nie ma ani wzorcowej kobiety, ani jednego pakietu wspólnych interesów kobiet. To, co wspólne, to wykluczenie w długim okresie dziejów z wpływu na proces normotwórczy, które niekorzystnie odbija się zarówno na procesie tworzenia, jak i stosowania prawa (Płatek 2010: 352).

Na gruncie niniejszego artykułu w taki właśnie sposób będę rozumiała termin „kobiety”.

321 +

Akty stosowania prawa a elementy narracyjne

Aby zilustrować problematykę niniejszej pracy, posłużę się orzeczeniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej jako: „Trybunał” lub „ETPCz”). Zdecydowałam się na analizę dorobku judykacyjnego tej instytucji ze względu na fakt, iż widoczna w nim jest ewolucja rozumienia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (Dz.U. 1993 nr 61 poz. 284) (dalej jako: „Konwencja”), wynikająca z traktowania Konwencji jako tzw. żywego narzędzia (fr. *instrument vivant*). Założenie to zakłada, iż ze względu na zmieniającą się europejską rzeczywistość społeczną, Trybunał powinien podejmować stałe wysiłki dostosowywania orzeczniczego treści Konwencji, celem zachowania przez nią aktualności oraz relewantności (Krzywoń 2023: 81). Z tego względu, orzecznictwo ETPCz stanowi zasadniczą egzemplifikację tego, w jaki sposób jurysprudence feministyczna wpływa na prawo. Jako przykład warto przytoczyć sprawę *Bevacqua i S. przeciwko Bułgarii* (skarga nr 71127/01) (ETPCz 2008, par. 83), w której Trybunał wskazał, iż uznanie przez władze Bułgarii, że wielokrotne pobicie Skarżącej przez jej męża jest sprawą prywatną małżeństwa, a tym samym interwencja organów państwowych nie była konieczna, stanowiło naruszenie prawa do życia prywatnego Skarżącej. Rozumowanie przyjęte przez Trybunał w omawianym wyroku jest znamienne dla jurysprudence feministycznej, ponieważ odwołuje się ono do koncepcji obowiązków pozytywnych wynikających z Konwencji. Koncepcja ta akcentuje fakt, że przepisy Konwencji nie nakładają na państwa członkowskie obowiązków wyłącznie negatywnych (a więc takich

⁷ zob. (Wong 1999).

nakazujących powstrzymanie się od działania), ale także obowiązki pozytywne, które wymagają ingerencji. Tym samym prawo do życia prywatnego wyrażone w art. 8 EKPCz implikuje nie tylko zakaz ingerencji państwa w życie prywatne jednostek, ale także nakłada na państwo nakaz działania, w przypadku, gdy prawo do prywatności jednostek jest naruszane przez inne jednostki. Rozumowanie to jest efektem badań jurysprudencji feministycznej, która zauważyła, że samo powstrzymywanie się od działania przez państwo nie jest wystarczające dla zapewnienia skutecznej ochrony praw człowieka (Garlicki 2010: nb. 5).

Dorobek orzeczniczy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka zawiera więc wyroki, które realizują postulaty jurysprudencji feministycznej. Jednak biorąc pod uwagę przedmiot zainteresowania niniejszej pracy, należy postawić pytanie, czy orzeczenia ETPCz są tekstami narracyjnymi, a tym samym, czy można dokonać analizy występujących w nich narracji prawnych. Aby to ustalić, posłużę się kryteriami zaproponowanymi przez Mieke Bal w pracy pt. *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*. Badaczka charakteryzuje tekst narracyjny poprzez określenie jego trzech elementów. Po pierwsze, „tekst narracyjny składa się ze znaków, które mogą wypowiadać dwa rodzaje „mówców”; pierwszy z nich nie odgrywa istotnej roli w fabule, drugi – wręcz przeciwnie” (Bal 2012: 7). Należy wskazać, że orzeczenia sądowe zawierają ten aspekt. Można w nich bowiem wyodrębnić „mówcę pierwszego”, niepełniącego istotnej funkcji w fabule – a mianowicie autora instytucjonalnego (sąd), utożsamianego, zgodnie z przyjętym przeze mnie założeniem, z narratorem. Innymi „mówcami” są bohaterowie w wyroku, tj. strony, a także liczne podmioty, które biorą udział w postępowaniu (np. organizacje międzynarodowe). Oni zaś mają wpływ na fabułę – poprzez działania opisane w stanie faktycznym, a także twierdzenia wyrażone w toku postępowania przed sądem, wpływają one niejako na logikę wydarzeń przedstawionych w orzeczeniu.

Kolejnym elementem tekstu narracyjnego wyodrębnionym przez Bal jest możliwość wyróżnienia trzech warstw wypowiedzi: opowieści, narracji oraz fabuły (Bal 2012: 8). Opowieść jest historią przedstawianą przez narratora, treścią narracji. Ta zawarta w orzeczeniu ma za swój przedmiot zarówno stan faktyczny, jak i samo prawo. Powinna zbudować „w wyobraźni odbiorcy (sądu, stron procesu, opinii publicznej) wystarczająco wiarygodną wersję zdarzeń oraz przekonującą argumentację uzasadniającą podstawę prawną danego stanowiska” (Młynarska-Sobaczewska 2015: 56). Fabułę (logikę wydarzeń) w orzeczeniach sądowych można odnaleźć nie tylko w części wyroku opisującej stan faktyczny, ale także w samym uzasadnieniu prawnym. Trybunał opowiadając o sprawie, przedstawia „układ powiązanych czasowo i przyczynowo wątków i wydarzeń” (Wsjp.pl 2024). Narracja także może zostać wyodrębniona poprzez wskazanie „pierwszego mówcy”, a mianowicie autora instytucjonalnego – Trybunału.

Po trzecie, Bal zaznacza, że „tekst narracyjny obejmuje układ powiązanych ze sobą wydarzeń, zaprezentowany w określony sposób. Wszystkie wydarzenia są spowodowane lub doświadczane przez aktorów i składają się na «treść» przekazywaną czytelnikom” (Bal 2012: 8). Cecha ta może zostać odnaleziona w aktach stosowania prawa, albowiem zdarzenia opisane w orzeczeniu przedstawione są jako część stanu faktycznego (stanowią więc doświadczenia bohaterów) bądź jako twierdzenia stron, którym Trybunał przyznaje racje w argumentacji (są powodowane działaniem aktorów w toku postępowania).

Orzeczenia Trybunału są więc tekstami narracyjnymi, a tym samym zawierają elementy narracyjności, które mogą zostać poddane analizie. Zostanie ona przeprowadzona przykładzie wyroku w sprawie *Opuz przeciwko Turcji* (ETPCz 2009).

Przykład tekstu narracyjnego – Opuz przeciwko Turcji **Stan faktyczny w wyroku**

W sprawie *Opuz przeciwko Turcji* Skarżąca oskarżyła Turcję o to, że władze państwowe nie zapewniły jej i jej matce ochrony przed przemocą domową, co doprowadziło do śmierci matki Skarżącej oraz do złego traktowania samej Skarżącej. Wyrok ETPCz rozpoczyna się od przytoczenia okoliczności sprawy. Zanim przejdę do omówienia elementów narracyjnych w tej części wyroku, zwięźle przytoczę ów stan faktyczny (ETPCz 2009: par. 7-58). Omawiana sprawa dotyczy licznych przypadków stosowania przemocy domowej wobec matki Skarżącej oraz samej Skarżącej przez jej męża. Małżeństwo między Skarżącą a H.O. (synem A.O. – małżonka matki Skarżącej) od samego początku miało przemocowy charakter – dochodziło w nim do wielu kłótni. Pierwszy przypadek naruszenia przez H.O. oraz A.O. nietykalności cielesnej Skarżącej oraz jej matki miał miejsce w 1995 r.. Badania lekarskie, którym zostały poddane pokrzywdzone, wykazały liczne obrażenia. Wskutek incydentu pokrzywdzone złożyły skargę do prokuratury, w konsekwencji czego prokurator wniósł przeciwko H.O. i A.O. akty oskarżenia, w których zarzucił im grożenie śmiercią i uszkodzenie ciała. Postępowanie w sprawie nietykalności cielesnej zostało jednak umorzone, ponieważ skarżąca i jej matka wycofały swoje skargi. Postępowanie dotyczące kierowania gróźb śmierci zakończyło się zaś uniewinnieniem oskarżonych. Schemat przedstawiony powyżej powtarzał się – wielokrotnie dochodziło do przypadków stosowania przemocy domowej przez H.O. wobec Skarżącej lub jej matki, wskutek czego wszczynano postępowania karne, które następnie było umarzane ze względu na wycofanie skarg przez

Skarżącą tudzież jej matkę. Sytuacja ta powtarzała się kilkukrotnie. Jedynie dwa przypadki zakończyły się wydaniem wyroków skazujących, jednak orzeczono w nich sankcje wolnościowe w postaci kar grzywny. Zarówno stosowanie przemocy domowej, jak i groźenie śmiercią nadal występowało. W 2002 r. H.O. zabił matkę Skarżącej, wskutek czego kobieta zmarła na miejscu. W 2008 r. sąd przysięgłych w Diyarbakir skazał H.O. na dożywotnią karę pozbawienia wolności za zabójstwo i nielegalne posiadanie broni palnej. Pierwotna kara została jednak obniżona ze względu na fakt, iż oskarżony popełnił przestępstwo wskutek prowokacji ze strony zmarłej, a także wskutek dobrego zachowania oskarżonego w toku postępowania. W trakcie postępowania przed ETPCz postępowanie przed Sądem Kasacyjnym nadal trwało.

Fakt, iż Trybunał rozpoczyna wyrok od przedstawienia okoliczności sprawy ma kilka funkcji oraz konsekwencji. Pierwsza z nich ma charakter czysto prawny i jest ściśle związana ze sposobem, w jaki dokonywane jest wnioskowanie prawnicze. Wydając wyrok, sąd dokonuje bowiem subsumpcji (łac. *sub + sumptio*), polegającej na podciągnięciu stanu faktycznego pod normę prawną przy wykorzystaniu koncepcji sylogizmu prawnego (Morawski 2016: 51-55). Odpowiednie przedstawienie stanu faktycznego jest więc konieczne w celu dokonania prawidłowego wnioskowania przez sąd, a tym samym wydania odpowiedniego orzeczenia.

Zabieg ten jest ściśle zaś powiązany z perswazyjnością orzeczenia. Za pomocą określonego przedstawienia faktów, a tym samym dokonania ich podziału na istotne i nieistotne dla sprawy, Trybunał buduje nastawienie odbiorcy. Jeśli stan faktyczny zostanie przedstawiony w określony sposób, a historia w nim zawarta opowiedziana przy wykorzystaniu konkretnych środków retorycznych, samo uzasadnienie prawne wyroku staje się bardziej przekonujące. Przy pisaniu orzeczenia Trybunał wybiera więc fakty, które są dla sprawy istotne i pomija te, które zdają się nierelevantne i w taki też sposób konstruuje opowieść.

Należy też zwrócić uwagę, na sposób, w jaki sama opowieść jest uporządkowana. Trybunał buduje napięcie poprzez wyodrębnienie w stanie faktycznym śródtytułów: „Pierwszy przypadek naruszenia przez H.O. i A.O. nietykalności cielesnej wobec skarżącej i jej matki”, „Drugi przypadek naruszenia przez H.O. nietykalności cielesnej wobec skarżącej”, „Szósty incydent, podczas którego H.O. groził skarżącej” i w końcu „Zabójstwo matki skarżącej przez H.O.”. Zabieg ten wywołuje tym samym stosunek emocjonalny odbiorcy do Skarżącej, powodując odczuwanie współczucia, bezsilności, zdenerwowania.

Także w strukturze zdań odnaleźć można dążenie do budowania napięcia. Zdania opisujące incydenty przemocy są znacznie krótsze niż te, które opisują zdarzenia związane pośrednio z przypadkami naruszenia nietykalności

cielesnej pokrzywdzonych. We fragmencie opisującym czynności prokuratury występują zdania złożone:

[H.O.] Zaprzeczył zarzucanym mu czynom i twierdził, że jego teściowa, która ingerowała w jego małżeństwo i wpływała na jego żonę, aby prowadziła niemoralne życie, kierowała wobec niego groźby. W dniu 5 stycznia 2002 r. policja odebrała kolejne zeznania od matki skarżącej. Twierdziła, że H.O. codziennie przychodził pod jej drzwi, pokazywał nóż lub broń i groził, że zabije ją, jej córkę i wnuki (ETPCz 2009: par. 49).

Zaś w paragrafie opisującym czyn zabójstwa matki zdania stają się pojedyncze i krótsze, co skutkuje dynamizacją tekstu. Wykorzystywane czasowniki mają formę dokonaną, opisują jednokrotną czynność, implikując tym samym szybkie tempo i impulsywność (Sokólska 2015: 346).

325 +

Ciężarówka wykonała dwa przejazdy pomiędzy centrum przeładunkowym firmy a domem. Podczas trzeciego przejazdu matka skarżącej zapytała kierowcę, czy mogłaby pojechać z nim do centrum przeładunkowego. Usiadła na przednim siedzeniu, obok kierowcy. Po drodze przed ciężarówkę zajęchała taksówka i zaczęła sygnalizować. Kierowca ciężarówki, myśląc, że taksówkarz chce zapytać o adres, zatrzymał się. H.O. wysiadł z taksówki. Otworzył drzwi z przodu pojazdu, gdzie siedziała matka skarżącej, krzyknął coś w rodzaju: „Dokąd zabierasz meble?” i strzelił do niej. Matka skarżącej zmarła na miejscu (ETPCz 2009: par. 54)⁸.

Stan faktyczny wyroku *Opuz przeciwko Turcji* zawiera więc liczne elementy powodujące, że narracja budowana jest w sposób, który ma skutkować ukazaniem okoliczności sprawy, często wywołujący u odbiorcy określone emocje czy napięcie. Należy jednak zaznaczyć, że ów fragment wyroku charakteryzuje się obiektywizmem. Narracja jest trzecioosobowa, narrator nie jest uczestnikiem wydarzeń. Styl narracji ma charakter przezroczysty, narrator zdaje się niewidoczny i zachowuje dystans wobec opisywanych wydarzeń, nie przedstawia ich z żadnej określonej perspektywy. Co interesujące, charakterystyka ta zmieni się przy omawianiu części orzeczenia, zawierającej argumentację prawną.

⁸ Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 9 czerwca 2009 r. w sprawie *Opuz przeciwko Turcji*, nr skargi: 33401/02, par. 54.

Argumentacja prawna w wyroku

W pierwszej części uzasadnienia prawnego orzeczenia Trybunał ponownie przytacza fakty istotne dla sprawy, jednak tym razem stosuje inny styl. Narracja staje się bowiem nieprzezroczysta. Jest to widoczne w następujących fragmentach:

Analizując historię związku, było oczywiste, że sprawca był notowany za przemoc domową, a zatem istniało znaczne ryzyko dalszej przemocy (ETPCz 2009: par. 134). Jednakże reakcja władz na wniosek matki skarżącej ograniczyła się do odebrania od H.O. zeznań dotyczących zarzutów matki (ETPCz 2009: par. 135).

Wręcz przeciwnie, w odpowiedzi na wielokrotne prośby matki skarżącej o ochronę, policja i Sąd Magistracki w Diyarbakır jedynie odebrali zeznania od H.O. i zwolnili go (ETPCz 2009: par. 148).

Zdania te narzucają odbiorcy interpretację wydarzeń, wyrażają stanowisko narratora wobec okoliczności sprawy, a także wskazują na fakt, iż narrator uważa, że reakcja władz tureckich nie była wystarczająca.

Omawiany wyrok ma cechy, które świadczą o przyjęciu przez narratora metody jursprudencji feministycznej. Pierwszą z nich jest częste zwracanie uwagi przez Trybunał na odczucia pokrzywdzonych. Trybunał zaznacza, że „w wielu przypadkach zarówno skarżąca, jak i jej matka doznały obrażeń fizycznych i były poddawane presji psychicznej, z uwagi na udrękę i strach (ETPCz 2009: par. 141)”. W wyroku uwzględnione zostały także motywacje zachowań Skarżącej i jej matki – aspekt, który w argumentacji Rządu Turcji, a także w działaniach władz tureckich, został pominięty:

Jednak matka skarżącej złożyła wniosek do Prokuratury Głównej o zatrzymanie H.O., a także twierdziła, że ona i jej córka musiały wycofać swoje skargi w przeszłości z powodu gróźb śmierci i nacisków ze strony H.O (ETPCz 2009: par. 143). Ponadto nic nie wskazuje na to, że władze wzięły pod uwagę motyw wycofania skarg (ETPCz 2009: par.143).

Zwrócenie uwagi na ten fakt przez Trybunał jest o tyle istotny, że w literaturze od dawna wskazuje się, iż stereotypy dotyczące przemocy domowej wpływają także na zachowanie organów państwowych (K. Sękowska-Kozłowska 2016: 8), co jest widoczne w zachowaniach władz Turcji, które nie dociekały powodów wycofania skarg przez skarżącą i jej matkę. Jak wskazał ETPCz w par. 137 wyroku:

Rząd twierdził, że za każdym razem, gdy organy ścigania wszczynały postępowanie karne przeciwko H.O., musiały je zgodnie z prawem krajowym umorzyć, ponieważ skarżąca i jej matka wycofywały swoje skargi. Ich zdaniem jakakolwiek dalsza ingerencja władz stanowiłaby naruszenie praw ofiar wynikających z art. 8 (ETPCz 2009: par. 137).

Wpisuje się to w występujący w świadomości społecznej⁹ stereotyp przemocy domowej jako prywatnej sprawy rodziny czy związku, w którą państwo nie powinno się w nią mieszać. W literaturze wskazuje się na mit uznający, że „przemoc fizyczna stosowana przez mężów wobec żon jest godną ubolewania, ale akceptowalną częścią małżeństwa, a zatem nie wchodzi w zakres regulacji prawnej [*some physical violence by husbands against wives is a regrettable but acceptable part of marriage and therefore outside the realm of the law*]” (Harrison & Esqueda 1998: 131). Trybunał odnosi się do tej postawy władz w następujący sposób: „Podczas gdy władze pozostawały bierne przez prawie dwa tygodnie, nie licząc odbierania zeznań, H.O. zastrzelił matkę skarżącą (ETPCz 2009: 148).”

ETPCz, przedstawiając wydarzenia, odnosi się także do innego postulatu jursprudencki feministycznej, a mianowicie do faktu, iż przemoc domowa niekoniecznie stanowi chwilową utratę panowania nad sobą sprawcy, często bowiem jest elementem długotrwałej strategii, która powoduje dominację sprawcy nad pokrzywdzoną (Budyn-Kulik 2009: 10). W takiej charakterystyce omawianego zjawiska uwzględniane jest doświadczenie kobiet, które zgoła różni się od rozumienia przemocy przez mężczyzn, dla których, generalizując, przemoc zazwyczaj ma fizyczny charakter, występuje „poza domem” oraz, co do zasady, jej sprawcami nie są osoby najbliższe. M. Płatek zaznacza, że

To bowiem, co charakteryzuje przemoc to często drobne, same w sobie pojedynczo wydawałoby się nieistotne zdarzenia, które jednak składają się na nękanie, okazywanie pogardy, wykorzystywanie, uprzedmiotawianie, bicie, dręczenie, seksualne wykorzystywanie (Płatek 2013: 23).

Trybunał zaimplementował takie rozumienie przemocy poprzez wskazanie, że:

Podczas niektórych napaści H.O. używał śmiertelnej broni, takiej jak nóż lub strzelba, i stale groził śmiercią skarżącą i jej matce. Uwzględniając okoliczności

⁹ Rozumianej jako „całokształt wierzeń, wyobrażeń, opinii itp. członków danego społeczeństwa” (Encyklopedia.Pwn.pl 2024).

zabójstwa matki skarżącej, można również stwierdzić, że H.O. zaplanował atak, ponieważ miał przy sobie nóż i pistolet oraz wielokrotnie przed atakiem kręcił się w pobliżu domu ofiary (ETPCz 2009: par. 141).

I dalej:

W związku z tym Trybunał zauważa, że pomimo skargi zmarłej, że H.O. nękał ją, naruszał jej prywatność poprzez bywanie na jej posesji oraz posiadanie przy sobie noży i broni (zob. paragraf 47 powyżej), policja i prokurator nie osadzili H.O. w areszcie ani nie podjęli innych odpowiednich działań w odniesieniu do zarzutu, że posiadał on strzelbę i wypowiadał przy jej użyciu groźby użycia przemocy (ETPCz 2009: par. 147).

Co więcej, Trybunał zwrócił także uwagę na psychologiczny charakter przemocy, co także pozwala na stwierdzenie, iż uwzględnia on w narracji doświadczenia kobiet. Należy zaznaczyć, że pomimo faktu, iż pojęcie przemocy najczęściej utożsamia się z jej fizyczną formą, może mieć ona także psychiczny, seksualny czy ekonomiczny charakter. Lipowska-Teutsch zaznaczyła, że mężczyźni rozumieją przemoc w sposób węższy niż kobiety – nie włączają bowiem w jej pojęcie przemocy psychicznej czy seksualnej (Lipowska-Teutsch 1998: 18). Rozumowanie to zostało wskazane w par. 132 wyroku:

Jednak przed podjęciem tych kwestii, Trybunał musi podkreślić, że kwestia przemocy domowej, która może przybierać różne formy, od przemocy fizycznej po przemoc psychiczną lub przemoc słowną, nie może być ograniczona do okoliczności niniejszej sprawy.” ETPCz zwrócił także uwagę na psychiczny charakter przemocy, zaznaczając, że „Matka skarżącej stała się celem z uwagi na jej postrzegane zaangażowanie w związek pary, a dzieci pary mogą być również uznane za ofiary z uwagi na psychologiczne skutki trwającej w domu rodzinnym przemocy (ETPCz 2009: par.142).

Ostatnią cechą narracji, którą chciałabym wskazać, jest fakt, iż w wyroku Trybunał prowadzi narrację w sposób, który ma zabarwienie emocjonalne. Widać to w następujących przykładach: „Jednakże Trybunał z przykrością zauważa, że [...] (ETPCz 2009: par. 142).” oraz „Uderzające jest również to, że ofiary wycofały swoje skargi, gdy H.O. przebywał na wolności lub po zwolnieniu z aresztu” (ETPCz 2009: par. 143).

Narracja prawna występująca w omawianym wyroku jest więc prowadzona z uwzględnieniem metod jurysprudencji feministycznej, wyrażając tym

samym założenia dotyczące prawa charakterystyczne dla teorii feministycznej. Trybunał odwołuje się bowiem do doświadczeń kobiet związanych z przemocą, zwraca uwagę na stereotypy towarzyszące temu zjawisku i potępia je. Uwzględnia także czynniki pozaprawne, chociażby poprzez wskazanie, że:

Jest to ogólny problem, który dotyczy wszystkich państw członkowskich i który nie zawsze wychodzi na światło dzienne, ponieważ często ma miejsce w relacjach osobistych lub w zamkniętych układach i nie dotyczy tylko kobiet. Trybunał przyznaje, że mężczyźni również mogą być ofiarami przemocy domowej i że również dzieci są często ofiarami tego zjawiska, czy to bezpośrednio, czy pośrednio. W związku z tym, przy rozpatrywaniu niniejszej sprawy Trybunał będzie miał na uwadze wagę przedmiotowego problemu (ETPCz 2009: par. 132).

329 +

Podsumowanie

Należy przejść do odpowiedzi na pytania, jaka tożsamość jest konstruowana przez narratora? W jaki sposób rozumie on sam siebie oraz swoją rolę w dyskursie prawnym? Analiza narracji występującej w wyroku w sprawie Opuz przeciwko Turcji prowadzi do generalnego wniosku, że Trybunał rozumie siebie zgodnie z funkcją, dla której został powołany – jako strażnika praw człowieka i wolności wynikających z Konwencji. Ocenia on bowiem nie tylko działania faktyczne władz państw członkowskich Rady Europy, ale także samo prawo, stawiając się w roli arbitra, patrzącego na porządki prawne państw z dystansu, dostrzegając czynniki pozaprawne, które wpływają na rozumienie i wykładnię prawa, a przede wszystkim, kierując się dążeniem do poszanowania praw człowieka. Jest to jednak obserwacja ogólna, która nie odnosi się bezpośrednio do specyfiki narracji prawnej zbudowanej na założeniach teorii feministycznej. Należy jednak zaznaczyć, iż jedynie taki wniosek jest zasadny. Nie można bowiem stwierdzić, iż Trybunał w wyroku tym utożsamia się jednoznacznie z jurysprudencją feministyczną. Nadal pozostaje zachowawczy, rozważny, co wyrażone zostało chociażby poprzez częste używanie określenia „wydaje się (ETPCz 2009: par. 134, 138)”. Fakt ten został zauważony w feministycznych opracowaniach dotyczących tego wyroku, w których wskazuje się, iż Trybunał nie zwrócił wystarczającej uwagi na brak neutralności płciowej zjawiska przemocy, a także na jego powiązania z patriarchalnymi strukturami społecznymi (Choudhry & Herring 2019: 254-255).

W jaki więc sposób wniosek ten warunkuje odpowiedź na ostatnie pytanie badawcze? Czy można stwierdzić, że jurysprudencja feministyczna zmienia

rozumienie regulacji prawnych, czy jej wpływ jest szerszy i determinuje także tożsamość podmiotów uczestniczących w dyskursie prawnym, wpływając tym samym na ich działania? Oczywistym jest, iż omawiana teoria oddziałuje na sposób rozumienia regulacji prawnych. Zdaje się jednak, że w przypadku Trybunału nie można stwierdzić, iż jego tożsamość determinowana jest przez omawianą szkołę. Jurysprudencja feministyczna raczej ją ukierunkowuje, wskazuje na nowe perspektywy, umożliwiając tym samym bardziej skuteczną ochronę praw człowieka. Jej wpływ jest więc znaczący, gdyż poprzez dostrzeżenie, iż prawo nie jest abstrakcyjne, oderwane od czynników politycznych, kulturowych, czy społecznych, ETPCz zauważa, że stosowanie prawa bez uwzględnienia różnych punktów widzenia (w tym kobiecych) orzecznictwo utrzymuje dyskryminujące praktyki, stereotypy i mity¹⁰.

Jak zaznaczył bowiem sam Trybunał, „w sprawach dotyczących przemocy domowej prawa sprawców nie mogą przeważać nad prawami człowieka ofiar do życia oraz do integralności fizycznej i psychicznej” (ETPCz 2009: 147). Nie można zaś tego zapewnić bez uwzględnienia perspektywy samych pokrzywdzonych.

¹⁰ Tak: Komitet CEDAW, *Zalecenia Ogólne nr 19 dotyczące przemocy wobec kobiet* (1992 r.), HRI/GEN/1/Rev.9 (Vol. II), par. 11-12.

- Bal, Mieke (2012), *Narratologia. Wstęp do teorii narracji*, przekł. zespołowy, Ewa Kraskowska, Ewa Rajewska (red.);, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Budyn-Kulik, Magdalena (2009), *Przemoc w rodzinie – analiza wiktymologiczna oraz prawnokarne środki przeciwdziałania*, Warszawa: Instytut Wymiaru Sprawiedliwości.
- Cain, Patricia (1989), 'Feminist jurisprudence: Grounding The Theories', *Berkeley Women's Law Journal*: 2, s. 191-214.
- Choudhry, Shazia, Herring Jonathan (2019), 'Opuz v Turkey', w: Loveday Hodson, Troy Lavers (red.), *Feminist Judgements in International Law*, Oxford: Hart Publishing, s. 253-277.
- Conaghan Joanne (2013), *Law and Gender*, Oxford: Oxford University Press.
- Dubowska, Marta, Andrzej Dyrda (2018), 'Legal Narrative and Legal Disagreement', *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej*: 2, s. 47-59.
- Encyklopedia.Pwn.pl, świadomość społeczna, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/swiadomosc-spoleczna;3984380.html>, [dostęp: 22.07.2024].
- Filipiak, Magdalena (2021), *Tożsamość narracyjna w dobie postprawdy. Pytanie o aktualność myśli Charlesa Taylora*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Garlicki, Lech (2010), *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Tom I. Komentarz do artykułów 1–18*, Warszawa: C.H. Beck.
- Harrison Lisa, Esqueda Cynthia Willis (1999), 'Myths and stereotypes of actors involved in domestic violence: implications for domestic violence culpability attributions', *Aggression and Violent Behavior*: 2, s. 129-138.
- Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2.
- Krzywoń, Adam (2023), '2.4. Prawa i wolności zagwarantowane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz zasady przewodnie', w: Krzywoń, Adam, Brzozowski, Wojciech, Wiącek, Marcin (red.), *Prawa człowieka*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska, s. 81-86.
- Kulas, Piotr (2014), 'Narracja jako przedmiot badań oraz kategoria teoretyczna w naukach społecznych', *Kultura i społeczeństwo*: 4, s. 111-127.
- Lamarque, Peter (2004), 'On Not Expecting too Much from Narrative', *Mind and Language*: 19, s. 393–408.

- Levit, Nancy, Martha Minoth, Robert Verchick (2016), *Feminist Legal Theory*, Nowy Jork: New York University Press.
- Lipowska-Teutsch, Anna (1998), *Wychować, wyleczyć, wyzwolić*, Warszawa: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.
- Littleton Christine (1989), 'Feminist Jurisprudence: The Difference Method Makes', *Stanford Law Review*: 3, s. 752-784.
- Maroń, Grzegorz (2014), 'Feministyczna jurysprudencja jako współczesna szkoła prawnicza', *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego*: 82, s. 87-111.
- Morawski, Lech (2016), *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa.
- Młynarska-Sobaczewska, Anna (2015), 'Narracyjność w aktach stosowania prawa', *Państwo i Prawo*: 11, s. 52-66.
- Płatek, Monika (2010), 'Kryminologiczno-epistemologiczne i genderowe aspekty przestępstwa zgwałcenia', *Archiwum Kryminologii*: 32, s. 345-377.
- Płatek, Monika (2013), 'Ochrona prawna przed przemocą wobec kobiet i przemocą domową', w: Stanisław Trociuk (red.), *Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich*: 7, s. 22-40.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”.
- Sękowska-Kozłowska, Katarzyna (2016), 'Stereotypy dotyczące płci a przemoc wobec kobiet w dorobku prawnomiędzynarodowym. Od identyfikacji do kształtowania', *Studia Prawnicze*: 2, s. 7-29.
- Skuczyński, Paweł (2020), 'Narracyjność języka prawniczego w procesie tworzenia prawa', *Archiwum filozofii prawa i filozofii społecznej*: 1, s. 66-83.
- Smith, Patricia (1993), *Feminist Jurisprudence*, Oxford: Oxford University Press.
- Sokółska, Urszula (2015) 'Formy czasownikowe a dynamizacja tekstu literackiego', w: *Odkrywanie słowa – historia i współczesność*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 337-350.
- Taylor, Charles (2012), *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przekł. Marcin Gruszczyński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tyszką, Przemysław (2014), 'O czym opowiadają przepisy prawa? Elementy narracyjne w leges barbarorum', *Czasopismo Prawno-Historyczne*: 66, s. 301-321.
- White, Hayden (1987), 'The Content of the Form: Narrative Discourse and Historical Representation' Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- White, Hayden (2000), *Poetyka pisarstwa historycznego*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.

- Wojtuń, Maciej (2014), 'Prawda, prawo i literatura', *Acta Universitatis Lodzensis*: 73, s. 37-47.
- Wong, Jane (1999), 'The Anti-Essentialism v. Essentialism Debate in Feminist Legal Theory: The Debate and Beyond', *William & Mary Journal of Race, Gender, and Social Justice*, s. 273-296.
- Wsjp.pl (2024), 'Fabuła', <https://wsjp.pl/haslo/podglad/6986/fabula/4100360/uklad-wydarzen> [dostęp: 22.07.2024].
- Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 12 czerwca 2008 r. w sprawie Bevacqua i S. przeciwko Bułgarii (skarga nr 71127/01).

SUMMARY

The narrative of judgements and the feminist jurisprudence

The purpose of this paper is an attempt to find an answer to the question of what the legal narrative contained in judgments adopting the assumptions of feminist jurisprudence says about the institutional author (narrator) of the text. It should be noted that acts of law application contain some narrative elements, and thus-according to the concept of the “Law as literature” – can be studied using methods typical of literary theory. The analysis of legal narrative carried out in the paper is based on the assumption that the subject creates its own identity through narrative. In turn, the study of narrative elements in legal texts makes it possible to determine how the subject understands itself and its role in legal discourse. In the first part of the paper, the author will address the issue of legal narrative, referring not only to the meaning of this concept, but also to the functions it performs. The feminist jurisprudence will also be discussed, which ideas can be crucial for the shape of narrative in legal texts, as it implies interpreting the law from the so-called “female perspective.” Subsequently, the author will analyse narrative elements in acts of law application, using the example of the European Court of Human Rights’ judgment in *Opuz v. Turkey*, case aiming to examine the use of feminist methods in this judgment, as well as to determine how the narrator constructs its identity in it. The answer to the latter question will allow for later considerations regarding the impact of feminist jurisprudence on the law. Indeed, it is intriguing to consider whether feminist legal theory affects only the understanding (and thus the interpretation) of legal rules, or its influence is more extensive and shapes the way participants of legal discourse understand themselves, as well as their role in it.

Key words: feminist jurisprudence, legal narrative, European Court of Human Rights



Karolina Zasada
Uniwersytet Bielsko-Bialski

Mobbing jako forma wykluczenia i dyskryminacji w miejscu pracy

Wprowadzenie

W dzisiejszym środowisku zawodowym niezwykle istotne jest wzmacnianie świadomości pracowników i pracodawców co do bezpiecznej pracy. Stanowi ona bowiem nieodłączny element życia każdego z nas. Według najnowszych danych statystycznych Euronetu, przeprowadzonych w 2022 roku wśród państw europejskich, Polacy plasują się w czołówce obywateli pracujących najdłużej (40,4 godzin tygodniowo). Przy czym średnia liczba godzin ukazana w badaniu dotyczy godzin spędzonych w głównym miejscu zatrudnienia, z wykluczeniem godzin dodatkowych, płatnych czy też nie, dojazdu do pracy i przerw na posiłki (Eurostat 2022). Statystyki klarownie ukazują, że wykonywaniu obowiązków pracowniczych poświęca się znaczną część życia. Dodatkowo, główny nacisk w pracy kładzie się obecnie na aspekt intelektualny. We współczesnym środowisku pracy ilość zadań do wykonania czy problemów do rozwiązania ciągle rośnie, nigdy nie maleje. Tendencja wzrostowa nakładających się na siebie obowiązków prowadzi do nieuniknionych konsekwencji, częściej negatywnych aniżeli pozytywnych.

Przełożeni są zobowiązani do dostrzegania i szybkiego reagowania na wszelkie przemiany, które zachodzą w strukturze organizacyjnej. W dużym uproszczeniu zajmują się planowaniem, organizowaniem i kontrolowaniem działań w zakresie i środowisku, za które ponoszą odpowiedzialność. Niewątpliwie, bardzo często odczuwają presję czasu, zysku czy konkurencyjności, prowadzącą do powstania nieodpowiednich i problematycznych zachowań w miejscu pracy, do których należy również zjawisko mobbingu. W przypadku jego wystąpienia pracownik jest poddawany przemocy psychicznej o ciągłym charakterze, w niektórych przypadkach dochodzi także do przemocy

fizycznej (Góralewska-Słońska 2016: 61). Zjawisko to jest niezwykle złożone i poważne. Może być tragiczne w skutkach zarówno dla jednostki jak i dla całych organizacji.

Pojęcie i definicja mobbingu

Etymologia słowa mobbing pochodzi od angielskiego czasownika *to mob*, które w języku polskim oznacza molestować, atakować, szykanować, napadać (Wysoki 2013: 195). Przy próbie zdefiniowania tego terminu, należy podkreślić, że jest to zjawisko wieloaspektowe, subiektywne oraz może przybierać różne formy. Dlatego wyznaczenie mu jednoznacznej definicji jest niezwykle trudne i może wywoływać pewne niezgodności. Wspólnym mianownikiem wszelkich zachowań mobbingowych jest relacja, w której jedna ze stron jest długotrwale poddawana przemocy psychicznej. Ofiary mobbingu określają działania mobbera jako upokarzające, przykre i przenikliwe naruszające ich dobre samopoczucie. Zwracają również uwagę na wysoki poziom odczuwanego stresu, zarówno w momencie natarcia, jak również długo po jego zakończeniu (Góralewska-Słońska 2016: 62).

Podstawę do zdefiniowania pojęcia „mobbing” stworzył austriacki etolog Konrad Lorenz, który posłużył się tym terminem do opisu sytuacji, w której grupa małych zwierząt atakowała pojedynczego dużego osobnika (Marciniak 2020: 19). Po raz kolejny tego samego wyrazu użył szwedzki lekarz Peter Paul Heinemann do opisu wrogiego zachowania grupy dzieci w stosunku do jednego dziecka. Wówczas, doszedł on do wniosku, że dręcząc innych, dzieci odczuwają poczucie wyższości.

Współczesną definicję mobbingu wprowadził do nauki szwedzki naukowiec i psychiatra Hainz Leymann w latach 80. XX wieku. Prowadził on badania nad jego istotą, które odnosił bezpośrednio do konkretnych zachowań pracowników w organizacjach (Szarek, Kucharuk 2018: 296). Zdefiniował mobbing jako:

psychiczny terror stosowany w pracy, który angażuje wrogie nastawienie i nietetyczne komunikowanie się, systematycznie podtrzymywane przez jedną bądź kilka osób w stosunku do innej, co w konsekwencji spycha ofiarę do pozycji uniemożliwiającej jej efektywną obronę. Sytuacja ta występuje bardzo często (przynajmniej raz na tydzień) oraz przez długi okres (przynajmniej przez pół roku) (Chomczyński 2008: 68).

Mobbing może być analizowany z punktu widzenia czterech perspektyw: psychologicznej, traktowany jako relacja międzyludzka – jedna ze stron

podejmuje celowe działania przeciwko drugiej, która odczuwa negatywne skutki tychże działań; socjologicznej, utożsamiany z agresją, będącą następstwem działań grupy osób przeciwko jednostce oraz w konsekwencji skrajnym stresem społecznym w miejscu pracy; zagrożeń organizacyjnych, gdzie głównym celem mobbingu jest naruszenie godności pracownika; prawnej, definiowany przez akty prawne, które chronią dobra pracownika (Góralewska-Słońska 2016: 63). Kodeks Pracy w artykule 94, § 2 (Dz.U. 1974 nr 24 poz. 141), ustala, że:

mobbing oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników (Dz.U. 1974 nr 24 poz. 141).

Polskie uregulowania prawne są stosunkowo skromne w kontekście mobbingu – w Kodeksie Pracy znajduje się o nim tylko jeden artykuł, przy czym nie określa wytycznych dotyczących jego zapobiegania oraz przeciwdziałania. Definicja ta, wiele lat od wprowadzenia, nadal określa mobbing dość ogólnie i pozostawia szeroki zakres interpretacji (Marciniak 2020: 22). Jak sytuacja wygląda na podłożu międzynarodowym?

Międzynarodowa Organizacja Pracy definiuje mobbing jako zespół agresywnych zachowań mających na celu zaszkodzenie pracownikowi lub grupie pracowników. Obejmują one złośliwe, mściwe lub upokarzające działania, do których można zakwalifikować sprzysięganie się przeciwko wybranej jednostce, stanowiącej przedmiot psychicznego dręczenia. Owe działania charakteryzują ciągłe, negatywne uwagi, izolowanie osoby od grupy pracowników lub rozpowszechnianie fałszywych informacji na jej temat. Komisja Europejska natomiast, podaje definicję nieco bardziej ogólną. Są to bowiem wszelkie sytuacje, w których dochodzi do obrażania, zastraszania bądź atakowania pracownika w środowisku zawodowym i które wprost lub pośrednio zagrażają jego bezpieczeństwu, zdrowiu czy dobremu samopoczuciu (Pawlak & Kucharczyk 2017: 147).

Jak można zauważyć, w literaturze przedmiotu nie istnieje jednoznaczna definicja mobbingu. Prowadzi to do problemów w momencie klasyfikacji działań mobbera jako te o charakterze nękania psychicznego. Rozbieżne rozumienie mobbingu nawet w małym stopniu, przekłada się na odmienne jego interpretacje. Powód niejednoznaczności definicji wynika z faktu, że na rozwój mobbingu ma wpływ wiele czynników takich jak: faktory wewnętrzne i zewnętrzne danej organizacji, cechy osobowości mobbera i ofiary, determinanty

kultury danego środowiska zawodowego oraz wiele innych. Nie należy również zapominać, że działania mobbingowe przyjmują postać subtelnych ataków, bardzo często trudnych to wykrycia.

Definiując mobbing, należy pamiętać, że w literaturze przedmiotu można spotkać się z innymi pojęciami, stosowanymi zamiennie do określenia tego samego zjawiska bądź działań z nim tożsamy. Przykładem jest słowo *bullying*, które oznacza dręczenie, prześladowanie, brutalne obchodzenie się. Pierwotnie było używane, aby zdefiniować szikany i groźby stosowane przez dzieci w stosunku do innych dzieci, tej formy nadal używa się w Anglii oraz Australii, jednak rozwinęto jej zastosowanie do środowisk pracy. W Europie oraz USA termin ten jest stosowany wyłącznie do określenia problemów w szkole, natomiast mobbing do określania problemów w pracy. Innym terminem jest *harassment* (nękanie), jednak odnosi się przede wszystkim do molestowania seksualnego. We Francji, za sprawą publikacji M.-F. Hirigoyen z 1998 roku, stosuje się sformułowanie „molestowanie moralne”, w Japonii natomiast istnieje pojęcie *Ijime*, które określa molestowanie w szerszym zakresie. Dosłownie oznacza presję wywieraną przez grupę na jednostkę w japońskich środowiskach zawodowych, w celu jej ukształtowania i przystosowania to określonych oczekiwań (Marciniak, 2020: 26).

Kolejnym aspektem warunkującym złożoność tego zjawiska jest fakt, iż według przyjętych definicji, mobbing opiera się na subiektywnych odczuciach ofiary. To ona osądza szkodliwość napastliwych ataków, którymi zostaje poddana. Prowadzi to do konkluzji, że identyczne działania będą przez jedną osobę postrzegane jako przejaw przemocy psychicznej, z kolei przez drugą nie będą traktowane tak poważnie. W dokładnej definicji nie pomaga również fakt, iż mobbing w wielu środowiskach zawodowych jest tematem tabu.

Pomimo różnic, większość definicji koncentruje się wokół kilku kluczowych cech:

- działania mobbingowe są zawsze zamierzone i trwają nieustannie przez dłuższy okres czasu,
 - dręczenie ma charakter przemocy psychicznej, jest bezpodstawne oraz nieetyczne z perspektywy celów organizacji,
 - ofiara działań mobbingowych jest wykluczana z grupy pracowników.
- W dalszym stopniu są to jednak zagadnienia dość ogólne, które pozostawiają szerokie pole interpretacji. Leymann, dokonał w swoich badaniach klasyfikacji konkretnych działań mobbera, które podzielił na:
- zachowania utrudniające komunikację, w tym: przerywanie wypowiedzi, groźby, ograniczenie możliwości wypowiedzi, akty agresji werbalnej;

- zachowania utrudniające kontakty społeczne, w tym: izolacja i ignorowanie ofiary, wykluczenie;
- zachowania wpływające negatywnie na wizerunek ofiary, w tym: wyśmiewanie, rozpowszechnianie fałszywych informacji, żartowanie, szykowanie, plotkowanie;
- zachowania wpływające negatywnie na pozycję zawodową ofiary, w tym: przydzielanie zadań ponad kompetencje zawodowe, przydzielanie zadań spoza zakresu obowiązków, odbieranie zadań, kwestionowanie kompetencji;
- zachowania wpływające negatywnie na zdrowie ofiary, w tym: znęcanie fizyczne, molestowanie seksualne.

Bezustannie postępujące zmiany w organizacjach, przekładają się również na zmiany w działaniach mobbingowych. Według badań przeprowadzonych przez CBOS, do najczęściej pojawiających się zachowań mobbingowych zalicza się:

- niczym nieuzasadnione nakładanie kar na pracownika;
- okazywanie urazy i niechęci;
- przydzielanie zadań wykraczających poza kompetencje zawodowe pracownika;
- odrzucanie wniosków o urlop (Ryś & Dyrła-Mularczyk 2018: 226-227).

Rodzaje i fazy mobbingu

W literaturze przedmiotu wyróżnia się trzy najbardziej ogólne rodzaje mobbingu (Pawlak & Kucharczyk 2017: 158):

- pionowy, inaczej wertykalny, w obrębie którego można wyróżnić dwa typy: zstępujący, występuje w momencie kiedy ofiarą jest podwładny a mobberem przełożony (jest to najbardziej powszechny rodzaj mobbingu), oraz wstępujący, kiedy to przełożony staje się osobą mobbingowaną z rąk podwładnego mu pracownika;
- poziomy, inaczej równoległy, polega na wykroczeniu pracownika lub grupy pracowników przeciwko jednemu pracownikowi – występuje na jednym poziomie;
- mieszany dotyczy wspólnego działania przełożonych i pracowników przeciwko jednej osobie.

Inna klasyfikacja dzieli mobbing na czynny i bierny. Mobbing czynny polega na obarczaniu pracownika wysoką odpowiedzialnością przy równoczesnym ograniczeniu możliwości decydowania, mobbing bierny, natomiast, polega na ignorowaniu i lekceważeniu pracownika. Ofiara staje się dla mobbera niewidzialna, nie otrzymuje żadnych poleceń ani zadań do wykonania.

Cechą charakterystyczną mobbingu jest to, że za każdym razem przebiega na podstawie pewnego schematu. Wyróżnia się cztery główne jego fazy. Pierwszą z nich jest ukazanie się konfliktu. Na tym etapie ofiara nie jest świadoma zagrożenia swojej pozycji w miejscu pracy, sądzi, że sytuację można opanować i nie interpretuje złośliwych zachowań jako mobbing. W drugiej fazie następuje eskalacja konfliktu. Działania mobbingowe stają się coraz bardziej dokuczliwe. Ofiara nie otrzymuje wsparcia ze strony współpracowników i stara się sama odparować ataki. W trzecim etapie osoba mobbingowana staje się tak zwanym „kozłem ofiarnym”. W środowisku zawodowym jest błędnie postrzegana jako źródło konfliktu i złej atmosfery. Obrona jest bezskuteczna i jedynie potęguje napięcie w organizacji. Cała sytuacja prowadzi do czwartej fazy, czyli kulminacji procesu mobbingu. Ofiara nie jest w stanie w dalszym ciągu wykonywać swoich obowiązków zawodowych i dalsze jej zatrudnienie nie jest możliwe (Roguska-Kikoła & Piwowarska-Reszka 2014: 40).

Najczęściej mobbing przybiera postać konfliktu, którego uczestnikami jest jeden mobber oraz jedna osoba mobbingowana. Ich sytuację można porównać do niewyrównanego pojedynku, w którym jedna ze stron posiada znaczną przewagę ze względu na wysoko zajmowaną pozycję. Mobber czuje się bezkarny, wykorzystuje swoje stanowisko przeciwko ofierze i zmierza do jej wykluczenia ze środowiska organizacyjnego. Swoich ataków dokonuje bez świadków, przez co możliwość ich udowodnienia znacznie maleje. Dużo rzadziej, ale nadal, występuje sytuacja, w której mobber poddaje mobbingowi kilka ofiar równocześnie. Dominuje wówczas, na przykład, nad całym zespołem pracowników. Częściej zdarza się, że ofiara jest atakowana przez kilku mobberów, których celem jest jej poniżenie i upokorzenie. Uporczywie dążą do jej wykluczenia z grona współpracowników (Pawlak & Kucharczyk 2017: 159-160).

Badania nad mobbingiem podkreślają, że ofiarą działań mobbingowych może zostać każdy, pozwoliły one jednak na wyodrębnienie „grupy wysokiego ryzyka”, czyli osób, które są szczególnie narażone na ataki ze strony mobbera. Wśród nich wyróżnia się:

- osoby introwertyczne, które z natury izolują się od grupy współpracowników, są uległe i samotne;

- osoby młode z wysokim wykształceniem, biegle władające językami obcymi i nowoczesnymi technologiami. Stanowią one zagrożenie dla współpracowników, obawiających się o swoje posady;
- osoby starsze, wobec których stosowany mobbing ma za zadanie sprowokowanie decyzji o przejściu na emeryturę;
- osoby wyróżniające się kolorem skóry, orientacją seksualną lub stylem ubioru;
- kobiety w ciąży, rozwiedzione lub matki samotnie wychowujące dzieci;
- osoby, które w wysokim stopniu angażują się w powierzone zadania, przez co podnoszą poprzeczkę w grupie współpracowników.

Ponadto idealną ofiarą mobbingu jest osoba, skłonna do refleksji i dogłębnego analizowania problemów. Z reguły jest to pracownik uprzejmy, rzetelny i uporządkowany, który podejmuje się wielu obowiązków. W momencie ataku przez mobbera widzi siebie jako osobę winną zaistniałej sytuacji, dąży do poprawy i lepszego wykonywania zadań. Czuje się odpowiedzialny za zachowania, na które w rzeczywistości nie ma wpływu (Pawlak & Kucharczyk 2017: 155).

Niektórzy badacze mobbingu zwracają uwagę na fakt, że niekoniecznie jest on intencjonalny we wszystkich wypadkach. Może stanowić produkt uboczny nieprawidłowo działającej organizacji. Jednakże dla osoby doświadczającej mobbingu to, czy dane działania są celowe, czy nie, nie zmienia faktu ich szkodliwego wpływu (Gamian-Wilk 2023: 19).

Mobbing jako forma wykluczenia

Izolowanie ofiary jest jedną z częściej stosowanych przez mobbera strategii działania. Poprzedzają ją zachowania, których celem jest zdeprecjonowanie pracownika w oczach współpracowników. Podważa on jego reputację, kompetencje i dobre imię, dążąc tym samym do sytuacji, w której poszkodowany odczuwa trudność w nawiązywaniu kontaktów z innymi osobami w organizacji. Następnym krokiem jest wówczas wdrożenie strategii izolacji. Polega ona na tworzeniu wokół ofiary niewidzialnej bariery, która zniechęca innych do nawiązywania lub utrzymywania dobrych relacji z nękanym pracownikiem. Z czasem taka izolacja prowadzi do marginalizacji pracownika, który zaczyna funkcjonować na peryferiach życia zawodowego, nie uczestnicząc w nim na równi z innymi.

Można wyróżnić trzy rodzaje izolacji. Pierwsza z nich, izolacja towarzyska, polega na tym, że mobbowanego pracownika, nie zaprasza się na zebrania

poza godzinami pracy. Spotkania te nie pełnią jedynie funkcji towarzyskich, ponieważ w wielu przypadkach poruszane są na nich również tematy zawodowe, omawiane są plany rozwojowe firmy, ruchy kadrowe czy inne kwestie, istotne i przydatne z punktu widzenia pracownika. Nie ulega wątpliwości, że na takich spotkaniach pogłębiają się relacje interpersonalne, pomimo ich quasi-profesjonalnego charakteru. Nieformalne kontakty w środowisku zawodowym ogrywają duże znaczenie, jeżeli stronom zależy na efektywnej współpracy. Lepsza znajomość wśród pracowników zwiększa integrację, co z kolei wpływa na obfitą kooperację. Brak tej integracji prowadzi do wykluczenia z życia zawodowego. W przypadku ofiary mobbera, skutkuje to pogłębieniem bariery pomiędzy nim a współpracownikami. Zwiększa się ona jeszcze bardziej, gdy mobber dzieli się sprawami prywatnymi ze wszystkimi innymi, okazując im w ten sposób publiczne zaufanie, jednocześnie ostentacyjnie pomijając ofiarę. To sprawia, że ofiara wydaje się niegodna zaufania, co dodatkowo zwiększa dystans grupy wobec niej.

Kolejnym rodzajem izolacji jest izolacja przestrzenna, która polega na fizycznym wydzieleniu ofierze określonego miejsca do pracy, w taki sposób, aby ograniczyć jej możliwości kontaktu ze współpracownikami. Jest podejmowana w przypadku gdy mobber ma do tego bezpośrednie możliwości, tj. pozwala mu na to przestrzeń i zasoby w środowisku pracy. Na przykład dostęp do izolowanego pracownika jest monitorowany przez system kamer lub pomieszczenie do pracy zostaje umeblowane w takiej formie, aby ofierze utrudnić, lub całkowicie uniemożliwić komunikację z zespołem. Tej formie izolacji towarzyszy często bezpośredni zakaz kontaktowania się z ofiarą. Ta z kolei, nie wiedząc o zakazie, interpretuje bierność otoczenia jako przyzwolenie na działania mobbera. Prowadzi to do zaniku relacji pomiędzy ofiarą a współpracownikami, co w rezultacie uniemożliwia jej prawidłowe wykonywanie powierzonych obowiązków.

Ostatnim rodzajem izolacji, jest izolacja komunikacyjna, która skupia się na częściowym lub całkowitym pozbawieniu ofiary możliwości komunikacji ze współpracownikami, zarówno bezpośredniej jak i pośredniej. Czasami izolacja komunikacyjna przybiera formę celowego nieprzekazywania istotnych informacji potrzebnych do wykonywania pracy lub przekazywania ich z opóźnieniem albo po fakcie. Najczęściej dotyczy to terminów spotkań, konferencji i zebrań, ale także informacji od klientów oraz wiadomości od bliskich (Chomczyński 2012: 103-105).

Przyczyny i skutki mobbingu

W literaturze dominują dwie hipotezy wyjaśniające przyczyny powstawania mobbingu w organizacjach: hipoteza uwarunkowań indywidualnych oraz hipoteza uwarunkowań organizacyjnych. Według pierwszej hipotezy to konkretne zachowania i cechy charakteru niektórych osób prowokują działania mobbingowe, ponieważ denerwują mobbera. Wyniki badań w tym zakresie nie są jednakże jednoznaczne w przeciwieństwie do hipotezy uwarunkowań organizacyjnych, w przypadku tej ostatniej istnieje wiele niepodważalnych dowodów empirycznych (Gamian-Wilk, 2023: 19).

Badania wskazują, że mobbing częściej występuje w konkretnych branżach, w obrębie których wymienia się między innymi instytucje państwowe i placówki budżetowe. Toksyczny klimat organizacji również znajduje się wśród determinantów powstawania mobbingu. Niekorzystna atmosfera sprzyja konfliktom między pracownikami, którzy walczą między sobą o formalną i nieformalną władzę (Lewicka 2014: 30).

Do konfliktów w organizacji może prowadzić również brak jasno sprecyzowanego zakresu obowiązków, które dany pracownik powinien wykonywać. Przełożony, który zechce wykorzystać takie niejasności w celu wykluczenia lub pozbycia się pracownika z organizacji, będzie delegować mu zadania niemające nic wspólnego z zajmowanym przez podwładnego stanowiskiem. Ten natomiast, chcąc zachować swoje miejsce pracy, wykona powierzone mu, nieadekwatnie, obowiązki, chociażby kosztem własnego komfortu i czasu. Stanowi to niewątpliwie obciążenie psychiczne dla pracownika, przychodząc do pracy nie wie bowiem, czego ma się spodziewać. Stawiane mu w taki sposób wyzwania mogą nieuchronnie prowadzić do obniżenia motywacji i efektywności pracy, co w rezultacie stanowi pretekst dla pracodawcy do pozbawienia podwładnego stanowiska pracy (Wysocki 2013: 196).

Kolejną przyczyną powstawania mobbingu w organizacjach jest nieingerujący styl zarządzania. Charakteryzuje go brak ustalonych i konsekwentnie realizowanych celów, niski poziom odpowiedzialności oraz maksymalna swoboda postępowania w środowisku pracowniczym, która zaburza relacje pomiędzy pracownikami. Przełożonemu, stosującemu taki styl zarządzania trudno dostrzec konflikt, który z łatwością może przerodzić się w mobbing. Brak kontroli z jego strony jest zachętą dla potencjalnego mobbera do zwalczania konkurencji w miejscu pracy, a brak reakcji, stanowi ciche przyzwolenie do kontynuowania tychże działań. Z tego względu, demokratyczny styl zarządzania, oparty na współodpowiedzialności, jest najbardziej wskazany do stosowania w organizacjach. Opiera się na efektywnej komunikacji oraz budowaniu

partnerstwa w relacji przełożony – podwładny. Partnerstwo to polega na słuchaniu wzajemnych opinii, wspólne wyznaczanie celów, planowanie działań, podejmowanie decyzji oraz korygowanie błędów. Taki sposób zarządzania zwiększa uczucie przynależności do grupy współpracowników, umacnia pracę zespołową oraz skutecznie motywuje. Przełożony, który jest aktywnie zaangażowany w pracę swojego zespołu, zwraca uwagę na dobrą komunikację i pielęgnuje relacje pomiędzy pracownikami, jest w stanie sprawnie wykryć i zneutralizować potencjalny konflikt (Wysocki 2013: 197).

Skupiając się na czynnikach organizacyjnych, z głównych przyczyn wystąpienia mobbingu wyróżnia się (Lewicka 2014: 30):

- nieprawidłowe zarządzanie przedsiębiorstwem, całym lub jego sektorami;
- nieprawidłowe i niezdrowe podejście do dyscypliny;
- zarządzanie strategiczne nastawione jedynie na realizację celów ekonomicznych i przesadny nacisk na produktywność;
- wysoce rozbudowana struktura o ściśle ustalonej hierarchii;
- słaba komunikacja;
- brak wykwalifikowanych przełożonych;
- niekonstruktywne rozwiązywanie sporów;
- lekceważenie znaczenia pracy zespołowej;
- lekceważenie alarmujących zachowań lub ich wypieranie;
- brak dokładnie określonego zakresu obowiązków oraz niesprecyzowane wskaźniki oceny efektów pracy;
- sposób sprawowania władzy oparty na lęku.

Pośród potencjalnych przyczyn mobbingu można wyodrębnić czynniki zarówno charakteryzujące ofiarę, jak i mobbera oraz determinanty związane z konkretnym środowiskiem zawodowym. Należy podkreślić, że nie jest możliwe wskazanie jednego czynnika decydującego o wystąpieniu tego zjawiska. W większości przypadków jest to zbiór współwystępujących elementów, które prowadzą do nadużyć.

Z zaistnieniem mobbingu jest związany szereg negatywnych konsekwencji, zarówno z punktu widzenia osoby nękannej, jak i z punktu widzenia całej organizacji. U ofiary obserwuje się skutki o charakterze psychosomatycznym. Działania mobbera bezpośrednio wpływają na pogorszenie jej zdrowia, co prowadzi do obniżenia motywacji oraz częstej nieobecności w pracy. To z kolei prowadzi do stopniowego wykluczania ze środowiska organizacyjnego. Badania wskazują, że nawet 50% nękanym pracowników

wykorzystuje zwolnienia lekarskie, aby uciec przed działaniami mobbera. W wielu przypadkach absencja trwa ponad 30 dni, a w 13% przypadków przekracza 2 miesiące. Poza wzmożoną absencją w pracy wśród osób poddawanych mobbingowi uwidacznia się spadek produktywności, zaangażowania oraz satysfakcji z wykonywanej pracy. U niektórych ofiar długotrwałe nękanie powoduje dysfunkcyjne zachowania, które mogą przybierać formę agresji pośredniej wymierzonej we współpracowników lub interesariuszy przedsiębiorstwa. Ofiary odczuwają niskie poczucie sprawiedliwości i wzmożoną chęć zmiany pracy. Jednakże, mimo tego, że wielu pracowników poddawanych mobbingowi deklaruje gotowość złożenia wypowiedzenia, niewielka liczba rzeczywiście decyduje się na odejście.

Mobbing w organizacji powoduje także wzmożoną rotację pracowników. Konieczność odizolowania ofiary mobbingu od jej oprawcy, w wielu przypadkach wiąże się z przekwalifikowaniem jednej lub dwóch stron sporu, co generuje koszty dla przedsiębiorstwa.

Negatywne skutki zachowań mobbingowych odczuwają nie tylko osoby im poddawane, ale również osoby postronne z otoczenia organizacyjnego. Pracownicy będący świadkami działań mobbera także doświadczają stresu, obniżenia motywacji do pracy, pogorszonego samopoczucia i chęci zwolnienia z pracy (Gamian-Wilk 2018: 59-60).

Ostatnimi, ale nie mniej ważnymi skutkami mobbingu są konsekwencje prawne ponoszone przez pracodawcę i przedsiębiorstwo. Kodeks Pracy przewiduje dwa rodzaje sankcji, nałożone na pracodawcę, który nie zapobiegł mobbingowi: odszkodowanie pieniężne za doznane przez ofiarę krzywdy, jeżeli mobbing spowodował rozstrój zdrowia oraz odszkodowanie pieniężne, jeżeli mobbing był powodem rozwiązania umowy o pracę. Suma odszkodowania nie ma górnej granicy, jednak nie może być mniejsza niż minimalne miesięczne wynagrodzenie za pracę. Przedsiębiorstwo, w którym dochodzi do mobbingu liczy się zatem z realnymi konsekwencjami ekonomicznymi, a w przypadku gdy informacja o jego wystąpieniu rozprzestrzeni się na większe grono odbiorców, cierpi także jego renoma (Ryś & Dyrła-Mularczyk 2018: 232).

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, pracodawca odpowiada za mobbing w miejscu pracy, nawet jeśli nie był świadomy jego występowania. Prawnie jest on zatem zobowiązany do podejmowania skutecznych kroków zapobiegawczych. W literaturze podkreśla się, że zapobieganie mobbingowi może obejmować organizowanie uświadamiających szkoleń antymobbingowych, szerzenie wiedzy o zagrożeniach i skutkach mobbingu, a także wdrażanie systemów komunikacji z pracownikami poza tradycyjną hierarchią, zapewniając przy tym

anonimowość i brak dyskryminacji. Wewnętrzne przepisy antymobbingowe są kluczowe dla każdego zakładu pracy i stanowią najskuteczniejszą formę walki z tym zjawiskiem (Ryś & Dyrła-Mularczyk 2018: 230).

Podsumowanie

Mobbing jako forma wykluczenia i dyskryminacji w miejscu pracy stanowi poważne zagrożenie dla jednostek oraz całych organizacji. Współczesne środowisko zawodowe, z jego rosnącymi wymaganiami i presją na wyniki, jest bardzo podatne na to niebezpieczne zjawisko. Przyjęcie odpowiedzialności za zdrowe relacje w pracy i przeciwdziałanie mobbingowi jest nie tylko moralnym, ale także prawnym obowiązkiem pracodawców. Zaniedbanie tego obowiązku może prowadzić do poważnych konsekwencji, zarówno dla poszczególnych pracowników, jak i dla całej organizacji. Bowiem ofiary mobbingu doświadczają często obniżenia poczucia własnej wartości, zwiększonego stresu oraz pogorszenia zdrowia fizycznego i psychicznego. Skutkiem tego jest zwiększona absencja w pracy, spadek efektywności, a nawet trwałe uszczerbek na zdrowiu. Ponadto, mobbing wpływa negatywnie na morale zespołu, tworząc atmosferę nieufności i strachu, a to przekłada się na obniżenie ogólnej wydajności organizacji.

Jak wspomniano, z perspektywy prawnej odpowiedzialność za mobbing w miejscu pracy spoczywa na pracodawcach. W związku z tym muszą oni podejmować aktywne kroki zapobiegawcze, które zapewnią, że zachowania mobbingowe nie będą miały miejsca. Jednym z kluczowych elementów skutecznej walki z mobbingiem jest budowanie świadomości na jego temat. Organizowanie szkoleń i warsztatów dla pracowników, które wyjaśniają, czym jest mobbing, jakie są jego skutki i jak można mu przeciwdziałać, może znacząco przyczynić się do zmniejszenia jego występowania. Ponadto, pracodawcy powinni wdrażać procedury umożliwiające zgłaszanie przypadków mobbingu w sposób anonimowy i bez obaw o represje. Tego typu działania nie tylko pomagają w identyfikacji problemów w zarodku, ale także wzmacniają kulturę otwartości i zaufania w miejscu pracy.

Efektywna walka z mobbingiem wymaga także zrozumienia, że nie jest to problem, który można rozwiązać jedynie poprzez wdrażanie polityk i procedur. Kluczowe jest również promowanie wartości, takich jak szacunek, empatia i współpraca, które przyczyniają się do tworzenia środowiska pracy opartego na zaufaniu i wsparciu. Pracownicy, którzy czują się szanowani i doceniani, są bardziej skłonni do angażowania się w swoje obowiązki i wspierania

współpracowników, co z kolei wpływa na poprawę atmosfery pracy i zwiększenie wydajności całej organizacji.

Podsumowując, mobbing to złożony problem, który wymaga kompleksowego podejścia i zaangażowania wszystkich stron. Pracodawcy muszą podjąć aktywne działania, aby zapewnić, że ich organizacje są wolne od nękania i dyskryminacji. Edukacja, prewencja i promocja zdrowych relacji w miejscu pracy są kluczowe dla zapewnienia pracownikom bezpiecznego i przyjaznego środowiska. Dzięki nim można nie tylko chronić ich dobrostan, ale także budować silniejsze i bardziej efektywne organizacje, będące w stanie sprostać wyzwaniom współczesnego rynku pracy. Identyfikacja mobbingu jako problem organizacji, a nie jedynie jednostki, jest krokiem w kierunku jego eliminacji. Dzięki podejmowaniu wspólnych działań na rzecz budowania kultury szacunku i współpracy, możliwe jest stworzenie miejsc pracy, w których żaden pracownik nie jest wykluczony i każdy czuje się bezpieczny oraz doceniany.

- Chomczyński, Piotr (2008), *Mobbing w pracy z perspektywy interakcyjnej. Proces stawania się ofiarą*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Chomczyński, Piotr (2012), 'Strategie izolowania ofiary podejmowane przez mobbera w miejscu pracy', w: *Kultura i Wychowanie*: 3, s. 100-106, online: https://bazhum.muzhp.pl/media/texts/kultura-i-wychowanie/2012-tom-3/kultura_i_wychowanie-r2012-t3-s100-106.pdf [dostęp: 02.08.2024].
- Eurostat (2022), 'Hours of work – annual statistics', online: https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Hours_of_work_-_annual_statistics#General_overview [dostęp: 17.05.2024].
- Gamian-Wilk, Małgorzata (2018), *Mobbing w miejscu pracy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gamian-Wilk, Małgorzata (2023), 'Mobbing w miejscu pracy: przeciwdziałanie poprzez redukcję organizacyjnych czynników ryzyka', w: *Bezpieczeństwo Pracy. Nauka i Praktyka*: 11, s. 18-21.
- Góralewska-Słońska, Anna Maria (2016), 'Mobbing w środowisku pracy. Rys teoretyczny', w: *RELACJE. Studia z nauk społecznych*: 2, s. 61-74, online: <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-2433b4d8-71fe-4c5a-9f38-80265d57bedc> [dostęp: 17.05.2024].
- Lewicka, Dagmara (2014), *Zapobieganie patologiom w organizacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marciniak, Jarosław (2020), *Mobbing, dyskryminacja, molestowanie*, wyd. III, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Pawlak, Adam, Kucharczyk, Krystian (2017), 'Mobbing – terror psychiczny – jako patologia społeczna na współczesnym rynku pracy' w: Aleksander Sapiński, Stanisław Ciupka, Ievgen Khlobystov (red.), *Human resources management-interdisciplinary perspective*, Odessa: ООО Институт креативных технологий, s. 146-169.
- Roguska-Kikoła, Agnieszka, Piwowarska-Reszka, Magdalena (2014), *Mobbing i dyskryminacja w stosunkach pracy*, Warszawa: Difin.
- Ryś, Krystian, Dyrła-Mularczyk, Karolina (2018), 'Psychologiczne i prawne aspekty mobbingu w miejscu pracy', w: *Modern Management Review*: 25, s. 225-234, online: <https://doi.prz.edu.pl/pl/pdf/zim/354> [dostęp: 17.05.2024].
- Szarek, Stanisław, Kucharuk, Monika (2018), 'Mobbing w miejscu pracy – rodzaje i skala zjawiska', w: *Przedsiębiorczość i Zarządzanie*: 19, s. 295-308 online: <https://piz.san.edu.pl/docs/e-XIX-8-1.pdf> [dostęp: 17.05.2024].

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy.

Wysocki, Sławomir (2013), 'Przyczyny mobbingu oraz zapobieganie mobbingowi w organizacji', w: *Nauki Społeczne*: 2(8), s. 194-209, online: <https://dbc.wroc.pl/dlibra/publication/29241/edition/26396/content> [dostęp: 17.05.2024].

SUMMARY

Mobbing as a form of exclusion and discrimination in the workplace

In the face of changing working conditions and increasing demands on employees, awareness of secure employment is becoming a key element in the management of modern organisations. The increase in the importance of human capital, highlighted by contemporary literature, requires managers not only to create new strategies, but also to ensure the conditions for employees to work peacefully and effectively. This article focuses on the issue of mobbing as a form of discrimination, exclusion and immoral treatment in the workplace, pointing out its negative effects on both employees and entire organisations. Mobbing, which has been the subject of management research for a long time, is presented as an extremely complex problem requiring constant analysis and preventive action. The categorisation of certain behaviours as mobbing continues to create inconsistencies. What is clear, however, is that it is a phenomenon that, developing unnoticed, significantly disrupts the functioning of the working environment. The article draws attention to the need for employees and employers to understand the scale and consequences of mobbing. Building awareness of it, knowledge of rights and methods of counteraction, support the fight against this complex threat, which can contribute to a better, more effective and safer working environment.

Key words: discrimination, workplace discrimination, exclusion, organisational management

Jakub Kochanowicz

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Naruszenie sacrum podczas celebracji Eucharystii. Perspektywa prawa kanonicznego i współczesnych wyzwań

Wprowadzenie

Eucharystia, nazywana także Najświętszym Sakramentem, jest centralnym misterium wiary chrześcijańskiej, będącym zarówno szczytem, jak i źródłem życia Kościoła. To sakrament ustanowiony przez Jezusa Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy przemienił chleb i wino w swoje Ciało i Krew i dał je uczniom (Mt 26, 26–28). Ten gest miał być zapowiedzią tego co działo się chwilę później na krzyżu. W czasie celebrowania Najświętszej Eucharystii na ołtarzu staje sam Jezus Chrystus. To nie tylko pamiątka ofiary Chrystusa na krzyżu, ale jej uobecnienie w sposób bezkrwawy na ołtarzu. Eucharystia jest również pokarmem duchowym dla chrześcijanina. Jest to sakrament, który prowadzi do nawrócenia, przemiany serca oraz pełniejszego uczestnictwa w życiu Bożym. Misterium Eucharystii jest nie tylko wyrazem realnej obecności naszego Zbawiciela, ale także Jego nieustannej ofiary dla odkupienia rodzaju ludzkiego. Eucharystia posiada również wymiar eschatologiczny – jest zapowiedzią uczt w niebie i pełni życia w Bogu. Daje wiernym pewną boską energię, uzdrawia ciało i zmywa grzechy (Cantalamessa 2007: 47). Jak nauczał św. Jan Paweł II: „Eucharystia jest bramą nieba, która otwiera się na ziemi. Jest promieniem chwały niebieskiego Jeruzalem, który przenika cienie naszej historii i rzuca światło na drogi naszego życia” (EE 19:2003). Eucharystia zajmuje szczególne, niezastąpione miejsce w życiu Kościoła, ponieważ to w niej obecny jest sam Chrystus. To właśnie w tym sakramencie Jezus uobecnia swoją ofiarę z krzyża i staje się duchowym pokarmem dającym życie wieczne. Jego zapowiedź, że pozostanie ze swoimi uczniami aż do końca świata, wypełnia się w Kościele, który dzięki Eucharystii nieustannie się rozwija i trwa. To ona stanowi centrum i źródło całego kultu Kościoła, będąc zarazem sercem Mistycznego Ciała Chrystusa. Wszystkie inne sakramenty, ustanowione przez Chrystusa i przekazane

Kościółowi, mają swoje życie i cel właśnie w Eucharystii (Ptak 2007: 292). We wspólnocie celebrującej Najświętszą Eucharystie obecny jest Chrystus a dzięki Niemu także jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół (Górecki 2005: 57). Kościół święty, ustanowiony przez Chrystusa Pana jako społeczność widzialna, jest tą wspólnotą wiary, w której i przez którą wszyscy i poszczególni ludzie mają osiągnąć własne uświęcenie i dostąpić zbawienia (Burchard 2014: 39). Liturgia mszy św. nie jest aktem odizolowanym od codziennego życia, ale jest posłaniem chrześcijan w świat z misją budowania Królestwa Bożego na ziemi (Grześkowiak 1997: 16). Współczesne wyzwania związane z Eucharystią dotyczą m.in. kwestii odpowiedniego przygotowania wiernych do jej przyjmowania, zachowania należytej czci oraz przeciwdziałania nadużyciom liturgicznym. W obliczu tych wyzwań Kościół przypomina o konieczności troski o sacrum Eucharystii jako największego daru Chrystusa dla ludzi i najpełniejszego wyrazu Jego miłości.

Przestępstwa i kary w prawie kościelnym

Kościół ustanowiony przez Chrystusa stanowi wspólnotę duchową osób zjednoczonych wiarą, nadzieją i miłością. Jednocześnie posiada on strukturę instytucjonalną, z jasno określoną hierarchią i władzą, której celem jest prowadzenie wiernych ku rzeczywistości nadprzyrodzonej. Aby ta misja mogła być skutecznie realizowana, konieczne jest, by władza kościelna obejmowała również możliwość stosowania środków dyscyplinarnych – a więc karania tych członków wspólnoty, którzy swoimi czynami naruszają dobro Kościoła i zakłócają jego jedność (Wroceński 2016: 23). W Kodeksie prawa kanonicznego z 1917 r. przestępstwo należy rozumieć jako „zewnątrzne i moralnie poczytalne naruszenie ustawy, obwarowanej sankcją kanoniczną przynajmniej nieoznaczoną” (kan. 2195 § 1). Kodeks Jana Pawła II z 1983 r. nie podaje wprost definicji przestępstwa, jednak analizując kanon 1321 §2, można wywnioskować, że ustawodawca wskazuje dwa elementy, które są konieczne do tego, aby zaistniał czyn przestępczy. Na gruncie prawno-kanonicznym występuje element obiektywny jakim jest naruszenie ustawy lub nakazu oraz element subiektywny, który przejawia się w zachowanej poczytalności strony działającej z winy umyślnej bądź nieumyślnej. Poprzez winę umyślną rozumie się rozmyślne pogwałcenie ustawy lub nakazu karnego, natomiast wina nieumyślna to zaniedbanie należytej staranności nakazanej przez przepisy prawa przy zachowywaniu ustawy lub nakazu karnego (Majer 2023: 808). Warto wskazać, że zasada, która została sformułowana już w prawie rzymskim jako *cogitationis poenam nemo patitur* –

„nikt nie ponosi kary za myśli” – była stosowana w Kościele od niepamiętnych czasów. Oznacza ona, że same myśli, zamiary czy wewnętrzne plany człowieka, o ile nie zostały ujawnione na zewnątrz w postaci czynu lub wypowiedzi, nie mogą stanowić podstawy do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej – nawet jeśli są moralnie naganne, grzeszne czy mają charakter przestępczy (Burcharđ 2014: 58).

Przestępstwo rozumiane w taki sposób pociąga za sobą możliwość zastosowania kar kościelnych. Jednym z przykładów czynów przestępczych w prawie kanonicznym jest profanacja. Zgodnie z kanonem: „kto profanuje rzecz świętą, ruchomą czy nieruchomą, powinien być sprawiedliwie ukarany (kan. 1369 KPK).

Kanon nie wskazuje jednak, jaki wymiar kary powinien otrzymać przestępca, prawodawca podaje tylko, że powinien być sprawiedliwy. W Kodeksie wyróżnić można trzy rodzaje kar: ekskomunikę (kan. 1331 KPK); interdykt (kan. 1332 KPK); suspensa (kan. 1333–1334 KPK). Ich głównym celem jest poprawa winnego. Ekskomunika dzieli się na *latae sententiae* lub *ferendae sententiae*. Pierwsza z nich zachodzi z mocy samego prawa (*ipso facto*). Kiedy przestępca popełni zakazany przez prawo czyn od razu zaciąga na siebie tę karę. Ewentualny późniejszy wyrok jedynie ją potwierdza. Druga natomiast jest najczęściej wydawana poprzez wyrok, nie wiąże winnego dopóki nie zostanie mu wymierzona (kan. 1314 KPK) przez kompetentną kościelną władzę w formie wyroku sądowego lub dekretu administracyjnego. Ekskomunika powoduje utratę komunii w jej wymiarze jurydycznym i społecznym, jednak nie szkodzi ona komunii mistycznej z Kościołem i z Chrystusem, którą traci się przez grzech (Iwańczak 2018: 218). Interdykt pozbawia winnego udziału i uczestnictwa w dobrach duchowych Kościoła. Na ukaranego w ten sposób nakłada się zwykle karę zakazującą sprawowania sakramentów lub sakramentaliów oraz czynnego uczestnictwa we mszy świętej lub innych obrzędach. Natomiast suspensa jest karą, którą stosuje się tylko w odniesieniu do osób duchownych. Jej celem jest zawieszenie w sprawowaniu władzy wynikającej ze święceń. Kary mogą ustać poprzez: śmierć przestępcy; zniesienie wcześniejszej ustawy lub kary (kan. 1313 § 2 KPK); amnestie – ułaskawienie za przestępstwo; indult lub łaskę za przestępstwo; upływ czasu; przedawnienie skargi karnej (kan. 1362 KPK); zwolnienie ze wszystkich kar (kan. 1354–1361 KPK). Według kodeksowych regulacji z kary może zwolnić: Stolica Apostolska (kan. 1355, 1356 § 1); biskup (kan. 1355 § 2) ordynariusz (kan. 1355 § 1 n. 1, 1356 § 1 n. 1 i n. 2); kanonik penitencjarz/kapłan (kan. 508); kapelan (kan. 566 § 2); spowiednik (kan. 1357); każdy kapłan w niebezpieczeństwie śmierci (kan. 976).

Jednym z istotnych celów stosowania kar w Kościele katolickim, obok aspektu sprawiedliwości i przywrócenia porządku moralnego, jest także funkcja prewencyjna. Prawo kanoniczne, podobnie jak świeckie systemy prawne, uznaje prewencję za ważny mechanizm chroniący wspólnotę przed skutkami przestępstw. Prewencja ta przybiera dwie podstawowe formy: ogólną oraz szczególną. Prewencja ogólna ma charakter profilaktyczny i skierowana jest do całej wspólnoty wiernych. Jej zasadniczym celem jest odstraszenie potencjalnych sprawców od popełniania czynów zabronionych poprzez ukazanie konsekwencji wynikających z naruszenia prawa. Sankcje wymierzane wobec winnych pełnią zatem funkcję wychowawczą i dyscyplinującą nie tylko względem jednostki, ale również w wymiarze społecznym – podkreślają, że naruszenie porządku kościelnego nie pozostaje bez odpowiedzi ze strony władzy kościelnej. Z kolei prewencja szczególna odnosi się bezpośrednio do osoby, która dopuściła się przestępstwa. Jej celem jest zapobieżenie ponownemu naruszeniu prawa poprzez zastosowanie kary, która ma z jednej strony doprowadzić do poprawy sprawcy, a z drugiej – zabezpieczyć wspólnotę przed dalszymi szkodami. W tym sensie kara spełnia funkcję resocjalizacyjną, dążąc do nawrócenia winnego oraz jego reintegracji z Kościołem (Terpin 2014: 192).

Tak ujęta funkcja kar w Kościele ukazuje ich pastoralny i wychowawczy charakter. Celem sankcji nie jest bowiem jedynie ukaranie winnego, ale przede wszystkim jego duchowe dobro oraz dobro całej wspólnoty wierzących, która przez sprawiedliwe stosowanie prawa zostaje umocniona w wierze i jedności.

Profanacja postaci konsekrowanych

Kanon 897 obecnie obowiązującego Kodeksu prawa kanonicznego podkreśla sakrament Najświętszej Eucharystii jako czcigodny, życiodajny i zbawienny. Jest to pamiątka śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, utrwalenie ofiary krzyża dającego nam dostęp do wiecznego szczęścia. Stanowi szczyt i źródło całego kultu i życia wierzących, jednoczy Lud Boży poprzez budowanie Ciała Chrystusowego. Wszelkie inne celebracje mają nierozzerwalny związek z Przenajświętszą Eucharystią. Życie sakramentalne powinno skupiać się na trzech aspektach: uczestnictwa w sprawowaniu ofiary mszy świętej, częstego przyjmowania komunii świętej i kulcie realnej Obecności Jezusa Chrystusa pod postacią chleba i wina (Majer 2023: 550). Najświętszy Sakrament Eucharystii oraz liturgia należą do tych spraw, które w sposób szczególny i wyjątkowy dotyczą dobra Kościoła (Borek 2022: 131). Dodatkowo ogromna odpowiedzialność spoczywa na kapłanach, którzy jako przedstawiciele modlącego się Chrystusa,

mają obowiązek wprowadzać wiernych w nieustanną modlitwę samego Zbawiciela. Jego zadaniem nie jest jedynie dawanie dobrego przykładu, ale przede wszystkim pełnienie kapłańskiej posługi w osobie Chrystusa – *in persona Christi* (Pierskała 2006: 46).

Najświętszy sakrament można znieważyć nie tylko poprzez brak należytej czci, ale także z powodu popełniania przestępstw. Dzieli się one na: porzucenie postaci świętych oraz zabranie lub przechowywanie ich w celu świętokradczym (Szafrowski 1986: 350). Zabieranie postaci konsekrowanych polega na wyciągnięciu ich z miejsca, gdzie pierwotnie były przechowywane i zanieśieniu ich do miejsca, które nie jest do tego celu przystosowane (Borek 2012: 116). Ważny jest zamiar, ponieważ, aby doszło do popełniania przestępstwa musi być on nakierowany na znieważenie (Syryjczyk 2003: 50). Wobec tego nie popełnia przestępstwa wierny, który z pobożności po przyjęciu komunii chowa hostię do modlitewnika lub mszaliku, choć z pewnością popełnia ciężki grzech (kan. 935 KPK). Profanacja zachodzi wówczas, gdy Najświętszy Sakrament staje się przedmiotem aktów i zachowań bezbożnych i niegodziwych oraz służy do celebracji pogańskiego kultu (Iwańczuk 2018: 224). Przestępstwem nie będzie także wyniesienie postaci konsekrowanych, aby nie uległy zniszczeniu, spaleni lub profanacji (Botta 2001: 178-179). Czyn przestępczy popełni ten, kto porzuci najświętszy sakrament w celu świętokradczym wrzucając go do śmietnika, na ziemię lub w inne brudne miejsce (Calabrese 1996: 272).

W dniu 25 marca 2004 r. ówczesna Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała Instrukcję dotyczącą przechowywania Przenajświętszego Sakramentu w tabernakulum, z zachowaniem wszystkich regulacji zamieszczonych w księgach liturgicznych i normach prawa (RS 314-317:2004). Jednak nie każde przechowywanie hostii poza miejscem do tego przeznaczonym będzie przestępstwem. Duchowny, który nosi ze sobą komunię świętą w bursie, aby zanieść ją do chorych lub udzielić wiatyku, nie popełnia czynu zakazanego przez prawo, aczkolwiek powinien wykazać przy tym ostrożność. Podobnie wierny, który przechowuje konsekrowane hostie w domu, kierując się błędną pobożnością (Calabrese 1996: 273).

Przestępstwo przechowywania najświętszego sakramentu często wiąże się z jednoczesnym zaborem tegoż sakramentu. W doktrynie przyjęło się, iż osoba dokonująca tych dwóch czynności popełnia jedno przestępstwo, gdyż w zabieraniu eucharystii zawiera się także jej przetrzymywanie (Borek 2012: 118). Jerzy Syryjczyk wskazuje, że intencją prawodawcy jest podkreślenie karalności różnych podmiotów przestępstwa, ponieważ może zdarzyć się, że kto inny zabierze święte postacie, a kto inny będzie je przechowywał w niegodnym miejscu (Syryjczyk 1986: 197-198).

Ostatnim z wymienionych w kanonie 1382 §1 przestępstw jest porzucenie (łac. *abiectio* od *abicere* – porzucać) konsekrowanych postaci. Należy je rozumieć w najszerszym znaczeniu, według Papieskiej Rady ds. Interpretacji Tekstów Ustaw słowo *abicit* oznacza „*quamlibet actionem Sacras Species voluntarie et graviter despicientem*”. Zwrot ten można przetłumaczyć jako „jakikolwiek działanie dobrowolnie i ciężko (poważnie) znieważające Święte Postacie” (Borek 2012: 118). Przez porzucanie postaci konsekrowanych należy rozumieć ich niszczenie, rzucanie, rozrzucanie na ziemi lub do innego brudnego miejsca z powodu braku szacunku, złośliwości, chęci pogardy, nienawiści do stwórcy lub jakiegokolwiek innego powodu. Należy zaliczyć tutaj także deptanie hostii, wypluwanie z ust po przyjęciu komunii lub opluwanie (Syryjczyk 2003; 49). Trzeba uwzględnić również sytuacje, gdy najświętszy sakrament wystawiony do adoracji stanie się przedmiotem obelg lub zniewag. Dariusz Borek wskazuje, że przestępstwa nie popełnia złodziej cyborium, w którym przechowywane są konsekrowane hostie, jeśliłoży je wcześniej na ołtarzu lub wewnątrz tabernakulum, czyli w miejscach przeznaczonych do trzymania komunii. Przestępstwo popełni złodziej, który kradnąc kielich, rozleje konsekrowane wino po ziemi lub w innych nieodpowiednich miejscach. Nie popełnia jednak przestępstwa, jeżeli przelewa wino konsekrowane do innego naczynia, a następnie umieszcza na ołtarzu (Borek 2012: 119).

Przestępstwo popełnia jedynie ten, kto profanuje postacie rzeczywiście konsekrowane. Aby to stwierdzić, wystarczy, że znajdują się one w tabernakulum, są wystawione do adoracji lub są rozdawane wiernym. Kto dokonuje profanacji wobec postaci jeszcze nie konsekrowanych, popełnia grzech, ale nie przestępstwo (Borek 2012: 120). Ważnym warunkiem do zaistnienia przestępstwa jest motywacja i intencja po stronie przestępcy. Jeśli ktoś wykrada hostie bez zamiaru ich sprofanowania, to nie popełnia czynu przestępczego, natomiast jeśli ktoś zabiera konsekrowany chleb w celu świętokradczym, a następnie takiego czynu nie dokona, to w takiej sytuacji i tak ponosi winę za to przestępstwo (Iwańczuk 2018: 224).

Usiłowanie sprawowania liturgicznej czynności Ofiary eucharystycznej

Kolejnym przestępstwem przeciwko przenajświętszej eucharystii jest usiłowanie sprawowania liturgicznej czynności ofiary eucharystycznej. Kodeks prawa kanonicznego z 1983 r. wskazuje, iż przestępstwo popełnia ten, kto nie posiadając święceń kapłańskich, usiłuje sprawować liturgiczną czynność Ofiary eucharystycznej (kan. 1379 § 1 KPK). Do popełniania tego czynu potrzebne są dwa

elementy: wykonanie czynności ofiary eucharystycznej oraz brak wymaganej zdolności – brak święceń prezbiteratu lub episkopatu – ze strony osoby wykonującej czynność (Borek 2012: 121). Należy przede wszystkim pamiętać, że każdemu wiernemu przysługuje prawo do uczestnictwa w autentycznej liturgii, a zwłaszcza w celebracji mszy świętej sprawowanej zgodnie z wolą i ustanowieniem Kościoła, w sposób określony przez przepisy zawarte w księgach liturgicznych oraz w innych obowiązujących normach i aktach prawnych (RS 12:2004).

Czynność liturgiczną ofiary eucharystii należy rozumieć jako mszę św. Ściśle interpretując ustawę karną (kan. 18 KPK), do zaistnienia czynu przestępczego nie potrzeba odprawić całej mszy św., a jedynie jej istotną część, jaką jest modlitwa eucharystyczna (Paolis & Cito 2000: 329). Instrukcja o zachowaniu i unikaniu pewnych rzeczy dotyczących najświętszej eucharystii podaje, że modlitwa eucharystyczna i jej odmawianie jest zastrzeżone dla kapłanów (RS 147:2004). Jak wskazuje Borek, przestępstwem nie będzie wdzianie szat liturgicznych, wyjście do ołtarza i wykonywanie czynności związanych ze mszą św., jednak bez podjęcia czynności liturgicznej ofiary eucharystycznej. Przestępstwo będzie miało miejsce, gdy zostaną w całości wykonane obrzędy mszy św., jak i wtedy, kiedy zostaną wykonane przynajmniej gesty oraz słowa czynności liturgicznej ofiary eucharystycznej. Czyn przestępczy może dokonać się również w czasie koncelebry, kiedy jeden ze współkoncelebrujących nie jest kapłanem (Borek 2012: 122). Przestępstwem nie będzie natomiast wykonywanie czynności liturgicznej ofiary eucharystycznej przez aktora czy też przez diakona uczącego się odprawiania mszy przed przyjęciem święceń (Borek 2012: 123).

Symulowanie czynności liturgicznej ofiary eucharystycznej

Kolejnym przestępstwem związanym ze sprawowaniem mszy św. jest symulowanie czynności liturgicznej ofiary eucharystycznej (kan. 1379 § 5 KPK). Do zaistnienia tego czynu potrzebne są dwa elementy: wykonanie czynności liturgicznej ofiary eucharystycznej oraz brak koniecznej intencji po stronie osoby, która takiej czynności dokonuje. W kontekście drugiego z warunków należy podkreślić, że symulacja w sensie ścisłym występuje wówczas, gdy osoba dokonująca czynności spełnia wszystkie wymagane na płaszczyźnie zewnętrznej elementy konieczne do jej ważności – jak ma to miejsce np. w przypadku sakramentów – jednakże jednocześnie brakuje jej wewnętrznej intencji do rzeczywistego jej dokonania. Osoba taka, mimo że posiada zdolność do ważnego sprawowania danego aktu, poprzez wewnętrzny akt woli wyklucza istotny element tej czynności, przez co dochodzi do jej nieważności (Paolis & Cito 2000: 333).

Dla zaistnienia symulacji w tym znaczeniu nie wystarcza samo uchybienie w zakresie intencji – niezbędne jest równoczesne dokonanie czynności w sposób zewnętrznie poprawny i kompletny, a więc z zachowaniem wszystkich istotnych jej składników formalnych. Kluczowy dla wystąpienia symulacji jest zatem świadomy brak woli dokonania tego, co stanowi istotę czynności, przy jednoczesnym pozorowaniu jej ważnego spełnienia.

W odniesieniu do sakramentów katolickich, intencja ze strony szafarza ma szczególne znaczenie, ponieważ wymagana jest na mocy prawa Bożego. Warunkiem ich ważności jest bowiem posiadanie zamiaru czynienia tego, co czyni Kościół. W sytuacji, gdy taka intencja jest wyraźnie wykluczona, sakrament staje się nieważny – i nie może zostać uzdrowiony nawet z upływem czasu (Paolis & Cito 2000: 332). Wówczas kapłan symulujący wprowadza wiernych w błąd, że sprawuje autentyczną ofiarę eucharystyczną (Cito 2012: 42). Czyn przestępczy może zostać dokonany poprzez użycie przez kapłana niewłaściwej materii, np. ciastek zamiast chleba lub płynów niebędących winem (Borek 2012: 126). Poza symulacją w sensie ścisłym, w nauce prawa kanonicznego funkcjonuje również pojęcie symulacji w znaczeniu tradycyjnym. W tym ujęciu chodzi o przypadki, w których dana osoba, nie posiada zdolności wymaganej do ważnego sprawowania sakramentu, jednak z rozmysłem podejmuje wszelkie działania zewnętrzne właściwe dla danej czynności sakramentalnej. Celem takiego postępowania jest stworzenie w odbiorcach – wiernych bądź uczestnikach – przekonania, że sakrament został rzeczywiście i ważne udzielony. Istotą tej formy symulacji jest więc świadome odgrywanie roli szafarza przy jednoczesnym braku wewnętrznej oraz formalnej możliwości skutecznego działania, co skutkuje poważnym naruszeniem prawdy sakramentalnej i wprowadzeniem otoczenia w błąd co do rzeczywistego stanu rzeczy (Paolis & Cito 2000: 333). W sytuacji, gdyby sprawowanie czynności liturgicznej, jaką jest ofiara eucharystyczna, zostało podjęte przez osobę nieposiadającą sakramentalnego święceń kapłańskich, w zależności od przyczyn kierujących jej postępowaniem, moglibyśmy zakwalifikować jej działanie bądź jako usiłowanie dokonania czynności sakramentalnej, bądź też jako przypadek symulacji rozumianej w sensie szerokim. Tajemnica eucharystii jest tak wielka, że kapłan nie może kierować się własnym uznaniem w jej sprawowaniu, jeśli miałoby to naruszać jej świętość i uniwersalny wymiar. Gdy prezbiter dopuszcza się takiego działania, godzi w autentyczną jedność obrządku rzymskiego, której należy z najwyższą troską strzec. (RS 11:2004). Błędnie pojmowana kreatywność liturgiczna skutkuje indywidualizmem i subiektywizmem w celebrowaniu mszy świętej.

Koncelebrowanie ofiary eucharystycznej z szafarzami wspólnot kościelnych, które nie posiadają sukcesji apostołskiej oraz nie uznają sakramentalności święceń

Kanon 908 Kodeksu prawa kanonicznego dotyczy zakazu koncelebry ofiary eucharystycznej przez kapłana katolickiego z kapłanami lub szafarzami innych Kościołów lub wspólnot, które nie mają pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim. Według Tadeusza Pawluka przestępstwo wiąże się z tzw. *communicatio in sacris*, czyli z uczestnictwem w kulcie liturgicznym lub w sakramentach innego Kościoła bądź wspólnoty chrześcijańskiej (Pawluk 1990: 126). Dodatkowo Kodeks prawa kanonicznego przypomina, że katolicy szafarze mogą udzielać tylko swoim wiernym sakramentów, a wierni mogą je godziwie przyjąć tylko od katolickich szafarzy (kan. 844 § 1 KPK).

Jednym z podstawowych zakazów jest udzielanie sakramentów osobom, które nie przyjęły jeszcze chrztu świętego, ponieważ chrzest stanowi bramę do życia sakramentalnego i warunek konieczny do przyjęcia pozostałych sakramentów (kan. 842 § 1 KPK). Również katolikom nie wolno przyjmować sakramentów pokuty, eucharystii oraz namaszczenia chorych od duchownych należących do kościołów niekatolickich – nawet jeśli Kościoły te uznają ważność tych sakramentów – o ile nie są spełnione konkretne warunki określone w kan. 844 § 2 KPK.

Sprawowanie Eucharystii w miejscu kultu należącym do innej wspólnoty kościelnej możliwe jest jedynie pod warunkiem uzyskania wyraźnej zgody ordynariusza miejsca (kan. 933). Również w przypadku pogrzebu kościelnego osób niekatolickich wymagane jest spełnienie określonych warunków przewidzianych w kan. 1183 § 3 – w przeciwnym razie udzielenie takiego pogrzebu byłoby naruszeniem przepisów prawa kanonicznego.

Powyższe regulacje służą zachowaniu integralności wiary oraz ochronie jedności Kościoła. Ich celem nie jest wykluczanie, lecz zapewnienie, że udział w czynnościach sakralnych odbywa się w sposób zgodny z nauczaniem Kościoła oraz przy zachowaniu pełnej komunii eklezjalnej. Każde naruszenie zakazów dotyczących *communicatio in sacris*, jeśli jest świadome i uporczywe, może zostać uznane za przestępstwo kanoniczne i skutkować odpowiedzialnością prawną na gruncie prawa kościelnego (Borek 2012: 129).

Kapłan katolicki, który dopuszcza się wspólnego sprawowania Eucharystii z niekatolickim szafarzem, narusza przepisy prawa kanonicznego i dopuszcza się przestępstwa, które podlega sankcji zgodnie z kan. 1365 KPK. W sytuacji takiej odpowiedzialność za reakcję leży po stronie ordynariusza, który powinien podjąć stosowne kroki prawne i duszpasterskie (Cito 2012: 43).

Konsekracja jednej postaci lub obu w czasie eucharystycznej celebracji lub też poza nią

Kolejne przestępstwo dotyczy konsekracji jednej lub obu świętych postaci w czasie eucharystycznej celebracji lub też poza nią. Źródłem tej regulacji jest kanon 927 Kodeksu prawa kanonicznego. Czyn przestępcy przybiera dwie formy – może polegać na dokonaniu konsekracji, w celu świętokradczym, jednej postaci lub obydwu w czasie eucharystycznej celebracji; po drugie – może polegać na dokonaniu konsekracji jednej postaci lub obydwu, zawsze w celu świętokradczym, ale poza sprawowaniem eucharystii.

+ 364

W odniesieniu do pierwszej formy przestępstwa należy podkreślić, że podczas sprawowania najświętszej ofiary konieczne jest dokonanie konsekracji zarówno chleba, jak i wina. Obowiązek ten wynika bezpośrednio z prawa Boskiego – Chrystus podczas Ostatniej Wieczery ofiarował Bogu Ojcu swoje Ciało i swoją Krew pod dwiema postaciami – chleba i wina – i nakazał Apostołom oraz ich następcom: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19). Zatem, zgodnie z wolą Jezusa, Ofiara eucharystyczna powinna być składana pod oboma postaciami. W konsekwencji kapłanom nie wolno ograniczać konsekracji wyłącznie do jednej z nich ani podczas mszy św., ani w żadnych innych okolicznościach (Pastuszko 1993: 101). Nie stanowi przestępstwa fakt, że podczas mszy Świętej kapłan dokona konsekracji tylko jednej postaci, jeżeli dopiero po konsekracji zauważy, iż w kielichu znajduje się sama woda lub inna ciecz, a nie wino. W takiej sytuacji, zgodnie z zaleceniami zawartymi we Wprowadzeniu Ogólnym do Mszału Rzymskiego, kapłan powinien przełączyć wodę do oddzielnego naczynia, a następnie do kielicha wlać wino zmieszane z odrobiną wody i ponownie dokonać konsekracji, wypowiadając tylko formułę konsekracji nad kielichem. Nie ma natomiast obowiązku ponownego konsekrowania chleba (RS 324:2004). Przestępstwem będzie także konsekracja obydwu postaci podczas mszy św. ale w celu świętokradczym.

Celem świętokradztwa mogą być te same działania i motywacje, które opisano przy omawianiu przestępstwa profanacji postaci konsekrowanych. Konsekracja jednej lub obu postaci — zarówno w czasie mszy świętej, jak i poza nią — może mieć na celu ich wykorzystanie w aktach bluźnierczych lub niemoralnych, takich jak uczestnictwo w tzw. czarnych mszach, rytuałach satanistycznych lub masońskich, praktykach magicznych, wróżbiarstwie czy innych przejawach zabobonu. Warto zaznaczyć, że popełnienie tego rodzaju przestępstwa możliwe jest jedynie przez kapłana, który został ważnie wyświęcony (Borek 2012: 134).

Nadużycia w sprawowaniu eucharystii niebędące przestępstwami

Liturgia eucharystyczna, jako najwyższy wyraz kultu Bożego i centrum życia Kościoła, relacja z Misterium Paschalnym oraz Misterium Wcielenia Syna Bożego, nie może być poddawana subiektywnym interpretacjom ani dowolnym modyfikacjom (Cantalamessa 2004: 136). Wprowadzenie nawet pozornie drobnych odstępstw od obowiązujących norm może prowadzić do zatarcia granic między tym, co święte, a tym, co świeckie, a w konsekwencji – do profanacji, która nie zawsze będzie przestępstwem. Błędem liturgicznym jest zarówno zbyt ni pośpiech w trakcie konsekracji, objawiający się mówieniem podczas, gdy wierni przyjmują postawy klęczenia lub wstawania, jak i nadmierne wydłużanie momentu ukazania Świętych Postaci po dokonaniu konsekracji (Janiec 2006: 262). Podczas sprawowania eucharystii absolutnie zabronione jest używanie wina o niepewnej autentyczności lub nieznanym pochodzeniu. Materia sakramentu musi być zawsze pewna i zgodna z przepisami, bez wyjątków. Niezgodne z tradycją Kościoła jest również przełamywanie hostii podczas samej konsekracji. W modlitwie eucharystycznej nie można pominąć imienia Ojca Świętego ani biskupa miejsca, gdyż wyraża to łączność Kościoła powszechnego. Celebracja mszy świętej nie powinna być łączona ze zwykłymi ani uroczystymi posiłkami, a także z wydarzeniami politycznymi czy świeckimi. Eucharystia nie może być traktowana jako widowisko lub ceremonia niesakralna. W liturgii niedopuszczalne jest wprowadzanie obcych elementów z innych religii, które nie są zgodne z przepisami katolickimi.

Wierny ma pełne prawo do przyjmowania komunii świętej w postawie klęczącej lub stojącej i nie wolno mu tego prawa ograniczać. Udzielanie komunii na rękę jest zabronione tam, gdzie istnieje realne niebezpieczeństwo profanacji. Nie wolno także, by wierni sami brali konsekrowane Ciało lub Krew Pańską albo przekazywali sobie Hostię między sobą, w tym nowożeńcy podczas mszy ślubnej. Rozdzielanie niekonsekrowanych hostii czy innych przedmiotów przypominających Komunię także stanowi nadużycie. Udzielanie komunii pod obiema postaciami jest zakazane w sytuacjach, gdzie istnieje choćby najmniejsze ryzyko znieważenia świętych postaci.

Wierni nie mogą sami zanurzać hostii w kielichu z Krwią Pańską i spożywać jej na rękę. Niedopuszczalne jest także przelewanie konsekrowanej Krwi Pańskiej do innych naczyń, szczególnie butelek, dzbanków czy naczyń codziennego użytku, które nie odpowiadają godności sakramentu. Odkładanie sprawowania mszy świętej wbrew przepisom, nawet pod pretekstem promowania postu eucharystycznego, stanowi nadużycie liturgiczne. Niedopuszczalne jest również używanie podczas mszy naczyń wykonanych ze szkła, gliny, terakoty

lub innych materiałów łatwo ulegających zniszczeniu (Pierskał 2006: 52-53). Odpowiedzialnym za prawidłowe sprawowanie Eucharystii jest biskup ordynariusz, w zakresie jego obowiązków ciąży korygowanie wszelkich nieprawidłowości. Kiedy dojdzie do niego wiadomość o nadużyciach powinien je roztropnie zbadać, zaś o poważnych przestępstwach musi zawiadomić Dykasterię Nauki Wiary (Kołodziej 2019: 87).

Podsumowanie

✦ 366

Eucharystia, uznawana za źródło i szczyt całego życia chrześcijańskiego, zajmuje absolutnie centralne miejsce w misterium Kościoła. To nie tylko pamiątka Ostatniej Wieczerzy ani symboliczna celebacja, lecz rzeczywista obecność Jezusa Chrystusa, który uobecnia swoją jedyną, zbawczą ofiarę złożoną na krzyżu. W każdej mszy świętej dokonuje się sakramentalna aktualizacja wydarzenia paschalnego, dzięki której wierni mogą uczestniczyć w tajemnicy odkupienia. Eucharystia staje się więc nie tyle elementem rytualnym, co żywym centrum życia Kościoła, który dzięki niej istnieje, wzrasta, jednoczy się w wierze i miłości, a także wypełnia swoje posłannictwo w świecie.

Znaczenie eucharystii nie kończy się na poziomie duchowym czy wspólnotowym. Ma ona również głębokie konsekwencje w sferze teologiczno-prawnej. Właśnie dlatego Kościół od najdawniejszych czasów otacza ten sakrament najwyższym szacunkiem i troską, zarówno w wymiarze duszpasterskim, jak i normatywnym. Ochrona czci Najświętszego Sakramentu nie jest jedynie wyrazem indywidualnej pobożności, lecz stanowi obowiązek wspólnotowy, jasno określony przez przepisy prawa kanonicznego. W normach tych zawarte są zarówno pozytywne nakazy dotyczące godnego sprawowania liturgii, jak i precyzyjnie opisane przestępstwa przeciwko Eucharystii, którym przypisane są odpowiednie sankcje karne.

W kontekście współczesnych wyzwań duszpasterskich szczególnego znaczenia nabiera troska o formację liturgiczną oraz o pogłębianą świadomość wiernych w zakresie świętości eucharystii. Nadużycia liturgiczne, a także ignorowanie przepisów liturgicznych i kanonicznych, nie tylko podważają właściwe rozumienie sakramentu, ale mogą również prowadzić do rozmycia granic między *sacrum* a *profanum*. Należy więc nieustannie przypominać, że sprawowanie eucharystii wymaga nie tylko odpowiedniej formy zewnętrznej, ale również wewnętrznej postawy czci, posłuszeństwa i pokory wobec misterium obecności Boga.

W perspektywie teologicznej eucharystia jawi się jako najwyższy dar Chrystusa dla swojego Kościoła – dar, który domaga się odpowiedzi ze strony

wiernych w postaci wiary, uwielbienia oraz życia w komunii z Bogiem i wspólnotą. W perspektywie prawnej natomiast jest to przestrzeń objęta szczególną ochroną, w której wszelkie nadużycia traktowane są jako akty szczególnie szkodliwe dla Kościoła i jego misji. Przestrzeganie norm liturgicznych oraz przepisów prawa kanonicznego nie jest wyłącznie kwestią techniczną, lecz wyrazem głębokiego szacunku wobec rzeczywistości sakramentalnej i odpowiedzialności za dobro duchowe wspólnoty wierzących.

- ‘Ustanowienie Eucharystii’ (2005), w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, Mt 26, 26-28, s. 2200.
- ‘Ustanowienie Najświętszego Sakramentu’ (1976), w: *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, Łk 22, 19, s. 157.
- Congregatio de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum (2004), *Instructio Redemptionis sacramentum De quibusdam observandis et vitandis circa Sanctissimam Eucharistiam*, AAS 96/571: Vatican.
- Borek, Dariusz (2012), ‘Przestępstwa przeciwko sakramentom w normach De delictis reservatis z 2010 roku’, *Prawo Kanoniczne*: 55/4, s. 112-158.
- Borek, Dariusz (2022), ‘Obowiązek powiadomienia o przestępstwie w prawie i praktyce Kościoła’, *Annales Canonici*: 1, s. 5-48.
- Botta, Raffaele (2001), *La norma penale nel diritto della Chiesa*, Bologna: Il Mulino.
- Burchard, Łukasz (2014), ‘Kształtowanie się pojęcia przestępstwa w systemie prawa kanoniczne’, *Łódzkie Studia Teologiczne*: 23/2, s. 39-65.
- Calabrese, Antonio (1996), *Diritto penale canonico*, Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana.
- Cantalamesa, Raniero (2004), *Eucharystia nasze uświęcenie*, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek.
- Cito, Davide (2012), ‘Delicta graviora contro la fede e sacramenti’, *Questioni attuali di diritto penale canonico*, *Studi Giuridici*: 96, s. 31-53.
- De Paolis, Velasio, Davide Cito (2000), *Le sanzioni nella Chiesa. Commento al Codice di Diritto Canonico*, Roma: Libro VI.
- Górecki, Edward (2005), ‘Eucharystia w życiu wspólnoty parafialnej’, *Prawo Kanoniczne*: 48/3-4, s. 53-65.
- Grześkowiak, Jerzy (1997), *Eucharystia Człowiek Świat*, Włocławek: Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne.
- Ioannes Paulus II (2003), *Ecclesia de Eucharistia*, Vatican: Libreria Editrice Vaticana [dostęp 18.02.2013].
- Janiec, Zdzisław (2006), ‘Wierność przepisom a twórczość liturgiczna w celebracji Mszy Świętej’, *Roczniki Teologiczne*: 53/8, s. 253-266.
- Kołodziej, Marcin (2019), *Prawo liturgiczne kościoła łacińskiego*, Wrocław: Państwowy Wydział Teologiczny we Wrocławiu.
- Pastuszko, Marian (1993), ‘Obrzędy i ceremonie sprawowania Eucharystii (kanony 923-930)’, *Prawo Kanoniczne*: 36/1-2, s. 69-130.

- Pawluk, Tadeusz (1990), *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. IV, Olsztyn: Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne.
- Pierskała, Rudolf (2006), 'Przygotowanie i przewodniczenie celebracji Eucharystii wg Instrukcji Redemptionis Sacramentum', *Seminare. Poszukiwania naukowe*: 23/1, s. 39-54.
- Ptak, Robert (2007), 'Eucharystia – tajemnica wiary powierzona Kościołowi: adhortacja apostolska Benedykta XVI „Sacramentum caritatis” w świetle kanonu 897', *Prawo Kanoniczne*: 50/3-4, s. 291-308.
- Syryjczyk, Jerzy (1986), 'Profanacja Eucharystii według karnego ustawodawstwa kanonicznego i polskiego prawa karnego', *Prawo Kanoniczne*: 29/3-4, s. 173-208.
- Syryjczyk, Jerzy (2007), *Kanoniczne prawo karne, część szczególna*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Sztafrowski, Edward (1986), *Podręcznik prawa kanonicznego 4*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej.
- Terpin, Anna (2014), 'Natura i skutki ekskomuniki według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku', *Kościół i Prawo*: 1, s. 191-207.
- Wroceński, Józef (2016), 'Wymiar kar kościelnych w kontekście Salus animarum', *Symposium*: 31, s. 9-40.

SUMMARY

Violation of the Sacred During the Celebration of the Eucharist: A Canon Law Perspective and Contemporary Challenges

The Eucharist, described by the Second Vatican Council as the “source and summit of the Christian life,” occupies a central place in the theology and spirituality of the Catholic Church. Its celebration represents the highest act of divine worship and, at the same time, requires protection from all abuses that could violate its sacred character. Contemporary realities such as globalization, postmodernism, and religious pluralism present new challenges to the understanding and practice of the sacred. This article reflects on violations of the sacred during the celebration of the Eucharist in light of canon law, while also considering the context of today’s cultural.

The analysis is based on the Code of Canon Law (CIC 1983), particularly the canons concerning the Eucharist and the penal sanctions for its profanation. Within the context of canon law, special attention is given to the concept of profanation, which is regarded as one of the most serious violations of the sacred, resulting in a *latae sententiae* excommunication reserved to the Holy See. The article also refers to documents of the Holy See, such as *Redemptionis Sacramentum* (2004), which sets out the norms for the proper celebration of the Eucharist and outlines potential liturgical abuses.

In this context, the article explores current issues related to the celebration of the Eucharist, such as the influence of secularization, cultural pressure, and the lack of proper liturgical formation among celebrants and the faithful. Postmodernism and moral relativism contribute to the devaluation of objective norms, fostering abuses such as unauthorized changes to liturgical forms, the

use of inappropriate symbols, or the instrumentalization of the Eucharist in secular events.

These issues are analyzed from both theological and legal perspectives, highlighting the need for liturgical education and spiritual formation as means of prevention. In the conclusion, the article offers a reflection on the role of canon law in safeguarding the sacred, as well as on practical measures for countering liturgical abuses. In an age when the sacred is increasingly questioned, the role of canon law as a tool for safeguarding and promoting the holiness of the liturgy gains particular importance.

Key words: Eucharist, sacred, canon law, profanation, liturgical abuses, contemporary challenges

371 +

| WOKÓŁ
MEDYCYNY |



Anna Madej
Uniwersytet Szczeciński

Mediacja medyczna

Wprowadzenie

Zgodnie z art.30 Konstytucji RP (Dz.U.1997, 78, poz. 483), każdy ma prawo do godności, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych. W myśl art.38 Konstytucji RP zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia. Te dwa artykuły Konstytucji są nierozzerwalnie związane z art.68 ust.1 Konstytucji RP, który stanowi, że każdy ma prawo do ochrony zdrowia. Prawo do ochrony zdrowia przysługuje niezależnie od sytuacji materialnej, a władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych (art. 68 ust.2 Konstytucji). Dostęp ten jest realizowany m.in. poprzez placówki opieki zdrowotnej, lekarzy, terapeutów, lekarzy dentyistów. Bez względu na cel i charakter działań podejmowanych przez osoby wykonujące zawody medyczne podstawą wykonania przez nich jest umowa o leczenie, która należy do kategorii umów nienazwanych. Do umowy o leczenie będącej umową starannego działania stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego (Dz. U.2014, poz. 121), odnoszące się do umowy zlecenia (art.734-751 k.c.), natomiast do umowy o leczenie nakierowanej do osiągnięcia określonego rezultatu odpowiednie zastosowanie mają przepisy kodeksu cywilnego dotyczące umowy o dzieło (art.627-646 k.c.).

Skoro każdy obywatel ma prawo do ochrony zdrowia, należałoby zastanowić się czym jest zdrowie. Nie ma jednej definicji legalnej tj. obowiązującej w **świecie przepisów prawa. Według Światowej Organizacji Zdrowia to „kompletny, fizyczny, psychiczny i społeczny dobrostan człowieka, a nie tylko brak choroby lub kalectwa”** (Cetera. Tabernacka 2023:15). Zadaniem każdego lekarza jest jak najlepsze leczenie i utrzymanie w jak najlepszym zdrowiu każdego zgłaszającego się do niego pacjenta. Nie zawsze jest to jednak możliwe, gdyż lekarz dysponuje ograniczonym zakresem dostępnych świadczeń medycznych,

jakim oferuje system ochrony zdrowia. Co natomiast dzieje się, gdy doznajemy uszczerbku na zdrowiu z winy czyjegoś błędu, np. w sztuce medycznej? Można oczywiście dochodzić sprawiedliwości w sądzie, ale czy zawsze tak być musi? Istnieją inne sposoby rozwiązywania sporów, a jednym z nich jest mediacja.

Mediacja jest metodą alternatywnego rozwiązywania sporów, uwzględniającą występowanie w toku prowadzonych rozmów udział osoby trzeciej-mediatora. Cechami procedury mediacyjnej, które przesądzają o jej alternatywnym charakterze, są: 1) dobrowolny udział stron w procedurze mediacyjnej, 2) wysoki poziom podmiotowości stron mediacji, 3) nisko sformalizowany przebieg procesu mediacyjnego, 4) elastyczny przebieg procesu mediacyjnego pod względem doboru miejsca, czasu, osoby mediatora, przebiegu sesji mediacyjnych, 5) brak możliwości narzucenia wiążącego rozstrzygnięcia.

Stronami mediacji jest z jednej strony pacjent, a z drugiej-lekarz lub placówka medyczna.

Przez pacjenta należy rozumieć osobę zwracającą się o skorzystanie ze świadczeń zdrowotnych, korzystającą z nich przez podmiot udzielający świadczeń zdrowotnych, osobę wykonującą zawód medyczny (Dz. U.2012, poz. 159).

Jedynie osoby będące pacjentami korzystają z praw określonych w treści Ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Należy zwrócić uwagę na status osoby korzystającej ze świadczeń realizowanych przez podmioty wykonujące działalność leczniczą lub osoby wykonujące zawody medyczne, które nie należą do kategorii świadczeń zdrowotnych sensu stricto. Do tej kategorii będą należały czynności estetyczne, których bezpośrednim i głównym celem nie jest poprawa stanu zdrowia, a jedyna zmiana, polepszenie lub poprawa wyglądu zewnętrznego, tj. czynności estetyczne i kosmetyczne. W przypadku, gdy te czynności są wykonywane przez lekarza lub lekarza dentystę, należy przyjąć, że mimo braku stricte leczniczego celu podejmowanych działań osoby im się poddające mają status pacjentów.

Definicja zdrowia jest niezbędna dla zdefiniowania „świadczenie zdrowotne”. Przez świadczenia zdrowotne należy rozumieć [...] działania służące zachowaniu, ratowaniu, przywracaniu jak również poprawie zdrowia, a także inne działania medyczne związane z procesem leczenia lub odrębnymi przepisami regulującymi zasady ich wykonywania. (Dz.U. 2015, poz. 618). W zależności od celu zaplanowanych i podejmowanych czynności umowa o leczenie może być umową starannego działania lub umową rezultatu.

Zawarcie umowy o leczenie nie wymaga szczególnej formy. Do formalnego zawarcia umowy między lekarzem a pacjentem dochodzi w momencie, w którym osoba uzyskuje status pacjenta i wyraża wolę skorzystania z usług określonego podmiotu wykonującego działalność leczniczą.

Przez należyłą staranność, do której lekarz zobowiązany jest w trakcie wykonywania czynności leczniczych i medycznych, należy rozumieć wykorzystanie zgodnie z aktualnym stanem wiedzy medycznej wszelkich dostępnych w danej chwili i miejscu środków oraz metod postępowania diagnostycznego, leczniczego, rehabilitacyjnego.

Pacjentowi natomiast przysługują w procesie leczenia określone prawa, do których należą:

1. Prawo do świadczeń zdrowotnych
2. Prawo do opieki duchowej
3. Prawo do godności
4. Prawo do poszanowania intymności i godności
5. Prawo do informacji
6. Prawo do umierania w spokoju i godności
7. Prawo do wyrażania zgody i sprzeciwu na udzielenie świadczeń zdrowotnych
8. Prawo do intymności podczas udzielania świadczeń zdrowotnych
9. Prawo do życia rodzinnego

379 +

W trakcie każdego świadczenia medycznego często dochodzi do błędów medycznych – postępowanie osoby udzielającej świadczenia zdrowotnego, które narusza na gruncie nauki i praktyki medycznej obowiązujące w konkretnym stanie faktycznym reguły postępowania zawodowego.

Dotychczas nie została sformułowana normatywna definicja błędu medycznego. W piśmiennictwie, jak i w judykaturze używane są często zamiennie „błąd w sztuce lekarskiej”, błąd medyczny i „błąd lekarski”. Zgodnie z ustawą o zawodach lekarza i lekarza dentysty. Lekarz zobowiązany jest wykonywać swój zawód, zgodnie z aktualną wiedzą medyczną, dostępnymi metodami, a także środkami zapobiegania, leczenia i rozpoznawania chorób, zgodnie z zasadami etyki zawodowej oraz z należyłą starannością (Dz.U.2019, poz.537).

Odpowiedzialność lekarzy według Kodeksu Cywilnego

Kiedy możemy pozwać lekarza o błąd medyczny? Na podstawie przepisów kodeksu cywilnego może być dochodzona odpowiedzialność cywilna. Lekarz ponosi całkowitą odpowiedzialność, gdy jego działaniom lub zaniechaniom konkretnych aktywności można przypisać winę, a skutkiem wyżej wymienionego działania lub zaniechania jest szkoda pacjenta. Pomiędzy szkodą

a działaniem lub zaniechaniem lekarza zachodzi bezpośredni związek przyczynowy. Zgodnie z przepisem art. 442 k.c. pacjent ma możliwość złożenia pozwu o błąd w sztuce lekarskiej z tytułu poniesionej szkody w terminie trzech lat od dnia, w którym dowiedział o zaistnieniu błędu.

Błędy medyczne dzielimy na cztery najczęściej występujące rodzaje:

1) Błąd w rozpoznaniu, czyli tzw. błąd diagnostyczny występuje, gdy lekarz przyjmie mylną diagnozę w skutek niewłaściwego zastosowania dostępnej wiedzy i praktyki medycznej. Najczęściej jest to wynikiem źle przeprowadzonego wywiadu, zlecenia nieodpowiednich badań lub ogólny ich brak, mylną interpretacją objawów, sugerujących konkretne schorzenia.

2) Błędem terapeutycznym będą przypadki zastosowania nieodpowiedniego leczenia. Niezgodnego z obowiązującą wiedzą, praktyką medyczną. Przykładem będzie chociażby niewłaściwe przeprowadzenie zabiegu stomatologicznego podczas którego lekarz dokona ekstrakcji nie wszystkich chorych zębów, pomijając pozostałe wymagające również zabiegu usunięcia, w skutek czego u pacjenta dojdzie do niepożądanych powikłań i pogorszenia jego stanu zdrowia.

3) Błąd techniczny bardzo często objawia się przez zaniedbanie bądź nieprawne wykonywanie decyzji lekarskich (np. pomyłka w tożsamości pacjentów). Błąd ten zdarza podczas przeprowadzania skomplikowanych zabiegów z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu. Jako błąd techniczny zaliczane są również przypadki niewykonania koniecznych czynności przed zabiegowych (np. niewykonanie odpowiednich badań lekarskich przed zabiegiem).

4) Błąd organizacyjny jest ściśle powiązany z kwestiami zarządzania i administrowania jednostkami medycznymi. Jak na przykład zła organizacji leczenia, w której wyniku powstanie uszczerbek na zdrowiu lub życiu pacjenta. Brak nadzoru nad placówką medyczną, w postaci złego zarządzania.

5) Lekarz powinien działać zgodnie z literą prawa, w innym wypadku może ponosić odpowiedzialność prawną. Odpowiedzialność prawną stanowią określone prawem negatywne konsekwencje (zastosowanie sankcji) wobec żądań odszkodowawczych wynikających z odpowiedzialności deliktowej. Roszczenia o naprawienie wyrządzonej szkody czynem niedozwolonym podlegają przedawnieniu według zasad określonych w art.117 i n. k.c. (Dz. U.2014, poz. 121), z odmiennościami dotyczącymi początku biegu i sposobu liczenia terminu przedawnienia (tak w wyr.SN 2016, 2017 i 2020), podkreślono, iż brak jest podstaw do uznania, że art. 4421 § 2 k.c. jest skierowany do określonego podmiotu, związanym z zaistnieniem negatywnie ocenianego stanu rzeczy. Podsumowując, lekarz ponosi odpowiedzialność

za błędne skutki wykonania lub zaniechania czynności medycznych, sprzecznych z aktualną wiedzą oraz praktyką medyczną, może również ponieść odpowiedzialność cywilną, dyscyplinarną oraz karną (Wankiewicz & Kozłowska 2021:23).

Naprawienie szkody powinno odbywać się według wyboru poszkodowanego. Istnieją różne sposoby naprawienia szkody:

- 1) odszkodowanie zgodnie z art.415 k.c.: „Kto z winy swojej wyrządza drugiemu krzywdę zobowiązany jest do jej naprawienia”, czyli osoba odpowiedzialna za powstawanie szkody jest zobligowana do jej naprawienia, odszkodowanie zaś stanowi formę rekompensaty i zadośćuczynienia. W przypadku zasady ryzyka istnienie odpowiedzialności jest niezależne od sprawy.
- 2) przywrócenie stanu poprzedniego poprzez np. rehabilitację.

381 +

Odpowiedzialność zawodowa lekarzy

Osoby, które doznały uszczerbku na zdrowiu poprzez błąd medyczny lekarza, mają prawo dochodzić swoich roszczeń, poczynawszy od wszczęcia postępowania z tytułu odpowiedzialności dyscyplinarnej (zawodowej).

Należy wskazać, że odpowiedzialność zawodowa ma charakter wewnętrzny, albowiem sprawują ją odpowiednie organy samorządu zawodowego. Takie uprawnienie zostało przyznane na mocy art.17 ust.1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.(Dz.U.1997, Nr 78, poz. 483), który stanowi, że w drodze ustawy można tworzyć samorządy zawodowe, które reprezentują osoby wykonujące zawody zaufania publicznego, a także sprawujące pieczę nad właściwym wykonywaniem tych zawodów w ramach interesu publicznego i dla jego ochrony. Powyższa cecha jest realizowana przez specjalny system sądownictwa zawodowego lekarzy, który został regulowany w ustawie o izbach lekarskich (u.i.l.) w rozdziale IV pt. „Odpowiedzialność” (Dz. U 2018, poz.168). Wskazany rodzaj odpowiedzialności nie ma charakteru uniwersalnego, lecz służy wewnętrznej samokontroli danej grupy samorządu zawodowego. Odpowiedzialność dyscyplinarna związana jest z postępowaniem przed sądem lekarskim, który ocenia zdarzenia i ich sprzeczność z zasadami Kodeksu Etyki Lekarskiej (Uchwała Nadzwyczajnego II Krajowego Zjazdu Lekarzy z 14.12.1991r.) oraz obowiązującymi przepisami ustaw regulujących działalność zawodów medycznych, np. ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty (DzU.2019.,poz.537), ustawy o izbach lekarskich.

Charakter mediacji między lekarzem, a pacjentem

Pierwszym oraz jednym z głównych aspektów, na który warto zwrócić uwagę, jest to charakter mediacji. Najważniejszą cechą mediacji jest dobrowolność. Strony przystępują do mediacji całkowicie dobrowolnie. Nie ma tutaj „przegranego”, obie strony wypracowują ugodę a więc nie ma miejsca narzucenia woli którejkolwiek ze stron. Mediacja w odróżnieniu od tradycyjnego postępowania sądowego, jest oparta na współpracy stron, aby osiągnąć porozumienie. Ma to szczególnie istotne znaczenie w kontekście sporów medycznych, gdzie występują relacje między pacjentem a lekarzem a także są często długoterminowe i opierają się obustronnemu zaufaniu. Mediator, jako neutralna strona, pomaga w komunikacji i zrozumieniu wzajemnych stanowisk, co może przyczynić się do odbudowy zaufania, nawet jeśli doszło do błędu medycznego (Gmurzyńska & Morek 2011, 67).

+ 382

Kwota zadośćuczynienia / autorytet sądu

Ujemny wpływ na użyteczność mediacji w systemie prawnym w sprawach z zakresu błędu medycznego jest brak świadomości społecznej w przedmiocie mediacji. Znakomita większość członków społeczeństwa uważa, że wyrok sądu powszechnego jest bardziej pożądanym niż ugoda zawarta przed mediatorem podczas, gdy ugoda zawarta przed mediatorem ma tożsamą wartość prawną. Zauważyć należy, że przyjęło się powszechne, że sąd powszechny zasądzi znacznie większe odszkodowanie niż mediator. Wobec powyższego tylko uświadamianie społeczne dotyczące mediacji może w przyszłości leć u podstaw zmiany myślenia społecznego. Spełnieniem oczekiwań powinny być szkolenia oraz konferencje nie tylko dla osób ze środowiska prawniczego, ale również dla pacjentów w szpitalach, przychodniach, stowarzyszeniach praw pacjentów, ponieważ mediacja medyczna musi dotrzeć do pacjentów, a nie wyłącznie do prawników.

Niepowodzenie medyczne

Od błędu medycznego jako odstępstwa od wzorca i zasad należytego postępowania z uwzględnieniem profesjonalnego charakteru działalności sprawcy należy odróżnić powikłanie, które stanowi określoną niekiedy a typową reakcję pacjenta na prawidłowo zdiagnozowany i przeprowadzony zespół czynności leczniczych, wskazujących na niepowodzenie medyczne.

Wysokie wymaganie stawiane lekarzowi (personelowi medycznemu) nie wyznaczają jego odpowiedzialności za wynik leczenia, ani odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Lekarz odpowiada na zasadzie, którą można mu przypisać tylko w przypadku wystąpienia jednocześnie elementu obiektywnej i subiektywnej niewłaściwości postępowania.

Posiłkując się literaturą, należy zauważyć, że błąd w sztuce lekarskiej nie jest utożsamiany niepowodzeniem w leczeniu, czy inaczej – niepowodzeniem medycznym czyli nieosiągnięciem planowanego rezultatu leczenia mimo prawidłowości postępowania. W piśmiennictwie prawnomedycznym, terminem „niepowodzenie” określa się na ogół nieoczekiwany, niekorzystny wynik leczenia, który nastąpił mimo prawidłowego rozpoznania zastosowania właściwego leczenia oraz roztaczania nad chorym starannej opieki medycznej.

Niepowodzenie lecznicze może zdarzyć się w wypadku każdej choroby jednak najczęściej dotyczy ono schorzeń, w których uzyskanie dobrego wyniku jest możliwe, ale pod warunkiem wczesnego rozpoznania. Wśród takich chorób wymienia się choroby: nowotworowe, choroba niedokrwienna serca, nadciśnienie tętnicze, choroby infekcyjne.

Rewolucja w pozasądowej kompensacji szkód powstałych na skutek zdarzeń medycznych

W 2023 weszła w życie ustawa o zmianie ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz niektórych innych ustaw (Dz.U.2023.1675). Celem nadrzędnym wprowadzanych zmian było wdrożenie nowego sposobu pozasądowej rekompensaty szkód powstałych w wyniku różnych zdarzeń medycznych. Przepisy ustawy wskazują istotne zmiany systemowe w przypadku dochodzeniu rekompensat pieniężnych za szkody powstałe podczas udzielania świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych w szpitalach.

W przepisach zmieniających ustawę z 6.11.2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz.U.2022, poz.1876) przewidziano likwidację dotychczas funkcjonujących wojewódzkich komisji do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych. Podmiotem uprawnionym do wydawania opinii o wystąpieniu zdarzenia medycznego oraz jego następstw będzie Zespół do Spraw Świadczeń z Funduszu Kompensacyjnego Zdarzeń Medycznych, działający pod nadzorem Rzecznika Praw Pacjenta. Kompetencje do rozpatrzenia wniosku o przyznanie świadczenia kompensacyjnego należą do Rzecznika Praw Pacjenta. Rzecznik będzie rozstrzygał sprawę w drodze decyzji administracyjnej.

Narodowy Fundusz Zdrowia finansuje świadczenia kompensacyjne przyznane przez zespół do spraw Świadczeń z Funduszu Kompensacyjnego Zdarzeń Medycznych

Alternatywną drogą do uzyskania rekompensaty w odniesieniu do dochodzenia odszkodowania lub zadośćuczynienia na drodze cywilnoprawnej będzie postępowanie o przyznanie kompensacyjnego świadczenia.

Odpowiedzialność karna lekarzy

+ 384

Lekarz ponosi odpowiedzialność karną wówczas, kiedy jego działanie ma znamiona przestępstwa. Może ono zostać uznane za wielce niebezpieczne dla porządku prawnego, a także zagrażać życiu bądź zdrowiu pacjenta. Odpowiedzialność karna skutkuje sankcjami, takimi jak pozbawienie lub ograniczenie wolności oraz karą grzywny (Gardocka & Jagiełło 2016:76).

W większości spraw odpowiedzialność karna związana jest z popełnionym przez lekarza błędem w sztuce medycznej, czyli wykonania czynności lekarskiej niezgodnie i w sprzeczności z przyjętą wiedzą oraz praktyką medyczną. Odpowiedzialności tej będą podlegały także takie działania, między innymi jak:

- 1) leczenie bez posiadania wymaganej zgody pacjenta,
- 2) nieudzielenie pomocy,
- 3) złamanie tajemnicy lekarskiej,

które mogłyby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pacjenta.

W przedmiocie odpowiedzialności karnej, by mogło dojść do orzeczenia szkody, sprawca przestępstwa musi być uprzednio skazany wyrokiem sądowym za popełnienie przestępstwa, którego skutkiem jest wyrządzenie pokrzywdzonemu szkody powstałej w wyniku błędu związanego z opieką medyczną. Osoba wykonująca zawód medyczny może popełnić przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu, zarówno umyślnie, jak i nieumyślnie, którego skutkiem może być:

- 1) spowodowanie śmierci (art.155k.k.);
- 2) uszczerbek na zdrowiu, średni i lekki (art.157n.k.k.);
- 3) czynności osoby wykonującej zabieg medyczny bez zgody pacjenta (art.192k.k.)

Obowiązek naprawienia szkody dotyczy wyroków skazujących nawet, w których sąd odstępuje od wymierzenia kary lub stosuje nadzwyczajne złagodzenie. Nie jest on wyrokiem skazującym lecz wyrokiem warunkowo umarzającym postępowanie karne.

Przesłankami obowiązku naprawienia szkody oprócz skazania za przestępstwo jest ustalenie rozmiaru szkody oraz ustalenia istnienia związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy powstałą szkodą, a przestępstwem.

W przypadku złożenia zawiadomienia do o popełnieniu przestępstwa, wszczęcie śledztwa lub dochodzenia będzie należało do organów ścigania. Pacjent będzie pokrzywdzonym tj. osobą, która doznała szkody.

Pokrzywdzony może żądać naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (art.46 par.1 k.k.: Dz.U.1997, Nr 128, poz. 840). Wyżej wskazany przepis dopuszcza możliwość jednoczesnego orzeczenia wobec skazanego obowiązku naprawienia szkody majątkowej (odszkodowania) i wynagrodzenia za szkodę niemajątkową (krzywdę) w postaci zadośćuczynienia sąd mógł orzec obowiązek naprawienia szkody. Ważne jest to, by szkoda lub krzywda istniała w chwili orzekania, nie może więc zostać wcześniej skompensowana.

Obowiązek naprawienia szkody może być orzeczony na wniosek o naprawienie szkody przez sąd. Kodeks karny jak i procedura karna nie zawierają norm, które bezpośrednio lub pośrednio odnoszą się do lekarzy, lecz niektóre z zamieszczonych w nich norm z racji wykonywanego zawodu, mogą nawiązywać do pracowników służby zdrowia.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami kodeksu karnego, osoba narażająca człowieka na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, musi mieć świadomość, iż podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Wyżej wspomniane działanie jest traktowane jako narażenie pacjenta na niebezpieczeństwo utraty życia bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przez lekarza lub lekarza dentystę ('Kodeks Karny: komentarz' 2023)

Konkretyzacją powyższego przepisu jest art. 156 §1k.k. Błąd medyczny powodujący średni lub lekki uszczerbek na zdrowiu będący przestępstwem na podstawie przepisów k.k. podlega karze zgodnie z tym, kto jest sprawcą naruszenia czynności organów ciała lub rozstroju zdrowia innego niż w art.156 § 1 podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 Uszczerbkiem na zdrowiu jest naruszenie sprawności organizmu polegające na trwałym uszkodzeniu organu, narządu lub układu, który nie rokuje poprawy w świetle aktualnej wiedzy medycznej opisuje to art.157§2 k.k. Uszczerbek opisany powyżej siedmiu dni jest zagrożony karą grzywny, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 2 lat. Rozmiar uszczerbku na zdrowiu skutkuje o wysokości ewentualnej kary. Karalność przestępstwa z art.157§1przedawnia się po 10 latach, a w przypadku przestępstwa art.157 §2 po upływie 5 lat. Prawo karne przy opisywanym przestępstwie daje możliwość dobrowolnego poddania się

karze. Możliwość taka istnieje do momentu zakończenia pierwszego przesłuchania oskarżonego na rozprawie głównej.

W takiej sytuacji oskarżony może wystąpić z wnioskiem o wydanie orzeczenia skazującego i wymierzenia kary odpowiedniej do czynu z pominięciem postępowania dowodowego. Z takiej szansy dobrowolnego poddania się karze należy skorzystać w przypadku, kiedy dowody przeciw oskarżonemu są wyjątkowo solidne.

W sytuacji, gdy lekki lub średni uszczerbek na zdrowiu spowodowano nieumyślnie, w myśl art.157 § 3 kodeksu karnego sprawcy grozi grzywna, kara ograniczenia wolności lub kara pozbawienia wolności do jednego roku.

Przepis opisuje dwa stopnie uszczerbku na zdrowiu: średni i lekki. Decydującą przesłanką jest tutaj długość czasu naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia. Lekki uszczerbek to czas poniżej 7 dni a średni uszczerbek to czas powyżej 7 dni. Dla określenia i kwalifikacji stopnia niezbędne są specjalistyczne badania lekarskie poszkodowanego czyli obdukcja, a w sytuacji kiedy organ postępowania karnego tego zażąda sporządzenie opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej w związku z art. 193 §1 kpk (Dz.U.1997, Nr 89, poz. 555), lub kiedy wymagają tego okoliczności sprawy, zasięga się opinii biegłego albo biegłych.

Mediacja w prawie karnym

Mediacja jako instytucja służąca polubownemu rozwiązywaniu konfliktów znalazła swe umocowanie w kluczowych regulacjach dotyczących prawa karnego w kodeksie postępowania karnego (k.p.k.). Uwzględniono w nim oprócz dążenia do ukarania sprawcy przestępstwa, również potrzebę naprawienia zaistniałej w jego wyniku szkody i rozwiązania w ten sposób istniejącego pomiędzy pokrzywdzonym, a sprawcą konfliktu. Nie występuje tu żadne ograniczenie co do rodzaju spraw, co do których może mieć zastosowanie mediacja (Skrobowicz, Prokuratura i Prawo, 2. 2012.:128-129).

Sąd lub referendarz sądowy, a w przypadku postępowania przygotowawczego prokurator lub inny organ, który prowadzi to postępowanie, może z inicjatywy lub za zgodą oskarżonego i pokrzywdzonego skierować sprawę do instytucji lub osoby do tego uprawnionej w celu przeprowadzenia postępowania mediacyjnego między pokrzywdzonym i oskarżonym (Dz.U.2025.46).

Strony są pouczone oraz informowane o celach i zasadach postępowania mediacyjnego.

Udział oskarżonego oraz pokrzywdzonego w postępowaniu mediacyjnym jest dobrowolny, ich zgodę przyjmuje organ kierujący sprawę do mediacji lub mediator, po przedstawieniu oskarżonemu i pokrzywdzonemu celowości oraz zasad postępowania mediacyjnego, a także po pouczeniu ich o możliwości cofnięcia tej zgody, aż do momentu zakończenia postępowania mediacyjnego.

Uгода zawarta w postępowaniu mediacyjnym nabiera klauzuli wykonalności na żądanie osoby uprawnionej przez sąd albo referendarza sądowego, chyba że jest ona sprzeczna w całości lub w części z prawem bądź zasadami współżycia społecznego, wówczas takiej klauzuli nie otrzyma. Mediacja jest możliwa nie tylko w postępowaniu przygotowawczym, ale również przed sądem pierwszej instancji (art. 489k.p.k.).

Należy podkreślić, że dopuszcza się do mediacji inne sprawy z oskarżenia prywatnego, toczące się pomiędzy tymi samymi stronami (art. 493 k.p.k.).

Czym jest mediacja w postępowaniu karnym?

To nic innego jak dobrowolne porozumienie zawierane między sprawcą czynu zabronionego, a pokrzywdzonym. Celem takiego porozumienia jest naprawienie wyrządzonej szkody zarówno materialnej jak i moralnej przy udziale, jak i pomocy bezstronnej osoby mediatora. Zastosowanie mediacji w sprawach karnych pozwala zabrać głos pokrzywdzonemu – może on wyrazić swoje uczucia, wskazać oczekiwania i potrzeby powstałe na skutek wyrządzonego czynu czy zaniechania.

Zalety mediacji karnej

Mediacja w postępowaniu karnym przynosi pozytywny skutek i prowadzi do porozumienia stron konfliktu. W sporach medycznych może prowadzić do ugody bez prowadzenia długotrwałych procesów sądowych z angażowaniem biegłych i eskalacją dodatkowego stresu oraz cierpień psychicznych poprzez przeżywanie zdarzenia ponownie.

Mediacja jako instrument sprawiedliwości naprawczej ma charakter uniwersalny, globalny i ponad podziałowy. Konstelacja taka wynika z założenia, iż mediacja realizuje jedno z podstawowych zadań wymiaru sprawiedliwości, jakim jest zasada godzenia zwaśnionych stron (Gmurzyńska & Morek 2024: 6-:24).

Mediacja to dobrowolny, a także poufny sposób na rozwiązywanie sporów, które powstały w wyniku przestępstw na drodze porozumienia się

pokrzywdzonego i podejrzanego/oskarżonego, z pomocą bezstronnego i neutralnego mediatora. Mediacja ma zastosowanie do wszystkich przestępstw. Ofiara przestępstwa dzięki udziałowi mediacji może w łatwiejszy i szybszy sposób uzyskać od sprawcy zadośćuczynienie, o różnym, adekwatnym do sytuacji, charakterze tj. materialnym, moralnym, psychicznym, a także odreagować, wyrzucić z siebie nagromadzone złe emocje powstałe w wyniku popełnionego przestępstwa.

Należy zauważyć, że ugoda przy udziale sędziego, np. podczas posiedzenia pojednawczego może zawierać w sobie zobowiązania, co prawda zgodnie z literą prawa, jednak zaciągnięte bez pełnej swobody działania stron pod swoistym przymusem wynikającym z zawarcia go przed organem procesowym.

Mediacja karna zapobiega także wystąpieniu tzw. powtórnej witalizacji. Dotyczy to szczególnie ofiar ciężkich przestępstw, na etapie postępowania przygotowawczego jak i rozprawy sądowej są to często wielokrotnie zobowiązane do składania zeznań podczas których muszą przypominać sobie całe zdarzenie, jednocześnie podczas których przeżywają stres oraz strach z nim związany. Procedura mediacyjna zmienia również rolę sprawcy czynu zabronionego, umożliwiając mu bardziej aktywne uczestnictwo w procesie jednocześnie z przyjęciem na siebie odpowiedzialności za wyrządzone zło.

Sprawca przestępstwa przechodzi reedukację podczas postępowania mediacyjnego. Podczas mediacji prowadzonej twarzą w twarz, sprawca może zauważyć, że popełnione przez niego przestępstwo miało konkretnego odbiorcę, a także odcisnęło się piętnem na czymś w życiu. Ofiara przestępstwa dotąd często anonimowa staje się znana swojemu oprawcy, a ten widzi wyrządzone krzywdy. Sprawca patrząc w oczy pokrzywdzonemu, ma możliwość wyrazić skruchę, podać motywy swojego działania i prosić o wybaczenie.

Postępowanie mediacyjne powinno wzbudzić u sprawcy przestępstwa poczucie odpowiedzialności za siebie i wyrządzone zło.

Zawarta w wyniku mediacji ugoda nie kończy postępowania karnego.

Ugoda zawarta przed mediatorem w sprawach z oskarżenia publicznego jest dokumentem, który zawiera zgodne deklaracje stron co do sposobu zakończenia sprawy. Nie ma ona mocy prawnej, stąd też w sprawie takiej musi zostać wydany wyrok. Sąd rozpatrując sprawę bierze pod uwagę treść ugody mediacyjnej przy wydawaniu wyroku, co mieć następujące skutki dla sprawcy: uwzględnienie wniosku o dobrowolne poddanie się karze, uznanie faktu zawarcia ugody jako okoliczności łagodzącej przy wymiarze kary, nadzwyczajne złagodzenie kary, odstąpienie od wymierzenia kary, a nawet od orzeczenia obligatoryjnego środka karnego przewidzianego w ustawie.

Mediacja dyscyplinarna

Mediacja w sporach medycznych to korzyści dla podmiotów medycznych, a także dla pacjentów, wciąż jednak są one rzadko wykorzystywane. Największa liczba takich spraw dotyczy przede wszystkim odpowiedzialności zawodowej lekarzy, z uwagi na to, iż Naczelna Izba Lekarska zobowiązana jest do obowiązkowego zatrudnienia mediatora przy izbach lekarskich. Jest jednak problem – ustawa nie stanowi, że muszą być to mediatorzy zawodowi. Pacjenci często podchodzą do tego typu rozwiązania nieufnie, często dopytują, czy mediator aby na pewno będzie bezstronny i zapewni poufność negocjacji. Mediatorzy nie zawsze są też odpowiednio przygotowani do pełnienia funkcji. Warto jednak podkreślić, iż Naczelna Izba Lekarska, wyszła naprzeciw potrzebom i organizuje dla mediatorów pracujących w izbach 40-godzinne szkolenie z mediacji. Pytanie czy takie szkolenie wystarczy? Innym problemem jest zaufanie jakim obdarza się lekarza-mediatora. Mediator aktywnie wspiera obie strony w celu wypracowaniu kompromisu.

Innym pojawiającym się problemem jest to, iż samo zawarcie ugody mediacyjnej w sprawie dyscyplinarnej lekarza niekoniecznie oznacza dla niego zakończenia sporu. Wynik mediacji jest jednak brany pod uwagę na etapie wymierzania kary, ale sama w sobie ugoda nie stanowi jeszcze zakończenia postępowania (a wręcz przeciwnie jest w sprawach cywilnych, w których to zawarcie ugody powoduje z mocy prawa umorzenie sprawy).

Może wydarzyć się tak, że mediacja zakończy się ugodą, natomiast lekarz i tak zostanie ukarany za przewinienie zawodowe, zastosowana natomiast zostanie łagodniejsza kara, niż gdyby do ugody nie doszło. Takie rozwiązanie często nie jest dla stron satysfakcjonujące i mocno rzutuje na samą celowość mediacji. Dodatkowymi przyczynami obecnie tak małej liczby mediacji są między innymi: przekonanie o swojej racji, brak jasnych informacji o przebiegu i zasadach mediacji, brak chęci porozumienia, poczucie pokrzywdzenia. Należy mieć na względzie, że mediacja jest dobrowolna, a także wymaga zgody obu stron, więc jeśli żadna ze stron nie ma i nie będzie miała do siebie i do mediacji pozytywnego nastawienia, to mediacja niestety się nie uda. Instytucja mediacji zdecydowanie sprzyja uzyskaniu przez strony konfliktu pozytywnego dla nich rozwiązania, które nie byłoby możliwe w postępowaniu przed sądem lekarskim czy też poprawie relacji skonfliktowanych osób, nie mówiąc już o skróceniu czasu postępowania.

Zgodnie z zapowiedzią aktualnego ministra sprawiedliwości, w programie usprawnienia pracy sądownictwa, ważną rolę przypisano mediacji i roli mediatora. Przewiduje się prawną regulację zawodu mediatora (m.in. sposobu weryfikacji kompetencji, jego statusu, wysokości otrzymywanego wynagrodzenia). Odrębna ustawa umożliwiłaby ujednolicenie wszystkich funkcjonujących dotychczas przepisów w tym zakresie, co pozwoliłoby z kolei przyczynić się do usunięcia pojawiających się wątpliwości interpretacyjnych, wyeliminowania powstałych luk czy przepisów niesprzyjających rozwojowi mediacji w Polsce, to mogłoby pozytywnie wpłynąć na wzrost zaufania do zawodu mediatora, a zatem i samej instytucji mediacji.

+ 390

Należy rozważyć rolę obligatoryjnej mediacji w sprawach, w których wieloletni proces sądowy podczas wstępnej weryfikacji wydaje się być niecelowy, biorąc pod uwagę koszty i nakład pracy w sprawach, które można rozwiązać w sposób konsensualny. Moim zdaniem w przedmiocie rozważań należy ze szczególną ostrożnością rozważyć kwestię represyjności prawa wobec lekarzy, ponieważ w przypadku ich nadmiaru dojdzie do wykreowania rzeczywistości, w której lekarz będzie pracował w poczuciu strachu, będzie bał się leczyć, będzie zachowawczy i do przesady ostrożny wobec pacjenta.

Racjonalny ustawodawca powinien dążyć do tzw. „złotego środka”, który pozwoli rozwiązać przypadek wystąpienia błędu medycznego przy zagwarantowaniu w jak największym stopniu właściwej realizacji praw pokrzywdzonego oraz wydajności systemu zdrowia. W mojej ocenie istotą problematyki owej pracy jest zachowanie rozsądku przy wyważeniu racji, jakimi są zadośćuczynienie za doznaną krzywdę pacjenta w zestawieniu z wydajnością służby zdrowia. Pojawia się pytanie czy mediacja ma możliwość w przyszłości zastąpić sąd powszechny w załatwieniu spraw o charakterze indywidualnym, przy pozytywnym jednoczesnym wspieraniu systemu służby zdrowia. Warto odnotować wyniki raportu opublikowanego w Stanach Zjednoczonych przez Institute of Medicine, *Shaping the Future for Health* (Doi.org/10.17226/10548.2024r), którego wyniki dowiodły, że najczęściej występującą przyczyną błędów w sztuce medycznej nie jest nieumyślność czy brak profesjonalizmu pracowników medycznych, lecz niewłaściwa organizacja systemu ochrony zdrowia, a także brak całościowego podejścia i interdyscyplinarnej oceny.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Cetera, Magdalena, Tabernacka Magdalena, (2023), *Leksykon mediacji*, Warszawa: Difin.
- Filaber, Joanna, (2023), *Mediacje. Podstawy prawne i praktyka stosowania*, Warszawa: Ce De Wu.
- Gardocka, Teresa, Dariusz Jagiełło, (2016), *Medyczne prawo karne*, Warszawa: Wyd. C.H. Beck.
- Gilewska-Dubis, Janina, – (2005), ‘Etos zawodu lekarza w relacji z pacjentem w średniowiecznej medycynie europejskiej’, w: Bożena – Płonka-Syroka (red.), *Relacje lekarz – pacjent w aspekcie społecznym, historycznym i kulturowym*, Wrocław: Studia z dziejów Kultury Medycznej, Tom 10, s.78-94.
- Gmurzyńska, Ewa, Rafał Morek, ‘O problemach dotyczących rozstrzygania sporów o błędy lekarskie i o roli mediatora’, w: *Kwartalnik ADR*: 3, s.15.
- Gmurzyńska, Ewa, Rafał Morek (2024), *Mediacje, Teoria i praktyka*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- ‘Kodeks Karny: komentarz. Stan prawny na 14.03. 2024r’ (2024), Jarosław Majewski (red.), Warszawa: Wolters Kluwer.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.
- Sip.lex.pl (2025), online: <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/kodeks-postepowania-karnego-16798685> [dostęp 03.02.2025].
- Skrobotowicz, Grzegorz, (2012), ‘Zalety mediacji karnej’, *Prokuratura i Prawo*: 2, s.128-129.
- Stefaniak, Karolina (2011), *Władza i tożsamość w komunikacji – lekarz – pacjent*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut.
- ‘The Future of the Public’s Health in the 21st Century’ (2024), *The National Academies Press*. online: <https://doi.org/10.17226/10548> [dostęp 03.12.2024].
- Wojtczak, Andrzej (2009), ‘Główne systemy opieki zdrowotnej’, *Zdrowie publiczne wyzwaniem dla systemów zdrowia*, Warszawa: PZWL, s.215.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964r.-Kodeks Cywilny.
- Ustawa z dnia 17 listopada 1964r. – Kodeks Postępowania Cywilnego.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997r. Kodeks Karny.
- Ustawa z dnia 19 lipca 2019r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.
- Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011r. o działalności leczniczej.
- Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.
- Ustawa z dnia 6 listopada 2008r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta.

Ustawa z dnia 5 grudnia 1996r., o zawodach lekarza i lekarza dentysty.
 Ustawa z dnia 2 grudnia 2009r. o izbach lekarskich.
 Ustawa z 11 września 2015r. o zdrowiu publicznym.
 Ustawa z 6 czerwca 1997r. kodeks postępowania karnego.
 Wankiewicz-Kozłowska, Agata (2021), *Spory medyczne*, Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii,
 Wyrok Sądu Najwyższego z 28.10.2016 r.
 Wyrok Sądu Najwyższego z 14.03.2017 r.
 Wyrok Sądu Najwyższego z 02.10.2020 r.
 Zajdel–Całkowska, Justyna (2019), *Prawo medyczne*, Warszawa: PZWL.
 Zieliński, Piotr (2016), ‘Kilka słów o pojęciu oraz rodzajach błędu medycznego’
 online: <http://www.archiwum.mz.gov.pl/system-ochrony-zdrowia/organizacja-ochrony-zdrowia/standardy-medyczne/> [dostęp 7.12.2024].
 Żelazowska, Wioletta (2022), *Mediacje : wybór przepisów 1. wydanie, stan prawny: 5 stycznia 2022 r.*, Warszawa : Wydawnictwo C.H. Beck.

SUMMARY

Medical Mediation

Mediation is a procedure aimed at amicable resolution of a dispute, where in the mode of a special type of negotiations conducted by the parties to the dispute with the help of a neutral third party – a mediator, it is resolved. Thanks to the consensuality and autonomy of the parties and the impartiality of the mediator who is the advocate of both parties, the dispute is resolved quickly and finally, and its result is accepted by all parties. This is how mediation will differ from court proceedings, because its result is not decisive, but resolving.

The main goal of mediation is to reach an agreement between the parties to the dispute, so in the case of medical mediation, to establish an amicable resolution of the dispute between the parties, e.g. to establish a form of compensation or redress for the physical and/or mental harm caused to the patient.

The settlement concluded as a result of mediation is a solution that is beneficial for each of the parties to the conflict – they themselves make decisions in their case, resolving the conflict and reaching the most favorable solution to the problem, and the impartial mediator only supports in achieving this goal.

Medical mediation is a new form of resolving conflicts between a patient and a doctor in the event of a medical error, for which the doctor is liable under civil and criminal law. The concept of medical error is the subject of many scientific studies and court decisions. Due to professional actions, a doctor may be liable under professional law, the so-called disciplinary liability.

Key words: medical mediation, doctor-patient, dispute, liability, settlement

Daria Rogowska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Rozważania wokół przyjaznego środowiska pracy osób z niepełnosprawnościami w świetle wybranych czynników organizacyjnych

Wprowadzenie

Analizując problematykę niepełnosprawności, należy zaznaczyć, iż jest to problem interdyscyplinarny. Trzeba go rozpatrywać wieloaspektowo. Jednym z obszarów funkcjonowania człowieka z niepełnosprawnością jest aktywność zawodowa. Praca stanowi integralną część egzystencji życiowej jednostki, rozpatrującą w odniesieniu do problematyki niepełnosprawności należy zwrócić uwagę, iż istotnymi elementami są tu potrzeby pracownicze wynikające z rodzaju niepełnosprawności, z jaką zmagą się pracownik. Celem autorki artykułu jest wskazanie aspektów przyjaznego środowiska pracy osób z niepełnosprawnościami w odniesieniu wybranych czynników organizacyjnych. Niniejsza praca ma charakter przeglądowy. Obejmuje nawiązania do przyjaznego środowiska pracy osób z niepełnosprawnością. W artykule wykorzystano metodę DeskResearch. W związku z powyższym przeanalizowano wybrane e-zasoby, opracowania przedmiotowe m.in. „Kodeks Dobrych Praktyk” w zatrudnianiu osób z niepełnosprawnościami, ponieważ rozpatrując aspekty dotyczące budowania przyjaznego środowiska pracy na tle ogólnym oraz w odniesieniu do pracowników z niepełnosprawnościami kluczowy aspekt stanowią także działania ze strony pracodawców.

Osoba z niepełnosprawnością w aspekcie aktywności zawodowej.

Kontekst ogólny i prawny

Rozpoczynając rozważania dotyczące problematyki niepełnosprawności niewątpliwie należy w tym miejscu zaznaczyć, iż zgodnie z definicją stosowaną w statystyce publicznej człowiek z niepełnosprawnością posiada orzeczenie,

które wydawane jest przez jednostkę do tego uprawnioną. W opracowaniach przedmiotowych dotyczących akcentowanej problematyki przyjmuje się, iż należy ją definiować jako odchylenie od standardu i jednostkę chorobową. Termin należy analizować w odniesieniu niezdolności oraz konieczności wdrożenia procesów rehabilitacyjnych, leczniczych oraz wspierających człowieka (Morawska & Wójtowicz 2023: 169). Inna z definicji natomiast przyjmuje, iż osoba niepełnosprawna to również jednostka nieposiadająca orzeczenia o niepełnosprawności, ale odczuwająca ograniczenia w zakresie samodzielnego funkcjonowania, będącego znamionem dla wieku, w którym obecnie znajduje się człowiek (Stat.gov.pl 2021). W literaturze przedmiotu przyjmuje się różnorodną typologię niepełnosprawności. Można zatem wskazać za opracowaniem Biura i Dokumentacji Zespołu Analiz i Opracowań Tematycznych Kancelarii Senatu, iż niepełnosprawność w kontekście jej rodzaju dzieli się w następujący sposób (Woronowicz 2014: 9-10):

Pierwszą grupę stanowią jednostki zmagające się z niepełnosprawnością sensoryczną:

- a) osoby niewidome i słabowidzące,
- b) osoby niesłyszące i słabosłyszące,
- c) osoby głuchoniewidome.

Drugą reprezentują natomiast ludzie z niepełnosprawnością fizyczną:

- a) osoby z uszkodzonym narządem ruchu,
- b) osoby z przewlekłymi schorzeniami narządów wewnętrznych.

Do trzeciej grupy zaliczyć można osoby z niepełnosprawnością psychiczną, czyli:

- a) osoby umysłowo upośledzone z niesprawnością intelektualną,
- b) osoby psychicznie chore z zaburzeniami osobowości i zachowania.

Natomiast do czwartej populacji należą osoby z niepełnosprawnością złożoną.

Zaliczyć do nich można jednostki zmagające się z więcej niż tylko jedną niepełnosprawnością. W opracowaniach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przyjmuje się, że dokument, będący orzeczeniem o niepełnosprawności wydawany jest przez lekarza orzecznika podczas odbywającej się komisji lekarskiej, w której uczestniczy osoba z niepełnosprawnością. Podczas posiedzenia przeprowadza się specjalistyczne badanie lekarskie (Zus.pl 2024). W celu wydania dokumentu potwierdzającego niepełnosprawność na etapie składania wniosku należy dołączyć także dokumentację medyczną osoby, której dotyczy sprawa orzecznictwa. Na podstawie wydanego dokumentu Zakład Ubezpieczeń Społecznych stwierdza niezdolność do pracy lub niezdolność do samodzielnej egzystencji. Skutkuje to tym, że jednostka zmagająca się z jednostką chorobową

ma prawo do otrzymywania np. renty socjalnej. W myśl **polskiego prawa orzeczenie** wydają następujące podmioty: Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Powiatowe Zespoły ds. Orzekania o Niepełnosprawności, Miejskie Zespoły ds. Orzekania o Niepełnosprawności. Zarysowując tematykę aktywności zawodowej w odniesieniu do akcentowanej populacji można w tym miejscu zaprezentować dane liczbowe. Jak wynika z informacji zamieszczonych na stronie Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych według analiz statystycznych pochodzących z Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności, które ukazały się w roku 2022 liczba aktywnych zawodowo ludzi z niepełnosprawnościami, jeśli brać pod uwagę wiek produkcyjny, stanowiła 504 tys. osób. Szkicując trzy inne kwestie, należy zaznaczyć, iż współczynnik aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych będących w wieku produkcyjnym wynosił 34,2%. Natomiast poziom stopy bezrobocia dla tej grupy osób odnotowano na poziomie 6,0%. Trzeci aspekt, czyli wskaźnik zatrudnienia według danych statystycznych plasował się na poziomie 32,2%. Podsumowując ten wątek, można w tym miejscu zaznaczyć, iż odsetek procentowy ludzi borykających się z niepełnosprawnościami znajdujących się w wieku produkcyjnym wynosił ogółem 94,0%, jeśli analizować aktywność zawodową osób niepełnosprawnych w odniesieniu do całej populacji, którą reprezentują (Niepełnosprawni.gov.pl 2024).

Przechodząc do wybranych kwestii związanych z aktywnością zawodową osób z niepełnosprawnościami, należy podkreślić, iż aktem prawnym regulującym m.in. kwestie aktywności zawodowej ludzi zmagających się z niepełnosprawnościami jest *Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych*. W kontekście powyższego w tym miejscu zaznaczyć można, iż do nadrzędnych celów rehabilitacji zawodowej zalicza się stworzenie osobie z orzeczoną niepełnosprawnością możliwości w zakresie podjęcia zatrudnienia oraz jego utrzymania, a także budowanie możliwości awansu zawodowego. Przy czym należy dodać, iż osoba borykająca się z jednostką chorobową powinna mieć umożliwione warunki ku szkoleniom, a także posiadać dostęp do doradztwa zawodowego. Zakres działań rehabilitacji zawodowej stanowi m.in. przeprowadzenie badań lekarskich oraz psychologicznych, diagnozę kwalifikacji, doświadczeń zawodowych beneficjenta oraz jego predyspozycji do wykonywanej pracy, działania z obszaru poradnictwa zawodowego dopasowanie miejsca pracy ze względu na rodzaj niepełnosprawności oraz dobór jego wyposażenia do potrzeb ludzi z niepełnosprawnościami, ale też analizę możliwości w aspekcie podjęcia zatrudnienia, dobór środków technicznych umożliwiających/ ułatwiających aktywność zawodową w miejscu pracy (Dz. U. 1997 Nr 123 poz. 776).

Bardzo ważny aspekt egzystencji analizowanej populacji stanowi praca, której znaczenie przez populację ludzi zmagających się z niepełnosprawnością przedstawiane jest m.in. w następujący sposób: „praca daje mi poczucie własnej wartości”, „środki do utrzymania rodziny”, „możliwość bycia wśród ludzi”, „jest sensem życia”, „powoduje, że zapominam o problemach”, „praca umożliwia w miarę normalne funkcjonowanie” (Jaglarz 2017:184).

Wydaje się, iż powyższy cytat trafnie podkreśla rolę, jaką aktywność zawodowa odgrywa także w życiu osób z orzeczoną niepełnosprawnością.

Dopełniając dotychczasowe treści, zaznaczyć można, iż praca w egzystencji przedstawianej grupy osób spełnia trzy fundamentalne funkcje. Zgodnie z podziałem przyjętym przez Ewę Jaglarz wyszczególnić można następujące: **rehabilitacyjną** obejmującą usprawnienie zaburzonych funkcji organizmu, poprawę stanu zdrowia, kolejna to **socjalizacyjna**, na którą składają się takie procesy jak: integracja społeczna, budowanie więzi międzyludzkich, uczestnictwo w życiu społecznym, a także samorealizacja, oraz rozwój jednostki, **dochodową**, która realizowana jest poprzez nabywanie należności finansowych z tytułu wykonywanej pracy, co skutkuje np. możliwością zaspokojenia różnorodnych potrzeb życiowych (Rampa.net.pl 2021).

Zdrowe miejsce pracy w organizacji – wprowadzenie w tematykę

W opracowaniach przedmiotowych zaznacza się, że miejsce pracy niewątpliwie ma wpływ na zdrowie zatrudnionych pracowników w podmiocie. Należy to tłumaczyć również tym, że praca we firmie wypełnia znaczną ilość ogółu ich czasu jednostki, dlatego też warto podkreślić, że to właśnie organizacja jest miejscem, w którym powinno propagować się zdrowy styl życia, co przekłada się na poprawę stanu zdrowia jednostki (Enwhp.org 2018)

Jak wskazują Katarzyna Kulig-Moskwa i Justyna Nogiec, w odniesieniu do zdrowego środowiska pracy można rozpatrywać też pojęcie *well-being*. Termin dotyczy kreowania warunków środowiska pracy, które mają w efekcie generować dobre samopoczucie, pracownika. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż do zdrowego środowiska pracy zalicza się takie czynniki, jak: poczucie bezpieczeństwa, działania sprzyjające budowie kontaktów i więzi międzyludzkich. Aspekty obejmujące zdrowe środowisko mają w efekcie wytwarzać zrównoważony rozwój organizacji (Stroińska 2018: 354). Do przyczyn podejmowania problematyki dobrego samopoczucia w firmie zaliczyć można:

1. wymagania pracowników w odniesieniu do miejsca pracy,
2. warunki i zmiany zachodzące na rynkach zatrudnienia,

3. wzrost jakości życia,
4. choroby o podłożu cywilizacyjnym (Gniazdowski 1998: 15).

W zarysowanym powyżej kontekście kluczowym aspekt stanowią działania obejmujące promowanie zdrowia w miejscu zatrudnienia. Należą do nich różnorodne środki. Zgodnie z podziałem zaproponowanym przez Europejską Agencję Bezpieczeństwa i Zdrowia do pierwszej grupy zaliczyć można **środki przyjmujące charakter organizacyjny**. Należą do nich: elastyczny czas pracy, możliwość doboru miejsca wykonywanej pracy, działania pracownicze w zakresie przeobrażenia organizacji pracy oraz zmiany środowiska pracy, generowanie możliwości w zakresie procesu uczenia całościowego. Drugą stanowią zaś środki przybierające **charakter środowiskowy** obejmujące dostępność pomieszczeń socjalnych w organizacji, brak możliwości palenia tytoniu na terenie firmy, kreowanie środowiska zatrudnienia opartego na wartościach psychospołecznych. Do trzeciej grupy zaliczyć można **środki o charakterze indywidualnym**, czyli działania propagujące zdrowy styl odżywiania, budowanie oferty rozrywkowej, finansowanie zajęć sportowych, organizację imprez pracowniczych, działania wspierające w rezygnacji palenia papierosów, organizacja spotkań z psychologiem, której zadaniem jest dbałość o zdrowie psychiczne pracownika, a także stworzenie warunków w celu skorzystania ze wsparcia psychologicznego z możliwością zachowania anonimowości, organizacja szkoleń, warsztatów obejmujących problematykę radzenia sobie ze stresem. W tym miejscu należy podkreślić, iż tworzenie programów dotyczących promocji zdrowia w organizacji niesie za sobą szereg korzyści. Wśród nich wymienić można następujące: poprawę samopoczucia pracowników, ale także ich ogólnego stanu zdrowotnego. Kolejne aspekty stanowią też wzrost wydajności wykonywanej pracy i jej efektywności. W celu dopełnienia dotychczasowych rozważań można dodać, iż programy mają też pozytywny wpływ na budowanie relacji zespołowych. Nie bez znaczenia w tym aspekcie jest to, że przydzielone zadania pracownicze poszczególnym członkom zespołu stają się zbliżone z celami przyjętymi przez przedsiębiorstwo. Może nastąpić też ograniczenie nakładów pieniężnych z powodu nieobecności pracownika/ów czy w związku z wypadkami mającymi miejsce w czasie wykonywania pracy. W tym miejscu, dopełniając powyższe treści można też zauważyć, że wizerunek firmy staje się bardziej umocniony. Jest budowany przez kadry funkcjonujące w zdrowym miejscu pracy. Należy także wymienić w tym aspekcie budowanie świeżych możliwości w zakresie działań obejmujących *public relations* oraz obszarów dotyczących problematyki pozazdrowotnych aspektów budujących miejsce (Osha.europa.eu 2010).

Przyjazne środowisko pracy dla osób z niepełnosprawnościami. Przegląd aspektów organizacyjnych

Jak zaakcentowano już powyżej, promując zdrowie w miejscu pracy, wykorzystuje się różnorodne środki, do których należą **środki o charakterze organizacyjnym**. W odniesieniu do funkcjonowania pracowników z niepełnosprawnościami w miejscu pracy wskazać trzeba m.in. takie komponenty, jak: przystosowane miejsce pracy, dostosowane pomieszczenie, dostosowanie architektoniczne firmy do potrzeb osób z niepełnosprawnością (Poradnikprzedsiębiorcy.pl 2022). Poniżej scharakteryzowano poszczególne z nich. Jako pierwsze poddano poniżej charakterystyce **przystosowanie miejsca pracy** do potrzeb osób z orzeczoną niepełnosprawnością. Jest to zależne od jednostki chorobowej, z jaką zmagają się pracownicy niepełnosprawni. Zatem poniżej zarysowano istotę problematyki w odniesieniu do poszczególnych chorób, opierając się na wytycznych przygotowanych przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych (Gabler, Hadław & Garczyński 2010: 3-19).

Tabela 1. Przystosowanie miejsca pracy ze względu na rodzaj posiadanej choroby w zarysie

Jednostka chorobowa		Dostosowanie miejsca pracy w zarysie według przyjętych wytycznych – szkic charakterystyki
1	Choroby neurologiczne	• Ze względu na przypadłości neurologiczne w pomieszczeniach pracowniczych należym.in. zamontować urządzenia tłumiące hałasy. Zgodnie z wytycznymi gabinety powinny zostać wyposażone w klimatyzację lub system wentylujący, który umożliwi utrzymanie stabilnej temperatury w pomieszczeniu.
2	Choroby układu moczowo – płciowego	• Zgodnie z przyjętymi wytycznymi zaleca się m.in. stosowanie w miejscu pracy mechanizmów zapobiegających wysiłkowi podczas podnoszenia czy przesuwania przedmiotów. Pomieszczenie należy wyposażać w klimatyzację oraz systemy pozwalające na utrzymanie stabilnej temperatury.
3	Choroby układu pokarmowego	• Biorąc pod uwagę choroby układu pokarmowego zaleca się np. zastosowanie urządzeń zapobiegających wysiłkowi podczas podnoszenia czy przesuwania przedmiotów. • Urządzenia wytwarzające pyły oraz ciepło powinny być zabezpieczone w taki sposób, aby zmniejszyć ich intensywność. Natomiast hałasy w pomieszczeniu pracowniczym należy stłumić, a także wyposażać stanowisko pracy np. w urządzenia służące do odprowadzania pyłów czy substancji niebezpiecznych dla zdrowia.

4	Epilepsja	• W przypadku pracownika zmagającego się z epilepsją należy m.in. zastosować takie technologie jak: urządzenia zatrzymujące procesy naświetlania, a także hamujące wytwarzanie pyłów, lub ciepła. Obiekty pracownicze należy zaopatrzyć także w klimatyzację oraz zadbać o to, aby w pomieszczeniu utrzymywała się temperatura na poziomie 18-23 stopni Celsjusza.
5	Choroby układu oddechowego i krążenia	• Stanowisko pracy w tym przypadku można wyposażać w takie pomoce jak, np. akcesoria zmniejszające wysiłek podczas podnoszenia, urządzenia ułatwiające utrzymanie pożądanej postawy ciała podczas siedzenia (stosuje się np. regulowane krzesło, podnóżki, podłokietniki). • Pomieszczenia pracownicze należy wyposażać w klimatyzację.
6	Choroby psychiczne	• W tym przypadku, jeśli analizując przystosowane miejsce pracy wymagana jest opinia lekarza zajmującego się medycyną pracy.
7	Schorzenia intelektualne	• Stanowisko pracy wyposażone powinno być w urządzenia proste, które nie są skomplikowane w obsłudze.
8	Choroby słuchu	• W tym przypadku dostosowanie miejsca pracy do potrzeb pracowników z orzeczoną niepełnosprawnością może zostać wyposażeniem. in. w następujące przedmioty: aparat słuchowy, nauszники ochronne przydatne do pracy w warunkach, gdzie występuje hałas. • Można zastosować również sygnalizatory świetlne i komunikatory, będące zamiennikami komunikacji głosowej, albo urządzenia elektroakustyczne wykorzystywane w przypadku pracy w pomieszczeniach użytku zbiorowego. • Inne zabezpieczenia przydatne, gdy pracownik pracujący na wysokościach zmagają się np. z głuchotą pooperacyjną utraci równowagę ciała.
9	Choroby narządu wzroku	• Zgodnie ze zaleceniami stanowisko pracy wyposażone powinno być w następujące technologie wspierające: monitor przekraczający rozdzielczość 19 cali, klawiaturę brajlową, oprogramowanie wykrywające mowę oraz słownictwo, znakowane urządzenia służące do pracy w języku brajlowskim.
10	Upośledzenie narządu ruchu	• Stanowisko pracy można zaopatrzyć w urządzenia pozwalające na przemieszczanie się i wspierające w dotarciu z miejsca a do miejsca b • W pomieszczeniu może znajdować się np. podnośnik czy wózek inwalidzki. • W przypadku, gdy pracownik zmagają się ze schorzeniami kręgosłupa stanowisko pracy może zostać wyposażone w krzesło zawierające następujące elementy: podłokietniki, zagłówki oraz regulacje.

11	Inne schorzenia	Należy w tym aspekcie analizować również specyfikę potrzeb płynących zdanego rodzaju niepełnosprawności oraz chorób, z jakimi zmagają się pracownicy, a zatem kluczowy aspekt stanowi różnorodność.

Opracowanie własne na podstawie: *Przystosowanie Stanowiska Pracy Osoby Niepełnosprawnej*, Wydawnictwo: Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, Warszawa 2010, s. 3-19.

+ 404

Drugi aspekt mający wpływ na przyjazne środowisko pracy dla osób z orzeczoną niepełnosprawnością stanowi **przystosowanie pomieszczenia** do ich potrzeb. W tym aspekcie można mówić o np. przystosowaniu toalety w miejscu pracy, czyli wyposażeniu jej w specjalistyczne przedmioty, które ułatwią korzystanie użytkownikom. Należy wówczas zainstalować akcesoria w taki sposób (odpowiednia wysokość), aby osoba poruszająca się na wózku inwalidzkim mogła swobodnie z niej skorzystać. Kolejnym rozwiązaniem może być zamontowanie oświetlenia, którego nie należy włączać/ wyłączać samodzielnie lub np. suszarki automatycznej. W celu przystosowania pomieszczenia do potrzeb osób z niepełnosprawnościami wyposaża się także przestrzeń w uchwyty czy baterie zaopatrzone w automatyczny system wody. Trzeci aspekt w odniesieniu, do którego stwierdzić można, iż ma wpływ na przyjazne środowisko pracy osób z niepełnosprawnościami stanowi **dostosowanie architektoniczne budynku**, obejmujące np. rozsuwane drzwi, zamontowanie windy, brak schodów, powierzchnie płaskie niezawierające chodników, pochylnie dedykowane wózkom inwalidzkim, podjazdy przeznaczone dla wózków, to także przestronne duże przestrzenie.

Przyjazne środowisko pracy dla osób z niepełnosprawnościami wymaga wielostronnego zaangażowania. W tym miejscu trzeba zauważyć, iż nie wątpliwie na budowę akcentowanej przestrzeni mają dobre praktyki w zatrudnianiu osób z niepełnosprawnościami. W „Kodeksie Dobrych Praktyk” przygotowanym przez Fundację Neuron wskazuje się odpowiednie praktyki w zatrudnianiu osób z orzeczoną niepełnosprawnością, a zatem wśród nich należy wyszczególnić następujące (Stopbarierom.pl 2021):

- działania przeciw dyskryminacji pracowników z orzeczoną niepełnosprawnością
- utrzymywanie i dbałość o zasady *savoir-vivre* w miejscu pracy względem osób posiadających orzeczenie, szkolenia dotyczące powyższej tematyki
- proces rekrutacyjny obejmujący informację zwrotną na temat jego wyników

- dostosowanie miejsca zatrudnienia do potrzeb osób z niepełnosprawnościami
- współpraca trenera zatrudnienia z pracownikami oraz kadrami zarządzającymi
- adaptację pracowników z niepełnosprawnościami mającą miejsce na początkowych etapach aktywności zawodowej
 - zatrudnienie asystenta dla pracownika z orzeczoną niepełnosprawnością
 - wykorzystanie predyspozycji zawodowych pracownika, ale także działań obejmujące doradztwo zawodowe oraz wachlarz szkoleń
 - finansowanie procesów edukacji pracowników
 - kontakt z placówkami edukacyjnymi, w których naukę pobierają osoby z niepełnosprawnością
- współpraca w rozwijaniu zainteresowań pracowników z orzeczoną niepełnosprawnością
 - wsparcie pracownika w osiągnięciu samodzielności, mianowanie na wyższe stanowiska, wytyczenie i dostępność ścieżki awansu
- propagowanie inicjatyw związanych z pracownikami niepełnosprawnymi
 - sprawiedliwe wynagrodzenie, bonusy pracownicze
 - inicjatywy obejmujące działania z zakresu rehabilitacji społecznej oraz fizycznej oraz mające na celu integrację pracowniczą
- współpraca z otoczeniem, dbałość i praca nad komunikacją interpersonalną
 - stosowanie zasad uczciwości wobec każdego zatrudnionego pracownika
 - niwelacja barier architektonicznych
 - poszukiwanie kandydatów do pracy w środowiskach osób z niepełnosprawnościami.

W innym z opracowań przedmiotowych podkreśla się, iż organizacje posiadające doświadczenie w zakresie zarządzania różnorodnością wskazują, iż otwartość na pracowników z orzeczoną niepełnosprawnością nie może odnosić się tylko do kadr zarządzających. Nie mogą mieć w tym aspekcie miejsca tylko procesy nastawione na zmianę. Niezbędny czynnik stanowi tu otwartość całej załogi pracowniczej współtworzącej dany podmiot (Daniłowska & Kowalski 2022: 78)

W kontekście zarysowanych powyżej kwestii należy przyjąć, iż korzyści ze stosowania dobrych praktyk jest wiele. Zarówno dla pracownika z orzeczoną niepełnosprawnością, jak i dla pracodawcy go zatrudniającego. Po stronie osoby z orzeczoną niepełnosprawnością wymienić można m.in. wzrost

możliwości finansowych, a także wzrost poczucia własnej wartości. Jednostka nabywa umiejętności o charakterze społecznym, osiąga pozytywne skutki na płaszczyznach rehabilitacji fizycznej, psychicznej, a także społecznej. W tym miejscu należy podkreślić, iż w omawianym aspekcie może nastąpić wzrost poczucia bezpieczeństwa u jednostki, budowanie nowych relacji międzyludzkich. Nie bez znaczenia jest też realizacja obranych celów zawodowych oraz zamierzeń osobistych.

Kontynuując dotychczasowe treści, zauważyć trzeba, iż stosowanie dobrych praktyk w zatrudnianiu osób z orzeczoną niepełnosprawnością przez pracodawcę generuje pozytywne skutki także dla podmiotu zatrudniającego. Zaliczyć można do nich np.: wzrost kompetencji zatrudnionych pracowników. Po drugie przywiązanie do miejsca pracy oraz firmy, ale też korzystny wpływ na wizerunek społeczny podmiotu i jego odbiór przez otoczenie społeczne, wzmocnienie działań z zakresu marketingu czy realizację istotnych celów społecznych wytyczonych przez organizację, wzrost jakości działań ze strony firmy, urzeczywistnienie założeń organizacji, podnoszenie wymogów, realizacja aspiracji zawodowych wśród zatrudnionej kadry (Stopbarierom.pl 2021).

Podsumowanie

Konkludując, należy podkreślić, iż jeden z kluczowych aspektów osiągania efektywnych wyników pracowniczych stanowi przyjazne środowisko pracy, dlatego tak ważne jest dostarczanie informacji dotyczących tej problematyki, które w efekcie może przełożyć się na pozytywne zmiany dla pracodawcy oraz pracowników. Jak wskazuje Aleksandra Krawczyk, podmioty zatrudniające, które wykazują się dbałością o przyjazne środowisko pracy muszą prowadzić działania ku temu, aby budować środowisko pracy oparte na zadowoleniu pracownika. Podkreślić trzeba, iż może przełożyć się to na pozytywne efekty, do których zaliczyć można np. chęć rozwoju zawodowego, realizację obranych celów i zamierzeń pracowniczych, co w konsekwencji generuje osiągnięcie sukcesu zawodowego. W świetle prezentowanych aspektów trzeba również dodać, iż nowoczesne strategie zarządzania organizacją powinny być oparte nie tylko na działaniach z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu. Kluczowa jest także dbałość o jakość oferowanych usług oraz pozytywny wizerunek pracodawcy, co z kolei stwarza możliwości ku temu, aby podmiot funkcjonował lepiej na różnorodnych obszarach takich, jak np. procesy HR, rozwój talentów pracowniczych czy satysfakcja pracowników z wykonywanej pracy (Krawczyk 2016:313).

- Daniłowska, Sylwia, Przemysław Kowalski, Martyna Paszkowska, Karolina Sielecka, Aleksandra Tatko (2022), *Dobre praktyki w zatrudnianiu osób z niepełnosprawnościami. Podręcznik dla samorządów*, Warszawa: Wydawnictwo Fundacja Aktywizacja.
- Gabler, Dorota, Adam Hadław, Michał Garczyński (2010), *Przystosowanie Stanowiska pracy osoby niepełnosprawnej*, Warszawa: Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.
- Gniazdowski, Andrzej (1998), *Promocja Zdrowia w miejscu pracy. Wybrane programy*, Łódź, Wydawnictwo: Instytut Medycyny Pracy im. prof., dra med. Jerzego Nofera.
- gofin.pl, 'Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych', Dz. U. 1997 Nr 123 poz. 776, online: <https://przepisy.gofin.pl/przepisy,4,17,53,323,,,ustawa-z-dnia-27081997-r-o-rehabilitacji-zawodowej-i.html> [dostęp: 20.09.2025].
- Jaglarz, Elżbieta (2019), 'Praca i jej znaczenie dla osób z niepełnosprawnością. Prawny i społeczny wymiar funkcjonowania zawodowego osób z niepełnosprawnościami', *Studia Socialia Cracoviensia*: 2 (17), s.181-196.
- Krawczyk, Aleksandra (2015), 'Kształtowanie wizerunku pracodawcy z wyboru', *Journal of Modern Science*: 27, s. 309-322.
- Knoche, Karsten, Reinhold Socher (2010), 'Choroby przewlekłe, a miejsce pracy. Europejska Sieć Promocji Zdrowia w Miejscu Pracy', online: https://www.enwhp.org/resources/toolip/doc/2018/04/20/enwhp_guide_ph_work_pl.pdf [dostęp 11.10.2024].
- Kulig-Moskwa, Katarzyna, Justyna Nogiec (2018), 'Wellbeing w organizacji – istota i perspektywa polskiego rynku', w: Elżbieta Stroińska, Magdalena Geraga (red.), *Wyzwania w zarządzaniu zasobami ludzkimi we współczesnych organizacjach. Od teorii do praktyki*, Łódź: Wydawnictwo Społecznej Akademii Nauk, s. 353 – 366.
- Morawska, Iwona, Jan Wójtowicz (2023), 'Niepełnosprawność jako przedmiot badań interdyscyplinarnych w ujęciu medycznym i w wybranych książkach dla młodych czytelników', *Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu*: 3, s. 169-175.
- niepelnosprawni.gov.pl (2024), 'Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych. Rynek pracy', online: <https://niepelnosprawni.gov.pl/index.php?c=page&id=80&print=1> [dostęp: 9.10.2024]
- Osha.europa.eu (2010), 'Promowanie zdrowia i działań prozdrowotnych w miejscu pracy – informacje dla pracodawców', Wydawnictwo: Europejska Agencja

- Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy, *Biuletyn Facts*: 93, online: https://osha.europa.eu/sites/default/files/fs93_whp_employers_pl.pdf. 1-2. [dostęp 17.10.2024]
- Poradnikprzedsiębiorcy.pl (2022), 'Przyjazne środowisko pracy dla osób z niepełnosprawnością', online: <https://poradnikprzedsiębiorcy.pl/-przyjazne-srodowisko-pracy-dla-osob-z-niepelnosprawnoscia> [dostęp: 03.09.2024].
- Rampa.net.pl (2021), 'Rola pracy w życiu osób z niepełnosprawnością', online: <https://rampa.net.pl/rola-pracy-w-zyciu-osob-z-niepelnosprawnoscia/> [dostęp: 03.09.2024].
- Stat.gov.pl (2021), 'Pojęcia stosowane w statystyce publicznej. Osoba niepełnosprawna', online: <https://stat.gov.pl/metainformacje/slownik-pojec/pojecia-stosowane-w-statystyce-publicznej/241,pojecie.html> [dostęp: 03.09.2024].
- Stopbarierom.pl (2021), 'Zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Kodeks dobrych praktyk', Warszawa: Fundacja Neuron Plus, online: <https://stopbarierom.pl/wp-content/themes/stopbarierom/assets/documents/raporty/Kodeks-dobrych-praktyk-18-05-2021-b.pdf> [dostęp 17.10.2024].
- Woronowicz, Szczepan (2014), *Niepełnosprawność – wybrane zagadnienia społeczne i prawne*, Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Zus.pl (2024), 'Informator dla osób z niepełnosprawnością 2024', online: <https://www.zus.pl/documents/10182/167496/Informator+dla+os%C3%B3b+z+niepe%C5%82nosprawno%C5%9Bci%C4%85.pdf/725e5516-78fe-47ea-8123-0347406082a8?t=1728297182154> [dostęp: 17.10.2024].

SUMMARY

Considerations around a friendly work environment for people with disabilities in the light of selected organizational factors

The article discusses the issue of people with disabilities in the aspect of professional activity. The general and legal context is presented. It explains the term disability, as well as its types and the context of case law. This article presents the tasks of professional activity in the aspect of health dysfunction. The concept of vocational rehabilitation of people with disabilities was also characterized. The next part of this work outlines a healthy workplace in the organization, which is an introduction to the topic. The concept of wellbeing was presented. Activities promoting health in the workplace were presented. The next part of the article presents a friendly working environment for people with disabilities. Organizational aspects were reviewed, which include, among others: such components as: adapter workplace, adapter room, architectural adaptation of the company to the needs of people with disabilities. Good practices in employing people with certified disabilities adopted in the "Code of Good Practices" prepared by the Neuron Foundation were also presented. The article is of a review nature. Its aim is to present selected aspects of a friendly work environment for people with disabilities in relation to selected organizational factors.

Keywords: professional activity, friendly work environment, disability, work

Szymon Kawa
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Medyczna marihuana jako „cicha” legalizacja konopi. Analiza dyskursu wśród pacjentów

Wprowadzenie

Centrum e-Zdrowia, instytucja odpowiedzialna za obsługę systemów informatycznych, prowadzenie rejestrów medycznych, analizy biznesowe oraz świadczenie usług z zakresu cyberbezpieczeństwa, opublikowała dokument przedstawiający dane dotyczące zamówień na medyczną marihuanę dostarczoną do Polski. W 2023 roku na polski rynek trafiło ponad 4,5 tony suszu konopnego, co stanowi wzrost o 3,5 tony w porównaniu z rokiem 2022. Znacząco zwiększyła się również liczba zrealizowanych recept – z 108 847 w 2022 roku do 276 807 w roku 2023 (Gospodarczyk 2024). Wzrost dostępności surowca farmaceutycznego oraz proliferacja internetowych klinik konopnych przyczyniły się do upowszechnienia dostępu do legalnej marihuany medycznej. Reklamy klinik, umieszczane w mediach społecznościowych, często podkreślają szybkość procedury uzyskania recepty. Analiza wyników wyszukiwań internetowych prowadzona na początku prac nad niniejszym artykułem wskazuje, że kliniki te stosują zaawansowane techniki pozycjonowania stron internetowych. Wpisanie w popularnych wyszukiwarkach fraz takich jak „medyczna marihuana” czy „klinika konopna” skutkuje przekierowaniem użytkowników na strony oferujące legalne terapie z wykorzystaniem konopi. Uproszczony proces uzyskania recepty, sposób reklamowania usług przez kliniki oraz obowiązujące w Polsce restrykcyjne prawo narkotykowe sugerują, iż część pacjentów mogła pozyskiwać recepty w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej za używanie marihuany. Analiza treści reklamowych publikowanych przez kliniki konopne oraz wywiady z pacjentami korzystającymi z terapii stanowią istotny element zrozumienia aktualnej debaty dotyczącej polskiej polityki narkotykowej. Zgodnie z badaniem przeprowadzonym przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii we współpracy z Kantar Polska w 2018 roku, marihuana była

najczęściej używaną substancją psychoaktywną w populacji generalnej przed wprowadzeniem legalnych produktów konopnych na rynek. Używanie marihuany zadeklarowało 12,1% badanych, a w grupie wiekowej 15–34 lata – 7,8%. W całej badanej populacji (15–64 lata) odnotowano wyższy odsetek używania marihuany wśród mężczyzn (16,4%) niż wśród kobiet (7,7%). Według badania zrealizowanego przez Kantar na zlecenie Stowarzyszenia Wolne Konopie, 55% Polaków uważa, że posiadanie niewielkich ilości marihuany na własny użytek nie powinno być karane więzieniem. Wśród tej grupy 27% respondentów było zdecydowanie przeciwnych karaniu, a 28% raczej sprzeciwiało się karaniu za posiadanie niewielkich ilości marihuany. Odpowiedzi „zdecydowanie tak” w kwestii karania udzieliło 11% badanych, natomiast 19% było raczej za wprowadzeniem sankcji karnych. Około 15% respondentów nie potrafiło udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Posiadanie nieznacznej ilości narkotyków w Polsce zagrożone jest karą do trzech lat pozbawienia wolności (art. 62 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, dalej: u.p.n.). W przypadku uznania czynu za wypadek mniejszej wagi, odpowiedzialność karna jest łagodniejsza – sprawcy grozi wówczas grzywna, kara ograniczenia wolności albo kara pozbawienia wolności do roku (art. 62 ust. 3 u.p.n.). Mimo że nowelizacja ustawy z dnia 1 kwietnia 2011 r. przyznała prokuraturze możliwość umorzenia postępowania karnego wobec osób posiadających nieznaczne ilości środków odurzających lub substancji psychotropowych przeznaczonych na własny użytek, problematyczne pozostaje nieprecyzyjne określenie „nieznacznej ilości”, co prowadzi do dużej dowolności interpretacyjnej (Kubaszewski 2016). Jak wskazuje adwokat i aktywista na rzecz zmiany polityki narkotykowej w Polsce, Stelios Alewras, zajmujący się pomocą prawną dla osób oskarżonych o posiadanie marihuany, decyzja o umorzeniu postępowania w dużej mierze zależy od miejsca jego prowadzenia. Zdaniem Alewrasa w Warszawie sprawy dotyczące posiadania do 5 gramów marihuany są zazwyczaj umarzane, natomiast w mniejszych miejscowościach – szczególnie we wschodniej Polsce – umorzenia dotyczą znacznie mniejszych ilości lub w ogóle nie są stosowane (Mestosław 2021). Pomimo istnienia możliwości umorzenia postępowania, osoby zatrzymane z nawet śladową ilością narkotyków podlegają standardowym procedurom, obejmującym między innymi przeszukanie miejsca zamieszkania oraz zatrzymanie. Wobec restrykcyjnego prawa narkotykowego w Polsce, część użytkowników marihuany decyduje się na skorzystanie z łatwego dostępu do recepty na medyczną marihuanę, co w praktyce eliminuje problem nielegalności jej posiadania.

Zmieniające się postrzeganie konopi jest również wynikiem liberalizacji polityki wobec marihuany w krajach Europy Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone zapoczątkowały tzw. „Wojnę z narkotykami” (*War on Drugs*), opartą na polityce zerowej tolerancji wobec zarówno handlarzy, jak i użytkowników substancji psychoaktywnych (Telenda-Siewniak 2021). Jednak w ostatnich latach dokonały radykalnej zmiany w podejściu do marihuany. W momencie prowadzenia niniejszych badań w 24 stanach USA konopie została zalegalizowana do użytku rekreacyjnego. Z danych National Survey on Drug Use and Health z 2023 roku wynika, że marihuana pozostaje „najczęściej używaną nielegalną substancją” wśród dorosłych Amerykanów. Używanie tej substancji w ciągu ostatnich 12 miesięcy zadeklarowało 21,8% dorosłych obywateli USA (NSDUH, 2023). Pomimo że większość państw europejskich wzorowała swoje regulacje antynarkotykowe na modelu amerykańskim, wobec nieskuteczności restrykcyjnych działań coraz częściej praktykuje się bardziej liberalne podejście, szczególnie w odniesieniu do użytkowników substancji psychoaktywnych. Przykładem mogą być Niemcy, gdzie od 1 kwietnia 2024 roku osoby dorosłe mogą legalnie posiadać do 25 gramów marihuany oraz uprawiać do trzech krzewów konopi indyjskiej na własny użytek, z możliwością przechowywania do 50 gramów suszu w warunkach domowych (Szkwarek 2024).

Ewolucja prawa narkotykowego wobec rekreacyjnych użytkowników konopi nie objęła jednak Polski. Pomimo wysokiego prawdopodobieństwa umorzenia spraw dotyczących posiadania niewielkich ilości marihuany, polscy użytkownicy tej substancji nadal muszą liczyć się z konsekwencjami prawnymi. Legalność medycznej marihuany, jej rosnąca dostępność oraz popularność rekreacyjnego stosowania mogą prowadzić do wykorzystywania recept jako alternatywnego źródła uzyskiwania marihuany do celów niemedycznych. W momencie prowadzenia badań, Ministerstwo Zdrowia wprowadziło ograniczenia w wystawianiu recept za pośrednictwem tzw. receptomatów oraz w ramach teleporad, co stało się przedmiotem szerokiej debaty publicznej (Adamski 2024). Po przeprowadzonych konsultacjach społecznych niektóre leki zostały usunięte z projektu rozporządzenia, jednak dodano również nowe, w tym konopie, które pierwotnie nie były uwzględnione. W konsekwencji lekarze, tacy jak specjaliści medycyny paliatywnej, nie mieli możliwości wyrażenia swojej opinii w kwestii ograniczeń w wystawianiu recept na marihuanę medyczną. Istotnym elementem dyskusji nad zasadnością tej decyzji jest fakt, że pacjenci stosujący marihuanę medyczną często nie ograniczają się wyłącznie do przypadków skrajnych, jak leczenie paliatywne. Anita Jeglińska, prezeska Polskiego

Towarzystwa Terapii Konopnych (PACT), zwraca uwagę, że ograniczenia w dostępie do recept mogą skłonić pacjentów do poszukiwania nielegalnych źródeł zaopatrzenia. Jej zdaniem takie rozwiązania działają na niekorzyść budżetu państwa oraz uniemożliwiają skuteczne monitorowanie skali stosowania farmaceutycznego surowca (Knorps-Tuszyńska 2024).

Dodatkowo, Przemysław Zawadzki – wraz z organizacjami Wolne Konopie oraz Otwieramy Oczy – wystosował list otwarty do Ministerstwa Zdrowia. W piśmie tym, poza zwróceniem uwagi na utrudnienia życia pacjentów, poruszono także kwestie polityki narkotykowej:

Obawiamy się również, że ograniczenie legalnego dostępu do medycznej marihuany, szczególnie poprzez eliminację zdalnych wizyt, może wzmocnić czarny rynek, gdzie produkty nie są kontrolowane ani bezpieczne. Pacjenci pozbawieni legalnego dostępu do marihuany mogą być zmuszeni sięgać po produkty o wątpliwej jakości, co niesie dodatkowe zagrożenia dla zdrowia. Należy również podkreślić, że osoby uzależnione od marihuany powinny mieć dostęp do odpowiedniej pomocy medycznej, a nie być karane i zdane na łaskę dilerów. Uzależnienie to problem zdrowotny, który powinien być rozwiązywany w systemie medycznym, a nie w systemie karnym. Proponowane zmiany są zatem krokiem wstecz, który przyniesie korzyści jedynie nielegalnym dilerom, do których takie osoby będą zmuszone powrócić. [...] Obecna polityka narkotykowa w Polsce, będąca jedną z najbardziej restrykcyjnych w Unii Europejskiej, jest kosztowna, nieskuteczna i szkodliwa społecznie. Należy również uwzględnić rekomendacje międzynarodowych organizacji, takich jak ONZ, która w 2020 roku usunęła marihuanę z IV wykazu najbardziej niebezpiecznych substancji. To powinno stanowić sygnał do liberalizacji przepisów i dostosowania krajowych regulacji do standardów międzynarodowych (Zawadzki 2024).

Oficjalne stanowisko Ministerstwa Zdrowia pozostaje jednak jednoznaczne: wykorzystanie medycznej marihuany do celów niemedycznych stanowi nadużycie.

Radykalne różnice prawne pomiędzy użytkowaniem rekreacyjnym a medycznym, w połączeniu ze zmieniającym się prawem w krajach liberalnych demokracji, mogą wywoływać dysonans wśród osób zainteresowanych tematyką konopi. Mimo prób wyraźnego oddzielenia rynku medycznej marihuany od rynku rekreacyjnego, oba te obszary pozostają powiązane między innymi poprzez kod kulturowy. W materiałach reklamowych klinik konopnych często pojawia się wizerunek charakterystycznego liścia konopi indyjskiej, stosowanego jako ideogram (mimo, że farmaceutyczny surowiec marihuany wygląda odmiennie, ponieważ jest wytwarzany z kwiatostanów). Symbol liścia konopi siewnej stał się jednak uniwersalnym znakiem marihuany w kulturze

popularnej, a część komunikacji marketingowej klinik odwołuje się do języka i symboliki używanej przez użytkowników rekreacyjnych.

Tomasz Zakrzewski, reprezentujący Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom (powstałe 1 stycznia 2022 roku z połączenia Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii oraz Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych), jednoznacznie zinterpretował wykorzystanie symbolu liścia marihuany w reklamach jako formę promocji narkomanii.

Każda skuteczna akcja promocyjna posługuje się prostym symbolem odzwierciedlającym jej podstawową ideę. W przypadku narkotyków, symbolem-kłuczem do umysłów młodych ludzi jest liść marihuany. Im więcej go w sieci i na ulicach, tym łatwiej trafić z przekazem normatywnym do potencjalnych klientów. Liść marihuany jest transformowany na wiele sposobów, ale zawsze przedstawiany jest w sposób pozytywny – czy to w kolorystyce, czy hasłach promocyjnych (Zakrzewski 2009).

Omawiane wnioski zostały sformułowane przed wprowadzeniem projektów dotyczących użycia marihuany w celach medycznych oraz przed nowelizacją prawa umożliwiającą umorzenie postępowania w sprawach dotyczących posiadania nieznacznych ilości narkotyków na własny użytek. Nie można jednak ignorować faktu, że symbol liścia konopi pozostaje powszechnie rozpoznawalny w przestrzeni publicznej.

Kliniki konopne jako odpowiedź na polskie prawo narkotykowe

Obecnie w Polsce działa ponad 20 klinik specjalizujących się wyłącznie w terapii konopnej, choć dokładna liczba tych placówek nie jest znana z uwagi na brak oficjalnego rejestru. W związku ze zmianami prawnymi wprowadzającymi obowiązek wizyt stacjonarnych w celu uzyskania recepty, można przypuszczać, że znaczna część tych ośrodków zostanie zamknięta, jako że dotychczas funkcjonowały one głównie w modelu online, a część z nich zdecyduje się na fizyczne otwarcie gabinetów. W trakcie prowadzenia badań zaobserwowano, że spośród 21 przeanalizowanych klinik konopnych, 16 posługiwało się w materiałach reklamowych oraz logotypach motywem liścia konopi. Dodatkowo, w 9 placówkach stwierdzono odwoływanie się do kodu komunikacyjnego charakterystycznego dla użytkowników rekreacyjnych. Przejawia się to m.in. poprzez:

- wykorzystanie w materiałach promocyjnych motywów palenia marihuany oraz wypieków z konopi (przy czym zgodnie z zaleceniami

producentów medycznej marihuany, susz powinien być poddawany procesowi waporyzacji, bądź podawany w formie produktów stricte medycznych, np. olejków),

- użycie w mediach społecznościowych ikon brokułów, liści klonu oraz paprotek jako zamienników liścia konopi, co pozwala obejść ograniczenia zasięgowe stosowane w social mediach, a jednocześnie zwraca uwagę osób zorientowanych,
- przedstawianie wizerunków przekrwionych oczu lub motywów związanych z tzw. „gastrofazą” (nagłym napadem głodu po spożyciu marihuany),
- udział w wydarzeniach promujących liberalizację prawa narkotykowego,
- świętowanie 20 kwietnia (420) jako nieoficjalnego dnia konsumentów marihuany (Grim 2020).

Ze względu na specyfikę działania promocja klinik konopnych koncentruje się na mediach społecznościowych, będących głównym źródłem pozyskania klientów.

Kolejną istotną kwestią jest wykorzystywanie przez producentów suszu nazw odmian medycznej marihuany zaczerpniętych bezpośrednio z czarnego rynku. W czasie prowadzenia badań, firma S-Lab oraz polski dystrybutor suszu pochodzącego od amerykańskiej firmy farmaceutycznej Tilray (susze pochodzące z tego samego źródła są sygnowane zarówno marką S-Lab, jak i marką polskiego dystrybutora Tilray), oferowała najwięcej odmian dostępnych na polskim rynku. Wśród nich znajdowały się takie nazwy, jak: Pink Kush (PK), Mango (MG), Girl Scout Cookies (GSC), Jack Herer (JH), Master Kush (MK), Black Tuna (BT), Jean Guy (JG), Headband (H), Sour Diesel (SD), Blueberry (BB), Rockstar (RS) i White Widow (WW). Mimo umieszczania na opakowaniach jedynie kodów literowych, pierwotne, potoczne nazwy odmian umożliwiają pacjentom łatwą identyfikację preferowanych produktów. Stanowi to sytuację bezprecedensową, w której identyfikacja leku farmaceutycznego związana jest z jego wcześniejszym rekreacyjnym wykorzystaniem powiązanym z czarnorynkowym obrotem (Gren Docktor 2022). Nie jest to również praktyka stosowana jedynie przez jednego producenta suszu. W przypadku innych firm, również dba się o to, aby pacjenci identyfikowali zamówiony susz poprzez, między innymi, wykorzystanie nazw odmian, które w znaczący sposób odbiegają od tych wykorzystywanych przez innych producentów leków (MedCan Clinics Redakcja 2024). Warto również zauważyć, że samo słowo „marihuana” nie odnosi się bezpośrednio do konopi jako rośliny, lecz wiąże się z jej zastosowaniem jako środka odurzającego. Termin ten, nieposiadający jednoznacznej etymologii, był w kampaniach antynarkotykowych utożsamiany

z językiem hiszpańskim oraz meksykańskimi imigrantami (Booth 2005). Należy także podkreślić, że konotacja czarnego rynku z legalnym obrotem medyczną marihuaną nie przebiega tylko na poziomie językowym. Problematicznym aspektem związanym z codziennym funkcjonowaniem pacjentów stosujących medyczną marihuanę jest również potencjalna kontrola policyjna, wynikająca z restrykcyjnej polityki wobec osób stosujących marihuanę nielegalnie. W celu zabezpieczenia się przed potencjalnym zatrzymaniem z powodu podejrzenia posiadania substancji nielegalnych, zaleca się pacjentom noszenie przy sobie dokumentów potwierdzających legalność posiadania leku: zaświadczenia o leczeniu, kopii recept oraz faktur imiennych. W związku z tym do Rzecznika Praw Obywatelskich skierowano pismo, w którym wskazano na przypadki traktowania pacjentów podczas policyjnych kontroli jako osoby domniemanie winne. Wnioskodawca podniósł również zarzut naruszenia zasady równego traktowania obywateli poprzez nakładanie na pacjentów dodatkowych obowiązków dokumentacyjnych. Komenda Główna Policji (KGP) w odpowiedzi zaznaczyła, że ustalanie takich wymogów nie leży w jej kompetencjach. Zwrócono jednak uwagę, że przedstawienie odpowiednich dokumentów – nawet już po wszczęciu postępowania – może znacząco przyspieszyć jego zakończenie, wydanie rozstrzygnięcia oraz zwrot ewentualnie zatrzymanych przedmiotów, w tym leków recepturowych. W odpowiedzi KGP podkreślono również, że nawet posiadanie marihuany w oryginalnym opakowaniu nie wyklucza konieczności wyjaśnienia okoliczności zdarzenia, jeżeli podczas interwencji istnieją realne podstawy do podejrzenia popełnienia przestępstwa.

Reasumując, leki na bazie surowca farmaceutycznego z konopi innych niż włókniste posiadają potencjał odurzający i uzależniający (co znajduje odzwierciedlenie w specyfikacjach leków). Jednocześnie stosunkowa łatwość ich uzyskania, a także wykorzystania ich obecności na rynku do ukrycia nielegalnych źródeł uzyskiwania marihuany w celach niemedycznych powoduje konieczność wnikliwej i kompleksowej oceny każdego przypadku ujawnienia tego typu środków przez organy ścigania (Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich 2023).

Badanie i analiza wyników

Ze względu na obecny stan prawny oraz historyczne uwarunkowania marihuana wciąż pozostaje bezpośrednio kojarzona z działalnością przestępczą. W przestrzeni internetowej, zarówno na stronach internetowych i profilach społecznościowych klinik konopnych, jak i organizacji aktywistycznych, można znaleźć poradniki dotyczące odpowiednich praktyk podczas kontroli policyjnych, oraz

instrukcje, jak zorganizować transport leków za granicę w sposób minimalizujący ryzyko oskarżenia o przemyt narkotyków. Według analityków firmy erecepta.net, zajmującej się teleporadami oraz wystawianiem recept online, 80,3% Polaków w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przyjmowało leki na receptę (E-recepta.net 2024). Mimo wysokiej popularności leków wydawanych z przepisu lekarza, żadnemu innemu preparatowi nie towarzyszy podobna odium związane z bezpośrednim skojarzeniem z handlem narkotykami. Warto zauważyć, że chociaż substancje takie jak opioidy, barbiturany czy benzodiazepiny są wykorzystywane przez część użytkowników do celów odurzających, to obecność marihuany na rynku medycznym wiąże się z zupełnie odmiennym zjawiskiem społecznym. Stopień społecznej akceptacji dla marihuany wzrósł na tyle, że dyskusje dotyczące jej stosowania, zarówno medycznego, jak i rekreacyjnego, nie budzą już tak dużych kontrowersji jak w przeszłości. Mimo że konopie indyjskie pozostają najpopularniejszym zakazanym środkiem psychoaktywnym na świecie, nie stanowią obecnie głównego tematu debat dotyczących problemu narkomanii.

Z danych Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii wynika, że ponad 22 miliony dorosłych Europejczyków zgłosiło używanie konopi w ciągu ostatniego roku (raport nie obejmuje legalnych używek, takich jak alkohol czy tytoń). Dla porównania, stymulanty stanowią drugą najczęściej używaną kategorię narkotyków: 3,5 miliona dorosłych używało kokainy, 2,6 miliona MDMA, a 2 miliony amfetaminy.

W kontekście liberalizacji polityki narkotykowej w krajach Europy Zachodniej, rosnącej popularności konopi oraz coraz powszechniejszego przekonania o potrzebie dekryminalizacji konopi do użytku rekreacyjnego, można przypuszczać, że część dotychczasowych użytkowników marihuany zdecydowała się na uzyskanie recepty na medyczną marihuanę, aby zalegalizować swoje dotychczasowe praktyki. Perspektywa ta zakłada również, że pacjenci korzystający z terapii medyczną marihuaną wykazują zrozumienie dla tego zjawiska, zwłaszcza, że wielu z nich mogło mieć wcześniej do czynienia z negatywnymi konsekwencjami prawnymi związanymi z używaniem konopi. Na podstawie powyższych przesłanek, sformułowano następującą hipotezę główną oraz pytania badawcze:

Hipoteza główna:

Pacjenci medycznej marihuany akceptują fakt wykorzystywania konopi zakupionych w aptece do celów rekreacyjnych.

Pytania badawcze:

- Czy pacjenci medycznej marihuany stosowali konopie pochodzące z czarnego rynku przed rozpoczęciem terapii?
- W jaki sposób pacjenci korzystający z usług klinik konopnych komentują stosowanie medycznej marihuany przez osoby wykorzystujące roślinę wyłącznie do celów rekreacyjnych?
- Jakie zmiany dostrzegają pacjenci medycznej marihuany po zaprzestaniu korzystania z suszu zakupionego na rynku nielegalnym?
- Czy w obliczu uregulowania obrotu medyczną marihuaną w Polsce, pacjenci dostrzegają potrzebę dalszych zmian prawnych dotyczących konopi?

W ramach niniejszego badania przeprowadzono 27 wywiadów pogłębionych o charakterze dyskursywnym z pacjentami stosującymi terapię medyczną marihuaną. Z badania wykluczono osoby, które zrealizowały wyłącznie jedną receptę na medyczną marihuanę, gdyż ograniczone doświadczenie mogłoby prowadzić do powstania niekompletnego obrazu badanego zjawiska i stanowić czynnik zakłócający. Kolejnym kryterium kwalifikacji była realizacja recepty w okresie nie dłuższym niż 12 miesięcy przed przeprowadzeniem wywiadu. Rekrutacja uczestników odbyła się za pośrednictwem ogłoszenia zamieszczonego w grupie facebookowej „Lekarze i Pacjenci – Medyczna Marihuana” oraz powiązanych komunikatorów. Grupa ta liczyła ponad 32 tysiące członków, a w 2023 roku w Polsce wystawiono łącznie 276 807 recept na medyczną marihuanę. Biorąc pod uwagę, że pacjenci zazwyczaj realizują więcej niż jedną receptę, można założyć, że grupa ta zrzesza istotną część populacji pacjentów stosujących terapię konopną. Fanpage „Lekarze i Pacjenci – Medyczna Marihuana” koordynował 56 grup lokalnych działających w 54 miastach, w których pacjenci oraz farmaceuci dzielili się informacjami dotyczącymi dostępności produktów, promocji (szczególnie związanych z krótszą datą ważności suszu), opiniami na temat konkretnych odmian konopi oraz procedurami dotyczącymi m.in. przewozu surowca przez granice państwowe. Celowo wykluczono osoby zrzeszone w innych, bardziej wyspecjalizowanych grupach pacjentów, w celu uniknięcia nadreprezentacji osób wysoce zaangażowanych w tematykę konopną i uzyskania obrazu bardziej reprezentatywnego dla przeciętnego użytkownika terapii.

Przedział wiekowy badanych wynosił od 24 do 55 lat. Struktura wykształcenia przedstawiała się następująco: jedna osoba posiadała wykształcenie podstawowe, jedenaście średnie, czternaście wyższe, natomiast jedna osoba legitymowała się tytułem doktora. Analiza treści wywiadów wykazała, iż zarówno wiek, jak i poziom wykształcenia nie miały istotnego wpływu na udzielane odpowiedzi.

Podobnie, różnice w dostępności czarnorynkowego suszu konopnego

pomiędzy większymi i mniejszymi miejscowościami nie wpływały istotnie na deklarowane doświadczenia pacjentów. Wśród badanych osiemnastu zamieszkiwało duże miasta (powyżej 100 tys. mieszkańców), dwóch średnie, jedna osoba małe miasto, a sześć osób wsie. Wyższy odsetek mieszkańców dużych miast można przypisać większej dostępności farmaceutycznego surowca konopnego w tych lokalizacjach. Część pacjentów pozyskała informacje o terapii konopnej od znajomych, co wskazuje na mechanizm efektu kuli śniegowej w rozpowszechnianiu wiedzy o leczeniu medyczną marihuaną. Uczestnicy zamieszkujący wsie i małe miasta (do 20 tys. mieszkańców) wskazywali na ograniczoną dostępność surowca farmaceutycznego, co utrudniało im prowadzenie terapii. Ponadto podnoszono, iż w przyszłości dysproporcje te mogą się pogłębiać z uwagi na konieczność odbywania stacjonarnych wizyt lekarskich oraz niechęć lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej do wystawiania recept na medyczną marihuanę, wynikającą z niedostatecznej wiedzy, obaw przed kontrolami i istniejących uprzedzeń. Analiza treści wywiadów wskazuje, że pacjenci wykazują wysokie zainteresowanie zarówno aspektami medycznymi oraz prawnymi związanymi z konopiami. Wypowiedzi uczestników, zarówno w trakcie, a także i po wywiadach, odnosiły się do działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej takich postaci, jak Bartłomiej Zalewski, Przemysław Zawadzki, Damian „Mestosław” Sobczyk oraz Grzegorz „Mops” Klepaczek. Respondenci wykazywali ponadto znajomość rozwiązań prawnych obowiązujących w innych krajach i często odwoływali się do nich w kontekście postulowanych zmian w polskiej polityce narkotykowej. Wskazywano m.in. na model hiszpańskich klubów konopnych, funkcjonujących w formule non-profit jako rozwiązanie pośrednie pomiędzy legalizacją a depenalizacją (Jansseune, Pardal, Decorte & Parés Franquero 2019), model niemiecki wdrożony w 2024 roku (Szkwarek 2024), a także czeskie regulacje, w których posiadanie do 15 gramów marihuany oraz uprawa do 5 roślin stanowi wykroczenie podlegające karze grzywny (StonerChief 2022). Argumentacja pacjentów wskazywała, iż rozwiązania te mogą sprzyjać większej społecznej akceptacji marihuany, ograniczając jednocześnie represyjny charakter prawa. Respondenci przywoływali również przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie obserwuje się istotną zmianę w podejściu do polityki narkotykowej – od „zero tolerancji” do sytuacji, w której podatki ze sprzedaży marihuany stanowią istotną część wpływów budżetowych (Smart, Caulkins, Kilmer, Davenport & Midgett 2017). Pomimo pewnych nieścisłości terminologicznych związanych z rozróżnianiem legalizacji, dekryminalizacji i depenalizacji, badani wykazywali orientację w zróżnicowanych modelach polityki konopnej, dostrzegając ich odmienny charakter zarówno w odniesieniu do pacjentów, jak i użytkowników rekreacyjnych.

Istotnym elementem narracji uczestników była również korekta

potocznego wyobrażenia o pełnej legalizacji w Holandii, gdzie – jak podkreślano – dostawy suszu do punktów sprzedaży nadal odbywają się z wykorzystaniem szarej strefy (Kiwnik & Pargana 2023). W toku badania nie wyłonił się jeden dominujący model polityki konopnej, który cieszyłby się bezwzględnym poparciem pacjentów. Niezależnie jednak od różnic w preferowanych rozwiązaniach, we wszystkich rozmowach jednoznacznie pojawiał się postulat zniesienia sankcji karnych za używanie marihuany w celach rekreacyjnych. Uzasadniano to względami ekonomicznymi, bezpieczeństwem zdrowotnym wynikającym ze stosowania legalnego suszu, postrzeganiem konopi jako mniej szkodliwej alternatywy dla legalnych używek oraz potrzebą ograniczenia wpływu grup przestępczych. Jednocześnie doświadczenia badanych sprzed rozpoczęcia terapii konopnej wskazywały, iż większość z nich w przeszłości – w różnym stopniu – korzystała z czarnego rynku. Wśród 27 uczestników ostatecznie zakwalifikowanych do badania, w przypadku dwóch osób nie stwierdzono jednoznacznej deklaracji naruszenia art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, dotyczącego nielegalnego posiadania środków odurzających. W pierwszym przypadku konsumpcja marihuany miała miejsce wyłącznie w krajach, w których jej nabycie było legalne lub kwalifikowało się jako wykroczenie. W drugim przypadku badany opisał swoje doświadczenia z marihuaną jako jednorazowe, jednakże z uwagi na ograniczenia pamięciowe nie było możliwe ustalenie, czy zdarzenie miało miejsce przed czy po wprowadzeniu w Polsce całkowitego zakazu posiadania marihuany na własny użytek. Pozostali pacjenci jednoznacznie przyznali się do stosowania marihuany w Polsce w sposób nielegalny. W przypadku 24 uczestników pierwszy kontakt z marihuaną miał miejsce w okresie edukacji szkolnej. Przebieg inicjacji narkotykowej był w większości przypadków podobny: dominował motyw poczęstowania marihuaną przez znajomych w sytuacji towarzyskiej. Jedynie jedna osoba wskazała, że pierwszy kontakt z substancją odbył się w legalnie funkcjonującym coffeeshopie w Holandii.

W analizowanej grupie nie wyłonił się jednolity wzorzec dotyczący częstotliwości oraz ilości zażywanej marihuany, zarówno przed, jak i po rozpoczęciu terapii medyczną marihuaną. Część uczestników stosowała marihuanę incydentalnie, podczas gdy inni przyznawali się do codziennego użycia w dużych ilościach. Większość pacjentów zadeklarowała wzrost konsumpcji po rozpoczęciu terapii, przy czym w niektórych przypadkach marihuana zastąpiła alkohol, co również przyczyniło się do zwiększenia częstotliwości użycia. Część osób przyznała, że początkowo odczuwała fascynację legalnym dostępem do marihuany, co skutkowało przejściowym wzrostem konsumpcji, jednakże z czasem poziom użytkowania obniżył się. Ośmiu pacjentów oznajmiło, że ich

użycie pozostało na niezmiennym poziomie lub zmniejszyło się po rozpoczęciu terapii.

Zmianie uległ również sposób konsumpcji. Spośród 27 badanych, 25 zadeklarowało korzystanie z waporyzatora jako głównej lub jednej z form aplikacji suszu, a dwie osoby dodatkowo używały olejków pozyskiwanych z marihuany. Choć nie wszyscy pacjenci używali waporyzatora przy każdej aplikacji, to zauważalna zmiana w kierunku zdrowszych metod konsumpcji, w porównaniu z tradycyjnym paleniem, ma istotne znaczenie zarówno zdrowotne, jak i społeczne. Jedynie dwóch respondentów przyznało się do samodzielnej uprawy konopi na własne potrzeby, z czego jeden został postawiony przed sądem. Pozostali pacjenci przed rozpoczęciem leczenia zaopatrywali się w marihuanę poprzez osoby ze swojego otoczenia lub znajomych dilerów. Piętnastu uczestników korzystało z usług osób, z którymi utrzymywali wyłącznie kontakt transakcyjny, podczas gdy pozostali pozyskiwali marihuanę w ramach relacji towarzyskich, często w formie udostępnienia, a nie bezpośredniego zakupu.

Analiza negatywnych doświadczeń związanych z pozyskiwaniem marihuany wykazała, że największym źródłem stresu (wskazany przez 12 uczestników) był lęk przed zatrzymaniem przez policję. Tylko trzech badanych zwróciło uwagę na negatywne emocje wynikające z kontaktu z samymi dilerami. Część respondentów, choć dostrzegała problem nadużywania marihuany również wśród pacjentów posiadających recepty, podkreślała, że legalny dostęp do marihuany jest znacznie bezpieczniejszy niż konieczność kontaktu z czarnym rynkiem. Większość pacjentów (21 osób) zadeklarowała, że w razie potrzeby mogłaby obecnie pozyskać marihuanę z nielegalnego źródła. Jedynie pięciu uczestników jednoznacznie stwierdziło, że nie zdecydowałoby się na taki krok. Jako główne motywy potencjalnego powrotu do czarnego rynku wskazywano zbyt wysokie ceny aptecznego suszu (10 osób) oraz brak jego dostępności w aptekach (15 osób). Wynika z tego, że zdecydowana większość badanych, choć generalnie preferuje legalne źródła, w określonych okolicznościach byłaby skłonna do ponownego naruszenia przepisów prawa. Warto jednak podkreślić, że są to czynniki zewnętrzne, niezależne od pacjentów.

Oceniając jakość obsługi w aptekach, 12 osób określiło ją jako profesjonalną i fachową, natomiast 8 uczestników zgłosiło zastrzeżenia. Wśród zgłaszanych problemów dominowały: brak możliwości dzielenia suszu, naruszenia anonimowości pacjenta, wątpliwości co do autentyczności recept oraz brak odpowiedniej wiedzy farmaceutów na temat wydawanych preparatów. Wśród badanych dominowały osoby deklarujące stosowanie marihuany medycznej również w celach rekreacyjnych. Spośród 27 uczestników badania, 21 jednoznacznie wskazało na użytkowanie marihuany zarówno w celach medycznych,

jak i rekreacyjnych. W tej grupie 20 osób zadeklarowało, że ich sposób spożywania marihuany stanowi mieszkankę obu tych zastosowań. Część respondentów miała trudności z jednoznacznym rozróżnieniem kategorii „rekreacyjne” i „medyczne” użycie, wskazując, iż samo doświadczanie efektów psychoaktywnych jest dla nich przyjemne, co jednak nie wyklucza jednoczesnego działania terapeutycznego. Jedynie sześciu badanych identyfikowało swoje wykorzystanie marihuany wyłącznie w kategoriach terapeutycznych, z czego pięcioro wskazało, iż w przeszłości stosowało marihuanę rekreacyjnie. Jedna osoba spośród wszystkich uczestników zadeklarowała, że działanie psychoaktywne marihuany jest dla niej nieprzyjemne, a jej celem terapeutycznym jest maksymalne ograniczenie efektów psychoaktywnych.

W konfrontacji z tezą dotyczącą procederu uzyskiwania recept na marihuanę w celu zalegalizowania użytkowania rekreacyjnego większość pacjentów nie starała się zaprzeczać występowaniu takiego zjawiska. Z 27 badanych 22 osoby wyraziły jednoznaczną zgodę z postawioną tezą. Uczestnicy badania, proszeni o komentarz, w przeważającej większości nie wyrażali negatywnych opinii na temat tego procederu. Zaledwie dwie osoby wskazały, że nadużycia te mogą skutkować ograniczoną dostępnością marihuany dla pacjentów z rzeczywistymi wskazaniami medycznymi. Jeden z badanych zaznaczył, że liberalne podejście do medycznej marihuany może ułatwiać dostęp do niej także osobom uzależnionym. Nawet w tych nielicznych przypadkach respondenci usprawiedliwiali istniejące nadużycia. Pacjenci zgodnie podkreślali zalety liberalnego podejścia, wskazując na nieskuteczność dotychczasowej polityki narkotykowej w Polsce. Wśród głównych argumentów dominowały kwestie bezpieczeństwa użytkowników, wynikające ze standaryzacji i czystości aptecznego suszu. Podczas rozmów oraz po zakończeniu wywiadów respondenci wielokrotnie wyrażali dezaprobatę wobec obecnego stanu prawnego dotyczącego użytkowników rekreacyjnych, podkreślając pozytywne skutki nieformalnej liberalizacji, takie jak ograniczenie kontaktów użytkowników z osobami zajmującymi się działalnością przestępczą, czy wskazywali na irracjonalność penalizowania marihuany przy jednoczesnej legalności alkoholu, substancji o większym potencjale szkodliwości.

Badani często deklarowali, że jednym z głównych motywatorów udziału w badaniu była chęć przedstawienia sytuacji pacjentów korzystających z terapii konopnych oraz sprzeciw wobec ich stygmatyzacji. Postawy pacjentów wobec stosowania marihuany medycznej rezonowały także w ich relacjach społecznych. Spośród badanych 23 osoby otwarcie przyznawały się do stosowania suszu w gronie znajomych i doświadczały głównie reakcji pozytywnych lub akceptujących; sporadycznie pojawiały się reakcje lekceważące. Rozmowy

z rodziną na temat terapii konopnych odbywało 18 uczestników badania, przy czym dominowała postawa akceptacji, niekiedy poprzedzona obawami dotyczącymi tej formy leczenia. Znacznie rzadziej badani dzielili się informacjami o terapii konopnej w miejscu pracy. Jedynie 10 osób deklarowało, że osoby z ich środowiska zawodowego są świadome ich leczenia marihuaną. Sześciu pacjentów wskazało, że selekcjonuje osoby, którym udziela informacji na ten temat. Respondenci zaznaczali, że w środowisku towarzyskim nie obawiają się ostracyzmu, zwłaszcza, że w ich otoczeniu wiele osób również stosuje marihuanę — zarówno w celach medycznych, jak i rekreacyjnych.

✦ 426

Podsumowanie

Rynek medycznej marihuany w Polsce, pomimo braku bezpośredniego kontaktu z szarą strefą na poziomie formalnym, pozostaje z nią społecznie silnie powiązany (Krajewski 2003). Przytłaczająca większość pacjentów przed uzyskaniem recepty dokonywała zakupów konopi na czarnym rynku, a proces legalizacji ich użytkowania nastąpił dopiero wraz z rozpoczęciem terapii farmaceutycznej. Mimo wyraźnych różnic demograficznych – takich jak wykonywany zawód, poziom wykształcenia, miejsce zamieszkania, wiek czy schorzenia – badani wykazują wspólnotę doświadczeń, wynikającą z wcześniejszego uczestnictwa w nieformalnym rynku marihuany. Pierwszy kontakt z substancją w młodym wieku, stres towarzyszący zakupom czy reakcje otoczenia na używanie marihuany to elementy, które kształtowały ich postawy jeszcze przed rozpoczęciem legalnej terapii. Doświadczenia te wytworzyły wśród pacjentów zbiór opinii, przyzwyczajęń i rytuałów, które nie zakończyły się wraz z uzyskaniem dostępu do marihuany aptecznej. Wśród badanych dominuje przekonanie o nieprawidłowym podejściu polskiego prawa wobec rekreacyjnych użytkowników marihuany. Wielu pacjentów odwołuje się do modeli regulacyjnych państw zachodnich, które porzuciły restrykcyjne polityki narkotykowe. Pomimo różnic w opiniach dotyczących optymalnego modelu regulacji, badani dostrzegają potencjalne zagrożenia wynikające z liberalizacji dostępu do marihuany. Jednocześnie, większość z nich usprawiedliwia nadużycia polegające na pozyskiwaniu recept w celach rekreacyjnych.

Pacjenci wykazują silne poczucie solidarności z użytkownikami konopi spoza legalnego rynku. Akceptacja dla nadużyć receptowych wynika z dwóch głównych powodów:

- **Bezpieczeństwa użytkowania**, związanego ze standaryzacją aptecznego

suszu i eliminacją ryzyka zanieczyszczeń charakterystycznych dla produktów czarnorynkowych;

- **Krytyki obecnego prawa**, które zdaniem badanych jest nieadekwatne i represyjne względem użytkowników marihuany, nieproporcjonalnie penalizując zachowania o niższym ryzyku społecznym niż np. konsumpcja alkoholu.

Respondenci wskazywali, że zakup suszu na czarnym rynku wiązał się dla nich ze stresem przed zatrzymaniem przez policję oraz z dyskomfortem wynikającym z konieczności kontaktu z dilerami, często ocenianymi jako osoby niebudzące zaufania. Przeżycia te wzmacniały ich przekonanie o niesprawiedliwości obecnego systemu prawnego. Choć większość pacjentów w badaniu deklarowała możliwość powrotu do czarnorynkowych źródeł w przypadku niedostępności marihuany w aptekach lub zbyt wysokich cen, wskazywali oni na ryzyko zdrowotne i prawne związane z taką decyzją. Krytykowali również ograniczenia wprowadzane przez Ministerstwo Zdrowia, sugerując, że mogą one paradoksalnie zwiększyć atrakcyjność nielegalnego rynku. Badani zwracali uwagę na potrzebę zmiany społecznego postrzegania użytkowników marihuany oraz wskazywali na istniejące stereotypy. Mimo legalizacji własnego użytkowania, dostrzegali konieczność dalszych reform – zarówno w zakresie marihuany medycznej (np. umożliwienia prowadzenia pojazdów w trakcie terapii konopnej bez automatycznej utraty prawa jazdy), jak i konopi stosowanych w celach rekreacyjnych. W toku badań wyraźnie widoczna była troska pacjentów o sytuację użytkowników nielegalnych oraz brak akceptacji dla aktualnej polityki państwa. Krytyka obecnego systemu szła w parze z uznaniem własnej wcześniejszej sytuacji jako użytkowników nielegalnych.

Pacjenci mieli świadomość istniejących nadużyć w procesie wystawiania recept, jednak oceniali szkodliwość tego proceduru jako marginalną, wskazując na przeważające pozytywne aspekty, takie jak poprawa bezpieczeństwa konsumentów. Spośród 27 badanych tylko jedna osoba wskazała, że efekt psychoaktywny terapii jest dla niej wyłącznie nieprzyjemny, a cała reszta badanych przyznawała się do doświadczania lub akceptacji rekreacyjnych elementów stosowania marihuany. W konsekwencji można stwierdzić, że społeczność pacjentów stosujących marihuanę medyczną w Polsce stanowi swoisty fenomen. W jej obrębie dominują osoby, które wcześniej w różnym stopniu naruszały przepisy antynarkotykowe, a zalegalizowanie użytkowania nie zmieniło ich krytycznego stosunku do prawa wobec użytkowników rekreacyjnych. Należy zauważyć, że przyjęta metoda doboru próby może prowadzić do nadreprezentacji pacjentów lepiej zorientowanych w rynku medycznej marihuany. Istnieje możliwość, że

wśród innych grup pacjentów — ograniczających się do stosowania surowca farmaceutycznego w ścisłej współpracy z lekarzem — można spotkać osoby, które wcześniej nie miały kontaktu z konopiami pochodzącymi z nielegalnych źródeł. Jednak, na podstawie analiz przeprowadzonych wywiadów oraz sytuacji na rynku klinik konopnych, można stwierdzić, że przytłaczająca większość pacjentów w Polsce miała uprzednie doświadczenia związane z czarnym rynkiem. Potencjalny wzrost liczby pacjentów bez takich doświadczeń nie wpłynąłby w znaczący sposób na zaobserwowane wnioski. Wraz z dalszym rozwojem rynku marihuany medycznej oraz możliwymi zmianami w regulacjach prawnych, wskazane są kolejne badania w tym obszarze.

- Adamski, Mateusz (2024), 'Ministerstwo zdrowia zmienia przepisy: recepta na te leki tylko po wizycie u lekarza. Chodzi m.in. o marihuanę', online: <https://www.rp.pl/zdrowie/art41388931-ministerstwo-zdrowia-zmienia-przepisy-recepta-na-te-leki-tylko-po-wizycie-u-lekarza-chodzi-m-in-o-marihuane> [dostęp: 20.11.2024].
- American Heritage Dictionaries (2007), *Spanish Word Histories and Mysteries: English Words That Come From Spanish*, Boston: Houghton Mifflin Harcourt.
- Biurow Rzecznika Praw Obywatelskich (2023), 'Legalna marihuana medyczna: odpowiedź KGP', online: <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-legalna-marihuana-medyczna-kgp-odpowiedz> [dostęp: 20.11.2024].
- Booth, Martin (2005), *Cannabis: A History*, London: Picador.
- E-recepta.net (2023), 'Nawyki zdrowotne Polaków – raport 2023', online: <https://e-recepta.net/blog/nawyki-zdrowotne-polakow-raport-2023/> [dostęp: 18.11.2024].
- Gazeta Prawna (2024), 'Niemcy zalegalizowali marihuanę, teraz zmieniają kodeks drogowy', online: <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/9579990,niemcy-zalegalizowali-marihuane-teraz-zmieniaja-kodeks-drogowy.html> [dostęp: 20.11.2024].
- Greendoctor.pl (2024), 'S-Lab 18 – przewodnik dla opornych', online: <https://greendoctor.pl/blog/s-lab-18-przewodnik-dla-opornych/> [dostęp: 18.11.2024].
- Grim, Ryan (2020) '420 Meaning: The True Story Of How April 20 Became "Weed Day"', *HuffPost*, online: <https://www.huffpost.com> [dostęp: 10 czerwca 2020].
- Hall, Wayne, Rosalie Pacula (2003), *Cannabis Use and Dependence: Public Health and Public Policy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Hathaway, Andrew, Patricia Erickson, Philippe Lucas (2007), 'Problems with the medicalization of cannabis', *International Journal of Drug Policy*: 18 (1), s. 26–31.
- Jansseune, Laurent, Mafalda Pardal, Tom Decorte, Òscar Parés Franquero (2019), 'Revisiting the Birthplace of the Cannabis Social Club Model and the Role Played by Cannabis Social Club Federations', *Journal of Drug Issues*: 49 (2), s. 338–354.
- Kiwnik Pargana, Jowita (2023), 'Holandia. Eksperyment z legalną marihuaną', online: <https://www.dw.com/pl/holandia-eksperyment-z-legaln%C4%85-marihuan%C4%85/a-67748704> [dostęp: 4.01.2025].

- Knorps-Tuszyńska, Karina (2024), 'Marihuana na receptę: Ministerstwo Zdrowia rozważa ograniczenia', online: <https://www.rp.pl/zdrowie/art41207151-marihuana-na-recepte-ministerstwo-zdrowia-roz-waza-ograniczenia> [dostęp: 18.11.2024].
- Krajewski, Krzysztof (2003), *Polityka kryminalna wobec narkotyków w Polsce: problemy i kontrowersje*, Warszawa: Instytut Wymiaru Sprawiedliwości.
- Kubaszewski, Piotr (2020), *Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w trzy lata po jej wejściu w życie – raport z praktyki stosowania*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- MedCan Clinics (2024), 'Original Gangster Deluxe – Canopy Growth 25% THC', online: <https://medcanclinics.pl/2024/10/18/original-gangster-deluxe/> [dostęp: 18.11.2024].
- Mestosław (2024), POSIADANIE MARIHUANY. CO MI GROZI? | Adwokat Stelios Alewras #PoradyPrawne 3, online: <https://www.youtube.com/watch?v=PqVouabKoEY> [dostęp: 20.11.2024].
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (2020), *Sprawozdanie z realizacji w 2019 roku programu resortu spraw wewnętrznych przeciwdziałania narkomanii i zwalczania przestępczości narkotykowej*, Warszawa: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
- Money.pl (2024), 'Polacy kupują tony medycznej marihuany – resort pokazał dane', online: <https://www.money.pl/gospodarka/polacy-kupuja-tony-medycznej-marihuany-resort-pokazal-dane-7012522473712224a.html> [dostęp: 10.09.2024].
- NORML (2024), 'Government Survey Data Shows Nearly 20 Percent Decline in Teen Marijuana Use Over Past Decade', online: <https://norml.org/blog/2024/07/31/government-survey-data-shows-nearly-20-percent-decline-in-teen-marijuana-use-over-past-decade/> [dostęp: 18.11.2024].
- Polska Sieć Polityki Narkotykowej (2022), 'Raport z projektu badawczego PSPN na temat karania za posiadanie', online: <https://politykanarkotykowa.pl/2022/09/11/raport-z-projektu-badawczego-pspn-na-temat-karani-za-posiadanie/> [dostęp: 18.11.2024].
- SAMHSA (2024), '2023 NSDUH Annual National Report', online: <https://www.samhsa.gov/data/report/2023-nsduh-annual-national-report> [dostęp: 18.11.2024].
- SAMHSA (2024), 'SAMHSA Releases Annual National Survey on Drug Use and Health', online: <https://www.samhsa.gov/newsroom/press-announcements/20240730/samhsa-releases-annual-national-survey-drug-use-and-health> [dostęp: 18.11.2024].

- Smart, Rosanna, Jonathan Caulkins, Beau Kilmer, Steven Davenport, Greg Midgette (2017), 'Variation in cannabis potency and prices in a newly legal market: Evidence from 30 million cannabis sales in Washington State', *Addiction*: 113(6), s. 1082–1090.
- Stonerchef.pl (2022), 'Czy marihuana jest legalna w Czechach?', online: <https://www.stonerchef.pl/czy-marihuana-jest-legalna-w-czechach/> [dostęp: 23 listopada 2024].
- Szkwarek, Weronika (2024), 'Niemcy zalegalizowali marihuanę. Teraz zmieniają kodeks drogowy', online: <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/9579990,niemcy-zalegalizowali-marihuane-teraz-zmieniaja-kodeks-drogowy.html> [dostęp: 23 listopada 2024].
- Telenda-Siewniak, Paulina (2021), *The War on Drugs – przegrana wojna Stanów Zjednoczonych. Analiza wybranych artykułów The New York Times* [Praca magisterska, Uniwersytet Jagielloński]. Repozytorium Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Zakrzewski, Tomasz (2009), *Mechanizmy perswazji i reklamy środków psychoaktywnych w Internecie*, Warszawa: Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii.
- Zawadzki, Przemysław (2024), 'List otwarty w sprawie planowanych zmian w dostępie do medycznej marihuany w Polsce', online: <https://wolnekonopie.org/2024/09/list-otwarty-w-sprawie-proponowanych-ograniczen-w-dostepie-do-medycznej-marihuany/> [dostęp: 20 listopada 2024].

SUMMARY

Medical Marijuana as a “Silent” Legalization of Cannabis: A Discourse Analysis Among Patients

✦ 432

In Poland, medical cannabis was legalized in 2017, and the first products became available in pharmacies in early 2019. Since then, a growing number of doctors and patients have chosen to begin therapy using cannabis. Both customary and codified law appear to be gradually moving toward the liberalization of recreational cannabis policy. However, Polish law regarding the possession of cannabis for recreational use remains among the most restrictive in Europe. Following the legalization of medical cannabis, so-called cannabis clinics began to emerge, offering treatment using cannabis classified as a narcotic drug. The aim of this study is to investigate whether the legalization of medical cannabis has prompted former recreational users to legitimize their usage and to explore how patients perceive potential abuses within the current prescription system for medical cannabis. The study is situated in the broader context of current drug policy in both Poland and abroad. In-depth interviews were conducted with patients who had purchased medical cannabis at least twice over the course of one year. The research focused not on medical issues, but on patients' previous experiences with cannabis, their views on the ease of obtaining a prescription, opinions regarding potential misuse, and the perceived changes in their lives after legalization. Most respondents reported awareness of the illicit cannabis market and foreign cannabis policies, and admitted to using cannabis prior to beginning legal treatment. Many participants expressed a degree of acceptance for the misuse of pharmaceutical cannabis as a recreational substance, often justifying it by referring to the overly restrictive drug laws in Poland. The vast majority admitted to having purchased cannabis from the black market, violating Polish law, and indicated specific factors that might influence their return to illegal sources.

Key words: medical marijuana, cannabis, legalization, drug policy, cannabis clinics, marijuana users, in-depth interviews, systemic abuse

Julia Krasuska
Uniwersytet Warszawski

Moralne dylematy lekarza w przypadku pacjentów terminalnie chorych – kiedy zrezygnować z uporczywej terapii

Wprowadzenie

Uporczywa terapia, znana również jako „terapia daremna” czy „futile care” odnosi się do działań, procedur i zabiegów medycznych mających na celu przedłużenie życia pacjenta. Definiowana jest ona jako „stosowanie nadzwyczajnych lub przyczynowo nieskutecznych procedur medycznych w celu podtrzymania życia nieuleczalnie chorego pacjenta” (Ferdynus 2021: 43–67).

Problematyka uporczywej terapii stanowi jeden z najbardziej kontrowersyjnych problemów współczesnej medycyny. W obliczu dynamicznego rozwoju technologii medycznych i zwiększającej się długości życia dylematy związane z granicami leczenia oraz poszanowaniem autonomii pacjenta zyskują coraz większe znaczenie. Szczególne wyzwania pojawiają się w kontekście polskiego systemu prawnego, który zmagają się z brakiem jednoznacznych regulacji w tej materii. Pojęcie uporczywej terapii nie występuje w języku prawnym, a co za tym idzie, nie zostało zdefiniowane prawnie.

W niniejszym artykule analizuję podstawy prawne i etyczne związane z uporczywą terapią, odnosząc się zarówno do przepisów obowiązujących w Polsce, jak i międzynarodowych standardów ochrony praw człowieka. Szczególna uwaga zostanie poświęcona problemom wynikającym z braku klarownych wytycznych dla lekarzy, co prowadzi do trudności w podejmowaniu decyzji na granicy życia i śmierci oraz związanych z poszanowaniem tych, oraz innych wartości, a więc z poszanowaniem praw pacjenta.

Celem tej analizy jest zbadanie, w jakim stopniu aktualne regulacje prawne w Polsce odpowiadają potrzebom praktyki medycznej oraz standardom etyki lekarskiej. Autorka podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, jakie zmiany legislacyjne i organizacyjne są niezbędne, aby zapewnić pacjentom prawo do godnej śmierci, a jednocześnie ochronić lekarzy przed ryzykiem prawnych konsekwencji ich decyzji.

Struktura tekstu obejmuje przegląd literatury oraz ram prawnych i etycznych, analizę wybranych przypadków z orzecznictwa, a także propozycje zmian legislacyjnych i organizacyjnych, które mogłyby wpłynąć na poprawę sytuacji w polskim systemie opieki zdrowotnej.

Podójście badawcze

W niniejszym artykule zastosowano metodę analizy jakościowej, obejmującą badanie źródeł prawa, dokumentów międzynarodowych oraz literatury naukowej. Wykorzystano podejście interdyscyplinarne, integrując perspektywy prawne, etyczne i medyczne, aby przedstawić kompleksowy obraz problematyki uporczywej terapii w Polsce.

Przeprowadzono szczegółową analizę obowiązujących przepisów prawa krajowego, w tym:

- 1) Ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty,
- 2) Ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta,
- 3) Kodeksu karnego w kontekście odpowiedzialności medycznej,
- 4) Kodeksu etyki lekarskiej.

Dokonano także analizy aktów prawa międzynarodowego, takich jak:

- 1) Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Godności Istoty Ludzkiej wobec Zastosowań Biologii i Medycyny (Konwencja z Oviedo),
- 2) Europejska Konwencja Praw Człowieka.
- 3) Przegląd literatury obejmował publikacje naukowe dotyczące:
- 4) Definicji i przykładów uporczywej terapii.
- 5) Dylematów etycznych związanych z podejmowaniem decyzji na granicy życia i śmierci.
- 6) Porównania międzynarodowych regulacji w zakresie uporczywej terapii.

Źródła literaturowe były wyszukiwane w bazach naukowych, takich jak PubMed, Google oraz Google Scholar, z wykorzystaniem słów kluczowych: „uporczywa terapia”, „etyka medyczna”, „prawa pacjenta”, „odpowiedzialność prawna lekarzy”.

W artykule dokonano również analizy wyzwań związanych z uporczywą terapią, w tym kwestie dotyczące autonomii pacjenta i odpowiedzialności lekarzy.

Ostatnim etapem analizy było opracowanie rekomendacji dotyczących zmian legislacyjnych w polskim systemie prawnym. Opierając się na wcześniejszych wnioskach, zaproponowano konkretne rozwiązania mające na celu harmonizację prawa krajowego z międzynarodowymi standardami.

Definicja w polskim systemie prawnym

Analiza aktów prawnych wykazała, że pojęcie „uporczywej terapii” nie zostało formalnie zdefiniowane w polskim prawie. W związku z tym decyzje dotyczące zakończenia terapii zależą głównie od interpretacji lekarzy, co prowadzi do niejedności w praktyce medycznej i stwarza ryzyko pociągnięcia lekarzy do odpowiedzialności karnej. Wyniki potwierdzają, że konieczne jest stworzenie jednoznacznych regulacji prawnych, które jasno określą, kiedy kontynuowanie leczenia przestaje być zgodne z dobrem pacjenta. Takie rozwiązanie mogłoby zmniejszyć obawy lekarzy przed odpowiedzialnością prawną oraz poprawić jakość podejmowanych decyzji.

„Pojęcie «uporczywość terapeutyczna» (ang. *over-zealous treatment*) wywodzi się z nauczania Kościoła katolickiego” (Świdarska 2023: 75). W polskim systemie brakuje precyzyjnych regulacji legislacyjnych dotyczących terapii daremnej, uporczywej, co powoduje niejedność w praktyce medycznej. Nie ma uregulowań rangi ustawowej odnoszących się wprost do tego tematu oraz do problemu podejmowania decyzji w sytuacji zaniechania tego rodzaju terapii.

W doktrynie prawa medycznego pojęcie „uporczywej terapii” znajduje swoje oparcie w Kodeksie Etyki Lekarskiej (KEL). Należy jednak wskazać, że Kodeks Etyki Lekarskiej nie jest źródłem prawa, więc nie ma mocy powszechnie obowiązującej. Jest to jedynie zbiór zasad etycznych, którymi lekarze powinni się kierować wykonując swoją pracę. Zgodnie z art. 32 KEL:

1. W stanach terminalnych lekarz nie ma obowiązku podejmowania i prowadzenia reanimacji lub uporczywej terapii i stosowania środków nadzwyczajnych.
2. Decyzja o zaprzestaniu reanimacji należy do lekarza i jest związana z oceną szans leczniczych. (Kodeks Etyki Lekarskiej 2004).

Jak wskazał Radosław Owczuk:

Decyzję co do tego, czy pacjent wyczerpuje znamiona terapii daremnej podejmuje konsylium złożone z trzech lekarzy specjalistów anestezjologii i intensywnej terapii, w tym osoba kierująca oddziałem, w porozumieniu ze specjalistami z innych dziedzin. Przeprowadza się też zawsze rozmowę z rodziną (Owczuk & Matusiewicz 2021).

Kodeks Etyki Lekarskiej wskazuje również wiele innych istotnych reguł postępowania związanych pośrednio lub bezpośrednio z tematyką terapii daremnej, tj. zakaz eutanazji czy zobowiązanie lekarzy do humanitarnej opieki paliatywnej.

Pojawia się więc tutaj też problem związany z potencjalnym ryzykiem odpowiedzialności karnej z tytułu dokonania eutanazji. „Obecnie termin eutanazja stosowany jest odnośnie aktu spowodowania, przyspieszenia albo też ułatwienia przez lekarza szybkiej, lekkiej i bezbolesnej śmierci pacjenta, który jest nieuleczalnie chory i jego choroba przynosi mu wiele cierpienia” (Owczuk & Matusiewicz 2021). Warto zwrócić uwagę, że:

Eutanazja na gruncie prawa karnego ulega podziałowi na dwa ujęcia, sensu largo i sensu stricte. Poprzez eutanazje sensu largo rozumie się eutanazje przez działania lub zaniechania, których skutkiem jest doprowadzenie do umyślnego spowodowania śmierci człowieka w wyniku współczucia dla niego. Eutanazja sensu stricte jest to świadome i czynne działanie lekarza, skracającego życie hospitalizowanego pacjenta (Szkotnicki 1997: 53)

✦ 438

W polskim systemie prawa funkcjonuje podział na eutanazję czynną (aktywną), wykonywaną przez działanie oraz bierną (pasywną), będącą skutkiem braku działania, zaniechania. „Eutanazja, rozumiana jako «zabójstwo eutanatyczne», oznacza umyślne uśmiercenie pacjenta na jego prośbę z motywów współczucia” (Świdorska 2023: 77). Eutanazja czynna pośrednia, czyli taka, z jaką mamy do czynienia w obszarze terapii daremnej, nie jest penalizowana. Odnosi się ona również do sytuacji, w której pacjentowi podawane są leki mające na celu złagodzenie intensywnego cierpienia, przy czym nieuniknionym i przewidywalnym skutkiem ubocznym ich zastosowania może być przyspieszenie śmierci. Kluczowym celem działania lekarza jest przyniesienie ulgi osobie cierpiącej, a nie bezpośrednio doprowadzenie do jej zgonu. Jednak lekarz podejmując taką interwencję, jest świadomy, że farmakologiczne uśmierzenie bólu może prowadzić do wcześniejszej śmierci pacjenta jako niezamierzonego skutku.

W tego rodzaju działaniach intencja lekarza koncentruje się wyłącznie na minimalizacji cierpienia pacjenta, a nie na realizacji celu w postaci zakończenia życia. Lekarz, mimo świadomości możliwych konsekwencji, nie dąży aktywnie do wywołania zgonu, lecz dopuszcza jego wystąpienie jako skutku ubocznego, uznając, że nie istnieje alternatywna metoda uśmierzenia bólu, która jednocześnie nie wiązałaby się z ryzykiem śmierci.

Usprawiedliwienie tego rodzaju działania wynika z zasady podwójnego skutku, o czym później, zgodnie z którą działanie moralnie dopuszczalne – mające na celu poprawę komfortu pacjenta – może prowadzić do niepożądanych efektów, o ile te nie są bezpośrednio intencjonalne, a jedynie nieuniknione w kontekście realizacji głównego celu, jakim jest ulga w cierpieniu.

Pomimo braku penalizacji tego czynu, konieczność wypełnienia luki ustawowej związanej z brakiem ustawowej regulacji, pozostaje paląca, a tego rodzaju próba była już kilkakrotnie podejmowana. Do uregulowania i usystematyzowania tejże tematyki miał doprowadzić projekt ustawy bioetycznej z dnia 17 grudnia 2008 roku, przed rozpoczęciem którego Polska Grupa Robocza ds. Problemów Etycznych Końca Życia zaproponowała definicję uporczywej terapii:

Uporczywa terapia jest to stosowanie procedur medycznych w celu podtrzymania funkcji życiowych nieuleczalnie chorego, które przedłuża jego umieranie, wiążąc się z nadmiernym cierpieniem lub naruszeniem godności pacjenta. Uporczywa terapia nie obejmuje podstawowych zabiegów pielęgnacyjnych, łagodzenia bólu i innych objawów oraz karmienia i nawadniania, o ile służą dobru pacjenta (Konsensus Polskiej Grupy Roboczej 2008: 77).

Ustawa nie została ustanowiona, więc problem luki nadal pozostaje aktualny, lecz utworzona definicja nadal pozostaje istotnym wskaźnikiem dotyczącym reguł postępowania. Najbardziej aktualną obecnie próbą uregulowania tych kwestii są *Standardy postępowania w terapiach medycznych stosowanych w okresie kończącego się życia* opublikowane w 2021 r. przez zespół ekspertów przy Rzeczniku Praw Pacjenta. Dokument ten podkreśla wagę jednoznacznych wytycznych dla lekarzy, które mogłyby poprawić jakość decyzji terapeutycznych i zredukować obawy związane z odpowiedzialnością prawną. Istotne jest przy tym, że „Postęp medycyny sprawia, że pacjenci żyją znacznie dłużej, ale zawsze w końcu wyczerpują się możliwości podtrzymywania czynności narządów. Wydłużanie życia ma sens tylko wtedy, kiedy możemy przy tym zachować jego odpowiednią jakość” (Owczuk & Matusiewicz 2021).

Podstawowym wyzwaniem pozostaje ustalenie momentu, w którym proces chorobowy pacjenta staje się nieodwracalny i przechodzi w fazę agonalną. Nasz krajowy system nie zawiera definicji określającej ten moment, tj. moment końca życia. Precyzyjne określenie tego momentu wymaga jednoznacznej oceny przez specjalistów, co stanowi warunek dla podjęcia decyzji o zaprzestaniu leczenia.

Świderska zauważa, iż „Śmierć jest zjawiskiem zdysocjowanym, co oznacza, że ogarnia tkanki i układy w różnym czasie. Ma miejsce trwałe wypadanie poszczególnych funkcji w różnej sekwencji czasowej, co prowadzi do dezintegracji ustroju człowieka jako całości funkcjonalnej” (Świderska 2023: 95). W związku z zaistnieniem tego rodzaju sytuacji dalsze działania medyczne nastawione na terapię przestają być adekwatne i nie mogą już powstrzymać

procesu umierania. Stają się terapią daremną. Zaś „rezygnacja z terapii daremnej stanowi odstępianie od zakłócania procesu nieodwracalnego umierania przez nieuzasadnione działania medyczne” (Owczuk & Matusiewicz 2021).

Termin „terapia daremna” wydaje się bardziej precyzyjny niż „terapia uporczywa”, gdyż ten ostatni w sensie językowym odnosi się raczej do ciągłości działań niż do ich celu i skuteczności. Brak ustawowej definicji stanu terminalnego dodatkowo komplikuje te kwestie, a wprowadzenie odpowiednich regulacji pozostaje pilnym wyzwaniem dla systemu prawnego.

Regulacje krajowe i zagraniczne

Porównanie polskiego prawa z Konwencją o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej wobec zastosowania biologii i medycyny, tzw. Konwencja z Oviedo oraz Europejską Konwencją Praw Człowieka ujawniło brak pełnej zgodności w zakresie ochrony autonomii pacjenta i regulacji dotyczących rezygnacji z uporczywej terapii. Polskie przepisy koncentrują się głównie na obowiązku ratowania życia, co czasami koliduje z prawem pacjenta do decydowania o własnym leczeniu.

W polskim prawodawstwie prawa pacjenta zostały określone w ustawie z 1996 roku o zawodzie lekarza i lekarza dentysty oraz we wspomnianym już Kodeksie Etyki Lekarskiej. Na podstawie tych aktów poznajemy prawo do odmowy dalszej terapii przez pacjenta oraz teorię świadomej zgody pacjenta na leczenie. Jeżeli chodzi o podstawę prawną zakończenia uporczywej terapii, będą ją stanowiły przepisy zawarte w ustawie o zawodzie lekarza i lekarza dentysty, która również określa świadomą zgodę pacjenta na leczenie jako wyrażenie przez niego swojej woli w warunkach pełnej informacji o możliwych skutkach i konsekwencjach leczenia, ale również w świadomości prawa do odmowy.

Pośrednie uregulowanie tematyki uporczywej terapii znalazło się w ustawie o ochronie praw pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta z 6 listopada 2008 roku, której artykuł 20 stanowi:

1. Pacjent ma prawo do poszanowania intymności i godności, w szczególności w czasie udzielania mu świadczeń zdrowotnych.
2. Prawo do poszanowania godności obejmuje także prawo do umierania w spokoju i godności. Pacjent znajdujący się w stanie terminalnym ma prawo do świadczeń zdrowotnych zapewniających łagodzenie bólu i innych cierpień (Dz. U. 2009: nr 52, poz. 417).

Wskazane w ust. 2 „prawo do umierania w spokoju i godności” obejmuje zakaz podejmowania w stosunku do pacjenta działań o charakterze medycznym, które naruszałby jego godność w fazie terminalnej, aczkolwiek w żadnym wypadku nie może oznaczać rezygnacji z łagodzenia bólu i innych cierpień.

Rzecznik Praw Pacjenta opracował powszechnie stosowany dokument dotyczący świadomej zgody na świadczenia zdrowotne zawierający wytyczne dla pracowników podmiotów leczniczych zarówno w kwestii podstaw etycznych czy medycznych, jak i chociażby procedury odebrania zgody.

Pomimo wielu istniejących regulacji prawnych i wskazówek etycznych, sytuacje kliniczne niejednokrotnie pozostają niejednoznaczne. Przykładem takiego dylematu jest przypadek pacjenta, którego stan zdrowia jest na tyle krytyczny, że jedyną formą wyrażenia zgody na leczenie stanowi uścisk dłoni lekarza. Jednocześnie pacjent może posiadać opaskę informującą o sprzeciwie wobec transfuzji krwi, która jest niezbędna do przeprowadzenia procedury ratującej życie. W takiej sytuacji pojawia się pytanie, czy lekarz powinien uznać zgodę na leczenie za udzieloną, czy też za nieważną z uwagi na wcześniejsze oświadczenie pacjenta. Odpowiedź na to pytanie jest niezwykle trudna, zwłaszcza w okolicznościach, w których presja czasu i emocjonalne obciążenie mogą wpływać na proces decyzyjny.

Dodatkowe komplikacje pojawiają się, gdy pacjent nie jest zdolny do świadomego i ważnego wyrażenia zgody na leczenie. W takich przypadkach decyzja może spoczywać na pełnomocnikach medycznych lub członkach rodziny. Oba rozwiązania niosą za sobą ryzyko wzmożonego obciążenia emocjonalnego i trudności w wyznaczeniu granicy między najlepszym interesem pacjenta a subiektywnymi przekonaniem osób podejmujących decyzję. Dylemat ten pogłębia się zwłaszcza w sytuacjach, gdy decyzja nie dotyczy prostej procedury medycznej, lecz właśnie kwestii dalszego prowadzenia terapii lub jej zaprzestania.

Zgodnie z polskim prawem lekarz jest zobowiązany działać zarówno w zgodzie z obowiązującymi przepisami, jak i z zasadami etyki zawodowej. Kluczowym kryterium postępowania pozostaje dobro pacjenta, nawet jeśli stanowisko jego bliskich jest odmienne. Tego rodzaju sytuacje podkreślają złożoność relacji między wymogami prawa, etyką lekarską a realiami praktyki klinicznej, wskazując na potrzebę dalszej refleksji nad precyzyjnym uregulowaniem takich przypadków.

Co istotne, przedstawiciele chorego nie mają dozwolonych środków mających na celu przymuszenie lekarza do stosowania uporczywej terapii. Innym zabezpieczeniem dla lekarza w przypadku, gdy wolą bliskich będzie kontynuowanie uporczywej terapii, która stała się już bezprawną ingerencją w skutek niesłużenia leczeniu, będzie prawo lekarza zwrócenia się do sądu opiekuńczego

w celu uzyskania oceny, czy decyzja przedstawicieli nadal pozostaje zgodna z dobrem pacjenta.

W tego typu etycznie trudnych sytuacjach za pomoc decyzyjną można uznać standard wytyczony przez zasadę proporcjonalności, czyli kolejną istotną kwestię wywiedzioną z prawa Unii Europejskiej oraz z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasada proporcjonalności stanowi pewnego rodzaju bazę do określenia momentu zakończenia uporczywej terapii. Polega ona w badanym obszarze na ocenie stanu faktycznego i zbadaniu, czy potencjalne korzyści mogące się pojawić w przypadku dalszego leczenia mają szansę przewyższyć ewentualne straty, takie jak znaczne obniżenie jakości życia z uwagi na ból i cierpienie pacjenta, któremu i tak nie jest ono już obce.

+ 442

Drugą niezmiernie istotną teorią w kontekście bioetyki jest wspomniana wcześniej doktryna podwójnego skutku, czyli zasada uzasadniająca moralną dopuszczalność pewnych działań, nawet jeśli te mogłyby niezamierzenie przyspieszyć śmierć pacjenta. Jednak warunkiem niezbędnym w takiej sytuacji jest to, by działania tego rodzaju łagodziły ból i cierpienie, a więc przynosiły ulgę, nie jedynie przyspieszały śmierć. Doktryna ta stanowi dla lekarza realne moralne wsparcie w podejmowaniu decyzji o ewentualnym zakończeniu uporczywej terapii. Jest również nieocenienie istotna w przypadku pacjentów terminalnie chorych, dla których głównym celem leczenia jest właśnie łagodzenie bólu i poprawa jakości tych ostatnich chwil.

Przykładem tego typu działania będzie chociażby stosowanie opioidowych środków przeciwbólowych, które w dużych dawkach skracają życie pacjenta, lecz tym samym znacznie poprawiają jego jakość. Istotna tutaj jest również intencja lekarza nakierowana na zmniejszenie dyskomfortu, nie zaś spowodowanie śmierci.

Stwierdzone rozbieżności między polskim prawem a regulacjami międzynarodowymi, takimi jak Konwencja z Oviedo, wskazują na potrzebę harmonizacji przepisów krajowych z normami europejskimi. W szczególności prawo pacjenta do odmowy terapii powinno być lepiej zabezpieczone w polskim systemie prawnym. Przyjęcie standardów międzynarodowych mogłoby ograniczyć dylematy etyczne i prawne pojawiające się w praktyce klinicznej.

Dylematy etyczne w praktyce medycznej

Jak zostało wskazane, lekarze w Polsce często stają przed trudnymi decyzjami etycznymi w obliczu braku jasnych wytycznych dotyczących zakończenia uporczywej terapii. Najczęściej pojawiające się dylematy to konflikt między

obowiązkiem działania w najlepszym interesie pacjenta, a respektowaniem jego autonomii oraz presja społeczna i rodzinna, aby kontynuować leczenie mimo jego nieskuteczności. Z jednej strony bowiem lekarz ma obowiązek szanować zasadę autonomii pacjenta, czyli właśnie jego prawo do decydowania o swoim leczeniu, ale z drugiej, lekarz ma też obowiązek działania w zgodzie z etyką zawodową, której podstawowym elementem jest troska o życie i zdrowie pacjenta.

Problem ten staje się coraz bardziej aktualny z uwagi właśnie na postęp medycyny znacznie umożliwiający przedłużenie życia pacjentów z ciężkimi chorobami, oferując nowoczesne metody leczenia, zarówno farmakologiczne, jak i nefarmakologiczne. Dzięki rozwojowi technologicznemu pacjenci, którzy w przeszłości nie mieliby szans na przeżycie, mogą dziś zyskać dodatkowy czas i szansę powrotu do normalnego funkcjonowania.

Z drugiej strony, możliwości technologiczne w medycynie mogą prowadzić do przedłużania funkcji niewydolnych narządów bez realnych korzyści dla pacjenta, czasami przez tygodnie, miesiące, a nawet lata. Jak podkreślają eksperci, naturalnego, powolnego procesu umierania nie należy traktować jako stanu wymagającego leczenia, zwłaszcza w przypadku pacjentów w fazie terminalnej choroby nowotworowej, niewydolności serca czy przewlekłej obturacyjnej choroby płuc, gdzie nawet najbardziej zaawansowane technologie nie mogą już zmienić przebiegu choroby, a działania tego typu mogłyby zostać uznane za „[...] szczególnie wyniszczające i uciążliwe dla chorego, skazując go na sztucznie przedłużaną agonię” (Karta Pracowników Służby Zdrowia 1995; Biesaga 2025).

Postęp medycyny wydłużył życie wielu pacjentów, ale ostatecznie każda możliwość wspomagania czynności narządów ma swoje granice. Ważne jest, aby nie przedłużać życia za wszelką cenę, zwłaszcza gdy wiąże się to z ogromnym cierpieniem pacjenta oraz jego bliskich

Za przykład terapii daremnej można uznać zarówno metody leczenia, jak i zaawansowane techniki monitorowania, które nie przynoszą realnych korzyści pacjentowi. Wraz z rozwojem medycyny interwencje te stają się coraz bardziej inwazyjne, co wymaga starannego uzasadnienia ich zastosowania w każdym indywidualnym przypadku. Czy zatem terapia daremna powinna być uznawana za błąd w sztuce lekarskiej? Owczuk stwierdza: „Taka teza nigdzie dosłownie nie została sformułowana, jednak w mojej ocenie – tak. Bez wątplenia przedłużanie agonii można traktować jako działanie niewłaściwe” (Owczuk & Matusiewicz 2021). W tym kontekście należy traktować terapię daremną jako postępowanie niewłaściwe, które powinno zostać wyeliminowane z praktyki klinicznej.

Trzeba jednak pamiętać, że zasada autonomii pacjenta doznaje ograniczeń, chociażby w postaci nieobejmowania prawa do żądania przez pacjenta

działań przyspieszających śmierć oraz nie obejmuje prawa żądania przeprowadzenia jakiegokolwiek wybranego przez pacjenta rodzaju terapii, jeżeli nie istnieje dla niego uzasadnienie medyczne.

Jeżeli chodzi o obligację lekarza, można wskazać w tej sferze szczególnie obowiązek zapobiegania śmierci i pogorszenia zdrowia pacjenta oraz ogólny obowiązek udzielenia pomocy lekarskiej, którego niewykonanie będzie skutkowało odpowiedzialnością karną.

Obowiązki te nie mają oczywiście charakteru bezwzględnego. Polskie ustawodawstwo nie przewiduje tzw. przymusu leczenia, gdyż byłoby to sprzeczne z konstytucyjnymi wartościami, w tym z ochroną godności oraz wolności jednostki.

+ 444

Złożoność omawianego problemu wynika przede wszystkim z faktu, że dotyczy on nie tylko kwestii czysto prawnych czy wyłącznie medycznych, ale też hierarchii i poszanowania moralnych wartości, osobistych odczuć ludzi-pacjentów oraz ich członków rodziny. Ponadto zagadnienia te nie dotyczą wyłącznie lekarza, a całego społeczeństwa, stanowią bowiem wyraz wartości jaką jest godność człowieka, jego prawo do życia oraz godnej śmierci.

Przeprowadzone analizy literaturowe oraz badania przypadków podkreślają kluczową rolę wsparcia etycznego i psychologicznego dla lekarzy, którzy muszą podejmować decyzje dotyczące zakończenia uporczywej terapii. Wprowadzenie komisji etycznych w placówkach medycznych lub opracowanie standardowych procedur konsultacyjnych mogłoby znacząco zmniejszyć obciążenie moralne lekarzy, a także podnieść jakość i spójność podejmowanych decyzji.

Przykłady dobrych praktyk obowiązujących w innych krajach

Analiza przykładów dobrych praktyk z innych krajów, takich jak Francja, Belgia czy Holandia, wskazuje na istotną rolę jasnych ram prawnych w rozwiązywaniu problemów związanych z uporczywą terapią. Państwa te wypracowały systemy, które łączą precyzyjne regulacje prawne z naciskiem na dialog między pacjentem, lekarzami i rodziną. Takie podejście nie tylko zmniejsza liczbę dylematów etycznych i prawnych, ale także wzmacnia zaufanie społeczne wobec systemu opieki zdrowotnej. Polska wprowadzając podobne rozwiązania, mogłaby poprawić jakość procesu decyzyjnego oraz ograniczyć napięcia związane z podejmowaniem trudnych decyzji medycznych.

Francja od wielu lat stanowi przykład kraju, który skutecznie wdrożył rozwiązania dotyczące uporczywej terapii. Kluczowym elementem francuskiego

systemu jest model, który precyzyjnie określa, w jakich sytuacjach lekarz ma prawo odstąpić od uporczywej terapii. Ustawa wprowadza pojęcie „pacjenta w stanie terminalnym” i pozwala na rezygnację z działań medycznych, które jedynie przedłużają cierpienie chorego, przy jednoczesnym obowiązku zapewnienia mu opieki paliatywnej. W praktyce oznacza to, że lekarze nie są zmuszeni podejmować intensywnych działań medycznych, jeśli nie przynoszą one pacjentowi korzyści terapeutycznej.

Dodatkowo francuski system opiera się na obowiązkowym dialogu między lekarzami, pacjentem (jeśli jest świadomy) i jego rodziną. Kluczową rolę odgrywa również dokumentacja życzeń pacjenta, tzw. *directions anticipées*, czyli wytyczne na wypadek utraty zdolności podejmowania decyzji. Takie rozwiązanie zmniejsza niepewność w sytuacjach granicznych i pozwala lekarzom podejmować decyzje w oparciu o jasno wyrażoną wolę pacjenta. Wprowadzenie tego mechanizmu znacząco ograniczyło liczbę konfliktów między rodzinami a personelem medycznym.

Belgia, podobnie jak Francja, wprowadziła ramy prawne dotyczące uporczywej terapii, jednak dodatkowo umożliwia dostęp do eutanazji, co budzi międzynarodowe kontrowersje. W kontekście uporczywej terapii belgijski model podkreśla znaczenie pracy interdyscyplinarnych zespołów medycznych, które wspólnie podejmują decyzje o zaprzestaniu terapii. W skład takich zespołów wchodzi lekarze różnych specjalności, psychologowie oraz etycy, co pozwala na wieloaspektową ocenę sytuacji pacjenta.

Przykładem dobrej praktyki jest procedura konsultacyjna, w której lekarz prowadzący przed podjęciem decyzji zasięga opinii co najmniej dwóch niezależnych specjalistów. Dzięki temu decyzje dotyczące odstąpienia od uporczywej terapii są bardziej transparentne i mniej podatne na subiektywne interpretacje. Ważnym elementem belgijskiego modelu jest także edukacja medyczna, w której kładzie się nacisk na rozwijanie umiejętności komunikacyjnych u lekarzy, co ułatwia prowadzenie trudnych rozmów z pacjentami i ich bliskimi.

W Holandii prawo dotyczące uporczywej terapii zostało zintegrowane z rozwiniętym systemem opieki paliatywnej. Holenderski model zakłada, że pacjent powinien być zaangażowany w proces decyzyjny na każdym etapie leczenia. Kluczową rolę odgrywają tutaj wieloetapowe konsultacje, w ramach których pacjent, jego rodzina i lekarze wspólnie analizują możliwości terapeutyczne, korzyści oraz potencjalne obciążenia związane z dalszym leczeniem.

Holandia przykładą także dużą wagę do przygotowania prawnego i edukacyjnego swoich obywateli. Popularne jest korzystanie z tzw. *living wills*, czyli oświadczeń woli, które precyzyjnie określają preferencje pacjenta dotyczące leczenia w sytuacjach krytycznych. Ten system nie tylko zwiększa autonomię

pacjenta, ale również odciąża lekarzy, którzy mogą podejmować decyzje zgodne z jasno określonymi życzeniami.

Przykłady Francji, Belgii i Holandii wskazują, że stworzenie klarownych ram prawnych, połączonych z mechanizmami wspierającymi dialog między wszystkimi stronami, jest kluczem do zmniejszenia liczby konfliktów oraz obciążeń etycznych i prawnych w sytuacjach związanych z uporczywą terapią. Polska, wykorzystując te doświadczenia, mogłaby przykładowo rozważyć wprowadzenie obowiązkowych wytycznych dotyczących postępowania w przypadkach uporczywej terapii, podobnych do francuskich *directions anticipées* czy systemu interdyscyplinarnych zespołów konsultacyjnych na wzór belgijski, które wspierałyby lekarzy w podejmowaniu trudnych decyzji, a także promocji oświadczeń woli pacjentów, aby lepiej uwzględniać ich autonomię i preferencje.

Dostosowanie tych praktyk do polskiego kontekstu kulturowego i prawnego mogłoby znacząco poprawić proces podejmowania decyzji w sytuacjach granicznych, zmniejszając obciążenia moralne lekarzy i ograniczając konflikty na linii pacjent-rodzina-lekarz.

Podsumowanie

Wyniki niniejszych rozważań potwierdzają, że brak jednoznacznej definicji uporczywej terapii w polskim prawie stanowi poważny problem zarówno dla lekarzy, jak i pacjentów. W obliczu rosnącej liczby przypadków, w których kontynuowanie leczenia nie przynosi korzyści pacjentowi, istnieje pilna potrzeba wprowadzenia precyzyjnych regulacji prawnych, które określą, kiedy zakończenie terapii jest etycznie i prawnie uzasadnione.

Polskie prawo powinno zostać dostosowane do międzynarodowych standardów, takich jak te zawarte w Konwencji o Prawach Człowieka i Biomedycynie, które jasno określają prawa pacjenta do odmowy terapii. Implementacja tych norm mogłaby zredukować niejednoznaczności prawne oraz zwiększyć pewność i bezpieczeństwo zarówno pacjentów, jak i pracowników medycznych.

Znalezienie równowagi między dobrem pacjenta a obowiązkami lekarza oraz wypracowanie klarownych zasad współpracy pomiędzy nimi wymaga nie tylko odpowiednich regulacji prawnych, ale także rozwiązań wspierających proces podejmowania decyzji. Tworzenie etycznych ram decyzyjnych oraz zapewnienie wsparcia psychologicznego i etycznego dla lekarzy jest kluczowe, aby minimalizować obciążenia moralne związane z zakończeniem terapii.

Dobłą praktyką byłoby wprowadzenie systemu opinii etycznych oraz rozszerzenie konsultacji między lekarzami a rodzinami pacjentów w kwestiach

dotyczących uporczywej terapii. Możliwość konsultacji z zespołem specjalistów i komisjami etycznymi mogłaby znacznie uprościć proces decyzyjny i zmniejszyć ryzyko błędów medycznych lub moralnych.

W przyszłości warto przeprowadzić badania empiryczne, takie jak wywiady z lekarzami, pacjentami i ich rodzinami, które mogłyby rzucić więcej światła na codzienne wyzwania związane z upartą terapią. Badania te mogłyby również pomóc w rozwoju systemu wsparcia dla lekarzy i pacjentów w kontekście decyzji o zakończeniu leczenia.

Wyniki zawartych w niniejszym artykule badań mają istotne implikacje dla polskiej polityki zdrowotnej. Stworzenie jasnych regulacji dotyczących uporczywej terapii nie tylko poprawiłoby jakość opieki zdrowotnej, ale również zwiększyłoby zaufanie społeczne do systemu ochrony zdrowia. Ustalenia te mogą posłużyć jako podstawa do tworzenia rekomendacji dla decydentów politycznych.

Chylińska, Monika (2025), 'Eutanazja', online: <https://wspia.eu/media/qtob-0bra/58-chyli%C5%84ska-monika.pdf> [dostęp: 10.01.2025].

Ferdynus, Marcin (2021), 'Medical Futility or Persistent Therapy? A Dispute over the Terms and Definitions in the Polish Context', *Analiza i Egzystencja*: 53, s. 43–67, online: <https://wnus.usz.edu.pl/aie/pl/issue/1193/article/18950/> [dostęp: 19.01.2025].

Kodeks Etyki Lekarskiej (2004), Naczelna Izba Lekarska, Warszawa.

✦ 448

Owczuk, Radosław, Katarzyna Matusiewicz (2021), „Każde leczenie ma swoje racjonalne granice. Ich przekraczanie to terapia daremna”, online: <https://pulsmedycyny.pl/medycyna/leczenie-bolu/kazde-leczenie-ma-swoje-racjonalne-granice-ich-przekraczanie-to-terapia-daremna> [dostęp: 10.01.2025].

Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia (1995), *Karta Pracowników Służby Zdrowia*, Watykan: Michaelinum, online: https://www.mp.pl/etyka/postawy_etyki_lekarskiej/29785karta-pracownikow-sluzby-zdrowia [dostęp: 2.01.2025].

Polska (2008), *Ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta*, Dz. U. 2009 Nr 52 poz. 417.

Polska Grupa Robocza ds. Problemów Etycznych Końca Życia (2008), 'Definicja uporczywej terapii', *Medycyna Paliatywna w Praktyce*: 2 (3), s. 71-107.

Szkotnicki, Witold (1997), 'Za i przeciw legalizacji eutanazji', *Palestra*: 5 (6), s. 52-56.

Świdarska, Małgorzata (2023), 'Aspekty prawne terapii daremnej w okresie końca życia', *Białostockie Studia Prawnicze*: 3 (28), s. 75, 77, 95.

SUMMARY

Moral dilemmas of the medical practitioner in the case of terminally ill patients: when to discontinue persistent therapy?

The decision to cease futile therapy in terminally ill patients is among the most complex ethical challenges in contemporary medicine. Futile therapy, defined as medical interventions that prolong a patient's life without a realistic prospect of improvement, raises significant questions about the boundaries of medical intervention, patient autonomy, and the right to die with dignity. This article aims to analyze these dilemmas in the context of existing legal frameworks and bioethical principles.

The legal foundation for decisions regarding the cessation of therapy lies in the patient's right to informed consent or refusal of treatment, as stipulated in the Act on the Profession of Physician and Dentist and the Medical Code of Ethics. Patient autonomy is pivotal in this context; however, it cannot always be fully upheld, particularly in cases where the patient is unable to express informed decisions. In such instances, medical proxies or family members are responsible for decision-making, which often leads to conflicts and emotional difficulties. Medical ethics necessitate adherence to the principle of proportionality, whereby the benefits of continuing treatment must outweigh its potential harms, such as suffering or a diminished quality of life. Continuing therapy without any prospect of improving the patient's condition may be deemed ethically unjustifiable.

In Poland, the absence of clear legal guidelines regarding the cessation of futile therapy creates significant challenges, including the risk of criminal liability for physicians. This stems from potential accusations of involuntary manslaughter, even when decisions to forgo treatment are ethically sound.

The article highlights the urgent need for comprehensive legal frameworks and the development of bioethics consultation systems to support physicians in making decisions aligned with patient autonomy and medical ethics principles.

Key words: persistent therapy, medical ethics, patient rights, modern medical technologies, dignified death, advance directives, healthcare system, patient quality of life, therapeutic decisions, palliative care

MIEJSCA

m

Piotr Romański

Cyfrowe miasta – wyzwania i priorytety w implementacji technologii cyfrowych w polskich miastach

Wprowadzenie

Współczesne miasta, aby sprostać wyzwaniom XXI wieku, muszą wykorzystywać nowoczesne technologie, które poprawiają jakość życia ich mieszkańców, zwiększają efektywność administracji oraz promują zrównoważony rozwój. Zjawisko cyfryzacji miast, znane również jako koncepcja „smart city”, stało się kluczowym elementem polityk miejskich na całym świecie (Winkowska 2021: 207-224; Twardzik 2022: 148-152). Rozwój technologii cyfrowych, takich jak Internet Rzeczy, systemy monitoringu, inteligentne sieci energetyczne czy aplikacje wspierające zarządzanie miastem, umożliwia lepsze zarządzanie zasobami miejskimi, optymalizację procesów administracyjnych i poprawę jakości życia (Łachowski, Pistelok & Dziadowicz 2022: 5-6). W Polsce, podobnie jak w wielu innych krajach, coraz więcej miast decyduje się na implementację tych technologii w ramach swoich strategii rozwoju (Dziadowicz 2022: 9; Marchlewska-Patyk 2023: 171-173).

Niemniej jednak wdrożenie technologii cyfrowych w polskich miastach napotyka szereg trudności. Z jednej strony istnieje rosnące zapotrzebowanie na innowacyjne rozwiązania, które mają na celu poprawę infrastruktury miejskiej i ułatwienie codziennego życia mieszkańców, a z drugiej strony pojawiają się liczne wyzwania związane z brakiem odpowiednich środków finansowych, niewystarczającą cyfryzacją administracji publicznej, a także trudnościami w zakresie akceptacji społecznej i prywatności danych. Dlatego tematyka wdrażania technologii cyfrowych w miastach, z uwzględnieniem lokalnych wyzwań, celów oraz priorytetów, jest szczególnie istotna w kontekście badań nad rozwojem cyfrowych miast w Polsce.

Pomimo rosnącego zainteresowania tematem cyfryzacji miast, w literaturze przedmiotu wciąż istnieje luka badawcza dotycząca specyfiki implementacji

technologii cyfrowych w małych, średnich i dużych miastach (z wyłączeniem aglomeracji powyżej 500 000 mieszkańców) w Polsce. Większość dotychczasowych badań koncentruje się na dużych aglomeracjach miejskich, które mają dostęp do większych funduszy oraz rozbudowane struktury administracyjne. W przypadku mniejszych miast procesy wdrażania nowych technologii mogą napotykać inne wyzwania, które nie zostały wystarczająco zbadane. Przeprowadzenie badania na temat wdrożenia technologii cyfrowych w polskich miastach, ze szczególnym uwzględnieniem wyzwań, celów oraz priorytetów inwestycyjnych, wypełnia tę lukę i pozwala lepiej zrozumieć specyfikę wdrażania „smart city” w kontekście polskich samorządów.

✦ 456

Hipoteza postawiona w ramach przeprowadzonego badania zakłada, że wdrażanie technologii cyfrowych w polskich miastach napotyka istotne bariery finansowe i społeczne, niemniej jednak miasta traktują inwestycje w cyfryzację administracji oraz zwiększenie bezpieczeństwa publicznego jako priorytety, które stanowią kluczowy element ich strategii rozwoju.

Aby zweryfikować tę hipotezę, postawiono następujące pytania badawcze:

- jakie technologie cyfrowe zostały wdrożone w polskich miastach w ostatnich pięciu latach?
- jakie cele zostały postawione przy wdrażaniu technologii cyfrowych w miastach?
- jakie bariery napotkano podczas implementacji technologii cyfrowych w miastach?
- jakie obszary uznaje się za priorytetowe w przyszłych inwestycjach technologicznych?
- jakie wyzwania mogą mieć największy wpływ na dalszy rozwój technologii cyfrowych w miastach?

Autor tego artykułu ma na celu odpowiedzieć na te pytania poprzez analizę wyników badania dotyczącego wdrażania technologii cyfrowych w polskich miastach. Zidentyfikowanie głównych wyzwań, celów i priorytetów inwestycyjnych w kontekście cyfryzacji miast w Polsce pomoże nie tylko lepiej zrozumieć procesy zachodzące w miastach, ale także przyczyni się do formułowania rekomendacji dla samorządów i decydentów politycznych, którzy są odpowiedzialni za realizację projektów związanych z rozwojem „smart cities”.

Przegląd literatury

Pojęcie „smart city” zyskało na znaczeniu w latach 90. XX wieku jako odpowiedź na rosnące wyzwania urbanizacyjne i konieczność podniesienia efektywności funkcjonowania miast poprzez wykorzystanie technologii informacyjno-komunikacyjnych (Al Sharif & Pokharel 2022). Jednak, jak zauważają Schaffers i Hollands, w literaturze wciąż brakuje jednoznacznej definicji inteligentnego miasta czy miasta przyszłości, co utrudnia jednoznaczne określenie jego istoty. Jednocześnie pojawia się wiele pokrewnych terminów, takich jak „cybermiasto”, „miasto cyfrowe” czy „smart city”, co dodatkowo komplikuje sytuację (Schaffers, Komninos, Pallot, Trousse, Nilsson & Oliveira 2016; Hollands 2008: 303–320).

457 +

Zgodnie z klasycznym podejściem inteligentne miasta wykorzystują zaawansowane technologie informacyjno-komunikacyjne w celu wspierania rozwoju społecznego i gospodarczego, poprawy zarządzania oraz zaangażowania mieszkańców w życie miejskie. Hollands wskazuje, że inteligentne miasta to nie tylko infrastruktura technologiczna, ale także przestrzeń, w których technologia wspiera rozwój kapitału ludzkiego, edukację oraz kulturę, co podkreśla ich kompleksowy i interdyscyplinarny charakter (Hollands 2008: 303–320).

Komninos definiuje smart city jako terytorium o wysokiej zdolności do nauki i innowacji, posiadające zaawansowaną infrastrukturę cyfrową, instytucje badawczo-rozwojowe oraz efektywne systemy zarządzania. W jego analizie wyodrębniono cztery kluczowe aspekty inteligentnych miast: zastosowanie technologii informacyjno-komunikacyjnych do budowy miasta cyfrowego, poprawę warunków życia i pracy, rozwój zaawansowanej infrastruktury miejskiej oraz integrację technologii z kapitałem ludzkim w celu stymulowania innowacji i wymiany wiedzy (Komninos 2002: 46-47).

Inny wymiar inteligentnych miast podkreślają Lazaroiu i Roscia, wskazując na potrzebę optymalizacji zasobów oraz inwestycji w kluczowe obszary, takie jak energetyka, transport, gospodarka odpadami czy bezpieczeństwo publiczne. Zgodnie z ich podejściem osiągnięcie statusu smart city jest możliwe wyłącznie dzięki strategicznemu wykorzystaniu zaawansowanych technologii, co pozwala nie tylko na efektywne zarządzanie zasobami, ale także na zapewnienie zrównoważonego rozwoju (Lazaroiu & Roscia 2012: 326-332).

Eger dodaje, że koncepcja smart city powinna być ściśle związana z lokalną społecznością, w której zarówno mieszkańcy, władze lokalne, jak i sektor prywatny wspólnie wykorzystują technologie w celu poprawy jakości życia, tworzenia nowych miejsc pracy oraz budowania gospodarki opartej na wiedzy (Eger 2009: 47-53). Z kolei Albino i inni wskazują, że inteligentne miasta łą-

czą komponenty „twarde” (np. inteligentne budownictwo, sieci energetyczne, gospodarka wodno-ściekowa) z „miękkimi” (np. edukacja, kultura, włączenie społeczne), co czyni tę koncepcję szczególnie złożoną i wielowymiarową (Albino, Berardi & Dangelico 2015: 8).

Uniwersytet Techniczny w Wiedniu zaproponował jeden z najbardziej kompleksowych modeli inteligentnych miast, wyróżniając sześć kluczowych wymiarów: gospodarka (*smart economy*), ludzie (*smart people*), zarządzanie (*smart governance*), mobilność (*smart mobility*), środowisko (*smart environment*) oraz jakość życia (*smart living*; Technische Universität Wien 2015). Model ten stał się podstawą do oceny wdrażania koncepcji smart city w różnych regionach świata. Podobne podejście prezentuje Boyd Cohen, który wyodrębnił trzy generacje inteligentnych miast: Smart City 1.0, opierające się na technokratycznych rozwiązaniach technologicznych, Smart City 2.0, w których kluczową rolę odgrywają władze miejskie, oraz Smart City 3.0, skoncentrowane na zaangażowaniu mieszkańców w procesy transformacji miejskiej (Cohen 2015).

Koncepcja smart city łączy więc w sobie zaawansowane technologie, kapitał ludzki oraz innowacyjne podejście do zarządzania miastem, mając na celu poprawę jakości życia mieszkańców, wspieranie zrównoważonego rozwoju oraz rozwiązywanie problemów miejskich. Inteligentne miasta są jednocześnie przestrzeniami dynamicznymi, które dzięki integracji technologii, edukacji i zaangażowania społecznego stają się katalizatorami postępu cywilizacyjnego oraz wyznacznikami nowoczesnego zarządzania w erze globalizacji i urbanizacji (Szczech-Pietkiewicz 2015: 73-75).

Metoda badawcza i uzyskane wyniki badań

W celu zgromadzenia danych niezbędnych do analizy wyzwań, celów i priorytetów związanych z wdrażaniem technologii cyfrowych w polskich miastach, zdecydowano się na przeprowadzenie badania ankietowego. Badanie zostało przeprowadzone w IV kwartale 2024 roku. Kwestionariusz ankiety opracowano w formie internetowej za pomocą narzędzia „Formularze Google”. Taki format umożliwił łatwe dotarcie do respondentów, a także uprościł proces zbierania danych. W celu zapewnienia szerokiego zasięgu ankieta została rozesłana drogą mailową do jednostek samorządu terytorialnego z prośbą o jej wypełnienie, co miało na celu uproszczenie procesu odpowiedzi i zachęcenie do jak najszybszego udzielenia odpowiedzi.

Kwestionariusz ankietowy skierowany był do 949 gmin, w tym 238 gmin miejskich oraz 711 gmin miejsko-wiejskich. W przypadku gmin miejsko-wiej-

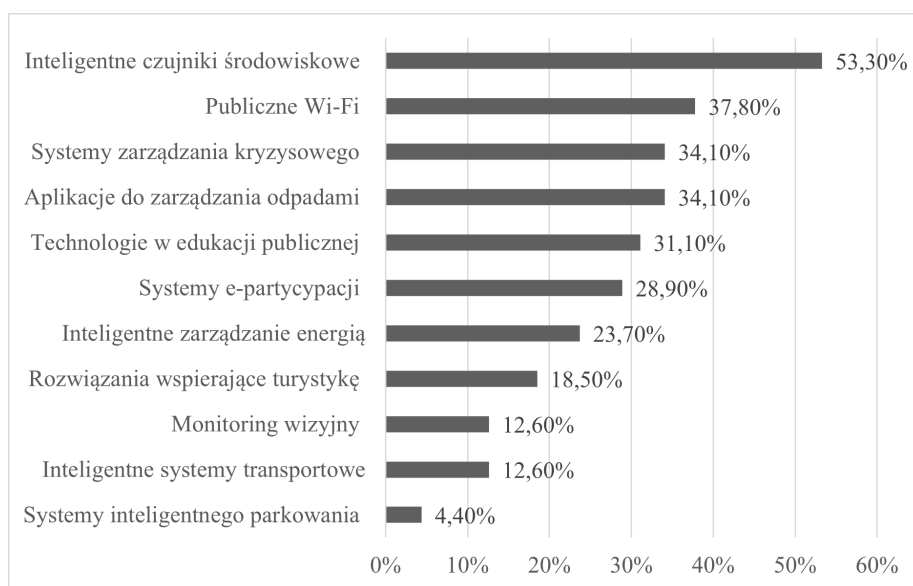
skich respondentów poproszono o udzielanie odpowiedzi wyłącznie w odniesieniu do obszaru miejskiego, a nie wiejskiego. Spośród zaproszonych do badania jednostek, odpowiedzi udzieliły 135 podmioty (55 gmin miejskich oraz 80 gmin miejsko-wiejskich), co stanowi 14,2% odpowiedzi.

W kwestii rozmiaru jednostek, rozkład odpowiedzi przedstawia się następująco: 50 odpowiedzi pochodziło od jednostek z liczbą mieszkańców poniżej 10 000, 66 odpowiedzi od gmin liczących od 10 001 do 50 000 mieszkańców, 14 odpowiedzi od gmin o populacji między 50 001 a 200 000, a 5 odpowiedzi od gmin z liczbą mieszkańców między 200 001 a 500 000. Na poziomie jednostek samorządu terytorialnego osoby odpowiedzialne za wypełnienie ankiety to pracownicy zajmujący się programowaniem rozwoju i zarządzaniem strategicznym, co zapewniało, że odpowiedzi były udzielane przez osoby posiadające odpowiednią wiedzę na temat wdrażania technologii cyfrowych w miastach.

Taka metoda zbierania danych pozwoliła na uzyskanie reprezentatywnych wyników dotyczących wdrożeń technologii cyfrowych w polskich miastach, umożliwiając ocenę obecnych działań oraz wskazanie potencjalnych wyzwań, celów i priorytetów związanych z dalszym rozwojem „cyfrowych miast”.

W przeprowadzonej ankiecie zapytano uczestników o technologie cyfrowe, które zostały wdrożone w miastach w ciągu ostatnich 5 lat. Uzyskane odpowiedzi zostały zaprezentowane na wykresie 1.

Wykres 1. Wdrożone technologie cyfrowe w miastach w ciągu ostatnich 5 lat



Źródło: opracowanie własne

Inteligentne czujniki środowiskowe (53,3%) okazały się najczęściej wdrażaną technologią, co wynika z rosnącej potrzeby monitorowania jakości powietrza, hałasu i innych parametrów środowiskowych, ważnych dla zdrowia mieszkańców oraz ochrony środowiska. Publiczne Wi-Fi (37,8%) zajęło drugie miejsce, wspierając dostęp do internetu, a także rozwój cyfrowych usług publicznych.

Systemy zarządzania kryzysowego oraz aplikacje do odpadów (34,1%) wspierają szybką reakcję na zagrożenia i efektywne gospodarowanie odpadami. Technologie edukacyjne (31,1%) ułatwiają dostęp do wiedzy, a systemy e-partycypacji (28,9%) zwiększają zaangażowanie mieszkańców i transparentność samorządów.

Rozwiązania do zarządzania energią (23,7%) obniżają koszty i poprawiają efektywność energetyczną, a technologie wspierające turystykę (18,5%) usprawniają zarządzanie atrakcjami. Mniej popularne są inteligentne systemy transportowe (12,6%) i parkowania (4,4%) z uwagi na wysokie koszty wdrożenia i konieczność modernizacji infrastruktury.

Wyniki powyższej ankiety można skonfrontować z wynikami innego badania, które zostało przeprowadzone wśród 653 mieszkańców polskich miast w grudniu 2022 roku. Szczególnie doceniane były cyfrowe usługi obywatelskie umożliwiające m.in. rejestrację oraz składanie wniosków online. W obszarze gospodarczym popularnością cieszyły się platformy internetowe do zakupu biletów elektronicznych do kin i teatrów, co pokazało, jak ważne są dla mieszkańców ułatwienia w dostępie do rozrywki. W kontekście środowiskowym respondenci zwracali uwagę na znaczenie systemów monitorowania jakości powietrza, co pokrywa się z wysoką popularnością inteligentnych czujników środowiskowych wskazanych w przeprowadzonym badaniu. W obszarze społecznym dominowały rozwiązania związane z telemedycyną, co dowodzi, że miasta wdrażają technologie poprawiające dostęp do usług medycznych i wspierające zdrowie mieszkańców. W obszarze transportu najczęściej wymieniano systemy płatności cyfrowych w transporcie publicznym, co również wpisuje się w ogólną tendencję miast do cyfryzacji usług (Remiszewska, Remiszewska & Szpilko 2024: 161-181).

Zarówno wyniki ankiety dotyczącej technologii cyfrowych, jak i drugiego badania na temat oceny funkcjonowania miast, ukazują rosnące znaczenie nowoczesnych rozwiązań w poprawie jakości życia mieszkańców oraz zarządzaniu miejską przestrzenią. Wspólne elementy, takie jak systemy monitorowania jakości powietrza czy cyfrowe usługi obywatelskie, podkreślają kierunek, w którym podążają polskie miasta, aby sprostać wyzwaniom współczesności i potrzebom swoich mieszkańców

W przeprowadzonej ankiecie respondenci zostali również zapytani o główne cele, które kierowały ich jednostką przy wdrażaniu technologii cyfrowych. Wyniki zaprezentowane na wykresie 2. wskazują na szeroki zakres priorytetów, wśród których szczególnie wyróżnia się dążenie do poprawy jakości życia mieszkańców.

Wykres 2. Główne cele wdrożenia technologii cyfrowych w miastach



Źródło: opracowanie własne

Najczęściej wskazywanym celem wdrażania technologii (63%) było podniesienie jakości życia mieszkańców poprzez poprawę komfortu, dostępności usług i efektywności administracji. Ważnym priorytetem było także zwiększenie bezpieczeństwa (45,9%) dzięki rozwiązaniom takim jak monitoring, inteligentne systemy alarmowe i zarządzanie kryzysowe.

Efektywność administracji (40,7%) i wspieranie zrównoważonego rozwoju (37,8%) również były istotne – technologie te usprawniają obsługę mieszkańców oraz wspierają ochronę środowiska, np. poprzez zarządzanie energią i czujniki środowiskowe.

Cele takie jak przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu (32,6%), partycypacja obywatelska (29,6%) i zwiększenie atrakcyjności turystyczno-kulturalnej (25,9%) wskazują na dążenie do angażowania mieszkańców oraz promowania innowacji. Wspieranie lokalnej gospodarki (22,2%) podkreśla potrzebę rozwoju przedsiębiorczości i turystyki. Modernizacja infrastruktury miejskiej (17%) i poprawa mobilności (15,6%) były mniej popularne, ale nadal istotne dla unowocześniania miast i transportu.

Wyniki przeprowadzonego badania potwierdzają wnioski płynące z literatury przedmiotu. Podniesienie jakości życia mieszkańców, które było naj-

częściej wskazywanym celem w badaniu (63%), w pełni koresponduje z argumentami zawartymi w artykule Czupicha, Koli-Bezki i Ignasiak-Szulc. Autorzy podkreślają, że inteligentne rozwiązania w miastach przyczyniają się do poprawy codziennego funkcjonowania mieszkańców poprzez uproszczenie procesów administracyjnych, dostosowanie usług publicznych do ich potrzeb oraz poprawę komfortu życia, na przykład dzięki inteligentnym systemom transportowym czy efektywnemu zarządzaniu energią. Podobnie, wyniki badania wskazujące na istotność zwiększenia bezpieczeństwa (45,9%) i efektywności administracji (40,7%) pokrywają się z ustaleniami autorów, którzy wskazują, że wdrażanie inteligentnych rozwiązań w takich obszarach, jak monitoring, zarządzanie kryzysowe czy automatyczne systemy pomiarowe prowadzi do poprawy jakości usług publicznych i budowy nowoczesnego wizerunku miasta. Cele związane z zrównoważonym rozwojem (37,8%) również znajdują swoje odzwierciedlenie w badaniach autorów, którzy akcentują oszczędność energii, redukcję emisji i wykorzystanie technologii do ochrony środowiska jako kluczowe korzyści płynące z implementacji smart city (Czupicha, Kola-Bezka & Ignasiak-Szulc 2016: 226-228).

Wyniki ankiety dotyczące zauważalnych korzyści z wdrożenia technologii cyfrowych w miastach (zaprezentowane na wykresie 3) wskazują na szereg pozytywnych zmian, które miały wpływ na życie mieszkańców oraz funkcjonowanie miast.

Wykres 3. Główne korzyści wynikające z wdrożenia technologii cyfrowych w miastach



Źródło: opracowanie własne

Największą korzyścią po wdrożeniu technologii była poprawa życia mieszkańców (42,2%), która wpłynęła na dostępność usług publicznych i jakość przestrzeni miejskiej. Ważne korzyści to lepsze zarządzanie zasobami miejskimi, zwiększenie dostępności infrastruktury oraz większa świadomość ekologiczna (po 35,6%), co pozwoliło na efektywniejsze zarządzanie energią, wodą i odpadami.

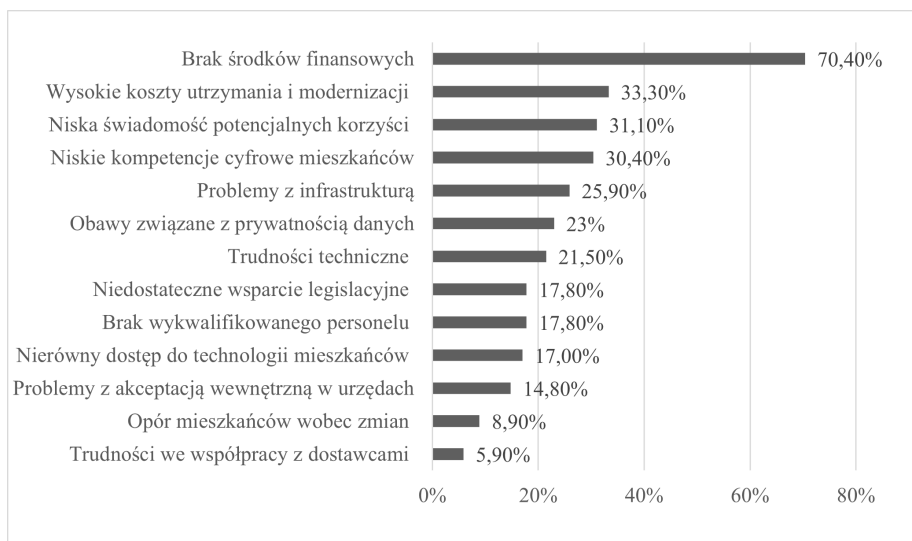
Zwiększenie bezpieczeństwa (28,9%) oraz poprawa zarządzania kryzysowego (25,2%) umożliwiły szybsze reagowanie na zagrożenia, a wzrost partycypacji mieszkańców (24,4%) wzmacnia zaangażowanie obywateli w procesy decyzyjne.

Technologie wspierały także turystykę (20%) i zrównoważony rozwój (16,3%), choć mniejsze korzyści to zmniejszenie kosztów operacyjnych (14,8%) oraz poprawa planowania przestrzennego (11,1%). Najmniejsze efekty przyniosły rozwiązania transportowe, takie jak zmniejszenie korków (8,9%), co może wynikać z konieczności dalszej adaptacji infrastruktury.

Wyniki ankiety pokrywają się w wielu aspektach z ustaleniami Konrada Walkowiaka, choć w pewnych obszarach dostrzec można różnice akcentów. Obie analizy wskazują na poprawę jakości życia mieszkańców jako najważniejszą korzyść płynącą z wdrożenia technologii cyfrowych w miastach. Zarówno respondenci ankiety, jak i Walkowiak, podkreślają znaczenie lepszego zarządzania zasobami miejskimi oraz przejścia w kierunku „zielonej gospodarki”, co wskazuje na wspólny kierunek działań w obszarze zrównoważonego rozwoju. Wyniki ankiety kładą jednak większy nacisk na konkretne korzyści – takie jak zwiększenie bezpieczeństwa publicznego, co zauważyło 28,9% respondentów – oraz ułatwienia w zarządzaniu kryzysowym (25,2%). Z kolei Walkowiak w swoich analizach silniej akcentuje znaczenie równego dostępu wszystkich obywateli do dóbr i usług. Różnice można dostrzec również w podejściu do oszczędności. W ankiecie zmniejszenie kosztów operacyjnych wskazano jako korzyść przez 14,8% respondentów, co sugeruje, że ten aspekt, choć istotny, nie jest traktowany jako kluczowy. Walkowiak natomiast wskazuje oszczędności jako jeden z bardziej znaczących efektów implementacji rozwiązań smart city (Walkowiak 2016: 313-326).

Wyniki badania ankietowego i analizy Walkowiaka w dużej mierze się uzupełniają, ukazując kompleksowy obraz korzyści płynących z wdrożenia rozwiązań smart city w polskich miastach.

Wykres 4. Bariery napotkane podczas wdrażania technologii cyfrowych w miastach



Źródło: opracowanie własne

W ankiecie na temat barier przy wdrażaniu technologii cyfrowych w miastach, najważniejszą przeszkodą, wskazaną przez 70,40% respondentów, był brak środków finansowych. Wysokie koszty wdrożenia, utrzymania i modernizacji technologii są główną barierą w realizacji projektów cyfryzacyjnych.

Inne przeszkody to wysokie koszty utrzymania (33,3%), niska świadomość korzyści (31,1%) i niskie kompetencje cyfrowe mieszkańców (30,4%), które utrudniają pełne wykorzystanie technologii. Problemy z infrastrukturą (25,9%) oraz obawy o prywatność danych (23%) również stanowią istotne bariery.

Dodatkowe trudności to problemy techniczne (21,5%), opór wewnętrzny w urzędach (14,8%), niechęć mieszkańców (8,9%) oraz nierówny dostęp do technologii (17%) i brak wykwalifikowanego personelu (17,8%), które ograniczają efektywność wdrożonych rozwiązań.

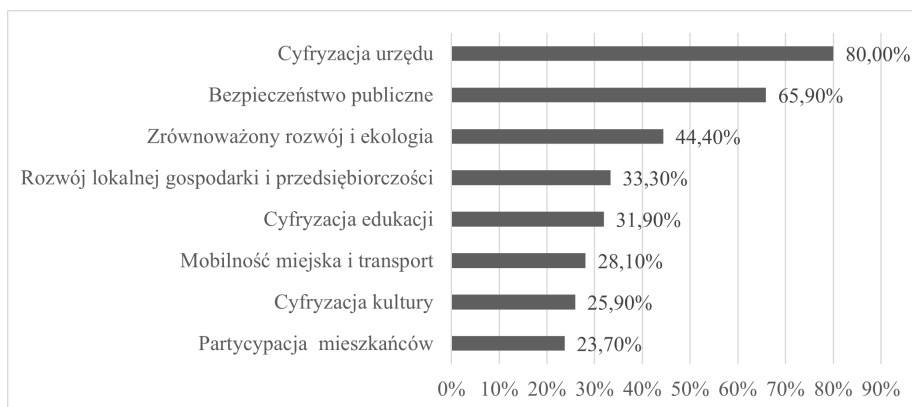
Analiza uzyskanych odpowiedzi wskazuje na znaczną zbieżność identyfikowanych barier z problemami związanymi z wdrażaniem koncepcji smart city w polskich miastach, o których w swoim artykule piszą Czupich, Kola-Bezka i Ignasiak-Szulc. Brak środków finansowych, który został uznany za główną przeszkodę przez respondentów, odpowiada trudnej sytuacji finansowej miast wynikającej z dotychczasowej aktywności inwestycyjnej, o której wspominają wyżej wymienieni autorzy. Opór społeczny, wskazany w ankie-

cie przez 8,9% respondentów, znajduje odzwierciedlenie w naturalnych reakcjach społeczeństwa na zmiany, które wymagają kampanii informacyjnych i konsultacji. Zarówno badanie ankietowe, jak i tekst naukowy podkreślają znaczenie budowania świadomości mieszkańców jako kluczowego elementu wdrażania innowacji, co w badaniu zostało ujęte jako „niska świadomość potencjalnych korzyści” (31,1%). Dodatkowo, wskazany przez respondentów problem niskich kompetencji cyfrowych mieszkańców (30,4%) współgra z uwagą autorów dotyczącą potrzeby kształtowania postaw świadomego użytkownika technologii. Natomiast trudności związane z infrastrukturą i brak wykwalifikowanego personelu, o których wspomniano w badaniu ankietowym, w pracy autorów można powiązać z potrzebą budowania stabilnych fundamentów organizacyjnych i technologicznych w miastach (Czupich, Kola-Bezka & Ignasiak-Szulc 2016: 223-235).

Dodatkowo konfrontacja z analizą Konrada Walkowiaka uwypukla kolejne wyzwania związane z implementacją rozwiązań smart city w Polsce. Autor wskazuje na konflikty między interesariuszami, co jest ściśle związane z koniecznością budowania trójstronnej kooperacji na linii administracja-mieszkańcy-środowisko biznesowe. Wyniki ankiety dotyczące problemów z akceptacją wewnętrzną w urzędach oraz opór społeczny mogą być ich symptomami. Walkowiak porusza również kwestie zagrożenia dla prywatności, które w ankiecie zostały uwzględnione jako „obawy związane z prywatnością danych” (23%). Walkowiak podkreśla także poziom partycypacji mieszkańców oraz brak poparcia społecznego dla nowych koncepcji jako istotne wyzwania. Te kwestie w ankiecie częściowo znajdują swoje odbicie w barierze niskich kompetencji cyfrowych mieszkańców (30,4%) oraz oporze wobec zmian (8,9%) (Walkowiak 2016: 313-326).

Zarówno wyniki ankiety, jak i opisane w przywołanych artykułach bariery wskazują na konieczność wielowymiarowego podejścia do cyfryzacji miast. Wymaga to nie tylko zabezpieczenia odpowiednich funduszy, ale także edukacji mieszkańców, konsultacji społecznych i wsparcia ze strony władz, które będą działały ponad podziałami politycznymi, zgodnie z długoterminową strategią rozwoju miast.

Wykres 5. Priorytetowe obszary przyszłych inwestycji technologicznych w miastach



Źródło: opracowanie własne

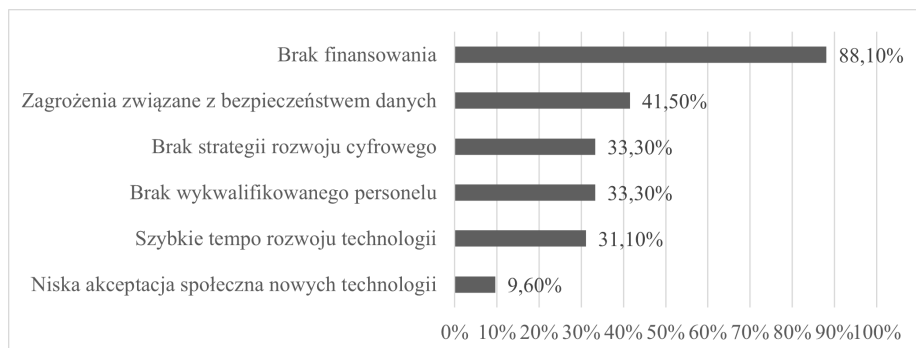
W ankiecie respondenci wskazali cyfryzację urzędów (80%) jako priorytet w przyszłych inwestycjach technologicznych, co ma na celu unowocześnienie administracji publicznej i usprawnienie dostępu do usług online. Kolejnym ważnym obszarem jest bezpieczeństwo publiczne (65,9%), gdzie inwestycje w technologie, takie jak monitoring czy systemy alarmowe, mają poprawić poczucie bezpieczeństwa mieszkańców.

Zrównoważony rozwój i ekologia (44,4%) to priorytet związany z wdrażaniem technologii wspierających ochronę środowiska, jak zarządzanie energią czy monitoring jakości powietrza. Rozwój lokalnej gospodarki i cyfryzacja edukacji (33,3% i 31,9%) mają wspierać przedsiębiorczość, innowacje oraz modernizację systemu nauczania.

Mniej popularne, ale również istotne, są mobilność miejska (28,1%), cyfryzacja kultury (25,9%) oraz partycypacja mieszkańców (23,7%), które zwiększają zaangażowanie obywateli w życie miasta i poprawiają dostęp do usług.

Wyniki ankiety wskazują na dużą zgodność priorytetów polskich samorządów miejskich z założeniami „Nowej Agendy Miejskiej” oraz „Agendy miejskiej dla Unii Europejskiej”. Najważniejsze wskazane obszary – cyfryzacja administracji publicznej, bezpieczeństwo publiczne oraz zrównoważony rozwój – wpisują się w cele określone przez te dokumenty, takie jak transformacja cyfrowa, adaptacja do zmian klimatu oraz poprawa jakości życia w miastach. Technologie wspierające edukację, gospodarkę lokalną i mobilność również odzwierciedlają priorytety Agendy, a jednocześnie odpowiadają na potrzeby lokalnych społeczności, ukazując spójność globalnych i lokalnych działań w rozwoju miast (Ilciów 2023: 32).

Wykres 6. Wyzwania wpływające na przyszłe inwestycje w technologie cyfrowe w miastach



467 +

Źródło: opracowanie własne

Wyniki ankiety pokazują, że największą przeszkodą w rozwoju technologii cyfrowych w miastach jest brak finansowania (88,1%), co wskazuje na potrzebę zapewnienia odpowiednich środków na realizację i utrzymanie projektów cyfryzacyjnych. To zdecydowanie najważniejszy problem, który wymaga zapewnienia odpowiednich środków na realizację i utrzymanie projektów cyfryzacyjnych. Wysokie koszty inwestycji, a także konieczność długoterminowego finansowania infrastruktury i technologii, są kluczowymi barierami, które mogą spowolnić rozwój cyfrowych miast.

Inne wyzwania to zagrożenia związane z bezpieczeństwem danych (41,5%), brak wykwalifikowanego personelu (33,3%) oraz brak strategii rozwoju cyfrowego (33,3%). Miasta napotykają również trudności w nadążaniu za szybkim tempem rozwoju technologii (31,1%), co wymaga elastyczności i aktualizacji infrastruktury. Mniej istotnym problemem jest niska akceptacja społeczna nowych technologii (9,6%), która może utrudniać wdrażanie innowacji.

Wyniki ankiety potwierdzają ustalenia literatury przedmiotu, w tym artykułu Kaczyńskiej, Kańduły i Przybylskiej, dotyczące wieloaspektowych wyzwań transformacji cyfrowej samorządów. Kluczowe znaczenie barier finansowych (88,1%) znajduje odzwierciedlenie w literaturze, która podkreśla konieczność zapewnienia środków na rozwój technologii cyfrowych. Zagrożenia związane z bezpieczeństwem danych (41,5%) oraz brak wykwalifikowanego personelu i strategii rozwoju cyfrowego (33,3%) są zgodne z literaturą przedmiotu, która wskazuje na konieczność ochrony prywatności i budowania kompetencji wśród urzędników i mieszkańców. Podobnie, szybkie tempo rozwoju technologii (31,1%) oraz niska akceptacja społeczna (9,6%) również znajdują potwierdzenie w analizach teoretycznych (Chodakowska, Kańduła & Przybylska 2021:

39). Tym samym badania i literatura przedmiotu wskazują na te same kluczowe wyzwania, które wpływają na przyszłe inwestycje w technologie cyfrowe w miastach.

Podsumowanie

Przeprowadzone badania oraz analiza danych pozwoliły na weryfikację postawionej na początku hipotezy, że rozwój technologii cyfrowych w miastach w Polsce jest istotnym elementem ich modernizacji, jednak jego realizacja napotyka liczne wyzwania związane z finansowaniem, bezpieczeństwem danych oraz brakiem kompetencji i spójnych strategii. Wyniki potwierdzają, że hipoteza została potwierdzona – cyfryzacja stanowi kluczowy obszar transformacji miejskiej, lecz wymaga kompleksowego podejścia i przezwyciężenia wielu barier.

W odniesieniu do postawionych pytań badawczych analiza przyniosła następujące odpowiedzi. Po pierwsze, obszarami technologicznej modernizacji, które uznano za priorytetowe w polskich miastach, są głównie cyfryzacja administracji publicznej, bezpieczeństwo publiczne oraz zrównoważony rozwój i ekologia. Drugie pytanie badawcze dotyczyło wyzwań stojących przed inwestycjami w technologie cyfrowe. Okazało się, że największą przeszkodą, z którą borykają się polskie miasta, jest brak finansowania, co podkreśla potrzebę zapewnienia odpowiednich środków na realizację projektów technologicznych oraz utrzymanie infrastruktury. Inne istotne wyzwania to zagrożenia związane z bezpieczeństwem danych, które mogą wpływać na zaufanie obywateli do nowych technologii, brak wykwalifikowanego personelu oraz brak strategii rozwoju cyfrowego, co utrudnia spójną implementację innowacji. W odniesieniu do pytania o zgodność działań polskich miast z globalnymi trendami, wyniki badania wskazują na silne powiązanie priorytetów inwestycyjnych miast z celami zawartymi w dokumentach takich jak „Nowa Agenda Miejska” czy „Agenda miejska dla Unii Europejskiej”. Transformacja cyfrowa, adaptacja do zmian klimatycznych oraz poprawa jakości życia w miastach to cele, które znajdują odzwierciedlenie w lokalnych strategiach rozwoju. Priorytety związane z cyfryzacją administracji publicznej, bezpieczeństwem publicznym oraz zrównoważonym rozwojem są zgodne z wytycznymi zawartymi w tych dokumentach, a także odpowiadają na potrzeby współczesnych społeczeństw miejskich.

Badanie wypełnia lukę w literaturze przedmiotu, dostarczając empirycznych dowodów na temat specyficznych wyzwań i priorytetów cyfryzacji w polskich miastach. Choć literatura przedmiotu szeroko opisuje wyzwania trans-

formacji cyfrowej w samorządach, niniejsze badanie dostarcza szczegółowych danych ilościowych, wskazujących na konkretne aspekty, takie jak dominująca rola barier finansowych. Wyniki mogą posłużyć jako podstawa do dalszych badań nad specyfiką cyfrowych miast w innych krajach, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej oraz ich porównaniem z bardziej rozwiniętymi gospodarczo regionami.

Podsumowując, wyniki badań potwierdzają zasadność inwestycji w technologie cyfrowe jako narzędzia rozwoju miast, ale także wskazują na konieczność systemowych działań mających na celu przezwyciężenie barier finansowych, organizacyjnych i społecznych. Cyfryzacja polskich miast to proces, który wymaga nie tylko zasobów, ale także strategicznego podejścia i szerokiego zaangażowania interesariuszy.

- Al Sharif, Reem, Shaligram Pokharel (2022), 'Smart City Dimensions and Associated Risks', w: *Review of literature, Sustainable Cities and Society*: 77, online: <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S2210670721008088> [dostęp: 03.01.2025].
- Albino, Vito, Umberto Berardi, Rosa Maria Dangelico (2015), 'Smart Cities: Definitions, Dimensions, Performance, and Initiatives', *Journal of Urban Technology*: 22 (1), s. 8.
- Chodakowska, Aneta, Sławomira Kańduła, Joanna Przybylska (2021), 'Transformacja cyfrowa z punktu widzenia samorządu terytorialnego – wybrane zagadnienia', *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*: 65, s. 27-46.
- Cohen, Boyd (2015), *The Smartest Cities in the World 2015: Methodology*, online: <https://www.fastcompany.com/3038818/the-smartest-cities-in-the-world-2015-methodology> [dostęp: 03.01.2025].
- Czupicha, Mariusz, Maria Kola-Bezka, Aranka Ignasiak-Szulc (2016), 'Czynniki i bariery wdrażania koncepcji smart city w Polsce', *Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*: 276, s. 223-235.
- Dziadowicz, Klaudia (2022), 'Idea smart city w dokumentach strategicznych polskich dużych miast', *Urban Development Issues*: 73, s. 1-10.
- Eger, John (2009), 'Smart growth, smart cities, and the crisis at the pump a worldwide phenomenon', *The Journal of E-Government Policy and Regulation*: 32 (1), s. 47-53, online: <https://doi.org/10.3233/IWA-2009-0164> [dostęp: 03.01.2025].
- Hollands, Robert (2008), 'Will the real smart city please stand up?', *City*, 12 (3), s. 303-320.
- Ilciów, Adam (2023), 'Nowoczesne technologie w rozwoju miasta. Strategie – realizacje – oczekiwania', *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*: 2, s. 27-50.
- Komninos, Nicos (2002), *Intelligent Cities: Innovation, Knowledge Systems and Digital Spaces*, Londyn: Spon Press.
- Lazaroiu, George, Cristian Roscia Mariacristina, (2012), 'Definition Methodology for the Smart City Model', *Energy*: 47, s. 326-332, online: <https://www.sciencedirect.com/science/article/abs/pii/S0360544212007062> [dostęp: 03.01.2025].
- Łachowski, Wojciech, Paweł Pistelok, Klaudia Dziadowicz (2022), *Zarządzanie miastem z wykorzystaniem danych*, Warszawa: Instytut Rozwoju Miast i Regionów.

- Marchlewska-Patyk, Karolina (2023), 'Ewolucja koncepcji smart city jako wyznacznik rozwoju współczesnych miast – polska perspektywa', *Akademia Zarządzania*: 7 (1), s. 149-173.
- Remiszewska, Angelika, Anita Remiszewska, Danuta Szpilko (2024), 'Rola inteligentnych technologii w zaspokajaniu potrzeb mieszkańców polskich miast', *Akademia Zarządzania*: 8(2)/2024, s. 161-181.
- Schaffers, Hans, Nicos Komninos, Marc Pallot, Brigitte Trousse, Michael Nilsson, Alvaro Oliveira (2016), 'Smart Cities and the Future Internet: Towards Cooperation Frameworks for Open Innovation', s. 432–435, online: https://link.springer.com/content/pdf/10.1007%2F978-3-642-20898-0_31.pdf [dostęp: 03.01.2025].
- Sikora-Fernandez, Dorota (2022), 'Smart cities – wyzwania dla rozwoju smart cities w Polsce', w: Grażyna Praweńska-Skrzypek, Wojciech Blecharczyk (red.), *Inteligentne i zrównoważone miasta w teorii i praktyce zarządzania*, Kraków: Wydawnictwo IGSMiE PAN, s. 21-33.
- Szczech-Pietkiewicz, Ewelina (2015), 'Smart City – próba definicji i pomiaru', *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*: 391, s. 71-82.
- Technische Universität Wien (2015), 'European Smart Cities 4.0', online: <http://www.smart-cities.eu/?cid=2&ver=4> [dostęp: 03.01.2025].
- Twardzik, Małgorzata (2022), 'Narzędzia cyfrowe w procesie kształtowania koncepcji Smart City – dobre praktyki polskich miast', w: Marcin Lis, Zdzisława Dacko-Pikiewicz, Katarzyna Szczepańska-Woszczyna (red.), *Smart Cities. Zarządzanie inteligentnym miastem*, Dąbrowa Górnicza: Akademia WSB, s. 141-152.
- Walkowiak, Konrad (2016), 'Korzyści i problemy wynikające z wdrożenia koncepcji smart city w polskich miastach', w: Piotr Laskowski (red.), *Samorząd terytorialny w Polsce z perspektywy 25-lecia jego funkcjonowania*, Wałbrzych: Wydawnictwo Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości w Wałbrzychu, s. 313-326.
- Winkowska, Justyna (2021), 'Analiza wdrożeń smart city w Polsce i na świecie', *Akademia Zarządzania*: 5 (3), s. 207-224.

SUMMARY

***Digital Cities – Challenges and Priorities in the Implementation
of Digital Technologies in Polish Cities***

The aim of this article is to analyze the state of digitalization in Polish cities, with a particular focus on key areas of technological modernization, challenges associated with implementing new solutions, and the alignment of local actions with global trends in urban planning and management. The research conducted as part of this study allowed for the verification of the hypothesis that the development of digital technologies is one of the foundations of the modernization of Polish cities. However, this process faces numerous obstacles that limit its effectiveness. The survey results indicate that the priority areas of technological transformation in Polish cities primarily include the digitalization of public administration, the enhancement of public safety, and initiatives for sustainable development and ecology.

Investments in these areas are of great importance both for improving the quality of life of residents and for effectively managing urban infrastructure. Nevertheless, the realization of these goals is hindered by several challenges, such as insufficient financial resources, a shortage of qualified personnel, data security risks, and a lack of cohesive and long-term digital development strategies. The article addresses a significant gap in the literature on the specifics of urban digitalization in Poland by providing detailed empirical data on the priorities and barriers to technological transformation in Polish cities. The research findings may serve as a foundation for future comparative analyses in other countries with a similar level of economic development and offer valuable insights for policymakers planning urban strategies. In conclusion, the di-

gitalization of Polish cities is an indispensable element of their modernization, requiring a comprehensive approach, adequate funding, and the engagement of various stakeholder groups to overcome existing organizational, financial, and social obstacles.

Key words: digitalization, smart city, polish cities, technological modernization, public administration, urban development, sustainable development

Adrian Widuch

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Identyfikacja powiatów przez pryzmat *left-behind places*

Wprowadzenie

W ostatnich latach kluczowym aspektem polityk przestrzennych jest wyrównywanie socjo-ekonomicznych szans obywateli żyjących na obszarach miejskich. Kwestię tę podejmują w szczególności międzynarodowe instytucje z Organizacją Narodów Zjednoczonych oraz Komisją Europejską na czele. Pierwsza z instytucji przygotowała Agendę 2030 wraz z siedemnastoma celami zrównoważonego rozwoju (ONZ 2015), gdzie celem jedenastym są wprost *zrównoważone miasta i społeczności*. Analogiczne projekty realizowane są w ramach instytucji europejskich, przykładem może być projekt *Zrównoważona Europa do 2030 r.* (Komisja Europejska 2019). Tym samym warto zwrócić uwagę na kwestię, iż dokumenty te zostały przygotowane przed dwoma ważnymi wydarzeniami o zasięgu ogólnoswiatowym: wybuchu pandemii COVID-19 oraz rozpoczęciu wojny ukraińsko-rosyjskiej. Zmieniły one paradygmat myślenia w wielu sprawach społeczno-gospodarczych, a czynniki polityczne, takie jak wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, dodatkowo komplikują perspektywę globalnej transformacji w kierunku zrównoważonym. Już w czasie pierwszej kadencji Donalda Trumpa nowa administracja podejmowała kroki sprzeczne z powyższymi agendami (Guliyev 2020). Identyfikacja miejsc określanych mianem *left-behind* staje się ważną pozycją w debacie akademickiej, włączając w to elementy zrównoważonego rozwoju oraz zrównoważonej transformacji.

Inspiracją do przeprowadzenia niniejszego badania był artykuł naukowy autorstwa Sigrid Jessen pt. *The role of time and space in the identification of left behind regions: a case study of Denmark*. Autorka artykułu podejmuje próbę identyfikacji i podzielenia duńskich gmin (dun. *kommuner*) do czterech regionów: metropolitalnego, podmiejskiego, starych regionów przemysłowych, a także obszarów nadmorskich (Jessen 2024). Kategorie te powiązane są ściśle

ze złożonym wymiarem przestrzennym oraz czasowym badania, ponieważ badanie obszarów miejskich jako jednostek statycznych może sprawiać problemy z ich niedostateczną reprezentacją w zadanym, jednostkowym czasie. Kategoria *left-behind places* jest wiązana tutaj z wyrównywaniem różnych poziomów życia, wynikających ze specyfiki industrializacji obszarów urbanistycznych (Jessen 2024).

Celem głównym niniejszego artykułu było wykorzystanie zaproponowanej przez Jessen metody w warunkach polskich poprzez przeprowadzenie badania statystycznego, które mogłoby wykazać zróżnicowanie czasoprzestrzenne polskich powiatów. Na podstawie danych, które zostały dostarczone przez Główny Urząd Statystyczny, zdecydowano się przebadać te jednostki samorządu terytorialnego w ciągu dwudziestu lat, wykorzystując analogiczne do badania duńskiego zmienne o charakterze ekonomicznym oraz społecznym. Analogicznie do metody Jessen, wykorzystano metodę *k*-średnich w celu identyfikacji oraz podziału powiatów o przybliżonych właściwościach strukturalnych, wynikających z charakteru zgromadzonych danych statystycznych.

Przedstawione w niniejszym artykule wyniki wpasowują się w szeroką dyskusję na temat marginalizacji, wykluczenia społecznego, wykluczenia ekonomicznego, czy też ograniczenia dostępu do usług publicznych – w tym służby zdrowia oraz edukacji.

Left-behind places – przegląd definicji

Poruszane w artykule zagadnienia miejsc/regionów zapomnianych (*left-behind places/regions*) należy przybliżyć teoretycznie. Obszar ten staje się ważnym tematem w ramach studiów nad miastami i przestrzenią w wymiarze socjo-ekonomicznym (Oxoli i in. 2020). Miejsca określane mianem *left-behind* często wiąże się z niekorzystną społecznie dywersyfikacją przemysłu ciężkiego i tradycyjnego (Tierney i in. 2024). Wskazuje się także na kwestię tego, że *left-behind places* są skutkiem złych długofalowych działań i procesów nierównomiernego rozwoju przestrzennego miast (Harvey 1982). Warto zwrócić uwagę, że wbrew teoriiom neoliberalnym, rynek nie niweluje nierówności w obszarze gospodarki regionalnej, nawet na obszarach o znacznym poziomie dobrobytu (Arndt 1983). Przestrzenna dywersyfikacja i specyfikacja obszarów miejskich są niezbędne do opracowywania odpowiednich dla miejsca polityk publicznych, planów zagospodarowania, interwencji samorządów i podobnych im działań w celu rewitalizacji obszarów (Kang i in. 2022). Nierzadko mieszkańcy opisywanych terytoriów mają świadomość swojej ostatniej sytuacji materialnej,

przestrzennej i społecznej, co skłania ich z kolei do głosowania na partie populistyczne, dające im obietnicę poprawy obecnego stanu (Antink 2019; Tierney i in. 2024).

Sam termin *left-behind places* jest także krytykowany za nieostrość definicyjną (Mackinnon i in. 2022). Ta wieloznaczność wyrasta wprost z zależności semantycznych – definicja nie wskazuje przede wszystkim względem jakiego obszaru *left-behind place* jest „zapóźnione”, a w samej literaturze wskazuje się na wielowymiarowość problemu: od kwestii gospodarczych, przez kulturalne, społeczne, po infrastrukturalne (Mackinnon i in. 2022). Mimo tych wątpliwości autorzy wskazują charakterystyczne cechy obszarów typu *left-behind*, takie jak: słabe wyniki gospodarcze, wynagrodzenie poniżej średniej, niski poziom zatrudnienia i produktywności, stosunkowo niski poziom wykształcenia i kwalifikacji ludności, wysokie wskaźniki ubóstwa i deprivacji, kurcząca się lub starzejąca populacja z wysoką migracją, słabe wyniki zdrowotne, niskie wskaźniki inwestycji zewnętrznych oraz poczucie politycznego zaniedbania, skutkujące wysokim poziomem alienacji politycznej (Mackinnon i in. 2022). Autorzy artykułu *Reframing urban and regional 'development' for 'left behind' places* (2022) definiują *left-behind places* jako „miejsca gospodarczo zapóźnione i podupadające, w szczególności dawne regiony przemysłowe i obszary wiejskie, które artykułują poczucie marginalizacji i opuszczenia poprzez rosnące poparcie dla ruchów i partii populistycznych [*the kinds of economically lagging and declining places, particularly former industrial and rural regions, which have expressed feelings of marginalisation and abandonment through increased support for populist parties and movements*]” (Mackinnon i in. 2022, s. 40).

Interesującą, wielowymiarową analizę terminu *left-behind places* przedstawili autorzy artykułu *'Left behind places': a geographical etymology* (2024), przyporządkowując mu siedem wymiarów: ekonomiczny (spadek wynagrodzeń, niska jakość zatrudnienia i szkolenia, ograniczony majątek), społeczny (brak mobilności społeczno-przestrzennej, wysoki poziom przywiązania do miejsca, niski poziom partycypacji społecznej), środowiskowy (degradacja środowiska, niska jakość powietrza), polityczny (zaniedbanie przez partie głównonurtowe, brak zaangażowania w demokrację przedstawicielską, poglądy populistyczne, nacjonalistyczne i ksenofobiczne), instytucjonalno-zarządczy (słaba jakość lokalnego samorządu, brak głosu politycznego), kulturowy (traktowanie swojego światopoglądu jako gorszego, odrzucenie dominujących wartości, konserwatyzm), infrastrukturalny (brak inwestycji publicznych, nierówny dostęp do usług publicznych i infrastruktury). Według nich kluczowe jest także sformułowanie podstawowych pytań, omawiając *left-behind places*: kim oraz czym są te miejsca, gdzie oraz kiedy one występują i jak oraz dlacze-

go one się dzieją (Pike i in. 2024). *Left-behind places* zamieszkiwane są przez osoby, które doświadczyły marginalizacji społeczno-ekonomicznej, posiadają niższy poziom wykształcenia, przy jednoczesnym silnym poczuciu więzi lokalnych. Obszary typu *left-behind* są narażone na stagnację ekonomiczną i pomijanie w podejmowaniu decyzji o charakterze publicznego rozwoju. Miejsca te powstają bez względu na wielkość ośrodka mieszkalnego, mogą dotyczyć poszczególnych dzielnic, a nawet całych regionów. Proces, który prowadzi do określenia miejsca mianem *left-behind*, jest długotrwały i bardzo złożony; jest łączony z transformacjami ekonomicznymi, deindustrializacją obszarów i globalizacją gospodarek. Przyczyny powstawania obszarów typu *left-behind* upatruje się w (Mackinnon i in. 2022): procesach metropolizacyjnych, globalizacji, zmianach technologicznych oraz politycznych. Niniejsze procesy postępują równolegle z peryferyzacją oraz skuteczną marginalizacją obszarów (Pike i in. 2024), a w przypadku obszarów miast afrykańskich celową polityką kolonizatorów (Poku Boansi & Amoako 2015).

W definiowaniu *left-behind places* istotną rolę pełni także wymiar czasowy (Houlden i in. 2024). Długotrwałe procesy, które utrwalają skutki deprawacji przestrzennej, posiadają jednak ściśle połączenie z warunkami społeczno-gospodarczymi. Ważna jest analiza zmiennych społecznych i ekonomicznych w długich przedziałach czasowych (dynamicznych czasowo). Miejsca, czy też regiony (a w przypadku tego artykułu – powiaty) zapomniane, borykają się z wieloma problemami natury społecznej i ekonomicznej: od gorszej sytuacji pracowniczej (większy odsetek bezrobotnych, mniejsze zarobki i pomniejszona produktywność), przez mniejsze inwestycje, niższy poziom wykształcenia ludności danego obszaru, gorszy dostęp do opieki zdrowotnej, aż w końcu po wyludnianie się opisywanych terenów (Tomaney, Pike & Natarajan 2019; Davenport & Zaranko 2020; MacKinnon i in. 2022; Tierney i in. 2024).

Porównanie badań *left-behind places* w Danii i Polsce

Badania nad *left-behind places* w Polsce nie są dobrze rozwiniętym polem badawczym. W literaturze badano jednak nierówności przestrzenne oraz tzw. geografie niezadowolenia (Malikowski 1994; Kołsut 2011; Bański, Kowalski & Konopski 2023). Nie znaleziono polskich badań obejmujących długoletnią, wielowymiarową analizę czynników społecznych oraz ekonomicznych, które odnosiłyby się do problemu *left-behind places*. Badanie łączące *left-behind* z terytorium Polski przeprowadził Josef Bernard w 2025 roku, stosując odmienną metodykę badawczą (Bernard 2025).

W Danii badanie na temat *left-behind places* przeprowadziła S. Jensen (2024). Autorka zidentyfikowała metodą statystyczną miejsca zwanych *left-behind*, na przykładzie wszystkich duńskich gmin (dun. *kommuner*). Do analizy wykorzystano dane panelowe, skupione w dwóch grupach:

- **demograficznej:** gęstość zaludnienia, udział populacji z wykształceniem podstawowym (0-1 według *The International Standard Classification of Education, ISCED*), udział populacji z wykształceniem wyższym (5-8 według *ISCED*) oraz udział populacji powyżej 65. roku życia);
- **ekonomicznej/przemysłowej:** przychód, udział populacji zatrudnionej według otrzymywanego wynagrodzenia, udział pracowników w małych i średnich przedsiębiorstwach (poniżej 50 pracowników), udział pracowników zatrudnionych w przemyśle oraz ilość patentów).

481 +

Przeprowadzając analogiczne badanie na gruncie polskim, należy zwrócić szczególną uwagę na to, że nie wszystkie wyżej wymienione dane są udostępniane publicznie (GUS BDL 2025). Z tego też względu postanowiono nieznacznie zmodyfikować zmienne, które zostaną wzięte pod uwagę. Szczegóły przedstawia tabela 1. Starano się dobrać kategorie najbliższe do badania pierwotnego. Zmienne, które pozostały bez zmian (poza różnicami metodycznymi zbierania i analizowania danych między duńskimi a polskimi urzędami statystycznymi), są następujące:

- gęstość zaludnienia;
- udział populacji/osób z wykształceniem wyższym;
- udział populacji powyżej 65. roku życia;
- ilość patentów.

Względem badania oryginalnego następujące zmienne zostały dostosowane do krajowych sposobów zbierania danych statystycznych:

- polskie dane zawierają sumaryczny udział ludzi z wykształceniem podstawowym lub bez wykształcenia;
- polskie dane zawierają sumaryczny udział pracowników w przemyśle i budownictwie, natomiast duńskie dotyczą samego przemysłu.

W przypadku następnych trzech zmiennych wybrano możliwie najbliższe teoretycznie do zmiennych wykorzystanych w duńskim badaniu. Są to: *przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto, pracujący na 1000 ludności ogółem oraz podmioty MŚP na 10 tys. mieszkańców* (por. tabela 1).

Tabela 1. Porównanie zmiennych między badaniami

Dane	Zmienne w Danii	Zmienne w Polsce
Demograficzne	Gęstość zaludnienia	Gęstość zaludnienia
	Udział populacji z wykształceniem podstawowym	Udział osób z wykształceniem podstawowym lub bez wykształcenia w ludności ogółem
	Udział populacji z wykształceniem wyższym	Udział osób z ukończonym wykształceniem wyższym w ludności ogółem
	Udział populacji powyżej 65. roku życia	Udział populacji powyżej 65. roku życia
Ekonomiczne	Przychód	Przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto
	Udział populacji zatrudnionej według otrzymywanego wynagrodzenia	Pracujący na 1000 ludności ogółem
	Udział pracowników w małych i średnich przedsiębiorstwach (poniżej 50 pracowników)	Podmioty MŚP (0-249 pracujących) na 10 tys. mieszkańców
	Udział pracowników zatrudnionych w przemyśle	Udział pracujących w przemyśle i budownictwie w ogóle zatrudnionych
	Ilość patentów	Ilość patentów

Źródło: opracowanie własne

Dane – zakres czasowy i przestrzenny

Dane do przeprowadzonego badania pozyskano z Banku Danych Lokalnych należącego do Głównego Urzędu Statystycznego (GUS BDL 2025). Na podstawie podejścia zaproponowanego przez duńską badaczkę wybrano cztery zmienne o charakterze demograficznym oraz pięć zmiennych o charakterze ekonomicznym. Zastosowano przedział dwudziestu lat 2003-2023 dla następujących zmiennych: *gęstość zaludnienia*, *udział populacji powyżej 65. roku życia*, *przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto*, *podmioty MŚP (0-249 pracujących) na 10 tys. mieszkańców*. Dla zmiennej *udział osób z wykształceniem podstawowym lub bez wykształcenia w ludności ogółem* oraz zmiennej *udział osób z ukończonym wykształceniem wyższym w ludności ogółem* dane pozyskano tyl-

ko dla roku 2002, 2011 oraz 2021, gdyż tego typu dane dla powiatów w Polsce są podawane wyłącznie w ramach Narodowych Spisów Powszechnych. Jeszcze inne przedziały czasowe zostały zastosowane dla następujących zmiennych:

- *liczba pracujących przypadająca na 1000 mieszkańców ogółem*: od roku 2006 do roku 2021;
- *udział pracujących w przemyśle i budownictwie w ogóle zatrudnionych* od roku 2005 do roku 2021;
- *ilość patentów* od roku 2018 do roku 2023.

Dobranie takich przedziałów czasowych jest związane z niewłaściwym agregowaniem danych przez Główny Urząd Statystyczny oraz dołączanie nowych kategorii zmiennych w następujących po roku 2003 latach. Należy zauważyć, że S. Jessen (2024) także zastosowała różne przedziały czasowe dla poszczególnych zmiennych.

W zakresie przestrzennym przebadano wszystkie polskie powiaty – 66 miast na prawach powiatów oraz 314 powiatów. Szczególnym przypadkiem jest Wałbrzych, który w badanym okresie zmieniał przynależność administracyjną. Do 2002 roku miasto posiadało status miasta na prawach powiatu, w latach 2003-2013 zostało włączone do powiatu wałbrzyskiego, a od początku 2013 roku ponownie uzyskało status miasta na prawach powiatu (Dz.U. 2012 poz. 853). Te decyzje administracyjne bezpośrednio oddziałują na agregację danych statystycznych, co odnajduje odzwierciedlenie w niniejszych badaniach. W przypadku tego ośrodka miejskiego wyniki należy traktować z zachowaniem ostrożności.

Metodyka badania

W badaniu wykorzystano metodę grupowania k -średnich, zaproponowaną przez S. Jessen (2024). Takie podejście umożliwia identyfikację obszarów wykazujących podobieństwa w zakresie szeregu wskaźników społeczno-ekonomicznych, grupując je w wyraźnie wyodrębnione klastry reprezentujące różne typy (Guevara-Viejó i in. 2021). Ta analiza należy do technik klasteryzacji przestrzennej i pozwala iteracyjnie wychwytywać wzorce przestrzenne oraz agregować regiony o zbliżonych cechach w możliwie jednorodne grupy. (Kopczewska 2022). Metoda k -średnich umożliwia podział każdego z punktów do jednego z k klastrów na podstawie najmniejszej odległości od centroidu, pełniącego funkcję reprezentanta danego klastra (Faqih, Omar & Ibrahim 2023).

Iteracyjny charakter procedury pozwala na stopniowe udoskonalanie położenia centroidów aż do osiągnięcia zbieżności lub wykonania określonej liczby iteracji, minimalizując wariancję wewnątrz grup oraz maksymalizując wariancję pomiędzy nimi (Guevara-Viejó i in. 2021).

W przypadku niniejszego badania zastosowano następujący algorytm: dla każdej ze zmiennych po kolei odejmowano wartość najwcześniejszego wskazania od wartości najpóźniejszego wskazania danej zmiennej. W przypadku zmiennej „ilość patentów” zastosowano średnią statystyczną ze względu na ograniczoną liczbę rekordów (krótszy przedział czasowy) oraz niskie wartości zmiennej dla większości powiatów. Dane zostały następnie przekształcone poprzez rangowanie, a tak przygotowane miary poddano iteracyjnemu algorytmowi *k*-średnich. Procedura ta grupuje obiekty z góry określoną liczbę klas, dążąc do minimalizacji zmienności wewnątrzgrupowej (Derda 2023; Kassambara 2017). Optymalne wyniki uzyskano przy pięciu klastrach po osiemnastej iteracji.

+ 484

Wyniki

Uzyskane wyniki nie potwierdziły tradycyjnego podziału na tzw. Polskę A i Polskę B według dychotomii zachód-wschód ani podziału odzwierciedlającego historyczne linie zaborów: prusko – niemiecki, austriacki oraz rosyjski. Analiza ujawniła wpływ granic administracyjnych powiatów i województw, które mogą tworzyć bariery utrudniające wyrównywanie poziomów rozwoju między jednostkami terytorialnymi. Obszary te mogą pełnić funkcję dezintegracyjną w kontekście spójności między powiatowej. Ponadto zaobserwowano proces suburbanizacji, czyli odpływ ludności z centrów miast i aglomeracji metropolitalnych.

W wyniku iteracyjnego dzielenia wszystkich polskich powiatów otrzymano pięć klastrów, które na potrzeby niniejszego artykułu oznaczono numerami od jednego do pięciu (por. załącznik nr 1):

Klaster 1 obejmuje tzw. obwarzanki wokół dużych ośrodków miejskich (metropolitalnych), w skład których wchodzi 66 powiatów (bez miast na prawach powiatu). Należą do nich m. in.: powiat krakowski, poznański, otwocki, warszawski zachodni, kartuski, czy średzki. Powiaty te charakteryzują się stabilną sytuacją gospodarczą, wysoką dostępnością infrastruktury miejskiej i transportowej (głównie w kierunku ośrodka centralnego), dużym rozwojem suburbanizacyjnym, a także relatywnie wysokim poziomem życia. Posiadają one także dobry dostęp do centrów kultury i edukacji, dzięki ścisłemu powią-

zaniu z ośrodkiem centralnym. Obszary te można uznać za zaplecze głównych miast, które jednocześnie wykazują oznaki eksurbanizacji, czyli rozlewania się zabudowy poza centralne części miast przy równoczesnej degradacji centrów metropolitalnych.

Klaster 2 obejmuje miasta o zróżnicowanych cechach, w tym powiaty mniejszych ośrodków miejskich, które często pełnią funkcje centrów lokalnych, takie jak powiat cieszyński, czy pільski. W grupie tej uwzględniono także były ośrodki przemysłowe, takie jak: Konin, Ruda Śląska, Bytom, Krosno i Tarnobrzeg. Miasta postindustrialne doświadczają problemów strukturalnych, takich jak: depopulacja, stagnacja gospodarki a nawet jej recesja. Występują tu typowe napięcia między kwestiami społecznymi a procesami związanymi z transformacją obszarów poprzemysłowych. Restrukturyzacja przemysłu powinna uwzględniać potrzeby mniejszych ośrodków i ich mieszkańców. W tym klastrze przyporządkowano 78 powiatów, w tym Wrocław, który jako jedyne miasto wojewódzkie nie został przyporządkowany do klastra 3.

Klaster 3 obejmuje w dużej mierze największe polskie ośrodki miejskie, w tym wszystkie stolicy województw, za wyjątkiem Wrocławia. Głównie są to miasta na prawach powiatu, pełniące funkcje administracyjne, kulturalne, naukowe i gospodarcze w regionie. W grupie tej zlokalizowano także centra usług wyższych rzędów i nowoczesnych sektorów gospodarczych. Największe miasta odgrywają rolę pionierów i przyciągania kapitału ludzkiego, zaś wewnętrzna różnorodność oraz przemiany wyglądu centrów miejskich postępują znacznie szybciej niż w innych ośrodkach, przy jednoczesnym procesie wyludniania się ścisłych centrów. Poza największymi miastami, do klastra 3 zakwalifikowano także były miasta wojewódzkie (sprzed reformy administracyjnej w roku 1998) takie jak: Biała Podlaska, Bielsko-Biała, Częstochowa, Jelenia Góra, Kalisz, Koszalin, Legnica, Leszno, Łomża, Nowy Sącz, Ostrołęka, Płock, Radom, Siedlce, Słupsk, Suwałki, Tarnów i Wałbrzych. Pomimo utraty dawnych pozycji administracyjnych, nadal pozostają ważnymi ośrodkami miejskimi z potencjałem do dalszego rozwoju.

Klaster 4 obejmuje w dużej mierze powiaty peryferyjne względem stolic województw. W grupie tej znalazło się 70 powiatów, m. in.: bieszczadzki, bartoszycki, hrubieszowski, czy złotoryjski – żadnego miasta na prawach powiatu. Wiele z tych powiatów znajduje się w województwach: zachodniopomorskim, lubuskim i warmińsko-mazurskim, a mniejsze skupiska zlokalizowano na pograniczu województwa podkarpackiego, w województwie lubelskim oraz w południowej części województwa dolnośląskiego. Obszary te charakteryzują się wysoką depopulacją, niższym poziomem infrastrukturalnym oraz ograniczoną dostępnością transportową. Szczególnie wyraźne są te cechy na terenie byłego

zagłębia dolnośląskiego (zwanego także zagłębiem sudeckim) oraz na obszarach na których skupione były Państwowe Gospodarstwa Rolne – w północnej części województwa warmińsko-mazurskiego, województwie zachodniopomorskim i lubuskim).

Klaster 5 obejmuje obszary typu *left-behind places*, w skład których wchodzi 110 powiatów (bez miast na prawach powiatu), położonych w dużej mierze na styku granic wojewódzkich: w pasie pomiędzy województwem podlaskim, warmińsko-mazurskim i mazowieckim, przy granicach województwa opolskiego, łódzkiego i świętokrzyskiego oraz na pograniczu lubelsko-mazowieckie. Powiaty te charakteryzują się niskim poziomem rozwoju gospodarczego i społeczno-kulturowego. W ciągu ostatnich 20 lat odnotowano w nich wysokie wskaźniki bezrobocia, emigracji, ubóstwa, ograniczoną dostępność transportową oraz niski poziom kapitału ludzkiego. Wyniki sugerują, że granice administracyjne województw mogą przyczyniać się do społeczno-gospodarczych nierówności i wykluczenia niektórych regionów.

Obszary peryferyjne oraz typu *left-behind* na mapie (załącznik nr 2) oznaczone są najbardziej intensywnym odcieniem koloru niebieskiego. Rozumie się przez to wolniejsze (albo nawet jakościowo gorsze) zmiany na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat. Całościowe wyniki przedstawione są w załączniku nr 1 (tabela ze wszystkimi badanymi powiatami, według przyporządkowania do klasterów) oraz załączniku nr 2 (mapa z naniesionymi klasterami). Przedstawione klastera ilustrują zróżnicowanie czasoprzestrzenne polskich powiatów i powinny być punktem wyjścia do dalszych analiz obszarów typu *left-behind* w literaturze przedmiotu.

Podsumowanie

Międzynarodowe strategie, mające na celu doprowadzić do realizacji celów zrównoważonej transformacji, takie jak Agenda 2030 Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy *Zrównoważona Europa 2030* Komisji Europejskiej, wyzwalają dyskusję na temat transformacji miast. Zmieniające się realia ostatnich pięciu lat – w tym międzynarodowe cła między największymi gospodarkami, stopniowe odchodzenie od założeń *zielonej transformacji*, wojna ukraińsko-rosyjska oraz pandemia COVID-19 – stawiają nowe wyzwania przed implementacją polityk opracowanych przed tymi kryzysami. Coraz większe znaczenie w analizie społeczno-ekonomicznej i przestrzennej miast zyskują obszary typu *left-behind*, które w mniejszym stopniu korzystają z interwencji instytucji publicznych i pozostają w tyle względem dominujących ośrodków rozwojowych.

Termin *left-behind places* zyskuje coraz większe zainteresowanie naukowców zajmujących się problematyką miast i regionów. Geneza terminu upatrywana jest w długofalowych i nieefektywnych działaniach rządów i samorządów. Obszary typu *left-behind* narażone są na szereg negatywnych zjawisk gospodarczych i społecznych, które sprzyjają utrwalaniu ich marginalizacji na przestrzeni dziesięcioleci. Brak aktywnej interwencji publicznej, nie tylko finansowej, może pogłębiać te problemy. Dlatego kluczowe jest identyfikowanie takich miejsc, co pozwala na precyzyjniejsze opracowanie strategii i rozwiązań odpowiadających ich specyficznym potrzebom.

Autorka artykułu dotyczącego identyfikacji miejsc typu *left-behind* w Danii wykorzystała analizę czasoprzestrzenną oraz metodę *k*-średnich, aby sklasyfikować wszystkie duńskie gminy według wybranych cech społeczno-ekonomicznych. Podejście zostało zaadaptowane do warunków polskich, wykorzystując ogólnodostępne dane statystyczne z okresu ostatnich dwudziestu lat. Cel główny artykułu, czyli wykorzystanie zaproponowanej przez S. Jessen (2024) metody do wyznaczenia miejsc typu *left-behind* w Polsce, został osiągnięty poprzez przeprowadzenie badania i zaprezentowanie uzyskanych wyników. Badanie statystyczne wykazało zróżnicowanie przestrzenne oraz czasowe polskich powiatów. Wyniki analizy okazały się zaskakujące, wskazując na inny niż tradycyjnie przyjmowany społecznie podział kraju. Nie stwierdzono ani wyraźnego podziału na tzw. „Polskę A” i „Polskę B” (zachodnią i wschodnią), ani podziału według dawnych granic zaborów. Choć o statnie dekady częściowo zatarły te granice, pozostają one w świadomości społecznej. Współczesne uwarunkowania przestrzenne, ekonomiczne, społeczne oraz kulturowe posiadają złożony charakter – obok czynników endogenicznych (typowo polskich, wynikających z obowiązującego prawa), działają także czynniki egzogeniczne, wynikające m.in. z uczestnictwa w wspólnym rynku europejskim oraz dotychczasowego procesu globalizacji. Istotną rolę odgrywają również granice administracyjne jednostek samorządu terytorialnego, które mogą utrudniać integrację pomiędzy powiatami.

Analiza potwierdziła postępujący proces suburbanizacji głównych miast. Wyniki wpisują się w szeroką dyskusję dotyczącą marginalizacji społecznej oraz wykluczenia ekonomicznego. Dynamika rozwoju poszczególnych powiatów wydaje się zależna od uwarunkowań gospodarczych i instytucjonalnych najbliższego otoczenia – bliskość dużego ośrodka miejskiego sprzyja rozwojowi, natomiast oddalenie prowadzi do peryferyzacji. Szczególnie niepokojące może być spowolnienie rozwoju powiatów położonych na granicach administracyjnych województw, obejmujące m.in. obszar pomiędzy Białymstokiem, Warszawą, Olsztynem a Toruniem i Bydgoszczą. Wyniki te są zgodne z innymi

badaniami wskazującymi na tzw. „wewnętrzne peryferie” (Bański i in. 2023) oraz obszary określone przez Bańskiego (2023) jako „szok i transformacyjne”, dotyczące w szczególności powiatów zakwalifikowanych do klastra 4 w województwach warmińsko-mazurskim i zachodniopomorskim. W świetle tych obserwacji należy ponownie rozważyć perspektywę rozwojową tych regionów.

Wyniki niniejszego badania stanowią punkty wyjścia do dalszych badań nad problematyką *left-behind places* w Polsce. Przedstawiona tutaj analiza posiada swoje ograniczenia, które wiążą się ze sposobem prezentacji danych przez Główny Urząd Statystyczny i metodą ich agregacji. Wymagane są dalsze badania w zadanym obszarze. Ich wartościowym walorem byłoby przygotowanie zestawienia na podstawie polskich gmin, a nie powiatów (w przypadku miast na prawach powiatów należałoby obniżyć poziom agregacji do dzielnic i/lub osiedli wewnątrz miast). Taka analiza mogłaby wskazać dużo więcej interesujących zależności wewnątrzgminnych. Należy przy tym zaznaczyć, że dla przeważającej części gmin, dzielnic i osiedli, analizowane zmienne nie są publikowane. Innymi metodami analizy przestrzennej należy bliżej zbadać wszystkie albo część powiatów, które zostały zaklasyfikowane do klastra 4 lub klastra 5. Badania te miałyby szansę nakreślić ciąg przyczynowo – skutkowy zmian, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, doprowadzając do obecnej sytuacji gospodarczej i społecznej analizowanych powiatów.

Załączniki

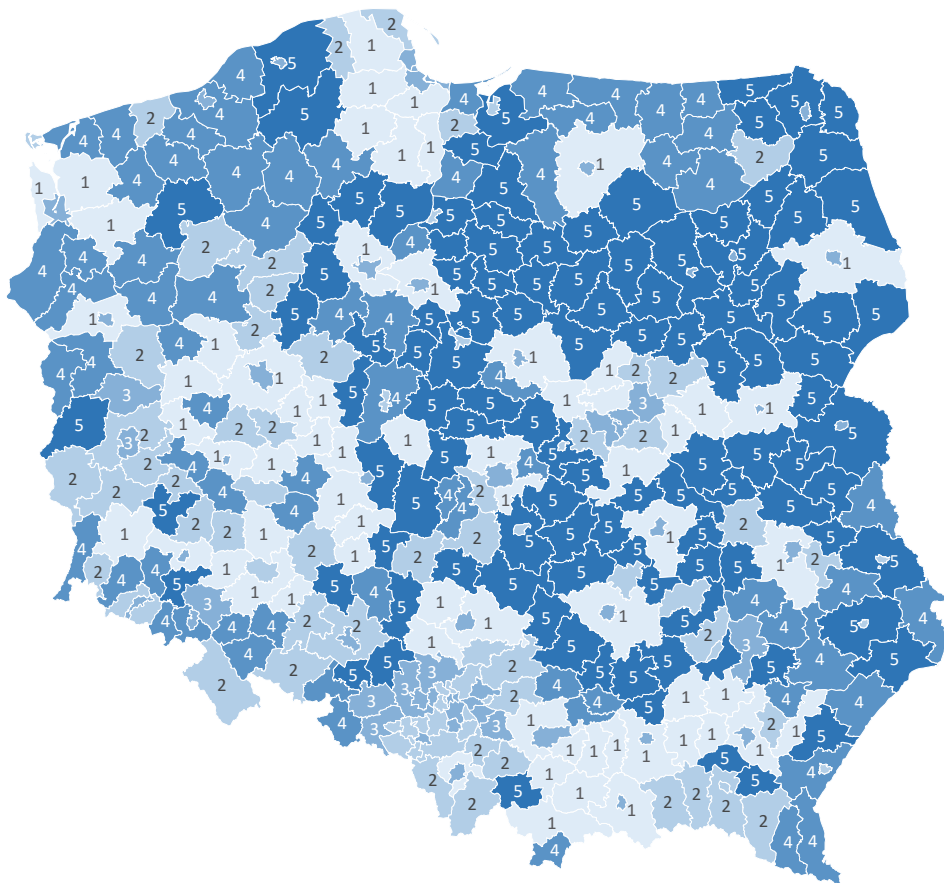
Tabela z przyporządkowaniem poszczególnych powiatów do klasterów.

Klaster	Powiat	Liczba powiatów
1	białostocki, bielski (województwo śląskie), bocheński, bolesławiecki, brzeski (województwo małopolskie), bydgoski, częstochowski, dębicki, gdański, goleniowski, gorzowski, gostyński, grójecki, jarociński, kartuski, kępiński, kielecki, kłobucki, kolbuszowski, kościerski, krakowski, legnicki, leszczyński, limanowski, lubelski, lubliniecki, łódzki wschodni, mielecki, miński, myślenicki, nowodworski (województwo mazowieckie), nowosądecki, nowotarski, nowotomyski, olsztyński, oławski, ostrowski (województwo wielkopolskie), ostrzeszowski, otwocki, pleszewski, płocki, policki, poznański, przeworski, radomski, ropczycko-sędziszowski, rzeszowski, siedlecki, sochaczewski, stargardzki, starogardzki, szamotulski, średzki (województwo dolnośląskie), średzki (województwo wielkopolskie), tarnowski, czewski, toruński, trzebnicki, turecki, warszawski zachodni, wejherowski, wielicki, wolsztyński, wrocławski, wrzesiński, zgierski	66
2	bełchatowski, będzínski, bieruńsko-lędziński, brzeski (województwo opolskie), chodzieski, cieszyński, etcki, głogowski, gnieźnieński, gorlicki, jasielski, karkonoski, kłodzki, kołobrzesci, kościański, krośnieński (województwo podkarpackie), legionowski, lęborski, lubański, lubiński, łańcucki, m. Bytom, m. Chełm, m. Elbląg, m. Grudziądz, m. Jastrzębie-Zdrój, m. Konin, m. Krosno, m. Mysłowice, m. Piekary Śląskie, m. Piotrków Trybunalski, m. Przemyśl, m. Ruda Śląska, m. Rybnik, m. Skierniewice, m. Świętochłowice, m. Świnoujście, m. Tarnobrzeg, m. Włocławek, m. Zamość, malborski, międzyrzeczki, mikołowski, myszkowski, nowosolski, nyski, obornicki, oleśnicki, olkuski, opolski (województwo opolskie), ostrowiecki, oświęcimski, pabianicki, piaseczyński, pilski, pszczyński, pucki, puławski, rawicki, rybnicki, sandomierski, sanocki, skarżyski, śremski, świdnicki (województwo lubelskie), wadowicki, wałecki, wieluński, wodzisławski, wołomiński, wołowski, m. Wrocław , zawierciański, zielonogórski, żagański, żarski, żyrardowski, żywiecki	78
3	chrzanowski, gliwicki, grodziski (województwo mazowieckie), Jelenia Góra, kędzierzyńsko-kozielski, m. Biała Podlaska, m. Białystok , m. Bielsko-Biała, m. Bydgoszcz , m. Chorzów, m. Częstochowa, m. Dąbrowa Górnicza, m. Gdańsk , m. Gdynia, m. Gliwice, m. Gorzów Wielkopolski , m. Jaworzno, m. Kalisz, m. Katowice , m. Kielce , m. Koszalin, m. Kraków , m. Legnica, m. Leszno, m. Lublin , m. Łomża, m. Łódź , m. Nowy Sącz, m. Olsztyn , m. Opole , m. Ostrołęka, m. Płock, m. Poznań , m. Radom, m. Rzeszów , m. Siedlce, m. Siemianowice Śląskie, m. Słupsk, m. Sopot, m. Sosnowiec, m. st. Warszawa , m. Suwałki, m. Szczecin , m. Tarnów, m. Toruń , m. Tychy, m. Zabrze, m. Zielona Góra , m. Żory, pruszkowski, raciborski, stalowowolski, świdnicki (województwo dolnośląskie), świebodziński, tarnogórski, Wałbrzych*	56

4	bartoszycki, białogardzki, bieszczadzki, biłgorajski, braniewski, brzeziński (województwo łódzkie), chełmiński, chojnicki, choszczeński, czarnkowsko-trzcianecki, człuchowski, dzierzoniowski, giżycki, głębczycki, gostyniński, górowski, grodziski (województwo wielkopolskie), gryficki, gryfiński, hrubieszowski, inowrocławski, janowski, kamiennogórski, kamieński, kazimierski, kętrzyński, kluczborski, koniński, koszański, krasnostawski, kraśnicki, krotoszyński, kwidzyński, leski, leżajski, lidzbarski, lubaczowski, lwówecki, łaski, łobeski, miechowski, międzychodzki, milicki, mrągowski, myśliborski, nowodworski (województwo pomorskie), ostródzki, piski, proszowicki, prudnicki, przemyski, pyrzycki, sławieński, słubicki, strzelecko-drezdenecki, strzeliński, sułeciński, szczecinecki, świdwiński, tatrzański, wałbrzyski*, węgorzewski, włodawski, wschowski, ząbkowicki, zduńskowolski, zgorzelecki, złotoryjski, złotowski, żniński	70
5	aleksandrowski, augustowski, biały, białobrzegi, bielski (województwo podlaskie), brodnicki, brzoźowski, buski, bytowski, chełmski, ciechanowski, dąbrowski, drawski, działowski, elbląski, garwoliński, golubsko-dobrzyński, gołdapski, grajewski, grudziądzki, hajnowski, iławski, jarosławski, jaworski, jędrzejowski, kaliski, kolneński, kolski, konecki, kozienicki, krapkowicki, krośniński (województwo lubuskie), kutnowski, lipnowski, lipski, lubartowski, łączycki, łączyński, łomżyński, łosicki, łowicki, łukowski, makowski, mławski, mogileński, moniecki, nakielski, namysłowski, nidzicki, niżański, nowomiejski, olecki, oleski, opatowski, opoczyński, opolski (województwo lubelskie), ostrołęcki, ostrowski (województwo mazowieckie), pajęczański, parczewski, pińczowski, piotrkowski, płoński, poddębicki, polkowicki, przasnyski, przysuski, pułtowski, radomszczański, radziejowski, radzyński, rawski, rycki, rypiński, sejneński, sępoleński, siemiatycki, sieradzki, sierpecki, skierniewicki, słupecki, słupecki, sokołowski, sokółski, starachowicki, staszowski, strzelecki, strzyżowski, suski, suwalski, szczycieński, sztumski, szydlowiecki, świecki, tarnobrzegi, tomaszowski (województwo lubelskie), tomaszowski (województwo mazowieckie), tucholski, wąbrzeski, wągrowiecki, węgrowski, wieruszowski, włocławski, włoszczowski, wysokomazowiecki, wyszkowski, zambrowski, zamajski, zwoleniński, żuromiński	110

* W przypadku danych dla Wałbrzycha dane są niepełne poprzez zmiany administracyjne związane z rozwiązaniem (włączeniem do powiatu ziemskiego) i ponownym odtworzeniem powiatu miasta Wałbrzych w latach 10. XXI wieku
źródło: opracowanie własne

Mapa Polski z podziałem na powiaty wg zaproponowanych klasterów.



- Antink, Becca (2019), 'Our towns have not been "left behind", they have been actively excluded', online: <https://www.thersa.org/blog/2019/05/left-behind> [dostęp: 05.07.2024], *RSA, Blog*.
- Arndt, Heinz (1983), 'The "Trickle-down" Myth', *Economic Development and Cultural Change*, 32(1).
- Bański, Jerzy, Kowalski Mariusz, Konopski Michał (2023) 'Spatial inequalities and the geography of discontent. Examples of voting preferences in problem areas of Poland', *Przegląd Geograficzny*, 95(4), s. 421–446.
- Bernard, Josef (2025) 'Left-behind regions in Poland, Germany, Czechia: Classification and electoral implications', w: *Thünen Working Paper*, 261.
- Davenport, Alex, Zaranko, Ben (2020) 'Levelling up: where and how?', *IFS Green Budget 2020, The Institute for Fiscal Studies*, online: https://ifs.org.uk/sites/default/files/output_url_files/CH7-IFS-Green-Budget-2020-Levelling-up.pdf [dostęp: 01.04.2025], s. 315–371.
- Derda, Aleksandra (2023) 'Wykorzystanie metody k-średnich w statystyce publicznej', w: *Współczesne problemy społeczno-ekonomiczne w ujęciu analitycznym*, Wrocław University of Economics and Business, s. 9–22.
- Dz.U. 2012 poz. 853 (2012) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 lipca 2012 r. w sprawie przywrócenia miastu Wałbrzych statusu miasta na prawach powiatu oraz ustalenia granic powiatu wałbrzyskiego, *Dziennik Ustaw*, Warszawa.
- Faqih, Mochammad, Omar Madiyah Binti, Ibrahim Rosdiazli (2023) 'Prediction of Dry-Low Emission Gas Turbine Operating Range from Emission Concentration Using Semi-Supervised Learning', w: *Sensors*, 23(8).
- Guevara-Viejó, Fabricio, Valenzuela-Cobos Juan Diego, Vicente-Galindo Purificación, Galindo-Villardón Purificación (2021) 'Application of K-means clustering algorithm to commercial parameters of pleurotus spp. Cultivated on representative agricultural wastes from province of Guayas', *Journal of Fungi*, 7(7).
- Guliyev, Farid (2020) 'Trump's "America first" energy policy, contingency and the reconfiguration of the global energy order', *Energy Policy*, 140.
- GUS BDL (2025) *Bank Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego*, online: <https://bdl.stat.gov.pl/bdl/dane> [dostęp: 15.04.2025].
- Harvey, David (1982) 'Crises in the space economy of capitalism: the dialectics of imperialism', w: *The Limits to Capital*, Oxford Verbatim Ltd., Oxford, s. 413–446.

- Houlden, Victoria, Robinson Caitlin, Franklin Rachel, Rowe Francisco, Pike Andy (2024) 'Left Behind' neighbourhoods in England: Where they are and why they matter', *Geographical Journal*.
- Jessen, Sigrid (2024) 'The role of time and space in the identification of left behind regions: a case study of Denmark', *Cambridge Journal of Regions, Economy and Society*, 17(1), s. 201–218.
- Kang, Yuaho, Wu Kunlin, Gao Song, Ng Ignavier, Rao Jinmeng, Ye Shan, Zhang Fan, Fei Teng (2022) 'STICC: a multivariate spatial clustering method for repeated geographic pattern discovery with consideration of spatial contiguity', *International Journal of Geographical Information Science*, 36(8), s. 1518–1549.
- Kassambara, Alboukadel (2017) 'K-Means Clustering', *Multivariate Analysis I Practical Guide to Cluster Analysis in R Unsupervised Machine Learning*, s. 36–47
- Kołosut, Bartłomiej (2011) 'Nierówności przestrzenne w poziomie dochodów ludności w Polsce', *Studia KPZK*, Poznań, s. 127–137
- Komisja Europejska (2019) 'Zrównoważona Europa do 2030 r.', online: https://commission.europa.eu/publications/sustainable-europe-2030_pl [dostęp: 12.03.2025]
- Kopczewska, Katarzyna (2022) 'Spatial machine learning: new opportunities for regional science', w: *Annals of Regional Science*, 68(3), s. 713–755.
- Mackinnon, Danny, Kempton Loïuse, O'Brien Peter, Ormerod Emma, Pike Andy, Tomaney John (2022) 'Reframing urban and regional "development" for "left behind" places', w: *Cambridge Journal of Regions, Economy and Society*, 15(1), s. 39–56.
- Malikowski, Marian (1994) 'Przestrzeń jako wymiar struktury społecznej i społecznych nierówności', w: *Studia Socjologiczne*, 1994(132), 1.
- ONZ (2015) 'Przekształcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030', online: <http://un.org.pl/agenda-2030-rezolucja> [dostęp: 06.04.2025].
- Oxoli, Daniele, Sabri Soheil, Rajabifard Abbas, Brovelli Maria A. (2020) 'A classification technique for local multivariate clusters and outliers of spatial association', w: *Transactions in GIS*, 24(5), s. 1227–1247.
- Pike, Andy, Béal Vincent, Cauchi-Duval Nicolas, Franklin Rachel, Kinossian Nadir, Lang Thilo, Leibert Tim, MacKinnon Danny, Rousseau Max, Royer Jeroen, Servillo Loris, Tomaney John, Velthuis Sanne (2024) "'Left behind places": a geographical etymology', w: *Regional Studies*, 58(6), s. 1167–1179.
- Poku Boansi, Michael, Amoako Clifford (2015) 'Dimensions of spatial inequalities in Ghanaian cities', w: *Journal of Geography and Regional Planning*, 8(5), s. 131–142.

- Tierney, John, Weller Sally, Barnes Tom, Beer Andrew (2024) 'Left-behind neighbourhoods in old industrial regions', w: *Regional Studies*, 58(6), s. 1192–1206.
- Tomaney, John, Pike Andy, Natarajan, Lucy (2019) 'Land-use planning, inequality and the problem of "left-behind places"', *A, provocation' for the UK2070 Commission – An Inquiry into Regional Inequalities Towards a Framework for Action*. Online: <https://discovery.ucl.ac.uk/id/eprint/10125613/> [do-step: 07.04.2025]

SUMMARY

Identifying Polish Counties (powiat) in the Context of Left-Behind Places

All Polish counties (powiat) were analysed using nine statistical variables—both demographic (population density, share of population by educational attainment, share of population aged 65 and over) and economic (average remuneration, employment rate, number of small and medium-sized enterprises, share of industrial employment, number of registered patents) – over the past two decades. These data were obtained from the Local Data Bank of the Central Statistical Office of Poland (GUS). The variables were deliberately selected to enable, within the Polish context, a study analogous to the one conducted by Danish scholar Sigrid Jessen in 2024, published in her article entitled “The role of time and space in the identification of left behind regions: a case study of Denmark.” The notion of “left-behind places” is associated with inappropriate patterns of industrial diversification, which manifest in detrimental outcomes for local communities. These areas are frequently characterised by the abandonment of both people and their surrounding infrastructural and institutional environments, ultimately leading to the marginalisation of everyday life. “Left-behind places” tend to exhibit worse employment conditions, declining investment levels, lower educational attainment, reduced access to healthcare and social services – factors that cumulatively contribute to the depopulation of regions undergoing post-industrial transformation. The collected data were subjected to a k-means clustering analysis, applied iteratively to each county. The findings are particularly striking in that they did not reproduce the expected division between eastern and western Poland. Instead, the results indicate that administrative boundaries at higher territorial levels (here: voivodeships)

exert a negative influence on the temporal convergence of disparities between counties. The proposed paper is closely aligned with the following thematic areas delineated by the Organisers: processes of social exclusion, marginalisation and access to education, poverty and marginalisation, power, public service provision, social exclusion, economic exclusion, the labour market and marginalisation, gentrification and exclusion, and marginalisation in public space.

Key words: just transition, left-behind places, city transformation, statistical analysis of counties (powiat), sustainable development

| EKOLOGIA |
| I EKOSYSTEM |

e

Joanna Białołęcka

Kłęski powodzi ze szczególnym uwzględnieniem powodzi błyskawicznych

Wprowadzenie

Powodzie od niepamiętnych czasów nawiedzają ludność, stanowiąc poważny problem globalny, którego człowiek nigdy nie jest w stanie wystarczająco przewidzieć oraz poradzić sobie z jego przebiegiem i skutkami. W obecnych czasach obserwujemy szybko postępujące zmiany klimatyczne, prowadzące do zjawisk suszy i powodzi. Niezwykle istotna staje się retencja wody, aby choć w niewielkim stopniu móc zabezpieczyć się i niwelować skutki tego typu klęsk.

Powodzie występujące w Polsce można podzielić na cztery kategorie, do których należą: powodzie zimowe, roztopowe, powodzie opadowe oraz powodzie sztormowe. Wszystkie z nich są związane ze zmianami pogodowymi wywołanymi wędrówką niżów atmosferycznych. Za najbardziej nieprzewidywalne i destrukcyjne w skutkach uznaje się powodzie opadowe. Powstają one na skutek intensywnych opadów deszczu w miesiącach letnich: czerwiec, lipiec, sierpień. Gwałtowne burze i intensywne opady deszczu stanowią duże wyzwanie dla gęsto zabudowanych i zabetonowanych miast. Ulicami spływa zbyt duża ilość wody, w związku z czym systemy burzowe i kanalizacyjne nie są w stanie poradzić sobie z odprowadzeniem nadmiaru wody. W wyniku tego w przeciągu kilku minut dochodzi do miejskich powodzi.

W artykule ujęto kwestię przedstawienia dokładnej charakterystyki wspomnianych powodzi, ze szczególnym poświęceniem uwagi powodziom błyskawicznym. Wskazano również przyczyny powodzi błyskawicznych, ich skutki i formy zabezpieczeń. Opisano także przykładowe powodzie typu błyskawicznego i w krótki sposób scharakteryzowano ich przebieg oraz dokonano przeglądu strat.

Charakterystyka powodzi

Powódź to jedno z najczęściej występujących zagrożeń naturalnych. W Polsce są one dość częstym oraz regularnym zjawiskiem. Występują najczęściej w okresach wiosennych i letnich. Miesiące wiosenne charakteryzują się topnieniem złodowaceń śnieżnych, natomiast miesiące letnie zwiększoną intensywnością opadów deszczu, które w wielu przypadkach doprowadzają do wezbrań oraz wylewu rzek. Zgodnie z definicją zawartą w ustawie powódź należy rozumieć jako:

+ 504

czasowe pokrycie przez wodę terenu, który w normalnych warunkach nie jest pokryty wodą, w szczególności wywołane przez wezbrania wody w ciekach naturalnych, zbiornikach wodnych, kanałach oraz od strony morza, z wyłączeniem pokrycia przez wodę terenu wywołanego przez wezbranie wody w systemach kanalizacyjnych (Dz.U. 2024 poz. 1087).

Powódź przedstawiana jest także jako zdarzenie losowe, wywołane zakłóceniami w naturalnej cyrkulacji wody. Doprowadzają do niej wzmożone opady deszczu bądź śniegu, zlodzenia rzek oraz ich topnienia, a także silne wiatry wiejące od strony morza w kierunku lądu. Wszelkie te zjawiska są powodem wezbrań wody, które wywołują podtopienia i zalania znacznej części terenów. Konsekwencją tego typu zdarzeń są liczne zniszczenia i straty materialne (Zarzycki 2000: 17).

Natomiast zgodnie z Dyrektywą Powodziową zjawisko to należy rozumieć jako tymczasowo zatopione przez wodę pewne obszary terenu, który wcześniej nie były nią pokryte. Wskazana definicja dotyczy powodzi wywołanych przez potoki górskie, ciekii wodne, rzeki, powodzie sztormowe (Dyrektywa 2007/60/WE).

Mając na uwadze zaprezentowane definicje, można dojść do wniosku, że termin ten traktowany jest przez wielu autorów w różny sposób. Odmienne pozostają kwestie czynników warunkujących powstanie oraz przebieg powodzi (Filaber, Kosowski & Borecka 2016: 21). Wspólną cechą, która łączy wszystkie terminy, są zagrożenia, a także ryzyko, jakie wywołuje omawiany żywioł, podobna pozostaje również skala zniszczeń i skutków.

Ze względu na charakter przyczyn powstawania powodzi możemy wyróżnić powodzie opadowe, zatorowe, roztopowe i sztormowe. Każdy ze wskazanych typów omawianego żywiołu jest bardzo niebezpieczny i niekontrolowany w swoich skutkach, niesie on zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi, zwierząt oraz mienia. Poniżej w krótki sposób scharakteryzowano poszczególne rodzaje powodzi.

Pierwszy typ powodzi jest konsekwencją nadmiernej ilości opadów i zachodzi najczęściej w okresie letnim. Poziom jej intensywności zależy w dużej mierze od czasu opadów ich intensywności oraz ukształtowania terenu i stopnia wilgotności. Z kolei powódź roztopowa zachodzi w okresie zimowym, będąc konsekwencją ocieplenia temperatury oraz opadów deszczu. W jej wyniku dochodzi do topnienia pokrywy śnieżnej, a najgroźniejsze rozmiary osiąga na dużych rzekach nizinnych. Kolejna odmiana to powódź zatorowa. Związana jest ona z nasileniem występowania zjawisk lodowych, które doprowadzają do blokady odpływu wody. Zatory tworzone są przez śryż bądź kry lodowe. Do najgroźniejszych powodzi zatorowych dochodzi w wyniku wezbrań roztopowych na rzekach nizinnych oraz w ujściach rzek wpływających do Bałtyku. Ostatni typ powodzi to powódź sztormowa, której przyczyną jest silny wiatr wiejący od strony północnej. W wyniku tego dochodzi do zablokowania ujścia wód rzecznych spowodowanych przez fale morskie (Ficoń 2007: 86).

Aktualnie coraz częściej poruszany jest temat powodzi błyskawicznej lub, inaczej mówiąc, szybkiej, której nie ujęto w powyższych wyliczeniach. Dotyczy ona głównie obszarów zurbanizowanych, a także powierzchni uszczelnionych, gdzie woda nie może być wchłonięta przez grunt (Saternus 2013: 388). Głównym powodem tego typu zdarzeń jest intensywny spływ powierzchniowy, do którego dochodzi na skutek niewystarczającej retencji terenu.

Powódź błyskawiczna postrzegana jest jako nagła powódź śródlądowa spowodowana zazwyczaj krótkotrwałymi, ale intensywnymi opadami deszczu. Tego typu zdarzeniom towarzyszą porywiste wiatry i gwałtowne burze. Może ona doprowadzić w niewielkim czasie do zalania znacznej powierzchni terenu (Emdat.be 2024). Charakteryzują się one nieprzewidywalnością, występują w nieoczekiwanych miejscach, bądź na terenach na których nigdy wcześniej ich nie odnotowano. Przyczyny tego typu zdarzeń leżą w niewystarczającej ilości obszarów biologicznie czynnych, które zazwyczaj pełnią inne funkcje. Odpowiada za to niewłaściwa polityka przestrzenna. Wśród głównych powodów przyczyniających się do powstawania powodzi błyskawicznych należy wskazać:

- krótkotrwałe i intensywne opady deszczu,
- rzeźbę terenu, w niektórych regionach nachylenie terenu jest głównym warunkiem powodującym szybki przepływ wody, podtopienia i zalania,
- zmniejszenie zdolności retencyjnej gleby, przez co woda nie wnika w nią dostatecznie szybko,
- niewystarczającą umiejętność gospodarowania opadami przez obszary miejskie, niewydolny system kanalizacyjny (Ministerstwo Budownictwa 2007: 18).

W ciągu ubiegłych dziesięcioleci odnotowuje się wzrost zagrożenia powodziowego występującego w Polsce. Przyczyn tego zjawiska należy dopatrywać się między innymi w systematycznym przekształcaniu terenu, czyli redukcji naturalnej retencji gleby oraz zmniejszania szerokości obszarów pozostających dla zalewu wody. Kolejnym powodem są zwężenia obwałowań względem koryta, które przyczyniają się do akumulacji osadu, a następnie zmniejszenia przekroju koryta. Coraz bardziej aktualnym problemem stają się nadmierne procesy urbanizacyjne przekładające się na uszczelnianie powierzchni, co powoduje zmniejszenie odpływu podziemnego i wzrost przepływu wezbraniowego w rzekach. Niepokój wzbudza również wzmożona liczba inwestycji na terenach objętych ochroną przeciwpowodziową. Jedynym punktem decyzyjnym przy tego typu inwestycjach są wały przeciwpowodziowe, które mają stwarzać poczucie bezpieczeństwa i przekonanie, że skoro powódź nie wystąpiła w ciągu najbliższych lat, to w przyszłych również nie nastąpi. Należy pamiętać, że są to jedynie złudne przeświadczenia spowodowane niewystarczającym poziomem wiedzy oraz niewielkim zróżnicowaniem środków ochrony i jej poziomu (Romanowicz, Nachlik, Januchta-Szostak, Starkel, Knudzewicz, Byczkowski, Kowalczak, Żelaziński, Radczuk, Kowalik & Szamałek 2014: 123-148).

Środki ochrony przeciwpowodziowej

Powodzie, to destrukcyjne zjawiska atmosferyczne niosące ze sobą wiele nieprzewidywalnych skutków. Oddziałują negatywnie na życie i zdrowie ludzi oraz na stan środowiska naturalnego. Ryzyko wystąpienia tego żywiołu istnieje zawsze, a próby zabezpieczenia się przed nim nigdy nie będą w pełni skuteczne. Dlatego warto obserwować minione powodzie, czerpać z nich mądrość i wyciągać wnioski. Zgodnie z treścią literatury przed powodzią możemy chronić się na dwa sposoby. Pierwszy z nich to ochrona bierna. Skupia się ona na budowaniu obiektów hydrotechnicznych przeznaczonych do zmniejszania fali powodziowej i do zabezpieczania terenów. Druga to ochrona czynna. Jej funkcja polega na wykorzystywaniu potencjału obiektów hydrotechnicznych w momencie zagrożenia bądź wystąpienia powodzi. Wszelkie podejmowane czynności mają na celu zminimalizowanie skutków występującego żywiołu (Borowiecki, Pytasz & Rygała 2009: 129-130).

Środki ochrony przeciwpowodziowej należy postrzegać jako szereg działań o charakterze organizacyjnym oraz inwestycyjnym i eksploatacyjnym. Ich głównym celem jest dążenie do zmniejszenia wystąpienia zagrożenia

powodziowego, a w momencie wystąpienia minimalizacji skutków powodzi. Środki te dzieli się na techniczne i nietechniczne.

Definiując pojęcie środków technicznych, należy wskazać na budowanie urządzeń wodnych oraz ich właściwe użytkowanie. Urządzenia te mają pełnić funkcje ochronną przed wystąpieniem powodzi zarówno w kwestii pojedynczych obiektów, jak i całych zespołów, a także terenów. Odpowiadają również za sterowanie falą powodziową, regulując przy tym odpływ wód powierzchniowych (Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej 2006: 101-125; 203-275).

Środki techniczne dzieli się na czynne i bierne. Te pierwsze koncentrują się na sterowaniu poziomem fali powodziowej przy wykorzystaniu polderów oraz sztucznych zbiorników wodnych. Środki bierne odpowiadają natomiast głównie za budowanie zabezpieczeń w postaci obwałowań przeciwpowodziowych oraz regulację przepływu rzek. Czynności te mają na celu zapewnienie skutecznego odpływu wód powierzchniowych. Środki bierne również ulegają podziałowi: na służące ochronie przeciwpowodziowej zbiorowej oraz indywidualnej (Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej 2006: 101-125; 203-275).

Środki zbiorowej ochrony przeciwpowodziowej zapewniają bezpieczeństwo pewnego obszaru terenu, grupy ludzi czy zespołu obiektów. Wśród tego typu środków wyróżnia się obwałowania oraz regulacje rzek. W przeciwieństwie do nich środki indywidualnej ochrony przeciwpowodziowej skupiają się na wybranych jednostkach i swoją ochroną obejmują pojedyncze obiekty. Natomiast nietechniczne środki ochrony przeciwpowodziowej to głównie działania organizacyjne, administracyjne, techniczne oraz ekonomiczne. Opierają się one na łagodzeniu skutków powodzi (Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej 2006: 101-125; 203-275).

Mimo wszelkich starań nie sposób w pełni zapobiec szkodom, jakie powoduje powódź. Po tego typu zdarzeniach trudno jest w dokładny sposób oszacować poziom strat, które wyrządził żywioł, oraz zainwestowanych nakładów na działania zabezpieczające. Nie istnieje jednolity rachunek przedstawiający kształtowanie się na przestrzeni lat poniesionych szkód w odniesieniu do wdrożonych zabezpieczeń (Romanowicz, Nachlik, Januchta-Szostak, Starkel, Knudzewicz, Byczkowski, Kowalczak, Żelaziński, Radczuk, Kowalik & Szamałek 2014: 123-148).

Głównym zagrożeniem, jakie niesie ze sobą powódź, jest ryzyko utraty życia i zdrowia. Wody powodziowe cechują silne prądy, które są w stanie unosić oraz przenosić ciężkie przedmioty, pojazdy, a także uszkadzać konstrukcje budynków. Wszystkie osoby znajdujące się w pobliżu wezbrań wodnych powinny jak najszybciej udać się w bezpieczne miejsca, aby zapobiec ryzyku utonięcia. W takich przypadkach należy zachować spokój, słuchać poleceń

służb, komunikatów, zabezpieczyć swoją posiadłość przed zalaniem, przenieść się wraz z najpotrzebniejszymi rzeczami na górne kondygnacje budynków. W momencie zalania terenów woda opadowa miesza się z wodami gruntowymi i zawartością kanalizacji miejskich. W takich przypadkach często dochodzi do zatrucia wody pitnej, zatem możliwości przenoszenia w ten sposób chorób zakaźnych. Powodzie wywołują także zniszczenia w infrastrukturze miejskiej i środowisku naturalnym. Porywiste nurty niszczą drogi, mosty, sieci energetyczne oraz telekomunikacyjne. Duże starty dostrzegalne są również w konstrukcjach budynków mieszkalnych, przemysłowych czy publicznych. Wiąże się to ze znacznymi stratami finansowymi zarówno dla mieszkańców jak i lokalnych władz. Zniszczenia jakie wywołuje powódź w infrastrukturze mogą również utrudniać akcje ewakuacyjne, transport żywności i wody pitnej, a nawet dostęp do służb medycznych (Krolpol.com.pl 2024).

Mając na uwadze wspomniane już szkody, jakie wyrządza powódź, możemy podzielić je na bezpośrednie i pośrednie. Pierwsze z nich odnoszą się do fizycznego wpływu powodzi, zalicza się do nich utratę życia, zagrożenia epidemiologiczne, ewakuację ludzi i zwierząt, poszukiwania źródła wody pitnej, przerwania wałów przeciwpowodziowych, zniszczenia budynków, zalane drogi, straty w uprawach rolnych. Z kolei szkody pośrednie dzieli się jeszcze na materialne i niematerialne. Szkody materialne można dostrzec między innymi na rynku pracy, gdzie obserwuje się zwiększenie liczby osób bezrobotnych, a także zmniejszenie w rankingu pozycji niektórych firm. Natomiast szkody niematerialne to głównie problemy zdrowotne oraz straty w środowisku naturalnym i dziedzictwach kultury (Zagrozenia.com 2020).

Przykłady powodzi błyskawicznych

W lipcu 1997 roku na obszarze pomiędzy Katowicami, Wrocławiem i Brnem doszło do intensywnych opadów deszczu przekraczających 200 mm, co stanowiło dwukrotność średnich wskazań miesięcznych. Doprowadziło to do szybkiego wzrostu poziomu wód rzecznych. W pierwszej kolejności z brzegów wystąpiły dopływy górskie, zalewając przy tym znajdujące się przy nich miejscowości. Spływająca woda spowodowała utworzenie fali kulminacyjnej na Odrze, a następnie przerwanie wałów przeciwpowodziowych. Zalaniu uległo wiele miejscowości: Kędzierzyn-Koźle, Racibórz, Opole, Głogów czy Wrocław. Kolejna fala kulminacyjna wywołana falą opadów miała miejsce w dniach 18-21 lipca (Graża & Czechanowski 2013: 153-156). Wystąpiła ona głównie na Podgórzu Sudeckim, opady były mniej intensywne, a tereny efektywnie

zabezpieczone przez zbiorniki retencyjne. Skutki powodzi widoczne były również na Wiśle, gdzie fala powodziowa wywołała liczne podtopienia w obszarze środkowego biegu rzeki. Powódź, jaka nawiedziła Warszawę i Toruń, ujawniła wiele zaniedbań władz lokalnych, głównie w zakresie naprawy i konserwacji infrastruktury przeciwpowodziowej.

Opady, które doprowadziły do powodzi w 1997 roku, skoncentrowane były na dość niewielkim obszarze w porównaniu do 2010 roku. Strefa opadów w 2010 roku objęła zachodnią Małopolskę, Śląsk oraz część Wielkopolski. Najbardziej katastrofalne rozmiary opadów zanotowano w Beskidzie Śląskim i Górcach. Pierwsza fala opadów przypadła na okres między 14 a 18 maja, wywołała ona wystąpienia wód w Dunajcu, Rabie, Wisłoku, Wisłoce i Sanie. Fala kulminacyjna na Wiśle uformowała się 19 maja, doszło wówczas do podniesienia się poziomu wód ponad historyczne poziomy. W Krakowie stan wody został podniesiony o 50 cm, a w Sandomierzu o 9 cm. Częściowo zalane zostały Tarnobrzeg i Sandomierz. Wezbrania na dopływach Wisły doprowadziły do częściowego zalania Dębicy oraz Jasła, Ropczyc, Czechowic-Dziedzic i Oświęcimia. W środkowym brzegu rzeki powódź wywołała duże zniszczenia w rejonie portu praskiego, a także Świnia (Graża & Czechanowski 2013: 153-155).

Straty, jakie wyrządziły obie powodzie, można wyodrębnić w kilku grupach. W pierwszej kolejności należy wskazać na straty osobowe, następnie na szkody poniesione w majątku osobistym i utracone dochody spowodowane przerwą w pracy. Kolejną grupę stanowią straty w infrastrukturze lokalnej. Należy tu wskazać na poniesione straty w: infrastrukturze komunikacyjnej, infrastrukturze społecznej i infrastrukturze hydrologicznej. Następną grupą dotyczy strat w sektorze gospodarki: rolnictwie i usługach oraz przemyśle. Starty, które zostały wywołane w rolnictwie i przemyśle, to przede wszystkim szkody na majątku nieruchomym oraz na majątku ruchomym. Osobną kategorią są natomiast straty, jakie powstają w wyniku przerw w produkcji. Ostatnią grupę stanowią poniesione koszty w przeprowadzanie akcji zabezpieczających przed powodzią, koszty przeznaczone na pomoc dla powodziarzy, a także koszty związane z finansowaniem odbudowy oraz dotacji dla samorządów lokalnych (Graża & Czechanowski 2013: 156).

W wyniku powodzi z 1997 roku zginęły 54 osoby, a ewakuowanych zostało 162 tys. osób. Poważne straty odnotowano w infrastrukturze, zniszczonych zostało 3080 km dróg, 490 mostów i 2000 km torów. Konieczna była również naprawa i rekonstrukcja wałów przeciwpowodziowych. Na Odrze zrekonstruowano 808 km wałów, a na Wiśle 307 km wałów. Zniszczeniu uległo 47 tys. budynków. Zalanych zostało 465 tys. ha użytków rolnych (Międzynarodowa Komisja Ochrony Odry Przed Zanieczyszczeniem 1999: 33-36).

Straty poniosło również 9 tys. przedsiębiorstw. Łącznie szkody oszacowano na 9,24 mld zł. Natomiast powódź w 2010 roku kosztowała życie 34 osób, a ewakuowanych zostało 30 tys. Zalanych zostało 474 tys. ha użytków rolnych. Straty dotknęły również 2030 przedsiębiorstw. Łącznie szkody oszacowano na 10 mld zł (Graża & Czechanowski 2013: 153-155).

Kolejny przypadek powodzi błyskawicznej miał miejsce w Maciejowej, wsi włączonej w 1976 roku w obszar Jeleniej Góry. Okres intensywnych opadów przypadł na dzień 5 lipca 2012 r. Miała wtedy miejsce ulewa, do której doszło między godziną 14.00 a 20.00, gdy spadło 46 mm deszczu. Nadmierne opady deszczu były zjawiskiem lokalnym. Obfity i gwałtowny deszcz zaskoczył wszystkie służby, które w pewnym momencie były bezsilne wobec nasilonych opadów oraz gwałtownego przyboru wody. Powódź wywołała poważne straty. Łącznie szkody oszacowano na 30,6 mln zł. Szczególnie duże zniszczenia żywności wyrządził w infrastrukturze dróg asfaltowych, mostów oraz kładek (Potocki & Piepiora 2013: 130). Działania ratownicze prowadzone były przez Wydział Zrządzania Kryzysowego Urzędu w Maciejowej oraz Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze. W akcji brali również udział ratownicy z Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze. Ratownicy odpowiedzialni byli za ewakuowanie mieszkańców łodzią, natomiast strażacy wyposażeni byli w dwa wozy bojowe obsadzone łącznie przez 14 osób (Portal@nj24.pl 2012; Karty Manipulacyjne Zdarzeń 2012).

Do tego typu wydarzeń w dużym stopniu przyczyniła się wprowadzona w XIX w. intensywna gospodarka leśna. Jej głównym elementem była melioracja terenów leśnych. Sieć rowów odwadniających znacząco ograniczyła zdolność do retencji wody. Kolejnym punktem było zmniejszenie terenów podmokłych i zmiana na łąki. Z biegiem lat doprowadzono do ich całkowitego osuszenia. Następstwem tego typu zdarzeń było ograniczenie zdolności retencyjnej środowiska, co przełożyło się na wzrost zagrożenia powodziowego w szczególności dla położonych poniżej terenów. Zaszły również zmiany w zagospodarowaniu doliny i samego osiedla. Stopniowo dochodziło do zagęszczania zabudowy wzdłuż trasy zalewowej. Prowadzono również kilkukrotne przebudowy głównej drogi dojazdowej do Jeleniej Góry. Prace opierały się na zwiększaniu jej szerokości oraz podnoszeniu powierzchni. Niestety doprowadziło, to do zmniejszenia przekroju doliny, a co za tym idzie wzrostu gwałtowności przepływu wody w momencie wezbrań (Potocki & Piepiora 2013: 129). Doświadczenia z Maciejowej wskazują, że im większe zabiegi inwestycyjne i nakłady finansowe, które prowadzone są na obszarach zagrożonych, tym bardziej poważniejsze szkody wyrządza powódź. W tym

przypadku były, to liczne uszkodzenia dróg asfaltowych. Na charakter powodzi znaczący wpływ miały prace melioracyjne, których wynikiem było osuszenie terenów podmokłych znajdujących się powyżej Maciejowej. Czynności prowadzone w celu zwiększania terenów rolnych doprowadziły do zniszczenia naturalnego środowiska zatrzymującego nadmiar wody. Tego typu sytuacji mogłaby zapobiec bądź zniwelować jej skutki restytucja dawniej istniejących terenów podmokłych, które zostały porzucone przez rolnictwo. Takie zabiegi pozwoliłyby zatrzymać nadmiar wody na obszarach gdzie nie wywołałoby to zniszczeń (Potocki & Piepiora 2013: 133).

Ostatnim przykładem powodzi błyskawicznej jest ta, która miała miejsce w 2024 roku w miejscowości Bielsko-Biała. Intensywne opady deszczu spowodowały gwałtowną powódź, która wywołała liczne podtopienia i zalania. Miejskowe służby odnotowały, że spadło około 100 do 150 litrów wody na metr kwadratowy. Mieszkańcy ponieśli ogromne szkody, zalanych zostało wiele samochodów, piwnic, posesji, dróg, a niektóre odcinki jezdni były nieprzejezdne. Ucierpiała również zajezdnia autobusowa, budynek Archiwum Państwowego, trzy mosty oraz piwnice dwóch szpitali. Przez cały dzień odnotowano ponad 700 interwencji. W akcję usuwania skutków powodzi zaangażowanych było około 200 strażaków. Intensywne opady wywołały wzrost poziomu wody w rzekach i wystąpienie niektórych potoków z brzegów, co spowodowało zalanie piwnic dwóch przedszkoli. Według danych z Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Katowicach, doszło do utrudnienia ruchu pociągów w wyniku zalania części torów na stacji Bielsko-Biała. Na rzekach znajdujących się w województwie śląskim w niektórych miejscach doszło do przekroczenia stanów alarmowych oraz stanów ostrzegawczych (Tvp.info 2024).

Wielu ekspertów tłumaczy tego typu zjawiska nadmiernym rozrostem miast oraz ich uszczelnianiem, co prowadzi do powstawania wysp ciepła. Szczególnie widoczne jest to latem w miastach, gdzie jest duża liczba uszczelnionych powierzchni dachów, parkingów, chodników, betonowych placów i asfaltowych dróg. Miasto zamienia się w nagrzaną słońcem wyspę ciepła, która wywołuje silniejsze prądy konwekcyjne, zwiększając możliwość tworzenia się chmur burzowych oraz wstąpienia nagłych i obfitych opadów deszczu. Takie opady mogą doprowadzić w stosunkowo krótkim czasie i na niewielkim obszarze do powodzi błyskawicznych, ponieważ kanalizacja nie będzie w stanie odprowadzić nadmiaru wody. W związku z tym poziom wody gwałtownie wzrasta, w konsekwencji doprowadzając do zalania niżej położonych obszarów, w tym piwnic oraz domów i samochodów. Eksperci zwracają uwagę na kanalizację, która zbiera ścieki i wodę opadową. Są to

systemy budowlane z XIX oraz XX wieku. W ówczesnych czasach było dużo więcej obszarów niezabetonowanych, a powierzchnia miast oraz zagęszczenie zabudowy było zdecydowanie mniejsze, dlatego nie istniał problem z przechwyceniem nadmiaru wody opadowej (Tvmneteo.pl 2024).

Dobre praktyki i sposoby walki z powodzią błyskawiczną

Coraz większe znaczenie w aglomeracjach miejskich ma rozwój niebiesko-zielonej infrastruktury jest to rozwiązanie skierowane na przyrodę, aby móc uzyskiwać korzyści ekonomiczne, społeczne i gospodarcze. Do tego typu infrastruktury można zaliczyć: niecki, stawy retencyjne, zbiorniki, rowy, ogrody deszczowe, dachy, zielone przystanki, fasady i ściany, tereny zielone, podłoża strukturalne, nawierzchnie przepuszczalne, płyty ażurowe. Dzięki takim rozwiązaniom część wód opadowych pozostanie w miejscu ich powstania. W dużym stopniu wspiera to systemy kanalizacyjne, które odciążone są przez zwiększenie powierzchni wsiąkania wody, jej parowania oraz ponownego wykorzystania, na przykład do podlewania ogrodów (Gov.pl 2024).

Ekologia, która łączy użyteczność oraz pełni funkcje zapobiegawcze przed powodzią błyskawicznymi i podtopieniami bardzo dobrze wypełnia swoje zadania. W Miejskich Planach Adaptacji uwzględniane są działania, których celem jest zwiększenie retencji wody. Głównym zadaniem realizowanym przez Miejskie Plany Adaptacji jest wyznaczenie poziomu wrażliwości na istniejące zmiany klimatu w 44 miastach w Polsce oraz zaplanowanie adekwatnych działań do występujących zagrożeń. W Planach uwzględnione zostały również kwestie kształtowania powierzchni bioretencji, ochrony terenów w miejscach o nieuszczelnionej powierzchni, budowy niewielkich zbiorników retencyjnych oraz ochrony terenów zalewowych. Kolejnym krokiem jest realizacja projektu Adaptcity w ramach, którego opracowano szczegółową strategię adaptacji do powstających zmian klimatu. Projekt powstał dla miasta Warszawy, jego realizacja ma trwać do 2030 r., z możliwością perspektywy do 2050 r. W dokumencie przedstawiono szereg działań mających na celu zwiększenie retencji miejskiej (Gov.pl 2024).

W związku z coraz częściej występującymi zjawiskami suszy instytucje publiczne prowadziły działania, których celem było magazynowanie wody. W województwie łódzkim był to program „Deszczówka – Gromadzenie wód opadowych”. Zgodnie z jego założeniami można było uzyskać dofinansowanie do budowy niewielkich zbiorników retencyjnych czy zasiewu łąk kwietnych. Natomiast w Warszawie utworzono program „Warszawa chwyta wodę”, dzięki

czemu mieszkańcy mogli zbudować odpowiednie instalacje do zatrzymywania wód opadowych w miejscu ich powstania. Tego typu programów było o wiele więcej m.in. program „Miasto Gąbka” w Legnicy, „Bielsko-Biała łapie deszcz” oraz prowadzone od kilku lat projekty związane z wykorzystaniem wody deszczowej w Sopocie (Gov.pl 2024).

Jest wiele pomysłów mogących przyczynić się do zredukowania skutków gwałtownych powodzi. W parkach miejskich dobrym rozwiązaniem byłyby zagłębienia terenu, łąki, stawy z naturalnym dnem, otoczone roślinnością i drzewami, a także skateparki, które w momencie ulewy pełniłyby funkcje zbiorników retencyjnych. Tego typu niewielkie rozwiązania mogą w dużym stopniu przyczynić się do zmiany mikroklimatu. Warto także pamiętać, że nawet wybetonowane place, których nie jesteśmy w stanie uniknąć, można zaopatrzyć w podziemne zbiorniki albo skrzynie chłonne. Są to rozwiązania o podwójnej funkcjonalności, ponieważ w momencie powodzi odprowadzają i gromadzą nadmiar wody, a w okresie suszy ją magazynują.

W celu propagowania dobrych praktyk niezbędna jest także edukacja społeczna. Świadome społeczeństwo to klucz do zrozumienia inwestycji w gospodarowaniu wodami. Takie inwestycje są konieczne, ponieważ ich głównym zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom. Dlatego podczas planowania przestrzennego nowych osiedli warto wprowadzać rozwiązania zawarte w niebiesko-zielonej infrastrukturze. Inwestycja zarówno w większe, jak i mniejsze projekty przyczynia się do wzrostu poziomu ochrony przeciwpowodziowej, a także ograniczania skutków suszy. Skuteczne i sprawne zarządzanie wodami opadowymi oraz opóźnianie ich odpływu zmniejsza konieczność wykonywania w późniejszym czasie działań naprawczych (Sasal 2022).

Podsumowanie

Reasumując, wprowadzanie zmian w zabudowie miast i ich adaptacji do zmieniającego się klimatu stało się niezbędne w celu zapobiegania negatywnym skutkom powodzi i zapewnianiu bezpieczeństwa mieszkańcom. Wzrost liczby obszarów biologicznie czynnych umożliwia zwiększoną retencję wód, poprawę jakości mikroklimatu oraz zmniejszenie poziomu zniszczeń i skutków, jakie powodują powodzie błyskawiczne. Projektowanie terenów zieleni w przestrzeniach miejskich pełni równie istotne funkcje w rozbudowie infrastruktury. Elementy niebiesko-zielonej infrastruktury są odpowiednim przykładem wzajemnego rozwoju cywilizacyjnego i środowiskowego.

Chęć zmian w zakresie tematyki powodziowej, liczne dyskusje oraz wkład pracy włożony w europejską politykę dotyczącą redukcji ryzyka powodziowego spowodował wzrost świadomości społeczeństwa, a także przyczynił się do pozytywnych zmian. Pierwszą z nich jest dyskusja nad kwalifikacją ewentualnych strat powodziowych. Kolejna to kompletna i skrupulatnie przygotowana dla całego kraju baza danych zawierająca: informacje o zabudowie terenu i liczbie mieszkańców oraz Numeryczny Model Terenu. Takie rozwiązania umożliwiły uzyskanie szczegółowych pomiarów przekrojów rzek wraz z topografią terenów zalewowych. Bardzo pozytywnym symptomem jest również rosnąca świadomość społeczna względem nadmiernego rozwoju obszarów zurbanizowanych. Prowadzą one do zmniejszenia retencji wody i w konsekwencji dużego ryzyka zagrożenia powodzią od mniejszych cieków pozbawionych możliwości swobodnej przepustowości z uszczelnionych obszarów miejskich, a także od systemów kanalizacji (Romanowicz, Nachlik, Januchta-Szostak, Starkel, Knu-dzewicz, Byczkowski, Kowalczak, Żelaziński, Radczuk, Kowalik & Szamałek 2014: 127).

Rozwinięcie terminologii powodzi to kolejny aspekt pozytywnej zmiany, pozwoli on głównie na zróżnicowanie zalania wodą od podtopienia wynikającego z niewydolnego systemu kanalizacji, a zalania wodą od strony rzeki (Dyrektywa 2007/60/WE). Pozytywną zmianą są także wprowadzone i dostosowane do osób poszkodowanych systemy ubezpieczeń powodziowych. W dzisiejszych czasach, mając na uwadze szereg minionych wydarzeń, coraz częściej poruszane są kwestie kształtowania terenów zalewowych. Społeczeństwo zaczyna dostrzegać powagę zagrożenia i ryzyko, jakie niesie ze sobą powódź, a także brak możliwości całkowitego zabezpieczenia się przed jej skutkami oraz przewidzenia charakteru zdarzeń.

- Borowiecki, Mieczysław, Zbigniew Pytasz, Edward Rygała (2009), *Edukacja dla bezpieczeństwa*, Warszawa-Łódź: Wydawnictwo Szkolne PWN. Warszawa – Łódź 2009, s. 129-130.
- Dyrektywa Powodziowa 2007/60 /WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 października 2007 r. w sprawie oceny ryzyka i zarządzania nim.
- Emergency Events Database, 'The Office of Foreign Disaster Assistance/Centre of Research on the Epidemiology of Disaster', online: <http://www.emdat.be> [dostęp: 05.07.2024].
- Ficoń, Krzysztof (2007), *Inżynieria zarządzania kryzysowego. Podejście systemowe*, Warszawa: Wydawnictwo Bel Studio.
- Filaber, Joanna, Bogdan Kosowski, Aleksandra Borecka (2016), *Ochrona przeciwpowodziowa w systemie zarządzania kryzysowego*, Warszawa: Wydawnictwo Texter.
- Gov.pl, 'Błękitno-zielona infrastruktura. Dlaczego jest tak ważna dla retencji?', online: <https://www.gov.pl/web/retencja/blekitno-zielona-infrastruktura-dlaczego-jest-tak-wazna-dla-retencji> [dostęp: 19.11.2024].
- Grała, Dariusz, Przemysław Czechanowski (2013), 'Skutki klęsk powodzi z 1997 i 2010 roku dla wyników produkcji rolnej i spółek giełdowych w regionach dotkniętych przez żywioł', w: Elżbieta Kościk (red.), *Gdy nadciąga wielka woda. Klęski powodzi na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*, Wrocław: Wydawnictwo Gajt, s. 154-155.
- Karty Manipulacyjne zdarzeń z 5-6.07.2013 (2012), Jelenia Góra.
- Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej (2006), 'Vademecum Ochrony Przeciwpowodziowej', Gdańsk, s. 101-125, 203-275.
- Krolpol.com.pl, 'Jakie są najniebezpieczniejsze skutki powodzi?', online: <https://www.krolpol.com.pl/blog/jakie-sa-najniebezpieczniejsze-skutki-powodzi/> [dostęp: 19.11.2024].
- Międzynarodowa Komisja Ochrony Odry przed Zanieczyszczeniem (1999), 'Dorzecze Odry. Powódź 1997', online: www.mkoo.pl/download.php?fid=3918&lang=PL/, [dostęp: 23.08.2024].
- Portal@nj24.pl (2012), 'Powódź w Maciejowej. Prognozy nadal groźne', online: <http://www.nj24.pl/node/21695> [dostęp: 07.07.2024].
- Potocki, Jacek, Zbigniew Piepiora (2013), 'Antropogeniczne uwarunkowania powodzi błyskawicznych na terenach górskich – przykład Maciejowej', w: Elżbieta Kościk (red.), *Gdy nadciąga wielka woda. Klęski powodzi na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*, Wrocław: Wydawnictwo Gajt, s. 130.

- Raport Ministerstwa Budownictwa o stanie zagospodarowania przestrzennego kraju z dnia 15 maja 2007 r., Warszawa 2007.
- Romanowicz, Renata J., Elżbieta Nachlik, Anna Januchta-Szostak, Leszek Starkel, Zbigniew W. Knudzewicz, Andrzej Byczkowski, Piotr Kowalczak, Janusz Żelaziński, Laura Radczuk, Piotr Kowalik, Krzysztof Szamałek (2014), 'Zagrożenia związane z nadmiarem wody', *Nauka*: 1, s. 123-148.
- Sasał, Joanna (2022), 'Jak zarządzać przestrzenią miejską w dobie zmian klimatu? Ekspert Wód Polskich o zagospodarowaniu wód opadowych', online: <https://www.wody.gov.pl/edukacja/materialy-do-pobrania/114-nieprzypisany/2804-jak-zarzadzac-przestrzeni-miejska-w-dobie-zmian-klimatu-ekspert-wod-polskich-o-zagospodarowaniu-wod-opadowych> [dostęp: 24.11.2024].
- Saturnus, Piotr (2013), *Leksykon Urbanistyki i Panowania Przestrzennego*, Warszawa: Wydawnictwo BEL Studio Sp. z o.o.
- Tvnmeteo.pl (2024), 'Hydrolog: powódzie błyskawiczne będą coraz częstsze', online: <https://tvn24.pl/tvnmeteo/polska/powodz-blyskawiczna-w-bielsku-bialej-hydrolog-takie-sytuacje-beda-coraz-czestsze-st7948080> [dostęp: 16.11.2024].
- Tvp.info (2024), 'Alarm powodziowy. Nadzwyczajna sytuacja w Bielsku-Białej', online: <https://www.tvp.info/77892335/powodz-w-bielsku-bialej-4-czerwca-2024r-prezydent-oglasza-alarm-powodziowy> [dostęp: 18.11.2024].
- Ustawa z dnia 20 lipca 2017 r. prawo wodne.
- Zagrozenie.com, online: <https://sites.google.com/site/powodzie123/zagrozenia/>, [dostęp: 07.04.2020].
- Zarzycki, Jan (2000), *Powódź-klęska żywiołowa w Polsce i ochrona przed nią*, Warszawa: Wydawnictwo SGSP.

Flood disasters with particular emphasis on flash floods

This article discusses the issue of flood disasters with particular emphasis on flash floods. The text presents the general characteristics of floods, their terminology and types. Attention is focused on the increasingly discussed topic of flash floods, which are not included in the types listed. They mainly concern urbanized areas and sealed surfaces, as a result of which water cannot be absorbed by the ground. One of the main reasons for this type of natural disaster is rapid surface runoff caused by insufficient land retention. It is understood as a sudden inland flood, usually caused by short-term but intense rainfall. The article further indicates flood protection measures. It is worth remembering that this element is unpredictable and always carries a risk of its occurrence, while attempts to protect against its effects and the damage it causes are never fully effective and sufficient. Hence, observations and drawing conclusions from previous floods become a valuable lesson. The content of the literature indicates two methods of flood protection, a passive and an active method, which have been described in this article. Then, selected examples of flash floods are discussed, including: the course of the flood in 1997 and 2010, the course of the flood in Maciejowa, and the flood in Bielsko-Biała. The final part indicates good practices and methods of combating flash floods. Here, attention is mainly drawn to the development of blue-green infrastructure. Such solutions will allow for obtaining economic, social and economic benefits. The proposals for this type of infrastructure included in the catalogue will allow rainwater to remain where it is generated. This will also relieve sewage systems. Ecology that combines utility and preventive functions against flash floods and flooding is the main goal for today's times.

Key words: crisis, flood, flash flood, flood effects, protection measures

Aleksandra Olchowik
Uniwersytet w Gandawie

Zmiany klimatu według mediów społecznościowych. Jak Twitter przedstawia problemy środowiskowe

Wprowadzenie

Rozpowszechnianie treści fałszywych, celowe i niecelowe, jest zjawiskiem istniejącym tak długo, jak środki przekazu. Samo pojęcie służące opisaniu tego zjawiska, jest jednak stosunkowo nowe. Słowo „dezinformacja” pojawia się po raz pierwszy w Rosji w latach dwudziestych XX w., jest używane głównie w odniesieniu do przekazywania nieprawdziwych informacji w celach wojskowych i propagandowych (Wachowicz 2019). Zjawisko kojarzone jest z definicjami i zachowaniami bardziej współczesnymi, a zwłaszcza z badaniem mediów społecznościowych i rozwijającego się Internetu (Szpitalak & Polczyk 2011).

W Internecie nietrudno znaleźć przykład dezinformacji związany z jakimkolwiek tematem. Wraz z rozwojem zjawiska tabloidyacji i clickbaitu, a w przeciągu ostatnich dwóch lat również sztucznej inteligencji, rozpowszechnianie treści niezgodnych z prawdą stało się łatwiejsze i częstsze.

Naukowcy społeczni analizowali zachowania użytkowników Twittera (znanego również jako platforma X) od praktycznie początku jego funkcjonowania, podczas gdy sama platforma stale dynamicznie się rozwijała. Badania dotyczące użytkowników i treści publikowanych pięć lat temu nie pozwalają w pełni wyjaśnić zjawisk obserwowanych na platformie w obecnym roku. Zmienia się więc przedmiot dyskursu, zmienia się sama jego natura i zmieniają się przeciętni użytkownicy Internetu (oraz konkretnych stron). Badania starsze niż ostatnie pięć lat stanowią więc bardziej zarys historyczny, pokazujący stan wiedzy i opinii publicznej sprzed lat, niż źródło służące do opisu sytuacji obecnej. Widać to nawet w samej definicji strony – w roku 2008 jednym z jej ważnych, przełomowych elementów była możliwość przekazywania dalej postów przez SMS (Grosseck & Holotescu 2008); obecnie jest to podstawowa

funkcja większości platform mediów społecznościowych, która do tego nie jest raczej często wykorzystywana przez ich użytkowników.

Wiedza o zmianach klimatu również ulega stałemu pogłębianiu, a wcześniejsze błędy badaczy są stopniowo korygowane. Samo zjawisko ma również bardzo dynamiczny charakter – stan Ziemi jako zamkniętego systemu zmienia się, dlatego też ważne jest analizowanie raportów dotyczących klimatu zarówno sprzed roku, jak i z ostatnich 20, 30 czy 50 lat. Ponieważ wiedza na ten temat ewoluuje równie dynamicznie, sposób komunikowania o zmianach klimatu znacząco różni się od tego, jaki dominował w pierwszych etapach badań. To, w połączeniu ze zmianami samych środków przekazu, jest jednym z powodów, przez które zjawisko dezinformacji w sieci stale poszerza się. Sama świadomość tej dezinformacji wydaje się być zjawiskiem nowym, co oznacza kłopoty z przytoczeniu i opisaniu sposobów walki z nią, które zostałyby przyjęte na szerszą skalę.

✦ 522

Metodologia i najważniejsze używane definicje

Podstawową metodą jest zarówno ilościowa, jak i jakościowa analiza treści dotyczących zmian klimatu, publikowanych na platformie X. Badaniom obejmują więc tweety/posty, odpowiedzi na nie w formie komentarzy i cytowania ich (jest to forma podania dalej/udostępnienia tweeta wraz z możliwością dodania własnej opinii). Oprócz tekstów przeanalizowane zostały również treści multimedialne – na Twitterze publikować można filmy, zdjęcia i animowane pliki GIF. Czasami użytkownicy strony zamieszczają również adresy innych witryn internetowych m.in. jako odpowiedź na znajdujące się tam treści, lub podając te linki jako źródła.

Analiza treści skupia się przede wszystkim na jakościowym aspekcie, ale ważny jest również aspekt ilościowy. Liczba reakcji na post w znaczny sposób definiuje jego popularność na stronie. To, jakie reakcje przeważały pod danym wpisem również będzie brane pod uwagę. Na przykład, post, który ma więcej komentarzy niż polubień najprawdopodobniej będzie wyrażał kontrowersyjną opinię, z którą większość użytkowników strony nie musi się zgadzać. Bardzo duże ilości polubień (skala liczona jest w dziesiątkach tysięcy) przy minimalnej liczbie bądź zupełnym braku komentarzy może być uznana za znak, że interakcje te zostały wykupione (choć warto zaznaczyć, że autor wpisu na X ma prawo ograniczyć funkcję komentowania przez innych użytkowników – w takim przypadku, pod wpisem zamieszczana jest zawsze informująca o tym notka).

Jednostką analizy w tej części badania jest pojedynczy post, komentarz napisany pod wpisem (liczony jako oddzielna jednostka, ale z nawiązaniem do oryginalnej publikacji), czy jego cytaty. Wszystkie badane treści muszą odnosić się do zmian klimatu. Mogą one dotyczyć konkretnych wydarzeń lub ogólnego dyskursu dotyczącego tego tematu.

Do badania tematów tak dynamicznych i szerokich jak zmiany klimatu i platforma mediów społecznościowych, potrzebne jest zdefiniowanie wyrażen pojawiających się często w tekście. Poniższe definicje opracowane zostały na podstawie własnej wiedzy w połączeniu z odniesieniem do literatury związanej z tematyką.

- Użytkownik Twittera/X – osoba posiadająca konto na Twitterze i publikująca na nim treści; użytkownicy Twittera, którzy będą szczególnie brani pod uwagę w tej pracy to osoby zamieszczające treści związane ze zmianami klimatu.

Od lata 2023 roku nazwa platformy została zmieniona na X, jednak przez to, że zarówno w języku potocznym, jak i w tekstach naukowych i informacyjnych stara nazwa nadal jest często używana, w tej pracy używane będą obie wersje zamiennie (dotyczą one jednak tej samej platformy);

- Zmiany klimatyczne – zmiany w stanie klimatu, które mogą być zaobserwowane (np. przez przeprowadzanie analizy statystyk) i które zachodzą na przestrzeni czasu, np. dekady lub więcej. Ich przyczyny mogą być naturalne bądź antropogeniczne (IPCC 2012). Przez zmiany klimatu rozumieć można zjawiska takie jak wzrost średnich temperatur czy obserwowane na przestrzeni lat zjawiska atmosferyczne;

- Dezinformacja – treść, która powstała w celu fabrykowania przekazu, który nie jest zgodny z prawdą, bądź też niecelowe przekazywanie dalej takiego przekazu, na podstawie np. błędnej interpretacji danych bądź niesprawdzaniu źródeł. Dezinformacja, o której mowa w tej pracy, dotyczy treści zamieszczanych na Twitterze dotyczących zmian klimatu. By zbadać dezinformację publikowane treści porównywane będą z omówionymi w poniższych podpunktach informacjami naukowymi i rzetelnymi źródłami;

- Naukowa informacja/informacja o charakterze naukowym – informacja, zamieszczona na Twitterze, sporządzona przez naukowców (bądź osoby zajmujące się komunikacją naukową), która ma na celu przekazywanie najnowszych osiągnięć naukowych. Informacja taka powinna być oparta na rzetelnych źródłach i być zgodna z prawdą;

- Rzetelne źródła – źródła informacji, które mogą zostać potwierdzone albo przez naukowców, albo inne oficjalne, bezstronne organy. Przykładem

sprawdzania czy źródła są rzetelne, może być polski portal Demagog lub niedawno wprowadzona na Twitterze opcja zatwierdzenia tego, czy wstawiona informacja jest prawdziwa, czy sfabrykowana przez notki od społeczności (Community Notes).

- Post na Twitterze – treści zamieszczone na Twitterze. Może być formą tekstową lub zawierać treści multimedialne (zdjęcia czy filmy). Badane nie są konkretne konta na Twitterze, a zamiast tego posty, które zawierają konkretne hasła i hashtagi.

- Nieprawidłowa/nieprawdziwa informacja – informacja niezgodna z prawdą; można to sprawdzić poprzez porównanie treści badanych postów do rzetelnych źródeł (tj. takich stworzonych przez niezależnych specjalistów, w tym wypadku naukowców związanych z klimatem), które takiej informacji mogą zaprzeczyć.

+ 524

Media społecznościowe i Twitter/X

Media społecznościowe (ang. social media) to wszystkie platformy internetowe, których użytkownicy za pośrednictwem własnego, indywidualnego konta mogą umieszczać tam swoje materiały. Wpisy zamieszczane przez użytkowników to wszelkie rodzaje mediów, od form pisanych przybierających formę bloga czy mikrobloga, przez zdjęcia, filmy, a także w ostatnich latach pliki dźwiękowe. W zależności od charakteru konkretnej platformy wpisy te mogą mieć charakter stały lub zostawać automatycznie archiwizowane czy usuwane po określonym czasie (często jest to doba).

Media społecznościowe jako platformy rozwijają się od założenia Facebooka w roku 2004. Obecnie przyjmuje się, że konto na dowolnej platformie społecznościowej ma ponad 5 miliardów osób (dane wg raportu przygotowanego przez DataReportal), z najbardziej popularnymi stronami takimi jak: Facebook, YouTube i Instagram (każda z tych stron ma ponad 2 miliardy zarejestrowanych użytkowników). Na najpopularniejszych stronach mediów społecznościowych swoje oficjalne konta mają rządy krajów, politycy czy organizacje międzynarodowe. Różnego rodzaju informacje lub oświadczenia również są publikowane na tych platformach – a coraz częściej to one stają się pierwotnym źródłem oświadczeń.

Badaną w tej pracy platformą społecznościową, wskazaną w tytule, jest założony w 2006 roku Twitter, którego nazwa w roku 2023 została zmieniona na X. Poddane analizie zostały wyłącznie treści tam zamieszczane: formy tekstowe i ikonograficzne, tj. obrazy i zdjęcia.

X został wybrany do analizy przede wszystkim ze względu na charakterystyczny rodzaj treści zamieszczany na nim, spowodowany głównie limitami dotyczącymi ilości znaków w jednym tweecie. To, co wyróżnia go na tle pozostałych mediów społecznościowych, to prostota samego pomysłu na zasady funkcjonowania tej strony. Użytkownicy mogli na nim zamieszczać jedynie krótkie przekazy tekstowe, oryginalnie mogące mieć max. 140 znaków (obecnie limit ten wynosi 280 znaków dla zwykłych użytkowników i aż 4000 znaków dla osób korzystających z subskrypcji Twitter Blue) (Benevenuto, Mango, Rodrigues & Almeida 2010). Przez długi czas istnienia tej strony to właśnie krótka forma publikowanych tam treści była głównym czynnikiem przyciągającym nowych użytkowników – odróżniała ją od długich postów na Facebooku, porównywalnych formą i długością do blogów zakładanych na prywatnych stronach, czy postów udostępnianych na Instagramie, gdzie każda zamieszczana treść musiała zostać opatrzona co najmniej jednym zdjęciem lub filmem.

W ostatnich latach Twitter przeszedł istotne przekształcenia, głównie związane ze zmianą właściciela: w 2022 roku platformę przejął miliarder i celebryta Elon Musk (Jia & Xu 2022). Musk wprowadził szereg zmian na stronie: od możliwości zakładania płatnych subskrypcji, przez wyświetlanie ilości odsłon wpisów, aż po gruntową przebudowę serwisu i zmianę jego profilu działalności. Twitter zmienił się w X, a tweety to obecnie posty. Czynność ich tworzenia to również nie jest już tweetowanie, a postowanie. Usunięta została charakterystyczna ikonka ptaka i błękitny kolor, zamiast tego kafelek aplikacji przedstawiony jest jako litera X na czarnym tle.

Oprócz zmian celowych, narzuconych przez Muska, widać również, jak zmieniło się korzystanie ze strony przez jej konsumentów. Po przejęciu przez niego strony, najbardziej aktywni użytkownicy zamieszczają tam treści rzadziej, a 60% dorosłych Amerykanów zaprzestało postowania (Chapekis & Smith 2023). Mowa nienawiści (ang. hate speech) również znacznie wzrosła od czasu przejęcia portalu przez miliardera (Benton, Choi, Luo & Green 2022).

Mimo tych zmian, które można opisać za negatywne dla ogólnej aktywności, Twitter pozostaje jedną z najpopularniejszych na świecie platform mediów społecznościowych. W Polsce strona ma 8 milionów aktywnych użytkowników (na podstawie raportu wirtualnemedi.pl z maja 2023 roku), a na świecie szacuje się tę liczbę na około 600 milionów. Chociaż niektóre z raportów zauważają, że liczba użytkowników spada na rzecz innych platform (przede wszystkim TikToka), to strona nadal utrzymuje się wśród dziesięciu najpopularniejszych mediów społecznościowych.

Wspólną cechą mediów społecznościowych oraz dyskursu dotyczącego zmian klimatu jest ich dynamiczny charakter. Przez liczne zmiany, które za-

chodzą często w krótkich odstępach czasu, źródła bardzo szybko mogą stać się przedawnione, zawierając informacje już nieprawidłowe. Nie są one jednak zupełnie pozbawione wartości – pozwalają uzyskać ważny kontekst historyczny dla rozwoju danego zjawiska i pomóc w naszym zrozumieniu go. Przykładem pracy, która nie zawiera już najnowszych informacji, a mimo to pozostaje wartościowym źródłem, jest artykuł *Social Medicine: Twitter in Healthcare* z 2018 roku. Autorzy artykułu już wtedy zauważyli wzrost dezinformacji na platformie, zwłaszcza w kwestiach dotyczących szczepionek, jednakże znaczenie tej strony przed pandemią COVID-19, która rozpoczęła się w 2019 wydaje się być znacznie mniejsze niż po okresie lockdownu.

✦ 526

Monografie dotyczące mediów społecznościowych zazwyczaj opracowane są w podobny sposób: poszczególne rozdziały dotyczą innych zagadnień, powiązanych ogólną tematyką pracy. Przykładem tego może być publikacja A. Krzewińskiej i innych autorów z 2021 roku, *Komunikacja naukowa w Polsce. Szczepionki, medycyna alternatywna, zmiany klimatyczne, GMO pod lupą*. Cała praca dotyczy komunikacji naukowej, jednak każdy z rozdziałów, napisany przez innego autora, skupia się na konkretnym zagadnieniu z tytułu. Dzięki temu wszyscy współautorzy mają szansę zgłębić się w dany temat, przy zachowaniu spójności metodologicznej całego opracowania. Przywołana monografia zawiera również wystarczająco aktualne dane, poglądy i opinie, by być dobrym źródłem informacji do pracy badającej obecny stan mediów społecznościowych.

Reasumując, do wglądu dostępnych jest wiele źródeł, które opisują mechanizmy działania mediów społecznościowych lub sposoby zapobiegania rozprzestrzenianiu się na nich dezinformacji. Niestety znaczna ilość tych opracowań została opublikowana pięć, dziesięć lat, lub nawet więcej lat temu. Przez szybkie, dynamiczne zmiany w funkcjonowaniu platform social media, a także zmiany w charakterze ich użytkowników, takie dane i analizy obecnie są przestarzałe i nie można na ich podstawie wyciągnąć wniosków, które odpowiadałyby dzisiejszym realiom na tych stronach. Nowe badania stanowią natomiast dobre źródło dotyczące sposobu funkcjonowania mediów społecznościowych i możliwości ich wykorzystania.

Komunikacja naukowa a media społecznościowe

Komunikacja naukowa jest problemem kluczowym dla tego artykułu, nawet jeżeli badania przedstawione w pracy nie zawsze dotyczą jej w ścisłym sensie. Koncepcja ta obejmuje tematy szersze niż tylko zmiany klimatu – może ona dotyczyć takich zagadnień jak np. COVID-19 czy medycyna alternatywna

(Krzewińska, Dzimińska, Warwas & Wiktorowicz 2021). Można ją zdefiniować jako rodzaj przekazywania informacji, które skupiają się przede wszystkim na aktualnych osiągnięciach badaczy i rezultatach pracy akademickiej.

Przez komunikację naukową rozumieć można zarówno treści stricte naukowe (czyli np. artykuły w czasopismach naukowych), popularnonaukowe (teksty i programy promujące naukę wśród szerokiego grona odbiorców), jak i publikowane w mediach społecznościowych przekazy o tematyce naukowej, które mogły być wykonane przez osoby z nauką związane, ale mogą one również być stworzone przez kogokolwiek. Nie muszą być również zgodne z obecnym stanem wiedzy – mogą wprowadzać potencjalnych czytelników w błąd, zarówno celowo, jak i nieumyślnie. Zamierzonym działaniem są np. kampanie dezinformacyjne, prowadzone przez różnego rodzaju grupy i nieoficjalne stowarzyszenia, natomiast przypadkowe rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji wynikać może z niewiedzy i braku zrozumienia u przeciętnych użytkowników Internetu, którzy podają dalej nieskontrolowane informacje.

Komunikaty naukowe badane w pracy są zamieszczane na Twitterze/X, dotyczą ściśle tematów związanych ze zmianami klimatu i mogą być opublikowane przez dowolnego użytkownika strony – dlatego wśród analizowanych przykładów znalazły się zarówno treści zamieszczane przez naukowców zajmujących się kwestiami klimatu, jak i osób niezwiązanych zawodowo z takimi badaniami. W drugiej grupie znajdują się głównie politycy i osoby prywatne, które przez wykorzystanie pseudonimów i awatarów pozostają anonimowe. W analizie nie uwzględniono rozróżnienia między komunikatami zgodnymi z aktualnym stanem wiedzy a tymi, które zawierają nieprawdziwe informacje. Komunikaty, które zawierają fałszywe informacje poddane zostaną ocenie pod kątem możliwości ustalenia, czy nieprawdziwe treści zostały zamieszczone celowo, czy nieświadomie.

Media społecznościowe znacznie wpłynęły na sposób przekazywania informacji. Zjawisko tabloidyacji, czyli zwiększenia ilości sensacji w przekazie dziennikarskim i większe skupienie się na aspekcie emocjonalnym niż informacyjnym (Piontek 2011: 187-189) staje się coraz bardziej popularne w przekazywaniu treści w Internecie. Duża ilość artykułów publikowana jest w formie tzw. clickbaitów, czyli zastosowanie treści o szokujących nagłówkach i zdjęciach, które mają zachęcić potencjalnych czytelników do kliknięcia w link.

Zmiany te widać także w treściach publikowanych nie tylko na stronach jako artykuły dziennikarskie, ale także na różnych platformach mediów społecznościowych. Każda z tych przestrzeni ma określone zasady, które regulują rodzaj treści w nich publikowanych, co później rzutuje również na sam przekaz. Posty zamieszczane na Instagramie będą mieć przede wszystkim formę graficz-

na, która ewentualnie może zostać opatrzona podpisem. Filmy publikowane na TikToku są krótkie, ich twórcy będą więc starać się utrzymać uwagę i zainteresowanie potencjalnych widzów poprzez efekty dźwiękowe lub szokujące treści. Porównując różne platformy mediów społecznościowych można dostrzec działanie zasady *medium is the message* sformułowanej przez McLuhana.

Twitter, jak zostało już wspomniane wyżej, charakteryzuje się ograniczoną liczą znaków możliwych do wykorzystania w pojedynczym poście. Użytkownicy, którzy nie chcą dokonywać płatnej subskrypcji, mogą tworzyć tzw. thread (nitkę), czyli kilka tweetów, które stanowią kontynuację pierwszej myśli w poście – jednak każdy kolejny Tweet jest osobnym komentarzem, który nie będzie czytany przez każdego użytkownika. Oprócz tego, użytkownicy Twittera mogą dodawać treści medialne do swoich postów. W jednym poście użytkownik wstawić może cztery zdjęcia, jeden film lub linki, przekierowujące czytelników do zewnętrznej strony. Zazwyczaj wstawiony link widoczny będzie jako obraz z zamieszczonej strony zewnętrznej, z hiperłączem.

W jaki sposób ograniczenia sposobu publikowania treści na Twitterze wpływają na charakter zamieszczanych tam komunikatów? Po pierwsze, informacje dłuższe, wymagające więcej kontekstu lub szczegółów nie mogą zostać zamieszczone w jednym indywidualnym poście. Muszą zostać rozbite (z ryzykiem, że większość użytkowników przeczyta jedynie pierwszy post) lub skrócone do tyłu znaków, ile maksymalnie można zamieścić w jednym tweecie. Ta opcja jednak również niesie ze sobą ryzyko – niektórych przekazów nie da się skrócić w takim znacznym stopniu bez pozbawiania ich kontekstu i dodatkowych informacji, często potrzebnych do pełnego zrozumienia przekazu.

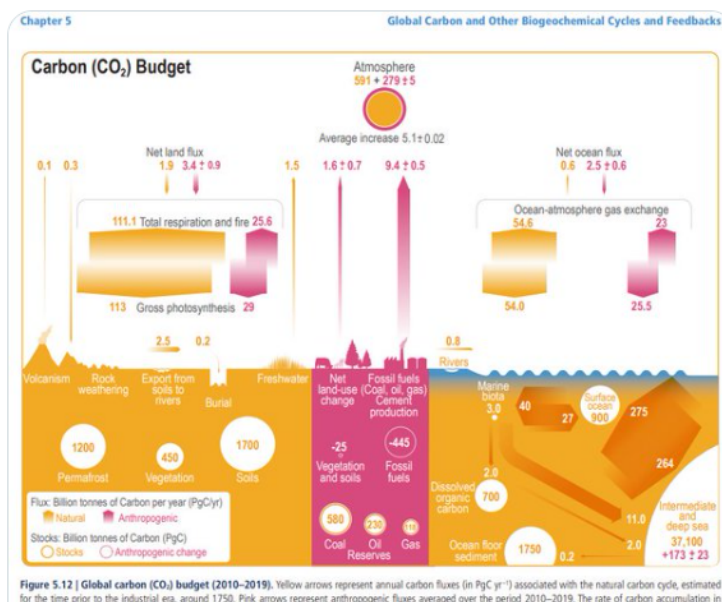


1. Spalając paliwa kopalne, oraz modyfikując lądową pokrywę roślinną (głównie w procesie wylesiania w ogromnej skali) ludzkość zaburza naturalny cykl węglowy, wpuszczając do atmosfery węgiel, który dotychczas był uwięziony w pokładach geologicznych albo biomasie roślinnej.



Mniej więcej połowa tego węgla (w postaci dwutlenku węgla) jest pochłaniana przez oceany i lądową roślinność, a pozostała część akumuluje się w atmosferze, prowadząc do wzrostu koncentracji CO₂.

529 ≡



Ryc. 1. Przykład nitki sporządzonej przez konto @DoskonaleSzare na Twitterze, mającej cel informacyjny. Jeden wątek składa się z 16 oddzielnych postów.

Źródło: Konto @DoskonaleSzare na Twitterze/X [dostęp: 07.04.2024 r.]

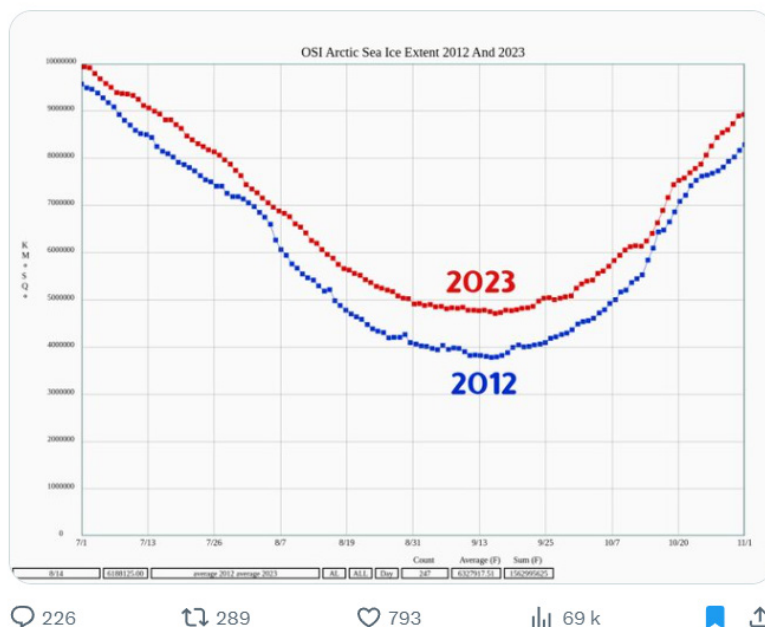
Nawet w badanych tweetach, które zawierały informacje zgodne z prawdą, znaleźć można było elementy pominięte z oryginalnego źródła. Zazwyczaj ominięte dane dodawały kontekstu lub wzbogacały całokształt wniosków. Posty zawierające informacje fałszywe raczej nie odnosiły się do źródeł – wyjątek stanowiły tutaj treści publikowane przez użytkowników, którzy błędnie interpretowali naukowe fakty.



Oskar @Szafarowicz2001 · 26 déc. 2023

W trakcie ostatniej dekady pokrywa lodowa Arktyki wzrosła o 25%.

W której minucie „Faktów” TVN, na której stronie „Wyborczej” bądź w którym miejscu na portalu Onet czy WP o tym się już Państwo dowiedzieliście?



Ryc. 2. Początek wątku zrobionego przez Oskara Szafarowicza na temat zmian pokrywy lodowej Arktyki. Pomimo powołania się na źródła autor przeinacza fakty i dostępne dane.

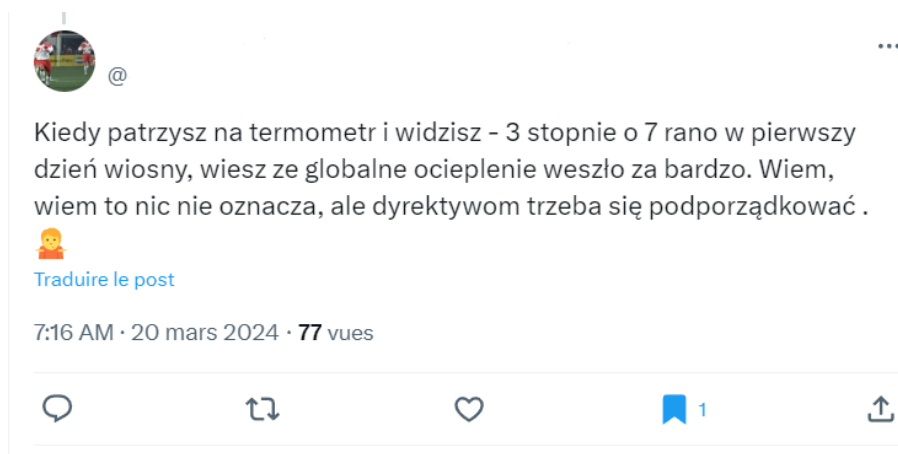
Źródło: Konto Oskara Szafarowicza na Twitterze/X [dostęp: 12.03.2024]

Przekazy naukowe często cechują się wysokim stopniem złożoności, przez co mogą być postrzegane jako niejasne. Często badania nie prowadzą do efektywnych czy sensacyjnych wniosków, a raczej do bardziej złożonych i wyważonych konkluzji, jedynie dopełniające dotychczasową wiedzę o rzeczywistości. Do tego wiedzę czy odkrycia naukowe często ciężko jest opisać krótko i zwięźle.

Krótki format jest zdecydowanie niewystarczający w przypadku informacji naukowych, często skomplikowanych i niejednoznacznych. Takie treści wymagają kontekstu i precyzyjnych, dokładnie wyjaśnionych definicji, co uniemożliwia ich skrócenie bez utraty merytorycznej spójności. Biorąc pod uwagę rozwój mediów społecznościowych, oraz sposoby tworzenia na nich przekazów, można przypuszczać, że w najbliższej przyszłości nie staną się one odpowiednim medium do publikowania treści naukowych.

Analizowane wpisy dotyczyły tylko jednego tematu – zmian klimatu. Choć brane pod uwagę były wpisy związane z szerokim zakresem zjawisk z tym skojarzonych (od samej strony naukowej, przez politykę państw, po protesty ruchów proekologicznych), to warto pamiętać, że dezinformacja dotyczy szerokiej skali tematów.

Nieprawdziwe informacje publikowane i przekazywane dalej w badanych tweetach były różnorodne – niektóre z nich stanowiły świadomą błędną interpretację pierwotnych źródeł – czasami nawet osoby postujące w swoich wpisach zamieszczały odnośniki do treści naukowych, po przeanalizowaniu których okazywało się, że fakty zostały błędnie przedstawione. Niestety niektóre z wpisów z fałszywymi informacjami to nieopatrzone źródłami, niepoparte niczym opinie użytkowników Twittera, często bardzo silnie upolitycznione.



Ryc. 3. Przykład posta, w którym użytkownik podaje dalej niepotwierdzone niczym teorie na temat zmian klimatu, których wydźwięk podchodzi wręcz pod teorie spiskowe.

Źródło: Prywatne konto na Twitterze/X osoby postującej. [dostęp: 01.04.2024]

Brak oficjalnych źródeł często też łączył się z odwoływaniem się osób postujących do ich własnych wspomnień czy przeżyć. Niejednokrotnie wyciągany został wniosek, że globalne ocieplenie w formie takiej, jaką opisują naukowcy, nie istnieje, bo według osób o tym piszących, temperatury przez ostatnich dzieśnięć i więcej lat nie zmieniły się w znacznym stopniu. W przypadku skonfrontowania z prawdziwymi informacjami, postujący zazwyczaj nie odpowiadali bądź jeszcze bardziej brnęli w przekazywanie swoich opinii.



Doskonale Szare @DoskonaleSzare · 20h

3 lutego 1990 w Gdańsku temperatura maksymalna nie przekroczyła 9°C, więc nieźle popili na tym weselu.



@ · 11 g.

34 lata temu, 3 lutego było 23 stopnie w plusie w dzień. W nocy 14 stopni w plusie.

3

1

24

959



meteoprognza.pl @MeteoprognzaPL · 9 g.

Może i gdzieś tyle było, pytanie w jakim kraju i mieście?

1

2

617



@ · 9 g.

W Gdańsku. I tą datę pamiętam. To był dzień mojego ślubu.



@ · 31 mars

En réponse à @MeteoprognzaPL

W Gdańsku. I tą datę pamiętam. To był dzień mojego ślubu.

21

44

1 k

117 k



+ 532

Ryc. 4. Przykład zestawienia informacji na podstawie źródeł historycznych z opinią użytkownika Twittera/X. Osoba wstawiająca oryginalne spostrzeżenia na temat temperatury w Gdańsku nie odpowiedziała użytkownikowi @DoskonaleSzare.

Źródło: Konto @DoskonaleSzare na Twitterze [dostęp: 01.04.2024 r.]

Podsumowując, informacje nieprawdziwe, które zamieszczane są na tej stronie, często wynikają z trzech rzeczy – manipulacji dostępnymi faktami, propagowania niepotwierdzonych teorii spiskowych i upolityczniania faktów naukowych. Fake newsy mogą być rozpowszechniane zarówno przez konta o dużej liczbie obserwujących, jak i przez prywatne profile o niewielkim zasięgu. Fałszywe informacje dotyczą głównie globalnego ocieplenia, które przedstawiane jest jako zjawisko nieprawdziwe, a jego obraz ma być przekłamany przez naukowców i polityków. Często więc treści tych postów budzą wątpliwości i niepewność co do władzy i środowiska naukowego, co może przyczyniać

się do dalszego rozprzestrzeniania się konspiracji dotyczących np. szczepionek, pandemii czy konfliktów zbrojnych.

Cechy osób szerzących dezinformację

Anonimowość, którą zapewniał kiedyś Internet (a także awatary, którymi były konta na mediach społecznościowych) obecnie nie jest już tak oczywista. Choć nadal istnieją sposoby na jej zachowanie – głównie poprzez nieujawnianie danych osobowych i nieudostępnianie swojego wizerunku – to bardzo często profile na mediach społecznościowych stają się nieodłączne z wizerunkiem (również profesjonalnym) ich użytkowników. Pojawia się zatem pytanie: czy można w jakiś sposób wyodrębnić i opisać cechy osoby, która może zamieszczać lub podawać dalej informacje związane ze zmianami klimatu, które nie są zgodne z prawdą?

Nie we wszystkich tweetach rozpoznać można treść osób autorskich, co utrudnia w opracowaniu jednoznacznych wniosków o korelacji płci z publikowaniem niezgodnych z prawdą treści. Statystyki użyte w tej pracy są zatem bazowane na podstawie materiałów, gdzie płeć jest możliwa do określenia (np. kiedy osoba postępująca jest osobą publiczną, lub w przypadku zamieszczenia danych w biografii konta). W branych pod uwagę publikacjach znaczna większość osób wypowiadających się na tematy dotyczące zmian klimatu na Twitterze to mężczyźni. Przeważają oni również więc statystykach osób wstawiających treści niezgodne z prawdą.

W stu tweetach, które zostały przebadane posty kobiet pojawiały się sporadycznie, pojedynczo, stanowiąc około 10% wszystkich wypowiedzi. Większość z tych przekazów dotyczyła również raczej opinii, głównie nie odnoszących się całkowicie do tematu samych zmian klimatu, a stanowisk o manifestacjach, ruchach proekologicznych czy wypowiedziach polityków. Przyczyniło się to do trudności w analizowaniu niektórych z postów z przygotowanym kluczem kategoryzacyjnym, a zwłaszcza z podpunktem, który ma analizować czy wypowiedź porównywana jest z faktycznymi, niezależnymi źródłami, gdyż natura tych wypowiedzi jest bardzo subiektywna.

Wiek użytkowników okazał się trudniejszy do określenia niż ich płeć. W przypadku osób publicznych, np. polityków czy znanych dziennikarzy, dane te są dostępne w internecie. Niektóre osoby również zaznaczają to w krótkich biografiach, jednak dane okazały się niewystarczające do przeprowadzenia badania pod kątem ilościowym.

Zdecydowanie łatwiejsze do ustalenia są natomiast poglądy polityczne użytkowników platformy X – jest to informacja podawana przez nich częściej

niż na przykład wiek. Osoby, które przedstawiają się jako lewicowe, liberalne lub centryczne, są bardziej skłonne do podawania źródeł na których opierają swoje wypowiedzi – zazwyczaj posługują się w tym celu opisanym wcześniej formatem nitki/thread. Osoby określające się jako prawicowe raczej źródeł nie podają, chociaż nie jest to reguła odnotowana we wszystkich przypadkach. Na przykład dziennikarz Jakub Wiech swoje poglądy opisuje jako „zielony konserwatyzm” (jest to bardzo specyficzna odmiana prawicowych poglądów), jednak w poście, w którym analizuje wypowiedzi innego użytkownika, można znaleźć odwołania do niezależnych źródeł, zarówno polsko – jak i angielskojęzycznych.

+ 534



Jakub Wiech 
@jakubwiech

...

Powiedzcie mi, jak to jest, że można wrzucać tony wykresów pokazujących wzrost średnich temperatur czy spadek masy lodu i nie będzie żadnego odzewu u naszych kochanych sceptyków klimatycznych, bo stwierdzą że to przekupieni naukowcy robili, a wystarczy zrobić opartą na cherrypickingu grafikę i wszyscy nagle w nią wierzą?

Na poniższym wykresie porównuje się zasięg lodu (km^2) z 2023 roku do rekordowo niskiego zasięgu lodu z roku 2012. Wybrano więc specjalnie taki pojedynczy punkt odniesienia, żeby zamazać obraz danych (w roku 2012 niewielki zasięg lodu wynikał nie tylko ze wzrostu temperatur, ale też z warunków pogodowych – sztormu). Jeśli porównamy wyniki z roku 2023 ze średnią np. z dekady, to widzimy bardzo wyraźnie trend spadkowy.

No i też umówmy się – różnica między rekordowym 2012 rokiem a rokiem 2023 nie jest bardzo duża – ale to tak nawiasem.

Natomiast to nie wszystko.

[Traduire le post](#)



Oskar 
@Szafarowicz2001

Również obserwuj

...

W trakcie ostatniej dekady pokrywa lodowa

Ryc. 5. Początek nitki Jakuba Wiecha, w której analizuje fałszywe informacje dotyczące zmian zasięgu pokrywy lodowej.

Źródło: Konto Jakuba Wiecha na Twitterze/X [dostęp: 12.03.2024]

Mimo pojedynczych osób, których cechy nie pokrywały się z wnioskami, ogólne wyniki badania potwierdzają, że można wyróżnić przeważające cechy osób publikujących nieprawdziwe i niepotwierdzone informacje – są to głównie mężczyźni o poglądach konserwatywnych i prawicowych.

Podsumowanie

Media społecznościowe stają się coraz częściej wykorzystywanym narzędziem komunikacji, co można zaobserwować w stale rosnącej liczbie ich użytkowników. Jednakże krótki format, w połączeniu z celowymi działaniami dezinformacyjnymi skutkuje dużą liczbą przekazów, które okazują się być nieprawdziwe. Tendencję tę widać również na Twitterze/X, gdzie użytkownicy celowo lub przez niewiedzę przekazują dalej fake newsy, tytuły artykułów typu clickbait, i cyfrowo edytowane zdjęcia mające wprowadzać w błąd.

Zmiany klimatu, a także szersza problematyka ochrony i stanu środowiska naturalnego, stanowią jeden z tematów, które często stają się przedmiotem dezinformacji lub błędnej interpretacji. Są również tematem często poruszonym w kwestiach politycznych i na tym podłożu mogą także stawać się czynnikiem sporów. Na Twitterze, posty poruszające tą kwestię budzą często kontrowersje, a użytkownicy posiadają silne, światopoglądowe opinie na ich temat.

Na podstawie wszystkich przytoczonych powyżej badań można wyciągnąć kilka głównych wniosków. Po pierwsze, warto dokładniej przyjrzeć się popularnemu wśród użytkowników stwierdzeniu, że zarówno korzystający z mediów społecznościowych (w tym wypadku Twittera/X), jak i algorytmy tworzące tymi platformami, częściej promują posty zawierające fałszywe informacje dotyczące zmian klimatu niż te zgodne z prawdą. Chociaż w badanej tu populacji sama ilość tweetów przekazujących informacje prawdziwe była prawie połową postów w ogóle (47% postów to prawda, a 53% to fałsz), to badając, czy informacje fałszywe zyskują większy zasięg na platformie, należy również spojrzeć na liczbę interakcji z tymi postami, która bardzo się różni w obrębie obu tych kategorii. Istniały posty, zarówno prawdziwe, jak i fałszywe, które nie miały interakcji w ogóle, ale były też takie, które miały ich powyżej tysiąca czy dwóch. Analiza wskazuje wyraźnie, że informacje fałszywe generowały większe zaangażowanie użytkowników platformy, częściej uzyskując powyżej jednego tysiąca interakcji, a nawet sięgając rekordowej w badaniu liczby pięciu tysięcy. W przypadku informacji prawdziwych zazwyczaj nie przekraczała ona jednego tysiąca.

Można więc zgodzić się ze stwierdzeniem, że pomimo podobnej liczby osób publikujących informacje zgodne i niezgodne z prawdą, to faktycznie informacje fałszywe docierają do większej ilości odbiorców.

Analizując dostępne wpisy, można dodać również kolejny, powiązany wniosek – większość postów, które przekazywały fałszywe informacje, lekceważyła skutki zmian klimatu, czasami zupełnie je negując. Można więc powiedzieć, że około połowa badanych postów zaliczała się do opisanej w hipotezie grupy.

Na koniec warto zwrócić uwagę na tematykę dyskursu prowadzonego na platformie. Można postawić pytanie, w jakim stopniu większość zamieszczanych tam treści ma charakter popularnonaukowy.

Wśród analizowanych tweetów można wyróżnić porównywalną liczbę wpisów o charakterze naukowym i informacyjnym oraz tych odnoszących się do opinii i postaw politycznych. Ogółem nieco więcej należało do drugiej grupy, jednak różnica była marginalna i dotyczyła jedynie pojedynczych przypadków. Treści informacyjne nie stanowiły więc zdecydowanej większości, lecz nie można również stwierdzić, że dyskurs polityczny całkowicie zdominował rozmowy o klimacie na platformie.

Podsumowując, na Twitterze/X dezinformacja jest problemem obserwowanym od lat i obecnym do dzisiaj. Zmiany klimatu, tak jak inne kwestie dotyczące nauki, są jednym z tematów, które najczęściej ulegają fake newsom. Choć w ostatnich latach powstaje coraz więcej narzędzi, które mają w jakimś stopniu niwelować rozprzestrzenianie się nieprawdziwych informacji (tak jak wprowadzone w 2023 roku Community Notes), to nadal znaczna część treści podawanych dalej jest niesprawdzona, a często nawet sprzeczna z obecnym stanem wiedzy naukowej. Dużo przekazów jest silnie upolitycznionych lub opartych wyłącznie na opinii osoby publikującej. Stan taki wydaje się najbliższą przyszłością zarówno dla Twittera, jak i innych platform mediów społecznościowych – wnioski te można wyciągnąć zwłaszcza po przeanalizowaniu artykułów dotyczących tych stron sprzed pięciu lub dziesięciu lat.

- Benevenuto Fabricio, Magno Gabriel, Rodrigues Tiago, Almeida Virgilio (2010), *Detecting spammers on Twitter*, Minas Gerais: Belo Horizonte, Universidade Federal de Minas Gerais.
- Benton Bond, Choi Jin-A, Luo Yi, Green Keith (2022), *Hate Speech Spikes on Twitter After Elon Musk Acquires the Platform*, Montclair: Montclair State University Digital Commons, School of Communication and Media Scholarship and Creative Works: 33, online: <https://digitalcommons.montclair.edu/scom-facpubs/33/> [dostęp: 02.05.2024].
- Chapekis Athena., Smith Aaron (2023), 'How U.S. adults on Twitter use the site in the Elon Musk era', online: <https://www.pewresearch.org/short-reads/2023/05/17/how-us-adults-on-twitter-use-the-site-in-the-elon-musk-era/> [dostęp: 15.05.2024].
- Grosseck Gabriela, Holotescu Carmen (2008), *Can we use Twitter for educational activities?*, Bucharest: The 4th International Scientific Conference: eLearning and Software for education.
- Jia Qingwen, Xu Suqi (2022), 'An Overall Analysis of Twitter and Elon Musk M&A Deal', w: *Highlights in Business, Economics and Management*: 2, s. 436–441.
- Krzewińska Aneta, Dzimińska Małgorzata, Warwas Izabela, Wiktorowicz Justyna (2021), *Komunikacja naukowa w Polsce. Szczepionki, medycyna alternatywna, zmiany klimatyczne, GMO pod lupą*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Piontek Dorota Ewa (2011), *Komunikowanie i kultura popularna. Tabloidyżacja informacji o polityce*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM.
- Pershad Yash, Hangge Patrick, Albadawi Hassan, Oklu Rahmi (2018), 'Social Medicine: Twitter in Healthcare', w: *Journal of Clinical Medicine*: 7, s. 121.
- Wirtualnedia.pl (2023), 'Raport: Facebook i Twitter straciły ponad milion polskich użytkowników. Dłużej na Snapchacie i TikToku', <https://www.wirtualnedia.pl/arttykul/facebook-i-twitter-stracily-ponad-milion-polskich-uzytownikow-dluzej-na-snapchacie-i-tiktoku> [dostęp: 15.05.2024].
- Szpitalak Malwina, Polczyk Romuald (2011), 'Efekt rozgrzania poznawczego a podatność na dezinformację', *Psychologia Społeczna*: 18, s. 214–225.
- Un.org (2014), 'United Nations Climate Action; Climate Reports', https://www.un.org/en/climatechange/reports?gad_source=1&gclid=Cj0KCQj-

wztOwBhD7ARIsAPDKnkD3RTu8lq_FKLa-N5rN77aYMqBat6A4p-
nAFz5DWGi-WRBCFILflpx4aAnSdEALw_wcB [dostęp: 6.11.2023].
Wachowicz Mikołaj Juliusz (2019), 'Ujęcie teoretyczne pojęcia dezinformacji',
Wiedza Obronna. Wydanie podwójne: 1-2, s. 226-253.

SUMMARY

Climate change in social media – how the userbase of Twitter/X sees environmental challenges

The popular discourse on climate change has become strongly political and controversial, and it is often taken up both by traditional media outlets, as well as by the userbase of social media platforms. An example of such platform is X, still often being referred to by its' previous name Twitter, which from its inception had users publishing and sharing content that was not backed by any science research.

The main goal social media, as well as the feature that sets it apart from the traditional media, is the ability of any user to publish their own opinions on any subject, without the need to prove their expertise or adding any sources. This, paired with the limited length of those posts, as well as with growing intensity of purposeful disinformation campaigns, can lead to the spread of false information through the Internet.

Much of Twitter's userbase, as well as many researchers, consider it as one of the biggest platforms to spread false information (fake news). Often when examples of such information are named, people account for the context of COVID-19 pandemic, international politics, or public people. This article focuses exclusively on content published and shared by users that is about climate change (and the wider context of climate change related environmental problems).

The author analyses the content posted by Twitter's userbase based on its accuracy to scientific consensus, its main themes and type (for example, a tweet that is supposed to be informational and a humoristic meme are usually meant for different audiences) and any available information about the author of the post.

After looking through over 100 posts shared in polish language, one can draw conclusions about strongly political nature of X's users' opinions on climate change. The opinions can quite often be radical, and interactions between people of opposing views are often emotional. There are both factual and false posts on the platform – however, the ones containing fake news gather more on platform traffic.

Key words: climate change, Twitter, social media, social media portals, disinformation, fake news, misinformation



All articles in „Facta Ficta. Almanach“ are licenced under Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0) which means that the users are free to share (copy and redistribute the material in any medium or format) or adapt (remix, transform, and build upon the material) for any purpose, even commercially, providing an appropriate credit is given, with a link to the license, and indication of whether any changes were made. The users may do so in any reasonable manner, but not in any way that suggests the licensor endorses he or she or their use. For full legal code of CC BY 4.0 please proceed to Creative Commons page.

„Facta Ficta. Almanach“ stores all articles in open access CEON Repository of Centre for Open Science and, additionally, assigns DOIs (Digital Object Identifiers) for each of the published papers through Zenodo OpenAIRE project that contradicts the current agenda for so-called „gold open access“ and paid DOI services by opening the identifiers network for all interested parties: publishers, readers, and independent researchers alike.

„Facta Ficta. Almanach“ does not impose any „publishing fees“ on Contributors. Submitting a manuscript is free of any charge from the beginning to the end of the whole editorial and reviewing process. We believe charging authors for publishing their work, as well as demanding any charges for a digital preservation of the latter, is unacceptable within the Open Access community.



Cena: 0,00 zł  OPEN ACCESS

ISBN 978-83-967365-7-4

ISBN 978-83-967365-7-4



Wersja elektroniczna jest referencyjna